14

ŻWIERCIADŁO MIKOŁAJA REYA

Józef Duś

MIKOŁAJ REY Z NAGŁOWIC

ŹWIERCIADŁO

ALBO KSTAŁT, W KTÓRYM KAŻDY STAN SNADNIE SIĘ MOŻE SWYM SPRAWAM, JAKO WE ŹWIERCIEDLE, PRZYPATRZYĆ

WYDALI JAN CZUBEK I JAN ŁOŚ, WSTĘPEM OPATRZYŁ IGNACY CHRZANOWSKI

TOM DRUGI

KRAKÓW 1914. AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI.
NAKŁADEM FUNDUSZU IMIENIA MIKOŁAJA REYA. SKŁAD GŁÓWNY
W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE.

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
32876/II
W Białymstoku
CZYTELNIA DLA DOROSŁYCH
KOMPUTER
884-3
821.162.1-1/9
Miejska Biblioteka Publiczna
6409/2
w Białymstoku
72

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego.

K.
R. 506
15/5.46 r.

TRZECIE KSIĘGI,

które w sobie zamykają trzeci wiek człowieka poczciwego, to jest, już starszych lat jego, które mu przypadają od śrzednich lat jego aż do powinnego dokończenia jego.

Estote parati, quia nescitis diem neque horam.

Kto sie wczas w drogę gotuje,
Ten nabezpieczniej wędruje.

Panie stary,
Porzuć czary,
Im sie wiary,
Gotuj mary,
By bez wiary
Dyabeł szary
Do swej fary
Za swe dary
W swe browary
Na przewary
Nie wziął cie na święta.

Mądrze gól!

Dedykacja

JAŚNIE WIELMOŻNEMU

panu, panu Spytkowi Jordanowi, panu na Melsztynie, kasztelanowi krakowskiemu, staroście przemyskiemu, kamionackiemu etc. panu a dobrodziejowi sobie zawżdy łaskawemu.

Odprawiwszy wiek młodości i śrzednich czasów człowieka poćciwego, a przyszedszy ku trzeciemu wiekowi ksiąg tych, który w sobie zamyka czasy, sprawy i powinności poczciwego człowieka, już w statecznych leciech postanowionego, i jako swe lata a onę poczciwą szedziwość swą i wedle sławy a poczciwości swojej i wedle powinności krześcijańskiej swojej stanowić a zachowaćby miał, nie zdało mi sie, abych tu W. W. wspomionąć nie miał, pana a dobrodzieja swego. A acześ W. W. jeszcze laty a czasy do takiego wieku nie przyszedł, ale dary Bożemi, które Pan z łaski swej w osobie i w stanie W. W. jaśnie okazować raczy, tedyś W. W. snadź ze wszytkiemi stany już wieków doskonałych nie tylko porównał, ale snadź i daleko przerównał. A trudno mi kto w tym pochlebstwo przyczyść ma, bo nie tylko ja, ale snadź i wszytka Korona ta sławna to W. W. przyczyta i słusznie przyczytać może. A nawięcej dla tego słusznie mi sie tu stan W. W. przytoczyć zdało, widząc ty zawikłane czasy nasze, w jakim niedbalstwie a prawie na małej pieczy zostały, co jawnie i oczy widzą i u każdego człowieka poćciwego a rozważnego już pełne ucho tego dźwięku. Gdyż prawa nasze a wolności nasze są z dawnych czasów tak ustanowione, iż rozliczni stanowie imi szafują i je stanowią i ich stróżmi są. Acz pana swego przyrodzonego (właśnie tak mogę rzec) mamy tak dobrego, tak sławnego, a i wszyscy to znamy, iż ku

Gniew Boży drogi zakopał.

wszemu dobremu państwa swego bacznego pilnego i przychylnego, ale mali sie prawda rzec, jasny gniew Pański a rozność a niezgoda stanów Koronnych zakopała a zamieszała nam drogę, iż nie możemy przyść ku żadnej porządnej a postanowionej sprawie naszej już od czasów niemałych. A iż z przeźrzenia a z miłosierdzia swego Pan Bóg raczył W. W. w tej sławnej Koronie pirwszego miedzy stany świeckiemi posadzić i postanowić i takiemi dary obdarzyć, które sie na wszytko dobre i poćciwe sławnej Koronie tej i tej Rzeczypospolitej przygodzić mogą, przeto mi sie też tu W. W. zaniechać nie chciało, aby W. W. owszem ta sława więcej ruszała, która sie już głośno o W. W. rozniosła, abyś tym ochotniej kopał a robił w tej winnicy Bożej, aby oni wieprzowie dzicy, których i w domowych oborach snadź dosyć mamy i około naszych granic pełno ich wszędy ryje, wżdy mogli być jakokolwiek pohamowani, domowi z sławnych a zacnych spraw i przykładów W. W., a postronni z roztropnej a uważonej rady a przestrzeżenia W. W. Boć już zaprawdę i naprostszy sie tego doczyść mógł, żeć nam o płatne idzie. A to też k temu, aby dobrych a sławnych ludzi a wiernych miłośników Rzeczypospolitej sława i na potym potomstwu naszemu w uszy kołatała, aby sie im też tego zachciewało, gdy o tym czytać będą, takiejże sławy, jakiej ich przodkowie byli, cnotami swemi a poważnemi a uczciwemi sprawami swemi osięgać a pozyskawać. A przytym wiernie tego iście W. W. życzę, aby w dobrym zdrowiu W. W. sie tej sławy, im dalej, tym więcej przymnażało ku czci Panu Bogu a ku sławie i ku pociesze sławnej Koronie tej, aby i ini z tego sobie dobry przykład brali. Datum z Myślimic trzydziestego dnia września, roku 1567.

W. W. Życzliwy z dawna sługa,
a prawie domowy W. W.

Na herb Trzy Trąby.

Trąba, acz jest instrument od ludzi zmyślony,
Ale na wiele przyczyn potrzebny sprawiony.
Trąbą ludzi hetmani budzą ku dzielności,
Trąba w każdą potrzebę dodawa chciwości.
I Jozue, Jerycha kiedy dobywać miał,
Z rozkazania Pańskiego głośno trąbić kazał,
Tak że sie samy mury przed strachem padały,
A zawżdy w wielkiej sławie ty trąby bywały.
Myśliwcy, gdy swe pany na myślistwo łudzą,
Temi je też trąbami i z wieczora budzą,
Iże muszą czujno spać a czasy rozmyślać,
A co z nimi przypaść ma, pilno sobie kryślać.
Trąbą wilka pasterze straszą więc od stada,
Na wiele rzeczy trąba przygodzi sie rada.
Ludziom zacnym, w czujnościach co zawżdy bywali,
Tedy ty trąby za herb królowie dawali,
Aby sławnie trąbili w rzeczach znamienitych,
Tak w swoich, jako i też w sprawach pospolitych.
Co słychamy i w Polszcze, iż ty trąby huczą,
A zawżdy, gdzie przystoi ku cnem sprawam łuczą,
Bychmy z tymi trąbami nie mieli inego,
Jedno Spytka Jordana, pana krakowskiego.
Tej sie trąby głos niesie na strony rozliczne,
Podawając od siebie ony głosy śliczne
Tak w sprawach pospolitych, takież w obyczajoch,
Że to trąba jest zacna snadź i w inszych krajoch.
By k temu bębennicy polszczy przybijali,
Potrzebną by muzykę nam na wszem dawali.
Boć iście po ty czasy tych trębaczów trzeba,
Coby ich głos po ziemi latał i do nieba,
By sie mury padały uporów wszetecznych,
A wilcy też nie mieli tak swobódek wiecznych,
Którzy, by o gromnicach, barzo stady chodzą
A tę nędzną owczarnią Pańską srodze głodzą.

Trzeba trębić na zachód, na wschód, na południe,
A z tych trzech trąb trzy głosy na wszem idą cudnie.
Acz i doma tych głosów barzoby nam trzeba.
Kiedyby nam czwartego jako dostać z nieba.
Każdejbychmy nadobnie piosnki dośpiewali,
Które sie koziem wrzaskiem barzo pomieszali.

Do pana starszego już doździrzelszego wieku przemowa.

Przebrnąwszy młode lata i śrzedni wiek k temu,
Pilnie sie trzeba uczyć człowiekowi cnemu,
Jako już ma do końca przez to morze płynąć,
Aby sie gdzie na brzegu nie przyszło ochynąć.
Boby to szpetny przewóz, minąwszy głębiny,
Do końca przypłynąwszy, łapać sie szeliny.
Ano flaga ze wszech stron od brzegu odbija,
Straszno, gdy kto do portu przypłynąwszy, mija.
A tak tuć trzeba pilno iście wiosłem ruszyć,
Bo jeśli sie uniesiesz, trudnoć sobie tuszyć.
Bowiem kto sie odbije na głębią od brzegu,
Już więc tam trudno należć po myśli noclegu.
Także też ty w starości, mój namilszy bracie,
Chociaj postronne wiatry przypadają na cię,
Miej sie, radzęć, na pieczy, byś portu nie minął,
Byś sie dalej odgrzebszy, głębiej nie ochynął.
Bo tam barzo zły przewóz i łodzia sie chwieje,
A on stary przewoźnik, czekając, sie śmieje,
Który u portu strzeże u piekła samego;
Szkoda, byś miał na starość być gościem u niego.
Lecz chceszli go oszukać a rozumem schodzić,
Iżećby nic w przewozie twym nie mógł zaszkodzić,
Sprawujże sie gwiazdami a patrz pilnie w niebo,
Tam, gdzie on jest sławny port już pana twojego.
A temu wiernie dufaj w uprzejmej stałości,
Poruczając swe sprawy jego wielmożności,

Sprawując swe poćciwe na tym morzu sprawy,
Byś sie na wszem zachował jako człowiek prawy.
A ten, gdy będzie raczył z miłosierdzia swego,
Snadnie cie przywieść może do portu swojego.
A tak czytaj ty książki, nie maszli co działać,
Poduczysz sie, jako masz swą powinność chować,
I jako masz bezpiecznie dufać panu swemu
I jako masz szedziwość swą zachować jemu.

Poganiaj, póki czas!

KAPITULUM I.

O człowieku poćciwym, na co sie już ma rozmyślać, przyszedszy ku trzeciemu, to jest, starszemu wieku swojemu.

Rozmyślając sie na ten wartogłowny a dziwnie zamieszany żywot ludzki, dosyć pracej było, wypisując młody wiek jego. Bo jako Augustyn święty powiadał, iż nigdy żadna rzecz nań trudniejsza nie była, jako przypatrzyć sie wiekowi człowieka młodego, a rozważyć sobie dziwne drogi a umysły jego, jeszcze tego dokładając, iżby snadniej snadź wyrozumieć mógł drogę, kędy wąż lezie, kędy ryba płynie, kędy ptak leci, niźli kędy leci myśl a sprawa człowieka, młodością uniesionego. A wszakoż i o panu śrzednim, gdy sie kto słusznie rozmyśli na sprawy i postępki jego, jakoby sie miał słusznie a poćciwie w swej powinności a przystojności zachować, i tam znajdzie dosyć zamieszania około wieku tego świętego. Bo też tam siła postronnych przypadków nazbieraćby sie mogło, które też są na przekazie wiekowi temu, chociaj już w lepszym baczeniu postanowionemu.

Drogi dziwne człowieka młodego.

Teraz już przydziemy do spokojniejszego, to jest,

do trzeciego wieku człowieka poćciwego, to jest, do starości jego. A wszakoż i tu dosyć znajdzie, czym sie będzie zabawić, bo stara przypowieść: »Stary a szalony już dwa razy młód bywa«. Aczci sie ten wiek z tym nie zgadza, starość z szaleństwem, a wszakoż wyjechawszy na targ, wszytko znajdzie kupić i takiego pana małoby sie czasem nie dopytał za równe pieniądze. Bo natura człowiecza zawżdy sie burzy, jako moszcz, aż gdy sie ustoi, to też jedno lagier, co sie niczemu dobremu nie godzi, na dnie zostanie.

A tak ty, mój miły krześcijański bracie, któremu sie Pan Bóg da przebić przez ty omylne a burzliwe lata młodości i śrzedniego wieku twojego, nie bądźże tym moszczem ani tym lagrem, ale sie uczyń czystym a przeźroczystym winem, aby twe cnotliwe sprawy pięknie sie na wsze strony błyszczały, jako gdy łuna bije na wsze strony od nadobnej śklenice, jako od kryształu, w której piękne a przeźroczyste wino stoi. Bo widzisz, przez jakie sie miejsca przebijasz, widzisz, przez jakie morze płyniesz, widzisz, jako jest na nim wiele dziwnych a srogich rozbójników po tych gościńcoch rozsadzonych, że do onego wdzięcznego portu, gdzie cnota, rozum a bojaźń Boża wysiadła, trudno sie barzo przed nimi przebić masz.

Rozbójnicy człowieka poćciwego, co fortunie przysługują.

Abowiem wiesz i słychałeś, jako fortuna z cnotą zawżdy ty dwie panie sobie sprzeciwne są, a zawżdy z sobą ustawiczną burdę mają, a pewnie trzeba mądrze golić, przy którejby tu zostać. Bo fortuna do czego wiedzie swe dworzany, tochmy sie już dosyć o tym w pirwszych wiekoch nasłuchali. Bo je wiedzie do rozkoszy, do swej wolej, do obżarstwa, do opilstwa i do inych rzeczy, co sie tylko ciału podobają.

Cnota zasię jest takim ludziom barzo sprzeciwna, a siłnym jest nieprzyjacielem ciału. Bowiem ta zasię przysługuje duszy, a dusza miła, widząc, iż jej o płatne idzie, bo o wieczne zatracenie, nie lza, jedno jej przy cnocie zostać. Abowiem fortuna jako to jest zabawiona pani i jako siła cnoty każdy odstąpić musi, folgując obyczajom jej, to już baczyć możesz, bo ta bez bogactwa być nie może. A kto bogactwa chce nabywać, musi barzo jej naprzedniejszemu marszałkowi, łakomstwu, przysługować, a dziwnych a rozlicznych trudności używać; a nabywszy zasię tego, jako słyszysz, bogactwa, to już wnet wszytki dworzany tej paniej fortuny musisz około siebie stanowić. Bo już pan pycha pewnie u takiego człowieka pirwsze miejsce mieć musi. Więc obżarstwo, opilstwo, wzgardzenie, gniew, zwada, nieczystota, tępość, lenistwo, ospalstwo, swawola, wszeteczność i wiele inych tych szkodliwych przypadków, co tej paniej fortunie przysługują, bawić około siebie musi. A przed tymi jej wszetecznemi dworzany, wierz mi, iż sie trudno do cnoty przebić. Bo sam możesz baczyć, iż to są barzo wszytko wdzięczni towarzysze. A kto sie nie obaczy, woli zawżdy z nimi społek mieć, niżli z tymi, co sie około cnoty zabawiają. Bo tam nędza, a mało czego dobrego użyć na świecie przy nichby mógł.

Fortuny z cnotą ustawiczna burda.

Dworzanie u fortuny.

Obrońce człowieka poćciwego, co cnocie przysługują.

Patrzajże zasię miłej cnoty, co o ciało mało dba, tylko onej świętej dusze pilna, która jako więzień ustawicznie w tym swowolnym ciele siedzi, które zawżdy około fortuny zabawiać sie musi, iż już ona zawżdy sie przeciwić musi tej swowolnej fortunie i tym dworzanom jej, o których tu słyszysz. Bo tam marszałkiem łakomstwo, a tu zasię pobożność, skromność,

poćciwość, żywot spokojny a pomierny, który na równym tylko, iżby na poćciwym, ze wszytką wdzięcznością przestawa. Tam zasię rządzi gniew, a tu pokora; tam pycha, a tu nadobna a poćciwa układność; tam opilstwo, obżarstwo, a tu we wszem pomiara, któraby ani zdrowiu, ani poćciwym obyczajom nic nie szkodziła; tam zwada, wzgardzenie, a tu zasię wierna miłość a krześcijańska życzliwość każdego zdobić musi; tam lenistwo, ospalstwo, a tu zasię czujność a pilne rozważanie czasów, aby nigdy darmo a szpetną fuzą nie wychodziły.

Dworzanie u cnoty.

Patrzajże, jaka to wielka rozność. Bo patrz, mój miły bracie, gdy cie już Pan Bóg do spokojniejszego wieku a do szedziwych lat twych przywiedzie, ku której z tych roznych pań koła swe zatoczyć masz. Bo jeśli sie do fortuny chcesz obrócić, zaprawdę, żeć to już prawie nie będzie przystało szedziwości twojej, jeszcze wżdy w młodym a w śrzednim wieku ledwie żećby sie to było nie zeszło. A iż i tam w tym czasie nie prawie sie to schodzi, ale tobie już teraz, zda mi sie, około cnoty bawić sie przysłuszy, bo i pani i towarzystwo piękniej ci przystoi, niżli około fortuny. Abowiem co tobie po łakomstwie, gdyż widzisz, iż już wiek twój przechodzi, iż musisz tu wszytkiego odbieżeć, a do onych sie wiecznych skarbów brać, których z obietnic Pańskich ani mól ani rdza nie gryzie? Co tobie po pysze, boć sie już i nie zejdzie i nie przystoi, bo do tej wielkiego kosztu i wiele pstrocin potrzeba? Co tobie po gniewie, po zwadzie, a ty ledwe chodzisz i nierównoćby więcej przystało karać a hamować ludzi myśli bezpiecznych a niepotrzebnych, niżlibyś im to pochwalać albo im tego pomagać miał? Co tobie po ożrzalstwie, po opilstwie, po szaleństwie wszetecznym, gdyż widzisz, iż to młodym i zdrowym szkodzi, a cóż owszem staremu? A wszakoż zwyczaj a cne

Staremu przystojniej stać przy cnocie.

Stary a szalony.

przyrodzenie, znajdziesz wiele tych starych żebraków, co ich z tego wypuścić nie chcą, a jeszcze chodzą z tymi swowolnemi pany nadobnie, jako Epikurowie, sobie dobrze tusząc, jakoby im kół nie pogorzał. Ale z jaką też tego przystojnością używają, to już to sam każdy u siebie niechaj osądzi.

A tak mój miły bracie, gdy cie już Pan Bóg z tymi rozlicznemi flagami a burzkami świata tego będzie raczył przybić do bezpiecznego brzegu spokojnych a poćciwych lat twoich, tu sobie uważ, jeśliżeć nie lepiej tobie z tym wdzięcznym towarzystwem zostać, które sie około cnoty bawi, tak, jakoś słyszał, niżli z tam tym wszetecznym a z zatrudnionym, co fortunie przysługuje. Bo tu pokój, sława, sprawiedliwość, pomierność, roztropność, każdej rzeczy poważne rozważenie, wdzięczny a spokojny żywot, a czegóż tobie więcej ku tym twym spokojnym czasom potrzeba? a tam zasię zawżdy huk, zawżdy puk, zawżdy pisk, zawżdy pycha, zawżdy zwada, zawżdy opilstwo, swawola, dziwna rozpustność, dziwne kroki i skoki. A cóż tobie, miły bracie, po tym? A uważ to sobie i sam, a osądź sie sam, jeślićby to już w twych spokojnych czasiech twoich przystało.

Rozmysł słuszny statecznego człowieka.

Aleby to jeszcze nic, chociajby sie z ciebie trochę ludzie pośmiali; ale patrz, jakie dwa klenoty twoje a snadź naprzedniejsze, w tym zależą: naprzód zbawienie, potym zdrowie. Bo jeśliś sie udał za tamtą ordą, co sie około fortuny bawi, patrz, jakieby tam było zdrowie twoje, patrz, jakieby było zbawienie twoje, patrzże, jakie tam przysmaki do tego obojga słyszysz. A tak, mój miły bracie, gdyż bez słusznego rozmysłu nic słusznie postanowiono być nie może, uważajże czasy swoje, uważajże, do którego kresu płyniesz. Bo jeśli

Zdrowie i zbawienie przy fortunie nie pewne.

sobie wspomnisz czasy młodości swojej, żeś za tą panią fortuną i za jej dworem po wszytki czasy swoje biegał, nie może być, jedno, iż zawżdy przestraszone sumnienie w sobie znaleźć musisz. Ale gdy już obaczysz czasy swe, ku czemu brniesz, a będziesz sie brzydził onemi pirwszemi postępki swojemi a rzucisz sie do miłej cnoty i do jej obyczajów, słuchaj, jakiego pana masz i co do ciebie przez proroka wskazuje, mówiąc, iż »ilekolwiek kroć złościwy nawróci sie ku mnie, a przestanie od pirwszych złości swoich, tyle kroć go ja k sobie w łaskę przyjmę, a będę mu Bogiem miłosiernym, a nigdy nie wspomionę występków młodości jego«. A tubych cie spytał, co jest lepszego tobie: mieć Boga miłosiernego przy cnocie, czy go mieć nieprzyjacielem a sprzeciwnikiem sobie przy onej omylnej a niepobożnej fortunie? A wiesz, żeć nie uszyma ściska.

Jakie Pan zawżdy baczenie miał na szedziwe lata.

Abowiem patrzaj, jakie zawżdy Pan miał baczenie na szedziwe lata i jako je mnożył i błogosławił, acz czasem pokuszał stałości a wiary ich, ale ich nigdy nie opuszczał, a nigdy nie wspominał młodości ich i wszeteczności ich. Wspomni sobie napirwej na Abraama, jako sie Pan z nim nadobnie a miłościwie w szedziwości jego obchodzić raczył, jako go nawiedzał, jako Sodomie na jego przyczynę, by był tam dziesięć sprawiedliwych znalazł, chciał przepuścić; jako Lota, brata jego szedziwego, z onej srogiej okrutności, która sie w ten czas z onego sprawiedliwego gniewu Jego nad onemi nieszczęsnemi miasty działa, miłościwie a łaskawie przez anioły swoje wywieść raczył; jako zasię temuż Abraamowi błogosławić raczył i z żoną jego Sarą, która w dziewięćdziesiąt lat uro-

Z staremi zawżdy Pan sie łaskawie obchodził.

I. Mojże. w XVIII,XIX.

dziła mu onego syna a zacnego a świętego patryarchę
XXI. Izaaka, jako Pan Bóg raczył mu zostawić
XXII. obietnice o przyszłym obiecanym Mesyaszu a o Zbawicielu świata tego i jako mu raczył dać
I. Mojżesz. w XV. wiarę i usprawiedliwienie przez onę wiarę, tak, jako o nim pismo powiada, iż on uwierzył onej obietnicy Pańskiej, chociaj był jeszcze Mesyasza nie doczekał, a wżdy już był usprawiedliwion od onego pirwszego pirworodnego grzechu swego; jakie mu zwycięstwa dawał w szedziwości jego, tak, iż
I. Mojż. w XIIII. i on Melchizedech kapłan Boga żywego zachodził mu na drogi, wielką mu poczciwość czyniąc, a zanosząc mu chleb a wino po porażkach jego. A tu patrz, jaki to jest wdzięczny wiek a przyjemne czasy człowieka statecznego a poćciwego u Pana tego, który niebem i ziemią, jako raczy, na wszytkim włada.

Patrzajże zasię a wspomni sobie onego męża świętego Tobiasza takież już w szedziwości jego a w zeszłych czasiech jego; co też Pan z nim broić raczył, a jakie dziwne pociechy jego rozmnażać raczył, to tam
Tobiaszowa stałość. nadobna historya o tym jest napisana, jako gdy jaskółczy gnój, z góry spadszy, oczy mu
Tobi. w II. ka. był oślepił, a to wszytko było z dopuszczenia Pańskiego, aby był doświadczył stałości jego; a gdy go Pan obaczył, iż nie odmienił wiary ani stałości swej, jako potym anioła swego do niego posłał, który przystał za sługę do niego; jako onego anioła wypra-
V. wił z synem swoim szukać mu żony, jako przyszli do żydostwa tam, gdzie była dziewka jedna zacna, co siedm mężów z dopuszczenia Bożego szatan podle niej udawił. Jako on anioł odegnał szatańst wo ono, jako mu była za małżonkę z wielką pociechą
VII. domu onego dana, jako do domu już idąc, rybę ułowił, żółć z niej wyjął, z wielkim bogactwem i z nadobną i z poćciwą żoną do ojca syna przywiódł,

jako mu oną żółcią oczy oświecił, jako potym on ubogi starzec w wielkiej radości i pociesze żywota swego dokonał. A tak to sobie uważaj, iż zawżdy na wielkiej pieczy ty szedziwe lata były u Pana tego, a zwłaszcza ty, które nie w płochości żywota swego, ale w stałej stateczności a w skromnej pobożności zawżdy go używali.

Patrz zasię onego Heliasza sławnego, którego Achab król i z oną złą żoną swoją, z Jezabel, prześladował, jako Pan Bóg był dziwnym stróżem
Heliasz. *III. Kró. w XVII.* jego, jako krucy i ini ptacy mu służyli, żywności i ine potrzeby mu nosili, jako gdy
IIII. Króle. I. kap. król dwa kroć syłał nań po piącidziesiąt koni, aby go byli poimali, jako ogień, z nieba
III. Kró. w XVIII. spadszy, zawżdy je popalił, jako na jego
III. Kró. w XVIII. prośby deszcz, co trzy lata nie był, ziemię znowu jako już zgorzałą ożywił, jako na jego ofiary wodami polane ogień z nieba spadał, w jakiej sławie i w jakiej powadze ona dziwna jego szedziwość zawżdy była, jako nakoniec ognisty wóz, z nieba
IIII. Kró. w II. kap. spadszy, tak go żywo na ziemi pochwycił i zaniósł z widomości ludzkiej i dziś jeszcze nie wiemy, gdzie sie podział. A tak zawżdy dziwną straż i dziwną opiekę Pan Bóg ukazował nad takiemi ludźmi lat statecznych a poważnych. Abowiem płoche a nieustawiczne czasy albo lata zawżdy na małej pieczy bywały u niego.

Także on Elizeus, uczeń albo towarzysz jego, na jakiem też baczeniu albo na jakiej straży był u Pana
Helizeusz. *IIII. Kró. w II. ka.* tego takież w onej szedziwości jego, jako gdy go dzieci goniły, wołając za nim: »Łysy idzie, łysy idzie«, jako wnet kilka niedźwiedzi przybieżawszy, gdzie ich tam pirwej nigdy nie było widać, ony dzieci podrapały, jako onej niewieście sa-
Tam. IIII. kapit. reptańskiej, która mu placek upiekła, będąc w wielkim głodzie, tam gdzie już i ma-

tki własne dzieci swe jadły, nie mając jedno jednę garstkę mąki a drugą oleju, jako był ono pudło z mąką i onę banię oleju ubogacił, że go nie mogła przebrać przez wszytek czas głodu onego. A co Pan Bóg inych wiele dziwów z oną jego szedziwością czynił, to już tam szyrzej o tym w historyej napisano stoi.

Nuż Mojżesz w jakiej zacności był w onej swej
Mojżesz. szedziwości u Niego, że z nim mawiał, jako z towarzyszem, acz stanu jego Boskiego nigdy widzieć
II. Mojże. w IIII. nie mógł, ale głos jego i słowa jego wielekroć i częstokroć słyszał, i co mu poruczał i co z nim czynił i jako go nad swym ludem przekładał i jakiej to powagi człowiek był i jako na jego rozkazanie morza sie rozstępowały, Jordan sie wspak obracał, z suchych skał wody ciekły, to już tam o tym pisma dosyć. A nakoniec, gdy już w starości swej nie mógł ku Panu Bogu ręku swych podnosić, tedy mu je kapłani oni starego zakonu podnosili; a póki ręce mógł dzierżeć ku górze, póty zawżdy bili Żydowie pogany, a kiedy je spuścił, tedy zasię Żydowie uciekali przed pogany. Także ji potym sam Pan po śmierci jego zagrześć a pochować raczył dla bałwochwalstwa, że sie żaden nie mógł dopytać do grobu jego. Patrzajże, jaka to była starość święta jego, a na jakiej pieczy była u Pana ta wdzięczna szedziwość tego człowieka świętego.

Jakób. Nuż zasię Jakób, on święty patryarcha, patrz jako go też Pan doświadszał w stałości jego. Jako mu byli
I. Mojż. w XXXVI. synowie jego brata młodszego, Józefa, w którym sie on barzo kochał, poganom zaprzedali, powiedając, iż go źwirzę zjadło, jakiego smętku i wielkiej żałości przez wiele czasów swych używał, jako potym on syn jego stracony, przez dziwną sprawę Bożą, wielkim panem a pirwszym po królu w Egipcie został, jako sie potym dziwnie o nim dowie-
XLVI. dział, jako tam do niego zajechał, w jakiej poćciwości tam u tych ludzi i u króla był, jakiego

strachu i wstydu oni bracia jego, co ji byli zaprzedali, na on czas używali, byłoby tu o tym wiele pisać. Kto chce czytać historyą o tym, tedy sie tam tego szyrzej dowie. Ale iż sie k temu rzecz wiedzie, w jakiej poćciwości zawżdy szedziwe lata były u Pana tego, tedy on święty człowiek, gdy sie już starzał, jako błogosławił onym synom swoim, których było dwanaście, od
XLIX. których dwojenaście pokolenie narodu żydowskiego i dziś jeszcze idzie, a cokolwiek któremu winszował, to wszytko Pan Bóg i zdzierżeć i potwirdzić raczył, i jako była chwalebna śmierć jego i pogrzeb jego w onych postronnych narodziech pogańskich.

Patrz też zasię, jako on święty król Ezechiel w szedziwości swojej był na wielkiej pieczy u Pa-
Ezechiel. na tego, gdy do niego posłał Pan, aby rozprawił dom i syny swoje, opowiadając mu
II. Królew. w XX. czas żywota jego, jako płakał, prosząc Pana,
Dawid. aby mu czasu pomknął, aby opłakał złość
Noe i inszy. a młodość swoję; jako mu pomknąć czasu
I. Mojże w VII. Pan Bóg raczył aż do rozważniejszej starości jego i jako go w wielkiej sławie z świata zjąć raczył, siłaby było pisać o tym. Nuż jako Noe w szedziwości swojej pływał po srogich wodach, a jako Pan był zawżdy dziwnym stróżem jego. Nuż jako Dawid dokonał sze-
III. Król. w II. kap. dziwości swojej i jako Pan przepuścił mu występki młodych lat jego, a co tego było, a ktoby sie tego naliczył, jako Pan dziwnie oko swe zawżdy miał nad ludźmi takich wieków, którzy szedziwość swą statecznie postanowioną zawżdy okazowali przed świętym majestatem jego.

Jako Pan stare a szalone karał.

Nuż też zasię patrzaj, jako też zasię ten wiek, który zapomniawszy stanów swych ućciwych, wszete-

Starcy potwarcy Zuzanny.

cznych a swowolnych spraw swoich i czasów swoich używali, jako je też na wielkiej pieczy Pan mieć raczył. Kto czytał sprawę onej świętej paniej Zuzanny, gdy ją dwa starcy, nalaszszy w ogrodzie, a ona sie kąpie, chcieli mieć po swej woli, a iż im tego pozwolić nie chciała, jako ją spotwarzyli, iż młodzieńca odegnali od niej i potym ją poprzysięgli, a jako ją Pan jako niewinną dziwnym sądem przez małe dziecię, przez Daniela, wpuściwszy ducha swego w usta jego, dziwnie oswobodzić raczył, a oni łyścowie jako wzięli haniebną zapłatę swoję, to też tam o tym historya nadobnie i szyroko pisze.

Daniel. w XIII. kap.

Nuż też on dobry a poćciwy człowiek a szedziwy starzec Heli, biskup zakonu starego, chociaj sam był nic nie winien, jedno, iż dopuścił synom swym swowoleństwa a wszetecznych a opiłych żywotów przy kościele Bożym używać, jaką haniebną pomstę wziął nad sobą, że i kościół on złupiono i syny i wiele inych ludzi pobito i archę przymierza w pogańską ziemię zaniesiono i jako sam nędznik z żałości szyję złamał, spadszy z stołka swego, byłoby o tym wiele pisać. I jako zasię przez dziwną sprawę Pańską do żydostwa archa ona przywrócona była, to już tam kto chce czytać, dowie sie wszytkiego. Jedno iż sie do tego rzecz ciągnie, jako szedziwy wiek poćciwy był zawżdy na wielkiej pieczy a straży u Pana tego, a jako też zasię wszeteczny był także na wielkiej pieczy i pomście u niego i jaką zawżdy zapłatę odnosił na sobie za wszeteczeństwa swoje. Albo takież Datan i Abiron, albo Kore a Abiu, oni starcy, gdy sie sprzeciwili Mojżeszowi a chcieli sobie nowe chwały wymyślać i ludzi na to byli niemało zwiedli, jako je ogień srodze, z nieba spadszy, palił, jako je ziemia żywo pożyrała, to też tam już

Heli i synowie jego. *I. Króle. w IIII. ka.*

Datan, Abiron, Kore, Abiu. *IIII. Mojże. w XVI.*

o tym historye szyrzej świadczą. Albo też on starzec Olofernes, który przed Betulią onę świętą panią Judyt chciał mieć po swej woli, jako mu srodze ucięła onę sprośną głowę jego i przyniosła ją do miasta i jako było sprośnie zatrwożono ono straszne wojsko jego i jako było rozproszono, to o tym już są historye. A co tego bywało, a ktoby sie tego mógł napisać?

Iudyt. w XIII. kapi.

Krześcijański starzec jako sie sprawować ma.

A tak i ty, mój miły krześcijański bracie, który sie statecznie przebijesz przez to dwoje płoche wojsko, przez huf młodości twojej a przez drugi huf śrzednich lat swoich, a staniesz już w obozie spokojniejszej szedziwości swojej, wierz mi, że to nie leda bitwy wygrasz. Bo acz to sławny hetman bywa, który sprawą swą a roztropnością swą wojsko jakie porazi, aleć i to nie gorszy, kto sie przez dwoje wojsko przebije. A tak i ty, rozważywszy sobie i strachy i błogosławieństwa, które już na twe szedziwe lata, tak, jakoś słyszał, nieomylnie przypadać mają, miej sie, radzęć, na pieczy; wszak widzisz, ocz ci idzie, boć iście nie o czapkę, ale pospołu i z czapką o głowę. A iżbych ci radził, przy czym masz zostać, zda mi sie, żebyś mi za dobre nie miał, iżbych cie takim prostakiem być rozumiał, żebyś nie umiał miedzy błogosławieństwem, a przeklęctwem obrać, co jest lepszego, chybaby cie Pan Bóg jawnie doślepić raczył, jakoż tego wiele bywa za niewdzięcznościami ludzkiemi, którzy nie chcą nic dbać na święte upominanie Jego; jakoż o tym dość pisma rozlicznego mamy. A radzęć, onej świętej paniej cnoty chwalebnej pilnie sie dzierż i onych jej dworzanów, jakoś o nich słyszał. Bo udaszli sie za fortuną a za marszałki jej, tak, jakoś o nich słyszał, pewnie sie szpetnie obłądzić mu-

Złego Pan odstępuje.

Miejska Biblioteka Publiczna w Białymstoku

sisz. Abowiem przez ty dwie wojska trudno sie inaczej przebić masz, jeśliże cnota, rozum a bojaźń Boża nie będą warterzmi około ciebie.

Ale iż już teraz, jako widzisz, przebiwszy sie na suszy, na głębsze sie morze znowu puszczasz, to tu jeszcze będzie ostrożniejszej pilności około siebie potrzeba, bo już płyniesz do onego portu swego wdzięcznego, gdzie jako kupiec, z dalekich stron przypłynąwszy, radości a pociechy używa w domku swoim i z miłemi przyjacioły swemi, którzy sie radują z onego szczęśliwego wrócenia jego z onego dziwnego niebezpieczeństwa jego. Także też ty, jeśliżeć tego Pan Bóg dopomoże, iż statecznie a w zacnej poćciwości wydzierżysz i wytrwasz tę ućciwą szedziwość twoję, dla czego już Pan wedle obietnic swoich będzie raczył zapomnieć młodych burzek twoich, gdy też już szczęśliwie przypłyniesz z tych dziwnych burzek a nawałności mizernego świata tego do onego wdzięcznego wiernym zgotowanego królestwa wiecznego, jakież tam wdzięczne będzie odpoczynienie twoje w onym domku twoim dziwnemi rozkoszami ozdobionym a ochędożonym, któremu równia żadne oko nie widało ani ucho nie słychało, jako o tym pisma powiadają! Jakaż tam będzie radość onym wdzięcznym przyjaciołom twoim, onym świętym aniołom Pańskim, którzy zawżdy z wielką radością tam czekają każdego wiernego Pańskiego, tak, jako to dawno o nich wiemy.

Co przypada z poćciwej starości.

A tak tu już sobie uważaj, mój miły krześcijański bracie, jako ten wiek swój poćciwy, gdy już przydziesz do szedziwości swojej, stanowić około siebie a pilnie uważać masz. Bo patrz, ocz ci tu idzie. Napirwej, jeśliże w jakie płoche lata a sobie niepotrzebne starość swą uniesiesz, tedy sie z ciebie sstanie jako Chimera ludzka, on dziw, którego ludzie przedtym nie widali, sstaniesz sie błaznem pospolitym, jako woźny, który

za grosz wszytkim powinien, sstaniesz sie oną fabułą, co powiadają, iż stary szalony dwa kroć szalony; a k temu sstaniesz sie zawżdy pod przeklęciem Bożem i pod pewną a pod rychłą pomstą Jego, która cie żadnym obyczajem minąć nie może z pewnych obietnic Pańskich, tak, jakoś sie już dosyć o tym nasłuchał.

A jeśliże postanowisz nadobnie a rozważnie a w statecznej pomierności ten ućciwy wiek swój, a cóż ci sie sstanie?—Ato to napirwej, iż będziesz w wielkiej sławie i w poćciwości u świata wszytkiego, a wszyscy sie będą wstydać poczciwej twarzy twojej a jej wszędy poćciwość czynić. Cóż jeszcze drugiego? — Używiesz sobie onego wdzięcznego, pomiernego, spokojnego a zawżdy wesołego żywota swojego. Cóż jeszcze dalej? — Będziesz zawżdy pewien straży, opieki i każdego błogosławieństwa Pańskiego, że zawżdy w wielkiem bezpieczeństwie będąć kwitnąć ony szedziwe czasy twoje. Cóż jeszcze dalej? — Będziesz tego pewien, iż wdzięcznie a bezpiecznie płyniesz po barzo spokojnym morzu, które cie żadnemi nawałnościami ustraszyć nie będzie mogło, aż dopłyniesz do onego wdzięcznego portu obiecanego swego, w którym masz wiecznie używać rozkoszy swoich. A tak już sobie obieraj, co woda, a co ogień, wszakeś nie prostak; jeśliżeś osiwiał, wżdybyś sie też już miał przećwiczyć.

Pożytek poćciwej starości.

Co sobie starzec do poćciwego żywota na pomoc brać ma.

Dawid, on król wielki żydowski, iż był w wielkiej miłości a powadze u poddanych swoich, a gdy sie już był barzo sstarzał, już nie wiedzieli, czym go zadzierżeć w żywocie jego, ale kładli podle niego dzieweczkę Sunamitkę, aby sie była od niej zagrzewała

ona zaziębła starość jego. Patrzajże też ty, mój miły Dawidzie, któryśkolwiek jest, iż już przydziesz ku zaziębłym latom twoim a rozmyślisz sie, iż sie puszczasz na to zastydłe a głębokie morze świata tego burzliwego a bierzesz sie do portu swojego a iż jako tu słyszysz, mało mówiemy o ciele i o doległościach jego, bochmy to już paniej fortunie poruczyli, ale iż, tobie idzie o duszę, która nędzniczka barzo zastydła a zaziębła w tym twoim swowolnym ciele, miejże sie pilnie na pieczy, abyć do końca tak nie zamarzła, aby cie z nią gdzie do gorącego pieca nie odesłano. Ale jako Dawid ciało ogrzewał, tak też ty ogrzewaj tę niewinną a świętą kochankę swoję. A niczym jej inszym bezpieczniej nie ogrzejesz, jedno połóż przy niej ony trzy Sunamitki a ony trzy zacne panienki: wiarę, nadzieję a łaskę. Tu wierz mi, iżci będzie tak ogrzana i ożywiona, iżci dotrwa bezpiecznie, aż dopłyniesz do obiecanego a do wdzięcznego onego portu swojego.

Zaziębłość dusze jako ogrzewać.

Wiara, nadzieja, łaska mają też swe panny służebne.

A gdy już ty trzy panienki, tak, jako słyszysz, wiarę, nadzieję a łaskę postanowisz a położysz je około tej wdzięcznej duszyce twojej, to już pewnie wiedz, iż już będzie co dalej, to więcej przybywało tych dzieweczek na posługę jej. Bo wnet do wiary przybędzie pobożność, stałość, poćciwość, cnota; do nadzieje przybędzie wnet stateczna myśl, a nieomylne dufanie o Panu swoim; Do łaski przybędzie sprawiedliwość, miłosierdzie, wierna życzliwość każdemu bliźniemu swemu, jako sam sobie. A cóż ci za posagi albo za upominki ty panienki przyniosą z sobą? Oto patrz, iż po łasce będziesz miał wnet wszytko wypełnienie zakonu, gdy wedle jej rady zachowasz sie każdemu w miłosierdziu a w sprawie-

Wiara, nadzieja a łaska silne posagi mają.

dliwości swojej, a iż mu będziesz życzył wszytkiego tak, jako sam sobie. Ale iż tu jeszcze mało na tym, patrz, coć zasię wiara przyniesie z inemi panienkami swemi, iż uwierzysz mocno obietnicam Pana swego, iż czegoś ty nie mógł wypełnić w zakonie, to on wszytko za cię zastąpił; starł z ciebie on mocny zapis i obowiązek przodków twoich, którym sie byli obowiązali, iż to miał być każdy wiecznie przeklęty, któryby był w namniejszym punkcie zakonu nie wypełnił. Cóż ci dalej ta wiara przyniesie? — Ato od niej będziesz miał onę pewną obietnicę Pana swego, iż ilekolwiekkroć sie udasz, wziąwszy tę wiarę sobie na pomoc, o jaką prośbę do Pana swego, tedy zawżdy będzie wysłuchano każde zawołanie twoje. Cóż ci zasię nadzieja przyniesie? — Ato słuchaj, iż coćkolwiek wiara z łaską zjednała, toć ta jako mocnym przywilejem wszytko zapieczętuje; gdy będziesz miał upełną nadzieję o Panu swoim, tedy cie nigdy nie opuści i wszytko to w tobie sprawować będzie, co już będzie należało poćciwemu stanowi twemu a już tym, jakoś słyszał, zaziębłym latom twoim.

Patrzże, czegoć tu już nie dostanie; bo z wiary będziesz miał taką opatrzność Pańską, bezpieczność i pokój, że będziesz, jako Anioł Boży, chodził sobie zawżdy pod królestwem jego, pod mocą a pod obroną a pod opatrznością jego, żeć żaden strach nigdy straszen być nie może, anić nigdy żadne niebezpieczeństwo nie będzie mogło przekazić do każdych twoich poćciwych spraw. Patrzajże zasię, co będziesz miał z łaski tu jeszcze za żywota swego. Gdy będziesz życzliwie miłował każdego bliźniego swego, to też inaczej być nie może, jedno że cie też wszyscy miłować muszą. A gdy cie wszyscy miłować będą, jużci z tego uroście życzliwość, poćciwość, sława, powaga poczciwych lat twoich, żywot rozkoszny a spokojny, boć już nikt w nim z onej spól-

Sprawy nadzieje.

nej miłości przekazić nie będzie mógł. A czegóż ci za żywota twego w tej szedziwości twej nie będzie dostawało? Bowiem zasię nadzieja to wszytko w tobie jako mocnym przywilejem upewni i zapieczętuje, iż już w tym twym, jako słyszysz, wdzięcznym a spokojnym żywocie, któryć z wiary a z łaski przypadnie, będziesz zawżdy chodził w bezpiecznej nądziei, iż cie to nigdy nie minie, coć jest w obietnicach Pańskich dano. A tu już chodząc w takiem bezpieczeństwie i w takiej poćiwości żywota swego, a czegóż sie już inszego nadziewać masz, jedno jako pismo powiada, nie umrzeć, jedno przestąpić z tego żywota swego doczesnego do onego żywota swego wdzięcznego a wiecznego, sobie z dawna obiecanego?

Jan w V. kap.

Abowiem wspomni sobie, co ty trzy panienki, o których tu słyszysz, onym przodkom świętym naszym dziwnie sprawowały tu za żywotów ich, tak, jako o tym święty Paweł i ini apostołowie nadobnie napisali, jako wiarą on szedziwy mąż Abraam usprawiedliwion jest w starości swojej; wiarą Noe pływał po onych okrutnościach głębokich czasu srogości onego potopu okrutnego; wiarą przodkowie naszy przez srogie morza przeszli i wiele pogańskich miast posiedli, tak, że sie im za wiarą ich samy mury obalały; wiarą patryarchowie święci zbawieni, iż uwierzyli obietnicam Pańskim o przyszłym Mesyaszu swoim; wiarą oni święci, jako o nich słychamy, wielkie dziwy czynili, umarłe krzesili, kiedy chcieli, ogień, deszcz z nieba zwabiali. A nakoniec byś więtszej nie miał podpory o wierze w starości swojej, gdy wspomnisz sobie onego zaziębłego łotra na krzyżu przy Panu swoim, który nic dobrego nigdy nie czynił za żywota swego, patrz, co mu sie sstało za oną króciuchną wiarą jego.

Sprawa wiary.
Rzym. w IIII. kapi.
Żydo. w XI. kapit.
Łuk. w XXIII. kapi.

Patrzajże zasię, co o drugiej cnocie, to jest, o wiernej życzliwości tak ku Panu swemu, jako i ku każdemu bliźniemu swemu, tenże święty Paweł także nadobnie pisze, wszytkim nam powiedając: iż »bychmy mieli taką wiarę, żebychmy górám kazali wstawać a na drugą sie stronę przenosić, a łaski nie będziemy mieć przeciwko Panu i bliźnim swoim, toby to nam mało abo nic pomóc mogło«. Bo widzisz, mój miły bracie, nie dosyćci jest na tym mówić tylko, iż »wierzę, wierzę«, wierzyć też i dyabeł, iż Bóg jest na wysokości; ale trzeba wierzyć i w Boga, trzeba też wierzyć i Bogu. A cóż to jest wierzyć Bogu? — Wierzyć słowom Jego. A cóż to są za słowa Jego? — Jestci ich wiele szyroko napisanych i z ust Jego i z ust Ducha świętego, ale je sam króciuchnym węzełkiem onemu uczonemu w zakonie zawiązać raczył: »Miłuj Pana Boga twego ze wszytkiej dusze i ze wszytkich sił twoich, a bliźniego swego jako sam siebie«. Otóż masz miłość, bez której wiara zastydła zawżdyby być musiała, by ta dwoja miłość w tobie być nie miała.

Sprawa łaski.
Mat. w XVII. ka.
Jakub w II. kapitu.
Mat. w XX. kap.

Patrzajże zasię, coć z nadzieją przybędzie, iż tak, jakoś słyszał, coć wiara z łaską zjedna, to ona to w tobie zapieczętuje, że tego zawżdy ist będziesz, gdy będziesz miał upełną nadzieję o Panu swoim. Bo widzisz, co nadzieja zawżdy czyniła. Patrz, jako nadzieją jest dziwnie pocieszona ona święta Panna, matka człowieczeństwa Pana naszego, iż sie zawżdy tego nadziewała, iż to pewnie z czasem na świat przypaść miało, co nam było przez Proroki dziwnie a mocnie zaślubiono. Nadzieją Noe oschnął z okrętem na wysokich górach, gdy gołębiczkę z okrętu wypuścił, która mu przyniosła oliwną gałązkę; tedy iż chociaj wiarą pływał, jednak przedsię nadzieją osuszon. Nadzieją Dawid poraził wojska Absalona, syna swego, gdy sie był zbuntował przeciwko niemu mało

Sprawa nadzieje.

nie ze wszystkiemi poddanemi jego. A gdy go upominali panowie a rady jego, iż sie o to mało starał, tedy z pokorą powiedział, iż »jeśliżeć mię Pan będzie raczył zostawić na miejscu na moim, najdzieć on drogę, kędy i jako to będzie sprawić i uczynić raczył«. A patrz nakoniec, oni święci ojcowie w odchłaniach piekielnych chociaj byli przez wiarę zbawieni, iż sie ich tam nie dotknął żadny strach śmiertelny, ale iż tego z zupełną nadzieją czekali zbawiciela swego, wszytko sie im sstało według onej nadzieje ich.

Wiara jest szczep wszech cnót.

Bo patrzaj, iż wiara jest jako szczep pięknie uszczepion, łaska jest jako kwiatki na onym nadobnym szczepie rozkwitnęłe, z której wszytki dobre a miłosierne uczynki pochodzą; nadzieja jest prawie jako on majowy deszcz, który szczep on nadobnie pokrapia, aby ony wdzięczne kwiatki na nim nie uschły a iżby zawżdy była nadzieja, żeby z onego szczepu i z onych kwiatków człowiekowi poćciwemu, który ji w sobie pilno uszczepi, wdzięczne owoce i pożytki z czasem swym wżdy też uróść mogły. A tak tu pilnuj, tu sie staraj, abyś sie tymi cnemi panienkami, tak jakoś słyszał, jako Dawid oną Sunamitką, obłożył, aby w tobie nie zaziębły w tej twej zastydłej szedziwości poćciwe cnoty twoje. A pilnie ten szczep tej stałej wiary swojej okopywaj i polewaj tym majowym dzdzem, tą zupełną nadzieją swoją; uźrzysz, jakich owoców a jakich pożytków z tego doczekać możesz za łaską a za wspomożeniem Pana twego, będzieszli wiernie dufał Jemu.

KAPITULUM II.

Jako w zawód wszyscy o zakład do kresu bieżymy.

Paweł święty pisze, że wszyscy w zawód do kresu bieżymy, ale nie wszyscy zakładu bierzemy. Abowiem

gdy sie przypatrujemy tym świeckim zawodom, tedy tam więc u kresu bywają i pieniądze i adamaszki i sukna i insze drobne rzeczy, bywa też na ostatku i świnia. A czyj koń napirwej przybieży, ten bierze pirwszy klenot, drugi za nim bierze drugi klenot, także i do dalszych, a ten, co sie już na samym ostatku przywlecze, to mu świnię do szkapy przywiążą i musi ją podle siebie wieść na powodzie aż w miasto albo w dwór, skąd wyjechali.

Zawód świecki.

Patrzajże, że tu ten zawód wszyscy bieżymy, ale przedsię siwy naprzód. Bo już ten, co mu Pan Bóg da przyść do trzeciego wieku a do szedziwych lat swoich, bieży naprzód do kresu przed owemi dwiema, co sie jeszcze na młodym i na śrzednim wieku zabawiają. A tak, mój miły krześcijański bracie, jeśli widzisz około tego nędznego świeckiego zawodu jako sie ludzie pilnie starają, jako szkapy harują, jako je po kresu wodzą, dziwnie stroją, abowiem im o dwie rzeczy idzie, o zakład i o sromotę, bo każdy sie boi, aby sie z świnią nie włóczył: a cóż ty owszem, gdy sie rozmyślisz, o jakić zakład idzie i o jaką sromotę i jaki kres bieżysz! Boć idzie o tak kosztowny zakład, którego kosztowniejszego ani oko nie widziało, ani ucho o takim nie słychało. Idzieć też zasię o taki wstyd, jeślibyś jako słabo do tego kresu przybieżał, iż snadźby sie lepiej tu jeszcze za żywota w niwecz było obrócić, boć już tam nie o świnię pójdzie. Ale rozmyśl sie, jakiby to był wstyd twój, gdyby cie nieprzyjaciel twój tuż przed oblicznością Pana twego, przed oblicznością aniołów świętych, przed oblicznością wszytkich zborów niebieskich wiódł abo wlókł za sobą, jako świnię parszywą, od stada wypędzoną do barłogu swego!

Cóż chcesz czynić, mój miły bracie, abyś i onych tak poważnych zakładów nie stracił i tą świnią sprośną tak, jako słyszysz, nie został? Nie śpi, radzęć,

a bierz przykład od tych świeckich zawodników, haruj tę tępą a leniwą szkapę, to ospałe swowolne a nikczemne ciało swoje a wódź go ustawicznie po kresu, ukazując mu drogę, kędy bieżeć ma, a przypatruj mu wędzidła pilno, abyć z drogi nie zbiegało. A czymże go harować masz? — Nie daj mu sie zbytnie objadać, jako szkapie, tych przysmaków obłudnych świata tego, a nie puszczaj go swowolnie na ty omylne trawy jego, ale go więż mocno u żłobu a przysypuj mu obroków co nawięcej cnoty a bogobojności a poćciwej pomiary. Wódźże go też ustawicznie po tym placu, kędy bieżeć ma, a ukazuj mu rozumem a roztropnym rozważeniem do kresu, dokąd bieżeć ma. Rozważajże mu zakłady, o któreć idzie, boć idzie o żywot wieczny i o nieskończone radości twoje. Rozważajże mu też onę sromotę, o którąbyś przyszedł, tak, jakoś wyszszej słyszał, iżby cie nieprzyjaciel twój, jako sprośną świnię, wiódł z wielką sromotą twoją do plugawego barłogu swego. Przypatrujże mu wędzidła z powścięgliwości a z pomiernego żywota twego, boćby to była jeszcze większa sromota twoja, gdy już w tych szedziwych leciech swoich będąc a daleko przed inemi do tego wdzięcznego kresu swego bieżąc, byś miał sprośnie a nieobacznie z drogi zbieżeć a sstać sie tą plugawą świnią, przybieżawszy nazad do kresu onego wdzięcznego swojego, gdzie Pan twój i z oną wszytką rzeszą niebieską sam oblicznie będzie stał u niego.

Jako sie duchownego zawodu hamować.

Kto naprzód bieży, sromota, iż nazad przybieży.

Jako nas Pismo niepotrzebnemi sługami zowie.

Abowiem słuchaj, jako ty niedbalce o ten poćciwy żywot swój Pismo rozlicznemi przezwiski zowie. Bo je zowie sługami niepotrzebnemi, drzewem nieużytecznym, które jest godne, aby było precz wycięto

a ogniem spalono, kąkolem sprośnym a śmierdzącym, który miedzy nadobną a wdzięczną pszenicą roście, który, jakoś słyszał, gdy przybieżymy do tego kresu, do którego wszyscy radzi nieradzi bieżeć musimy, ma być ze pszenice wybran a ogniem popalon. Zowie drugie zasię, które tu na urzędy swe a na pasterstwo swe do owieczek swoich wysadził, psy niememi z gardły zatuczonemi, którzy szczekać nie umieją ani mogą, aby odganiali drapieżny żwirz od stada jego. Zowie je wilki drapieżnemi, zowie je wieprzmi dzikiemi, co rozmietują winnicę jego, a nakoniec zowie złodziejmi i zdrajcami swojemi a kozły śmierdzącemi, od stada jego oddzielonemi, którzy nie chcą słuchać głosu jego.

Przezwiska złych i dobrych.

Patrzajże zasię, jako zowie ony miłe a wdzięczne przebrane swoje, którzy pilni wolej świętej jego a cieszą sie ustawicznie z mocnej wiary i nadzieje swojej o świętym miłosierdziu jego a w niczym inszym od świata wymyślonym nadzieje nie mają, jedno w świętym Bóstwie jego. Zowie je owieczkami swemi wdzięcznemi, którzy słuchają nieomylnego głosu jego, zowie je latorosłkami, które wyrosły z szczepu jego, zowie je gronkami, a sam sie zowie winną macicą, które gronka wyrosły z onej świętej macice jego; zowie je miłemi swemi, braciszki swemi, pszeniczką swoją, która ma być schowana do onej dziwnej szpiżarniej niebieskiej jego. A ty zasię, które tu przełożyć raczył nad tymi stady swemi, zowie je jasnemi pochodniami swemi, zowie je gwiazdami, zowie je solą nigdy nie skażoną, która i to, co z nią posolono będzie, zawżdy od skazy zachować może, a nakoniec zowie je bogi ziemskiemi a anioły światłości.

Przezwiska dobrych.

A tak, mój miły bracie, by już nie było ani obietnic tak mocnych i tak wdzięcznych i tak pewnych, które poćciwy człowiek, zachowając sie w sławnym

Co lepiej obrać, złe czy dobre.

żywocie swoim, w stateczności a w pobożności swojej i tu jeszcze za żywota i po swojej śmierci nieomylnie odnosić ma; by też nie było i tych strachów srogich, które są ustawicznie niewiernym a złościwym i tu za żywota i po śmierci ich pewnie zgotowane a tuż zawżdy za nimi za piętami ich chodzą, bo to jest rzecz nieomylna, jakoż to ustawicznie i oczyma swemi widamy, iż za grzech inszego myta niemasz, tak jako Paweł święty nas w tym istotnie iści, jedno pomsta: tedyby nas ty samy przezwiska i ucieszyć i ustraszyć mogły. Azaż nie lepiej być pięknym drzewkiem, nadobnie uszczepionym przed obliczności Pana swego, z którego kwiatki onych jego dobrych a cnotliwych spraw rozkosznie zakwitają a owoce cnót a poćciwości już sie z niego ukazują i już sie zapalają, a niźli onym drapiącym głogiem, który niczegoj inego nie czeka, według obietnic Pańskich, jedno iżby był precz wycięt a w ogień wrzucon? Azaż nie lepiej być wdzięczną pszeniczką przed obliczności Pana tego, niźli tym sprośnym kąkolem, który także, jako słyszymy, ma być ogniem spalon? Azaż nie lepiej być rozkoszną owieczką Pańską, niźli kozłem śmierdzącym? Azaż nie lepiej być jasną pochodnią, niźli świecą śmierdzącą zagaszoną, także i solą prawdziwą, niźli oną zakażoną, co i to wszytko popsuje, co ją nasolono bywa?

Rzym. w VI. kapi.

Abowiem jeszcze co dziwniejszego w tym sie zawięzuje, patrzaj, iż kto ty miłe a wdzięczne przezwiska odnosić będzie, jakich wdzięcznych czasów i spraw wszytkich tu za żywota swego jeszcze używać będzie. Bo zawżdy musi mieszkać w onym nadobnym a każdemu poczciwemu człowieku miłem pokoju swoim; już sie starać musi, aby nikomu nic winien nie został. A kto nikomu nic winien nie zostawa, tego też nie lza, jedno wszyscy miłować

Pociechy dobrego żywota.

i wielką mu poćciwość czynić muszą. Już sobie mieszkać będzie nie inaczej, jako anioł, używając rozkosznych a spokojnych czasów swoich a dwu obietnic już zawżdy będzie pewien od Pana swojego: i tu za żywota bogactwa i poćciwości w domu swoim i onego nieskończonego królestwa swego, którego wiecznie używać ma przy Panu swoim i tu bezpieczeństwa każdego, w którym strachu żadnego uznać nie może za żywota swego, gdyż będzie zawżdy ogarnion mocą a zwirzchnością królestwa Pańskiego a anieli święci ustawiczni będą stróżowie jego.

A tak, mój miły bracie, ty tak wielkie a poćciwe rzeczy obaczywszy, snadź i szalony z klozy wyrwawszy sie, gdyby mu to rozważnie rozwiódł, podobno[by] sie obaczył, a snadźby wyrozumiał, co jest lepszego, jeśli tak błogosławionego żywota używać i z tymi dziwnemi błogosławieństwy i z nieomylnemi obietnicami swemi, czyli być tym głogiem drapieżnym, albo tym drzewem nikczemnym a spróchniałym, które niczego inszego nie czeka, jedno ognia srogiego, albo tym kozłem śmierdzącym, albo tym wieprzem dzikim. Aczby już o przeźwisko nic, ale jakich żywotów ci panowie wszyscy używać muszą, to już oczy nasze często widają, bo bezbożnych, nieuczciwych, drapieżnych, swowolnych, opiłych, niespokojnych, niezdrowych, niebezpiecznych, bo już obrona ani straż Pańska nad nimi nie chodzi, tak, iż ustawicznie i wielkich trudności i dziwnych kłopotów i rozlicznego niebezpieczeństwa zawżdy używać muszą. A obietnice ich, tak, jakoś słyszał, jakie są i tu o doczesnym marnym zginieniu ich i o sprośnym rozdrapaniu tego zatrudnionego nabycia ich i o nędznym dokonaniu ich i o wiecznym a strasznym potępieniu ich, to już tam od tego, jako powiadają, i rymu niemasz.

Dobrym rzeczam i głupi zrozumie.

Jako nas czas, jako złodziej, okrada.

Abowiem patrz, mój miły bracie, jako nas czas, jako złodziej, pocichu okrada. Już ci ukradł i młode i śrzednie czasy twoje. Już, jako ono powiadają, na ostatecznym szczeblu swoim stoisz; jedno cie zepchnąć, a bierzesz sie na daleką drogę. A poćciwy człowiek i kiedy sie gdzie na mały czas w cudzy kraj opuści, tedy z pilnością rozprawuje domek swój i potrzeby swoje. Roztropny marynarz, gdy sie ma puścić na głębokości morskie, tedy opatruje żagle swoje, powrozy, maszty i kotwice swoje. A ty, byś sie obaczył, na jakie morze płyniesz, mógłbyś pewnie a ustawicznie pociągać powrozów swoich, żaglów i kotwic swoich. Bo tam temu tylko idzie o rzeczy doczesne, a tobie już, nędzniku, o rzeczy wieczne. A wżdy takową niedbałość widamy i w tych szedziwych leciech ludzkich, jakoby im, jako ono stara przypowieść, i kół nie pogorzał. A snadź jeszcze z takiemi laty i łakomstwo i staranie roście, że pilniejszy tego nędznego świata, niżli wdzięcznych a wiecznych przyszłych radości swoich.

Kto jedzie na daleką drogę, przepatruje rzeczy swoje.

Abowiem patrz, mój miły bracie, jako słońce z dobrodziejstwa Pańskiego równo tak złym jako i dobrym światłości swej użycza, także i miesiąc, także i ziemia równo wszem dobrodziejstwa swoje szafuje. Ale, jeśli sie temu dobrze przypatrzysz, uważ to sobie jedno, jeśliże tego równie źli jako i dobrzy używają. Bo dobrzy tego używają z wielką roztropnością, z wielkim uważeniem rozumu, z wielkim baczeniem bojaźni Bożej, z wielką sławą i poćciwością, nie inaczej, jako anieli Boży; źli zasię z wielką rozpustnością, z wielką swąwolą, z wielkim niebaczeniem ani na wolą Pańską, ani na strach srogich sądów Jego, ani na powinność swą ućciwą, jedno jako ine bydło abo jako nieme

żwirzęta, a mają to sobie za wszytkę rozkosz i za wszytek żywot błogosławiony, także jako bydło albo jako ine żwirzęta. Bo też żwirzęta używają onych wdzięcznych rozkoszy swoich, skacząc sobie po zielonych trawkach; ale też niczegoj inszego nie szukają, jedno, aby brzuch natkały aż do szyje, jako i naszy swowolni panowie. A wszakoż jeszcze i żwirzęta tego z więtszą opatrznością używają. Bo gdzie usłyszą trąby albo psie głosy, to sie tŗwożą, to już do gęstej szeliny a na bezpieczne miejsca uciekają a jako mogą, tak sie kryją.

Źli a dobrzy rozno wszego używają.

Pokój od świata.

Ale naszy dobrzy towarzysze, acz już tego ustawicznie pewni o sobie są, jako wiele trąb około nich huczy, jako wiele psich głosów około nich krzyczy, a wżdy nie tylko, aby sie mieli przed tym kryć, aleby jeszcze barzo radzi temu, aby to o nich wszyscy, iż dobrze szaleni, zawżdy wiedzieli. A co inszych głosów postronnych około inych rzeczy, to już podobno w poczet nie idzie. I zda sie im, iż wielkiego pokoju a wielkiej rozkoszy miedzy sobą ustawicznie używają. Prawdać jest, iż Pan, idąc do nieba swego, równo złym, jako i dobrym, pokój swój zostawić raczył; ale tego też dołożył dobrym i wiernym swoim, iż »ja wam nie taki pokój dawam, jako dawa świat«. Bo świat dawa pokój złym; gdy idą na jakie wszeteczeństwa swoje, tedy wielka miłość i pokój miedzy nimi bywa. Dawa też pokój miedzy rozbójniki, którego miedzy sobą nadobnie używają, gdy idą do lasa na usiadkę jako z sieciami na zająca. Dawa pokój złodziejom, dawa pokój poganom miedzy sobą, gdy idą na łupiestwo ludzi niewinnych. Ale słuchaj, co zasię powiedać raczy, iż »ja na taki pokój, który świat dawa,

Inszy pokój od Pana, a inszy od świata. *Jan w XIIII. kapit.*

Mat. w X. kapit.

puszczę miecz, iż sie barzo rozprószyć musi«. Abowiem patrz z onego wdzięcznego pokoju, który świat pieszczoszkom swym dawa, iż jedny powieszą, drugie pobiją, poczwiertują drugie, drudzy też od gorzałek albo od inszego rozmaitego obżarstwa sprośnemi wrzody a rozmaitemi niemocami pozdychają, nogi, ręce połamią. A tu patrz, jaki to jest pokój takich miłośników świata tego, który on im dawa.

Pokój od Pana rozny od świeckiego.

Patrzajże zasię na ty, którzy Pańskiego pokoju albo słonecznej światłości albo ziemnego dobrodziejstwa używają, jaka rozność jest od tych kochanków świata tego. Bo ci tego wszytkiego używają w wielkiej rozkoszy, w zacnej sławie, w roztropnym rozważeniu każdej rzeczy, w bojaźni Bożej, w spokojnym sumnieniu a w pomiernym a w poćciwym żywocie swoim. A tymci jedno Pan pokój swój zostawić raczył, a tymci jedno słońce w radości swej świeci a ziemia hojne a pobożne pożytki rozdawa. A cić jedno onego nalepszego dobra używają, na które sie wszyscy filozofowie zwolili, to jest, myśli bezpiecznej a żywota spokojnego a poćciwego. A cić sie onych źwirzęcych trąb ani psich głosów nie boją, ani ich nasłuchawają, bo wiedzą, iż ona sława święta głośno wytrębuje zacną ich poćciwość, która im nigdy umrzeć ani zaginąć nie może. A toć jest nawiętsze ono dobro nasze, z którego nam i sława poćciwa i myśl swobodna i żywot rozkoszny i łaska i obrona Pańska na wszem sie umnożyć może.

Dobrzy jako świata używają.

A gdy już kto takim, jako słyszysz, pięknym a poćciwym żywotem będzie obdarzony i takim pokojem, będąc zawżdy pod królestwem Pańskim, uswobodzony, patrz, jakie dary od niego sie zewsząd zbiegać

muszą. Bo już do niego popłynie cnota, sprawiedliwość, miłosierdzie, każda pobożność, życzliwość, skromność i każde bezpieczeństwo. A stąd już z obietnic Pańskich bogactwo i poćciwość w domu jego. A jakież więtsze skarby komu przypaść mogą tu na świecie i potym po śmierci jego, gdyż już pewien będzie w takim pokoju i w takim wdzięcznym żywocie postanowiony wszytkich obietnic Pańskich? Tychci to skarbów ani mól ani rdza nie gryzie, tychci to skarbów sława poćciwa lata po światu. Ale ty skarby, co od fortuny przypadają, i rdza je snadnie pogryzie i w niwecz sie obracają i sława, to już wiemy, jako śmierdząca od nich zalatuje. A wżdy to smaczny wrzód, choć barzo boli, a rzadki, kto nań szuka lekarstwa jakiego. Abowiem każdego zwyczaj to jego rozkosz, a rozkosz jaka taka, kiloby mu sie podobała, tedy każdego ciągnie za sobą, jako za rękę.

Skarby wieczne.

Abowiem wrzodu i każdej niemocy nikt lepiej nie obaczy, jedno ten, kogo gdzie co boli. A na ciele barzo to snadnie obaczymy i zawżdy wczas temu zabiegamy; ale iż na miłej duszycy ani pryszczów ani guzów nie znać, więc też nie dbamy, abychmy ją leczyli. Ale wierz mi, byś sie obaczył, iż tam więcej pryszczów i więcej syropków potrzeba, wierębyś sie zwierciał miedzy aptekami. Acz tam tego trudno naleźć masz, bo ta, już tu raz zabolawszy w tym nędznym ciele, a opatrzenia żadnego nie mając, już tak na śmiertnej pościeli aż do czasu swego obumrzeć musi. Ale potym poznasz, co to była za choroba, gdyć on nadolny doktor będzie pulsu macał. Abowiem kto chce, może każdej rzeczy w sobie poprawić i pochędożyć. Bo patrz, i koszula zabrudzona, gdy ją pięknie wypierze, wnet biała i nadobna będzie; i drzewo krzywe, gdy je porządnie wysznurkuje a wyprostuje, wnet nadobne będzie. A my bacząc to, jakochmy sie zabrukali i jakochmy

Zachorzałej duszy trudne lekarstwo.

sie pokrzywili, iście, by rozum z cnotą dozwolił, moglibychmy sie pilnie starać o to wyprostowanie swoje, abychmy tak, krzywo leżąc, nie próchnieli a potym by nas w piec szpetnie nie wrzucono.

KAPITULUM III.

Jako sie tu równych strachów boimy, o większe nie dbamy.

Abowiem przypatrz sie jedno temu pilno, gdy na nas jakie postrachy doczesne tego świata przypadają, jako sie wnet około nich zawiercimy, rady a pomocy ze wszech stron szukając i nabywając, a to wiemy, iż ten tret już ustawicznie aż do skończenia świata tak sie miedzy nami kołysać musi, bo nas w tym Pan pewnie uiścił, iż zawżdy sie tak świat mieszać musi, bo zawżdy z odmiennościami czasów odmienności przypadków mieszać sie muszą, bo już za grzech zawżdy pomsta nieomylna na każdego przypadać musi, już ognie, już wody, już trzaskawice i ine z nieba przestrachy, już wojny, trwogi, już wrzody i dziwne niemocy, już tłuczenia i członków łamania i inych przygód wiele, a ktoby sie ich naliczył? Tu na ty zawżdy pilne oczy i pilną pieczą mamy, a to z czasem wszytko i uleczono i naprawiono być może; ale na ony, co nas wiecznie i straszyć i męczyć mają i nigdy żadnym obyczajem zagojone być nie mogą, tu o tym ani słówka u nas nie słychać. Anobych każdego chciał spytać, któryby wrzód wolał: co go trzeciego dnia zagoić może, czyli ten, co aż do śmierci trwać przy ciele musi?

Świat bez przygód być nie może.

A wszakoż i w tych przypadkoch cielesnych tedy patrz, jako sie ci niedbali ludzie sprawują, bo każdy sie boi przyszłej przygody i pilnie o niej radzi, jakoby

jej uchodzić, a tego sie nie boi ani też przyczyn przestrzega, skąd ona przygoda wieczna przypaść ma. Równie jako owi, co rozwadzają, więc nie poczną rozwadzać, aż do kordów przydą; aliści ręka wisi: ano było lepiej początkom zabiegać, póki sie jeszcze swarzyli. Także i w każdej przyszłej przygodzie bacznemu trzebaby sie zawżdy na początki oględać, a strzedz sie ich, skądby ona przygoda przypaść miała. Boć wie pewnie zwajca, iż początek jego bez wielkiej przygody być nie może. Bo jeśli go usieką, już pewna przygoda, bo barzo boli; jeśliże on też kogo usiecze, już też pewna druga, bo i strzedz sie i płacić i siedzieć, albo sie pewnych guzów nadziewać musi. A tak lepiej było początkowi zabieżeć, niżli samej przygodzie. A jakoż zabieżeć? Rozmyśliwszy sie, iż to źle ma być, więc sie nie wadzić. Więc też pijanica, iż sie albo ma stłuc, albo go łeb ma boleć, albo pośmiech z siebie uczynić, albo pewnie bez jakiej przygody być nie może. A cóż było uczynić? Początkom zabiegać. A jako? Rozmyśliwszy, iż to źle, więc sie nie upijać. Ale nic nasz pewnie o tych początkoch nie myśli, kiloby gdzie znowu kofla dopadł. Wieć też i złodziej, iż wilk nosi, a potym go też poniosą, iż mu być pewnie albo na skrzypcu albo na gałęzi, a to wierz mi, iż przykra przygoda, a mógłby początkom snadnie zabieżeć, by chciał, iżby tej pewnej przygody prażen być mógł. A to nasnadniejsze zabieżenie nie kraść, a cóż, gdy sie na to nic nie rozmyśla?

Przygodam wczas zabiegać.

Bo patrz, iż mądry a opatrzny gospodarz, gdy postrach jaki będzie słychać o jakim ogniu, albo z praktyk albo też z odpowiedzi jakiej, o, wnet wody na dom nanosi. Także też roztropny człowiek rycerski, gdy czuje postrach o trwogach jakich abo o niepokoju jakim, o, wnet sobie konika wyprawuje i zbroiczkę chędoży, bo zawżdy powiadają, iż »wczas zabiegaj każdej rzeczy«. Ale my, źli gospodarze, nic nam na tym;

aż kiedy już albo gore, albo w łeb dadzą, toż sie dopiro wiercimy, a przygodam swym zabiegać chcemy: ano już to więc nie wczas bywa, mało nie lepiej zawżdy początkom zabiegać, a powoli każdej przyszłej rzeczy przestrzegać.

A tak ty zwłaszcza, nieboże, który już przydziesz ku powinnej szedziwości swojej, którejeś zawżdy doczekać pożądał, a widzisz już, iż ustawicznie przygoda stoi u progu twego, która cie już pewnie minąć nie może, acz ta kostka równie tak młodemu, jako i staremu, stawa, zabiegajże, radzęć, początkom wczas. A jeślibyś spytał, jako im zabiegać, gdyż śmierci uść nikt nie może, ale sie ty o to pilnie staraj, aby sie ony słowa nad tobą wypełniły, które Pan powiedać przez Ducha świętego raczy, iż śmierć człowieka pocciwego chwalebna przed oblicznością Jego. A taki nigdy nie umiera, jedno przestępuje z żywota do żywota, a z gorszego do lepszego. A tak gdy już ty początki będziesz miał, iż będziesz żył cnotliwym, pobożnym, pocciwym a krześcijańskim żywotem swoim a wedle powinności swojej, już sie przyszłej przygody żadnej nigdy nic lękać nie możesz, ani wiecznej ani tu doczesnej, gdyż pewnie będziesz ist i tu za żywota bezpieczeństwa na wszem swego i tych przyszłych wiernych a nieomylnych obietnic swoich; tedy żadne przygody ani śmierć ani postrachy żadne nigdyć straszne nie będą, a zawżdy będziesz sobie chodził w bezpiecznej myśli swojej a w pięknym a w spokojnym żywocie swoim.

Szedziwego przygody.

w Psalm. CXV. Jan w V. kapitul.

Stałemu sercu nigdy nic strasznego.

Abowiem patrz, iż stałemu a poważnemu sercu nie tylko duszna przygoda, ale i ta cielesna, chociaj my ciało z przyrodzenia na więtszej pieczy mamy, nigdy straszną być nie może, gdy sie na swą sławę a na pocciwość rozmyśli. Jako w bojoch rozmaitych pocciwi a rycerscy ludzie idą na działa, na miecze, na spisy, lazą na mury, jeden już leży, drugi na to miejsce nastąpi. A tego, który jest tym światem zabawiony, ba, nie tylko strachem ale leda jakim podobieństwem strachu, jako dziecię rakiem snadnie upłoszyć może, także go też leda czaczkiem, na co chce, przywieść może. Ale gdzie jest myśl wspaniła a serce bezpieczne, już ani strach ani żadne dobrodziejstwo takiego od przystojności jego nigdy odwieść nie może, bo widzi, iż mu tego świat ani fortuna wziąć nie może, co mu cnota dała. Bo mu fortuna wziąć nie może stałości, sprawiedliwości, pobożności, pocciwości a na wszem statecznego a rozważnego około siebie postanowienia. Ano i jakochmy pirwej słyszeli, jako oni Katonowie, oni Cyceronowie, oni Sokratesowie, oni Senekowie, oni Scewole, którzy dla sławy swej wiadomie a prawie chcąc gardła i majętności swe woleli potracić, niżliby sie byli od cnoty albo od pocciwości swej dać odwieść mieli.

Stałe serce zawżdy bezpieczne.

Pompejus cesarz gdy był Mamertyńskie miasto tak srodze obległ, iż mu sie już żadnym obyczajem obronić nie mogło i obiecował to mocno żadnego tam nie żywić, Stennius, książę miasta onego, dowiedziawszy sie tego, wziąwszy myśl a serce bezpieczne, uczyniwszy sie posłem, na rokowanie szedł do cesarza onego; przyszedszy, powiedział, »iżem ja nie poseł, alem jest książę miasta tego, ale iżem słyszał, iż sie bierzesz, miasta tego dobywszy, żadnego nie żywić, przyszedłem na to, abych cie odwiódł od grzechu i od okrucieństwa takiego, gdyż ci niewinni ludzie nic ci nie krzywi, jedno ja, bo ci musieli czynić, com ja rozkazał. A tak nad tym sie mści, coć winien, nie nad tymi, coć niewinni; atoć je dobrowolnie podawam«. Cesarz, widząc onę stałość jego

Pompejus i Stennius.

i udarowawszy go, puścił go do miasta i miasto wolnym uczynił, a tego uczynił i sługą i powinowatym sobie.

Patrz zasię, także Dyogenes, on sławny filozof, gdy był miedzy inemi więźńmi przywiedzion do Filipa, macedońskiego króla, stał z wesołą postawą, poglądając po ludzioch a pośmiewając sie z onej dziwnej sprawy świata tego. Król, upatrzywszy onę postawną jego osobę i poważną jego myśl, kazał ji przywieść bliżej do siebie i pytał go, iż »podobno, że ty musisz być szpieg jaki«. Powiedział, iż »nie byłciem szpiegiem nigdy, ale iściem teraz rad szpiegiem został na ten upór twój a na tę niesprawiedliwość twoję, iżeś przyszedł łupić ludzi niewinnych, a krew ich niewinną rozlewać, a temu sie też przypatrować, iż o wielki klenot z fortuną małą kostką miecesz, boś na szańc posadził i gardło i sławę swoję, a jeszcze nie wiedzieć, jako wygrasz i jakoć sie poszczęści«. Filip, widząc onę stałość a bezpieczną myśl jego, kazał ji wnet, udarowawszy, wolno puścić i był potym w wielkiej powadze u niego.

Filip macedoński, Dyogenes.

Także też ono jeden pirata, gdy był na morzu ułapion, bo to są piratowie rozbójnicy morscy, i przywiedzion do Aleksandra Wielkiego i kazał Aleksander, aby go wiedziono obiesić. Ten zawołał wielkim głosem, mówiąc: »Powiedają o tobie ludzie, żeś sprawiedliwy; a jakaż to sprawiedliwość twoja mnie kazać wiesić, com sie jedną galerą żywił, a ty ich tysiącmi łupisz wszytek świat, a skryślałeś morze, a wżdyś nic nie winien! Rozsądź miedzy mną a miedzy sobą, ktoby godniejszy był obieszenia miedzy nami. Król, widząc ono serce jego, kazał go wolno puścić i dał mu służbę miedzy rycerstwem swoim.

Aleksander Wielki, pirata.

A tak patrz, co tu myśl wspaniła a stałe serce każdemu człowiekowi uczynić może. A także każdy poćciwy człowiek ma sie pilnie o to starać, aby stałość swą a poćciwość swą tak pilnie uważał, jakoby sie żadnemu strachowi ani żadnemu szczęściu od poćciwej powinności swej nigdy odwodzić nie dał; to jest rzecz pewna, iż mu to na wielką sławę i na pociechę i tu za żywota jego i po śmierci zawżdy wyniść musi.

Abowiem tu za żywota takiemu człowiekowi już ani ślepych zamków, ani psa na łańcuchu, ani stróża z hejnałem na wieży nigdy nie trzeba; bo już stróżem u niego cnota, gdyż nikomu wedle cnoty nic winien nie będzie, rozum a bezpieczne sumnienie a spokojny żywot ślepym zamkiem; strach bojaźni Bożej a wstyd, ktoby sie miał targnąć na poćciwego a niewinnego człowieka, iście też ten stoi za psa na łańcuchu. A też tam pewnie nigdy fortuna we drzwi nie zakołace i z pomocniki swemi, bo wie pewnie, iż nie ma po co, bo jej cnota u drzwi zastąpiła; woli swe harcowniki obrócić na łakomce, na wydzieracze a na nikczemniki, bo wie, iż sie tam rychlej pożywią, i wie, iż jej tam stół zakryto i stołek postawiono, a iż tam i z pożytkiem i z powagą używie przedsięwzięcia swego.

Poćciwemu stróża nie trzeba.

Człowieka poważnego wszyscy sie wstydają.

Abowiem patrz, gdy uźrzysz człowieka poćciwego poważnego a szedziwego, już sie go i wszetecznik i nikczemnik jakoś ulęknąć musi, już go na lepszym baczeniu i na lepszej pieczy mieć musi, niżli owego darmolega, chociaj nań czasem i złota, jako pstrocin na dzięcioła nawieszają. A czymże sie to dzieje, gadaj! Pewnieć nie z jego łysiny ani z szedziwej brody to idzie. Bo najdziesz drugiego z siwą brodą tak szalonego, jako i z gagatkową. Ale człowiek poważny a cnotami ozdobiony jest nieco ku Bogu podobny sprawami swemi, a tak ony Pańskie dary czynią mu jakąś powagę w oczoch

Człowiek poćciwy sprawami ku Bogu podobny.

jego, że sie go wszeteczny zawżdy i wstydać musi i w poćciwości zawżdy go mieć musi. A wszeteczny zasię, by nawięcej złota nań nawieszał, już tego mieć nie może. A czemu? Iż sie w nim ony poważne dary Pańskie nigdy okazać nie mogą. Bo nie pomoże szkapie pozłocista uzda, ani złemu mieczowi nowe pochwy, ani spróchniałemu domowi skrzypiące powietrzniki; przedsię zawżdy złe złym być musi, a dobre dobrym. Bo gdyby położono grono wina nadobnie dozrzałego, a podle niego drugie z drewna urzezane, chociaj nadobnie pokoszczone, albo uryantówkę pięknie dozrzałą, a drugą także z drzewa albo z kamienia ustruganą, pomalowaną i pokoszczoną, zda mi sie, iżby sie każdy wolał do tej prawdziwej rzucić. Także prawdziwa cnota a nadobnie w człeku poważnym na wszem ozdobiona, o, daleko zawżdy zacniejsza jest, niżli owa upstrzona, by też dobrze była i złotem nakrapiana i nie wiem jako pokoszczona.

A gdyż już tak słyszysz, w jakiej jest powadze i poćciwości człowiek stateczny, poważny, a w leciech swych doskonały i u Boga na niebie i u ludzi na ziemi, słyszysz też, iż ma w sobie jakieś Boże dary, których sie ludzie radzi i nieradzi zawstydać muszą, słyszysz też, żeś podobien ku onemu winnemu gronu, pięknie dozrzałemu, które zawżdy jest wdzięczniejsze u każdego, niż napiękniej umalowane, by też było i złotem nakrapiane; doczekałeś też, czegoś pożądał i o coś zawżdy Pana Boga prosił, abyś doczekał szedziwości swojej; przepłynąłeś też już wszytki burzliwe czasy młodości twojej, a już sie też bierzesz i gotujesz do portu swojego, abyś oglądał Pana swego, a użył obietnic swoich od niego: gotujże też sobie potrzeby powoli, póki cie tu jeszcze Pan twój chować raczy, na tę świętą a pocieszną drogę twoję. Wszakeś sie już nasłuchał, jako sie gotować masz i jakich ci potrzeb na taką drogę potrzeba, i teraz

Gotowość starego.

mało niżej jeszcze szyrzej usłyszysz. Nie drzemże, czujże o sobie, bo słyszysz, iż Pan takie sługi błogosławi, które zawżdy znajdzie czujące u drzwi swoich.

Wiek człowieczy jest jako rok bieżący.

Abowiem widzisz, iż wiek twój równie z wiatrem bieży. Widzisz też, iż czas twój podobien jest ku rokowi wedle przyrodzenia bieżącemu. Zbieżałać już wiosna onej kwitnącej młodości twojej, kiedy wszytki kwiatki zakwitają. Zbieżałoć lato onej gorącej śrzedniości twojej, kiedy sie wszytki rzeczy zagrzewają. Przypadła na cię już chłodna jesień, kiedy już wszytki rzeczy dozrzewają a kiedy już mają być do swych szpiżarń pochowane. Już niczego nie czekasz, jedno onej spokojnej zimy, abyś też sobie odpoczynął od wszelkiej prace swojej. Bo widzisz, iż gospodarz dobry robi cały rok w wielkiej pracy swojej, iżeby też sobie zimie odpoczywał a używał w rozkoszy onej pracej swojej. A także i ty, gdyżeś już przetrwał wszytki czasy poćciwej pracej swojej a przyszedłeś już ku zastydłym czasom jesiennym swoim, gdzie już wszytki rzeczy pilnie opatrzony a zachowany być mają, opatrujże pilno, starajże sie pilno, jakoby ty twe czasy tobie darmo a marnie nie wychodziły a jakobyś ony pirwsze roboty pirwszych czasów swoich tak zachował w szpiżarniach swoich, jakobyś mógł bezpiecznie za niemi przyść do onego wdzięcznego odpoczywania swego, abyś zawżdy miał myśl swą uspokojoną a żywot swój roztropnie na wszem postanowiony, abyś sie nigdy ni w czym nie trwożył ani unosił, a iżbyś zawżdy bezpiecznie czekał wdzięcznego zawołania swego.

Wiek człowieczy jako rok bieżący.

Abowiem małoć nam na tym, jeśli kto długim albo krótkim żywotem żyw będzie, boć go sobie ukrócić może, kto chce, część niepomiernym chowaniem,

a część go też zaśpi albo zaprożnuje marnie; ale tu wiele na tym wieku zależy, póki go, póty go, abychmy w nim zawżdy zachowali poćciwe powinności swoje a mieszkali sobie w nim tak, jako na nasz stan krześcijański a cnotliwy należy; tedy go i wiele przybyć i wiele sie go nadstawić może. Bo sie go nadstawi sławą oną wieczną poćciwą a poważną, która nigdy nie umiera, a zawżdy sobie lata, jako bujny orzeł po światu w swoich rozkoszach. Nie pomarli dziś oni sławni a zacni ludzie, którzy żywotów swych poważnych a cnotliwych w wielkiej poćciwości używali; tak ludzie zakonu starego, jako i pogańscy i dziś teraz w sławie swej głośnej, jako żywi, miedzy nami chodzą. Nie pomarlić też oni wszetecznicy, oni Neronowie, Sardanapalowie, Dyonizyusowie, Katylinowie, Nabuchodonozorowie, Heliogabalowie ale patrz, jaka sława ich obrzydła a śmierdząca a jako żywo zagrzebiona a po światu sie jako jesienna mgła włóczy napoły z pajęczyną, i jakie były żywoty ich, takie też było i dokonanie, także też i sława i ich. Bo jedny pobito, drugie potruto, do wychodów na lekkość ich miotano, iż jaki był żywot, taki też miał być i pogrzeb.

Sława złych i dobrych.

A tak i ty, mój miły poćciwy człowiecze, a zwłaszcza tak, jakoś słyszał, któryś już przetrwał wszytki ony burzliwe czasy swoje, nic sie nie lękaj, nic sie nie trwóż, tylko sie o to staraj, abyś już poćciwością ozdobił a zahaftował ty ostateczniejsze czasy swoje. Bo choćbyś sobie wspomniał, iż cie kiedy młodość twa unosiła, nic sie przed tym nie trwóż; widzisz, iż zawżdy złe przed dobrem uciekać musi, jako śnieg przed słońcem, wszytko sie to zatrze a zapomni, gdy to ozdobisz na starość poćciwym a sławnym żywotem twoim. A tu też słyszysz, iż masz takiego pana, iż gdy sie do niego obrócisz, iż nie chce nigdy wspominać młodości twojej.

Przyszłych czasów sie nie lękać.

KAPITULUM IIII.

Jako poćciwy człowiek, przyszedszy ku latom swoim, ma stan swój sprawować i jako sie ma na przyszłą drogę swoję rozmyślać.

Abowiem patrzaj każdy, iż czas żywota naszego wszytek jest jako droga, która nas wiedzie do celu a do kresu naszego, bochmy tu są równie jako krawczycy, co wędrują od miasta do miasta, aż potym ku starości szukają warstatów swoich, gdzieby już też usieść a gdzieby już też żywota swego dokonać mieli. Patrzajże, iż wżdy każdy, kto sie w drogę puści, rozmyśla sobie zawżdy potrzeby, o czymby zaszedł, i towarzystwa, jakoby na onej drodze bezpieczeństwa użyć miał. A to jest rzecz doczesna i małego rozmysłu potrzebuje; a my, nędznicy, widząc rzecz wieczną, widząc, ocz nam idzie, widząc, do jakiego warstatu wędrujemy, a wżdy to u nas nic, a wżdy o tym ani pomysłu. Tak sie nam zda, jakobychmy tu sobie ten świat wiecznie zakupili, a nie baczymy tego, iż na nędznej zagrodzie siedzimy, a kiedy każą, tedy zawżdy wnet z niej prowadzić sie musimy i wszytko marnie a bez rozmysłu, a jeszcze czasem nie wiedzieć, komu, cochmy nasiali, cochmy naszczepili, tu zostawić musimy.

Wędrujemy jako krawczycy.

Bo bychmy sie rozmyślili mało, gdzie nas ta droga wiedzie i na co kogo wiedzie, bo wiedzie dobre na wieczną radość a pociechę, a złe zasię na wieczny upadek a na smętek ich, i jako jest straszna i jako przykra, trudna, ciasna a kamienista i przez jakie głuche lasy a srogie rozboje świata tego tą drogą sie puszczamy, iścieby drugiemu mogło za drzeć pod kolany; i jako jest rzecz straszna ustąpić albo na lewo albo na prawo z tej trudnej a barzo obłędnej drogi naszej, a wżdy sie nic o tym nie

Straszna rzecz ustąpić na lewo albo na prawo.

pytamy, ani sie o przewodnika nic nie staramy, gdyż żaden inszy pewniejszym przewodnikiem nam być nie może na tę zatrudnioną drogę naszę, jedno tenże sam, który sie nam opowieda, iż on jest droga, on jest prawda, on jest żywot wieczny. A do tego żywota wiecznego jeśli kto tą prawdą a tą drogą nie puści sie, którą On nam ukazać raczył, pewnie sie każdy barzo omylnie obłądzić musi.

A tak trzeba sie nam pilno rozmyślać na tę drogę, abychmy sie po niej nie leda jako tułali a nie tam szli, gdzie nas niosą oczy, jako bydlę za trawą, a nie mnimaniem ani na leda czyje ukazanie abychmy sie na nię puszczali, ale tam, gdzie nam cnota, rozum a bojaźń Boża ukaże. Bobychmy też inszym żadnym obyczajem onego świętego przewodnika na tę drogę sobie zjednać nie mogli, jedno tym, któregochmy niedawno wspominali, który jest prawdziwa droga i prawda i żywot wieczny. Abowiem wszak widzimy rozmaite narody i stany ludzkie, jako sie po tej drodze sznurują a prawie sie ślizają, jako kozy po lodu: strzeżyż sie, aby cie który za rękaw nie uchwycił, abyście oba nie padli. Bo pospolicie, kto sie pośliźnie, rad sie drugiego łapa i obadwa bywają na ziemi. Abowiem nic nas nie uwodzi nasnadniej z tej poćciwej drogi, jedno omylne towarzystwo a ich obłudne przykłady i obyczaje. Ale ja tobie radzę, gdyż już widzisz, iż sie po tej drodze tułasz, takiego towarzystwa i szukaj i używaj, jakiebyś rozumiał, iż sie nie błąka leda jako, ale iż wżdy wie i rozumie poczęści o tej drodze swojej. Bo wiem, że to często widasz, iż każda droga z miłym towarzystwem i wdzięczniejsza i weselsza bywa. Ale jako sie wszyscy poczną błękać, już nie może być smętniejsza rzecz, że czasem jako wilcy gdzie w lesie obledz muszą.

Kto sie śliza, rad sie drugiego łapa.

Abowiem jeśli sie puścisz z niewiadomą a z niepotrzebną zgrają, toć będą niepotrzebnych ścieszek

wedle swej myśli wiele ukazować. Jeden cie zawiedzie jedną ścieszką do łakomstwa, drugi drugą ścieszką do pychy, trzeci do gniewu, czwarty do obżarstwa, do opilstwa. Ukażeć na onej ściesce wielkie rozkoszy, wielkie krotofile; jużby ty mnimał, żeś dobrze zawędrował i jużbyś tam warstat swój rad przystawił, ale wierz mi, iż sie omylisz. Bo najdziesz tego wiele, co sie z wirzchu pięknie świeci, ale wewnątrz będzie barzo okopciało. A tak trzeba sie nam pilnie iście na to oględować, abychmy w pośrzodku jasności nie tułali sie po ciemnościach a iżbychmy tak w południe nie błądzili, jako i o północy.

Abowiem chceszli krótkimi słowy wiedzieć, kto tą drogą naprościej chodzi, a nigdy nie błądzi, iścieć żaden inszy, jedno ten, u którego jest rzecz nalepsza cnota a bojaźń Boża a roztropne każdej rzeczy uważenie, a u którego jest rzecz nagorsza żywot swowolny, sprośny a wszeteczny, a kto go bez poczciwego rozmysłu a bez bojaźni Bożej ustawicznie nie używa. Bo kto już sobie świat i z jego omylnemi przypadki lekce poważy a nie da mu sie ni na czym z tej poćciwej drogi swej uwieść, ten pewnie już będzie miał onę wdzięczną nadzieję przewodnikiem, która mu prawie z urzędu niebieskiego grodu będzie dana, iż sie nigdziej a nigdy z swej poćciwej a potrzebnej drogi obłądzić nie będzie mógł. Abowiem kto tego nie ma, już nie lza, jedno zawżdy obłądzić sie musi a zawżdy w niebezpieczeństwie wielkim myśl jego zatrwożona być musi. Bo jeśli takiemu co z nieszczęścia nietrefnego przypadnie, już sie zawżdy trwożyć a omylnie wahać musi. Jeśli też nań przypadną jakie postrachy, już jako koza od wilka przepłoszona, zawżdy sie trwożyć musi a nigdy wesołego ani bezpiecznego czasu mieć nie może. A kto tego nie ma, a jako może nędzniejszy człowiek być na świe-

Kto prostą drogą chodzi.

cie? i jako sie w swej obłędliwości ustawicznie tułać nie ma?

Kto jest prawie błogosławiony a prawą drogą chodzi.

A tak niech sie chłubi, kto chce, czym chce, ale sie żaden prawie błogosławionym zwać nie może. Abo ktoby chciał sie chłubić, iż po tej drodze bezpiecznie chodzi, jedno ten, kto w szczyrości cnoty swej pięknym rozumem ozdobiony, w stałości mocno postanowiony nadzieją nieomylną utwirdzony, a który żywota swego nadobnego, pomiernego, pocciwego a spokojnego zawżdy z wesołemi a z bezpiecznemi czasy używa, nic sie nie lękając szczęścia ani nieszczęścia i wszytkich przypadków świata tego, mając tę wiarę i nadzieję zupełną, że jest mocnym królestwem Pańskim zewsząd ogarniony i pewną strażą opatrzony, który sobie przeszłych rzeczy nic nie waży tylko je sobie na pamięć a na ćwiczenie rozmyśla, przyszłych sie nic nie lęka, a wszytko, co przypaść ma, Panu Bogu porucza a temu wżdy roztropnie zabiega, kędy może, aby sie to, co ma być złe, w lepsze obróciło, terazejszych z bojaźnią Bożą a z pocciwą nawszem pomiarą zawżdy a z wesołą myślą używa, sumnienie przeźroczyste ustawicznie w sobie czuje i rozumie, przyjaźni pocciwej a sobie równej używa? Aczci i to mędrcy za niepoślednią rzecz położyli: kto sie może, jeśli mu to przyrodzenie dało, i zacnym ludziom podobać, przyczyny do złego zachowania nikomu nie da, prawa ani żadnej niepotrzebnej burdy sie nie strzeże, śmierci ani żadnej przygody sie nic nie lęka, a tego, co czas przyniesie a co Pan Bóg nań przepuścić będzie raczył, zawżdy z nieuniosłą myślą czeka a nic sie przed tym nie trwoży. Rozeznajże to sam, jeśliże to nie jest właśnie błogosławiony a jeśli nie chodzi

Prawą drogą kto chodzi.

prawemi a nieobłądliwemi drogami po tych głuchych lesiech obłędnego świata tego.

A wszakoż kto sie chce prawie błogosławionym zwać albo rozumieć, tedy sie to nie tylko na jego samego osobę albo stan rozumieć ma, ale ma to od niego zalatywać, jako wdzięczna wonia z kosztownej apteki jakiej na wsze strony szyroko, iżby sie to nie tylko jemu samemu, ale i inym rozlicznym stanom i Rzeczypospolitej przygodziło.

Ubogi w duchu.

Abowiem pocci sobie u Mateusza świętego w V kapit., jako Pan Bóg człowieka prawie błogosławionego zdobić a przezywać raczy i jakie mu błogosławieństwa przyczyta, wspominając napirwsze błogosławieństwo, iż to jest błogosławiony, który jest ubogi w duchu. Nie mnimajże, abyć tu Pan pocciwie a pomiernie zakazował używać dobrodziejstwa swego od siebie hojnie nadanego, gdyż nam ziemię ze wszystkiemi bogactwy jej dał pod posłuszeństwo nasze, abychmy jej dziękując jemu a w bojaźni jego pocciwie a pobożnie używali; ale iżbychmy byli ubodzy w duchu, to jest, abychmy tych skarbów ziemskich używali skromnie, pobożnie, pocciwie, nie nadymali jako hardzi dyabli paszczek swoich na skazę a na upadek bliźnich swoich, nikim nie gardzili, nikogo sobie lekce nie ważyli, owszem, komubychmy mogli, z tego dobra nam darmo nadanego wspomagali, ratowali a wszem sie pocciwie, skromnie a pobożnie zachowali, krzywdy swej upornie sie nie mścili a jako Pan Apostołom swoim powiedzieć raczył, iż »kto miedzy wami będzie nazacniejszy, niechaj sie czyni jako sługa wszytkich«, abowiem tej zwirzchności a tej nadętości a tej daremnej szarej pychy tylko pogani. a ludzie niewierni, chociaj

Bogactwa na co nam są dane.

Matth. w XX. kapit.

i krześcijańscy, używają a naśladują. Także też ty czyń, mój miły bracie, a zwłaszcza już w tych swych doskonalszych czasiech będąc postanowiony, tedy to błogosławieństwo pirwsze pewnie osięgniesz i będziesz go z rozkoszną myślą używał, co takiemu Pan obiecuje iż »twoje będzie królestwo niebieskie«. Patrzajże, jako tu za barzo małą powścięgliwość przyrodzenia twego wielki klenot osięgniesz z obietnice pewnej Pańskiej, a przedsię i sławę i od wszech zachowanie tu jeszcze na świecie snadnie od wiela osób umnożysz i postanowisz sobie.

Cichy.

Słuchajże drugiego błogosławieństwa, któreć Pan obiecować raczy, jeśli będziesz cichy, skromny a na wszem pomierny w sprawach swoich, iżci Pan obiecuje dać posieść ziemię i używać hojnych skarbów jej. Toć też tu trzeba rozumieć, iż nie tylko to jest cichy, co tylko w kącie milcząc leży, a ni nacz dobrego ani ludziom ani Bogu ani Rzeczypospolitej przygodzić sie nie może; ale to jest cichy, który w cichości, w skromności a w nadobnej pomierze wszytki rzeczy swe sprawuje i ludziom i Rzeczypospolitej służy. Bo najdziesz drugiego, co nie umie inaczej mówić, jedno jakoby mu rogate kijce z gęby pirzchały; ano taka postawa i sprawa ni nacz sie dobrego nie przygodzi, a wszytko rychlej zatrudni, niżli ku końcowi przywiedzie. Bo cichy, skromny a rozważny człowiek więcej sprawić i postanowić może oną nadobną a układną skromnością swą za godzinę, niżli pirzchalec za cały dzień, a rychlej jeszcze powadzi, niżli ku dobremu końcu przywiedzie. Gdyż mędrcy powiadają, iż łagodne słowa uśmierzają każdą popędliwość. A tak taki człowiek, w pięknej skromności postanowiony, i sobie dobry może być i ludziom. Bo sobie zachowanie i sławę i błogosławieństwo tu od Pana obiecane zjednać snadnie może, a miedzy ludźmi pokój, zgodę, miłość oną skromnością swoją snadniej postanowić może, niżli ów klekotacz uporny, który i sobie wzgardzenie i ludziom zatrudnienie rychlej zjedna, niż co dobrego.

Błogosławiony zasmucony.

Patrzajże zasię dalej, kogo tu Pan przypominać a błogosławić raczy: »Ten, który jest zasmucony, abowiem zasię prędko będzie pocieszony«. Nie mnimajże, aby tu Pan tego od ciebie potrzebował, abyś zawżdy smętnej a ponurej postawy używał, gdyż nas Salomon upomina, abychmy z wesołą a z ochotną, a wszakoż z pobożną a z pocćiwą myślą używali dobra swego od Pana nadanego, powiadając, iż »frasowny duch wysusza kości«. A jeśliby Pan Bóg na cię smętek jaki albo przygodę za grzech twój przepuścić raczył, abyś to skromnie a cirpliwie znosił a ze wszytkiego abyś dziękował Panu swemu. Nie tak, jako ów, co gdy mu sie co nietrefnego trefi, tedy wszytko dyabłom przyczyta, powiedając: »Alboć mię tu byli dyabli na ten czas przynieśli, alboć to dyabli na mię przepuścili«? A też nie darmo ona przypowieść urosła, iż przygoda nigdy sama nie przydzie, abowiem komu ją poruczasz, ten ci jej jeszcze przysporzy. Drugi więc wiatrom, gradom, wodam łaje, wszytko powiadając: »Alboć to na nas dyabli przepuścili«? Ale gdy ty w onej cichości a skromności swojej wszytko znosić będziesz, tedy i sobie i ludziom dobrze uczynisz, bo sie nie umęczysz, nie ufrasujesz, nie ubolejesz i drugim dobry przykład podasz, iż sie takież w swych przygodach sprawować będą. A już masz pewną obietnicę, iż prędko masz być pocieszon i sowito mać to być nagrodzono.

w Przypo. w XVII. W smętkach jako sie mamy sprawować.

Uciążony krzywdą.

Patrzajże czwartego błogosławieństwa, komu i jako je Pan obiecować raczy, powiedając, iż »to są błogosławieni, którzy łakną a pragną sprawiedliwości, abowiem oni będą nasyceni«. Nie mnimajże też tu, abyć Pan rozkazował dobrowolnie każdą krzywdę cirpieć, acz on sobie każdą pomstę zostawuje, ale pragnąć a łaknąć sprawiedliwości, to jest tam jej szukać skromnie, pomiernie a poćciwie, gdzie słusznie ma być szukana, a nie mścić sie nigdy żadnej krzywdy swej z upornej myśli swej, oprócz porządku sprawiedliwości, od Pana na świecie postanowionej. A gdziećby co na niej zeszło, poruczaj krzywdę swą onę żałosną w opiekę Panu swemu. Tu dopirko pewnie wiedz, że sie on prędko pomścić będzie umiał onej krzywdy twojej, chociaj go o to prosić nie będziesz, a owszem skromno cirpiąc, nic złego nie będziesz myślił onemu sprzeciwnikowi swemu. A cóż ci z tego uroście? — Poćciwa sława i prędsza nagroda. Bo rychlej zwalczy poćciwego człowieka skromne milczenie każdego, niżli owego darmoswara wszeteczne a uporne słowa. A co k temu? — Pewne błogosławieństwo od Pana tak, jako słyszysz, iż prędko będziesz pocieszon i nasycon sprawiedliwości swojej. A zwłaszcza, iż to wszytko statecznemu a szedziwemu wiekowi nadobnie przystoi i każdemu poćciwemu człowiekowi skromność i poćciwa pomierność w każdych sprawach swoich.

Krzywdy jako poczciwie używa. mamy.

Miłosierny.

Słuchajże dalej, co piątemu Pan obiecować raczy, powiadając, iż »błogosławiony miłosierny, abowiem go też pewnie miłosierdzie ogarnie«. O, wielkaż to obietnica a niepospolity skarb tego to,

Co jest być miłosiernym.

jako słyszysz, miłosiernego człowieka! A wszakoż nie jednoć to jest miłosierny, co chleba swego da nędznikowi, albo ji w dom swój przygarnie, albo przyodzieje, ale to jest miłosierny, co wszem miłosierny, to jest, iż chociaj kto z przygody wykroczy co przeciwko niemu, a mógłby go skukłać, zdawić, a skromnie to w sobie znosić będzie, tu już nie lza, jedno iż to jemu i sławę i odpłatę przynieść musi; dalej, gdy uźrzy kogo uciśnionego w sądzie albo w uporze jakim, iż go ratuje, iż mu pomoże, iż sie za nim przyczyni a zwłaszcza takiego, który sam sobie pomóc nie może; także też potrzebnemu a upadłemu człowiekowi, kędy go może, radą i pomocą swą jaką ratuje a podpomoże, tak, jako to jest w wtórych księgach o rozlicznych dobrodziejstwiech szyroko napisano; a k temu też łaknącemu ułomi chleba swego, nagiego przyodzieje, smętnego pocieszy, więźnia ratuje, chorego, czym może, podpomoże. To tu już słyszysz, iż i wielu ludziom i sobie dobry być musi, bo sobie sławę i to błogosławieństwo Pańskie na wszem odniesie, iż go też w każdej jego przygodzie, sprawie i potrzebie pewne miłosierdzie potka, a ludziom też nędznym a uciśnionym oną cnotą swoją wiele i rozlicznie a bez szkody a trudności swej snadnie pomóc może. A ta cnota nadobnie przystoi każdemu statecznemu a poćciwemu człowiekowi, a zwłaszcza już w dalszych czasiech swych postanowionemu, i nadobnie jej przystoi każdemu naśladować.

Serca czystego.

Tu już dalej szóstą cnotę poćciwego człowieka Pan przypominać nadobnie raczy, wspominając, iż »to jest błogosławiony, który jest serca czystego, abowiem tacy oglądają Pana Boga swego«. Serce czyste nie tylko na jedno rozumiano być ma czyste, ale na wszy-

tko aby było czyste a chędogie, we wszytkich rozmyślech niepotrzebnych świata tego aby sobie gwałt czyniło, i oko i ucho i ręka aby tam nie patrzyło ani słuchało, skądby snadnie pogorszenie i sobie i ludziom poćciwym uczynić mogło. A nawięcej ów pan woźny, co wszytko obwoływa złe i dobre, pan język nasz. To jest członek nad wszytkiemi członki i naszkodliwszy i napożyteczniejszy. Bo gdy sie uda na poćciwe, na poważne, a na przystojne rzeczy, już niemasz nic pobożniejszego a potrzebniejszego na świecie. Ale gdy sie też uda na wszeteczne a na niepoćciwe sprawy, już też niemasz gorszego kata na wszytko skażenie ciała, jako jest ten dobry pan. Bo już i oko i ucho i ręka i każdy członek, gdy sie on imie, jako szpak w klatce, szczebiotać, pogorszyć sie musi. A tak nie darmo tu Pan wspominać raczy serce czyste, gdyż serce jest jako wójt wszytkiego ciała, które ine członki wszytki snadnie uspokoić może. Bo gdy w swym rozmyśle serce czyste wszytko uważnie a roztropnie postanowi, już ine członki, jako kmiotkowie albo zagrodniczkowie, to wszytko sprawować muszą, co im on wójt rozkaże. A cóż z tego taki człowiek osięgnie? — Oto pokój i od wszech miłość a błogosławieństwo. A cóż drugiego? — Obietnicę pewną, iż oczy jego pewnie oglądają Pana Boga swego. A to jest rzecz pewna, gdyż z serca szczyrego, czystego a wiernego wszytki ine cnoty snadnie pochodzić muszą.

Co jest czyste serce.

Pacificus.

Patrzajże siódmej cnoty, którą tu Pan przypominać raczy, iż »to są błogosławieni, którzy są skromni a spokojni, abowiem ci synmi Bożemi będą wezwani«. A łacińskim językiem zową je *pacifici, id est pacem facientes,* to jest pokój czyniący na ziemi. Bo nie dosyćci jest na tym, iż kto sam, jako

Pacificus co jest.

szczurek, w kącie z pokojem siedzi a ni nacz sie dobrego nie przygodzi, ale co z daleka przegląda pokój Rzeczypospolitej a o nim radzi a oń sie stara i ine k temu przywodzi. Przegląda też zasię pokój miedzy ludźmi, miedzy stany, skąd rozterki, kłopoty a rozliczne niesnaski rostą a czasem sie i krew rozlewa. Abowiem kto przegląda pokój Rzeczypospolitej, siłnego sie to gospodarstwa imie, iż temu zabiega, jakoby sie krew niewinna nie lała po ziemi a jakoby głos krzyczący nie leciał o pomstę do Pana Boga swego, a na to, aby nie był uciśnion nędznik rozlicznemi wydartki świata tego. Tedy to jest prawie błogosławiony i u ludzi i u Boga, iż wczas zabiega zaczętym a przyszłym przygodam ojczyzny swojej, tedy i sławę odniesie i samże też tegoż pokoju pospołu z inemi używie i błogosławieństwo Pańskie odniesie, także też, gdy widzi jakie zaburzenie a niepotrzebne zaścia miedzy roznemi stany, tak o grunty jakie, jako i o ine rzeczy, a może temu zabieżeć, a może to słusznie pohamować a skromnie postanowić. A to wszytko nadobnie statecznemu a postanowionemu wiekowi przystoi, a wierz mi, iż też to nie leda cnota a nie leda poćciwa sprawa. Bo stąd i zachowanie i sławę sobie snadnie przynieść może i onym ludziom wdzięczną posługę uczyni i nie leda upominki a klenoty za to odniesie, abowiem synem Bożym pewnie wezwan będzie. A wierz mi, iż to będzie syn zacnego domu; nie trzeba mu sie będzie ani herby, ani inemi tytuły zdobić; dosyć jest, iż zostanie tego Pana synem, który i wszytki herby i wszytki tytuły najmożniejszym królom wedle wolej swojej rozdawa, jako jedno raczy.

Uciśniony dla sprawiedliwości.

Ostatecznie Pan błogosławieństwo tym zawięzać raczył, iż »to będzie błogosławiony, który będzie cir-

piał uciśnienie dla sprawiedliwości«. A tu dwoję sprawiedliwość Pan położyć raczył: pirwszą ziemską a pospolitą, którą mało wyszszej mianować raczył, a tę tu, zda mi sie, iż już położył niebieską. Abowiem dalej dokładać raczy, iż »błogosławieni będziecie, gdy was uciskać a prześladować będą dla imienia mojego«. Tu już Pan tej sprawiedliwości potrzebuje, abychmy sie w wierze a w stałości swej usprawiedliwili jemu, a umieli u siebie rozeznać a uważać sądy i sprawiedliwości jego a dziwne sprawy jego, a iżbychmy sie temu nędznemu a obłudnemu światu nigdy nie dali odłudzać a odnosić od niego, by też na nas nawiętsze trudności i nawiętsze przypadki i uciśnienia miały przypadać świata tego. Abowiem słuchaj, co tu Pan za to obiecować raczy, iż zapłata takiego obfita a nie rozmierzona będzie na niebie. O wielkież to skarby a wielkie klenoty! Abowiem kto już zostanie pod tym królestwem a pod opieką a pod tą obietnicą Pańską, już go będzie strzegł, jako źrzenice w oku, już żadna moc jemu sroga być nie może, acz sie na czas jemu zmocnić może, ale sama z swego razu upaść musi ku lekkości swojej. Już sława, już pokój, już miłość, już żywot poćciwy, już wszytki cnoty zamnożyć sie z tego muszą. A jakoż ty, poćciwy a już w leciech swoich postanowiony człowiecze, tych cnót w sobie stanowić, farbować a sobie ich cukrować nie masz? Ano już niemasz tak nic szczęśliwego, czego tu już sobie stąd odzierżeć nie możesz. Bo sława, pokój, zachowanie, od wszech błogosławieństwo, a od Pana tak, jako słyszysz, tak nieprzepłacone skarby a klenoty, którym równia już niemasz ani na niebie ani na ziemi. Bo już będziesz za żywota swego takiemi cnotami ozdobiony i u Boga i u ludzi, jako anioł Boży, już będziesz i sobie i wielu inym pożyteczny, a po śmierci a czegóż sie inego masz nadziewać, jedno, że pewnie osięgniesz ty wszytki obiecane skarby

Uciśniony dla sprawiedliwości.

a klenoty swoje? Uważajże, co cie tu potyka w szedziwości twej a w statecznych czesiech twoich, któreś już na wszem zdobić a chędożyć powinien z krześcijańskiej powinności twojej.

Abowiem patrzaj, jako cnota jest coś dziwnego, poważnego a wspaniłego a prawieby królewskim klenotem a zacnych ludzi kosztownym skarbem mogła być nazwana; a miłośniki swe, którzy jej naśladują, zawżdy czyni wesołemi, wspaniłemi, bezpiecznemi, zdrowemi i nadobnie rumianemi. Patrz zasię na ty, co wszeteczeństwu przysługują, jeśliże są kiedy prawie weseli, prawie zdrowi, albo prawie rumieni. Bo łakomca wysuszy ona jego ustawiczna praca a myślenie o łakomstwie jego. A gdzież ten wesołych a wdzięcznych czasów użyć może? Darmopycha też unosi ona pawia myśl jego, że też ani dobrej myśli, ani dobrych czasów użyć nie może. Gniewliwego, upornego także też gniew a upór jego zawżdy wymdlić a wysuszyć musi. Pijanica a wszetecznik, ten wżdy kęs poskacze, a ostatka żywota swego zaśpi a potym wspanoszeje, iż żywego srebra w członki napuści a perełkami twarz osadzi, węgrów a cudzoziemców w nos napuści a drogich maści w się naleje, a potym, jako gęś na wiosnę, wyblednie, albo jako krowa o świętym Janie, gdy z pola przydzie a brzuch sobie nadmie.

Cnota królewski klenot.

Bo ziemia tak złym, jako i dobrym, równie jest wszystkim dana i wolno każdemu wedle swego zdania rozkoszy jej używać. Ale daleko ci dwa rozno od siebie w tej rozkoszy używaniu chodzą. Boś już słyszał, jako jej dobry i z jakiemi rozkoszami używa, słyszałeś też, jakich też przypadków zły w swych rozkoszach nabywa. Aczci sie każdemu swe obyczaje podobają, ale ty, co obierać masz, co jest lepszego, przypatruj sie pilnie. Ale radzę, idź za dobrym: pewnie sie nie omylisz a nie uniesiesz sie z poćciwej a z potrzebnej drogi swojej. Bo

Inszą drogą zły, a inszą dobry chodzi.

sie ten zawżdy musi rozmyślać na to, coby ani sławie ani poćciwości, ani zdrowiu, ani wdzięcznej swobodzie jego nic nie szkodziło. A ten sie drugi zasię jedno wala a przewraca, jako kiernoz w barłogu, kiedy sie drożdży opije, a mało sobie odpoczynąwszy, zasię znowu drożdży szuka, a nic sie na to nie rozmyśla, co ów pirwszy z roztropnym uważeniem w tym sobie złego i dobrego przekłada.

Każdeprzyrodzenie musi mieć przysadę w sobie.

Aczkolwiek to jest prawda, niechaj będzie rola nalepiej uprawiona i napiękniejszą pszenicą usiana, to nie może być, kiedy podroście, aby sie w niej jakiego chwastu co nie ukazało. Także też ta ślachetna rola tego ućciwego narodu ludzkiego jestci z przyrodzenia nadobnie sprawiona i piękną pszenicą, to jest, pięknemi cnotami zasiana, ale ten nieślachetny chwast, swa wola a rozkoszy a obłudności świata tego, nie może to być, aby sie miedzy tą pszenicą ślachetną poczęści okazać nie miał. Ale jako Pan rozkazał: »Plewćie kąkol ze pszenice«, także tego jest potrzeba, kto w sobie ten nieślachetny kąkol obaczy, trzeba ji roztropnie pleć a gasić ji w sobie rozumem a roztropnym każdej rzeczy uważeniem, bo jako sie zmocni, pewnie i onej wdzięcznej pszeniczki niemało zatłumić może. Ano to wielka utrata nieślachetnemu chwastowi dać sobie taką szkodę uczynić, który sie ni nacz dobrego przygodzić nie może. Abowiem człowiekowi poćciwemu, acz sie i takie i owakie przypadki w nim mieszać muszą, tedy nic nie jest potrzebniejszego, jedno, aby cnota święta, jako pani a wielka królowa, pospołu z rozumem wszytkiemu rozkazowała.

W każdej pszenicy kąkol znajdzie.

Bo patrz, iż wszytki smysły nasze barzo uniosłe są a barzo są ku każdej rozkoszy z przyrodzenia przychylne. Patrz, jako sie oko kocha, gdy co pięknego po swej myśli widzi, a serce mu tego iście wiernie pomaga; patrz, jako sie ucho cieszy, kiedy co pięknego albo wesołego słyszy; patrz, jako sie język kocha, kiedy mu co wdzięcznego smakuje; jako sie też nosek kocha, kiedy go jakie wdzięczne perfumy albo wonności zalecą; także i rączka i nóżka, kiedy się czego wdzięcznego dotyka. A to wszytko mądremu a rozważnemu nic nie szkodzi, bo tego obyczajnie a z rozumem używa. Ale wszetecznemu a bezrozmyślnemu każda z tych namniejsza rzecz wiele zaszkodzić może, gdy tego niepomiernie a nierozmyślnie używa. Bo mu z tego albo sprośna utrata, albo marna niemoc, albo prędka śmierć umnożyć sie musi. Bo kto sie nierozmyślnie na swobodę tego świata puści, równie jako nierozmyślny marynarz na morze, ani wie, gdzie sie o skałę otrąci albo w zawrót wpadnie. Ale człowiek rozważny już sobie i czas i przypadek każdy wszytkich tych uniosłych smysłów swoich tak uważy i tak ich używa, jakoby mu nigdy nic ni na czym nie zaszkodziły. Bo ktoć chce niedźwiedzia albo wieprza ułowić a rozkosz z tego mieć, pewnie też musi boku albo goleni nadstawić. Takżeć też ten, kto nierozmyślnie chce świata tego używać, także też boku i głowy często nadstawić musi, bo tam i prędka zwada i prędkie każde niebezpieczeństwo często a gęsto zamnożyć sie musi.

Smysły rady temu, co sie im podoba.

Zabawiony światem mało sie na co przygodzi.

A nakoniec każdy taki zabawiony tym światem, który, opuściwszy wszytko, tylko jako błędny błąka sie za wszetecznościami jego, powiedz mi, jeśliże sie też kiedy do czego dobrego przygodzić może? Bo go ani Bogu, ani ludziom, a na koniec ani sobie. Bo już sam nie swój, jako stara przypowieść, połowica dya-

błowa. Azaż on je, kiedy chce, albo śpi, kiedy chce, albo idzie tam, gdzie chce?—jedno tam, gdzie go czas a swawola a swowolne towarzystwo zawlecze. Azaż sie też Bogu w co przygodzić może? A on go i do roku czasem nie wspomienie, a pewnie drugi i owę pospolitą modlitwę, co ją pacierzem zową, nie wiem, aby umiał. A w kredzie tam dalej nic nie wie, jedno po Piłata; pewnie o grzechom odpuszczeniu ani o wiecznym żywocie nic nie myśli, tylko, że sie wżdy miłosiernemi uczynki czasem aż do północy zabawi. Nuż, jeśli sie też ludziom w co przygodzić może, patrzaj, azaż co poradzić umie? Bo jest silny prokurator. Azaż kogo czym ratuje, albo komu pieniędzy pożyczy? Bo chłop zawżdy przy groszu. Azaż on Rzeczypospolitej co posłużyć może, albo sobie wżdy jaką pamiątkę udziałać może? Bo silny filozof. Azaż jakiego słusznego gospodarstwa albo około siebie jakiego porządnego postanowienia użyć może? Bo wielki sprawca. Owa gdzie go kolwiek obrócisz, tedy jest podobien ku owej nadętej pile, co sie tłucze od ściany do ściany, kiedy za nią szaleńcy biegają.

Nikczemny ni nacz sie nie przygodzi.

Przydzieli też jaka potrzeba Rzeczypospolitej, a w cóż sie przygodzi, kiedy nie wie nic, nie umie nic, nie widał nic, nie ma też o czym ani na czym, jedno biega, jako zatrwożona koza, kiedy ją wilk goni a z lasa sie wyrwie? A ów poćciwy, ćwiczony, trzeźwy, rozważny wżdy albo bywał, albo czytał, abo sie zawżdy miedzy ludźmi pytał, już ochotniejszy, już chciwszy i gotowszy, już go jako wołu do jarzma pociągać nie trzeba, bo sie ku każdej potrzebie sam jeszcze k temu wpraszać będzie. A tak wielka to jest rzecz, kto swe poćciwe czasy a przeminęłe lata rozważnie a roztropnie wychowa aż do szedziwości swojej, ku której gdy już przydzie, miło mu, iż je sobie wspomina a przed swe oczy przekłada i jużby go musiał jaki wstyd w oczy kłóć, wspomionąwszy

Ćwiczony sie na wszytko przygodzi.

czasy swe poćciwe, jeśliże je w statecznym rozmyśle a w słusznej powadze wytrwał, aby miał starość swą podać na jakie wszeteczne a złe obyczaje.

Poważny stan niczym zatrwożon być nie może.

Abowiem poćciwy a rozważny człowiek a serca zawżdy wspaniłego jest podobien ku onemu pięknemu drzewu, miedzy drobną szeliną stojącemu, na którym i ptacy sie gnieżdżą i pczoły osiadają i pod nim sie rozliczne źwirzęta chłodzą i na wiele rzeczy przygodzić sie może. Ale naszy szelinarze i niczemu sie nie godzą i mało ich znać i w niwecz sie obracają. Bo sie już ów ani strachu ani żadnego niebezpieczeństwa nie boi, a oczy swoje wzgórę zawżdy, jako jeleń rogi, podnosi, wszędy znaczny, wszędy sławny, szczęście u niego, jako rój pczół, który gdy do kogo przyleci, wolno mu zasię i osieść i odlecieć. Dobra swego od Boga nadanego poćciwie używa, ani sie z nim nie kurczy ani go też marnie rozprasza. Bo acz to jest prawda, iż nie jest taki żadny, gdy mu co przypadnie od szczęścia, aby go to mierzieć miało, ale tego rozno już od inych używa, bo pobożnie, poćciwie a z bojaźnią Bożą, a tam to obraca, gdzie ma być słusznie obrócono, nie tam, gdzieby tego potym z pośmiechem ludzkim a ze złą sławą i z lekkością użyć miał.

Wspaniły umysł na wszytko dobry.

Abowiem to jest prawda, iż zawżdy lepiej jechać na koniu, niżli piechotą iść; lepiej mieć białą koszulę, niż brudną; lepsze zawżdy wino, niż woda. Także też każdy woli sie dobrze mieć, niżli źle. Ale każda rzecz, nakoniec i bogactwo, gdy go kto źle a niepomiernie używa, tedy sie zawżdy w gorsze, niż w lepsze, obrócić może. A wszakoż wspaniły a poćciwy umysł chociaj na równej rzeczy przestanie, przedsię on pomiernej majętno-

Bogactwo, kto go roztropnie używa, dobre jest.

ści swej zawżdy z weselszą myślą użyć może, niżli bogacz albo łakomiec albo frasowny abo też marnie utratny. Abowiem wszytko mu równo, wszytko mu zielono, a wszytko mu zajedno, co mu kolwiek od szczęścia przypadnie tak złego, jako dobrego. Bo jeśli dobrego co, tedy tego pomiernie używa i pomiernie sie z tego cieszy; jeśliże też co złego, tedy ona statecz-

II. Królew. w XV.

na a poważna myśl jego nigdy sie ni ocz zatrwożyć nie może, tylko czeka z nadzieją, co Pan Bóg dalej będzie czynić raczył, bo wie, iż jeśli zachowa wiarę a stałość swą ku Panu swemu, iż ku lepszemu końcowi wszytko zawżdy obrócić umie, kiedy raczy. A jako Dawid, gdy go Absalon, syn własny, chciał z państwa wygnać, nic sie nie zatrwożył, ani sie z tego zafrasował, powiadając, iż »najdzie Pan zawżdy drogę do tego, jeśli mię na mym miejscu zostawić będzie raczył«.

Bo patrz, gdy hetman jaki zacny po jakim sławnym zwycięztwie więźnie wiedzie, działa przed nim toczą, chorągwie niosą, nie może być, aby z tego wielkiej radości użyć nie miał. Gdy sie też zasię potrafi, iż mu wojsko porażą, także działa i chorągwie pobiorą, nie może to być, aby też wielkiej żałości z tego tajemnej mieć nie miał. A wszakoż jednak obojga tego tak na jaśnią nie ukaże, jako właśnie na umyśle ma. Bo jeśli mu winszują za zwycięstwo, tedy pięknie a pomiernie powieda, iż »nie ja, ale Pan Bóg to sprawić raczył«; jeśli go też żałują po przygodzie, tedy sobie przedsię dobrze tuszy, myśli zatrwożonej nigdy nie okaże, powiedając, iż »kto na koniu, ten pod koniem czasem być musi, tak była Pańska wola za grzechy nasze, ale kto zasmucił, dali Bóg, to w rychle oglądamy, iż zasię pocieszyć będzie umiał«.

Poważne serce myśli nigdy nie zmieni.

Także też stateczny a poćciwy człowiek i z szczęścia i z nieszczęścia nigdy sie leda wiatrowi unieść

nie da, wszytko mu równo a zawżdy sobie, będąc dobrą nadzieją utwirdzony, dobrze tuszyć musi a zawżdy bezpiecznych a wesołych używa czasów swoich. Abowiem to jest poważnemu nauczciwszy przypadek, aby około niego wszytkim sprawam jego cnota z rozumem rozkazowała a iżby on wszytko opanował około siebie a żadnej rzeczy aby sie nigdy opanować nie dopuścił. Abowiem cnota, iż jest z nieba, zawżdy też, jako niebo, w koło sie toczyć musi, upatrując w każdym poćciwym stanie, kto jej rady używa, czegoby zawżdy poprawić a pochędożyć miała.

Abowiem ci pieszczoszkowie, co je fortuna opanowała a co je rozpieściła, nigdy nie mają nic pewnego ani nic gruntownego około siebie, a napoły z pośmiechem o każdą sie rzecz pokuszają. A równie, gdy co poważnego chcą zacząć, tak im to przystoi, jakoby głupi hawerz, kiedyby chciał drewnianą motyką twardą skałę łamać, albo puszkarz, któryby chciał twardego zamku, grochem strzelając, dobywać, albo krawiec, coby chciał z papiru opończą uczynić. A przedsię sobie lepiej tuszą i lepiej sie im ich sprawy podobają, niżli tych pomiernych a uważonych ludzi. I owszem jeszcze z ich stanów i z ich żywotów sie pośmiewają, powiedając, iż ci niczegoj dobrego nie używą, ani wesela, ani krotofile żadnej. Ano, by sie obaczyli, jeśli podobne ich krotofile ku tamtych krotofilam, zeznaliby sami, by sie temu dobrze przypatrzyli, iż daleko oni lepszych, poćciwszych i weselszych krotofil używają, niżli ów, co na upstrzonym koniku po polu biega a po chwili za sobą nogę wlecze, albo ów, co trąbkę na szyi powiesiwszy, w lesie niedźwiedziowi albo wieprzowi zabiega, aliści po chwili z odartym bokiem albo z złamaną ręką, albo z podbitym okiem jedzie; albo ów, co sie opiwszy przewraca a jęczy, a dwa palca sobie w gębę tka, aby co rychlej skwarnę zrzucił.

Krotofile rożne stateczne od szalonych.

Więcby kto rzekł: »A także sie tu już tylko na tę

cnotę a na ten pomierny żywot wszytko oglądając, już niczegoj dobrego użyć nie mamy? Tedyby już lepiej zarazem albo Barnadynem albo Kartuzem zostać; bo jeśli tylko na ten spokojny a na ten pomierny żywot oględać sie będziemy, tedy już tak musielibychmy obledz wszyscy, jako dzicy wieprzowie w lesie; ani do rycerskich rzeczy, ani do spraw Rzeczypospolitej jużby nikogo nie było«.

Ale słuchaj, iż tu nie to pomiernym żywotem zowę, aby sie już w niwecz przygodzić nie miał; i owszem sie do każdej rzeczy więcej przygodzi, niżli ten wszeteczny, który jednego zaśpi, drugiego, zabawiony będąc figlmi swemi, snadnie zapomnieć może. Ale rozważny człowiek, jeśli sie uda na rycerski żywot, tedy wszytko rozmyślnie, roztropnie, trzeźwie, w każdej rzeczy baczeniem i uważeniem około siebie sprawuje. A nim wszeteczny, opiły a niedbalec oczy sobie przedrze, tedy już ów wszytko nadobnie porządnie około siebie postanowi i biesiady przedsię i krotofile poćciwej lepiej daleko, niżli ów, po woli sobie użyć może. Aleć ja poćciwym a spokojnym żywotem zowę, gdy kto w każdym stanie i w każdej sprawie swej roztropnie, statecznie a poćciwie wszytko około siebie stanowi; nie to, aby tylko miał próżnując leżeć, jako wieprz w karmniku albo pies na śmieciu.

Rozność żywota wszeteczne_go a poćciwego.

Także też i do spraw Rzeczypospolitej lepsze są bacznego a uważnego człowieka trzeźwego a zwyczajnego pięć słów, niżli owego nikczemnika a niedbalca, co nic ani widał ani słychał, tylko że swe czasy, jako pajęczynę, po wiatru rozpuścił, by cały dzień, jako kokosz na gniaździe, krokorał. Bo ów, chociaj nie z prawa, ale radą, pismem a roztropnym rzeczy przyszłych rozważeniem siła poćciwy człowiek może ku dobremu Rzeczypospolitej posłużyć a mało nie więcej, niż ów, co piórkiem czubek nastrzępi-

Rada mądrego potrzebna.

wszy, jako kania, po polu lata. Bo by też był i namężniejszy, nic po tym, jeśli dobrej sprawy a opatrzności nie będzie. Bo nie darmo mędrcy napisali: *Frustra sunt arma foris, nisi sint consilia domi*, to jest: Próżno się na polu wadzisz, jeśli doma nie uradzisz. A mądrzy walecznicy zawżdy siwe a poważne ludzi, którzy i widali i słychali i czynili, tedy na lektykach albo na kolebkach każą za wojski wozić a ich rady a pamięci używają. A tak próżnoć to inaczej szacować: co nie jest rozumem zafarbowano a cnotą na ocel nie zakowano, trudno to słusznie ma być pochwalono. Bo dawna to jest przypowieść: *Diu delibera et cito fac*, to jest: Kiedy co masz prędko czynić, trzeba sie dobrze rozmyślić. Nie darmo ono Aleksander wielki powiadał, kiedy Daryusa poraził i miał w więzieniu matkę jego, a gdy ją przyszedł nawiedzać, był też z nim Efestyon, pan jego radny, a iż był urodziwszy, niż Aleksander, upadła u nóg jego; potym sie obaczywszy, wstydała sie za to; Aleksander jej powiedział, »iżeś nic nie wykroczyła, bo też to jest jako drugi Aleksander«.

A tak niech sie nikt nie chłubi możnościami swemi, iż sie go ludzie boją, bo to stara przypowieść: Kogo sie ich wiele boi, musi sie też on wielu bać, bo już też wszyscy nań czyhają. Niech sie żaden nie chłubi zacnością narodów swych; wszytko to nic, jeśli sie około niego samego ty zacności nie okazują. Niech sie nie chłubi nikt bogactwem, bo to wszytko plewy; kto tego niepomiernie używa a iż u tego nie będzie cnota szafarką a rozum podskarbim, tedy sie to prędko jako dym albo popiół przed dom wysypany rozleci, kiedy ji wicher rozpłoszy. Ale kto sie ma słusznie chłubić, chłub'że sie nadobnemi cnotami, a umiej je w sobie i miarkować i okazować; chłub'że sie poćciwym a pobożnym żywotem swoim, abyś sie nikomu sądzić ani szacować nie dał, a sam sie nadobnie z każdym i z sobą o wszy-

Nic możność ani bogactwo bez cnoty.

tko rozsądził. Acz to trudny węzeł na każdego samego siebie poznać a siła w tych dwu słowiech starzy mędrcy zasadzili: *Cognosce te ipsum*, to jest: Poznaj sam siebie. A kto to ma, a kto tak żywie, ten sie niech chłubi, iż w rozkoszy żywie, a z wesołą a z bezpieczną myślą czasów swych używa.

KAPITULUM V.

Iż mądrość a roztropność rozne są sobie w sprawach swoich.

A tak rozważny, stateczny a poczciwy człowiek zawżdy sie ma więcej mądrości, niżli tylko samej roztropności, dzierżeć i uczyć. Bo roztropność po łacinie zową *prudentia*, a mądrość *sapientia*. A o tę mimo wszytki skarby Salomon napilniej Pana prosił, kiedy go Pan obiecał wysłuchać, oczby go jedno prosić chciał; tedy tego w prośbie swej dołożył: »Ubóstwa ani bogactwa nie dawaj mi, mój miły Panie, tylko opatrz poćciwie potrzeby moje. Ale daj mi mądrość do umysłu mego, abych i tobie, Panu swemu, i ludowi twemu mógł godnym sługą być«. Bo roztropności może użyć i kupiec i kramarz i każdy rzemięśnik, która już z ćwiczenia a z przypatrowania sie roznym rzeczam w człowieku bacznym snadnie zamnożyć [sie] może.

III. Królew. w III.

Ale mądrość jest coś dziwnego, coś poważnego, a prosto jest z nieba dar Boży, która nigdy ponuro w ziemię nie patrzy, jako gęś skubąc trawę, ale buja sobie w rozmyśle poczciwego człowieka, jako orzeł, zawżdy z wysoka upatrując a każdy czas uważając, gdzie co przystojnie do czego przystosować może, a na to, co może na wszem ozdobić człowieka poćciwego. Nic u niej fortuna, a ma ją sobie za mamkę a za pochlebnicę, która przed oczyma

Fortuna jako mamka.

rodziców dziecię pieści, a zaszedszy z nim za węgieł, to je uszczypie, albo usiecze. Nic też u niej niefortuna; tę sobie ma za wicher, który, pochwyciwszy kęs śmieci jakich a kęs sie zawierciawszy, i z śmieciami w niwecz sie obróci, bo co jest potrzebnego, tego porwać nie może. Także i nieszczęście zawierci sie trochę, jako wicher, i możeć czego kęs porwać, jako śmieci, ale czego potrzebniejszego, tegoć porwać nie może, to jest cnoty, rozumu a dobrej nadzieje. Bo jako on mędrzec, co jedno w koszuli z pogorzeliska uciekał, gdy go ludzie żałowali, powiadał, iż »ja swe rzeczy wszytki z sobą mam, jedno co mi była fortuna pożyczyła, to mi pogorzało«.

Przyszedszy ku latom, co ma poćciwy mieć na pieczy.

A tak też ty, mój miły bracie, a zwłaszcza, który przydziesz ku szedziwym latom swoim, wołaj z Salomonem ku Panu, aby cie mądrością niebieską z łaski swej opatrzyć raczył, boć już po roztropności a po biegłości świata tego mało, gdyś już ten krys przeskoczył, gdzieć biegłości potrzeba było. Ale tu już teraz pilno sie dzierż mądrości, abyś to mógł wszytko rozważnie rozeznać, co jest przystojnego, a co jest nieprzystojnego szedziwości twojej, gdyż już idziesz jako z dalekiego pielgrzymstwa do domku swojego a do odpoczynienia swojego. A już sie nie ćwicz mnimaniem ludzkim ani biegłością świata tego, jedno sie ćwicz rozumem, cnotą, bojaźnią Bożą a na wszem pomiernym każdej rzeczy swej rozważeniem, każdą rzecz roztropnie upatrując, ku któremuby końcowi słusznie miała być przywiedziona.

Stary dzierż sie mądrości.

Weźmiż sobie do rady ony co naprzedniejsze pany, to jest, sprawiedliwość, pomierność, pobożność, poćciwość, wspaniłość, każdemu nieodmienną wiarę a pra-

wdę, a odwiernym miej sławę, a prymas niech będzie nad wszystkiemi rozum, a bojaźń Boża kanclerzem, tedy nigdy od słusznej drogi spaść nie będziesz mógł. Już wszytki twoje rzeczy, jako ono kmiotówny śpiewają, będą, jako złotem przewijane. Przytym też czas każdy uważaj a patrz, co ku czemu przystoi a ku któremu sie końcowi co ściąga. Przypadkowi żadnemu unosić sie nie daj, ani złemu, ani dobremu, a bądź prawie człowiekiem, a nie owym motylem, co leci, gdzie go wiatr poniesie. Bo ręka, jeśli ją skurczysz, jeśli ją też rozciągniesz, przedsię ręką musi być zwana; także i człowiek umysłu stałego tak w szczęściu, jako i w nieszczęściu, zawżdy sie człowiekiem ukazać musi.

Radni panowie człowieka poczciwego.

Przytym poznawaj nie po słowiech człowieka, ale po skutkoch. Boć takież wół ryczy, jako i krowa, albo także ogarz szczeka, jako i kundys, ale wżdy i ogarza poznać, kiedy szczeka na wilka, a kiedy zająca goni. Także u obleśnego człowieka i słowa i skutek trzeba rozmyślnie uważać, a nie skwapiać sie nigdy na rzecz płoną, aż jej pirwej doświadczysz, bo stąd wnet nierozmyślne skwapienie rado uroście, co potym i niepotrzebnych trudności snadnie namnożyć może. Co złe, precz od siebie zamietuj, a co dobre, to przy sobie zawżdy rozmyślnie zostawuj, boć wżdy łacno rozeznać grosz od szeląga. Przyjaciela, jako złoto, chowaj, postronnego też niczym nie drażń, bo stara przypowieść: *canem dormientem irritare noli*, to jest, gdy pies śpi na śmieciu, nie następuj mu na ogon, by cie nie ukąsił; a jeśli sie też obudzi, tedy go nie drażń, radszej go pogłaszcz, jeśli możesz, bo i niepotrzebny człowiek przygodzić sie przedsię czasem może. Abyś nic więcej na tym nie wygrał, jedno, iż nie będzie miał przyczyny źle o tobie mówić, tedy dosyćeś na nim urobił, tanie go kupiwszy. Owa, cokolwiek poczniesz a ucieczesz sie do swych radnych

I niepotrzebny czasem sie przygodzi.

panów, mało wyszszej napisanych, tedy nigdy nie zabłądzisz ani sie unieść będziesz mógł.

Człowiek poważny jako sie ma zachować.

Jeśliby cie też Pan Bóg jaką powagą, albo wspaniłością jaką, albo dostojeństwy jakiemi ozdobić raczył, uważajże tego roztropnie, jakobyś powinności swej poczciwej tak przeciw Bogu, jako i przeciw bliźniemu, ni w czym nie obruszył. Niechże cie pycha ani łakomstwo w tym nie unosi. Bo aczciby sie tu wywodziło, co to dwoje poćciwemu stanowi szkodliwego przynosi, najdziesz o tym dosyć w śrzednim stanie człowieka poczciwego. Abowiem powaga a wspaniłość snadnie nierozważnego człowieka ku siła rzeczam niepotrzebnym przywieść musi. Bo z tego wnet roście gniew, który jako jest szkodliwy i jako ma być w poćciwym człeku słusznie miarkowan, dosyć o tym w wtórych księgach znajdziesz. Roście też zasię z tego myśl uniosła, iż taki snadnie wiele ludźmi gardzić musi, a kto ludźmi gardzi, musi też być od ludzi wzgardzon. Acz sie to przełożonému a poważnemu za mało zda być wzgardzonym u ludzi, bo mu nie śmie nikt w oczy rzec, ale tak mądrzy o tym z dawna dzierżą, iż lepsza równa a jawna nieprzyjaźń, niżli wielka cicha a skryta, która bez ostrożności wiele na potym zaszkodzić może. Bo tak długo sobie ludzie będą szeptać a pocichu rady swe roznosić, że z tego potym silny sie ogień rozniecić może. Boć także na ogień z przodku pocichu dmuchają, a gdy sie zamnoży a moc weźmie, trudno ji potym zahamować. A wiele takim dmuchaniem pocichym królów i książąt i inych rozlicznych ludzi szkody i upadki brało.

Abowiem taki każdy stan nie ma sie ściągać, jedno na rzeczy poważne a na sprawy poćciwe, a iżby sie myśl taka za żadną rzeczą niesłuszną nie unosiła,

choćby jej też co smakowało, a iżby to jej nie przystało. Bo smaczneć są dary, upominki i ine dobrodziejstwa, ale zawżdy ma być smaczniejsza cnota a bojaźń Boża. Smaczneć też bywa od ludzi owo pochlebstwo sprośne, owo przemierzłe dudkowanie, albo miłościwy pan, ale smaczniejszy ma być rozum i każdej rzeczy pomierne rozważenie, tak, aby ani za dary, ani za żadnemi upominki, ani za żadnym dudkowaniem myśl sie wspaniła nie unosiła ani nie nachylała od przystojnego, ale co ma być biało, niechajże będzie biało, a co ma być brudno, niechaj będzie brudno, a złego nigdy nie chwalić, a dobrego nie ganić. Bo smacznać też bywa każda krewność, abo powinność miedzy ludźmi i trudny to węzeł na człowiecze przyrodzenie, aby sie w tym unieść nie miał. Ale nalepiej obyczajem Bożym: u Tego niemasz ani Greka, ani Żyda, ani Turczyna, ani Włocha, ani króla, ani żebraka, ani krześcijanina, ani poganina; ze wszytkimi sie równo obchodzi, każdemu za złe źle płaci, a dobremu za dobre zasię też hojnie odsypuje. A nie tylko Bóg, ale i oni ludzie poważni pogańscy tedy synom, ani dziewkam, ani siostram, ani bratom nigdy nie przepuszczali, jedno, co cnota przynosiła, tego zawżdy używali. Ktoby czytać o tym chciał, siła tego znajdzie, a i tu poczęści, w wtórych księgach, jako synom oczy łupili, jako je za więźnie wydawali, nalazłby o tym niemało.

Smaczne dary, ale smaczniejsza cnota.

Bóg z daleka wszytko upatruje.

Abowiem nie mnimaj, abyć Bóg wszytkiego daleko nie upatrował a iżby wszytkiego nie miał na pieczy albo za wszytko nie karał. Bo jeśli ty tu, wszedszy na wysoką górę, widzisz mil kilkadziesiąt, a iżby On z takiej wysokości nie miał wszytkiego świata opatrzyć? Albo je-

Bóg wszytko wie i widzi.

śli ty rozmysłem swoim w jednej godzinie będziesz we Włoszech, w Węgrzech, w Turcech i wszytko tam tylko na słuch rozmyślasz, co sie tam dzieje, a cóż On, będąc nieskończoną mądrością, nie ma wszytkiego rozmyślić i rozważniej wiedzieć, gdzie sie co dzieje? A jeszcze k temu wszytko z każdą rzeczą uczynić może, co sie jedno jemu zda, wedle myśli swojej. A k temu jest tak sprawiedliwy, iż równie sądzi króle i książęta, jako i żebraki, a jeszcze snadź na ty większą pieczą ma. Nie ważyż go sobie lekce, aby on nie miał upatrzyć każdej sprawy twojej, a pewnieć zła źle oddana będzie, a dobra dobrze, bo ma wszędy szpiegi po wszytkiemu światu, anioły swoje.

A też patrzaj, kiedybyć przyszło obierać króla, albo przełożonego jakiego, prawda, iżbyś zawżdy szukał dobrego, poćciwego, pobożnego, sprawiedliwego i inymbyś na takiego radził? Kiedybyć też przyszło dzieciom swoim opiekalnika postanowić a jemu je poruczyć, prawda, iżbyś też takiego szukał? A nakoniec i urzędnika i szafarza. A jeśli tego w postronnych ludzioch szukasz a podobać sie to do nich, a czemuż też w sobie tego nie szukasz, albo nie stanowisz, coć sie w inych podoba? Bo jeślibyś ty rad nad sobą tak, jakoś słyszał, miał przełożonego cnotliwego, sprawiedliwego, pobożnego, a czemuż sie też ty takim nie czynisz, gdy to za świętą a za chwalebną rzecz w inych być poczytasz? Bo jeśli niepotrzebne włosy z głowy i z brody ostrzygasz, paznogcie obrzezujesz i, coć ciało szkaradzi, wszytko odmietujesz od siebie, a czemuż też tego nie obrzynasz a nie przystrzygasz, coćby duszę oszkaradzić miało, gdyż to jest naślachetniejszy klenot i członek ciała twego? Bo jeśli tę oszpecisz, nie mnimaj, aby cie ciało ozdobić, albo oślachcić miało, bo, aczci jest dobre srebro samo przez się, ale lepsze i cudniejsze, kiedy będzie pięknie pozłocono. Także i ty, radzęć,

Taki sam bądź, jakiego byś pana nad sobą rad widział.

miej tę ślachetną pozłotkę a tę ućciwą duszę swoję na pieczy, abyć sie z tego prostego srebra twego nie ocierała, bo widzisz, iż mało nie szpetniejsze bywa, kiedy sie na nim przeliny z otartego pozłocenia ukażą, niż samo przez się białe.

A tak, jako święty Paweł nadobnie uczy, iż co komu przystoi, to każdemu słusznie ma być od ka-
Rzym. w XIII. kapit. żdego stanu przywłaszczono: komu dostojeństwo, temu dostojeństwo; komu poćciwość, temu poćciwość; komu czyńsz, temu czyńsz; komu myto, więc myto; komu też sprawiedliwości potrzeba, więc sprawiedliwość. Owa tu już koniec wszytkich cnót i każdej sprawiedliwości, to każdemu słusznie przywłaszczyć, co komu należy. A jeślichmy tym wszytkim powinni, owszemechmy to sobie napowinniejszy, bo nas tak i mędrcy uczą, abychmy sobie zawżdy nabliższy byli, tedychmy tego w sobie napilniej powinni upatrować i to w sobie stanowić, co naszym
Złe i dobre Bóg upatruje. poćciwym stanom należy. Bo przeto nam dał Pan pięć smysłów przed inemi źwirzęty, abychmy to upatrowali i tego słuchali i tego pilni byli, co nam należy, jako tym, co sobie je ku swemu kochaniu stworzył, aby sie jemu wszytko w nas podobało, a stąd aby nas chował a opatrował pod królestwem swoim, czego iście złym tak, jako inym źwi-
w Psalm. CLXVI. rzętom, nie powinien. Bo acz i kruczęta, jako pismo powieda, są w opatrzności jego, a wszakoż złe a niepobożne tak też opatruje, jako kruczęta, bo robaki z młodu, a potym zdechłe świnie jadają; a dobre, jako sokolęta, które nadobnych ptaszków z młodu używają, a potym sobie po wysokośći powietrza rozkosznie bujają.

Zbytnia dobroć szkodliwa.

A wszakoż też to w sobie masz upatrować, abyś nazbyt dobrym ani też nazbyt sprawiedliwym nie był
Wszytko złe, co nazbyt. ani nazbyt miłosiernym. Bo cokolwiek jest nazbyt, już dobrym być zwano nie może. Bo zabije kto ojca dziatkam smętnym, to już onego zabitego ani onych dziatek rzadko i barzo mało wspominają, tylko o onego, co w wieży albo w łańcuchu siedzi, wszyscy sie starają, to onemu, co mu pomsta należy, miłosierdzie przed oczy przywodzą, to mu sie nie radzą krwią cudzą pyskłać, to powiedają: »Niechaj gdzie indziej wisi, abo ji zetną, a nie z ręku twoich«. A ów nędznik zabity dawno leży, a nie brzydził sie on złoczyńca pomazać krwią jego, a dziatki nędzne nędzę i uciśnienie wielkie cirpią. A także więc zbytnie miłosierdzie siła i cnocie i sprawiedliwości przekaża, albo takież i zbytnia dobroć: kiedy kto, będąc przełożonym, złych nie karze, równie jakoby łotrowską szkołę zbudował, a sam w niej był bakałarzem a uczył je, jako mają złemi być.

A tak, chceszli sławnym, zacnym a zawżdy poważnym być i Panu Bogu sie swemu podobać, uważajże na wszem w każdej rzeczy słuszną pomiarę, ozdobioną poćciwą roztropnością. Niechże cie ani strach, ani dobrodziejstwo żadne, ani powinność żadna z twej poćciwej powinności nie uwodzi. A bądź, jako piękne
Człowiek poćciwy jako źwierciadło. źwierciadło, w którym każdy swe zmazy upatruje. Także patrząc na twe poćciwe a wspaniłe sprawy, niech każdy zmazy swe w sobie upatruje a tego w sobie niech poprawuje, co w tobie, jako w pięknym źwierciedle, widzi. A łam w sobie zawżdy przyrodzenie swoje, które sie ubrawszy w pożądliwość, jako w mocną zbroję, zawżdy z tobą burdę wieść musi, bo cie zawżdy będzie ciągnęło tam, gdzie sie jego pożądliwość wiedzie. Ale sie

też ty zasię ubierz na to w drugą zbroję, z rozumu a z cnoty ukowaną; uźrzysz, żeć wnet biegać omylnemu przyrodzeniu twemu. Bo widzisz, iż fijołek albo majeran, chociaj pięknie pachnie, nic nie jest, kiedy go pokrzywy zagłuszą; takżeć i człowiek, by był i naurodziwszy i nawspanilszy, jeśli go złe sprawy a złe obyczaje, jako parzące żagawki, zagłuszą, też jest, jako majeran miedzy pokrzywami. Ale kiedy go kto nadobnie z tych sprośnych żagawek a ze złych obyczajów wyplewie, już i pięknie sie ozdobi i nadobne wonności z niego zalatują z onej pachnącej sławy jego a z dobrych a z poćciwych obyczajów jego.

Bo patrz, iż kto tak nie będzie ozdobiony tymi pięknemi cnotami a zacnemi obyczajmi żywota swego, a insze z tego karze, jest, jako on burmistrz na zacnym ratuszu, co miejskiemi skarby szafuje, więc małe złodziejki skazuje wiesić, a sam sie nie baczy, iż tyle troje ukradnie. A mógłby takiemu każdemu rzec, jako on pirata rozbójnik morski, jakochmy już wyszszej o nim słyszeli, rzekł Aleksandrowi Wielkiemu, gdy go kazał wieść obiesić, iż »ty mnie każesz wiesić, co sie jedną galerą żywię, a złodziejem mie zowiesz, a ty łupisz wszytek świat, a wżdy sie dobrym królem zowiesz«. Którego potym kazał puścić, uźrzawszy stateczną myśl jego. Także my też sami siebie okradamy, a już złodziej więtszy nie może być, jedno, kto sam sobie kradnie. Bo kto czuje wadę do siebie, a zatłumia ją w sobie, prosto, jakoby sam siebie okradał.

Wielcy złodzieje mniejsze wieszą.

A tak ty, każdy poćciwy człowiecze, na jakiemeś kolwiek stanie jest, a zwłaszcza jeśliżeś jest i laty i dostojeństwem jakim przełożon i ozdobion, rozmyśl czasy swoje i wiek przyszły swój, nie okradajże siebie, nie tłumże w sobie złych obyczajów, jeśli je w sobie czujesz, ale świeć wszytkim, jako jasna świeca, dobremi

przykłady swemi, z czegoby zawżdy i Bogu chwała i tobie poćciwość rosła.

Wspaniła myśl i układność ma we wszem być uważana.

A wszakoż w takiej mierze a w takim stanie i myśl wspaniła i układność ućciwa miałyby sobie społu ręce dać. Bo też zbytnia układność, acz jest poćciwa, ale człowieku, też na jaki urząd przełożonemu, ma też być, jaka ma być z rozumem uważana, aby sie ją nie zelżył. Zbytnia też wspaniłość, albo myśl wyniosła, ma też być roztropnie uważana, aby sie też nazbyt nie wynosiła, boć myśl wspaniła na wiele sie przygodzić może. Ano czytamy o Hannibalu, onym sławnym hetmanie kartagińskim, gdy straż przybiegła, powiedając o wojsku rzymskim tuż przed wszytkiemi, jako wielkie i jako ubrane jest, miedzy którą strażą był też jeden młodzieniec tego serca jakiegoś podłego, co ji Hiszkonem zwano, ten nawięcej o tym strachu powiedał, Hannibal, rozśmiawszy sie, rzekł k niemu: »O, miły Hiszkon, małoć na tym, jeśliże tam Hiszkonów wiele, ale w naszym wojsku jednegoż ciebie widzę, to jest, tak bojaźliwego. A iż powiedasz, iż ludzie ubrani, tym nam lepiej, iż będziemy mieli co brać«. Zacny hetman i wszytkiemu wojsku śmiech i dobre serce onym Hiszkonem a oną swą wspaniłą myślą uczynił.

Hanibal, Hiszkon.

Także też potym hetman drugi rzymski, Lukullus gdy z Tygrańskim królem miał bitwę zwieść, tedy mu drudzy hetmani rozradzali, powiedając, że to dzień niefortunny, bo też w ten dzień Scypiona Afrykańskiego było barzo porażono, ten powiedział: »Tym będzie lepiej, iż my z niefortunnego dnia fortunny uczynimy, a z onego smętnego państwu Rzymskiemu zasię wdzięczny a wesoły uczynimy«. I onym

Lukullus hetman.

tak poważnym sercem swoim uczynił taką myśl onemu rycerstwu swemu, że wszyscy na bitwę przyzwolili. I tak sie im zdarzyło, jako im on prorokował.

A wszakże i ta wspaniłość a serce wyniosłe ma być roztropnie umiarkowane, jako ono powiedał Fabius Maksymus, jeden mądry Rzymianin, gdy Minucyus, młody hetman jeden rzymski, na nierówne sie rzeczy puszczał i kilokroć mu sie poszczęściło; tedy, gdy o jego szczęściu ludzie rozprawowali, powiadał Fabius, iż »sie ja jego szczęścia więcej, niżli nieszczęścia, lękam, bo pomnicie, iż nas kiedy zawiedzie«. I także sie potym sstało. Paulus Emilius, także drugi hetman rzymski, który już był rozważniejszym a na wszem sie rozumem sprawował, gdy, przyciągnąwszy do Macedoniej, trefił blizko na sprawione wojska, Nazyka, drugi towarzysz jego, prosił go, aby zarazem potkanie uczynił. Powiedział mu: »Bych miał twoję młodość, tedybych tak uczynił, ale sie muszę rozmyślać na strudzone ludzi, bo ci, dawno sobie tu leżąc a czekając nas, odpoczywają«.

Rozmysł na wszytko dobry.

A tak patrz, mój miły bracie, jako to jest rozważny rozmysł w każdej rzeczy barzo potrzebny a miara poćciwa w każdej sprawie ma być zawżdy upatrowana.

A ty, acześ nie hetmanem, acz wojska żadnego nie wiedziesz, ale masz zawżdy burdę z przyrodzeniem swym, z omylnym światem tym, a już prawie idziesz ku potkaniu z czartem i z śmiercią, z srogiemi nieprzyjacioły swemi. Rozważajże czasy swe, rozważajże pomiarę swą w każdej sprawie swej, tedy, dali Bóg, tej sie trwogi nic lękać nie możesz a pewnie snadnie porazisz ty wszytki sprzeciwniki swoje.

KAPITULUM VI.

Iż świat bez przygód być nie może i jako sie w nich cieszyć i statecznie trwać mamy.

A iż świat, ta marna obłuda, jest tak odmienny, iż zawżdy sie, jako burzliwe morze, kołysać musi, a nigdy spokojny być nie może, tedy i to mądremu a wspaniałemu umysłowi nadobnie przystoi, gdy przypadną nań z odmiennością czasów jakie żałosne przygody, aby sie i w tym umiarkować a myśl swą stateczną postanowić umiał. Bo co jest sprośniejszego, jako człowiek stateczny a u ludzi za mądrego wzięty, gdy spadnie z rozumu a da sie nieszczęściu trwożyć a nie umie w sobie roztropnym rozważeniem żadnej statecznej myśli postanowić? Abowiem trudnoć myśl wspaniłą poznać w rozkoszy, bo i marynarz trudno ma być misternym obaczon, gdy po cichej wodzie płynie; także i hetman, gdy w pokoju siedzi; także i koń, gdy darmo stoi, a iż kto na nim w potrzebie nie będzie. Abowiem niefortuna nigdy więtszego misterstwa swego nie używa, jedno, gdy sie o tego pokusi, kto jej figlów nigdy nie skosztował, a iż na to hardzie każe, iż sie jej nic nie lęka a lekce ją sobie waży. A cnota zasię, która jej jest na wszem sprzeciwna, nigdy też misterniej figlów swych nie okaże, jedno, kiedy z nią walczy, a iż sie jej na wszem sprzeciwi. A gdzież ty harce zwodzą? Patrzaj, nigdziejci indziej, jedno w umyśle statecznego człowieka. Ta ciągnie, aby sie dręczył, frasował a jej zasię szukał i na wszem jej przysługował. A cnota go zasię szrobuje, aby statecznej myśli na wszem używał a okazał sie być człowiekiem, iż sie tej niemej twarzy, nieszczęściu, uwieść od statecznej myśli swej nie dał, ani sie mu zwyciężyć dopuścił a w swojej stateczności podpirał sie nadzieją a cieszył sie obietnicami Pańskiemi.

Świat jest omylna obłuda.

Abowiem człowiek mądry nie ma czekać tego, aby go frasunk opuścił, bo sie z tym trudno rozmówić, a by na czyjej radzie przestał, gdyż to jest bezrozumny pan. Ale nalepiej, gdy gość od ciebie nie chce długo z domu, albo towarzysz, który z tobą społu jeździ, z gospody, nie czekaj go; odjedź go, a nie mieszkaj pośćiwym potrzebam swoim. Także i frasunk: a nie chce on od ciebie, idźże ty od niego a porzuć go na drodze; niechże sie tam wierę sam frasuje, jako chce, kilobyś go ty prażen był. Abowiem widzimy to i w bydlętach niemych i w źwirzętach i w ptakoch: gdy im dzieci pobiorą albo pobiją, bo też żadnego inego skarbu nie mają, tedy, poryczawszy kęs, pobiegawszy, powierciawszy sie, snadnie zasię wszytkiego zapomnią a szukają żywności swojej. Także i ptaszkowie, u gniazdek swoich poskwirczawszy, poskrzegotawszy kęs, zasię sobie skaczą po gałązkach i zasię znowu, jako i pirwej, nadobnie śpiewają, a to nie są żadnym rozumem od przyrodzenia obdarzeni. A czemuż owszem to ślachetne źwirzę człowiek, który jest i rozumem ozdobion i obietnicami uiścion, iż mu sie to wszytko nagrodzi sowito, jeśliże będzie w nadziei a w swej stateczności stale trwał, nie miałby tego przodku mieć przed źwirzęty, gdyż ony, tego wszytkiego nie mając, snadnie mogą być uspokojone od każdego frasunku swego?

Źwirzęta snadnie frasunku zapomnią.

Szkoda sie o to frasować, co sie wrócić nie może.

Bo patrz, gdy to już wiesz, iż świat bez przygód być nie może, a iż każda przygoda, komu sie co trefi, nasza wszytkich spólna jest. A zgorzał ci sąsiad, pewnie sie też ty tego leda kiedy nadziewaj. A umarłci drugi, a czegoż sie też ty masz inszego nadziewać? A jedziesz albo idziesz do niego w nawiedziny, a dla czego? — Ni dla czegojci inego, jedno, iżbyś go cieszył

a rozwodził mu odmienność czasów a niestałość fortuny a przywodził go k temu, aby sie nie frasował, a cieszył sie nadzieją a Panu Bogu wszytko poruczał. To tak to mało nie od każdego usłyszysz, kto jedno przyjaciela w przygodzie nawiedza; chyba ów głuch tego nie umie, co też więcej nie umie, jedno czapkę zjąć a dobry dzień dać a o konwi sie co narychlej pytać. A jeśliże to umiesz na cudzym nadobnie to każdemu rozważać, a czemuż owszem to na swym nie lepiej ci przystoi? A byś więcej na frasunk lekarstwa nie miał, jedno, iżbyś sobie ty słowa wspomniał, jakoś drugiemu rozwodził, tedy już dosyć rady sam u siebie znajdziesz, jako w sobie myśl swą stateczną i uważyć i postanowić masz.

Głupi, kto jednego cieszy, a sam sie cieszyć nie umie.

Abowiem patrz, gdy na pogrzebiech bywamy, albo przyjacioły w przygodach cieszymy, tedy, mało odszedszy na stronę, pokiwawszy głową, pocichu sobie rozmawiamy: »Bracie, a cóż działać? Wszytkimci nam tam być«. A gdyż to wiesz z cudzego przykładu, iż toż wszytko na cię wisi, co u drugiego widzisz, a pewieneś tego, iż cokolwiek masz i co oczyma widzisz, wszytko to nie twoje, a iż alboć to za żywota zginie, albo iż tego wszytkiego odbieżeć musisz, bo dom, dzieci, żona, jeśli ją masz, skarby i ine bogactwa, wszytko to jest, jako pajęczyna w ręku twoich; a gdyż to pewnie wiesz, iż w tym wiecznie dziedziczyć nie masz, a cóż sie frasujesz, gdyć to z przypadkiem albo za żywota zginąć może, albo iż tego pewnie odbieżeć musisz?

Przyrodzeniu gwałt rozumem czynić mamy.

Alebyś rzekł: »Rozumiemci ja temu wszytkiemu, a cóż, gdy przyrodzenie wytrwać nie może?« Ale to sobie jedno uważ, jakie jest przyrodzenie twoje, bo

jest ozdobione rozumem. A dla czegóż to? — Ni dla czegoć inszego, jedno, abyś je ustawicznie miał na wodzy, a nie dał mu sie tam unosić, gdzieby ono chciało, jedno tam, gdzie ty chcesz a gdzie cie rozum a powinność twoja poćciwa słusznie pociągać musi. Bo gdybyś przyrodzeniu swej wolej dopuścił, nigdybyś żadnego słusznego końca w swej żadnej sprawie poćciwej nie znalazł, jednobyś sie mieszał zawżdy, wiercąc, jako motyl wichrem zachwycony. Azaż ono nie ciągnie do łakomstwa? Azaż nie wiedzie do gniewu, do pomsty, do pychy? Azaż nie wiedzie do rozkoszy, do swej wolej? A w żadnej rzeczy nigdy w nim słusznego postanowienia ani umiarkowania nie najdziesz. Także też, jeśli jaki frasunk na kogo przypadnie, by przyrodzeniu swej wolej dopuścił, jużby sobie nigdy żadnego słusznego postanowienia znaleść nie mógł, ale dać przyrodzeniu policzek rozumem, rozważywszy to sobie, iż co sie już wrócić ani żadnym obyczajem pościgniono być nie może, tedy już i lament i frasunk nic temu nie pomoże, by sie też i spadał człowiek. A mądrzy nas tak upominają, iż na ty rzeczy, które sie żadnym obyczajem ani wrócić ani odmienić nie mogą, napewniejsze jest lekarstwo zapomnienie.

Jako przyrodzenie rozumem gwałcić.

Abowiem uważ sobie każdy, na jakie nas niebezpieczeństwo natura tu na świat ustawicznie wydała, i nie darmo płaczemy, gdy sie rodzimy. Azaż nasze ciała nie są na takie okrucieństwa wydane? Już niecnotliwe na stronę odłożywszy, które wieszą, ćwiertują, w koła wpletają, na pale biją, ale patrz, że i ciała ślachetne a cnotliwe nigdy nie są w żadnym bezpiecznym postanowieniu utwirdzone. Azaż nie widamy rąk, nóg połamanych? Azaż nie widamy oczu wybitych albo wrzodmi wypłynęłych? Azaż nie widamy, gdy owi srodzy barwirze, jako katowie, z szpatlami, z szpilkami i z rozmaitemi przyprawami

Przygody cielesne.

około poćciwych ciał harcują? Jednym kości piłują, drugim ręce, nogi; ucierają, drugim po kościach pod skórą żelazmi dłubią. A co tych rozmaitych około ciał ślachetnych przygód, a ktoby sie ich naliczył?

Żadny czas nasz od przygód nie jest bezpieczny.

Nuż, jeśli są bezpieczne drogi nasze, domy nasze, dni i nocy nasze? Ano jedzie jeden, wesoło sobie śpiewając: koń pod nim padnie, aliż albo noga, albo szyja wisi, albo złodziej gdzie ze krza postrzeli. Zamkniesz sie w domku swoim: ali cie albo ogień oskoczy, abo sie złodziej do ciebie podkopa. A tak niemasz tej żadnej godzinki, abychmy tego pewni a iści byli, aby nas jaka przygoda postronna potkać nie miała. Bo gdyby była fortuna cnotliwa, nigdyby cnotliwego nic złego od niej nie potkało. Ale iż jest niecnotliwa, odmienna a nieustawiczna, nigdy też cnotliwy nic jej nie dufa, aby mu ona kiedy sfolgować miała. Ale przedsię wiele cnotliwy ma przed niecnotliwym w tej jej odmienności nadeprzód. Bo ów w rozpaczy, w złej sławie, a bez żadnej nadzieje przygód swych używać musi, a cnotliwy lepak a rozumem zapomożony i w dobrej nadziei i w pociesze od Boga, od rozumu i od przyjaciół i w poćciwej sławie postanowiony, już z weselszą myślą używa tegoto, co mu z dopuszczenia Pańskiego od nieszczęścia przypada. A tak, gdyż to już pewnie widzimy, iż przygody nad nami ustawicznie wiszą, a przeczże sie ich lękać mamy? A jeśliżeby też co jakiego z nieobaczka przypadło, a przeczże sie nazbyt frasować mamy? Adyż wiemy, żechmy już są na to na świat podani i tak osądzeni, że nigdy bezpieczni być nie możemy. A szkoda sobie z jednej szkody dwu czynić: i frasować sie i cirpieć, bo by temu frasunek mógł co pomóc,

Fortunie niemasz przecz wierzyć.

pewnieby ji sobie każdy radszej miasto plastru przyłożył, na drogie lekarstwa nie nakładając.

Abowiem i śmierć i przygoda lepsza jest zawżdy, iż sama przydzie, niż kiedy jej pożądamy. Bo tego, co jest nam sprzeciwno, nigdy z dobrą wolą nie pożądamy, aż musimy. Bo patrz, kiedy kto w jakim okrutnym więzieniu siedzi, w którym srogich mąk używa, tedy Boga prosi, aby mu rychlej śmierć dał. Widamy też drugie, takiemi srogiemi wrzody zdręczone a zmęczone, że proszą o śmierć Pana Boga. Także widamy drugie, takiemi smętki uciśnione a strapione, żeby barzo radzi pomarli. Także też i przygoda gdy na kogo jaka sroga przypadnie, tedy lamentuje, tedy narzeka, powiedając: »I nie chciał tego miły Bóg, abych sie był jeszcze z tej drogi nie wrócił, tedyby mię to było nie potkało. Nie chciał tego miły Bóg, abych ja był jeszcze u barwirza albo u doktora leżał, albo z wojny nie przyjechał, niżli mię to potkało«. A tak nalepiej sobie czasów ani przypadków nie przekładać, a zawżdy dobrej myśli być; a co Pan Bóg przepuści, w skromności a z dobrą myślą znosić a nadzieją sie cieszyć, iż to wszytko z czasem sie i naprawić i wrócić i nagrodzić może.

Śmierci jako pożądamy.

I niebo i ziemia i święci są przygodam poddani.

Bo patrz, iż nie tylko to nasze liche a nikczemne ciało, albo nasze krótkie ty a omylne czasy są pod przygody poddane, ale i niebo i ziemia nie jest nigdy bez przypadków. A żadna rzecz nie jest tak ugruntowana, aby z odmiennością czasów nie miała być wzruszona. Azaż nie widamy, jako słońce i miesiąc noszą skażenie na sobie? Azaż nie widamy na powietrzu rozlicznych odmian a dziwnych a strasznych burzek? Azaż gwiazda która z pokojem siedzi? Zawżdy sie pospołu z niebem obracać a mieszać musi, a gwałty a wielkie zarażenia miedzy sobą jedna od drugiej cirpi. Patrzajże zasię, nędzna ziemia jakiej nędzy a przypadkom ustawicznie jest podłożona: azaż sie ona z czasem swym srodze trząść nie musi? Azaż sie jej mocne skały nie padają? Azaż jej ognie nie palą? Azaż jej morze nie topi? Azaż na niej co pewnego albo trwałego być może? Azaż sie na niej ony twarde miasta, ony mocne zamki nie padają abo nie wywracają? Tylko iż sie ich znaki albo doły jeszcze po kęsu, gdzie kiedyś stały, ukazują. A nakoniec ukaż mi kto, coby na niej wiecznego a trwałego być miało?

I niebo i ziemia bez przygód nie jest.

A naostatek ludzie święci, ludzie od Boga przebrani i wywołani, patrz, jeśli który był bez przygody na świecie? Co sie działo onym świętym królom zakonu starego na świecie, kto by chciał wyliczać, byłoby wiele tego. Co sie działo onym świętym prorokom, nie inaczej, jako aniołom, jako je ludzie prześladowali, jako sie po puszczach kryli, jako je piłami przecierali i jako zawżdy a zawżdy dziwnego niebezpieczeństwa a nienawiści używali? Co sie działo onym apostołom świętym, miłośnikom Pańskim, że je wiązano, biczowano, jaszczórki je kąsały, ścinano, krzyżowano, żywo łupiono? A cóż to jest? Ato patrz: iż sie nigdy nic żadny przed żadnym niebezpieczeństwem nie zatrwożył za żywota swego, patrzajże, jakiej dziś chwały i sławy od ludzi używają. Patrzajże, jako pismo o nich powiada, iż »sławna a chwalebna śmierć ich była przed obliczności Pańską«, i jakiej dziś rozkoszy używają.

Bez przygód święci nie byli.

w Psal. CXV.

Gdy święci a zacni ludzie bez przygód być nie mogą, przeczże sie frasować mamy?

A czymże sie ty, nędzna mucho, być rozumiesz, gdyż ani niebo, ani ziemia, ani ludzie święci, ani oni namożniejszy królowie nigdy bez przygód być nie mogli? A ciebie by jedno nos zaświrzbiał, to już płaczesz, narzekasz a lamentujesz. I czymże ty masz być lepszy, niż oni ludzie święci, albo oni królowie możni? Ale gdy weźmiesz stałą a stateczną myśl przed się, a opaszesz sie nadzieją nieomylną w każdej przygodzie swej, a pozrzysz w rozum swój, jako we źwierciadło, a upatrzysz tam wszytki niebezpieczności a odmienności świata tego, a upatrzysz to w rozmyślaniu swoim, iż żaden na świecie, by też nazacniejszy i naświętszy, bez przygód nigdy być nie mógł, boć dla tego Pan Bóg oczy wyniosłe dał, abyś nie tylko sobie na pięty patrzył, ale iżbyś i upatrował i rozmyślał sobie przyszłe i przeminęłe rzeczy; tedy, gdy to wszytko uważnie przed się weźmiesz, snadnie sie frasunkowi zmocnić możesz, iż cie, jako niema twarz, nigdy gryźć nie będzie mógł.

A iście to barzo snadnie rozeznać, iż to w naszej mocy jest, iż kto chce, może sie frasownym udziałać, może sie też temu obronić. Bo niech sie kto ozowie, jeśli kiedy od młodości swej jakiej przygody nie miał; a rycerz bojowy barzo snadnie miedzy staremi bliznami nową ranę ścirpieć może. A wszak wiemy, iż zawżdy mamy na się nieprzyjaciela srogiego, fortunę, która z żadnym człowiekiem przymierza statecznie nie dzierży. Aby je też z kim nastateczniej postanowiła i nawiętszą łaskę ukazała, patrzajże, długoli to trwa: kiedy sie nalepiej o jej łasce a o jej przymierzu ubezpieczysz, alić ona, jako Moskwicin albo Tatarzyn, tuż wnet za posłem wojsko wyprawi, ani wzwiesz, z której cie strony chluśnie.

Fortuna chytry nieprzyjaciel.

A tak, wiedząc pewnie o tak chytrym a czujnym nieprzyjacielu, zaprawdę mielibychmy pilną straż a pilne szpiegi i pewne hetmany około siebie mieć. A któż hetmanem?—Rozum. A któż na straży?—Rozmysł. A któż szpiegiem? — Czujność a baczność. A przedsię sie nic nie lękać; a przypadnieli co niewiadomie, więc sie bronić a szkody wetować. A czymże sie bronić?—Roztropną stałością. A czymże sobie szkody nagrodzić?—Uprzejmą nadzieją. Tedy i taki nieprzyjaciel nic nam straszen nigdy nie będzie, a jeśli nieobacznie przypadnie a szkodę uczyni, żałości nam wielkiej uczynić nie może, jeśli sie hetmana a szpiegów radzić będziemy, a iż to uważymy, iż sie nam szkody nasze wrychle nagrodzić mogą. Bo jeśli przypadek jaki na ciało przydzie, ten sie zasię snadnie zagoić może; jeśli szkoda, ta sie też nagrodzić może; jeśli kto umarł, ten sie już wrócić nie może, ale na to miejsce taki drugi następić może, a tym sie cieszyć, iż nie umarł, gdyż pewnie wiemy, iż dusza nieśmiertelna jest. A jeśli był dobry, szkoda mu zaźrzeć rozkoszy jego, których pewnie używa. A jeśli był zły, a czemuż go żałować? Azażby był lepiej marnie a z lekkością zginął? Gdyż to złego trudno minąć może.

Jako sie niefortunie bronić.

Przykłady na frasunk z ludzi pogańskich.

Nadobnie ono jeden filozof powiedział, gdy mu sługa z frasowną postawą przyniósł nowinę, iż mu syn umarł, tedy mu rzekł: »A czemużeś sie zasępił? Wiedziałciem ja tę nowinę dawno, jeszcześ ty był nie przyjechał«. Powiedział mu sługa: »Nie wiem, od kogoś miał tak prędko wiedzieć, bo wczora przed wieczorem umarł, a jam wnet potym wybieżał«. Powiedział filozof: »Iżem ja na to pewniejszego szpiega miał, niżli ty, bo skoro sie narodził, takem to wnet pewnie wiedział, iż umrzeć miał«.

Filozof, sługa z nowiną.

Antygon król, gdy mu powiedziano, iż królewic syn jego, Alcyon, tak barzo sobie mężnie na harcu po-
Antygon z zabitym synem. czynał, że ich kilko zbodł, a potym też sam zbodzion i zabit, mało weźrzawszy w ziemię, nic sie nie zafrasowawszy, powiedział: »O miły Alcyon, nic mi cie nie żal, żeś umarł, bom to zawżdy pewnie wiedział, żeś umrzeć miał, a k temu sie jeszcze tym cieszę, że ani dusza twoja, ani sława twoja nigdy nie umrze; jedno mi tego żal, żeś nierozmyślnie umarł, a więcej fortunie wierzył, niżli było potrzeba, która nigdy nikomu wiary nie zdzierżała«.

Waleryan, jeden pan rzymski, gdy mu Regilla, żona jego, była umarła, której tak barzo żałował, że
Waleryan z filozofem. zawżdy w ciemnym gmachu przy świecy siadał, czarno wszytko obbić dał i czarny stół przed sobą postawić kazał, filozof jeden, idąc mimo dom, uźrzał, ano u studniej pięknie biało rzodkiew wypłókano. Pytał sie, komuby to; powiedzieli, iż »Waleryanowi«. Powiedział: »Powiedzcież mu ode mnie, iż to nie będzie przystało na czarnym stole białą rzodkiew jeść, a iż mi go barzo żal: sam będąc wielkim panem, nędznikowi przysługuje, bo już niemasz nędzniejszego pana na świecie, jako frasunk a kłopoty, coby gorzej sługam swym płacił, bo kości wysusza, bladą twarz czyni, co nalepsze klenoty, wolne serce a myśl dobrą, psuje. A tak lepiej niech do rozumu przystanie: to pan hojny i hojne na wszem dobrodziejstwa sługam swym czyni«. Waleryan, usłyszawszy, pomyślił sobie, iż »podobno jest takich więcej, co to mnie za pośmiech mają«. Kazał okna otworzyć, sukno obedrzeć, stół wystawić, i potym wszytko w sobie przełomił a dobrej myśli używał.

Przykłady na frasunk z ludzi zacnych zakonu starego.

Ale co nam po pogańskich w tej mierze przykładziech? Azaż nam ono nie pięknego około tych naszych niepotrzebnych frasunków on Dawid, król
Dawid z pany. święty, przykładu zostawił? A prawie ji na to wystawiono i w kronikę Pańską wpisano, abychmy sie tym ćwiczyli a w przygodach sie nic nie trwożyli. Gdy mu sie syn rozniemógł, którego barzo miłował, tedy leżał na ziemi, nie jadł ani pił. A gdy umarł, tedy sie zeszli do niego panowie i szeptali sobie pomału około śmierci onego dziecięcia, a nie śmiał mu nikt powiedzieć. On podniósszy głowę, powiedział: »Rozumiemci ja, co szepcecie; podobno syn umarł?« Powiedzieli mu, iżci »już tak jest, miłościwy królu, a tak wola Boża była«. Ten sobie wnet kazał szatę przynieść, kazał sobie wody dać, umył sie, uchędożył sie, siadł za stół, kazał panom sieść, kazał jeść nosić, muzykom przyść i był dobrej myśli. Panowie poczęli znowu szeptać. Król zasię powiedział: »I teraz ci ja temu rozumiem, co szepcecie; dziwno wam to, iż póki syn był żyw, żem sie frasował, a gdy już umarł, żem dobrej myśli. Rozum to sam ukaże, bo póki był żyw, pótym sie frasował a Panam Boga prosił, aby go zachować raczył; ale gdy już umarł, pewnie wiem, iż sie już nie wróci a czemuż sie już frasować mam?« A tak tu każdy obaczyć snadnie może, jeśliże sie to ocz jest frasować, co sie nigdy wrócić nie może. Radszej już sobie, nie psując myśli, staraj sie, co dalej czynić a jako tu sobie nagrodzić. Bo tak uczą mędrcy, iż to poćciwemu przystoi przeszłemi sie rzeczami ćwiczyć a przyszłe na pilnej pieczy miewać.

Albo ony święte panie, Judyt albo Hester, jako nic sie nie zafrasowawszy, w okrutnych przygodach
Judyt z Holofernem. starały sie, co czynić a jako temu zabieżeć miały. Judyt, będąc w srogim oblężeniu

w miasteczku w Betuliej tak, iż już żadnym obyczajem sie obronić nie mogli, i uradzili starszy na ratuszu posłać do wojska do hetmana, którego zwano Holofernes, iż już aby murów nie psował, a piątego dnia chcieli mu sie poddać, rzeczy swe opatrzywszy, przybiegła na ratusz, pogromiła, pofukała ustraszone chłopy ony, mówiąc, iż »wy Panu Bogu zamierzacie krys do piątego dnia, a on jeszcze dziś może sie zmiłować nad nami«. Poruczywszy sie Panu Bogu, rzkomo uciekła z miasta do hetmana, wyprawiwszy sobie glejt, aby była do czasu w pokoju zachowana. A była to barzo piękna pani. Holofernes, uźrzawszy ją, kazał jej osobny namiot wystawić, wywołał, aby żaden nie śmiał ani palca na nię podnieść, sam, ożarszy sie od radości, twardo usnął, a ona, w nocy szedszy, ucięła mu głowę i do miasta pod płaszczem przyniosła. Wojsko, rano widząc ściętego hetmana, zatrwożywszy sie, precz sie rozbiegło, a miasto wolne zostało. Patrz, jako to Pan Bóg umie smętne pocieszyć, a nad złościwym sie pomścić, a przeczże sie też ty leda z jakiej przygódki zasmucić marnie albo frasować masz?

Także też ta druga, Hester, święta królowa żydowskiego narodu, którą był Aswerus król prze jej wielką pokorę i urodę ubożuchną dzieweczkę za wielką królową wziął. Mardocheusz, stryj jej rodzony, był ochmistrzem u niej. Aman, hetman wielki, był na ten czas w wielkiej łasce u króla, a on ochmistrz nigdy mu sie kłaniać nie chciał. Ten sie rozgniewawszy, uprosił sobie, aby mu król dał moc nad Żydy, którzybykolwiek w ten czas w królewskiej ziemi byli. Król, nie obaczywszy sie, przyłożył mu pieczęć na to i ręką sie podpisał; a to już było jako świątość, na co sie król podpisał. On Aman kazał wnet barzo wysoką szubienicę w dworze swym zbudować, na której Mardocheusza obiesić miał. Był smęcien Mardocheusz i królowa barzo, ale już trudno temu było co rzec,

Hester, Aswerus, Aman.

gdzie ręka a pieczęć królewska zaszła. Uciekła sie niebożątko na modlitwy, a potym, ubrawszy sie nadobnie, nic onego frasunku nie okazując, szła już w nadzieję Pańską do króla i ukłoniwszy sie niziuczko u nóg jego, prosiła go, aby jej tę poćciwość uczynił, aby był w domu jej u niej na biesiedzie. Król sie obiecał i potym u niej był. Jako mogła, czyniła królowi co nalepszą myśl, a gdy był naweselszy, prosiła go, aby ją tym darował, o co go będzie prosiła. A był też tam i on Aman, któremu sie barzo nizko kłaniała, i barzo sie z tego kochał i za nią sie potym tamże przyczyniał, acz nie wiedział, o co. Król jej obiecał, iż ocz go kolwiek prosić będzie, iż sie z żadnej rzeczy wymówić jej nie miał. Także jej na to i pieczęć przyłożył, a ona, wnet wziąwszy już on pewny cyrograf, prosiła, aby jej dał Amana, aby z nim mogła uczynić, co chce. Król, zafrasowawszy sie, już nie mógł cyrografu swego zgwałcić; dawszy Amana, szedł na pokój, z frasunku usnął, a ona pana Amana na onejże szubienicy, co był panu stryjowi nagotował, obiesić kazała.

A tak tu patrz, co tu Pan czyni z wspaniłemi sercy, którzy o nim nadzieję mając, nigdy w nim nie zwątpili, jako je ratuje a jako je na pieczy ma. A jako Piotr święty napisał, umie Pan i złym i dobrym słuszną zapłatę zawżdy uczynić. A tak, wspomniawszy ty zacne a sławne przykłady stanów zacnych, a czemuż sie też ty masz leda o co frasować, a myśl sobie stateczną niszczyć a psować, która zawżdy może być pocieszona i na co potrzebniejszego a poważniejszego może być obrócona?

II. Piotr w II.

Na świecie nic niemasz, coby sie odmienić nie miało.

Abowiem ukaż mi którą ziemię, ukaż które królestwo albo państwo, jeśli kiedy bez przygód albo bez wielkich upadków być mogło? Ukaż mi którą nacyą,

jeśliże sie na którym miejscu zasadziwszy do końca osiedziała? Kto krojniki czyta, nie najdzie żadnego narodu w żadnym królestwie, aby sie kiedy odmienić w inszy naród nie miał; a cóż owszem to nędzne królestwo tego mizernego ciałka naszego miałoby być mocniejsze, aby sie nigdy odmienić nie miało, którego już ani na jednym palcu przyczynić nie możymy, jedno, jako jest samo odmienne, także też i przyrodzenie odmienne a nigdy nie uspokojone w sobie nosić musi? Ale gdzie sie święty rozum z cnotą temu swowolnemu przyrodzeniu zmocni, pewnie już mu trudno wirzgać a pewnie krótko już leda na wędzidłku na powodzie chodzić musi. Jedno sie też trzeba samemu panu o to przyczynić, aby temu ślachetnemu rozumowi tego płochego źrzebca objeździć dopomógł, widząc, że to ku jego dobremu barzo na wszem pójdzie.

Jako przyrodzenie uskromić.

Abowiem co jest naszpetniejszego i naszkodliwszego, jedno myśl zafrasowana a zawikłana? A nie trzeba Cyrcese, co ludziom głowy w bydlęce głowy przemieniała; sam sie tu każdy snadnie w bydlę a snadź gorzej, niż w bydlę, obróci, bo wżdy już bydlę, odryczawszy raz, bólu albo smętku swego przestanie a potym trawką a ziółkami sie cieszy; ale taki zafrasowany człowiek już ani rozumu, ani zdrowia spełna nie ma a wierzę, iż i cnoty potrosze uszczyrbić musi, bo już i Bogu i ludziom łaje, wszytki i sam siebie przeklina. A nakoniec ani Bogu, ani ludziom, ani sobie w niwecz sie przygodzić nie może, jedno tylko leży albo siedzi, jako niepotrzebny pień, który sie już w niwecz dobrego obrócić nie może a prosto, jakoby ku szalonemu podobien.

Frasowny ni nacz sie nie przygodzi.

Jako mądry przygody sobie rozważać ma.

A tak rozważny człowiek, obaczywszy ty szpetne przypadki i ty obrzydłe szkody z tego tak zafrasowanego umysłu swego, obaczywszy też to z przykładów ludzi wielkich a poważnych, jako sie w tym zachowywali i na jakie im to pociechy wychodziło, obaczywszy też tak zamieszany świat, iż żadny potentat taki nie był, aby nań frasunki a przypadki dziwne przypadać nie miały, a nie tylko żadny mocarz ani żadny potentat, ale żadne królestwo, ani świat, ani niebo bez zamieszania nigdy nie było; o, wierę snadnie, będzieli chciał, ty afekty a ty szpetne przymioty, wziąwszy sobie Boga a rozum na pomoc, zawżdy zwyciężyć może, chyba, iżby też tak dobrowolnie szaleć chciał. Abowiem ludzie słabego rozmysłu, leda co przed się wziąwszy, co nie stanie za grosz, mogą sobie za tysiąc złotych oszacować. Ale radzę każdemu, uważywszy ty wszytki rzeczy, także i krótkość czasu swego, aby go sobie dobrowolnie nie psował, gdyż to każdy widzi, iż każdy zafrasowany człowiek napoły obumarły leży. Radszej to na co inszego przyszłego zachować a o tym myślić, nie to, co teraz jest, ale to, co potym być ma. Bo to sprośny gospodarz, co, sobie dom rozwaliwszy, inego sobie znowu nie buduje.

KAPITULUM VII.

Iż są niektórzy, iż nie tylko na przygody, ale i na krótkość żywotów swych sie frasują, będąc sami w tym krzywi.

Są też niektórzy, co nie tylko na przypadłe przygody, ale i na przyrodzenie czasem narzekają, iż inym źwirzętom i ptakom dłuższe mieszkanie na świecie i dłuższy żywot dało, niżli temu ślachetnemu źwirzę-

ciu, co je człowiekiem zową. Acz to jest prawda i o tym pewnie wiemy, ale by obaczył ten człowiek, jaki rozny jest żywot jego od żywotów żwirzęcych, mógłby sie nic nie frasować. Bo ty nędzniątka ani krawców, ani haftarzów, ani złotników, ani rozlicznych kucharzów, ani aptekarzów, ani dworów ku opatrzeniu zdrowia swego nie mają, tylko tak w ziemi dłubiąc, skubąc, rycząc, kopając, nędznej żywności szukają. A temu tak wspaniłemu żwirzęciu, temu to człowiekowi, już nie tylko ziemia, ale i skały, góry, morza, lasy, wody, rozliczne drzewa nie mogą żywności dodać. Nakoniec jej i na powietrzu szukają, dziwnemi kształty ptaki łapając a strzelając ku rozkoszy swojej.

Rozny żywot żwirzęcy od człowieczego.

Żwirzątko też zasię nie ma, jedno kęs skórki kosmatej, którą sie i zimie odziewa i lecie chłodzi, a kęs niektóre rożków a kopytka słabo zasadzone. A ten pan, człowiek, niemasz tego żwirzątka, niemasz tego ptaszka, któregoby nie złupił na rozliczne stroje a ubiory swoje, pod ziemią i w wodach szukając rozmaitych farb a złota a srebra, czymby ono marne swe ciało zafarbował, nastrzępił a uzłocił, nakoniec już i z robactwa tego szukając, jedwabiów i farb dziwnych nabywając. A snadź już niemasz takich wymysłów i takich rzemięśników, których w tych rozkoszach swych nie używają, kamienia, pereł, złota, srebra i inych kosztownych rzeczy i pod ziemią i pod wodami z wielkimi trudnościami szukając i nabywając.

Nuż co zasię są co nadroższe klenoty, których już na ziemi nie najdzie, patrz, jako temu żwirzęciu są hojnie nadane, to jest, rozum, cnota, smysły rozliczne, poznanie Boga, rozeznanie złego i dobrego, nakoniec po śmierci żywot wieczny. O tych takich zacnych niebieskich klenociech żadne żwirzątko ani wie, ani myśli, ani rozumie. A jako pismo poświadsza, iż ten nędzny człowiek tak jest zacnie na wszem od Pana ozdobion, iż barzo mało jest rozny od aniołów, patrzajże, jeśliże to jest podobny żywot ku żywotowi żwirzątka niewinnego, które i skórę i ciało swe nosi ku potrzebie a ku żywności temu to królowi ziemskiemu a rożki swoje zawżdy porzucić musi pod nogi jego, kiedy on jedno każe? A w tych rozkoszach a w tym błogosławieństwie i jakoż mu sie ma zdać krótki żywot jego? A zwłaszcza, iż tego jeszcze k temu ist, będzieli sie w tych rozkoszach pomiernie a cnotliwie sprawował, iż nie umrze, jedno tak przestąpi z tego żywota doczesnego do żywota wiecznego.

Człowiek sobie sam krzyw w ukróceniu żywota swego.

Ale nie wiem, by nam co w tym krótkim żywocie i przyrodzenie na liczbie zostało, bo bychmy sie sami wyiskali, podobnobychmy tę przyczynę rychlej doma znaleźli, niźli w przyrodzeniu. Abowiem i skarb, by był nawiętszy, kto im niepomiernie a nieroztropnie szafuje, pewnie sie prędko wyskubie; i szata, kto ją naczęściej ubłoci a zawżdy ją zasię wyciera, pewnie nie długo sie też na niej będzie wełna jeżyła; i żelazo, chociaj rzecz mocna, którym nie pomiernie robią, pewnie i tego niedługo będzie. Takżeć też i żywot nasz, ten klenot ślachetny, jako im pomiernie szafujemy i jako ji wycieramy i jako im robimy, to już też każdy rozeznać może. A nie dba żadny, aby sie o to starał, aby temu żywotowi w czym folgował, aby mu sie przedłużył, jedno, jako jakim karwem albo grubym osłem, tak im ustawicznie robi, a przedsię chce, aby długo żyw był. Ani też o tym myśli, aby dobrze żyw był, jedno leda jako, kiloby długo, jako ine żwirzę, aby tylko żyw był. Ale gdyby też pomiernie, poćciwie, pobożnie a skromnie czasów swych używał, tedyby i rozkosznie żyw

Samichmy sobie krzywi w ukróceniu żywota.

był i dłużejby sobie tego żywota pociągnąć mógł, aniżli go swowolnie, bezpiecznie a bez wszego rozmysłu słusznego, nic sie nań nie rozmyślając, używa.

Abowiem patrzaj, jako tym kosztownym klenotem a tym skarbem swym marnie zatrząsamy, albo jako tę ozdobną szatę swą plugawym błotem często pluskamy i przykro wycieramy. A słuszniejbychmy sie sami winować mieli, niżli iż winujemy przyrodzenie, bo obacz każdy, jaki gwałt czynimy i temu niewinnemu przyrodzeniu swemu i temu ślachetnemu a drogiemu klenotowi, żywotowi swemu. Jeden sie puści na okrutne burzki morskie, wiedząc tam o barzo blizkiej śmierci swojej, bo tam do niej niemasz dalej placu, jedno na trzy palce; skoro sie deszczka przetrąci, alić już po nich, a jeśli tam nie zginie, tedy sie wody opije, nagrąźnie, upracuje a prawie sie, jako mięsopustna kiszka, nadmie. A długiż może być żywot jego? Drugi sie na rozliczne niebezpieczeństwa puści pod ziemię, soli albo ołowu, albo inych rzeczy grzebąc a szukając, gdzie tam rozliczne przygody, błota, wody, smrody i ine niebezpieczeństwa; a eśli tam nie zginie, tedy wyblednie, także nagrąźnie, że chodzi, jako gęś oskubiona na wiosnę.

Jako gwałt czynimy żywotom swoim.

Siedm śmiertelnych grzechów jako żywot psują.

Patrzże zasię miedzy zacniejszemi, jakie niebezpieczeństwa, jakie zwady, jakie burdy, wojny a przytym opilstwa, obżarstwa, frasunki, prawa trudności! Azaż też to żywota mało ukrócić może? A mniemasz, aby gniew zajątrzony mało przyrodzenia zgwałcił i żywota ukrócił? Bo taki ubolawszy, jako na łożną niemoc, już mu sie tylko to we łbie wierci, jakoby sie pomścił a uczynił dosyć uporowi swemu. Więc też mnimasz, aby mu i łakomstwo nie przeszkodziło? Gdy chłop siedzi na skrzyni, jako

Zacni jako sobie żywot krócą.

pawica na jaju, albo gęś krzykając, a patrz, jako jej więc on czyrwony nos barzo nablednie a k temu praca wielka. Azaż mnimasz, aby pani pycha do tego ukrócenia żywota też sie nie przyczyniała? Gdyż z tej wnet prędkie wzgardzenie uroście, a z wzgardzenia lekkie poważenie a zwada, a stąd albo śmierć albo rany, a potym długi frasunk, kłopot, jako to więc w tych widamy, którzy ty koty igrawają, iż niepewni bywają zdrowia swego i długiego żywota swojego. Nie mnimaj też, abyć i owo lenistwo do tego sie nie przygodziło, gdy chłop chodzi z nadętemi oczyma, z opuchłemi goleniami, od wielkiego próżnowania a ospalstwa mając krew skażoną, bo bez pracej a w darmem próżnowaniu trudno sie i dobra krew umnożyć ma, tylko chodzi, jako ów bęben u kosarzów, co weń pełno wody nalewają.

A tu dopirko patrzaj namilejszego obżarstwa a opilstwa, iż to jest prawy alchimista na ukrócenie tego ślachetnego klenotu, żywota człowieczego. Ale iż sie powtarzać nie chce, dosyć o tym w śrzednim wieku we wtórych księgach napisano, jako to jest pan szkodliwy i jakie szkody, lekkości i dziwne obrzydłości z niego przypadają. Ale krótko wszyscy filozofowie jego dostojność tak wysławili, powiedając, iż »rozliczność picia a jedła czyni rozliczność wrzodów i niemocy«. Bo każdy sie sam w tym osądzi, jeśliże to inaczej może być: bo wczorajsze jeszcze nie zgniło w żołądku, leży, jako śmierdzące młóto w kadzi, co z niego tażbir zlano, a dziś mu zasię znowu dolewa, dokłada, a prawie jako zgniłą kapustkę na wiosnę tłoczy do śmierdzącej kadzi.

Przecz źwirzęta niektóre dłużej żywą, niż człowiek.

A przedsię będziemy narzekać, iż dłużej kruk albo jeleń będzie żyw, niżli człowiek, a to niema twarz. Ba, wlejże ty jedno jeleniowi pół garnca gorzałki w gardło a natkaj mu k temu owych tortów pozłocistych albo owych pastelów pełen brzuch: uźrzysz, będzielić długo bujał. Albo także krukowi; nasyp mu jedno pełno pieprzu w nos a zalej mu małmazyą: wierz mi, iżci nie będzie długo krakał. A przedsię to zową sławą a zachowaniem. O nędznaż to sława a sprośne zachowanie, prze które i żywot sobie krócimy a czasem sie jako w nieme źwirzęta obracamy. Azaż inszym kształtem, nadobnym, pomiernym a poćciwym nie może być zachowanie miedzy ludźmi sławnemi a zacnemi, niżli tym marnym a sprośnym a prawie świniem obyczajem naszym? A przypatrz sie, kto chce, temu, nie więcejli najdziesz siwych łysych, a przedsię i tłustych i nadobnie rumianych miedzy ludźmi prostemi, którzy acz grube potrawy jedzą, ale tylko do sytości, a brzucha jako wańtucha nie natkają, ani jako śmierdzącego bukłaka nie naleją, niżli miedzy zacnemi ludźmi; bo acz go też i ten czasem naleje, ale z rzadka i to k temu chłodnym piwem, a potem wszytko wypracuje z siebie. Albo takież patrz i miedzy Żydy i miedzy mnichy, jako więcej tłustych i rumianych najdziesz, niżli miedzy naszemi braty, którzy ustawicznie z podpuchłemi oczyma a zabladłą twarzą po światu chodzą.

Przecz prosty człowiek dłużej żyw.

Nie mnimajże też, aby namilsza miłostka też do tego leda jaką pomocnicą była. Azaż ich nie widamy, gdy chłop jako pijany sie tłucze, wyblednie, wychudnie z myślenia a z frasunku wielkiego? Więc też już i opilstwo i obżarstwo w tym zamnożyć sie musi; więc i owy skoki, co od nich bolą boki, też sie k temu przyczynią. O inszych sie rzeczach już tam dalej nie

pytam ale wierz mi, iż i ten przypadek jest nie leda pomocnik także do ukrócenia tego wdzięcznego żywota naszego.

A tak mniejszego stanu ludzie, iż nie tak są zabawni tymi przypadki tych śmiertelnych grzechów, jako ci zacniejszy, przeto też i siwszy i rumieńszy i trwalszy i dłuższych żywotów użyć mogą, niżli ci przełożeni. Bo sie ten już zabawić musi więtszémi trudnościami, niżli ów prostaczek; bo acz też ten robić musi, ale mu to więcej pomaga ku zdrowiu, niżli zawadzi, ale ten nasz drugi jeszcze ku tak zabawnemu żywotowi swemu, patrz, jakich i drugich trudności używać musi a zwłaszcza taki, który sie zaprzeda w niewolą a żadnego czasu spokojnego nie ma. Bo jeśliże jest na jakim urzędzie, już go zawżdy pilnować musi, a co którą godzinkę zegar uderzy, to łbem miece, by szalony, pilnując, aby czasu swego nie omieszkał. Jeśliby też na wyszszy stan rad wstąpił, to za nastołkami, błoto depcąc biega, przed progiem stoi, a czasem sie na nim i prześpi; nie je, aż w nocy, i to na zimne, bo mu barzo przestydło, czekając pana. Nuż zasię żona, nuż dzieci, nuż słudzy, bo tam trzeba, aby było zawżdy pstro; gdzie wziąć, tu wziąć, bo sie tym ozdobić ma, kto tytułów dostawać chce; a czasem więc drugi na ten szańc szczęścia i wszytko wysadzi; jedno to jego, co na grzbiecie a na szyi zostanie, acz czasem wygra, czasem też, po arendach u mnichów włócząc sie, żywota swego dokona, czego ów pomierny a spokojny wszytkiego snadnie uść może, kiedy będzie chciał na równiejszym przestać a spokojnego żywota używać.

Trudności żywota ukracają.

A drugi, aż sie już napoły sstarzeje, toż sie więc czasem obaczy i narzeka na ony swe niepotrzebne trudności, kłopoty i niewczasy i powieda sobie: »I trzebaż mnie tego było? I nie lepiejże mnie było swego doględać a spokojnego żywota używać, niż tak, jako

gonna maśsia, za dworem biegać? O, już wierę też czas sobie odpoczynąć«. Więc nędznik dopiro sie uczyć chce, jako ma żyw być, kiedyby sie począć uczyć, jako ma umrzeć. A przedsię jednak z onego zwykłego nałogu nic z tego nie będzie.

Natrudniejsze rzemięsło nauczyć sie dobrze żyć, w czym sie wszytko zamyka.

Abowiem niemasz na nas trudniejszego a zaplecieńszego rzemięsła a trudniejszej nauki, jedno ta, jako mamy żywi być. Bo żywym być umie to i wół i krowa, ale jako żywym dobrze być, to jest, żywotem poćciwym a nie zawikłanym, zawżdy wolnym a zawżdy wesołym, to trudna na nas. Ba, łacniej sie nauczyć na lutni i na organiech grać, niżli sie nauczyć takiego żywota w sobie postanowić. A to nadziwniejsza, iż wszyscy ten trudny a zawikłany żywot ganimy a ten wolny a poćciwy wszyscy chwalimy, a wżdy sie z tego naganionego nigdy wyplątać nie możemy. A czemu? — Iż zwyczaj przyrodzeniu nie chce nigdy placu ustępić, abowiem bychmy sie tego kiedy nauczyli dobrze żyć, jako prawy a poćciwy człowiek żywie, jużbychmy sie nauczyli wszytkiego dobrego, bo sie już w tym wszytki cnoty i rozkoszy zawierają. Już i dobrze umrzeć nie trzebaby sie uczyć; wszytkoby sie już tam w tym kalendarzu nalazło, co jedno dobrym słusznie ma być zwano.

Trudno sie nauczyć, jako dobrze żyć.

Abowiem w tych naszych zawikłanych żywociech cokolwiek sobie za rozkosz poczytamy, właśnieby to poćciwą nędzą mógł nazwać. Abowiem taki zawikłany człowiek trudno powiedzieć ma, iż »długom był dobrze żyw na świecie«. Właśniej może powiedzieć: »Długom był żyw leda jako na świecie«. Równie jako on marynarz, którego wnet flaga jeszcze u brzegu pochwyci, także go nosi, aż sie zasię gdzie do brzegu przytłucze,

trudno też ma powiedzieć: »Długom sie woził po morzu« ale: »Długom był w nędzy a w wielkim niebezpieczeństwie na morzu«. A czas, on nazacniejszy klenot, zawżdy takiemu sprośnie a marnie upływa. Ano tego napilniej trzeba strzedz, co samo dobrowolnie ucieka a nigdy sie już nie wróci, niżli owego, co nigdy z pieca nie zlezie. A straszna to zguba, która, gdy już raz zginie, nigdy potym naleziona być nie może.

Są drudzy, co sie radują, iż im czas prędko zbiega, a w tym sie nie baczą.

A są drudzy, co jakoby z jaką radością czasy swe wyliczają, aby im rychło zbiegły; bo go usłyszysz jeszcze w mięsopusty po onej roztropnej biesiedzie, a on sobie dobrze tuszy, iż »nam, dali Bóg, prędko post zbieży, bo na krótki dzień wyszedł«. Potym z Wielkiej Nocy liczy ciziojanus, dalekoli do świętego Jana, tusząc sobie dobrze, iż »to nam, dali Bóg, prędko zbieży, bo tam też już potym rychło żniwa i owoce nastaną«. Potym liczy do świętego Marcina, też także sobie tuszy, iż »też to, dali Bóg, prędko zbieży, bo już tam nam czyńsze przypadną«. Więc potym zasię, kto ma długi wyciągać, liczy, dalekoli do Gód, a też sobie winszuje, iż »to, dali Bóg, nam prędko zbieży, bo będą pieniążki«. A tego nie baczy, iż też sam pan za tymiż czasy bieży, a nie baczy, gdzie mu podkowa odpadnie a gdzie aż na szyję utknąć ma. Ów zasię, co ma płacić, radby, aby mu sie Gody umknęły aż dwie niedzieli po Wielkiej Nocy, bo barzo o tej wiliej nie rad słyszy, bo tam nie jedzą aż o gwiaździe. A tak sobie tych czasów potrosze ukradamy, aż sie też potym on stary czas rozgniewa, iż nas też samy pokradnie i w dół zawlecze, aby nas nie naleziono.

Jako z czasy bieżymy.

Abowiem tego nic nie baczymy, iż prawie zawód puszczamy do krysu pewnego, a śmierć też z nami

ustawicznie ten zawód puszcza; my z czasem o zakład bieżymy, czas już naprzód wyskoczył daleko przed nami i już go podobno nie ugonimy, a śmierć sie z daleka za nami, jako chuda szkapa tatarska, wlecze. Acz z miejsca nic nie jest, ale na zwłokę Boże ją ródź. Ba, na podolską milę ani sie zatchnie, a każdego, by wierę na trzy skoki skakał, tedy pewnie ugoni, a ugoniwszy, tu sie więc już pytaj, co w zakładzie bierze. Jako i oni, co o szkapy sie zakładają, tedy powiedają: »Puśćwa o nie«, także też ona iście nie o czapkę puszcza ani o suknię, ale o nie, jako o złe szkapy, a skoro wygra, wnet zarazem łupi, bo dróg owies na nię. By ale wżdy w trawę, zwałaszywszy, puściła, jeszczeby wżdy jako tako, kiloby nie pryskowała.

Zawód nasz z czasem a z śmiercią.

O przyszłych rzeczach nikt nie myśli.

A przedsię żaden o tym ani pomyśli: patrz nań u budowania, u murowania, u kopania, u grabarzów, a on wszędy pilnie upomina, aby grunty dobrze zasadzano, aby mocno na teble bito; tak sie każdemu zda, niech co natrwalszego zakłada, iż to wszytko przetrwać ma, a tego nie baczy, iż sobie w onych trudnościach a w onych pracach i frasunkoch wiele czasu żywota swego ukraca a nic sie na przyszły czas nie rozmyśla, jedno nędznej fortunie wszytki swe sprawy i sam siebie w niewolą zaprzeda. A wszakoż nie tylko ci, co pracują, albo co w bitwach bywają, albo po morzoch pływają, są tej niewoli poddani, iż śmierć tuż za nimi dybie, ale wierz mi, iż i owi pieszczoszkowie tego nie prażni, co tylko, jako Tytyrusowie, pod cieniem sobie odpoczywają, kabatki rzeżą, bóciki ciągną, obercuchy sznurkują, perfumy sie trzęsą. Bo już i ci trudno pomiernego a długiego żywota użyć mogą, bo już za takiemi pieszczotami wszytki sie przygody włóczą. A są

tacy pieszczoszkowie, jako lisowie, co je skwarczki karmią, a potym ubogi lis, chociaj chytry, ani sie obaczy, kiedy w stępicę wpadnie. O czym sie już dosyć pirwej namówiło.

Jeszcze ci wżdy jako tako, iż wżdy z krotofilą czasów swych, choć też nie prawie, dobrze używą, ale ów, co brzuch wywaliwszy, siedzi za oponami, chłop, jako malowany, jako tłusty karw, który nie wie, kiedy mu w róg dadzą. Bo już nie wie ani sam o sobie ani o żadnych sprawach swoich, tylko czeka, jako młody gawron, gębę roziewiwszy, rychłoli mu co w nię wetkają. Plunieli, trzej zacierają; umywali sie, czterzej mu ręcznik dzierżą, a onby przysiągł, że już jest ziemskim bogiem a iż już nigdy umrzeć nie może, tylko sie pyta, wieleli wczora wina wydano, wiele śklenic stłuczono, wiele lanych świec spalono, rychłoli będzie gotowo; a o przyszłych rzeczach ani pomysłu, ani słówka nigdy nie wspomni, jedno spać, ożarszy sie, a ospawszy sie, znowu żrzeć. Tu jużechmy sie też nasłuchali, jako taki pan długo żyw bywa, bo potym, nadąwszy sie, jako prośna świnia, ani wzwie, kiedy go flegma udusi, albo apopleksya albo pleura zabije.

Marnie próżnujący.

Dalekoby lepiej, miły Bachusie, abyś sie na ten czas rozmawiał z ludźmi rycerskiemi albo też z ludźmi w cudzych krajoch bywałemi, gdziećby powiedał jeden, gdzie był, w którym kraju, jaka tam trzeźwość we wszem, pomierność na wszem, nadobna sprawa, iżby cie też wżdy ono ruszyło, abyś też wżdy w sobie kiedy poprawił czego, a nie był tylko, jako nadęta duda, która, acz też jako kozieł wrzeszczy, ale iż słów w niej niemasz, też jej mało rozumieć. Drugićby powiedział, jaką w cudzych krajach widał sprawiedliwość, pobożność, czujność, ćwiczenie; owaby cie też wżdy co ruszyło. Trzecićby powiedział, jaką widział sprawę, dzielność, ćwiczenie w rycerskich rze-

Vexatio dat intellectum.

czach, radę i gotowość, coćby sie też wżdy kiedy mogło przygodzić, a zwłaszcza, iż widzisz, jako świat zamieszany jest a nigdy w swym stanie pewnie postanowiony nie jest; ani wzwiesz, kiedy co na cię przypadnie, a ty w onym sprośnym próżnowaniu ledwie sobie umiesz nos utrzeć. A jakożbyś sie też ty w ten czas na co dobrego przygodzić mógł? A takież i w inych rzeczach.

Albo jeślićby ciężko mówić, albowiem i to leniwcowi z trudnością przychodzi, tedybyś sobie czytał filozofy, historyki piękne, ony ich wdzięczne sprawy i rozprawy, także też sprawy i postępki ludzi przeszłych, ludzi mądrych, ludzi na wszem rozważnych, z czegoćby sie wżdy i rozum i cnota a na wszytko roztropne baczenie umnożyć mogło. A wżdyby cie też co kiedy ruszyć mogło, żebyś tak nie leżał marnie, jako słoń, podparszy sie drzewa, który ani wzwie, gdy z nim wiatr ono drzewo zakołysze, iż sie i z drzewem obali, a potym o swej mocy już wstać nie może. A wżdybyś sie dowiedział, przecz i jako cie Bóg stworzył i na co sie stworzył. A wżdy byś sie też przysłuchał, co cnotliwemu a poćciwemu przystoi, abyś sie wżdy też do czego kiedy przygodził. A wżdybyś sie dowiedział, jako masz żyw być i jako masz poćciwie umrzeć, nie jako krowa, co objadszy sie cykuty a odąwszy sie, jako bęben, zdechnie we błocie, a skórę odrą na cholewy, a mięso psi zjedzą. A wżdybyś darmo nie liczył zegaru i zdałciby sie i dłuższy dzień i dłuższy żywot, niźli w onym obrzydłym próżnowaniu twoim.

Czytać rozkosz.

Nieszczęsny to jest, który w marnym próżnowaniu czas swój traci.

Abowiem to nieszczęsny człowiek, co, jako bydlę, w marnym próżnowaniu czasy swe sprośnie traci, a jest tylko, jako on staroświecki marmorowy filar, a na nim

chłop z spiże ulany, co tylko wróble albo gołębie na nim siadają, a w niwecz sie nie przygodzi. Aczci i owo mało nie także nieszczęsny, co biega, świata łapając, żadnego pokoju ani żadnego wczasu nigdy nie mając, spadków czekając, ekspektatywę sobie jednając a na onego z wielkim grzechem a gniewem Bożym poglądając, po kim sie czego nadziewa, w zęby mu, jako źrzebcowi, zaglądając, jeśli już zronił, albo jeśli je przyjadł, lata mu liczy, powiada, iż »to już nie młody *pater*: czasby mu przed Mojżesza«. A sam ani wzwie nędznik w onym kłopocie, jeśli pirwej poń Mojżesz nie pośle. I bywa to często, bo sie obadwa społu przeklinają: bo i ów też nie może mu prawie zdrowia życzyć, co wie, iż mu on pewnie śmierci życzy. A wszakoż wżdy i ten, co tak po światu biega, wżdy sie ćwiczy, wżdy sie ludziom i sprawam ich przypatruje, a jeśli też potym na jakim miejscu usiędzie, wżdy sie na co przygodzi. Ale owo próżnujące *idolum* a na co sie inego przygodzi? Jedno leży, jako spróchniały pień, który już ani na standur pod przecieś ani na łuczywo sie nie przyda, jedno, iż mrówki pod nim gmerzą a kokoszy grzebą. A tak patrz, jako sobie czasy i żywoty nasze marnie tracimy a dobrowolnie ich sami sobie ukradamy.

Ekspektatywy.

Abowiem, chociaj kto doczeka i wzmożenia jakiego a już go zajdzie zima starości jego, a cóż mu po tym? A z jakąż tego rozkoszą na łóżku, a jeszcze k temu blizko pieca postawionym, kaszląc a plując, używie? Ano już flegma w piersiach skrzypi, ano już dychawica mówić nie dopuści, ano już jednego kłopotu zbył, drugiego nabył: bo zbył prace, biegania, a nabył frasunku a myślenia a ludzkich szacunków a przymówek. Bo o nim sobie szepcą: »A trzebaż mu tego było? A cóż mu po tym na starość, iż sie zniewolił? A naczże sie też już dobrego przygodzi?« A to ma w zysku, iż mu ony wdzięczne czasy marnie

Stary zniewolony.

upłynęły, których mógł w rozkosznym pokoju a bezpiecznym a pomiernym żywocie użyć, które mu tak marnie zbiegły, jako na wiosnę woda, gdy gorące słońce śnieg zaziębły prędko roztopi tak, że go ani znaczku zostanie, a nie wiedzieć, gdzie sie podzieje. Także i ci naszy zaziębli panowie, co nam mało nie równo z tym śniegiem giną.

Więc sobie tu na starość dopiro groby kują, alabastry, marmury i insze rozliczne kamienie łamią, herby pozłacają, tabliczek nawieszają i mnimają, aby onych swych nikczemnych a zaziębłych czasów a żywotów mieli tą pamięcią nadstawić. O, nędznaż to pamięć twoja, a patrz, długolić trwać może, bo sie to wszytko z czasem powali, albo ogień rosypie. A gdzie jest dziś Aleksandrów grób? A gdzie Herkulesów? A gdzie Achillesów albo Hannibalów? A nie tylko, aby kto wiedział, gdzie który jest, ale gdzie kiedy był, wszyscy nie wiemy. Ale oto masz ich groby, ich herby, sławne dzielności ich a roztropne sprawy ich, które nigdy ani zniszczeć ani umrzeć nie mogą. A tyś swych spraw, któreć miały wieczną pamięć uczynić, w popiele zagrzebionych odbieżał, a teraz marmurem albo alabastrem chcesz swej pamięci nadstawić? Toć są herby, toć jest sława każdego: żywot pośćiwy, sprawy ozdobne, roztropne każdej rzeczy wedle stanu każdego rozważenie, które Bogu pośćiwość, ludziom podpomożenie jakie, sobie wieczną sławę uczynić mogą. Ale insze wszytki rzeczy, jako Salomon powiada: *Vanitas vanitatum et omia vanitas*, to wszytko próżność na świecie, co sie leda jako plecie.

Jako ma być pamięć wieczna.

Ekklezya. w I.

Pośćiwy jako sobie ma pamięć a dobrą sławę czynić.

A tak ty, pośćiwy każdy człowiecze, a zwłaszcza który już przydziesz ku rozważnym latam swoim, nie

trać sobie marnie czasów swoich a nie ukradaj sobie żywota swego pośćiwego tymi zamotanemi sprawami świata tego. Radszej sie staraj, już bieżąc ku krysowi swemu, o żywot taki, o sprawy takie, jakobyś sie podobał ludziom, a naprzód Panu Bogu swemu, a iżbyś stąd zostawił po sobie nie groby, nie herby, ale cnotliwe a pobożne sprawy swoje na pamiątkę swoję. Bo aczci wszytko, jako powiedają, z brzękiem dzwonowym przemija, ale wżdy sława dobra nigdy za dzwonem nie biega i długo potrwać może. A zła pospołu i ze złym też źle zagrzebiona bywa, a jeśli ją kto wspomienie, bo sie, powiadają, długo złe pamięta, tędy jej inaczej nie wspomienie, jedno ku szpetnej lekkości jego, a jeszcze jej więcej przyczyni, czegoby za żywota jego nie z takim wszeteczeństwem miał wspominać.

Zły złą sławę ma.

A wszakoż są niektórzy, którzy tak, jako tako czasy swe przetrwawszy, starości sie lękają, iż sie po niej blizkiej śmierci nadziewają. Są zasię drudzy, co, aby jej doczekali, Pana Boga proszą, a snadź zda mi sie, iż sie ci lepiej udali, bo młodość i śrzedni czas nie może być żadnym obyczajem, aby sie ty obadwa czasy unieść nie mogły. Ale gdy już kto przydzie ku doskonałym latom swym, nie inaczej, jakoby przyszedł po wielkim upracowaniu do jakiej pięknej a woniającej łaźniej, w której ony wszytki prace i trudy z siebie nadobnie wypoci a jeszcze sobie gorzałeczką, oliwką a barskim mydełkiem grzbiet natrze. To po tym smaczno uśnie i smaczno mu sie wszytko zdać będzie.

Czym sie ma stary leczyć na złe sprawy swoje.

Także też ty, mój miły pośćiwy człowiecze, gdy już obaczysz ony przeminęłe czasy zatrudnione swoje, którycheś używał w zawikłanych a nieobacznych leciech swoich, a jużeś przyszedł ku spokojnym czasom

swoim a wszedłeś prawie, jako do pięknej łaźniej, do spokojnych lat swoich, wypocże z siebie ony pirwsze a zamotane sprawy swoje a zawstydawszy sie za nie, jeśli jakie niepomierne były, odrzuć je, jako niepotrzebne śmiecie, od siebie, a natrzy sie, jako gorzałką a oliwą a mydełkiem, roztropną powścięgliwością, którać, jako gorzałeczka, wygryzie a wysuszy ony pirwsze a niepotrzebne, jako zaskórne wilgotności, sprawy twoje a ożywić, jako oliwą, insze a poćciwsze zwyczaje w tobie a wybielić je, jako barskie mydełko, że sie bielić a świecić każdemu z daleka będą ony poćciwe sprawy twoje, z których napotym będzie rosła nadobna a poćciwa sława twoja. A potym sie położysz rozkosznie na onym łóżeczku swoim, na którym sobie odpoczywać będziesz, czekając onego wdzięcznego zawołania Pana swego, gdyć każe do siebie przyść, jako miłemu przyjacielowi swemu, do onych rozkosznych pokojów swoich, jako dawno o nich w rozlicznych piśmiech i o ich rozkoszach słychamy. A chceszli wiedzieć i zrozumieć, jakoć ma być ani starość, ani śmierć nie straszna, tu mało niżej sobie albo poczytaj, albo posłuchaj.

Lekarstwo na złe sprawy.

KAPITULUM VIII.

Przecz sie przed starością a przed śmiercią trwożymy.

A iż są niektórzy tak, jako sie i mało wyszszej wspominało, którzy Pana Boga proszą, aby szedziwości swej doczekali, a drudzy zasię przed nią sie zdrygają a barzo sie ją hydzą, i zda mi sie, iż ty czterzy rzeczy to ludziom mierżą, iż sie tej starości boją a przed nią sie trwożą: Jedna, iż sie każdy nadziewa, że sie już w starości swej do żadnej poćciwej sprawy i do żadnej potrzeby przygodzić nie może; druga, boimy

sie, aby nam ciała nie zemdliła tak, jako w niektórych schorzałych widamy, iżby sie też już ni nacz dobrego przygodzić nie mógł; trzecia, boimy sie, aby nam tak barzo świata nie omierziła, żebychmy już ani krotofile żadnej ani dobrej myśli żadnej użyć nie mieli, jedno tak prawie, abychmy obumrzeć mieli, jako jaskółki na zimę; czwarta, iż sie już bliższej śmierci nadziewamy, niżli w inszych czasiech, bo pospolicie po jesieni zima bywa.

Ale kto sie na to roztropnie rozmyśli a wszytko sobie rozważy, tedy to snadnie sam u siebie znaleźć i rozeznać może, iż sie to wszytko ku lepszemu końcowi obrócić i przygodzić może, niżli tak, jako my sobie szacujemy, albo niżli sie nadziewamy. Abowiem kto tak mnima, iż sie już w starości swej ni nacz przygodzić nie może, tedy sie mnie zda, iż teraz więcej, niż kiedy w inszych leciech swoich. Abowiem aczechmy w on czas mogli i ludziom i Rzeczypospolitej więcej służyć, ale nie tak potrzebnie i nie tak rozważnie, jako już teraz, przyszedszy ku roztropniejszym latam swoim, które i z dawniejszego ćwiczenia i z postanowniejszego baczenia więcej sie teraz przygodzić mogą, niżli w onych płochych młodościach naszych. Bo dawno to jest ona stara przypowieść, iż stary od rady, a młody od zwady; bo która rzecz nie będzie słuszną radą a roztropnym rozmysłem rozważona, trudno kiedy ma być i stateczna i doskonała; bo dawno mędrcy tak o tym napisali: *Quia frustra sunt arma foris, ubi non sunt consilia domi*, to jest: Próżna jest na stronie zwada, gdy nie będzie doma rada.

Stary od rady, młody od zwady.

Chytrością moc może zwyciężyć.

Abowiem wiele o tym czytamy, iż oni starzy ćwikowie a oni sławni a zacni hetmani wieków pirwszych

Stratagema Hannibalowa z Rzymiany.

zawżdy więcej rozumem a uważnemi radami swemi porażali, niźli czasem mocami. Patrz, co Hannibal, on sławny hetman kartagiński uczynił, gdy Rzymianie nań niewiadomie przyszli tam, gdzie z niewielkim wojskiem leżał i zaciągnęli go w niebezpiecznym miejscu tak, iż mu już barzo duszno było. A iż widział, iż sie mocą obronić nie mógł, szukał rady, jakoby wżdy sobie chytrością jaką pomóc mógł. Potym, posławszy piesze miedzy chrósty, kazał suchego gałęzia z tłustych drzew co nawięcej nanosić; potym słomami przekładając a prochy a siarkami przetrząsając, kazał wołom na rogi nawięzać, których miał jeszcze kilka set dla żywności w wojsce; potym w nocy z wojskiem swoim, co go miał, co nabliżej cichuczko sie pod rzymskie wojsko podszańcował, woły puściwszy przed sobą, a gdy już było co nabliżej, kazał zapalić ony wiązani. Ony karwy rykiem i krzykiem wielkim w wojsko rzymskie skoczyły, strach wielki uczyniły, wojsko rozgromiły i oświeciły, a Hannibal, z ludźmi przyskoczywszy, wojsko ono tak przestraszone i rozproszone snadnie pobił a poraził wedle myśli swojej.

Drugi raz także, gdy z tymiż Rzymiany na morzu wodną bitwę zwieść miał, także, iż mu nierówno było, kazał kilko okrętów do brzegu przypuścić, a nabrawszy garnców co nawięcej, posłał takież piesze miedzy skały, gdzie wężów kupy były i kazał onych wężów łopatami w ony garnce nagarnąć, potym skórami bydlęcemi surowemi obwięzować i barzo wiele onych garnców także na wszytki okręty swoje kazał nanosić. Gdy sie już nazajutrz bitwa stoczyła tak, że sie już okręty osękami zwarły, tedy sie jedni z Rzymiany bili, drudzy w ich okręty ony garnce z wężmi miotali; tamże sie ony garnce rozpadały, a wężowie ludziom jednym za bóty, drugim za szyję lazły, jęły sie kręcić. Ludzie oni, tak srodze

Z Rzymiany na morzu Hannibal chytrze walczył.

przestraszeni, woleli sie wężom bronić, niźli bitwy patrzyć, tak, że je sobie powoli poraził wedle myśli swojej. A tu patrz, jako rozważna rada a sprawa więcej czasem może, niźli nawiętsza moc.

Także Semiramis, ona waleczna królowa babilońska, gdy wojska nieprzyjacielskie pod jej sie miastem położyły, naradziwszy sie starych a bywałych kryksmanów, kazała, jako świta, bydła wszytki przed miasto ku wojskom nieprzyjacielskim pode mgłę wygnać a u każdego bydlęcia zbrojnego człowieka postawiła, który gałąź zieloną, co nawiętszą unieść mógł, niósł nad sobą. Ludzie oni, co przed miastem leżeli, usłyszawszy ryk, ruszyli sie ku onemu rykowi, chcąc korzyści dostać. Ujrzeli też ony wiechy, mnimieli, aby bydło tak pustopas miedzy chrósty chodziło; rzucili sie leda jako a nie ostrożnie na ono bydło, a on las w nie, a ona też, z drugiej strony z drugimi ludźmi przyskoczywszy, ludzi zetrwożone, które on las bił, i ony drugie, którzy sie jeszcze trwożyli, snadnie poraziła.

A tak niech tego nikt nie powieda, aby ludzie starzy a bywali w takich potrzebach w niwecz sie przygodzić nie mieli. Abowiem i marynarz stary a bywały, co u rudla, abo u kompasu z pokojem stoi a rady drugim dodawa, daleko jest potrzebniejszy, niźli owi, co po powroziech biegają, masztów sie albo żaglów chwytają, a nie zawżdy wiedzą, co czynią, by ich owi starzy a bywali nie upominali. Abowiem małoć na tym, iż kto powrozy targa, albo podkowy łamie, a dalej nic: ani sprawy ani rady żadnej w sobie nie ma, też tylko za jednego takież, jako i inszy stanie. Ale gdzie jest rada rozważna a sprawa ćwiczona, więcej jeden radą swą porazić i sprawić może, niźli ich wiele, co nic nie umieją. A tak tu stary niechże sie dla tej przyczyny nic starości swej nie lęka, aby sie już ni nacz przygodzić nie miał; daleko sie zawżdy więcej może przygodzić z radą a z pamięcią

Bywali ludzie do rady dobrzy.

a z bywałością swoją, niźli wiele młodych, co nic nie umieją i nic nie umieli i nic poradzić nie mogą, tylko z daleka stojąc, nasłuchawają, gdzie drudzy młócą.

Druga przyczyna, przecz sie starości boimy.

Jest też druga przyczyna, przecz sie przed starością trwożymy, a to ta, iż sie boimy, aby nam ciała nie zemdliła, żeby już tak zawżdy leżeć, albo siedzieć musiało a iżby sie już na żadną sprawę dobrą a nakoniec ni nacz nie przygodziło. To aczci prawda jest, iżci już ku starości nie tak bujne a poskoczne być musi, ale iżby sie nie miało w niwecz nie przygodzić, mało tego widamy, chyba, iżby było jakie nazbyt ochorzałe a od Pana Boga skarane.

A wszakoż i ono nazbyt poskoczne, albo nazbyt bujne a szalone, nie wiem, co też ma naprzód przed owym statecznym a spokojnym. Bo to znajdzie i miedzy młodemi ludźmi, iż będzie jeden bystrzejszy a szaleńszy, niż drugi; ale by sie na kogo statecznego przypuścili, co komu lepiej przystoi, pewnieby ów motyliczka przegrał, co skacze, jako kozieł po płociech. Bo zaprawdę, jeśli co komu przystoi, tedy nadobny statek młodemu człowiekowi. A zową go więc poważni ludzie panienką, powiedając, iż »czysty, stateczny młodzieniec, by miał być panienką«. Ale nasz poskoczny nazbyt, a na cóż sie jego figle przygodzą? Bo i sobie szkodzi i ludziom. Bo jeśli na szkapie, tedy sie wierci, kręci, biega, darmo nigdy nie postoi; więc albo co potłucze, albo poprzewraca, albo kogo zdepce, a sam też albo o tragarz w łeb, albo o gałąź w gębę weźmie, albo i z szkapą padnie, a potym modrem płatem nogę uwija. Jeśli też pieszo, to albo przez stoły, albo przez ławki skacze, jednego nogą w bok, drugiemu szpadą po gębie, a sobie też albo w bok, albo w goleń, albo śklenice potłucze. Owa nie wiem ani rozumiem, nacz sie ony figle jego przygodzą, bo ni do

Wierciproch.

męstwa ni do żadnej potrzebnej rzeczy, chyba uciekać a przed guzem uskakować, toby sie wżdy na to zeszły.

Azaż też ubogi starzec nie może sobie nadobnych a statecznych a spokojnych przechadzek użyć około stawków, abo po sadeczkoch swoich, albo też po polu patrzając, nie maszli w pszenicy kąkolu, a potym przyszedszy, siadszy sobie u chędogiego stolika, smacznych a pomiernych potraweczek sie najeść, a potym na swym przyrodzonym inochodniczku, który na nogach pan, na białym a nadobnym łóżeczku sie przejeździć, z czeladką sobie pomówić, pożartować, pokrotofilić. A jeśli też jaki dostateczny, może też sobie i jaką cichą muzyczką główkę naszychtować, a potym sie smaczno przespać a potym sie też obudziwszy, to sprawować, co też już jego stanowi należy. A cóż ma ów latacz albo skoczek przed nim, któremu sie łeb nigdy uspokoić nie może? Nadobne wirszyki łacińskie jeden także spokojny pan nad łóżkiem był sobie kazał napisać:

Stet, quicunque vult, sublimi lubricus in aula,
Me tamen nil satiat, at sola dulcis quies.

Co po polsku tak może właśnie wyłożyć:

Niech sie, kto chce, dziwuje ścianam malowanym,
Niech też, kto chce, kołace bótem podkowanym;
Mnie już nic nie smakuje, jedno wdzięczny pokój,
A ty już tam u dwora, wierę, co chcesz, rokuj.

A wszakoż aby już ta obleżałość tak miała być nikczemna, iżby sie też już nie miała ni nacz przygodzić, tedyby też to poćciwemu człowiekowi, chociaj podstarzałemu, zasię nie prawie przystało. Boć też to więc drugiemu z nałogu a ze zwyczaju czasem przypadnie; boć jedno źwirzęta takiego pokoju szukają: natkawszy brzuch, lazą w gęste szeliny a kryją sie, aby im też już nikt onego ich pokoju nie przekaził. A wszakoż pokój od burdy, pokój od prawa, pokój od zbytków, pokój od inych niebez-

Pokój starego jaki ma być.

pieczności świata tego ten nadobnie statecznemu a poważnemu starcowi przystoi. Ale iżby sie już nie miał ani Rzeczypospolitej ani przyjacielom przygodzić, tylo tak leżeć, jako niedźwiedź, mrucząc a łapę ssąc w barłogu, toby mu też zasię barzo nie przystało. Bo możeć człowiek poważny siła dobrego i bez trudności i sobie i ludziom czynić: jednym poradą, drugim też pomocami jakiemi to przez listy, to przez posły, a czasem też i samemu na jakim leguchnym wózeczku bez potrzęsów a bez poskoków nie wadzi sie przejeździć. A tak, gdy tym kstałtem będzie starości swej używał, tedy więcej rozkoszy, niż kłopotu, będzie używał, a nic mu nie zawadzi ono spokojne a nieposkoczne ciało jego.

Trzecia przyczyna, przecz sie starości boimy.

Trzecia przyczyna, przecz sie ludzie starością brzydzą, jest podobno ta, iż sie drugiemu tak zda, iż już ma tak zgrzybieć, iż mu już wszytki rozkoszy i wszytki krotofile świata tego omierzną a iż ich ni w czym użyć nie będzie mógł. Ale powiedz mi kto, co jest lepszego: samemuli młócić, czyli u młocków stać a doględać, aby dobrze wymłacali? Także i poćciwemu a statecznemu człowiekowi: nie lepiejże mu na to patrzyć, gdy sie szaleńcy trzęsą, skaczą, maszkarują, rozmaite krotofile wymyślają, niżliby sie sam trząść miał, albo sie ślizać miał, jako kozieł po lodu, boby też to jednak nadobnie Jego Miłości przystało, podpirając sie owym drugim dziadkiem, z głogu albo z przmielu wystruganym. A potym, napatrzywszy sie onych rozlicznych krotofil, nabęczawszy sobie łeb rozmaitemi muzykami, smaczniej sobie i zjeść może i potym sobie wdzięcznego pokoiku po swej myśli użyć. Acześmy sie już też dosyć o tym nasłuchali, co ty skoczki umieją i do czego ludzi przywodzą, to już jemu mało do tego; niech sobie maże boki albo

Skoki tłuką boki.

goleni, jako kto chce, albo też mieszka, spowiedzi słucha, jeśli jutro będzie mógł skakać, czyli jeśli sie utrząsnął; bo zawżdy po krotofilach dobrej biesiady trzeba, a ta, jako sie z mieszkiem nie zrozumie, trudno więc dobra być ma.

A wszakoż poważny człowiek ma tego przestrzegać, aby takie krotofile nie były szkodliwe, nie obraźne nie krwawe, jako to bywa w turniroch, w gonitwach, w szyrmirstwach, iż nie jeden czasem z zawiązaną głową, albo nogą chodzi, albo rękę długo na kitajce nosi a psiem sadłem naciera. Ale mająli być krotofile, mają być poćciwe, pomierne, bez szkody a bez urazu jeden drugiego.

Abowiem ciało nasze jest sobie czasem wielkim przyjacielem, a czasem też wielkim nieprzyjacielem. Bo sobie jest przyjacielem, gdy sobie nadobnych, spokojnych a pomiernych czasów używa, nie nazbyt sie też pieści a nie nazbyt też pracuje. Ale gdy sie też na swą wolą rozpuści, tedy mu sie zda, aby wielkiej krotofile używało, ano wielkiej nędze, gdy sie po ścianach tłucze, gdy rozmaite koziełki przewraca, gdy sie we zbroi ukołace, gdy je ze wszech stron tłuką, i mnima, aby krotofil używał, a on sie uda na rozmaite guzy, na rany, a czasem i na śmierć, jako sie tego wiele przytrefuje. Abowiem w takich krotofilach czasem silna symulacya bywa; tobieć sie zda, iż wesół, a tam nie wiesz dalej, co pod pokrywką wre. Bo jednego guzy a blizka franca frasuje, drugiego też długi a cyrografy, a tak też i ine przypadki. Bo i szkapać sie będzie cudna zdała pod cudnym pokrowcem, a gdy go odkryjesz, alić kłapouchy, albo jaki prześlągły.

Krotofile bolące.

A tak stateczny człowiek nierówno lepszych i poćciwszych krotofilek sobie użyć może, siedząc a dziwując sie dziwnym zawrotom świata tego, niżli ten, tłukąc sie, poskoczny kuropłoch. A mądrzy starzy ludzie barzo sie radzi tym to rzeczam nikczemnym pir-

wej dziwowali, na ty teatra, to jest, na majestaty, które na to sprawowano, aby sie z nich stateczni ludzie krotofilam dziwowali, barzo radzi sie schodzili, nadobnie sie jeden z drugim o dziwnych obłędnościach i obłudnościach świata tego i namówili i naśmiali i myśli swe ucieszyli i ćwiczenia sobie namnożyli i potym do domu przyszedszy, dziatkam, albo też służkam to nadobnie rozwodzili, co jest szkodliwego, a co jest przystojnego komu wedle biegu świata tego.

KAPITULUM IX.

A czwarta przyczyna, przecz sie ludzie przed starością wzdrygają. A tu będzie, jako sie śmierci nie lękać.

Czwarta przyczyna, przecz sie ludzie przed starością wzdrygają, to jest, iż sie już po niej blizkiej śmierci nadziewają. Bo z gromu pospolicie, albo dżdżu jakiego nawalnego, trzeba sie gradu nadziewać. Ale mądry a rozważny człowiek, nie wiem, czemu sie tego lękać ma, co jest powinien a pewnie powinien kiedy tedy uczynić, jako dłużnik, który sie blizkich Gód lęka. Ale lękaj sie ty, jako chcesz, bo jeśli nie na Gody, tedy pewnie na śrzodopoście albo wiosce puknąć, abo sie workowi wytrząsnąć.

Abowiem pomyśliwszy sobie, iż nas tak natura w tę niewolą zaprzedała, a nikt sie z tego ani wykupić ani wyprosić ani żadną mocą wybawić nie może, a o cóż sie tu już troskać? Owszem, pilniejsza o to sie starać, aby to, kiedykolwiek przydzie, co powinnie przyść ma, przyszło z dobrym rozmysłem z roztropnym postanowieniem, z uspokojonym sumnieniem a z bojaźnią Bożą. A gdy sie w to nadobnie poćciwy człowiek ubierze, już jako w pewnej zbroi może sie onego ostateczniejszego nieprzyjaciela swego, śmierci, nic nie lękać. Boć sie jedno

Natura nas w niewolą zaprzedała.

taki każdy trwogi boi, który o niej nigdy nie myśli, ani sie jej przypatruje, ani żadnej przyprawy nie ma, coby na się czasu onej nienadziesznej potrzeby na się włożyć miał. A to prawie nienadzieszna potrzeba, z której nas i Pan nasz nadobnie upominać raczy, abychmy ustawicznie zawżdy ku tej potrzebie gotowi byli, gdyż nie wiemy nie tylko dnia, ale i godziny, kiedy na nas z nieobaczka, jako złodziej, przypaść ma. Też zasię, gdy sie na to poćciwy a rozważny człowiek rozmyśli, iż nie był nigdy żaden mocarz, aby sie tej burdzie obronić miał, ani żadne tak twarde miejsce na świecie, aby z czasem odmienić, spadać a w niwecz sie obrócić nie miało, a czemuż sie on lepszym nad insze rozumieć ma? A oczże sie tak barzo frasować ma, gdyż to jest każdy powinien, a żaden mocarz nigdy sie temu obronić mógł?

Posiadałci Aleksander Wielki wszytek świat, że mu sie żaden naród nigdy oprzeć nie mógł i w dziwnych a w srogich przygodach bywał, a gdzież sie podział? Bijałci też Herkules dziwne ludzi, dziwne narody, a nakoniec z smoki i ze lwy sie łamał, a gdzież jest? Albo on Samson, co wieże, mury obalał, albo lwom paszczeki rozdzierał, czeluścią osłową kilka tysięcy ludzi pobił, patrzże, jeśli sie śmierci obronił, albo mógł obronić? Nuż oni Hektorowie, Achillesowie, albo on sławny Lizymach, co ji był Aleksander Wielki lwowi okrutnemu kazał wyrzucić, jako sie obronił i jako lwa srogiego udawił, kto czyta, to już wie, a gdzież sie podział?

Czemu sie tego lękać, co powinnie być musi.

A gdyżechmy wszyscy tym prawem osądzeni a pod ten dekret poddani, a widzimy, iż ani żaden król, ani żaden potentat, ani żadny święty od tego dekretu nigdy do wyszszego prawa ani do siedmi miast apelo-

wać nie mógł, jedno, iż ji skromnie każdy przyjąć a na sobie ji nosić musiał, a czegóż my sie też nędzni robaczkowie nadziewać mamy? A czymżebychmy sie lepszemi sobie zdać mieli, niż oni dziwni ludzie? Owszem, uważywszy to sobie, iż to powinnie znosić mamy, a czemuż sie przed tym wzdrygać, albo sie tego lękać mamy? Bo aczci to jest przyrodzeniu naszemu straszna rzecz rozłączyć sie z światem i z onemi nałogi jego, którymechmy tu już przywykli a w nich sie rozkochali, ale uciekszy sie do rozumu, iż to już inaczej być nie może a iż to już jest rzecz powinna, a k temu do obietnic Pańskich, iż wierny żadny nie umiera, jedno, iż idzie do lepszego żywota, a czemużbychmy sie tego lękać, albo sie przed tym wzdrygać mieli? Owszem, sie zawżdy o to starać, aby nas czas tymi wiernemi tak zastał, jakobychmy wedle obietnic Pańskich zawżdy żywi byli, gdyż złościwy wedle dekretów Pańskich każdy w złości swej obumrzeć musi.

Stały ni ma sie przecz śmeirci lękać.

A tak owszem, człowiek, który już ku swym pocciwym a szedziwym latom przyszedł, a iż już jest niejako imi ociążon, a czegoż sie już inszego ma nadziewać? Owszem, czasu tego z radością czekać a k niemu sie zawżdy wedle nauk i obietnic Pańskich co napięknej gotować i sprawować a nędze długo nie cirpieć. Bo chciałbych kogo spytać: Gdyby kogo chociaj żartem za nogi powieszono i pytano go: »A już sie każesz uciąć?« Powiedziałby: »Ale sie boję, bych sie nie stłukł«. Pytanoby go: »A cóż wolisz: albo sie mało przytłuc, abo tak długo wisieć«? O, pewnieby sie każdy wolał kazać uciąć, chociajby sie przytłuc, niż tak długo wisieć. A także zeszłemu w leciech a szedziwemu a prawie jako za nogi obieszonemu mało mu sie nie lepiej zarazem już ochynąć, niżli tak długo za nogi wisieć a czekać, a jednakże tam przedsię być, a przedsię sie ochynąć.

Lepiej zarazem odcirpieć, co potym ma być.

Abowiem jaśnie to wszyscy znamy, że sie tu jako po cienkim lodu ślizamy, ani żaden z nas nie wie, gdzie ma w przerębl wpaść, albo gdzie sie załomić ma. A cóż inszego czynić? Przedsię sie tego nie lękać, czego sie ustrzedz nie możemy. Boć strach jest na nas, jako na dzieci maszkara, co twarzy odmienia: tylko jedno straszy, a nic nie uczyni. A wszak widamy dzieci, kiedy więc z kim igrają, to mu rady, to sie w nim kochają, a skoro na się szpetną maszkarę włoży, to wnet przed nim uciekają, a skoro ją zasię zejmie, to wnet zasię do niego z radością bieżą. Takżeć też człowiek mądry a rozumy, który nie jest, jako dziecię, gdy sie rozmyśli, iż pod tą szpetną maszkarą, pod strachem, niemasz sie czego bać, widzi, iż tam, czym straszy, szkodliwego niemasz nic, a czemuż sie tego lękać ma, co obrazić nie może, a co jest rzecz powinna? A wziąwszy myśl stateczną przed się, nigdy mu żaden postrach ani śmierć sroga ani straszna nie będzie.

Poćciwemu przecz ma być śmierć straszna.

Abowiem poćciwemu a rozumem ozdobionemu człowiekowi a czemu być ma śmierć straszna, gdy nic na swym sumnieniu nie czuje, coby mu do łaski Pańskiej, do żywota wiecznego przekazić miało? Gdyż ozdobił staniczek swój takim żywotem i takiemi sprawami, że i po śmierci sława jego nigdy umrzeć nie będzie mogła; gdy też będzie pewien, iż dusza ona miła jego w rozkoszy a w radości zachowana być ma aż do zawołania swego, a ciało też, jako smacznym snem, iż też uspokojone będzie; gdyż wie, iż to pewna a nieomylna rzecz jest a z czasem na każdego przypaść musi; gdyż wie, iż żadnego tak pewnego ani mocnego miejsca niemasz na świecie, gdzieby sie przed tym zakryć miał, ani żadnego mocarza niemasz, coby go od tego obronić miał. A co

Żadne miejsce przed śmiercią nie zakryje.

ma być poniewoli, a czemu tego z dobrą wolą czekać nie ma? Gdyż i gość wdzięczniejszy, co sam z chuci a z miłości przydzie do kogo, niźli ów, co go wloką, a on sie wydziera a prawie gwałtem ukazuje onę niechuć swoję.

Prawdać jest, iż kto sie nazbyt zabawił światem tym mizernym a tymi doczesnemi nędznemi obłudami jego, który sie uzłocił, upstrzył, gmachy pomarmurował, poalabastrował, pozłocił, piska, huczy, trąbi a dziwnemi kształty rozkoszy swoich używa, że temu śmierć musi być straszna i żałosna. Ale jeszcze będzie żałośniejsza, gdy z guzów, albo z francuzów, albo z dziwnych wrzodów nań nieobacznie przypadnie. Ano strach, ano żałość od onych nałogów swoich, ano sumnienie drży, nie czując nic dobrego w sobie, ano ni wiary, ni sprawy, ni nadzieje, ani żadnej stałości niemasz, ano jeszcze dyabeł poddyma, aby w rozpacz przyszedł, a świat łudzi, a ciało drży przed strachem. Ale człowiek w statecznej myśli swej postanowiony, który poćciwie a pomiernie a pobożnie używał zawżdy cnotliwych czasów swoich, który sie rozmyśla, iż to, co oczyma widzi, nigdy jego nie było, tak tego, jako pożyczanego, używał, a zawżdy to powinien był wrócić, albo inemu oddać, kiedy mu jedno rozkażą, a czegóż sie ma lękać? A czegóż ma żałować? I owszem, to wszytko z dobrą wolą woli oddać, z czegoby potym srogą liczbę czynić miał.

Zabawiony światem boi sie śmierci.

Abowiem dobry dłużnik, który sie zadłuży, a wie, iż onym zadłużeniem wiele sobie zarobić może, a zasię onymże urobkiem, wie pewnie, iż z tyle troje ugonić może, o, barzo rad dług on zapłaci. Także człowiek pobożny zadłużył sie Panu, wielki dług wziął od Niego, dobrodziejstwa Jego, a jeśliże sie w tym dobrodziejstwie Pańskim pobożnie a poćciwie zachował, o, wiele sobie urobił a tym urobkiem wielkich sobie skarbów dostać może a już tego pewien a ist o wiecznych a niedoczesnych skarbiech swoich, a czemuż sie ma wzdrygać, aby ten dług Panu zaś wrócił, gdyż już im wiele urobił i jeszcze sie wiele skarbów po nim nadziewa? Ale ów nędzny dłużnik, co, jako szwiec, kiedy sie na skóry zadłuży, tedy podeszwami wypłaca, który już żadnej nadzieje w wielkim zarobku nie ma, tylko sie lichmaniną żywi a lichwy płaci, o, barzo mu ciężko wrócić, co sie komu zadłużył, a przedsię rad nie rad przydzie święty Marcin: »Daj czyńsz«. A co sie go nasadzają albo namęczą, to w niwecz.

A wiele poćciwych ludzi było i pogańskich i krześcijańskich, co dobrowolnie śmierci szukali a sobie jej życzyli. Ano i Dawid na wielu miejscach Pana Boga prosił, aby mu dał oglądać skarby w ziemi żywiących. Ano i Prorok Jonas, leżąc przed Niniwen miastem na onej górze pod słońcem, prosił Pana o śmierć. Ano i on starzec Symeon święty, gdy poznał Zbawiciela swego na ręku swoich, tedy prosił Pana, aby go już opuścił a wziął go do chwały swojej, powiedając, iż »mi tego już nic nie żal, gdy oglądały oczy moje Zbawiciela swego«. Nuż zasię ludzie pogańscy tylko dla sławy swej na wielkie niebezpieczeństwa a prawie na śmierć ciała swe wydawali, na działa nabiegali, przez wojska sie przebijali, na mury i w ognie wskakowali.

O śmierć święci prosili. *w Psalm. XXVI. Łuk. w I. kapi.*

A co rozumiesz o onych, co sie byli w onym trojańskim koniu zawarli, jeśli sie ci byli dobrowolnie na śmierć nie wydali? Bo Grekowie, gdy już Trojej dobyć nie mogli, uczynili postawę i ten kształt okazali, podziękowawszy bogom swoim, iż już precz od onego miasta odciągnęli, a na pamiątkę tam bycia swego a na chwałę bogom swoim zbudowali konia wielkiego z drzewa i pięknie ji umalowali, w którym zawarli kilka set ludzi rycerskich. Ubodzy Trojanowie, rozradowawszy sie onemu pokojowi swojemu, zbiegli

Trojański koń.

sie na dziw do onego konia i uradzili sobie, aby ji na wieczną pamiątkę do miasta wciągnęli. Potym sztukę muru niemałą obalili, onę bestyą z wielką trudnością w miasto wtoczyli, potym sobie już wesołych czasów używali. A gdy jeszcze około onej szkapy stali, przybieżał Laokoon królewic, który był duchowny, i uderzył w onę szkapę szefelinem, mówiąc do nich: »*Nonne haec in nostros structa est machina muros?* A co wiedzieć, panowie, jeśliże ta szkapa na nasze złe a na nasze mury nie jest zbudowana?« Cóż rozumiesz, bylili ci w strachu, co tam w szkapie siedzieli? Potym w nocy z onej szkapy wyskoczywszy, w kilku miejscach miasto zapalili, na bezpiecznie śpiące uderzyli. bo strach wielkie oczy ma; Grekowie też wnetki przyskoczyli, tak, że nędzne miasto wzięli i rozszarpali.

A tak wiedząc to uważny człowiek, iż w śmierci żadnego strachu niemasz, wiedząc, iż i ludzie święci i ludzie pogańscy nic sie przed nią nie trwożyli, owszem sie w nię dobrowolnie wdawali, a k temu jeszcze i w złym drudzy sumnieniu i żadnej sprawy około siebie postanowionej nie mając, a czemuż ten poćciwy, mając sumnienie bezpieczne, czyste a od wszego wolne, postanowiwszy nadobnie swe sprawy wszytki, z rozważnym umysłem na wszem postanowiony będąc, a czemużby sie tej bestyej a tej niemej twarzy lękać miał, która tylko iż ciało uśpić może, ale dusza miła nigdy od niej dotkniona być nie może, tak, jako nas w tym Salomon bezpiecznie uiścił?

Śmierć dusze nigdy dotknąć nie może.

I pogani i czarci śmierci nie ganili.

Wiele pisma i przykładów takichbychmy znaleźli, gdzie i pogani i czarci śmierci nigdy nie ganili, i owszem, ją chwalili. Ano Sylenus też mędrzec jeden, gdy do Adryana cesarza był za więźnia przywiedzion,

gdy z nim wiele rozmawiał, po rozmowach onych prosił cesarza, aby go wolno puścił. Cesarz go spytał: »A co mi za to dasz?« Powiedział mu Sylenus: »A coć mam dać, kiedy sam nie mam nic? Ale cie nauczę takiej rzeczy, coć za wielki skarb stanie«. Pytał go cesarz: »Coby to takiego było«. Powiedział mędrzec: »A to napirwej żałuj, żeś sie urodził, a potym proś Boga, abyś co narychlej umarł. Boś sie urodził, chociaś cesarz, na wielką nędzę, na wielki kłopot a na wielkie niebezpieczeństwo żywota swego, abowiem nie jedna śmierć za tobą chodzi a rozmaici ludzie o tobie i rozmaitemi kształty radzą, jakoby cie z świata zgładzili. A przedsię co w tym kłopotów, frasunków a niebezpieczeństwa użyjesz, a zwłaszcza w tych zamieszkach swoich, to będziesz miał w zysku. A skoro umrzesz, już sobie do każdego pokoju, do każdego bezpieczeństwa i do każdej rozkoszy fórtkę otworzysz«. Cesarz rozśmiawszy sie onym skarbom a przyznawszy, iż prawdę powieda, kazał go wolno puścić.

Adryan cesarz a Sylenus.

Także i Dyogenes, gdy go miedzy inemi rozmowami tenże Adryan pytał, coby też o śmierci rozumiał, tedy mu także powiedział: »Śmierć jest pewne pielgrzymstwo, koniec każdej pracej, strach złym a rozkosz dobrym«. A pewnie, że prawdę powiedał, bo swowolnikom a łakomcom musi być barzo straszna: bo sie jednym od nałogów barzo nie chce, a drugim też od onych dosypanych skrzynek a od wyciosanych marmorów, których nędznie użyli i niegdyby byli nie użyli. A człowiek roztropnością mądrą ozdobiony, wspomniawszy sobie, jako pismo powiada, iż tu nie mamy miasta mieszkającego na świecie, wspomniawszy, iż to wszytko, cokolwiek mamy, nie nasze jest, jedno jakoby k wiernej ręce nam do żywota pożyczono, wspomniawszy, iż mu tam Pan wieczne skarby obiecał i nagotował, których ani mól ani rdza nie gryzie, uważywszy swą bezpie-

Dyogenes, Adryan.

K Żyd. w XIII.

Mat. w VI.

coby ji za kilka godzin zbudować miał, szedł potym na czas naznaczony do cesarza. Cesarz, zawarszy sie z nim, pocichu kazał mu, aby mu wnet trunę zbudował a iżby tego nikomu nie powiedał. A gdy już truny dokonał, powiedział mu cesarz, iż »to dopirko jest własny domek mój; tam tego już dobudujcie, jako chcecie, bo nie wiem, komu ji budujecie«. Potym cnotliwy cesarz onę trunę zawinąwszy, pięć lat z sobą wszędy woził i w każdej potrzebie z nim bywała, a powiedał, iż »to też mam swój tajemny skarb«. A gdy umarł, rzucili sie do skarbu, aliści truna, a w trunie nic niemasz. Obaczyli to potym, iż to jego był tajemny skarb pomnieć zawżdy na śmiertelność swoję. Także go potym w niej z wielką poćciwością, jako cesarza, schowali.

Tenże sławny cesarz, gdy już miał umrzeć, prosił panów swoich, aby ciało jego przez kilko dni niezakryte leżało. A gdy go panowie pytali, coby było po tym, powiedział, iż »niech sie każdy dziwuje a przypatruje sie mocy śmiertelnej, iż ani cesarz ani żadny potentat jej sie nigdy obronić nie może. A niech też sobie każdy wspomni śmiertelność swoję a iż to dług jest pewny a nieomylny a każdy ji z czasem swym pewnie zapłacić musi«.

W onym sławnym Egipcie ten był obyczaj, iż gdy panowie jaki sobie fest czynili, tedy, gdy byli naweselszy, przyszedł muzyk jaki, albo skrzypiec jaki, a przyniósł na sobie obraz drzewiany jakoby człowieka umarłego; tamże ji podle siebie postawiwszy, napirwej, poglądając na on obraz, żałosne wiersze śpiewał, aby każdy czasu nabezpieczniejszego a naweselszego na to sobie wspominał, iż też taki ma być a iż sie temu nikt żadnym bogactwem ani żadną mocą obronić nie może, aby tego długu płacić nie miał. Potym też zasię ine biesiedne a wesołe wirsze śpiewał.

Egipski muzyk.

Abowiem i my, co po tym świecie do tego krysu obiecanego wędrujemy, jestechmy podobni ku onym,

co w drogę idą i potkają gdzie jakie piękne drzewo z szyrokim liściem a cień rozkoszny pod nim, to sie tu pokładą, to sie tu rozzuwają, to sie ocierają, drugim sie przespać chce. A przedsię kochaj sie ty, jako chcesz, dalej w drogę wędrować a tam być, gdzie potrzeba a gdzie każdy być musi. Także my też pod tym drzewem a pod tym cieniem świata tego to sie oskubamy, to sie przewracamy, to sie chłodzimy, to sie nam nie chce z cieniu tego; a przedsię wędrować, a przedsię tam być, gdzie każdego powinność niesie, by sie nabarziej ociągał z cieniu tego.

Jako siedzimy pod cieniem świata.

Prosto jestechmy, jako on dziad, co o nim Ezop bajał, który niósł w gorący dzień brzemię drew z lasa na sobie i stanąwszy także pod drzewem w cieniu, zrzucił z siebie ono brzemię drew i powiedział: »Ej, jużbych snadź wolał śmierć, niżli sie z tymi drwy dźwigać«. A śmierć wnet podle niego stanęła: »A czego chcesz bracie? Owom ja gotowa«. Dziad, wejrzawszy jej w oczy, ubznął sie i powiedział, stojąc pokornie: »Nic, moja miła siostro; chciałem cie prosić, byś mi tych drew pomogła na ramię założyć, ale już nie trzeba, bom sobie już odpoczynął; założę sam«. Takci nas świat łudzi, iż gdy sobie czasów a przypadków powinnych nie rozważymy, tedy nam ta nieślachetnica straszna, która zaprawdę, kto sie obaczy, nie ma przecz straszna być.

Stary z śmiercią.

Ano i oni pogani, co je zwano Traces, ten obyczaj mieli, iż kiedy sie człowiek urodził, tedy na krzcinach płakali, żałosne pieśni śpiewali, wysławiając, iż sie ten człowiek na nędzę a na wielkie niebezpieczeństwo narodził i nie darmo płacze, bo to czuje rozumna dusza jego. A kiedy zasię kto umarł, tedy trąbili, bębnali, śpiewali, radując sie z tego, iż już dokonał wszytkich prac, trudno-

Traces, pogani z swymi obyczajmi.

ści, niebezpieczeństwa swego, a iż już będzie inego a rozkosznego używał żywota swego.

Także ono i Kserkses, on wielki a możny król, gdy był wielką wielkość ludzi na wojnę wywiódł, tak, iż i morza i ziemie nieprzeźrzaną część zakryli, wszedszy na górę, patrząc na ony wojska, począł płakać. Artabanus, pan jeden, pytał go, przeczby płakał, mając takie wojska, przypominając mu to: »Jeśli sie nieprzyjaciela boisz? A kto taki jest, aby to zwyciężyć miał?« Powiedział mu król, iż »sie ja nieprzyjaciela nic nie boję, ale wpadła mi na myśl śmiertelność moja, iż teraz patrzam na tę okrutną moc i bogactwo swoje, a po małej chwili w proch sie nikczemny obrócić muszą. Abowiem to wiem pewnie, iż po piącidziesiąt lat z tych, co ich tu widzę, ledwie że dziesiąty zostanie«.

Kserkses płakał nad wojskiem.

Ano gdybychmy i my też, dzisiejszy Kserksesowie, weszli na wysoką górę a pomyślili sobie, weźrzawszy nie na wojsko, ale na wszytek świat, jako marnie ludzie schodzą a często giną, że ich ledwe trzecia część w małych czasiech zostanie, by na to miejsce inszy nie następowali, moglibychmy też zapłakać a pomyślić sobie, iż tu czas nasz krótki a omylny jest a nic sie w nim nie kochać a z wesołą myślą czekać dokończenia a uspokojenia swego. A iż nie wiemy, w którym czasie a na którym miejscu ma nas śmierć zastać a czas dokończenia naszego, tedy my jej i na każdy czas i na każdym miejscu czekajmy, gdyż to widzimy, iż skoro sie urodzimy, tedy już mrzeć poczynamy, bo co dalej, to bliżej ku śmierci idziemy, a o niej ani wiemy ani myślimy, gdzie nas zdybać a zaskoczyć ma i na którym miejscu i w którą godzinę, której żadny człek nie wie. I dla tego nam to zatajono, abychmy zawżdy gotowi byli, bo bychmy pewnie wiedzieli czas dokończenia swego, nie chciałoby sie nam nigdy dobremi być, aż maluczko przed czasem onym.

Śmierć dybie za nami.

Mądry co sobie o śmierci rozważać ma.

A tak stateczny a poważny a rozumem ozdobiony człowiek miałby zawżdy on egipski obraz w każdej krotofili swej przed oczyma swojemi stawiać i z tej góry z Kserksesem ustawicznie odmienność świata tego upatrować a nic sie przed tym nie trwożyć, co powinnie być musi; owszem sie na to ustawicznie rozmyślać a z ochotą tego czekać, abyś wdzięczniejszym gościem był u Pana swego, dobrowolnym, niż poniewolnym, aby cie miedzy opłotki a po ulicach nie szukano a gwałtem nie przymuszano do tych gód Pańskich, tak, jako w Ewanieliej słychasz; a bądź zawżdy gotów, a miej zapaloną lampę w ręku swoich, jako ony pięć mądre panny, które z ochotą puszczono do pałaców Pańskich; a miej zawżdy swadziebne odzienie gotowe, z cnoty, z wiary, a z dobrych spraw twoich uhaftowane, abyć nie rzeczono; »Przyjacielu, jakoś tu śmiał przyść, tak sie szpetnie ubrawszy? Idź precz, bo sie tu nie zejdziesz miedzy tymi, co sie pięknie przystroili do tego wesela Pańskiego a do tego wezwania swego«.

Swadziebne odzienie z czego.

Abowiem i do wojny i do każdej sprawy, wszak to widamy, iż jest gotowość zawżdy barzo potrzebna, a szczęśliwe to miasto, tak powiadają, które czasu pokoju boi sie burdy, a wczas do tego gotuje potrzeby sobie. I rycerski człowiek, chociaj jeszcze nie wie o żadnej pewnej burdzie swojej, zawżdy sobie gotuje potrzeby do tego a często przypatruje zbroiczki swojej. A ty już o pewnej a nieomylnej burdzie wiesz, a nie wiesz, kiedy na cię przypaść ma, a wżdy leżysz, a wżdy nic nie dbasz, czegobyś iście nie uczynił, byś tu wiedział na się o jakiej pewnej burdzie świeckiej swojej.

Abowiem Pismo święte powieda: »Szczęśliwy to

człowiek, który czujno stoi u fórtki swojej, aby nie przyszedł możniejszy a nie pobrał dobra jego«. Nie rozumiejże, abyć to srebra abo pieniędzy, boć jeszcze nie to jest dobro twoje, które jest doczesne, ale ono wieczne, którego wiecznie, a nie do czasu, a z wielkimi radościami używać masz. Gdzie dalej Pan także o tym dokładać raczy, mówiąc tak: »Abowiem by gospodarz wiedział, której godziny złodziej ma przyść na złupienie domu jego, o, pewnieby pilnie czuł a strzegł, iżby mu sie nie dał podkopać do domu swego. A tak i wy ustawicznie czujcie, bo czas wasz dybie na was, jako złodziej, ani wzwiecie, której godziny ma przypaść na was«. Abowiem każda rzecz, uważona przed tym, już nigdy tak straszna być nie może, jako ta, która gwałtem a nieobacznie przypadnie. Bo i strzała, kto ją wczas obaczy, nie może tak wiele szkodzić, jako ta, kto jej nie obaczy.

Mat. w XXIII. Łuk. w XI.

Rzecz rozmyślna nie tak szkodzi.

Mate. w XIIII.

KAPITULUM X.

Gdy już pocciwy człowiek rozważy powinność śmierci, jako jej ma czekać i jakiego żywota do czasu swego przyszłego używać ma.

Bywają też więc ludzie starzy, co niecirpliwie a nierozmyślnie przypadki czasów swych znoszą, a drudzy więc i czasy swoje i starość swoję przeklinają; co wszytko bezrozumnie czynią, gdyż przyrodzenia żadny zgwałcić ani zwyciężyć nie może. Abowiem widzisz, jako niebo, miesiąc, słońce, ony ślachetne stworzenia, ustawicznie biegać, pracować a w koło około ziemie toczyć sie muszą. Widzisz, jako czasy idą każdego roku: wiosna nastawszy, ziemię ogrzawszy, zioła i drzewa rozliczne zazieleniwszy i kwiatki rozlicznie umalowawszy, lato za sobą przywodzi, w którym też w gorą-

cości jego, gdy już wszytkich rzeczy, co wiosna zaczęła, dokona, ludzie niemałej pracej z owemi krzywemi żelazy używają; za latem zasię błotna jesień przychodzi, a za jesienią zaziębła a niewdzięczna zima. Widzisz też, iż sie miesiąc ustawicznie odmieniać a odnawiać musi. Widzisz, że dzień w noc, a noc w dzień ustawicznie sie tak mienić a zawżdy sie mieszać muszą. Rzeki bystre nigdy ciec nie przestaną. Także i ziemia wedle czasu każdą powinność swą okazać musi: z czasem sie zazielenić, z czasem zażółcić, z czasem nazbyt zagorzeć, z czasem nazbyt rozmoknąć musi, także i zmarznąć a stwardzieć, jako kość, musi. A cóż, gdy przyrodzenie wszystkich rzeczy swą powinność niesie, a Pan Bóg jeszcze od wieków tak postanowić raczył, a któż tego Pana i jego postanowienie kiedy zgwałcić albo zwyciężyć może? A któż kiedy przyrodzeniu, od niego postanowionemu, jaki gwałt albo jaką moc uczynić może?

Przyrodzenia nikt zgwałcić nie może.

A czemużbyś też ty miał być dziwniejszy, mój miły bracie, gdyż widzisz, iż niebo, ziemia, rozliczne płanety, czasy i wszytki przypadki swym porządkiem już aż do skończenia świata tak sie toczyć muszą, a tybyś tylko miał narzekać na przyrodzenie swoje? Azażeś już nie przetrwał wiosny onej nadobnej, zazieleniałej młodości swojej? Azażeś już nie przetrwał onego rozkosznego lata i jesieni, z któremi wszytki żywności przypadają, onych wesołych a wdzięcznych śrzednich czasów swoich? A gdyś już przyszedł do zimy a do chłodniejszych czasów swoich, a czemużbyś też nie miał już też użyć wdzięcznego pokoiku swego, jako on dobry gospodarz, który, nanosiwszy lecie a w jesieni wszytkiego pełne kąty swoje, już też sobie rozkosznie wszytkiego używa w ciepłej izbie, albo przy kominku swoim? Abowiem nie może być dom żaden tak pięknie fundowany, albo upstrzony, aby z czasem swym poczyrnieć, prochem

Czas człowieczy, jako rok bieżący.

a pajęczyną przypaść nie miał; a więcby go już zarazem rozwalić albo sie im obrzydzić? Azaż go nie lepiej omywać, albo znowu pomalować, oblepiać, pobijać, aby przedsię stał w onej mocności swej, póki może być?

Także też ty starość swą, gdy na cię przypadnie, a jużbyś ją sobie obrzydzić miał, jako zły gospodarz stary dom dla zabrukania jego? Sam sie osądź, iżby to nie był prawy rozum twój. Ale jako on rzymski hetman: gdy Rzymianie świat posiadali, tedy miedzy hetmany miasta, zamki i krainy rozdawali; dostała sie też jednemu Sparta, miasto nie barzo ozdobne przeciwko inym miastom; chciał onę Spartę porzucić, drugi mu powiedział, iż »źle uczynisz, bo widzisz, iż zawżdy lepiej każdą rzecz starą sobie scelować, a nowej czekać, niżli ani nowej ani starej nie mieć. A tak ja tobie radzę: *Spartam, quam nactus es, adorna*, to jest, gdyć sie Sparta dostała, już jej sobie nie mierź a jako możesz, radszej ją sobie przychędażaj; będzieć sie potym podobała«.

Także też ty, gdyś przyszedł ku swym szedziwym latom swoim a iżci sie już działem ta Sparta dostała, już jej sobie nie mierź, już ją sobie przychędażaj nadzieją a uważną stałością swoją, już ją sobie jako dobry gospodarz on stary dom swój, ochędażaj, pobijaj, ocieraj, boć i dłużej potrwać może i lepszej rozkoszy, gdy ji sobie chędożyć a zdobić będziesz, w nim użyć możesz, niżlibyś ji przez swą niedbałość zaplugawił a omierził sobie.

Starego rozliczne pociechy.

Azaż ty nie masz czym tego przyczyrniałego domku swego, tej starości swojej, zachędożyć a nadobnie zafarbować? Pociechami rozlicznemi swemi, gdy, będąc w pokoiczku swoim, opuściwszy rozliczne burdy, frasunki a kłopoty świata tego, bę-

Pociechy starego.

dziesz używał rozkoszy swojej, patrząc na ony sprawy swoje, któreś sobie sprawił i postanowił za czasów dużości swojej. Ano sobie siedzisz w nadobnym domku, któryś sobie zbudował wedle myśli swojej, ano łóżeczko nadobnie usłane stoi dla odpoczynienia twego, anoć synowie służą, jeślić je Pan Bóg dał, i z żonkami swemi, wymyślając ci potrawki wedle czasów swoich; anoć jeden przyniesie ptaszków, drugi zajączków, białe głowy kurek, owoców rozlicznych, że bezpiecznie możesz rzec w onym wdzięcznym pokoju swoim: »Używaj, moja miła duszo, bo masz wszytkiego dosyć«.

Przechodzisz sie zasię do sadków swoich, do rybniczków twoich, którycheś sobie namnożył za możniejszych lat swoich: ano rozliczne owoce wiszą przed oczyma twemi, ano rybki skaczą, ano jagniątka, koźlątka igrają, ano wnuczątka za nimi przed oczyma twemi, jako wdzięczne kurczątka, skacząc, biegają, anoć gruszeczki, jagódki zbierając, przynoszą, jako mogą, sie przysługują; ano stada bydła rozliczne, jako od Jopa, z wrót twoich pędzą, ano sie pola ony zielenią, coś sobie rozkopał za możniejszych czasów swoich. A przeczże ty sobie masz mierzić starość swoję? A przeczże jej sobie owszem nie masz poczytać za rozkoszne a uspokojone czasy swoje? A owszem Panu Boguś powinien dziękować, iż ci sie dał przebić przez ony srogie burdy, rozterki a kłopoty świata tego, a dał ci doczekać wdzięcznego pokoja twego i czasów twoich.

Czytanie wielka rozkosz.

Azaż nie rozkosz, jeśliże czytać umiesz, układszy sie pod nadobnym drzeweczkiem miedzy rozlicznemi pięknemi a woniającemi kwiateczki, albo także zimie na nadobnym a rozkosznym łóżeczku swoim, iż sie rozmówisz z onemi staremi mędrcy, z onemi rozlicznemi filozofy, z których najdziesz wielkie pociechy

starości swojej, w których najdziesz wielką naukę ku każdej rozważnej sprawie swojej? A chceszli sie też czym ochłodzić albo pocieszyć, azaż nie najdziesz onych rozkosznych historyj o dziwnych sprawach onych ludzi rycerskich a ludzi poważnych, którym sie i podziwować i z ich dziwnych spraw ucieszyć sie możesz? A chceszli sie też pośmiać, azaż nie znajdziesz onych krotofilnych fabułek onych mądrych ludzi, z których sie i nacieszyć i nauczyć sie zawżdy czego możesz? A czasem sie też udasz do proroków, do apostołów, do ewanielistów, abyś też wiedział powinność swoję, a nie dał sie unosić w powinności swojej od plotek rozlicznie wymyślonych świata tego, gdyż Pan nie chce cie za własną owcę sobie poczyść, nie będzieszli też słuchał własnego głosu jego, a udasz sie za głosem sprośnego najemnika, któryć tylko będzie bęczał i ryczał, jako wół, dla pożytku swego. A toć snadź będzie napilniejsza już na tej drodze tego wędrowania twego, abyś sie pytał co naprościej drogi do Pana swego a do onego wdzięcznego miejsca swego, dokąd cie już pewnie wiedzie powinność twoja, a prawie już masz jako pewną obietnicę do niego. Bo to wdzięczna rzecz jest każdemu, kto w drogę jedzie, abo idzie, iż nie przydzie na błędne a na omylne drogi, jedno, iż prosto a bezpiecznie sobie jedzie, albo idzie, wiadomym a torowanym gościńcem swoim.

Z czytania rozkosz staremu.

A jeśliże sam czytać nie umiesz, więc komu inszemu kazać, coby i nadobnie przeczedł i rozwiódł, a stąd już i pociecha twoja rozmnażać ci sie może w każdym zamyśleniu twoim i powinność twoja tak być postanowiona może, iż będziesz zawżdy stał, jako mur, w którym jeszcze żadnej rysy niemasz, przed obliczności Pana swego. A jeśli też masz ten dostatek, więc też każesz sobie czasem abo na luteńce, abo na jakim symfonaliku nadobnie zagrać a pocieszyć zafrasowaną myśl swoję i serce swoje. Przyjedzie do

ciebie przyjaciel, azaż nie rozkosz, gdy sie z nim namówisz, naśmiejesz? A on ci będzie powiedał przygody a przypadki ludzkie, co sie komu przygodziło, a ty sobie jedno będziesz rozważał a wspominał, iż sie też to wszytko działo za czasów onych młodszych lat twoich.

Stary wiek w dziwnej obronie Pańskiej.

A czemuż ty sobie masz mierzić starość swoję, albo sie ją brzydzić? A owszemby sie w niej kochać, iż cie opuściły burdy a rozliczne kłopoty świata tego, a tyś je też opuścił, a owszem o nie nic nie dbasz, a będąc postanowiony w nadobnym a spokojnym żywocie swoim, jużeś tego pewien, iż nie tak często możesz obrazić Pana swego. A jeśli go obrażać nie będziesz, a czegóż sie inego masz nadziewać, jedno wielkiej łaski a dobrodziejstwa a błogosławieństwa jego, gdyż nad takim każdym jest pilne oko święte jego, a nad każdym takim podniósł możną rękę swoję, strzegąc go, aby i włos nie spadł z głowy jego. Także i aniołom swym rozkazał, aby była na wszem pilność ich a straż pewna od każdego niebezpieczeństwa jego. A nie roskoszże to, bracie miły, być w pokoju od burd, od kłopotów świata tego, być w pokoju a w obronie Pana swego od każdego niewidomego nieprzyjaciela swego? Już czart, z daleka dysząc a dziwując sie, zaglądać musi, a pomyślając sobie: »Co to jest za pan, iż go tak pilnie strzegą a iż nie mogę mieć ani przystępu, ani żadnej przyczyny do niego?« Już cie też ciało trwożyć nie może, gdyż przyszło do uspokojenia swego; już też świat tobą nazbyt kołysać nie może, gdyżeś porzucił wszytki obrzydłe burzki a sprawy jego. A czegóż już czekać masz? Tylko jeszcze onej ostatniej rozprawy, abyś sie rozsprawił a rozsądził z onym ostateczniejszym nie-

Obrona Pańska dziwna nad wiernym.

Mat. w X. kapi. w Psalmie XC.

przyjacielem swoim, z śmiercią swoją, wedle wolej Pańskiej, której sie nic nie będziesz lękał, gdy tak będziesz nadobnie postanowionym we wszytkich sprawach swoich.

Przypadki świata tego nic wiernemu nie straszne.

Bo jeśliby też co czasem nie po myśli na cię przypadło, abo choroba, albo frasunk jaki, już masz wyszszej napisane wszytki pociechy i wszytki obrony, jako sie wierny cieszyć ma w przygodach swoich. Abowiem nie rozumiej temu, abyć to przyszło z gniewu, albo z jakiej niełaski Pańskiej, gdy będziesz zawżdy chodził tak, jakoś słyszał, w tym pobożnym, pomiernym a poćciwym postanowieniu twoim, bo albo cie będzie probował, jako Jopa, jeśliżeś mu stały w swojej wierze a iż o nim nie zmienisz nadzieje swojej, a jeśli nie będziesz gdzie indziej szukał oprócz niego rady a nadzieje o wspomożeniu swoim. A pewnie, iż gdy cie tak zastanie, iż tak, jako Jopowi, nagrodzi sowito pociechy twoje. Bo też Pan czasem i dla sławy a chwały swej karze wierne swoje, aby nad nimi, gdy je skarze, a potym zasię pocieszy, okazał możną hojność Bóstwa swego, aby sie niewiernicy dziwowali, jako ten Pan ze złego dobre, a z smętku pociechę zawżdy, jako raczy, uczynić może nad wiernemi swemi. Ano masz tego pewny przykład nad onym ślepo narodzonym, którego Pan jaśnie oświecić a hojnie pocieszyć przed onemi niewiernemi jerozolimskiemi tłuszczami jawnie raczył, gdy pytali: »Panie, wiemy za grzech pomstę; przecz ten tak był skaran tą ślepotą? Jeśli on zgrzeszył, jeśli rodzicowie jego?« Pan powiedzieć raczył, iż »ani on ani rodzicowie jego, ale tak był na to sprawion a zgotowan, aby sie nad nim okazała możność a chwała Boga żywego«.

Frasunk nadzieją ma być ukrócon.

Jan w III. kapitu.

Także też tego patrz i na Tobiaszu w onym srogim zaślepieniu jego; także też tego patrz i na Danielu, w onym dole miedzy srogie lwy wsadzonym; także tego patrz na Dawidzie, na Jonaszu, na Hesterze, na Zuzannie, na Judycie, jako Pan dziwnie wierne swe upatrować a cieszyć je raczył. Ale ktoby sie tego naliczył, jako dziwnie Pan moc bóstwa swego zawżdy okazował nad wiernemi swemi? Także też ty o sobie to rozumiej, a nic w tym nie wątp, iż jeśliby co na cię przypadło nie po myśli twojej w tej starości twojej, albo choroba jaka, albo przygoda jaka, pewnie sie tym ciesz a tego bądź ist, iż albo cie Pan probuje, albo chce nad tobą okazać możność Bóstwa swego, iż on to wszytko umie odmienić, a każdy smętek w prędką pociechę obrócić, kiedy jedno raczy.

Złym czemu Pan dobrze czyni.

Acz też czasem widasz, że sie i złym zdarza po myśli, ale rozna pociecha ich od pociechy wiernych a cnotliwych, bo tym Pan jedno do czasu płaci ony też doczesne powinności ich, bo sie wżdy w imię jego krzcili, wżdy też kiedy czasem co dobrego udziałają. Ale ty ich doczesne dobrodziejstwa rychło sie im zasię w smutek a w wieczny upadek obrócą, abowiem i sprośne bywa dokończenie ich i srogie a żałosne roztarganie onego nabytego dobrodziejstwa ich i plugawe zeście potomstwa ich i wieczne potym zatracenie ich. A nie trzeba żadnego pisma ani żadnej inszej próby na to; kto pojrzy we wszytki stany świata tego, jeśli tego jaśnie nie najdzie, co prorok powiedział, iż »byłem młod a zstarzałem sie i wielem świata schodził, a nie widziałem tego nigdziej, aby był kiedy sprawiedliwy opuszczon, albo potomstwo jego aby nabywało chleba

Złym dobre na złe sie obraca.

w Psalm. XXXVI.

swego; a złościwegom zawżdy widział, ano go samaż złość jego pobiła«.

Ano była stara przypowieść, a pewnie, iż pewna, iż byli w jednej wsi dwa ślachcicy; jeden był dobry, cnotliwy a wierny i na wszem pobożny, drugi był łakomca, łupiezca a na wszem złościwy a niepobożny. Temu cnotliwemu potym urodził sie syn i już był dla onego syna odmienił onę stateczność i onę pobożność swoję i począł był jakoś przyłakomszym nabywać a przyczyniać onej majętności swojej i już i ony jałmużny i ine miłosierne uczynki jakoś były ustawać poczęły u niego. A byli nie daleko onej wsi dwa pustelnicy w lesie: jeden był święty a doskonały człowiek, który był ode trzydzieści lat na puszczy, nigdy z niej nie uchodząc, drugi był nowo nastały. Ten nowo nastały, czytając Pismo ś., i napadł na ono miejsce u Pawła ś., gdzie tam mówi: »O, dziwneż są sądy twoje, mój miły Panie, a nigdy są żadnym obyczajem nie poścignione rozliczne drogi twoje«. Także czytając ono miejsce, wszytko sobie rozmyślał, co to są za dziwy w tych sądziech Pańskich i w tych niepościgniony nigdy drogach jego.

Dwa ślachcicy.

Dwa pustelnicy.

Do Rzym. w XI.

Pan, kto sie o nim pyta, iście żadnego w żadnej wątpliwości nigdy opuścić nie raczył; posłał do niego anioła swego, aby mu ono miejce rozważył a wyłożył. A gdy anioł do niego przyszedł, też pod figurą pustelnika, pytał go: »Co to czytasz?« Powiedział mu, »iżem napadł na miejsce u Pawła ś., gdzie powieda, iż dziwne są sądy twoje, mój miły Panie, a żadnym obyczajem nie poścignione są dziwne drogi twoje. I myślę sobie, co to za sądy, a co to za drogi, iżby ich nikt żadnym obyczajem rozumem dosiądz nie mógł«. Anioł mu powiedział: »Podziż za mną, ukażę ja tobie dziwne sądy Pańskie a nigdy nie poścignione sprawy jego«.

Pan sie zjawi, kto sie o nim pyta.

A gdy szli pospołu, wiedział dobrze anioł o onym drugim starym a świętym pustelniku nie daleko i prosto szedł do niego i ujrzał go, a on na okrutnej wysokiej skale siedzi, zwiesiwszy sobie na dół nogi swoje, a patrzył sobie na ono miasto, w którym sie był urodził, i pomyślał sobie, aby tam był szedł a pożegnał przyjacioły swoje już w starości swojej. Anioł spytał onego pustelnika, coby to był za człowiek, acz o nim dobrze wiedział. Powiedział mu pustelnik, iż »to jest tak święty człowiek, iż ten żadnego grzechu za żywota swego nie winien, a już tu ode trzydzieści lat mieszka na tej puszczy«. Rzekł mu anioł: »Postójże ty tu mało, pójdę ja też z nim sobie co pomówię«. A potym anioł, cichuchno przydybawszy do onego człowieka świętego, pchnął go nogą, że z onej srogiej skały spadł na dół, tak, iż sie w nim wszytki kości popadały. On drugi począł uciekać; anioł nań zawołał: »A czemuż uciekasz? Wszakeś chciał wiedzieć sądy Pańskie. Podziż jedno dalej, ujrzysz tego więcej. Pustelnik, potym ostraszywszy sie, doczekał go i szedł z nim tam, gdzie on chciał.

Przyszli potym do onej wsi, tam, gdzie oni dwa sąsiedzi byli: jeden dobry a cnotliwy, a drugi barzo zły a wszeteczny. I przyszli pirwej do onego dobrego, który je z wielką poćciwością i z wielką wdzięcznością przyjął, tu i z żonką i z onym synem, który już był podrósł, im służył, karmił, poił i wielką wdzięczność tak, jako pielgrzymom bożym, na wszem ukazował. I miał kubeczek srebrny w skrzynce, po który bieżawszy, wina im weń, albo co miał, nalewał. Potym po onej biesiedzie anioł sie wezbrał precz dalej iść; podziękowawszy gospodarzowi, wstał z zastoła, a on kubeczek, gdy nikt nie widział, jedno on pustelnik, w zanadra włożył; a potym wyszedszy przed dom, prosił onego dobrego człowieka, aby onemu synowi swemu kazał je przez wieś przeprowadzić; a była w pośrodku wsi rzeka głęboka, na

Anioł, pustelnik, dobry gospodarz.

której były ławki, co przez nie na drugą stronę ku onemu złemu przechodzono. Gdy było pośrzód ławek, ono dziecię z ochotą naprzód przed nimi idzie, a anioł, upatrzywszy, gdzie nawiętsza głębia, także ono dziecię pchnął nogą, tak, iż spadło i utonęło, a pustelnik zasię w nogę tak, iż go ledwe anioł ukrócił, powiedając, iż »to są sądy Pańskie«, iż dalej z nim szedł, bo mu sie już barzo ony sądy nie podobały i oprzykrzyły.

Przyszli potym do onego złego a wszetecznego łakomca. Chciał anioł rzkomo do niego w dom iść, a on, wyrwawszy sie, począł im szpetnie łajać: »A już, włóczęgowie, sie włóczycie! Mam ja teraz co inszego czynić, niż sie wami bawić«. I począł już był psów wołać, aby je był poszczwał z domu swego. Szli precz. Odszedszy mało dalej, potkali pastuchę, a on było pędzi; pytał go anioł, czyjeby to było bydło; powiedział, iż tu z tego dwora bliższego. A wyjąwszy on kubeczek, co był dobremu wziął, dał onemu pastuchowi, powiedając: »Daj to, miły bracie, panu swemu, bochmy to przede wroty znaleźli, musiały podobno dzieci, igrając, tam tego odejć«. Nowy zasię dziw i nowe sądy przypadły na pustelnika onego.

Anioł, pustelnik, gospodarz zły.

Anioł go potym już nie chciał długo na słowie dzierżeć. Odwiódszy go sobie na stronę a siadszy sobie pod drzewem, pytał go, jużliby sie był co przypatrzył sądom Pańskim a dziwnym drogam jego. Powiedział pustelnik: »Ba, przypatrzyłem sie, ale mi sie barzo nie podobają«. Anioł mu potym powiedział: »Otóż tak wiedz, mój miły bracie, iż Pan Bóg nigdy nic bez przyczyny nie czyni, a wiele jest rzeczy, co sie barzo dobrze ludziom podobają, a przed majestatem Jego barzo za złe bywają osądzone. Otóż tak wiedz, iżem ja jest anioł Jego, do ciebie na urząd posłany, abych ci to rozwiódł, czemuś sie dziwował i w czymeś wątpił«. Ten sie

Anioł już pustelnikowi rozwodzi sądy Boże.

znowu barziej zlękł i począł sobą trwożyć. Anioł rzekł: »Nie lękaj sie nic, a słuchaj sądów Bożych. Otóż tak wiedz: ten pustelnik, któregom ja z skały zepchnął, był to wzięty człowiek przed oczyma Pańskimi, a pilnie nań zawżdy patrzyło święte oko Jego, ale widziałeś, iż, siedząc na owej skale, poglądał na miasto ono, gdzie sie był urodził, i miał pewnie wolą tam iść a pożegnać przed śmiercią swoją przyjacioły swoje. Pan, obawiając sie, aby sie był tam nie wzgorszył a iżby nie musiał był rozciągnąć jakiego sądu swego nad nim, kazał go zjąć w niewinności jego z świata tego, nasyciwszy go dosyć laty jego, a teraz już używa przed obliczności Pańską wielkiej rozkoszy swojej«. Także wżdy był zafrasowany pustelnik poczęści pocieszon.

Powiedział mu zasię anioł: »Podobnoć też to będzie dziwno, żem owemu dobremu człowiekowi, co nas wdzięcznie przyjął, i kubeczek wziął i syna utopił«. Powiedział pustelnik: »Ba, barzo dziwno i barzom sie bał«. Powiedział mu anioł: »Nic sie, nieboże, żadnej takiej rzeczy nie dziwuj na świecie, bo to wszytko są sprawiedliwe sądy Pańskie. Bo tak wiedz, że owo był tak święty a pobożny człowiek, póki mu sie był ten syn nie urodził, a pilnie nań patrzyło oko Pańskie. A gdy mu sie syn urodził, już był począł lichwić i inemi kstałty łakomemi nabywać dobrego mienia swego, rozmyślając sie na onego syna swego. Pan mu go kazał wziąć w onej niewinności jego, który też już i z onym pustelnikiem teraz stoi w niewinności swojej a w wielkiej radości swojej przed majestatem Pańskim. A ociec, jeśli sie uzna a przydzie zasię znowu ku onej niewinności swojej, pewnie go Pan Bóg pocieszy i inszego mu syna da i rozmnoży szyroko dobro jego. A iżem mu kubeczek ów wziął, tak wiedz, iż gdy był albo na modlitwach swoich, albo na inszych pobożnych sprawach swoich, tedy zawżdy o nim myślił, aby go kto nie

Dobre jako z łaską Pan karze.

ukradł, albo iżby mu jako nie zginął. A tak Pan kazał mu ji wziąć, aby nie trwożył myśli swojej a nie myślił o tym, czego mało potrzeba, a owszem, aby strzegł powinności swojej; a wierz mi, iż już oko Pańskie teraz pilniej nań będzie poglądało«.

»Będzieć też podobno przydziwniejszym, żem ten kubeczek owemu złemu posłał, co nas psy mało nie poszczwał. To pewnie wiedz, iż ten Pan darmo nic ni od kogo nie chce. Ten, chociajś go widział złym, wżdy bez tego nie może być, aby też kiedy imienia Pańskiego nie wspomionął, albo też paciorka nie zmówił, albo czego dobrego nie uczynił, a też wżdy jest okrzczon w imię święte Jego, a tak Pan tym doczesnym ludziom za ich dobre uczynki też doczesnemi rzeczami płacić raczy. A tak nic sie temu nie dziwuj, iż sie czasem szczęści złościwemu, a iż frasunki przypadają na dobrego. Bo już Pan temu złemu nic winien zostać nie chce, ani sprawy żadnej z nim mieć chce na sądzie swoim. A owemu zasię dobremu, jeśli mu statecznie wytrwa w stałości swojej, szuka zawżdy takich dróg, jakoby mu było sowicie wszytko nagrodzono, a k temu, iż go ustawicznie czeka z rozmaitemi pociechami jego, jako wdzięcznego gościa swego. A tak toć są dziwne sądy Pańskie a dziwne drogi jego; a już sie o nich więcej nie pytaj«. Potym anioł zniknął od niego, a pustelnik sie też zumiawszy, szedł do miejsca swego. I był potym święty człowiek i wielki kaznodzieja z niego, że sie wiele ludzi do niego [zbiegało], dziwując sie i onemu świętemu żywotowi jego i onej nauce jego, którą Pan Bóg był dziwnie w nim objaśnić a oświecić raczył.

Złym jako Pan płaci.

Nie dziwne sprawy Pańskie, kto sie im przypatrzy.

A także też i ty, mój miły krześcijański bracie, nic sie nie dziwuj tym dziwnym sprawam Pańskim,

które, jako słyszysz, iż acz sie złemu co poszczęści, ku jakiemu to końcowi przychodzi, a iż sie też co około dobrego zatrwoży, jakie mu też z tego pociechy i rostą i rozmnażać sie będą, a w każdym niebezpieczeństwie swoim stój mocno przy Panu swoim, wspomniawszy to sobie, iż to nieomylnie ma przyść na wielkie pociechy twoje. Nie unośże nic statecznej myśli od Pana swojego, a zwłaszcza, iżeś już napoły w tę łódkę wsiadł, w której sie bierzesz dopłynąć do Niego, a bądź jej pilen, abyć gdzie na stronę nie upłynęła.

Abowiem jeśliś nie widał, tedyś wżdy słychał, gdy okręt gdzie, nabłądziwszy sie przybije sie do brzegu takiego, tedy oni, co z niego wysiadają, z radością po ziemi biegają, kamyczki, bursztynki zbierają; ale gdy obaczą, iżby sie zasię miał odepchnąć od brzegu, o, wierz mi, iż sie każdy pilnie pokwapi do niego. Także też i ty, póki tu po tej suszy chodzisz, póki ty kamyczki rozliczne zbierasz świata tego, roztropnie je zbieraj, abyć okręt nie upłynął, abyś do niego wsieść nie omieszkał, który, nabłądziwszy sie z tobą po tych srogich burzliwościach świata tego, ma cie doprowadzić do wdzięcznego portu swojego.

Abowiem widzisz, iż i marynarz każdy i bojowy człowiek, przepławiwszy sie z każdego niebezpieczeństwa swego, wdzięczna to jest rzecz każdemu z nich, gdy sie przyprowadzi do domku swojego a do inych rozkoszek swoich. Bo już on rycerski człowiek nie pociąga wędzonki, nie potrząsa próżnego bokłaga, nie wala sie, jako pies, po trawie, nie gryzie mu już harnasz grzbietu i już go nie tak często szoruje. Także też i marynarz już sie nie boi onych strasznych wiatrów i onego wątpliwego kołysania swego, ani onej Scylle, ani zawrotów onych, co okręty zatapiają, ani onych Syren, co o nich bają, które, pięknemi głosy śpiewając, marynarze usypiają, a potym je z okręty przewracają; tylko już sobie roz-

Wdzięczna rzecz pokój po pracy.

koszuje z miłemi przyjacioły swemi, którzy mu sie radują, którzy mu koszule, szaty rozlicznym szyciem przynoszą, aby sie ochędożył z onych brudów swoich, a odpoczynął sobie z onych zatrudnionych prąc a trudności swoich.

A przeczżebyś sie też ty tego lękać, albo sie przed tym trwożyć miał, iż płyniesz do tego wdzięcznego portu swojego, a do tego nie do czasu, ale wiecznie uspokojonego miejsca swojego, widząc, w jakim sie tu niebezpieczeństwie kołyszesz po tym burzliwym morzu świata tego i jakie skały i jakie zawroty wszędy stoją około ciebie, abyś sie wywrócił z okrętu swego, to jest, z wiary a z stateczności swojej i jakie głosy rozmaitych Syren świata tego do tego cie przywodzą, abyś usnął a zapomniał powinności swojej a wywrócił sie z tego bezpiecznego okrętu swojego? A tak nic sie nie trwóż, nic sie nie rozmyślaj, a puszczaj żagle bezpiecznie po wiatru, który cie ciągnie do portu obiecanego twego, a nie oglądaj sie nic na młodość a sprawy ludzkie świata tego, bo ci dopiro tego nabywają a szukają, czegoś ty pirwej użył, a naradowawszy sie z tego, powoliś ji porzucił. A bądź, jako on Krysztofor, co go starzy ludzie malowali, chociaj go nigdy nie było, tylko tym figurując dobrego, stałego a cnotliwego człowieka, wielki a stały we wszytkich sprawach swoich. Podpierajże sie mocnym drzewem stałości swojej a noś Krystusa nie tylko na ramionach swoich, ale ustawicznie i w sercu swoim. A niech ci świeci ustawicznie pustelnik u brzegu twojego oną wdzięczną laterniczką, to jest, prawdziwym słowem Pańskim, które ma być zawżdy jako jasna pochodnia przed oczyma twojemi, abyś nie zbłądził do brzegu swego. A brni bezpiecznie, a płyń bezpiecznie do tego portu obiecanego swojego.

Port bezpieczny.

Abowiem cie już tam oni wdzięczni przyjaciele twoi, oni anieli święci, tak, jako o nich pewną wiadomość mamy, nie tylko z szatami albo z wyszywanemi koszulami, ale z dziwnemi a rozlicznemi radościami a rozkoszami ustawicznie czekają, których żadne pismo nigdy wypisać nie może. A dlaczegóż sie ociągać masz z tego spróchniałego świata a z tego nikczemnego a nigdy niebezpiecznego mieszkania swego, gdyż tam wiesz o pewnych wdzięcznych przynosinach swoich?

Ano i on Gorgiasz, mędrzec pogański, gdy to wielekroć głośno powiadał, »iżbych ja zawżdy wolał umrzeć, niżli sie tak w tej zatrwożonej nędzy ustawicznie kołysać«, tedy, kiedy mu to przyjaciele ganili, iż sie to niepotrzebnej rzeczy napierał, tedy im to dawał na przykład, pytając ich: »Powiedzcie mi, kiedy kto siedzi w starym, w złym a w spróchniałym domku jakim, który sie leda kiedy zachwiawszy, obalić może i onego, co w nim siedzi, utłuc może, zaż mu nie lepiej przeprowadzić sie do nowego, do mocnego i do pięknego domu, który sie nigdy ani obalić, ani zepsować nie może?« Tedy wszyscy, nie lza, jedno mu tego pozwolić musieli. Także też i ty widzisz, w jakim tu spróchniałym a niebezpiecznym domku siedzisz tego niebezpiecznego i świata i już zeszłego ciała swojego; azaż nie lepiej za radą tego to Gorgiasza wyprowadzić sie powoli do nowego, do wdzięcznego, do nadobnego a do wiecznego a rozlicznemi krotofilami i weselem napełnionego domku swojego? A nic sie przed tym ani trwóż, ani sie tego lękaj, a ciesz sie onemi słowy Pawła świętego, który sie też barzo pilnie kwapił z tego domku spróchniałego świata tego do tego tam wiecznego domu swego, który powiedał: »Panie Boże, daj, abych sie co narychlej rozdzielił z mizernym światem z tym, a był co narychlej z Krystusem Panem swoim«. Tu już rozumiesz, gdyć był Ducha świętego pełen a był naczyniem Pańskim wybranym,

Gorgias.

Dom wieczny niebo.

Filipe. w 1. kap.

Skut. Apo. w IX. jako o nim sam Pan świadectwo dawać raczył, iżci ten pewnie wiedział o tych tam rozlicznych rozkoszach tego tam domu przyszłego, gdyż sie tak do niego z taką ochotą kwapił.

Są rzeczy dobre, co sie złemi zdadzą.

Abowiem sąć niektóre rzeczy, które sie złemi a strasznemi z pirwotku zdadzą, a potym, rozmyśliwszy, w co sie na potym obrócić mają, nic strasznemi nie będą. Strasznać jest nastąpić na działa, leźć na mury, przebijać sie przez wojska, ale gdy sie rozmyśli człowiek poćciwy, nacz mu to na potym wyniść ma, nic mu to straszno nie będzie. Acz tam już też poczęści i nędze pocirpieć musi, nie dojeść, nie dopić, nie dospać, pod kotarhą na trawie sie ukłaść, ano harnasz kąsa, ano czasem za szyję kapie, ale, przetrwawszy mało tej nędze, jakiej zasię z tego z miłemi przyjacioły rozkoszy używa: ano wdzięczna sława o nim wszędy lata, ano go zacni ludzie miedzy sobą pociągają, czcią, ważą, darują; a on, co sie tam działo, rozpowieda, blizny swe poćciwe ukazuje, zapłaty i inego opatrzenia, którego sie pewnie nadziewa, z radością oczekawa.

Ze złych rzeczy dobre być muszą.

Także i ty, mój namilszy bracie, gdyżeś sie przebił przez ty rozmaite burdy świata tego, jako przez srogie wojska przeciwko sobie nasadzone, już sie nic nie lękaj przypuścić ku szturmu na tego ostateczniejszego nieprzyjaciela swego, na tę obłudną śmierć, którać nic żadnemi strzelbami uczynić nie może, boć barzo zemdlona a osłabiona jest. Porazilci ją dawno Pan twój i leży, jako obumarła, pod nogami jego. Nie darmoć sie z niej Prorok naśmiewa, tak mówiąc do niej: »A gdzież jest, pani miła śmierci, ona moc twoja? a gdzież jest ono sprośne żądło twoje, którymeś kąsała nędzne przodki nasze?« A tak jednoć nas straszy ta obłuda, jako dzieci maszkarą, a jako koza wilka, potrząsając rogami, aleć nam nic nie uczyni, gdyż Krystus, Pan nasz a głowa nasza, żyw jest, przed którym ona nic nie umie, a barzo przytępiła kosy swojej. Bo acz trochę do małego czasu nad ciałem posrożyć sie może, ale dusza już jej ni w czym nie jest poddana, która za czasów pirwszych pospołu i z ciałem wiecznie obumierała, ale już teraz wiecznie żywa być ma, i to ciało na głos Pański pospołu z nią zasię ożywiono być ma. A czemuż sie jej lękać masz, a bezpiecznie sie z nią potkać nie masz, gdyż wiesz, iż ci nic szkodliwego a żałosnego uczynić nie może? Abowiem, przebiwszy sie z tej ustawicznej burdy a odprawiwszy już z nią tę ostateczną przygodę, tam dopirko poznasz, jako oni niebiescy przyjaciele twoi radować ci sie będą, jako cie miedzy sobą ćcić a ważyć będą i jako im będziesz ukazował blizny cnoty a stałości swojej i jakie będziesz brał wdzięczne upominki wiecznej zapłaty swojej za ty nieodmienne burdy twoje a za stałości twoje.

Śmierć porażona leży.

Osee w XIII. kapi.

I. Kor. w XV. kapi.

Stały niczegoj sie nie boi.

A tak już stój w tym boju mocno, a nie odnoś nic w tej stałości swej umysłu swego od Pana swego, acz cie będzie świat a fortuna poczęści odciągała od tego łudarstwy a kuglarstwy swemi, żeć sie jakoś myśl będzie odciągała od bezpieczeństwa twego, a wwodziła cie w niepotrzebne rozmysły świata tego. Ale ty nic nie dbaj na to; wszakeś sie już dosyć napatrzył tego wszytkiego i hojnieś używał tego. A słuchaj apostoła świętego, który na cię woła: *Dum tempus habemus, operemur bonum*, to jest: Póki czas mamy, starajmy sie o to, co nam przystoi, abychmy dobrze wszytko czynili. Bo to wiedz pewnie:

Galat. w VI. kapi.

z jakiemi sie tam sprawami postawisz, z takiemi też osądzon będziesz.

Abowiem jeślibyś sie światu przeciwił albo fortunie łudarce a jako zwodnicy jego, patrz na ojca a na matkę tu na świecie, którzy dziatki mają miedzy sobą, jako je rozno miłują: matka kąpie, pieści, miłuje, karmi, upstrzy, ubryżuje, jako marcowe prosię, a swej wolej mu na wszem dopuszcza, a ociec już nie tak sie z nim pieści, a czasem mu i prątkiem podsiecze, ale sie pilnie stara o dobre mienie jego a o wychowanie jego, aby potym z niego co dobrego urosło. Takżeć też nasz Ociec niebieski, acz sie z nami nie barzo pieści, acz nam czasem i prątkiem podsieka, ale sie pilnie stara o dobre mienie wieczne nasze i o wychowanie nasze, tak, jakobychmy sie Mu wiecznie na potym przygodzili. Ale ta nieślachetna macocha, ta omylna fortuna świata tego, która sie nam matką być ozywa, ale pewnie fałeczną, a nie życzliwą, bo sie nie stara ni ocz więcej, jedno, aby nas tylko omylnie pstrzyła, jako prosięta a jako miejskie dzieci, które we pstrych kożuszkoch z młodu chodzą, a potym sie, jako węglarze poddymając kominy, poczernią; ale wierz mi, iż sie ta nic nie stara o wychowanie nasze, abychmy sie potym z czasem swym na co dobrego przygodzili.

Rozno matka a ociec dzieci miłują.

Inaczej Bóg, a inaczej nas fortuna miłuje.

A tak nic sie ty nie przeciw tej obłudnej obłudzie, tej nędznej fortunie, a cięgni sie za Ojcem swym niebieskim, który sie stara o wychowanie twoje i o wieczne dobre mienie twoje, a nic sie nie trwóż przeminęłemi czasy młodości swojej, jeśliś Go kiedy gniewał, aby cie miał kiedy opuścić, kiedy sie z wierną a z serdeczną myślą obrócisz do Niego, obiecał On nigdy nie wspominać młodości twojej ani przestępków twoich. A masz pewny dekret Jego pociechy swojej, o onym marnotratnym synu uczyniony,

Łuk. w XV. kapit.

który sie był wydzielił od ojca swego, który potym tak marnie wszytko utracił, iż świnie paść musiał, a młóto jadać musiał z koryta plugawego pospołu z nimi; a jako, gdy sie uznał a nawrócił sie do niego, jako go zasię ubrał, ubogacił i przyjął go za wdzięcznego synaczka swego. Tamże tego wnet Pan po tej przypowieści dołożyć raczył, iż »takżeć też z wami uczyni Ociec wasz niebieski, gdy sie uznacie a nawrócicie sie do niego«. A wszakoż ja nie radzę nikomu ubezpieczać sie na lata swoje a rozkładać czasy tego uznania swego. Na każdego tam Pan woła, aby zawżdy gotów był w każdym stanie swoim, gdyż czas a śmierć dybie ustawicznie, jako złodziej, a nie patrzy ani młodości, ani stanu człowieka żadnego.

Mat. w XXV. kap.

A tak, mój miły krześcijański bracie, a zwłaszcza ty, który już, jako na murze a jako na drabinie, stoisz u szturmu swego z tą marną śmiercią swoją, nie dajże sie nic trwożyć ani sie odłudzać tej marnej fortunie od przystojności swojej, a patrz zawżdy, jako w cel, w krześcijańską powinność swoję, a postanów już stateczną a uważną myśl swoję, nie daj sie, jako słabe drzewo, kołysać leda wiatrowi, które snadnie może być z korzenia wywrócono, a nigdy sie już potym zielenić nie może. Bo aczci to bez rozerwanej myśli być nie może, weźrzawszy na nałogi swoje, albo na potomstwo swoje, ale przecz tego żałować masz, czego pewnie kiedy tedy odbieżeć musisz, albo jeszcze za żywota twego to zgorzeć, albo w niwecz obrócić sie może? Albo takież lepiej, iż ty tu potomstwa swego odbieżysz, niżliby ciebie tu przed twymi oczyma odbieżeć mieli a zdychać marnie i jeszcze nie wiedzieć, jakiemi śmierciami, przed oczyma twemi mieli, z czegobyś wszytkiego więtszej żałości użyć musiał.

Nie dać sie fortunie uwodzić.

A postanowiwszy tak stateczną myśl swoję, potkasz sie bezpieczniej z tą marną obłudą a z tą śmier-

cią swoją, którać nic szkodliwego uczynić nie może, jedno, iż do czasu zemdlić może to ciało twoje, które samo z przyrodzenia laty twemi już dawno zemdlone jest. Ale duszy twojej tak, jako członkowi Bożemu, która zawżdy w opiece Pańskiej jest, nic zaszkodzić ani sie jej dotknąć nie może. A k temu gdy sobie wspomieniesz, iż w on czas, gdy sie ozwać masz na zawołanie Pańskie, iż przy nim będziesz latał, jako orzeł po obłokoch, w radościach swoich będziesz sie świecił miedzy niewiernemi, jako iskra miedzy trzcinami, wedle obietnic Jego. Będziesz sądził króle, książęta i wielkie mocarze przy Panu swoim, a oni sie tobie będą dziwować, mówiąc tak, jako Salomon o tym pisze: »I gdzież sie ten nędznik teraz wziął, iż go widzimy w takiej zacności, któregochmy niedawno nikczemnego a wzgardzonego na ziemi widzieli?« A oni sie sami będą tułać, wołać, narzekać, biegając miedzy górami a szukając jaskiń a dziur, gdzieby sie mieli zakryć przed srogością oną, która sie w ten czas nad złośniki okazować będzie. A to ja tu twemu rozumowi poruczam, co sobie obrać masz, jeśli sie tak tułać z tymi tułającemi w srogim strachu a w obłędnościach twoich, czyli być w takiej wielmożności i w takiej zacności i w takim majestacie i w tej rozkoszy z wiernemi Pańskiemi i z anioły świętemi, tak, jakoś sie już o tym dosyć nasłuchał.

Mądro. w III. kapit.

Mat. w XIX. kap.

Mądro. w V. kapit.

Łuk. w XXIII. kap.

A tak, mój miły bracie, tu już masz wypisane wszystki wieki swoje, jako sie w nich masz poćciwie zachować a jako masz uważać wszytki czasy swoje, tak, jakobyś ich użył z poćciwością a z poważną sławą swoją i tu za żywota swego i po śmierci swojej; i jako masz uważnie stać w każdych sprawach swoich i jako sie nie masz lękać ani śmierci ani żadnych przygód swoich i jako masz na wszem miarkować i skromić wszytki afekty swoje

Zamknienie ksiąg.

i przyrodzenia swego; i jako masz zawżdy ist być opieki swojej i rozszyrzonego królestwa nad sobą Pańskiego, także, jako masz być ist wdzięcznego zbawienia swojego i wiecznych a nieskończonych radości swoich.

Przyjmiż to odemnie, proszę cie, miasto rejestru poczciwych spraw swoich, jako od prostaka. A gdy sie tu, jako z rejestru, obaczysz w sprawach swoich, snadnie potym znajdziesz miedzy mędrszemi, czego dalej w sobie poprawować i jako sie sprawować będziesz miał. Jedno nie leż darmo, czytaj, szukaj, biegaj a dowieduj sie o powinności swojej, bo i Pan na nas woła, abychmy sie dowiedowali o piśmiech, na których zależy i sława i poćciwość i zbawienie nasze. A zatym cie Panu Bogu poruczam trojakiemu w staniech, a jednemu w Bóstwie, który króluje bez początku i będzie bez końca na wiek wieków. Amen.

Jan w V. kapitul.

Do człowieka poćciwego już w ostatnim wieku postanowionego wirszyki.

Cóż wżdy sobie pomyślisz, mój staruszku miły,
Gdy tak słyszysz o sobie rozliczne nowiny?
Zowę cie marynarzem, co po wodzie pływasz,
Zowę cie też rycerzem, co w przygodach bywasz,
Chwalę twój stan poćciwy, iżeś k latom przyszedł,
A z srogiego okrętu na susząś już wyszedł.
Doczekałeś poćciwie swoich lat szedziwych,
W którychby czasów użyć już trzeba poćciwych,
Byś do końca dopłynął do portu onego,
Gdzie masz wdzięcznie używać wesela wiecznego,
A myśl swą postanowił w nadobnej stałości,
Aby cie nie uwiodła w ciemne omylności.
Patrz, iż do krysu bieżysz o zakład niemały
Miedzy gęste kamienie, miedzy twarde skały.

Bo to, słyszę, trudny krys, co do cnoty wiedzie:
Snadnie sie tam pośliznąć, chociaj nie na ledzie;
Bo jeśli z drogi zbieżysz, stracisz na zawodzie,
A pewnie sie zapocisz i w nawiętszym chłodzie.
A gdzieżbyś chciał na radę, mój staruszku miły,
By cie żadne przypadki z drogi nie zwodziły?
Chceszli do przyrodzenia? Tam zda mi sie próżno,
Boć to i myśl rozerwie i poradzić rozno,
Przywiedzie cie w rozmysły dziwne świata tego,
Kładąc ci strach przed oczy i rozkoszy jego.
A tak strzeż, abyś myśli nie rozdwoił sobie,
Boćby wierę, nieboże, źle było o tobie.
Lecz radzęć do rozumu; tam sie nie omylisz,
A razem przyrodzenia i z światem nachylisz;
Ten ci twe wszytki sprawy nadobnie rozwiedzie,
A ku wdzięcznej stałości snadnie cie przywiedzie,
Że ni strach ani radość nic cie nie uniesie,
Że używiesz rozkoszy i w szedziwym czesie,
A ten krys snadnie zbieżysz, któryć będzie zdrowy,
Jedno cnotą daj przybić na ocel podkowy,
Że z wesołą pociechą wszytko znosić będziesz,
A tej siwej kądziele z radością doprzędziesz.

A paś na swym, boć tam
i z ugoru zajmą.

PRZEMOWA KRÓTKA

do tychże ksiąg należąca, do krześcijańskiego człowieka każdego o przypadkoch rozlicznych czasów dzisiejszych.

Qui perseveraverit usque ad finem, salvus erit.

Który zetrwa do końca w swojej stateczności,
Tego pewnie nie miną niebieskie radości.

Dobry panie,
Choć hetmanie!
Swe staranie
Połóż w Panie;
Bo w tym stanie
Szczęście tanie:
Rozno na nie
Kostka stanie.
Miejże w Panie
Swe ufanie.
Kto zostanie,
Z Bogiem na nie.

Uźrzysz, żeć im biegać.

ZACNIE URODZONEMU

panu Stanisławowi Szafrańcowi z Pieszkowej Skały, Panu na Seceminie, Staroście Lelowskiemu etc. Panu a przyjacielowi swemu zawżdy osobliwie łaskawemu i barzo miłemu.

Dokonawszy tych książek poćciwych spraw człowieka cnotliwego, w którymkolwiek stanie i w leciech będącego, i jako i którym kształtem jemu sie w każdym wieku jego zachować przystoi, zdało mi sie też trochę wspomnieć o naszej porządnej niedbałości polskiej, do której mało piórka potrzeba, bo sie jej jaśnie oczy każdego przypatrzyć i uszy przysłuchać mogą, kto jedno kęs jakiego rozważnego baczenia u siebie znaleźć będzie mógł. Bo acz to nie mojej głowy rozmysł na takie rzeczy głębokie równie, jako bez wiosła na morze, sie puszczać, aleć już i kowale kując i ślosarze piłując gęsto o tym mówią; już nie lza, jedno, iż i kamienie wołać musi, czego sie i w rozmowach ludzi rycerskich poćciwych i w inych staniech wielkich często nasłuchamy, iż wszyscy powiedają: »Źle, źle, zle«, a tego nigdziej nie słyszysz, ktoby do tego drogi podawał, jakoby temu »źle« zabiegać. A przeto iż Urodzoność Twą znam miedzy wszytkiemi stany jasnego a przestronego i oka i baczenia, zdało mi sie to żałosne nasze spólne uskarżanie wszej Korony o to złe nie do kogo inego napisać, jedno do Urodzoności Twojej, z jednej strony, żem dobrze świadom dobrych a ućciwych postępków ślacheckich twoich, drugie, żem też świadom prawej a życzliwcj chuci twojej, żebyś, jako życzliwy syn Korony tej, rad wszytko dobre widział w Rzeczypospolitej naszej, skąd by sie i cześć Panu Bogu i sława temu poćciwemu naszemu przyrodzonemu dzisiejszemu panu, a na potym tej sławnej a zacnej Koronie i jej Rzeczypospolitej umnożyć sie

mogła. A też i dla tego, jako tam mało niżej Urodzoność Twą szyrzej upominam, abyś upominał i drugą bracią swoję a prawie, jako młotem, kołatał do rozważnego baczenia ich, aby sie czuli a obaczali, iż już Pan tak, jako to sami jaśnie znamy, prawie z napiętym łukiem, jako o nim prorok powiada, stoi już u progu naszego, a jaśnie sie ukazują obietnice Jego, którekolwiek obiecał okazać nad każdym narodem, który upadnie w gniewie sprawiedliwym Jego. Bo mądry gospodarz, gdy widzi gorące lato, za czasu sobie wodę gotuje pod dachem swoim, bo już więc nie sporo bywa, gdy sie płomień ukaże, z powrozem do studniej sie kręcić. A zatymbych życzył Urodzoności Twojej, jako prawy a zdawna życzliwy przyjaciel i towarzysz Twój, aby Cie Pan Bóg w cnotach i w dobrych sprawach Twych tak mnożył, jako zacząć raczył. Dan z Bicorendy dziesiątego dnia października roku 1567.

Jerem. w XXIII. ka.

Ezaj. w V. kapitu.

Na herb Stary Koń.

Przed wszytkiemi źwirzęty, tak to zezna każdy,
Że to ślachetne źwirzę, koń, ma przodek zawżdy;
Bo wspaniłą urodą, postawą, ochotą
Przeszedł wszytki źwirzęta, podobno i cnotą.
Bo służy człowiekowi i tak go miłuje,
Pracej żadnej i gardła nic przeń nie lituje;
Robi nań, jako kmiotek, a w trudności każdej
Nie umie sie wymówić ratować go zawżdy.
Takżeć i ty widamy, którzy ten herb mają,
Mało nie równo z herbem swych spraw pokładają:
Bowiem dla przyjaciela a spólnej miłości
Nie litują ni zdrowia ni żadnej trudności.
A nie darmo Stary Koń ten ich herb nazwano,
Bo go z dawna podobno tak zawżdy siodłano.

I w Rzeczypospolitej i w potrzebie każdej,
Kędy go obrócono, bywał gotów zawżdy
I musiał sie obracać, kiedy był nie młody,
Na każde pospolite i ludzkie przygody.
Bo źrzebcem pospolicie nie każdy zatoczy,
A miasto zatoczenia rychlej przez łeb skoczy.
Szafrańcowie, stary dom, z tego herbu byli,
A z dawna, jako i dziś, tą szkapą toczyli,
Nie litując pracej swej ni żadnej trudności
Dla Rzeczypospolitej, dla brackiej miłości.
Co i dziś w tym dzisiejszym źrzobku z Secemina
Na jaśnią sie okaże; wszak to nie nowina,
Że swym herbem zatoczy, gdy potrzeba będzie,
A co cnocie przystoi, to okaże wszędzie;
Tak w Rzeczypospolitej, jako w każdej sprawie,
Okaże sie na jaśnią miłośnikiem prawie.
I tych dzisiejszych czasów dobrzeby czynili,
Aby tymi szkapami toczyć sie uczyli.
Choć inych sławnych herbów drudzy używają,
Ale pieszo swej sławie trudno pomóc mają.
Nie lza, jedno kto sie chce o swej sławie pytać,
Musi sie tego źrzebca, kędy może, chwytać,
Bo sąsiedzi w koło nas nie pieszo wędrują,
Na tym herbie nas drapią i często wojują;
Coby sie im też czasem mogło oddać snadnie,
Gdyż mocniejszy polski koń, rychlej bachmat padnie.
Jednoby trzeba lepszej pieczej i dbałości,
Aby sie oddawało wzajem Ich Miłości.

JAKUBA FERRATA

Podwysockiego ku temu, co czyść będzie,

DISTICHON.

Co to jest Bóg, kto chce myślić,
Musi we łbie dziwnie kryślić.
A szkoda i głowy psować,
Kto chce w tym wiele mędrować.
Bo wierz mi, iż sie uniesie,
Być mu i z rogami w lesie;
Bo to tajemnice dziwne,
Naszym rozumom przeciwne.
Ale radzęć tak po prostu:
Jeśli nie chcesz chybić mostu,
Tak wierz, iż jest coś dziwnego,
A nie rozmysłu naszego;
W stanie trojakim królując,
A w jednej mocy panując,
Który wszytko wie i widzi,
A żadnego sie nie wstydzi.
Równie tam król, jako kmiotek,
Nie dostawa tam więc plotek.
Lecz kto mu nawięcej wierzy,
Ten nalepszą miarką mierzy.
Bo w Jego nieznośnej mocy
Świat, niebo i wszytki mocy.
A wszytko wie, widzi wszędzie,
Co sie jedno gdzie dziać będzie.
Temu gdy kto dufa wiernie,
Każda mu rzecz idzie miernie,
I włos nie zginie na głowie,
Kto sie Jego własnym zowie.
Bo już aniołkowie oni,
By szwagrowie przyrodzoni,
Będą go strzedz, jako oka,
Że sie nie zlęknie do roka.

ZAMYKAJĄC TY KSIĘGI

tu będzie przemowa krótka do każdego krześcijańskiego człowieka i brata, a zwłaszcza do pana Stanisława Szafrańca z Pieszkowej Skały. A to będzie

KAPITULUM I.

Jako sądy Pańskie są nieomylne.

Rozważając sobie z daleka a pilnie sie przypatrując, mój miły krześcijański bracie, rozliczności czasów dzisiejszych a dziwnym przypadkom a odmiennościam ich, nic inszego pewniejszego ani należć ani rozeznać u siebie nie umiem, jedno, iż sądy Pańskie a ony żadnym nie ogarnione rozumem sprawy a tajemnice Jego nad wszytkimi narody, nad wszytkimi królestwy, nad wszytkimi najmożniejszymi stany i dostojeństwy jawnie a jaśnie sie wszędy zjawiają a okazują, tak, iż wszędy a wszędy pełnią sie a skuteczną egzekucyą biorą ony srogie a nieomylne dekreta Pańskie, które, jako o nich Pismo święte powiada, iż, jako młot ognisty, przerażają opoki, tak, iż zawżdy wychodzą dobremu na dobre, a złemu na złe. A trudnoby nam powiedać, iż Pan Bóg przestał dziwów czynić: ustawicznie je czyni a jaśnie je okazuje tuż przed oczyma naszymi, tak, iż ledwo sie ich i palcem nie dotykamy. Ale iż oczy nasze, jako onych idących do Emaus, którzy jeszcze nie prawie dowierzali, są takież zawściągnione a snadź, właśniej mogę rzec, wedle obietnic Pańskich grzechem zaślepione, iż chociaj jaśnie wszytko widzą, uszy jawnie słyszą, a wżdy tego żadnym obyczajem baczyć ani rozumieć nie mogą ani chcą, a też z łaski Bożej, będąc czym inszym zabawieni, abychmy o tym baczyć albo zrozumiewać chcieli, mało sie wszyscy o to po prawdzie staramy.

Sądy Pańskie dziwne a nieomylne.

Jere. w XXIII. kapi.

Łuk. w XXIIII. ka.
Ezaj. w XI. kapit.
Mar. w IIII. kapit.
Łuk. w VIII.. kapi.
Jan w XII. kapitul.

Skutki Ap. w XXVIII. Rzym. w XI. kapit.

Kto sie chce sądom Pańskim przypatrzyć.

Ale chceszli sie ty temu bezpieczniej przypatrzyć, przywiedź sobie na pamięć za czasów swych wszytki królestwa okoliczne, już kroniki i ine jawne historye na stronę odłożywszy. Wspomniż na wszytki stany, dostojeństwa i na wszytki zacności domów onych wielkich, których posesorowie chodzili, jako lwi a jako ini Hektorowie świata tego, w jakie tuż przed oczyma naszymi odmienności przyszli, jako zeszli, jako sie w niwecz obrócili, tak, iż sie wypełniły nad nimi jawnie ony nieomylne obietnice Pańskie, iż ani cień ani znak namniejszy nie został mieszkania ich a dostojeństwa ich a miejsca ich. Ony zacne domy ich posiadł człowiek obcy, tak, jako Pan z dawna każdemu, nic o się nie dbającemu, jawnie a jaśnie obwołać i opowiedzieć rozkazał.

Dziwy Pan zawżdy czyni.

Puśćże też wolno oczy i uszy już i na mniejsze stany, także też zeszłe przed oczyma naszymi, którzykolwiek sobie lekce ważyli moc, zwirzchność, władzą, wolą a rozkazanie Pana swego, a tylko sie parali tym światem marnym a omylnym i książęty jego, zapomniawszy obietnic Pańskich a nie bacząc nic, iż człowiek jest łgarz a nędzne ździebłko połomione przed nogami Pańskiemi, a przedsię od świata rady, nadzieje i wspomożenia, dziwnych wymysłów a wykrętów rozlicznych używając, szukali i nabywali, jako marnie zeszli, jakiemi haniebnemi śmierciami ginęli, jakiemi lekkościami, sromotami a srogiemi upadki z stanów swych upadali a prawie są zniszczeni a w ni-

Dziwy nad stany mniejszemi.

Rzym. w III. kapit.

wecz obróceni, a jako pismo powiada, iż prawie z umar-
Mądro, w IIII. ka. łemi zagrzebiona pamiątka ich, tak, iż po-
tomstwo ich i ony marnie zgromadzone bo-
gactwa i osiadłości ich prawie w niwecz a w niwecz a na
wieczną lekkość pamiątki ich są sie obróciły a znaku
ich nie zostało.

Przypatrzże sie już i po ten czas, któremukolwiek stanowi chcesz, któremukolwiek domowi i dostojeństwu
Dziwy nad każdym stanem. chcesz, tak wielkiemu, jako i namniejszemu,
jeśliże w każdym nie znajdziesz a jeśliże sie
tego prawie jasnemi oczyma nie dopatrzysz
jawnego a jasnego a sprawiedliwego sądu Pańskiego
Mądro. w X. kapi. wedle wiary, spraw, cnót i postępków ka-
żdego, tak, iż wedle obietnic Pańskich ka-
Mat. w VII. kap. żdy bierze zapłatę wedle roboty swojej, a jaką
kto miarką mierzy, taką mu bywa odmie-
rzono.

Bo nie dziwuj sie temu nic, iż sie na mały czas co po myśli jego pofortuni złościwemu, ale sie jedno przypatruj, długoli to trwać będzie i nacz sie to potym w krótkim czasie obróci, jeśli ku pociesze, albo upadkowi jego i potomstwa jego, to potym powoli rozeznasz.

Przypominałcibych okoliczne królestwa, ony wielkie księstwa a zacne monarchie, jako sie za naszej pamięci burzyły, jako sie odmieniały, jako sie oni potestatowie w nich łomili, padali a w niwecz obracali, tak, iż jako rzekami krew sie lała po granicach ich, o czym historykowie szyroką pamięć na potym potomstwu naszemu zostawili, a i mychmy sie temu za czasów swoich mało oczyma nie przypatrzyli. A przeczże sie to działo? To już nie nasza rzecz; sądy Pańskie sprawiedliwe a dziwne sprawy a wola jego święta to niechaj rozeznawa. Ale pewnie, iż nie bez przyczyny. Ale nam nie trzeba w cudzym oku paździorka szukać;

Mat. w VII. ka. przypatrzmyż sie jedno doma swym bierz-
mom a onym srogim sękowatym a marnie
osieczonym pniom, które nam jawnie (aż snadź stra-
szno i o tym mówić) ustawicznie z oczu naszych wy-
glądają, a nic ich nie baczymy, albo tak prawie za
skaraniem Pańskim baczyć nie umiemy, ani sie o to staramy.

Jako jest zacne królestwo Polskie.

Patrzaj, które jest tak zacne a tak sławne króle-
stwo, jako jest (iż tak mam rzec) nasze królestwo Pol-
Polskie królestwo jako jest obfite. skie, którym nas tu Polaki Pan nasz z łaski
swej posadzić a rozszyrzyć raczył? Albo
które jest królestwo okoliczne, aby od niego
albo jakiej pomocy, albo jakiej żywności nigdy nie
potrzebowało? A wiele krain i królestw, co na nie ro-
bią, jako za dzień kmiotkowie, a tu wszytki swe prace
podawają, a stąd pożytków swych, żywności swych
i inych rzeczy szukając, nabywają? A my, Polacy, za
małą pracą a za małym staraniem ich kosztownej pra-
cej a ich robót z rozkoszami sobie używamy, czego ja
wyliczać nie chcę; snadnie sie temu, kto jedno chce,
każdy przypatrzyć może. Bo acz w inych stronach jest
więcej złota, srebra, korzenia, jedwabiów i inych rze-
czy, a wszakże to nam tu przedsię od nich mało nie
darmo przychodzi. Ale takich ludzi, takich cnót, ta-
kich obyczajów, takiego męstwa, a który w tym na-
ród porównał z narodem z tym? A które wojsko kiedy
polskiemu wojsku wytrwać mogło? Tak, iż sie i ini
mało nie wszyscy narodowie już i za naszej pamięci
wielekroć do nich ubiegali. A szczęśliwym to wojskiem
zową, gdzie Polaki widają, a straszny huf każdemu
nieprzyjacielowi bywa, gdzie Polak swe jasne a nie
zakryte czoło ukaże.

Pożrzyż zasię, przewróciwszy kartę na drugą

stronę, jeśliże jest nędzniejsze, zeszlejsze a niedbalsze państwo w sprawach a w opatrznościach swoich, jako jest to sławne a tak zacne królestwo Polskie nasze? Żaden naród, żadna horda, a snadź i cygańska, nie jest w takiej niedbałości, a snadź jest w lepszym opatrzeniu, niźli tak sławne a zacne to państwo nasze. Azaż my mamy postanowienie jakie pewne oprócz tych marnych a niepobożnych wici? Gdyby na nas jaki prędki nieprzyjaciel przypadł, cobychmy z nim czynić mieli? Azaż mamy miejsca jakie pewne ściągnienia swego? Azaż mamy ty, do którychbychmy sie ściągać mieli? Azaż mamy pewną wiadomość jaką o sprawie nieprzyjaciela którego? Pozrzy na ony ludzkie urody, ubiory, kształty, obyczaje, gotowości, że chodzą rotami młodzi ludzie, jako lwi, a snadźby sie mogli, jako ono dawna przypowieść, i z dyabły łamać. A cóż, gdy przydzie jakie lekkie zatrwożenie, alić biegają, szukają, nie wiedzą, gdzie sie podzieć, a ci, którymby to należało, z murów wyglądają, jeden od drugiego w mili sie o nowinach pytają. A snadź czasem i krokiem nie wstąpił nieprzyjaciel do granic naszych, a ludzie barzo zatrwożeni bywali, abowiem co inszego czynić, jedno: »Uciekajcie, co rozum macie, a prostacy do lasa«! A wielekroć snadź więtszą lekkość Korona ta sławna z tego bierała, niźliby ich było niemałą część w dobrej sprawie pogromiono. Stoją zamki, stoją mury puste, wilcy a świnie dzikie sie w nich lągną, a ni nacz ich podobno nie chowamy, jedno na baszty nieprzyjacielom swoim, aby oni to, powoli pobrawszy sobie, osadzili a stąd nas bezpieczniej wojowali a posiadali.

Polskie królestwo w czym jest ubogie.

Ludzie polscy jacy są.

Zamki a mury puste.

A jakoż tu nieprzyjaciel serca nie ma brać? A jakoż sie tu nie ma, jako dyabeł z niedbałej dusze, rozkochać, wiedząc o tak zacnym, sławnym a bogatym królestwie, wiedząc o takich sławnych, zacnych a bojowych ludziach i wielkości ich, a wiedząc też o takiej niedbałości i o takiej sprawie ich? Jakoż sie jawnie nasłuchawamy od tych, co tam bywają (acz z wielką żałością) rozlicznych pośmieszków, które po stronach rozlicznych pohańcy jawnie o nas miedzy sobą miewają i o tych sprawach a o tych porządnych niedbałościach naszych! A jaki zasię strach w nich, wiedząc o tak mężnych a walecznych ludzioch, by sprawa dobra była! A by nie Pan Bóg strzegł z miłosierdzia swego, a co wiedzieć, naczby nam już dawno wyszły ty opatrzne niedbałości nasze? A wszakoż trzeba ostrzegać, bychmy Mu sie z tym gospodarstwem kiedy nie uprzykrzyli a nie przeładowali.

KAPITULUM II.

Iżby sie nalazły przyczyny dobrej sprawy, by ludzie chcieli.

Ozywają sie ludzie, wołają postronne głosy, iżby sie snadź mogły znaleźć takie kształty i takie obyczaje, iżby bez łupu a bez płaczu a krzyku ludzi mizernych (które snadź samo więcej, niźli nieprzyjaciel, porazićby nas miało) mogłyby być i wojska, mogłyby sie budować i zamki. A snadźby to mało, albo nic kosztowało, by to rozdano ludziom rycerskim. Azaż lepiej, iż sie tam wilcy lągną? Tedyby to snadnie a rychło osieść mogło, i byłaby i obrona i pożytek Rzeczypospolitej. A wszak sie to już na wielu miejscoch doświadszyło, gdzie sie zamki puste pobudowały, abo gdzie miejsca niebezpieczne opatrzone, i granica w lepszej sprawie i wiadomości mogłaby sie postanowić, a nieprzyjaciel ustraszony być i ludziby ku obronie a ćwiczeniu wiele przybyć mogło. A cóż, gdy Pan Bóg raczył zaćmić myśli i serca tych, którymby to należało, iż gdy o tym kiedy mó-

Mógłby rząd być, gdyby ludzie chcieli.

wić poczną, tedy prawie napoły z pośmiechem a jakoby o żelaznym wilku bajał. A to każdego odpowiedź: »A cóż mnie do tego? A cóż na mnie należy?« A taż wymówka o sprawiedliwości i o inszych doległościach koronnych.

O, nędzny bałwanie a mizerny najemniku, który widzisz tuż niedaleko wilka przychodzącego, a nie tylko przychodzącego, ale już mało nie pod oczyma twemi drapieżącego stadko a owieczki Pańskie, tobie zwierzone a poruczone, których krew nie na łup a nie na kochanie pogańskie, ale na cześć a na chwałę Panu twemu jest poświęcona i odnowiona, a ty kryjesz łeb w ziemię a nie śmiesz podnieść nosa swego, aby poczuł, co jest szkodliwego, abyś wżdy o tym mówił, a nie chceszli mówić, abyś tylko zawył, jako wilk, na drugie a ukazał drogę, jakoby sie mógł odegnać ten drugi wilk marnie drapieżny od stada Pańskiego! A Pan chce i obiecuje patrzyć krwie ich niewinnej z tych mizernych a zależałych ręku twoich, a zwłaszcza, iżeś poprzysiągł panu swemu *consulere et opponere se* na każdy upadek Rzeczypospolitej.

Mat. w X. kapit. Ezechi. w III. kap.

Aż więc gdy sie już co złego sstanie, toż dopirko rozpisują sobie nowinki, iż »coś tam urwano trochę na granicy, ale to nic, omyłąć sie drugi raz«. A drudzy to zową sejmowemi nowinkami i jeszcze k temu będą zakazować, aby nie tak powiadano, jako sie działo. Ale byś oglądał, nędzniku, serce onego, jako jest żałośnie zekrwawione, albo jaki jest płacz, albo jakie narzekanie na cię jego przed majestatem Pana twego, który w powrozie, jako złodziej, w niewinności swojej skacze przy koniu poganina srogiego; żonka jego u inego za biodrami ku więtszej żałości a sromocie jego; dziatki, jako szczenięta, wyjąc, wyglądają z biesag ku pociesze jego; dym sie za nim kurzy, a jeszcze tuż przed oczyma

Ludzie zwojowani jako żałośni.

jego smaży sie majętnostka a osiadłość jego, a po drogach wszędy trzęsie sie krew niewinnych Ablów, czyrwieniąc sie po ziemi, a woła pomsty od Pana swego; a marny sie Kaim kocha a pośmiewa z tego, siekając niewinne głowy wedle wolej swojej.

I. Mojże. w IIII. kap.

Skarb pospolity jakoby sie zamnożyć mógł.

Azażby to nie lepsza była chwała Pańskiej zwirzchności, mój miły krześcijański bracie, aby ty niepotrzebne kropidła, kadzidła, dzwonki, obrazki darmo stojące, które snadź chowamy na wspomożenie nieprzyjacielowi swemu, tak, jako sie to już wielekroć przed oczyma naszymi w inszych państwiech i u nas poczęści okazało, iżby to było obrócono na odkupienie tej niewinnej krwie, za którą Pan nasz roztoczył hojnie świętą krew swoję? Albo ony niepotrzebne kieliszki, świeczniczki, krzyżyczki, których leżą pełne kąty, czekając pogańskich rąk, aby sie w nich rozkochały a opłókały, gdyż Pan jawnie u Ezajasza woła, iż mu już dawno omierzły ty wymyślne modły i kurzawy nasze, i obiecał nas nigdy nie wysłuchać, gdy z tymi wymysły będziem podnosić k niemu ręce swoje, gdyż on nie chce patrzyć żadnych wymysłów, jedno patrzy na serce wierne człowieka cnotliwego, aby sie to w pospolity skarb obróciło, a k temu sie skąd inąd przyczyniało?

Skądby obrona być miała.

Ezaj. w I. kabitu.

Zażby sie też na to nie lepiej obróciły ony opływające obroki onych niepotrzebnych żółtobrzuchów, co padają z stołów ich, a ludzie niepotrzebni i psi czasem ledwo ich zbytków dojadają nie ku chwale, ale ku lekkości Pańskiej? A przedsięby i chwała Pańska przyjemniejsza i foremniejsza Jemu mogła być spełna i winniczka Jego święta przedsięby wżdy jakie podpomożenie z tego mieć mogła. Już nie mówię o biskupy, którzy wżdy

Klasztory niepotrzebne i ine darmochleby.

Biskupi słudzy Rzeczypospolitej.

i w radzie siadają i dwory swe czasem ku potrzebie posyłają i w poselstwiech jeżdżą i insze wżdy brzemiona koronne jako tako noszą i podejmują; ale co inszych próżnochlebów, jako wilków tyjących, to już każdego rozeznaniu poruczam. Azażby nie lepiej z tego mieć kilka tysięcy ludzi ku czci a ku chwale Panu Bogu i krześcijańskiej krwi Jego i ku sławie koronnej, a na strach nieprzyjaciela krzyża świętego, niż sie to tak rozchodzi po światu, jako dym, abo jako jakie marne plewy, ku lekkości chwały Pańskiej a ku ohydzie a ku pośmiechu tej Korony sławnej? Boby przedsię i pomoc niemała ku obronie i lepsza chwała Pańska z tego być mogła, gdyby tam rycerski człowiek siedział, obowiązany poćciwą powinnością swoją, a Bogu i Rzeczypospolitej służył.

Sakry, co do Rzyma idą.

Nuż owy niepotrzebne a wymyślone sakry, które nad prawo ichże własne i nad prawo koronne już dawno uchwalone, bywają precz wynoszone. Azażby nie lepiej, iżeby były do tego skarbu pospolitego przyłożone? Nie pytał sie Matyasz w Węgrzech o sakrach i o dekretalech, gdy nań takie koronne potrzeby przypadały, a gromił barzo nieprzyjaciela krzyża świętego. I stała ta sławna korona długo w całości swojej, aż gdy przyszła w takież dekretały a pieszczoty, utraty i w takież wymysły a niedbałości, jako i nasza, toż dopirko ucieszył sie nad nią srogi poganin wedle myśli swojej! Nie pytają sie i dziś ini królowie i książęta, gdy na nie jakie potrzeby przypadają, o dekretalech, jedno my tylko, Polacy. Drżymy przed tym złym sąsiadem rzymskim, acz i dziś nie rozumiem, którym sie prawem tak barzo w nas wgroził.

Ine kondycye obrony, jako porty.

Nuż intestata, nuż kaduka, nuż testamenta ludzi pobożnych, którychby sie wiele, gdyby był rząd, otworzyło. Nuż inych kondycyi znalazłoby sie niemało, by sie jedno ludzie ostraszyli o tym mówić. Azaż nie mamy portów z wielkiemi

skarby, z których tylko barzo mało niepotrzebnych ludzi tyje ku lekkości naszej, z którychby sie mogły znaleźć jakie pożytki bez uszczypku prawa pospolitego?

Myta.

Azaż nie mamy niepotrzebnych myt, które z płaczem ludzkim i bez ustawy bywają wyciągane i nie wiedzieć, gdzie sie podziewają? Podskarbi ledwe ich trzecią część bierze. Azażby sie mało nalazło kondycyi tych, gdyby sie skarb pospolity założył? Choćbyśmy sie nań wszyscy, nikogo nie opuszczając, raz po trosze zrzucili a ty przypadki do niego przybywały, iżby sie ta wżdy marna ohyda a sprośna lekkość koronna czym podeprzeć a ratować mogła, a na cóżby sie to obróciło? Na ćwiczenie rycerskiej krwie koronnej, skądby potym rośli rotmistrze, a z rotmistrzów hetmani, tak, iżby ich czasu swego nie potrzeba u postronnych narodów, biegając, nabywać, niżli tak teraz, leżąc, z kątów wyglądają, a drugi i drzewa w rękę wziąć nie umie, z czegoby potym i Korona prze ludzie niećwiczone mogła snadnie lekkość wziąć.

Ćwiczenie rycerskich ludzi.

Gdyż powiedają, iż lepsze wojsko jeleni, gdy je umiejętny lew powiedzie, niżli wojsko lwów, którymby głupi a tępy jeleń hetmanem został. A my też, co sie rycerskimi ludźmi zowiemy, azażbyśmy też nie mogli znaleźć kondycyi takich bez szkody a bez gwałcenia praw swoich, iżbychmy wżdy w prędszej gotowości, niż z tymi omieszkałemi wiciami, gdyby na nas gwałt jaki przyszedł, sprawieni a postanowieni byli? Jednoby nam trzeba ująć tych pieszczot swoich, tych półmisków, tych rzezanych aksamitków i tych rozmaitych wymysłów naszych, którymi sie wszyscy bojowi ludzie brzydzą; jedno tego tylko używają oni ludzie pieszczeni a zniewieścieli, którzy tylko, jako Tytyrus, leżą *sub tegmine fagi*.

KAPITULUM III.

Rycerski stan jakoby sie też ku rządowi przyczynić miał.

Bo gdyby sie wżdy znalazł jaki kształt, iżby mogło być co ludzi z tych przypadków koronnych z skarbu pospolitego, także i z księstwa Litewskiego, azażby to był wielki koszt, albo jaki uszczypek prawa pospolitego, gdyby sie wszyscy zezwolili, aby jedna ziemia, doma siedząc, zawsze gotowa była na ratunk onym ludziom, gdyby potrzeba przypadła, wici nie czekając? A w piącinaście lat ledweby drugiego koleja doszła. Także i księstwa Litewskiego; k temu dwór pański i panów koronnych, k temu ludzie graniczni, którychby sie i bez pieniędzy wiele nalazło. *Et si deus nobiscum*, a gdyby gwałt był, iżbychmy sie wszyscy do tego, jako do ognia, rzucili, podziwowałbych sie, *quis esset contra nos*.

Ale najdziesz dziś takich wiele, co też tak rozumieją, jako i ja, co powiedają, iż »lepiej, aby nieprzyjaciel trzy kroć Koronę przeszedł i zwojował, niżliby sie z prawa pospolitego namniej co wykroczyć mogło; a jeśli sie jednemu prawo złamie, tedy potym i drugiemu«. Jedno, iż sie to złamać nigdy nie może, na co sie wszytka Korona zezwoli. Bo jako można była ustawić, także też można za czasem a za przypadki do czasu odmienić a w co potrzebniejszego obrócić; bo, jako mądrzy napisali, iż »sie czasy mienią, a my sie też z nimi zawżdy mienić musimy i każde sprawy nasze«. O, nędzny prawco, co tak rozumiesz! Nie baczysz, iż podobno musiały być insze czasy i insze pokoje, gdy tak wiele wsi i miast, skąd szła obrona pospolita, na czyściec obrócono, abo musiał nie tak z blizka srogi nieprzyjaciel twój, o którym było jedno, jako w baśniach, słychać, do garnca twego naględać. Dziś ledwe, iż nie wie, co kiedy i u którego warzą, nie tylko aby nie miał wiedzieć inych spraw a postępków naszych. Wejrzy w Grecyą, wejrzy w one ślachetne a sławne królestwa, z których oni mężowie sławni, jako ini Hektorowie abo Herkulesowie wychodzili, w jakich dziś prawiech także prze złą sprawę swoję siedzą, jakich wolności używają, tak, iż głowy swoje poniewolnie pod szablę okrutną pogańską podkładać muszą, kiedy im każą. Obrony żadnej, zbroje żadnej, majętności swej własnej żadnej, tylko ledwie nóż przyłomiony w swym domu zachować mogą, a ci bojowi tylko na ułafce przestawać muszą. A tego u nas przedsię nic nie baczą, tylko sie cieszą omylnym przymierzym jakimsi, które iście nie z łaski, jedno czyhając, jako na insze narody, do czasu je nam dzierżą, aby sie pirwej z inemi odprawili. Jedno święta prywata, ta dziś napłatniejsza u nas, a na tęchmy wszytki rady swe założyli, nie bacząc na to, iż jeśli Publika zginie, Prywata skakać musi, jako jej zagędą.

Spólna rada wszytko zezwolić może.

Wszytko sie z czasy mieni.

Nikt z chuci nie radzi.

Dobrowolnie pod sieć bieżymy.

Mało ich, co sie z chuci o Rzeczpospolitą starają.

A zaprawdę, jako Pan Bóg raczy, mało ich widać, aby z prawej chuci opatrowali doległości tej matki świętej, Rzeczypospolitej, jedno abo z pożytków swych, albo z waśni jakich, abo z bojaźni stracenia majętności jakiej, albo z pochlebstwa; a drudzy też, aby jedno wystawowali słowa a rozumki swoje, tak tym klenotem świętym zatrząsają, jako jakim próżnym dzwonkiem. A snadź jeszcze nie tylko poniewolnie, ale kto dziś dostatecznie wejrzy w sprawy nasze, obaczyć może snadnie, iż dobrowolnie a prawie, jako pod sieć kuropatwy, pędzą nas do stracenia onego złotego klenotu, wolności na-

szej, samiż bracia naszy, chociaż tego od nich nikt nie potrzebuje. Ale czym sie to inym dzieje, snadnie każdy obaczyć może, jedno nędzną prywatą, iż każdy folguje rzeczam swoim, iżby co ułapił, i mnima, by już tak w tym wiecznie rozkoszować miał i dziatki swoje opatrzył, a po śmierci niech sie niebo chociaj obali, a skowronki potłucze. A stąd nam roście jawne karanie a gniew Pański, iż tego *per fas vel nefas* używamy, nic nie bacząc na powinności swoje. Bo sie muszą pełnić nieomylne obietnice Jego, które każdemu narodowi obiecać raczył, powiedając przez proroka, iż »za grzechy ich odejmę z pośrzodku miedzy nimi mądrego, radnego, poważnego, poćciwego, mężnego, tylko jako niewiasty a ludzie z ich obyczajmi, ci je będą rzędzić a władać imi wedle wolej swojej«.

Ezaj. w III. kapit.

A tak, mój miły bracie, jużci i kamienie musi wołać, gdy synowie Abraamowi milczą. Kędy możesz i kędyć sie to zejdzie, upominaj wżdy i iną bracią swoję, aby sie wżdy też czasem czuli a obaczali wczas, póki nie wynidą na nas ony nieomylne dekreta Pańskie, iż on zawżdy obiecował lud swój podawać w niewolą za grzechy ich, albo podać inym narodom miejsca ich. A długoć nas czeka i długo nam folguje. Ale kto sie chce obaczyć, snadnie to zrozumie, iż też już mało nie u wrót naszych stoi święty gniew Jego. Bo sie dawno opowiada, iż »jeśli mię słuchać nie będziecie, a rady a wolej a postępków mych strzedz nie będziecie, otworzę wrota dzikim źwirzętom na was a mieczowi srogiemu dam już pogrześć was a wyniszczyć was ku lekkości waszej«. Obaczże każdy, jeśliże już tej źwierzyny dosyć nie mamy i w oborach naszych i około płotów naszych.

Mat. w III. kapi.

Gniew Pański już u progu.

Jere. w XVII. kap.

Baruch w VI. kap.

V. Moj. w XXVIII w XXXII. Eza. w I. etc.

KAPITULUM IIII.

Iż gniew Pański nigdy bez przyczyny nie przypadnie.

Abowiem patrzaj, mój miły bracie, jako to słusznie być nie ma. A czego już inszego dalej czekać mamy? Przypatrz sie jedno pilnie sprawam a sprawiedliwościam naszym, jako sie łzy leją ludzi uciśnionych, jakie głosy krzyczą przed majestatem Pańskim na upadek nasz, jako ludzie niewinni narzekają, pragnąc a łaknąc, biegając a szukając sprawiedliwości swojej; jaką ono widasz sprośność a lekkość koronną, czegoby sie snadź wstydać przed inszemi narody, gdy sie ich stady włóczy za prokuratory po sejmiech, jako bydła błędnego, gdy leżą po pustych stodołach, narzekając a czasem i zdychając jedni od głodu, a drudzy od zimna; jako powinowate nasze a przyjaciółki nasze biegają po kąciech, szukając rady, szukając pomocy a czasem w marne ręce zaprzedawając a zwierzając sie poćciwości swoich dla nędznej sprawiedliwości swojej; jako stoją oni mizerni Łazarzowie u drzwi bogaczów onych, którzy wyssali mleko ich a odarli wełnę ich, a jeszcze je czasem kijem biją, odganiając a powiadając: »Niemasz teraz czasu«. A snadź jeszcze rychlej ludzie prości a ludzie k temu mało powinni donoszą im rady i pomocy, jako szczeniętom odrobin, co padają z stołów bogaczów onych a podpomagają, jako mogą, onego nędznego upadku a żałosnej krzywdy ich. Gdyż sprawiedliwość naszę zową pajęczą siecią, którą bąk przebije, a nędzna mucha, uplotszy sie, uwikławszy sie, utraciwszy wszytko, nie doczekawszy sie żadnej pociechy w upadku swoim, idzie z kijem, bęcząc, do domu, ręce załomiwszy. Obaczże, jaki tam płacz a jakie tam narzekanie, przyszedszy do domu swego, uczynić musi z żonką a z dziatkami swe-

Sprawiedliwość jaka.

Prawo, jako pajęcza sieć.

mi, wołając o pomstę do Pana swego. A Pan sie obiecał stać nieomylnie przy krzywdzie jego a mścić sie onego mizernego upadku jego. A tu już rozumiej, jeśli sobie z równym czynić mamy. Izażby sie tego nie mogło ukrócić? Izażby sie to nie mogło w krótszą formułę wprawić? Izażby ty kozy, ty płoty, ty spasi nie mogły doma albo na wiecach zostać, aby wżdy takie powłoki a takie uciśnienie nędznych ludzi jako tako ustało? Ale tego nie dopuszczą oni bący, co tę sieć przebijają, którym z tego hojne czyńsze a płaty sie rozmnażają.

V. Moj. w XXXII. Rzym. w X. kapitule.

A jakoż tu Pan, proszę cie, ma podnieść oczy swoje na wspomożenie nasze? Ano jako sam powiedać raczy, iż »wołacie do mnie a narzekacie, iż was nie chcę wysłuchać, a ręce wasze, które podnosicie do mnie, pomazane krwią, pomazane niesprawiedliwością, a daleko mię muszą oddzielić od was grzechy wasze«. A jakoż tu ma dać Pan za tym dekretem swoim jaką sprawę, abo jakie obaczenie przełożonym królestwa takiego, z którego, jako dym, leci przeklęctwo przed majestat święty Jego? Już trudno mamy dufać jakim nadziejam, albo jakim godnościam swoim do znalezienia łaski u Pana tego, jedno czekać mizernego upadku jakiego, jeśliże nie będzie szczyrego a świętego miłosierdzia Jego. Gdyż to jawnie obiecać raczył każdemu narodowi takiemu, iż »dla złości a niesprawiedliwości ludzkich przeniosę królestwa a narody w insze narody odmienić muszę«. Obaczże sie, smacznolićby to było, kiedybyś ujrzał, ano postronny człowiek rozkazuje w domu twoim a urzędnikać odmienił, a ty z daleka z cirnia wyglądasz, co sie dzieje; ano już iny urzędnik, albo cie w łykach przy koniu wodzą.

Ezaj. w I. kapitu.

Pan za niesprawiedliwość mścić sie musi.

Ekkle. w X. kapit.

A wżdy przedsię będziemy niektórzy powiadać, iż »lepiej, lepiej, iż jedni płaczą, niżlibychmy mieli na-

mniej występić z praw swoich a w co nowego wkroczyć«. O, nędzneż to a prawie wilcze prawo twoje, którym tak są srodze uciśnieni ludzie niewinni w nędznej sprawiedliwości swojej! Abowiem gdy ty prawa stawili przodkowie naszy, oni święci ludzie, nie takie snadź czasy, nie tacy ludzie i nie takie zbytki i swowoleństwa były i nie tak były zawikłane wymyślnemi a nowemi konstytucyami, z których sie nikt słusznie wyplątać nie może. Pozewek był na trzy palce, a minutka na dłoni. Ale iż nowi ludzie, nowe zbytki, nowe swowoleństwa, nowe zawikłanie a zatrudnienie prawa, zaprawdęby też mogły być nalezione nowsze i prędsze obyczaje sprawiedliwości ludziom uciśnionym, coby sie to snadnie oprawić mogło bez krzywdy pospolitej. A cóż, gdy Pan za złości nasze zaślepił oczy nasze wedle obietnic swoich, iż widząc, nie widzim, a słysząc, nie słyszymy, a co dalej, to bliżej skłaniamy sie ku upadkowi a ku pomście swojej.

Nie takie czasy były, gdy prawa stanowiono.

Ezaj. w VI. kapit.

We wszytkich staniech mało sprawiedliwości.

Pojrzy też zasię na wszytki sprawy wszytkich stanów miedzy nami, jako sie zachowywamy w powinnościach swoich a jakochmy sie w płone a w marne grona wszyscy obrócili w tej winnicy Pańskiej a jako dzierżymy śluby swoje i powinności swoje Jemu. I jako też On ma nam dzierżeć śluby swoje i powinności swoje? On woła: »Błogosławiony miłosierny, bo go też miłosierdzie ogarnie«. A gdzież miłosierny? »Błogosławiony cichy, abowiem ten posiędzie ziemię«. A gdzież cichy? »Błogosławiony spokojny, abowiem ten synem Bożym będzie wezwan«. A gdzież spokojny? »Błogosławiony czystego serca, abowiem ten Boga i łaskę Jego ogląda«. A gdzież jest taki? »Błogosławiony ubogi w duchu«

Nikt nie dzierży powinności swej Panu.

Mat. w V. kapi.

Ukażyż mi go, ktoby to dobrowolnie uczynił! A tak i do inszych cnót zstąpiwszy, któremibychmy mieli osięgnąć błogosławieństwo Pańskie, ukażyż mi, wieleli ich znajdziesz miedzy zebraniem naszym? A gdyż tych mało, którymby Pan błogosławić miał, tedyć już tych musi być wiele, dla których musi przeklinać nas i wszytki osiadłości nasze. Bo co inszego Pan uczynić ma? Nie lza, jedno, iż błogosławieństwo swoje, z którym jest zawżdy gotów, wedle prawdy a miłosierdzia swojego każdemu wiernemu swemu w gniew a w przeklęctwo obrócić a odmienić musi.

Bo patrzaj, jeślichmy tej światłości, o której nam Pan powiedać raczy, żechmy w niej powinni chodzić, w niwecz nie obrócili a nie zagasili w sobie. Abowiem gdzież ten jest, któryby w niewinności swojej ochędożył ręce swoje Jemu? Gdzież ten jest, któryby ratował uciśnionego a strapionego w upadku jego? Gdzież ten jest, któryby ogarnął sirotkę błędnego, albo tułaka opatrzył w nędzy jego, abo z ochotą nędznikowi ułomił chleba swego, albo przyodział nagość jego? A snadź woli, iżby i psi dojadali onych zbytków jego, a nędznika nie tylko aby miał wspomóc, aleby go radszej wolał wyłupić na ony zbytki a wymysły swoje. A jakoż tu Pan ma, jako nam przez Ezajasza wskazał, oświecić sprawiedliwość naszę, jako słońce, a jako śnieg, wybielić złości nasze?

Mat. w V. kapit. Nikt nie jest, coby chodził w światłości.

Eza. w I. kapitu. Zbytki wszytko pokaziły.

Patrzaj, miasto pokory, którąchmy powinni wedle krześcijaństwa swego, jaka pycha, jaka nadętość, jaka sromota wzrosła miedzy nami, żechmy dla niej i Boga i wolne myśli swe i ony wdzięczne a spokojne żywoty swe i ony miłe a spólne towarzystwa a zjazdy albo schadzki swe prawiechmy zaniszczyli a popsowali. Bo już dziś musi tydzień myślić, kramy i apteki zwiszować, trzy kroć sie żydowi spowiadać, niżli do

siebie przyjacioły zwabić. Abowiem nie każdy sie śmie pokusić na owy półmiski, na owy potrząski, na owy pozłociste główki. A przodkowie naszy, zjadszy gęś a smażoną pieczenią a groch z jagłami, a postawiwszy donicę na stole, pieprzem natartą, z piwem a z grzankami, używali wolnych a wesołych myśli swoich w onej szczyrości swojej. A barzo bijali a posiadali nieprzyjacioły swoje w onej szczyrości a w prostocie swojej, abowiem Pan Bóg bywał z nimi, któregochmy dziś prze zbytki swoje daleko odegnali od siebie, a barzo nam źle bez Niego! A snadź nie tak, jako dziś jeden drugiemu sie zalecając a śklenicę pozłocistą o łeb stłukszy, szuka, jakoby jeden drugiego w czym podejć a podstępić mógł.

Nuż owy rzezane kabatki, nuż owy pontaliki, nuż owy zawiesiste delijki, jeden drugiemu sie równając, nic nie patrząc na stan i na majętność swoję, jako sie o tym wyszszej dosyć pisało, a w co nas inszego mają przywieść, jedno, iż każdy musi chodzić, myśląc, jako świnia, łeb wnurzywszy w ziemię, gdzieby co popaść mogła. Także też ten nasz brat już jedno myśli, chodząc, czymby onej szarej pychy swojej *fas vel nefas*, z drugimi sie równając, nadstawić a podeprzeć mógł, nic naprzód nie dając możniejszemu. O, bezecna nadęta mucho i z półmiski i z aksamity twemi! Nie dosyćże tobie na tym rozeznać sobie dobrodziejstwo a wolą Pana swego, a zostać na tym z wolną myślą a z poćciwością, na czym cie On z łaski swej przejrzeć a postanowić raczył, a dawać chwałę Jemu? Abowiem tak sie więc zda każdemu takiemu, iż sobie tym sławę wielką a pochłubkę czyni, iż go stąd wszyscy wysławiać będą. Ano więc z tego czasem więcej śmiechu a lekkości uroście, gdy go sobie palcy ukazują, a on nazajutrz żydkowi przysługuje, tramy i rejestra popisał, a mnima, iż tego nikt nie

Pięknie na rówwnem przestać.

wie; ano wszyscy, a jawnie mu pochlebując, pośmiewają sie z niego.

KAPITULUM V.

Jakie chytre podstępki miedzy ludźmi powstały.

Patrzajże zasię, jakie zuchwalstwa, jakie mordy, jakie krwie rozlanie, jakie podstępki, jakie praktyki, jakie niesprawiedliwości, jakie złe nabycie, co wszytko z tego źrzódła róść musi, z tej szarej pychy naszej, rozniosły sie po światu, co wszytko musi wołać o pomstę przed majestatem Pańskim. A mają to sobie pospolicie za sławę a za poćciwość, iż sobie nie da lekkości uczynić, iż pilen swego a umie na wykręty. O, nędzna sławo! O, nędzna poćciwości, którą umiesz oszukać a podejć bliźniego swego a czasem pomazać ręce krwią jego a ukazać je w tej sławie przed majestatem Pana swego, a On sie opowiada być pomścicielem niewinnego a stać przy każdej krzywdzie jego, a tobie sie opowiada z pewną a nieomylną pomstą, która cie nigdy chybić nie może, gdyż ci obiecał sowicie odmierzyć każdą miarkę, jako ty namierzysz komu. A k temuć sie opowiada, iż »gdy podniesiesz do niego ręce swoje, iż tyłem do ciebie obrócić sie chce«.

Złości wszytki z zbytków rostą.

Mat. VII. kapitul.

Jer. w VII. i w XI.

To dziś rozum, podstąpić kto kogo może.

Abowiem to dziś sobie mają za rozum a za osobne kochanie, gdzie kto kogo albo w prawie, albo w jakiej ugodzie, albo w jakiej granicy, albo w jakiejżkolwiek rozprawie oszuka a podstąpi. A więc i on drugi, co mu tego pomaga, tedy sie tym chłubi: »O, wierę, bych był nie

Rozum a kochanie, kto kogo oszuka.

ja, tedyby sie byli tego nie domyślili, a wszyscyby to byli przepatrzyli«. O, mój miły bracie, tocieś czystego oka przeźroczystego, ale dowiedz sie jedno tego, jeśli to Pan przepatrzył, czegoś ty nie przepatrzył, albo jeśli sie nie pośmiewa z tego niepotrzebnego wzroku twego a wykrętu twego, albo jeśliś już wygrał, albo jeśli już na tym stanęło. Gdyż Pan nie tylko ty wykręty twoje, ale nasprawiedliwszą sprawiedliwość naszę posądzać chce a inaczej wszytko swemi sprawiedliwemi dekrety obrócić a odmienić obiecuje, nie tak, jako sie nam zda wedle myśli naszych.

Ezehie. w XXXIII.

Wszyscy sie niesprawiedliwością uwikłali.

Patrzajże zasię, najdzieszli kiedy który sąd, który urząd, którą rozprawę, którekolwiek stanowienie, iżby sie nie uniosło ani na prawo ani na lewo wedle wolej miłego Boga. Temu sie już, temu, niech każdy przypatrzy, bo to są takie jasne rzeczy, iż sie ich ledwie palcem nie dotykamy, gdyż jest uniesione nędzne przyrodzenie nasze. A jako Rusin powiada: »Prawo, nie prawo: ja za swoim potahnu«. Owa, jako prorok powiada, wszyscychmy zgrzeszyli, wszyscychmy sie unieśli, wszytkich nie mierżą dary, jedno ubożuchny a nędzniczek, ten wszędy potłoczony leży. Bo jeden z bojaźni, drugi z powinności, drugi też złomiony dobrodziejstwy abo dary, zawżdy sie unosić musi. A trudno ma być takie przyrodzenie, by sie na to nabarziej nasadziło, aby nie miało być złomiono rozlicznemi przysmaki tego łotra nieślachetnego a tego świata mizernego. A wiele tych tak uciśnionych znajdziesz takiemi złemi sprawami, iżby radszej pomarli a, jako Jonaszowie pod suchym drzewkiem, śmierci wołają od Pana swego, niżliby mieli długo być w ta-

Sąd i urząd każdy unieść sie musi.

Baruch. w II.

Dani. w IX.

Jonasz. w IIII.

kim uciśnieniu a w tej łotrowskiej jaskini tego marnego a mizernego świata.

A jakoż tu Pan, proszę cie, ma nad nami podnieść oczy swoje? A jakoż tu ma dać Ducha swego świętego sprawcą a przełożonym królestwa tego? A jakoż tu co dobrego, co porządnego, co poćciwego może sie umnożyć ku sławie naszej a ku lepszemu naszemu? Gdyż wszędy a wszędy, gdziekolwiek obrócisz oczy swoje, nie możesz inaczej tego mizernego a obłudnego mieszkania naszego nazwać, jedno, jako Pismo świat wszytek zowie, złodziejską klatką a łotrowską jaskinią, tak, iż zapłakać właśnie może ta mizerna ziemia nasza z onym Ozeaszem prorokiem świętym, (na którego też piękny wykład wydrukowany mamy, ale oń nic nie dbamy), który tak woła na wszytkę ziemię: »Płacz a narzekaj nędzna ziemio, gdyż na tobie nic inszego niemasz, jedno gniew a przeklęctwo, łotrostwo, złodziejstwo, fałsz i każda niepobożność, a iż już nie daleko upadek twój a zginienie twoje. A to jest pewna rzecz, gdyż nam to dawno Pan i przez ine proroki opowiedać raczy, iż »jeśli będziecie posłuchawać mnie, a będziecie chodzić w sprawiedliwości przed obliczności moją wedle wolej mojej, rozkoszy ziemskich używać będziecie, a ja rozmnażał będę i błogosławił pola wasze, obory wasze, stodoły wasze, poćciwościami będę ozdabiał domy wasze. Ale jeśli mię opuścicie a wzgardzicie upominanie moje, a w niesprawiedliwości będziecie chodzić przed obliczności moją, wszytki ty błogosławieństwa wasze obrócę wam w przeklęctwo, a nakoniec mieczowi srogiemu dopuszczę pożrzeć a wyniszczyć was, a naród obcy posadzę na miejscu waszym«.

Świat łotrowska jaskinia.

Ozeasz w IIII.

V. Mojże. w XXVIII.

Patrzajże, jeśliże już Pan nie poczyna pełnić poczęści nad nami tych obietnic swoich. Azaż już raz miecz okrwawiony widaliśmy w ziemi naszej?

Azaż sie już nam szczęści w oborach naszych, w stodołach naszych i na poloch naszych? Azaż rozliczne gromy, pioruny, grady nie tłukły pól naszych i domów naszych? Azaż srogie szarańcze nie latały po osiewkoch naszych? Ale snadź niemasz większego gradu ani piorunu, jako uciśnienie srogie sprawiedliwości naszych, a to jedno dopirko początki a okazowanie gniewu Pańskiego nad nami, a tylko, iż nam jedno dawa znać, iż umie i strzelić i ugodzić i pomścić sie nad nami, kiedy będzie raczył wedle wolej swojej, nie będzieli miłosierdzia Jego świętego, aby nie wypełnił do końca nad nami tych srogich obietnic swoich.

Znaki blizkiej pomsty.

Włodarze Pańscy duchowni jacy są.

Abowiem patrzaj, mój miły bracie, napilniej na ty, którym tu Pan poruczył włodarstwo swoje a poruczył im, aby paśli a wychowywali wedle świętej wolej Jego to dziedzictwo Jego a to własne kochanie Jego: jakie pasterstwo ich, jakie staranie około tego niewinnego stadka Pańskiego ich? A nie tylko, aby mieli ukazować drogi Jego, ale jeszcze owszem, ktoby sie chciał dopytawać do Niego a szukać świętych dróg, nauk a postępków Jego, to już heretyk, to już tego mieczem, ogniem, klątwą, dzwonkiem i każdym kształtem prześladować. Jedno ten, który mocno stoi przy dekretalech a przy dziwnych ustawach a wymyślech ludzkich, które Pan jawnie przeklina a srodze sie imi brzydzi, to już święty, toby już tego kanonizować jeszcze za żywota jego.

Włodarzowie Pańscy.

Patrzajże, miasto nauki a miasto dobrych przykładów, tak, jako święty Piotr do nich pisze, nie najdziesz, jedno zbytki sprośne a marne utraty, pisk, krzyk, huk, kołat, tak, iżby Pan mógł rzec, zadziwowawszy sie, jako mówił nad zginieniem Sodomy onej, iż »pójdę a posłucham a podzi-

I. Mojż. w XVIII.

wuję sie, co za głos wstępuje z ziemie przed obliczność moję«. A miasto dobrowolnego przywiedzienia ku prawdzie Pańskiej, tak, jako on sam i apostołowie uczyli, azaż nie srogie sądy, azaż nie straszne klątwy, azaż nie okrutne sentencye dociskają niewinnych ludzi, alegując tym, iż kogo tu związą na ziemi, będzie związan na niebie, a iż kościół ma moc zgwałcić a odmienić wedle czasu ustawy Pańskie? O, nędzny więzaczu, rozwięż pirwej sam siebie, toż potym rozwięż kogo drugiego, będzieszli mógł. Aleby tych węzłów nie trzeba czynić wedle wymysłów świata tego, tak, jako sobie tuszysz, ale wedle słowa a postępków Pana swego, tak, jako on o tym zwolenniki swoje szyrzej nauczyć a poruczyć im raczył. Abo takież, jako jest sroga rzecz zgwałcić wolą, ustawy a rozkazanie Pańskie, a przyczytać to sobie? A Pan zakazał nie tylko człowiekowi, ale i aniołowi, gdyby chciał opakować święte słowa jego, abychmy temu nigdy nie wierzyli. Nie wdawał sie ten Pan, będąc panem i królem świata wszytkiego, ani zwolennicy jego w żadne sądy ani w żadne rozprawy tego świata. I owszem, tak, jako święty Łukasz pisze, iż gdy go jeden prosił, aby sie z nim kazał rozdzielić bratu jego, tedy mu powiedzieć raczył: »I kto mię, nędzniku, postawił sędziem miedzy tobą a miedzy bratem twoim? Azaż ja patrzę spraw marnego świata tego?« Prosto sie tak dziś dzieje miedzy tymi, co sie zową namiastki jego, którzyby sie radzi uczynili sędziami, by mogło być, i świata wszytkiego i radziby rozwięzowali i wiązali każdego wedle wolej swojej. To już ja każdego rozeznaniu poruczam.

Mat. w XVI. kap.

Do Galatow w I.

Krystus nie chciał sądzić. *Łuk. w XII. kapitu.*

KAPITULUM VI.

O sprawach Koronnych i o powinnościach ich.

Pojrzyż zasię na wszytki ine stany przełożone a sprawce Korony tej, jeśliże nie są, jedno jako na pięknym szczepie sfarbowane a piękne jabłuszka, a przedsię mało nie każde czyrwiwe. Przypatrz sie onym rozumom, onym ludzkościam, onym postawam, biesiadam, ochotam, ochędóstwam, policyam rozlicznym, tak, iżby każdego mógł przezwać aniołem światłości. Pojrzyż dalej, jaka sprawiedliwość, jakie miłosierdzie, jakie nabywanie i jakie sumnienie około niego, i kto stoi u drzwi, abo u progu jego, abo kto szepce u ucha jego; ujrzysz, ali pochlebca, prokurator, naganiacz, abo ten, któryby umiał i z kamienia łyko obłupić. Temu, temu napłatniejsze miejsce u niego. Ano ledwie sie łzy nie leją ludzi uciśnionych przez próg jego, którymby on pomóc mógł, kiedyby chciał, i do sprawiedliwości i z każdego uciśnienia a krzywdy ich.

Przełożeni koronni.

A jeśliże też którzy są, iż sie nie bawią tymi zawikłanemi sprawami świata tego, acz są na to wysadzeni i nie wiem, jaki sąd odniosą za to od Pana swego, tedy jako o nich prorok powiada, iż »tylko bęben a piszczałka nad głowami ich, a od północy wstawają na ożrzalstwa swoje«. A tego niemasz ani go słychać, ktoby sie starał o płacz a o upadek uciśnionego, abo ktoby rozważał rzeczy przyszłe, abo upadki, abo doległości koronne, abo jakoby im zabieżeć i jakoby je stanowić a przestrzegać od przyszłego upadku a zginienia swego. A prze tę złą a niepobożną sprawę a prze tę marną niedbałość zaburzonej winniczki tej, która też i sama złe a gorzkie grona podaje Panu swemu, jakoż jej nie ma rozgrodzić, jakoż nie ma tak, jako obiecał, do

Ezaj. w V. kapitul.

Tamże.

końca rozrzucić płotów jej a dać ją pożrzeć źwirzęciu dzikiemu ku więtszej lekkości a upadku jej?

Kogóżby o nierząd winować.

A kogóżby tu winować? A na kogóżby tu narzekać, mój miły bracie? Pospolicie więc niektórzy powiadają: »O, by król chciał, wszytkoby sie to mogło naprawić, a nikt nie winien, jedno ten«. Zaprawdę mu ja tego z dobrym sumnieniem przyczyść nie mogę, bo acz wiele na tym należy, ale związan prawy i przysiągł je dzierżeć stanowi każdemu. Ale gdybychmy sie wszyscy chcieli mocno tego ująć a iżby nam on nieślachetny a spróchniały pień drogi nie zawalił, co ji prywatą zową, zda mi sie pewnie, iżby on nam pomógł do wszytkiego, a zwłaszcza do dobrego, bo oń więcej idzie, niż o kogo inego: o jego sławę, o jego poćciwość, o jego zwirzchność, o zdrowie i o zbawienie. Ale gdybychmy sobie społu a wiernie pomogli, nie byłoby tak mocnego płotu, któryby nam zagrodził do porządku a do dobrego koronnego, abychmy go przełomić nie mieli, by sie też dobrze sprzeciwił temu, kto chciał, gdyby k temu zgoda była, której podobno nigdy nie doczekamy, gdyż każdy rzeczam swym a snadź i bez wstydu a jawnie folgować musi. Ale jakom pirwej powiedział, iż grzech a gniew Pański zaślepił oczy nasze i zamieszał instrumenta, któreby tego i panu i Rzeczypospolitej pomagać mieli, iż sie ani przypatrzyć, ani sie do żadnej rzeczy słusznej dopytać nie możemy. A strzeż Panie Boże, by sie leda kiedy ostatek gniewu Pańskiego nad nami nie wypełniło.

Kogo winować o niedbalstwo.

Jako pobożni darów Pańskich używają.

A tuby kto rzekł: »Jużeś tu zganił wszytko, jużeś zganił policye, ochędóstwa rozliczne, których nam tu Pan raczył użyczyć z łaski swej; wżdyć Abraam, wżdyć Jakób, wżdyć Dawid, Salomon i inszy patryarchowie używali bogactwa świata tego i rozkoszy jego; a dla czegóż to Pan stworzyć albo światu nadać raczył, jedno, iżby tego ludzie używali«? O, nędzny nieboże, różnież było i nabywanie i używanie Abraamowo, albo Jakóbowo, albo inych ludzi pobożnych od nabywania i od używania twego. Nie słyszysz, aby Abraam co komu wydarł, co komu posiadł, co na kim wypozywał abo odgraniczył, jedno żył poćciwemi dary Pańskiemi, dufając świętym obietnicam Jego a używając pomiernie z porządku z rąk swoich dobrodziejstwa Jego. A gdy uczynił jakie wezwanie do siebie powinowatych swoich, nie tłukł ten moździerzów od trzeciego dnia, nie lepił pozłocistych lewków, albo nie przyprawował łbów szczuczych, jako błaznów, ale jako stoi w historyej każdego, upiekł koźlątko a uwarzył jagniątko a w pokorze a z dziękowaniem Panu Bogu swemu używał w skromności każdego daru, nadanego od Pana swego, a Pan błogosławił ustawicznie jemu i zebraniu jego wszytkiemu.

Jako świata używać.

Patrzajże zasię Nabuchodonozora, patrzajże onego pysznego Baltazara, albo inych darmopychów świata tego, co sie z nimi działo czasu takich obrzydłych zbytków ich, że potym, jako bydło, siano jadali a dziwne a srogie pomsty na nie przychodziły, tak, żeby sie mógł nakarać każdy ożralca taki z dziwnych przypadków a z onych srogich upadków ich.

Pysznego pomsta nie minie.

Ale azaż trzeba więcej przypominać i przykładów starych? Zaż mało pomsty i dziś widzimy nad takiemi

ożralcy a marnotratcami świata tego, jako marnie a nagle zdychają, jako sie ich majętności w niwecz obracają, jako im brzuchy trą, jako szkapam na rupie, jako sie im oczy zlipają, nogi puchną, ręce sie trzęsą, stołki sie pod nimi padają, tak, iż muszą sie nad nimi pełnić dekreta Pańskie, iż ich więcej poginie od zbytku a od obżarstwa, niżli od miecza abo od śmierci pocciwej? A tu obaczyć każdy snadnie może, jeśliże sie Pan powinien opiekać nami, abo sie zmiłować nad jakimi sprawami naszymi.

Przecz od dawnych czasów nic sie słusznego u nas postanowić nie może.

A chceszli sie pilniej przypatrzyć, iż tak jest, rozpomni sobie ty wszytki czasy już od lat niemałych: nie znacznieli Pan już znaki swoje okazuje nad nami gniewu swojego? Patrz, jakie zjazdy, patrz, jakie sejmy, jakie koszty, jakie utraty wiodą wszyscy stanowie koronni po ty czasy. Powiedzże mi, jeśli sie co dobrego postanowiło abo sprawiło w Koronie od niemałego czasu. Wszyscy chodzą prawie, jako głuszy a jako ryby w odmęcie, a jako prorok powiada, iż »jedno bęben a piszczałka u drzwi ich a jeden drugiego, jako ślepy ślepego, wodzi od gospody do gospody, gdzie więcej piją«. A jeśli sie też zejdą na sprawy, na jakie, to już każdy napilniej strzeże własnego swego, abo powinowatego swego, a Rzeczpospolita w popiele zagrzebiona leży. Jedno cztery kwarty w garniec, a Cygani a żydowskie kucharki, to po ten czas egzekucyą wzięło a przedsię dzierży, jako kto chce. Zabrnęli w tak głęboki bród, a snadźby mógł rzec, w głębokie błoto, iż ani wiedzą ani umieją, jako się z tego wyplętać mają. I pana zawiedli, iż rad i nie rad musiał sie wdać w jakieś egzekucye, których sie

Nic dobrego od dawnych czasów postanowić sie nie może

Ezaj. w V. kapitul.

dawno bronił, pomniąc na sławę swoję i przodków swoich, którą miewali z poddanych swoich za dobrodziejstwa ich, na co już wiele ludzi oczy sobie zapłakało. A uważ to sobie każdy, jeśli to beze krwie a bez mordu być może, gdy sie bracia z domów swych będą wymiatować, nowe działy działać, frymarki abo zamiany wznawiać, domów swych, pracej swej, robót swych odbiegać, dożywocia swoje, arendy abo ine prawa swoje potracić. Abo jako też tym dziękować będą, którzy je o to przyprawili? Tu uważyć możesz, jaki to koniec wziąć może. Tak sie nam prawie wszytkim głowy zamieszały, że wszystki dobrodziejstwa chcemy sobie zawrzeć od panów swoich, a na ułapy pogańskie chcemy przywieść i potomstwo swoje, zagradzając szczodrobliwą rękę panom swoim, iż nikomu nie ma być nic dano, a *mille modis* może być brano, gdyby przyszło na łakomego pana, już *perlucris,* już *bannitionibus, caducis, donationibus* i inemi rozlicznemi kształty, kto sie chce przypatrzyć naszym prawam.

A powiadają, iż tak więcej będzie rycerskich ludzi, gdy nie będą nic mieć, bo sie będą przysługować. O, szalony nieboże, ciebie z lisim kolnierzem ledwie do drzwi dopuszczą, a cóż twój syn, gdy straci dożywocie po tobie a nie będzie nic miał? Podobno cepami a siekierą przysługować sie musi

Patrzajże, jako sobie praw wszytkich mało nie połamali, chęć ludziom rycerskim i wszytkim inym stanom do spraw pocciwych i do służb Rzeczypospolitej pokazili, pana wolnego w państwach swoich w niepotrzebne trudności wprawili, do poddanych i do inych postronnych ludzi ohydzili, stróże Rzeczypospolitej potracili, bo sie jeden będzie bał, aby nie stracił, a drugi będzie pilnie upatrował, coby ten upuścił, aby to znalazł, a tak obadwa z prawdą a z powinnością za tarczą chodzić mu-

Prawa mało nie wszytki połamane.

szą, a my drobniejszy, by nam jedno kto leda czaczko ukazał, damy sie wieść na powodzie, kędy jedno każą. Patrzajże, jaką obronę znaleźli z jakiejsi czwartej części, i na to już wszytki swe nadzieje spuszczają; powiadają, iż to już będą złote wieki pod tą obroną. Ale zda mi sie, iż sie omylimy, bo i pan i my już sie na to spuścimy, skąd snadnie, nie będzieli inej rady, i pan lekkość i Korona upadek wziąć może. Owa skąd ją jedno poczniemy, niech każdy obaczy, jakiechmy rzemięsło zaczęli i na jakim je warstacie robimy i nacz nam dobrego na potym to wszytko wynidzie. Pięknie było każdemu panu w tej sławnej Koronie, gdy ludzie poćciwi z chuci a z miłości około sie ich wieszali ku czci a ku sławie ich i gardła a i majętności swe na na lekki szańc sadzili, a pan państwa swe rządził a opatrował a szafował imi wedle myśli swojej, prawo każdemu w całości zachowawszy. Często sie odmieniają dzierżawce koronni, często przypadają rzeczy do stołu pańskiego, a zawżdy może być świeży rewizor, a panu zawżdy wolno tradyjukować z nowym posesorem wedle wolej swojej. Nie wiązano takiemi prawy Aleksandra Wielkiego, albo ini monarchowie nie pytali sie o nich, gdy sławy swe a panowania swe rozszyrzali miedzy obce narody, gdy rozdawali nie tylko osiadłości swe, ale i własne skarby swe. I gdy Aleksandra o to panowie karali, iż skarb rozszafował, tedy powiedział, »iżem ja tego nie dał, alem pożyczył tym, którzy mi to sowito zasię zapłacą, bo ja tymi posiędę takie królestwa, w których tyle trzy kroć takich skarbów znajdę i nabiorę«.

KAPITULUM VII.

Co za przyczyny są gniewu Pańskiego nad nami.

A tak, mój miły bracie, dziwuj sie a przypatruj sie zewsząd dziwnemu zamieszaniu naszemu. A skądże

Krystus nas łzami swemi pobija.

to roście? Nicci to inszego nie czyni, jedno, iż nas pobijają ony łzy Pana naszego, który ustawicznie płacze a narzeka nad nami a nad przyszłym upadkiem naszym, jako płakał nad Jeruzalem i nad zginieniem jego, dawając mu tę przyczynę, »iżem ja do ciebie przyszedł, iżem ja wielekroć ciebie upominał i przestrzegał, a tyś zawżdy, uporne miasto, wzgardzało upominanie moje. A gdym cie chciał, jako kokosz kurczątka przygarnąć pod skrzydła swoje, nie chciałoś a uciekałoś przedemną«. O, jeśliże jeszcze nie więtszą przyczynę ma na nas, niźli na ony nędzne Jerozolimczyki, którzy byli jeszcze nie prawie dozrzeli wolej Bóstwa i majestatu Jego świętego, jedno, że sie tak z daleka przypatrowali Jemu! Ale my, nędznicy i przypatrzyliśmy sie Jemu i nasłuchaliśmy sie już dosyć wolej i postępków Jego i k temuchmy poprzysięgli mocnym zaślubieniem dzierżeć wiarę Jemu.

Łuk. w XIX. kapit.

Obaczże każdy, jako dzierżymy ten ślub i tę przysięgę Jemu. Obaczże, jeśliże sie dzierżymy, albo naśladujemy świętej wolej albo nauki Jego, abo jeśli szczyrze stoimy (chociaj sie tak za to mamy) przy świętych słowiech a przy świętym postanowieniu Jego; tak prawie z nim, jedno, jako za tarczą chodzimy. Słów, mowy, postawek, tychci dosyć, ale serce i skutek gdzieś daleko rozno lata od Niego, a na dziwne wykręty wychodzą nam święte słowa Jego. Gdyż On w prostości serca upatruje i myśli i sprawy każdego, gdyż on nie woła na nas: »Kto nie słucha Liry, Bedy, Szkota, Dormisekure, abo inych wymysłów, abo dekretałów rzymskich, ten nie wnidzie do królestwa mojego«; ale woła na wszytki: »Kto nie słucha szczyrych a prawdziwych słów moich, gdyżem ja jedno sam prawdziwa droga a światłość, ten mię nie jest godzien«. A jedno tym sie dopuścił synmi Bożymi zwać a ty jedno

Mat. w X. kapit. XIIII.

Jan w I. kapitul. X.

Józef Duš

o wieczkami swemi zowie, którzy słuchają szczyrego a świętego głosu Jego.

W Piśmie świętym mało mędrować potrzeba.

I cóż mnie trzeba wiele, prostakowi, mędrować, mój miły bracie, jedno, żebych ja wedle postanowienia prorockiego a apostolskiego wyrozumiał Pana Boga swego, Boga, acz we trzech staniech, ale w jednym Bóstwie, w jednej myśli, w jednej woli, w jednej chwale i w jednym dostojeństwie będącego, któremu upada każde kolano ziemskie i niebieskie i piekielne? A jedno temu samemu ma być cześć wieczna i chwała od każdego stworzenia na wieki wiekom. Każda nadzieja, każda najmocniejsza wiara nie ma być ni w kim inym położona, jedno w tym świętym a nierozdzielnym Bóstwie Jego. Ale jaki jest, abo co sprawuje niepościgniione żadnym rozumem sądy a możności Jego, to u mnie po takowych rozumiech mało. Gdyż wszyscy oni ludzie święci, prorocy i apostołowie ustawali, zamyśliwszy sie o takich głębokościach tajemnic Jego.

O Bogu nie trzeba mędrować.

Filip. w II. kapit.

Ale będziem drudzy powiedać: »O, lepiej poczekać, ażby sie wszyscy zgodzili; bo rzymianie inaczej, księża inaczej, ewanielikowie inaczej, panowie i król inaczej, a tak nie wiedzieć, czego sie dzierżeć«. O, poczekasz, a długo poczekasz, wierz mi, niżlić to będzie; bo Pan zawżdy aż do skończenia świata chce mieć Kościół swój, jako na próbie, aby rozeznawał od wiernych niewierne. Ale co tobie do Papieża, do Aryana, do Sabelliusza, albo do jakich nowych wykrętaczów słów Pańskich, gdy ty masz pewne krojniki starego i nowego zakonu, w których mocno opisane i słowa Pańskie i sprawa Ducha świętego, których już odmieniać srodze zakazano? Abowiem

Zgoda nigdy nie będzie aż do dnia sądnego.

Jan w X. kapitule.

Pan na swe własne owieczki zawżdy a ustawicznie woła, aby były gotowy a słuchały nie czego inego, jedno głosu Jego, gdyż nie wiedzą czasu ani zawołania swego.

A jakaż to ma być gotowość? Nicci inszego, mój miły bracie, jedno stać mocnie przy nauce a przy słowiech Pana swego, a nie unosić sie ani na lewo ani na prawo od niego. Bo im nabliżej staniesz przy szczyrości słowa Pańskiego, tymeś nabezpieczniejszy i sumnienia swego i gotowości swojej, gdyż jest wdzięczna a barzo krótka święta nauka Jego, a nie potrzebuje więcej od ciebie, jedno, abyś Go miłował, jako Pana a Ojca i dobrodzieja swego. Gdyż wszytko, cokolwiek masz, wszytko masz od niego; a iżbyś sie Go bał, jako Boga straszliwego, gdyż jako nędzne zdziebłko przełomione, leżysz pod nogami Jego; bo jako jest miłosierny, tak też pisma powiadają, straszliwa jest rzecz wpaść w możne ręce Jego; a z wiarą swoją i z każdą nadzieją swoją abyś nigdzie nie odstępował od Niego, a wszystko w moc a w opiekę świętą poruczał Jemu, a bliźniemu swemu abyś tak wiernie życzył wszytkiego, jakobyś też wiernie życzył sobie od niego.

Gotowość wiernego.

Do Żyd. w X.

Jako gniew Pański ubłagać.

Ale iżeś ciało mdłe a wytrwać w tym nie możesz, abyś nie zgrzeszył a nie wykroczył z powinności swojej, masz też już naukę, masz też już jednacza i przyczyńcę, jako masz ubłagać gniew Pański a przejednać ji sobie u tego Bóstwa nierozmierzonego. A cóż tobie po głębokościach pisma? A cóż sie tobie trzeba dysputować o tajemnicach Pańskich, abo o roznościach pisma? Oto masz troje księgi, które możesz zawsze nosić przy sobie: pacierz, wyznanie wiary apostołów świętych, a przykązanie Pańskie; tam znajdziesz, jako masz wie-

Bez grzechu żaden być nie może.

rzyć i rozumieć, co jest Bóg i coś powinien Panu swemu i jako masz przejednać święte Bóstwo Jego.

Co są świątości Pańskie.

Albo o świątościach, które tobie Pan raczył zostawić ku upewnieniu o odpuszczeniu grzechów twoich, a co tobie mędrować potrzeba? Dosyć tobie wiedzieć, żeś okrzczon w imię Ojca i Syna i Ducha świętego wedle rozkazania Pańskiego. A jako woda, widomy znak, omywa widome ciało z plugawości jego, także niewidomie przez sprawę Ducha świętego bywają z nas omywany krwią Pana Krystusową wszytki przeklęctwa nasze. A iżeś przy tym poślubił wiarę i posłuszeństwo swoje temu Panu swemu, chowajże Mu ją mocno, chceszli, abyć ustawicznie rozciągał nad tobą błogosławieństwo swoje. Abowiem świątości są, jako pewne cyrografy obietnic Pańskich. Bo gdybyś był urzędnikiem u którego pana świeckiego, a onby cie tylko słowem kwitował ze wszytkiego, tedyć sie za pewniejsze zda, iż ci da cyrograf i pieczęć swą przyłoży; także acz nam Pan dał słowy swemi pewną obietnicę swą o miłosierdziu swoim, i dla lepszej jeszcze pewności dał nam świątości swoje, jako pewny cyrograf widomy na ony nieomylne słowa swoje, utwirdziwszy pewnemi obietnicami swemi.

O świątościach jako wierzyć.

Świątość ciała i krwie Pańskiej jako rozumieć.

A jeślibyś upadł z krewkości swej po onym zmyciu grzechu pirworodnego, jakoż bez tego żaden być nie może, w ine przypadłe grzechy swoje, otoć zostawił drugą świątość, acz dziwnemi tajemnicami zakrytą, pod osobą chleba i wina, ciała i krwie swojej. Tu też tobie mało w tym mędrować potrzeba, abo sie o tym rozprawować, jakie to jest ciało,

Świątość chleba i wina.

abo jako je tobie Pan podawać raczy; jedno wierz mocno słowom Jego, gdyż u Niego nic nie jest niepodobnego. A gdy obaczysz upadek swój, upadń przed majestat święty Jego, a daj sie na miłosierdzie Jego, a połóż mu przed oczy mękę Jego świętą i rozlanie krwie niewinne Jego a przystęp do testamentu Jego świętego a do sakramentu Jego a do tego cyrografu, tobie mocnie podanego od Niego na święte miłosierdzie Jego, a wierz mocno, iż z onemi widomemi znaki tak, jakoć to zaślubić raczył, podawa tobie niewidome ciało swoje i świętą krew swoję, jako pewny cyrograf na obietnice swoje. Ale jako to sprawuje, a co tobie trzeba o tym wiele mędrować? Bo jeślić je mógł podać niewidomym tylko słowem do widomego ciała panieńskiego przez sprawę Ducha świętego, także je też tu może podać tobie do niewidomej dusze twojej także przez dziwną a tajemną sprawę Ducha świętego, będzieszli mocno wierzył obietnicam świętym Jego. A wszakoż nie mnimaj tak, jako drudzy powiadają, abyś tam w ten czas miał całego człowieka abo całe ciało przyjąć zębami swemi, abo takież z kielicha pić wino w szczyrą krew przemienione. Słyszysz, iże tu Pan obiecuje zwolennikom swoim dać onę krew, która miała być wylana na krzyżu, a jeszcze nie była wylana, i ciało swoje, które miało być wydane na śmierć, a jeszcze nie było wydane, ale jako słyszysz, iż tu Pan ten sakrament chleba i wina zowie testamentem swoim.

Testamemt Pański.

Abowiem wiesz, iż i człowiek poćciwy, schodząc z świata tego, może oddać testamentem swoim, na papirze napisanym, rzeczy swoje, chocia będą w inym kraju. A on papir, póki na nim pismo nie było, był prostym papirem; a gdy na nim napisano wolą onego człowieka, już nie bywa prostym papirem, ale testamentem. A kto ji wziął, abo komu ji dano, już wziął i ony rzeczy, co na nim napisane były. A cóż owszem

nasz miłościwy Pan nie mógł tego uczynić, idąc wedle człowieczeństwa swego z Bóstwem złączonego do Boga Ojca swego, aby nie mógł nam testamentem swoim oddać klenotów ciała i krwie swojej? A nie mógł nam oddać droższych klenotów na testamencie swoim, jako dziatkom swoim, jedno ciało swoje i krew swoję świętą. I wziąwszy chleb a wino, znaki widome, jako goły papir, podał zwolennikom swoim, iściąc a prawie jako pisząc na tych widomych znakoch świętemi słowy swemi, (bo co do nich mówi, do wszystkich mówi), iż ilekroć tym kształtem będziemy wspominać świętą mękę Jego, tyle kroć nam obiecał podać, gdy będziem mocno wierzyć, z tymi widomemi znaki niewidome ciało swoje i świętą krew swoję. A już tego w ten czas prostym chlebem i prostym winem zwać nie możemy, jedno sakramentem, to jest, mocnym zaślubieniem a cyrografem na obietnice Jego, a dziwną tajemnicą podania ciała i krwie Jego świętej. Bo jako widzisz przy krzcie, iż woda nie jest goła woda, ale jest sakramentem a zaślubieniem Pańskim, iż gdy oną wodą będzie polano ciało widome, tedy tam Duch święty niewidomy polewa a obmywa i błogosławi z grzechu pirworodnego onę duszę niewidomą w ciele onym widomym, także też tu człowiek wierny bierze znaki widome usty swemi, a Duch święty niewidomy podawa ono niewidome ciało Pańskie, które siedzi na prawicy Boga Ojca niebieskiego, wiernej a niewidomej duszy onej, która mocno wierzy temu, a już je pewnie a istotnie sobie bierze i ze wszystkiemi zasługami jego wedle obietnic Pańskich. Bo jeślibychmy tak rozumieli, jako niektórzy powiedają, iżby tu zupełnie a cieleśnie to święte ciało zstępować miało, tedyby było omylne wyznanie wiary naszej, w którym wyznawamy, iż tu nie ma to ciało zstępić, aż sądzić żywych i umarłych. Czego i u Mateusza usty swemi mocno potwirdzić raczył, opowiedając nam, iż »w ostatnich czasiech przydą na was fałszywi nauczyciele, którzy ukazować będą wiele Krystusów. Będą mie ukazować na puszczy — nie chodźcie; będą ukazować w jakim zamknieniu — nie wierzcie; abowiem Krystus już nie przydzie z nieba, aż na sąd swój, nie inaczej, jedno, jako blask od wschodu do zachodu słońca«. A komuż tu więcej wierzyć? Gadaj! Bo i anieli przy w niebo wstąpieniu jego świętym mocno tego potwirdzili, powiedając mężom galilejskim, iż »jako Go widzicie teraz, idąc w niebo, tak Go już nie ujrzycie, aż na sądzie Jego«. A też jako powiedzieć zwolennikom swoim raczył, iż »duch ciała ani kości nie ma; patrzajcie a macajcie, żeć to jest ciało«. A tak, być tam było ciało człowiecze, byłoćby i widome i dotknione, a miałoby ciało i kości wedle obietnic Pańskich. Także też i Kapernaitowie, gdy sie im to niepodobna rzecz zdała, iż poszli precz od niego, tedy apostołom powiedział: »Nie rozumiejcie wy tak, miłe dzieci, abyście mieli ciało jeść, boćby to wam nic nie pomogło: Duchci jest święty, co was ożywia«.

Patrzajże podobieństwa tego, iż jeśliże prosty człowiek, który, jako proch a jako robaczek, leży przed nogami jego, będąc królem abo jakim książęciem, może komu podać list napisany na pargaminie i tak rzec: »Oto weźmi ten list: to jest ta wieś, którąć dawam, która tam jest w tym albo w tamtym kraju«; wsi tam nie będzie, a wżdy już kto wziął list, tedy już wziął i wieś; a już on pargamin nie był prostym pargaminem, ale był istotnym przywilejem, gdy do niego pieczęć przyłożono i ręką podpisano, z którym już wziął to, co mu obiecano: a cóż owszem ten wszechmogący Pan, król nieba i ziemie, u którego jest nic nie podobnego, aby nie mógł dać z widomym znakiem nie-

Widome znaki nie proste znaki.

Jakie Pan ciało podawa.

Mat. w XXIIII.

ka.

Skut. Aposto. w I.

Łuk. w XXIIII.

Jan w VI.

widomego ciała i krwie świętej swojej? A już on znak nie będzie prostym znakiem, jedno mocnym przywilejem a zaślubieniem Pańskim, słowy jego, jako mocną pieczęcią, utwirdzony, iż ten, kto ji bierze, już bierze to wszytko, co mu Pan obiecać a zaślubić raczył, a bierze zaraz i cyrograf i Pana istotną rzecz, która jest na cyrografie napisana.

A tak, mój miły bracie, tyć nas mędrostki wszędy o to przyprawują, iż ani w piśmie świętym ani w sprawach Rzeczypospolitej słusznie sie obaczać nie możemy, a prawie Pański gniew na się podnosimy, iż nam nie dopuści do żadnej dobrej, potrzebnej a poćciwej sprawy naszej. Gdyż on zawżdy obiecował pohańbiać ty mędrostki a wymysły ludzkie, a prosto wierzącym zawżdy obiecał objaśniać i rozumy i tajemnice swoje. A tuś sie już krótce nasłuchał, skąd to nam przychodzi, iż chodzim wszyscy, jako ryby w odmęcie, a nie możemy nigdy znaleźć słusznego porządku do spraw poćciwych i do postanowienia naszego. A stąd już niczegoj nie czekamy, jedno dokończenia gniewu Pańskiego a upadku blizkiego swego wedle świętych obietnic Jego.

Mądrostki przekażają.

KAPITULUM VIII.

Co czynić w tych obłędnościach świata tego.

A cóż czynić, mój miły bracie? Jużli desperować? Jużli wszytko opuścić, gdyż sie tak świat opuścił w niedbałościach swoich a iż już na nim żadnej tak, jako widzisz, o jakim wspomożeniu nadzieje niemasz? Nie, i owszem nie, ale stanąć z mocną wiarą a z nadzieją przy Panu swoim, a nie unaszać sie od Niego ani na prawo ani na lewo, jedno Mu dufać wiernie, jako Panu swemu, a wszytki sprawy swoje poruczyć w opiekę Jego a pod zwirzchność królestwa Jego, gdyż

On w ocemgnieniu wszytko opatrzyć, odmienić, naprawić i postanowić może wedle wolej swojej. A w ten czas już sie nie bój żadnego przestrachu, żadnego niebezpieczeństwa ani żadnego omylnego zaburzenia świata tego, bo wnet znajdzie Pan okręt każdemu wiernemu swemu, jako Noemu, iż będzie bezpiecznie pływał po wszytkich nawałnościach świata tego. Najdzie mu sie i Abakuk, jako Danielowi miedzy lwy zgłodniałemu, co opatrzy wszytki niedostatki jego; najdzie sie i Daniel, jako Zuzannie, co podeprze sprawy każdej i krzywdy jego. A muszą sie nad każdym wiernym pełnić ony nieomylne obietnice Jego, gdzie mówić raczy, iż »bych sie rozgniewał na świat, iżbych ji miał wolą wykorzenić ogniem, mieczem, morem, głodem, a wierny stanie przed oczyma memi tak, jako stał Jop, Daniel, Noe; zginąć może świat, ale ten przez wiarę swoję wybawi z każdego niebezpieczeństwa duszę swoję«.

Ezech. w XIIII.

Bo nie mnimaj, abyć tylko dla tego pisma święte zostawiono, abyś to sobie czytał miasto fabuł, jako Owidyusza, albo Wergiliusza; małoćby było na tym, iżbyś tylko, sobie tym łeb naszychtowawszy, bezpieczniej usnął. Ale gdy pisma czytasz, rozważaj sobie, skąd masz i pociechy w niebezpieczeństwiech swoich brać a z onych straszliwych przygód, które sie nad złościwemi działy, jako sie masz przestrzegać i jako sie masz sprawować, jakobyś ich zawżdy uchodził, a jakobyś zawżdy był w obronie a w opiece Pańskiej i jakobyś w Nim zawżdy mocną wiarę i nadzieję swoję pokładać miał, a jakobyś sie nic nie lękał w żadnym niebezpieczeństwie świata tego a bezpiecznie zawżdy chodził pod królestwem a pod opatrznością królestwa Jego świętego. W którym to królestwie kto sie osadzi z dostateczną wiarą swoją, już go nic złego nigdy potkać ani ustraszyć nie może; a jeśliże mu sie co sprzeciwnego przy-

Jako sie poddać pod królestwo Pańskie.

trefi, już pewien zawżdy, iż to wszytko wynidzie na wielkie a na wieczne pociechy jego.

Bo gdy czytasz o Tobiaszu i o poćciwych a pobożnych sprawach jego, patrz, jako mu na potym wyszły ony dobre a wierne a święte obyczaje jego i ony niefortunne przypadki jego. Patrz, gdy mu jaskółczy gnój z góry upadł na oko, jako był marnie oślepiony. Słuchajże tam, jeśli co narzekał, albo jeśli był nazbyt troskliwy w onej ślepocie swojej. Patrzajże zasię, gdy anioł do niego przyszedł w osobie sługi, jako syna z nim wyprawił do cudzych krajów, jako im błogosławił i co sobie z nimi rozmawiał. Patrzajże, gdy syna nie było długo, że już tak rozumiał, że sie nigdy wrócić nie miał, jeśli sobie w tym cknął, albo jeśliże co przykro narzekał na ono przypadłe nieszczęście swoje. Patrzajże, on anioł, idąc już w drogę z onym synem jego, jako rybę w morzu ułowił, jako z niej wątróbkę wyjął i schował, jako mu potym żonę poćciwą zjednał, przy której już był siedm mężów duch zły umorzył z przeźrzenia Pańskiego, jako onego ducha odegnał, jako onemu młodzieńcowi, oddawszy mu żonę onę, na modlitwach być rozkazał, jako zasię, wziąwszy onę żonę poćciwą od jej przyjaciół, z wielkim bogactwem i z wielkiemi rozkoszami do onego smętnego Tobiasza i z synem z wielką radością przywiódł, jako mu zasię oną rybią wątróbką naprawił wzrok, tak, iż i syna i onę poćciwą żonę już mu widomie oddał, jaką wielką radość i jaką pociechę on ubogi starzec z tego odnieść musiał, to już ja twemu rozważaniu poruczam. Jako go zasię anioł zgromił, gdy poklęknąwszy przed nim, chciał mu za ony dobrodziejstwa dziękować, powiedając mu, »żeś zgrzeszył, gdyż żadnemu stworzeniu nie ma być taka chwała dawana, która Bogu samemu należy«.

Historya Tobiaszowa.

A tak, to czytając, uważaj sobie nie jako prostą fabułę, ale bierz sobie przykład z tego świętego człowieka a wspomni sobie, żeś też jest, mało nie jako Tobiasz, w złościach twoich zaślepiony, a iż też wędrujesz po cudzych a po rozmaitych a burzliwych krainach świata tego, jako on syn jego. A anioł Pański, acz niewidomie, ale tuż zawżdy przy tobie stoi, a jeśli nie zmienisz stałości swojej o Panu swoim tak, jako był ten święty człowiek nigdy nie zmienił, pewnie takież będą otworzone oczy twoje, iż poznasz Pana swego, iż poznasz dobrodziejstwa rozliczne Jego, straż i opiekę i świętą opatrzność Jego. A nie będziesz sie nic lękał, by też co na cię i sprzeciwnego przypadło, gdyż temu będziesz dufał z przykładu tego starca świętego, iż sie to wszytko obróci ku pociesze twojej. A bierz sobie na przykład poćciwe sprawy i święty żywot człowieka tego świętego, także sie też sprawuj za żywota swego; pewnie nie zbłądzisz w tych marnych omyłkach a burzkach świata tego, pewnie anioł Pański, który tobie jest na straż a na pociechę twoję dany, doprowadzi cie do każdej pociechy twojej i do Ojca twego niebieskiego, jako onego syna doprowadził z wielkiemi pociechami do ojca jego; pewnie także odpędzi od ciebie wszytki duchy tobie sprzeciwne, jako odpędził od onej poćciwéj żony syna onego.

A gdy już to poznasz a przez zupełną wiarę swoję poczujesz to w sobie, uczże sie z nauki onego świętego anioła, komu masz dawać cześć a chwałę za to; bo nie żadnemu stworzeniu ani na niebie ani na ziemi, jedno samemu Bogu a Stworzycielowi swemu, gdyż cie człowiek czasem od widomych przypadków ratować może, ale od niewidomych a od przypadłych żaden iny, jedno Bóg twój a Pan twój. A acz przez instrumenta on sprawuje sprawy swoje, jako tu przez anioła sprawować raczył, ale ty instrumenta nic nie mogą ani umieją bez wolej świętej Jego. A tak, gdy tak czytać, uważać i rozumieć będziesz, już nie daremna praca i czytanie twoje będzie, już sie nie zaba-

wisz, jako poeckiemi fabułami, ale zawżdy odniesiesz wielki pożytek i pociechę z czytania swego.

Albo gdy będziesz czedł historyą o Jonasie, onym proroku świętym, jako mu Pan rozkazał, aby był szedł, przeklął Niniwen, ono miasto swowolne, które było upadło pod Pański gniew a pod święte sądy jego, jako on święty prorok chciał sie skryć przed tym, aby był nie przeklinał miasta onego, jako chciał przez morze uciec do Tarsu, jako sie potym morze zburzyło z rozkazania Pańskiego tak, iż onego męża świętego, jako poganina, prze którego zdało sie marynarzom onym, iż sie morze zburzyło, jako go marnie z okrętu wyrzucili, jako ji tamże wnet sroga ryba pożarła, jako tam w onej rybie będąc, przez trzy dni błogosławił Pana Boga swego, jako go ona ryba potym wyrzuciła na brzeg przed miasto ono, gdzie była z dawna wola Pańska rozkazała jemu, jako potym szedł do miasta onego, opowiedając mu zginienie a prędki upadek jego, jako on nędzny król uwierzył temu miasta onego, jako wszytkim kazał, aby sie uznali a padli na oblicza swoje a wołali do Pana swojego, aby odwrócił od nich on srogi a już osądzony gniew swój święty; jako potym on święty człowiek był upalon od słońca, leżąc przed miastem na górze, tak, iż już i o śmierć prosił Pana Boga swego, jako Pan, gdy usnął, wyrościł nadobne drzewko nad głową jego, które mu od gorącości zakrywało ono mdłe ciało jego, jako mu potym Pan ono drzewko ususzył i jakie tam było znowu narzekanie jego, iż mu i drzewko uschło i miasto w całości stało, a on sie już miał za proroka fałszywego; jako mu to Pan nadobnie potym rozwiódł, iż »sie ty gniewasz o drzewko, któregoś nie szczepił ani polewał, a mnie chcesz na to przywieść, abych to miasto zarazem zniszczył, którem od kilka set lat szczepił a mnożył sobie, abyś ty jedno został prawdziwym

Historya o Jonasie proroku.

prorokiem, a tego nie baczysz, iż sie do mnie uciekło z pokornemi prośbami i do miłosierdzia mego«.

Także też, gdy to czytać będziesz, uważaj sobie, iż to nie fabuła anić tu dla krotofile czytania twego tu na piśmie zostawiona, ale sobie uważaj, iż nie w twej mocy są wszytki drogi i postępki twoje. Uważajże sobie, iż w żadnym niebezpieczeństwie nigdy zginąć nie możesz bez wolej Pana tego, jako on święty człowiek nie zginął, będąc w głębokościach morskich, a także jako on, dawaj wszędy chwałę Panu swemu, tak w szczęściu, jako i w nieszczęściu swoim. Rozważajże też sobie dziwne miłosierdzie Pańskie, gdy słyszysz, co z tym prorokiem mówić raczy około zginienia miasta onego, iż »gdy sie uciekło do mnie i do miłosierdzia mojego, musiałem sie ja też miłościwie a łaskawie obrócić do niego a odmienić srogość zaczętego gniewu swojego«. A rozważaj sobie, iż co sie kolwiek nad wiernym a nad sprawiedliwym dzieje, iż sie wszytko dzieje z wolą Pańską a z świętym przeźrzeniem Jego; bo stoi w piśmie, iż wzbudził wiatr Pan na morzu, aby był wyrzucon on święty człowiek a tam był postawion, gdzie była święta wola Pańska; jako Pan kazał rybie, aby ji pożarła, jako go ryba tam przyniosła, gdzie Pańska wola była; jako urościł drzewko nad głową jego, jako zasię rozkazał robakowi, aby podgryzł a ususzył drzewko ono. A cóżkolwiek tu sobie rozważysz, wszytko obaczaj, iż wiernemu zawżdy każda rzecz na pociechę wyniść musi, a niewiernemu zawżdy na upadek a na wieczne zasmucenie, acz sie wszytko dzieje za świętą wolą Jego. A tu już nie będzie daremne czytanie twoje, a tu już odniesiesz każdą pociechę w każdym sprzeciwieństwie a przypadku swoim, a tu już zrozumiesz, iż sie trudno Panu sprzeciwić i dziwnym sprawam świętym Jego.

Abo gdy będziesz czytał o onym srogim Sennacherybie, hetmanie króla asyryjskiego, który był z do-

puszczenia Pańskiego tak srodze obległ i ucisnął miasto Jeruzalem, że już przed głodem matki swe własne dziatki jeść musiały, gdy potym przyszedł pod mury miejskie, wołając a bluźniąc Boga wszechmogącego imię, powiedając: »Czemu sie nie poddacie a dacie sie tak długo mordować? Macie nadzieję w jakimsi niewidomym Bogu swoim? Poślicie do namiotów moich; tam oglądacie, jako takich bogów wiele w łańcuchach a w okowach stoi w namieciech moich«; jako potym oni nędzni ludzie upadli na twarzy swoje, usłyszawszy ony srogie a bluźnierskie głosy okrutnika onego, wołając do Pana Boga swego, aby nie dopuścił bluźnić imienia swego świętego, a na srogie zatracenie nie puszczał onego ludu swego; jako potym tejże nocy zstąpił anioł z rozkazania Pańskiego do onego wojska i zabił sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy ludzi z onego wojska srogiego, a sam on okrutnik marnie uciekać musiał. Tamże go potym zabili właśni synowie jego, a oni nędznicy z oblężenia onego pobrali wszytki łupy, śpiże i bogactwa jego a byli hojnie pocieszeni.

Sennacheryb a Jeruzalem.

Tu też patrz, czego się nauczyć masz, a jako nie masz nadzieje mienić w nawiętszym strachu a niebezpieczeństwie o Panu swoim, gdyż tu słyszysz, jako on snadnie umie, gdy raczy, obrócić każdy smętek w pociechę wiernym swoim, gdyż też słyszysz, jako jest straszliwa rzecz bluźnić święte imię Jego. A uważając to sobie, już nie będzie daremne czytanie twoje, już pewnie będziesz ist, nie zmieniszli wiary a nadzieje o tym Panu swoim, każdej pociechy i wybawienia swego w nawiętszych niebezpiecznościach swoich.

Albo gdy też będziesz czytał o onym drugim srogim hetmanie, o Holofernusie, który był obległ ono błahe a słabe miasteczko Betulią, które sie już żadnym obyczajem obronić nie mogło, tak, iż już oni starszy a przełożeni miasteczka onego uczy-

Judyt, Holofernes.

nili byli umowę z nim, iż już jedno do piątego dnia wzięli sobie frysztu, aby byli opatrzyli rzeczy swoje, a piątego dnia mieli mu już podać miasteczko ono; jako potym przybieżała do nich ona pani święta, Judyt, która tam była poćciwą, świętą a sławną wdową w miasteczku onym, jako je pogromiła, mówiąc im: »Jako wy śmiecie zamierzać Panu Bogu swemu czas do miłosierdzia jego świętego, a uczyniliście zmowę z nieprzyjacielem do piątego dnia a chcecie wydać niewinne dusze w srogie ręce okrutnika tego a zwątpiliście w miłosierdziu Pańskim«? Jako im potym rozkazała udać sie na modlitwy płaczliwe do Pana swego a upaść na oblicze swoje; jako sama szła na rokowanie rzkomo do okrutnika onego, jako sobie wymawiała, aby była wolna na wszem i od niego i od wojska jego, jako sie potym od radości ożarł on okrutnik i tak twardo zasnął, że przyszedszy ona święta pani do namiotu jego, ucięła mu onę sprośną głowę jego i przyniosła ją do miasta onego; jaką wielką z tego pociechę mieli ludzie nędzni oni, widząc głowę sprzeciwnika swego, widząc zdrową panią onę świętą, widząc ony wojska srodze zatrwożone a już uciekające, gdy stracili onego hetmana swojego. A jakożtu czytając, gdy to sobie rozważysz, nie masz z tego mieć wielkiej pociechy, iż Pan, i jako raczy i kiedy raczy, znajdzie zawżdy drogę, do wybawienia niewinnego, do rozmnożenia i do każdej pociechy jego, a jako zasię znajdzie snadniuczką drogę, gdy chce pokarać złościwego?

Albo gdy takież będziesz czytał historyą o onej Hesterze pokornej, która sie sstała była wielką królową Aswerusową, gdy ona pyszna królowa Wasta, wzgardziwszy rozkazanie królewskie, nie chciała iść do niego, i jako była zrzucona z majestatu swego, co sie wszytko działo z przeźrzenia Pańskiego, i jako była miedzy inszemi pysznie ubranemi pannami postawiona ta uboga Hester a pokorna Żydóweczka, którą

Hester, Aswerus, Aman hetman.

potym on król Aswerus, ony zacne a ubrane panny wzgardziwszy, obrał za królową sobie; jako potym Mardocheusz, stryj jej, który ją był wychował sobie, wzięt był na pałac za ochmistrza do niej; jako on wielki miłośnik królewski a on pyszny Aman, hetman królestwa onego, zwaśnił sie był nań, iż nie chciał przed nim klękać, jako inszy klękali, i uprosił sobie u króla list z pieczęcią jego, iż mu był dał Żydy wszytki pod moc a pod posłuszeństwo jego; jako był kazał onemu niewinnemu człowiekowi szubienicę zbudować wysoką nad wszytkim dworem swoim, na której go obiesić miał; jako potym ona święta pani udała sie na płaczliwe modlitwy i ze wszytkim dworem swoim do Pana swego, widząc już blizkie zginienie a upadek narodu swego, aby raczył Pan odmienić on srogi a już zaczęty gniew swój nad ludem onym; jako potym znalazła łaskę w twarzy króla srogiego i jako zasię odmienił on dekret swój, że jej i Amana onego upornego podał w moc jej i Żydy zasię wypuścił na pirwszą swobodę ich, tak, iż on nędzny Aman zasię wisiał na onejże szubienicy swojej, którą był dał zbudować niewinnemu człowiekowi onemu. A to gdy czytać będziesz, uważaj sobie, jako zawżdy Pan niszczy pysznego, a wywyszsza pokornego; uważaj sobie, jako Pan na pokorne prośby odmienia gniew swój święty i już zaczęte dekreta swoje; uważaj, iż kto pod kim dołek kopa, iż sam weń wpada, gdy usłyszysz, iż on srogi hetman na onej szubienicy wisiał, którą był inemu zbudować kazał.

Zuzanna, Daniel, potwarce.

Patrzże też, gdy przeczciesz historyą o onej świętej paniej Zuzannie, która poćciwie zawżdy żywot swój chowała, używając na wszem sławnego a poważnego stanu swego, gdy ją oni dwa starcy naleźli w zamknionym sadu, a ona sie kąpała z panienkami swemi, tamże dziwnemi namowami chcieli ją zwieść z onego zacnego przedsięwzięcia jej a chcieli

ją przywieść na wszeteczne sprawy wedle myśli swojej. A gdy ujrzeli onę dziwną stałość jej, iż żadnemi namowami jej uwieść nie mogli, wnet sie, jako źli, do pogróżek rzucili, powiedając jej, iż »jeśliże nam nie pozwolisz, tedy cie poprzysiężymy, iżechmy cie tu w tym sadu zastali z młodzieńcem, który przed nami oczywiście od ciebie uciekł«. Tu jej już pewnie wedle zakonu onego starego bez wszego miłosierdzia o gardło szło. Święta pani, poruczywszy Panu Bogu niewinność swą, wolała na srogie niebezpieczeństwo gardło swe wydać, niźli sie dać odwieść od onej świętej przystojności swojej. I także sie potym sstało, że oni nieślachetnicy przenieśli ją onym fałszywym świadectwem swym do męża i do urzędu i poprzysięgli ją tak, iż ją było już i na gardło skazano. Tam święta pani głosem ku Panu Bogu swemu wołała, poruczając a oświadszając mu onę świętą niewinność swoję. Jako potym Pan, jakoż nigdy wiernego swego nie opuści, wzbudził dziwnym kształtem Ducha swojego w Danielu, w małym dziecięciu, który potym był wielkim prorokiem, tak, iż zawołał na ludzi, iż »zapamiętali ludzie, niewinnie a bez rozmysłu sądzicie tę panią świętą, bo ja już znam dobrze niewinność a sprawiedliwość jej«. Jako go wzięli panowie do rady miedzy się, jako im potym radził mówiąc, iż »każcie sie tym świadkom rozno rozstępić«, i wziąwszy urząd, przystąpiwszy do jednego, pytał go: »Pod jakimeś ty widział drzewem tę panią z tym młodzieńcem mówiącą?« Powiedział, iż »pod figowym«. Pytał potym drugiego takież; powiedział, iż »pod śliwowym«. Potym zawołał na ludzie wielkim głosem: »Otóż widzicie, iż sie ci nieślachetnicy nie zgadzają, a wyście bez rozmysłu osądzili tę panią niewinną«. Ci potym za skaraniem Bożym a za srogością sumnienia ociążonego sami sie potym ku onemu fałszowi przyznali i wnet byli skazani na śmierć i ukamionowani, a ona święta pani wielką sławę od-

niosła u wszytkich stanów za onę zacną stałość i niewinność swoję. A tu patrzaj, iż to nie fabuła, ale wielka nauka każdemu wiernemu ku stałości jego, jako Pan Bóg dziwnie pokusza wiernych swoich i jako je dziwnie wywodzi z srogich a z rozlicznych przypadków ich, a nigdy było nie słychać, aby był wierny kiedy opuszczon, a złościwy aby nie miał wziąć zapłaty swojej tak, jakoś i tu o tych fałesznikoch słyszał.

Także gdy będziesz czytał o onym zacnym mężu a o sławnym patryarsze, o Abraamie świętym, jako go Pan Bóg dziwnie pokuszał, jako mu syna, którego jedynegoż miał, kazał sobie ofiarować; co gdy z chucią uczynić chciał, jako go aniołowi pohamować rozkazał i inszą mu ofiarę ukazać raczył, jako go błogosławił; jako Lota, brata jego, człeka niewinnego, z Sodomy przez anielską sprawę wywieść raczył, gdy ogniem srogim kazał zapalić ony miasta sodomskie swowolne a wszeteczne, tak, iż i ziemia je pożarła i znaku nie zostało, gdzie kiedy były. A tu także uważaj, jako sprawiedliwy, by był w nawiętszym niebezpieczeństwie, a gdy przez wiarę swoję poda się w opiekę Panu Bogu swemu, niech sie około niego toczy, co chce, jako jednak zawżdy on nigdy upaść nie może, gdy będzie zakryty mocą, zwirzchnością a królestwem świętym Pana tego; i jako doświadsza wiernych swoich Pan w stałościach ich i jako im sowito nagradza każdy smętek albo jakie przypadłe skądkolwiek uciśnienie ich.

Abraam z aniołem.

Także też sobie wspomni na tegoż Daniela świętego, coś mało wyszszej słyszał o nim przy Zuzannie i o dziwnej sprawie jego; gdy był wystawił Cyrus Baala, onego bałwana strasznego, którego pod wielką srogością kazał chwalić za Boga wielkiego, Daniel święty nie chciał sie w to nigdy wdać, tak, iż mu już o gardło szło, a ten bałwan stał na ołtarzu pośrzód kościoła, pod którym ołtarzem była dziura

Daniel.

i wschód, którym przychodzili ziemią do onego ołtarza oni fałeczni kapłani Baala onego; a gdy mu nastawiano rozmaitych ptaków i źwirząt przyprawionych, także i ine jedła i picia, tedy to oni popi sami zjadali, a powiedali, iż to jest żywy bóg, a w nocy zawżdy zjada to, co mu we dnie przyniosą. Daniel potym przywiódł na to króla, na co i oni popi przyzwolili, iż kościół zamknął sam i zapieczętował, posypawszy popiołem około ołtarza onego, o czym popi nie wiedzieli. Rano, gdy król przyszedł z Danielem do kościoła onego, znalazł kościół zapieczętowany, a gdy otworzyli, znalazł wszytki rzeczy ony pojedzione na ołtarzu onym i kazał wnet Daniela poimać. Daniel prosił króla, aby społu z nim przystąpił sie do ołtarza, i ukazał królowi stopy, co oni fałeczni księża udeptali, szarpając sie o ofiary ony, i ukazał i onę dziurę, kędy przychodzili do ołtarza onego. Król wnet, rozgniewawszy sie, kazał ony fałeczniki wyścinać tak, iż ich sześćdziesiąt jednego dnia ścięto; a on bałwan dobrowolnie sam padł na ziemię i skruszył sie i wniwecz sie obrócił. Był też tam wielki smok, którego także chwalili za boga, do którego przywiódł król Daniela, i chwałę mu uczynić kazał. Powiedział Daniel królowi, że »ja chwalę Pana Boga mego, Boga wiecznie żywiącego, ale ten nie jest bogiem, którego ja bez miecza i kija zabić mogę«. Nawarzywszy tedy smoły z tłustością a z sierścią a kołaczków naczyniwszy, miotał w paszczekę onemu smokowi, tak, że sie potym rozpukł. I powiedział im: »Otóż bóg wasz, któregoście chwalili«. Pospolity człowiek, zwaśniwszy sie o księżą i o bałwana i o smoka, wnet chcieli Daniela królowi wydrzeć i tuż zabić; król, chcąc ukrócić pospólstwo ono, kazał Daniela wsadzić w jaskinią, tam, gdzie siedm lwów zgłodniałych siedziało. Lwi nie tylko aby mu co złego uczynić mieli, ale, klękając przed nim, i posługę i poćciwość mu wielką czynili. I był

Chytrość popów pogańskich.

tam kilka dni zgłodniałym miedzy lwy onemi także pospołu z nimi.

Pan potym posłał anioła swego, który potkał Abakuka, proroka inego, daleko w inej ziemi, a on niesie potrawy w garnuszkoch robotnikom swoim; któremu rzekł anioł: «I nie wiesz ty, iż mąż Boży, Daniel, zgłodniał barzo, siedząc w jaskini miedzy lwy srogiemi w Babilonie? A tak nieś mu ty garnuszki. Pilniejszać to, niżli robotnikom twoim«. Prorok powiedział, »iżem i o Babilonie nie słychał i Daniela tego nie znam, ani tego dołu wiem, gdzie siedzi«. A anioł, wziąwszy proroka za wirzch głowy i z garnuszki onemi, postawił go aż nad samą jaskinią, gdzie Daniel siedział. Tam nakarmił i lewki i sam sie potwirdził, dziękując Panu Bogu swemu. Potym, widząc i król i lud on Boga Danielowego tak mocnego, wiele sie ich nawróciło do niego i Daniela wyciągnęli, dziwując sie onej dziwnej sprawie jego. I był potym wielkim a zacnym człowiekiem na dworze króla onego.

Abakuk.

A tu sie też, cztąc, podziwuj, co Pan Bóg czyni nad swemi wiernemi a jako ich strzeże, jako źrzenice w oku swoim, tak, jako Dawid święty o tym szyroko napisał, a jako zawżdy opatruje niedostatki ich i jako wywyszsza stany ich, a nigdy nie opuścił żadnego, a jako zasię fałeszniki a złośniki umie potręcać wedle wolej swojej święte Bóstwo Jego.

Weźmiż też przed się onego patryarchę dziwnego, Józefa świętego, jaka też była sprawa około niego i jakie były dziwne postępki jego, gdy sen wyłożył ojcu swemu Jakóbowi o onych snopkoch, iż mu sie bracia jego kłaniać mieli; jako go bracia z onej zazdrości zaprzedali Izmaelitom, a przed ojcem powiedzieli, iż go źwirzę zjadło, ukazawszy mu rozdrapane a ukrwawione szaty jego; jako nędzny ociec, uwierzywszy temu, i z matką w srogim smętku po nim używali żywotów swoich; jako go oni Izmaelitowie potym zaprzedali jednemu zacnemu panu w Egipcie; jako mu on pan potym, widząc rozum a dziwną roztropność jego, poruczył mu dom swój i wszytko szafarstwo majętności swoich; jako sie go pani potym rozmiłowała, jako go dziwnie ku swej myśli namawiała i ciągnęła, obiecując mu dziwne bogactwa i dziwne przysmaki do tego, co to oboje, a zwłaszcza młodemu, było barzo łakome; jako i płaszcz z niego zdarła, ciągnąc go do siebie, a przedsię sie nie dał żadnemi namowami i obietnicami odwieść od onej przystojności swojej; jako go potym ona pani spotwarzała, zwaśniwszy sie, iż jej gwałt chciał uczynić, płaszcz jego ukazując, iż go u niej odbieżał; jako potym siedział w wieży na gardło, jako towarzyszom swym w onej wieży sny wykładał i jako sie wszytko wypełniło, co im powiadał; jako go potym wzięto było do króla, gdy sie już był tym wykładaniem snów osławił, gdy sie królowi śniło, iż widział siedm wołów tłustych barzo, a drugich siedm nazbyt chudych, które ony tłuste pobodły; gdy mu tego snu żaden wyłożyć nie umiał, jako mu to potym on Józef wyłożył, iż »będą tak siedm lat obfitych w państwie twoim, iż sie ludzie rozbujają, jako tłuści wołowie w zbytkoch swoich; potym przydzie na nie tak siedm lat głodnych, iż będą zdychać głodem a nie będą sie mogli nigdy nasycić chleba swego«. Jako mu potym radził, aby pobudował śpiżarnie a skupował zboża przez onę siedm lat obfitych a sypał na śpiżarnie swoje; jako mu to król potym poruczył i przełożył go przedniejszym sprawcą na dworze swym; jako potym, gdy ony siedm lat głodnych przypadło, wielkie skarby zebrał panu swemu z onych zachowanych zbóż jego, jako potym Jakób, ociec jego, zgłodniał w żydowskiej ziemi i jako onę bracią, co go byli zaprzedali, posłał do Egiptu kupować zboża, nigdy tam nie myśląc o onym straconym synu swoim, a on już tam był pirwszy po królu; jako

Józef, Farao, bracia.

potym oni bracia nierychło go poznali i jako sie go lękali i jako sie z nimi dziwno obchodził, siłaby o tym pisać, jako tam i płaczu i radości wiele było; i jako potym posłał po onego ojca swojego i jaka tam radość była w onej szedziwości jego, ujrzawszy w onej zacności onego straconego syna swojego.

A gdy to wszytko uważysz a rozmyślisz sobie, tu sie podziwujesz i przypatrzysz dziwnym sprawam Pańskim, jako sie co dzieje wszędy na świecie dziwną sprawą a nierozmierzoną opatrznością Jego a jako wiernemu wiernie sie opłaca wszytko, a złościwemu zawżdy na pomstę przychodzi jego złość; a tu możesz wziąć niemałą pociechę w każdym sprzeciwieństwie swoim, gdy nie zmienisz wiary ani stałości o Panu swoim, iż »sprawiedliwego, jako prorok powiada, zawżdy Pan wywiedzie na drogi słuszne a pocieszliwe, a złościwego sama pobije złość jego«.

Tam więc już potym, gdy sie on lud rozrodził, który tam był zaszedł za onym patryarchą świętym, za Jakóbem, za ojcem tego Józefa zacnego, i jako był uciśnion wielkiemi robotami i ciężkiemi krzywdami w ziemi onej, i jako, gdyż Pan żadnej krzywdy nie cirpi, dziwnie je wywiódł z niewolej i z ziemie onej przez Mojżesza, i jakie dziwy czynił przez tegoż Mojżesza tamże w ziemi onej na złość królowi onemu, który ich wypuścić nie chciał, zatwardziwszy serce jego, tak, iż nań z nieba żaby padały, wody sie w krew obracały, pirworodnięta zdychały, muchy, pluskwy, chrząszcze z obłoków na ludzi padały i inych dziwów wiele sie działo; i jako potym na upór króla onego rozstąpiło sie morze i przeszli przez nie suchemi nogami z niewolej onej ludzie oni; jako, gdy je król z wojski swemi gonić chciał onym śladem ich, jako sie o nim morze zawarło i zatopiło go ze wszystkiemi wojski jego; jako je potym on Mojżesz dziwnie wiódł do obiecanej ziemie, jako im w nocy

Farao, Mojżesz, lud Boży.

słońce świeciło, jako im z skał wody płynęły, jako im manna z nieba padała, ptacy im żywo do namiotów lecieli, jako je potym dziwną sprawą przywiódł do obiecanej zięmie, jako się im mury około miast obalały, jako dziwne mocarze opanowali. A przedsię nigdy a nigdy żadnemu przestępku nie odpuszczał złościwemu, bo je też i ogniści wężowie kąsali i ziemia sie z nimi zapadała i ogień je z nieba palił, tak, iż sie tam na wszem okazowało ono święte przyrodzenie Jego, iż on zawżdy umie wywyszszyć i pocieszyć sprawiedliwego, a bez pomsty nigdy też nie opuści złościwego.

A tu sie też ciesz a ucz sie, jako masz rozumieć Pana swego i dziwne sprawy Jego i jako jest sprawiedliwe nad każdem święte oko Jego, iż nigdy dobrego nie minie nieomylna pociecha Jego, a złościwego też pewna pomsta Jego. A gdy będziesz wiernie dufał Jemu, też ci sie zawżdy sstanie w nawiętszym niebezpieczeństwie twoim, co sie sstawało zawżdy z wiernemi Jego.

Także też gdy przed swe oczy postawisz Dawida, onego króla świętego, który był dziwnie przeźrzan i postanowion na królestwo żydowskie od Pana, jako zabił w młodości swej onego olbrzyma Goliasza srogiego za króla Saula, który bluźnił imię święte Boga żywego; jako potym prze zazdrość wpadł był w niełaskę u onego Saula króla srogiego, tak, iż dziwnemi kstałty szukał żywota jego; jako potym, gdy sie krył na puszczy przed królem onym, dawał mu go po dwa kroć w ręce jego tak, iż czaszę srebrną i oszczep w nocy wziął był w głowach u łoża jego; jako potym, gdy był zgłodniały, Nabalowa żona zaniosła mu fig, wina, chleba i rozynków na puszczą; jako sie potym sstała żoną jego; jako potym z onego wielkiego niebezpieczeństwa sstał sie wielkim a sławnym królem królestwa onego i jako zginął on zły król Saul. A tu sie ciesz przeźrzeniem Pańskim i dziwną sprawą Jego,

iż niech sie wierny kołysze, jako chce, przedsię mu na dobre wyniść musi każda poczciwa sprawa jego, tak, jakoś tu słyszał o dziwnych przypadkoch Dawida tego i o tej Nabalowej żenie, iż prze cnotę swą potym została żoną jego a wielką królową królestwa onego.

Także też potym, gdy ten nędzny Dawid barzo był sswowolał a już był barzo zapłynął w szczęściu swoim, gdy potym wziął Uryaszowi żonę i dał zabić dla niej onego męża jej, człowieka niewinnego, co potym Pan z nim czynić raczył i jako sam na się niewiadomie wydał dekret na zginienie swoje, gdy Pan posłał do niego proroka Natana, zadając mu tę gadkę: »Coby taki zasłużył, któryby miał tysiącami owiec, a ubogi człowiek miałby jedno jednę owieczkę, którąby sobie karmił odrobinami z łona swojego a barzo sie w niej kochał, a on obfity człowiek kazał ją wziąć gwałtem jemu, coby taki zasłużył?« Skazał Dawid, iż »zasłużył pomstę wielką«. Potym mu prorok powiedział, »iżeś ty to jest ten obfity człowiek, któryś wziął owieczkę niewinnemu Uryaszowi, którą jedno jednęż miał, to jest, własną żonę jego, i dałeś zabić samego. A przetoż miecz nigdy nie wynidzie z domu twego, żeś dał mieczem rozlać krew Uryasza niewinnego«. To, co sie potym działo w domu jego, wieleby o tym czytać, jako sie synowie jego bili, jako siostry swe i jego własne żony gwałcili, jako i przeciwko jemu samemu powstawali; jest sie czemu podziwować, jako Pan jest sprawiedliwy w sądziech swoich; jako potym on upadły Dawid płaczliwie narzekał i opłakawał ony występki swoje, jako go potym Pan wywyszszał tak, iż posiadł wszytki nieprzyjacioły swoje. A gdy sie uspokoił we wszytkim, ruszyła go potym znowu pycha (tak, jako jest zwyczaj narodu naszego nędznego, iż jedno tylko w nieszczęściu znamy pana Boga swego, a w szczęściu mało baczymy spraw i zwirzchności jego), tak, iż rozkazał policzyć wojska swoje i lud

swój i rozkochawał sie w onej możności swej; Pan posłał do niego drugiego proroka, któremu imię było Gad, wskazując do niego, że »znowu wpadł w pychę, przyczytając zwycięstwo swoje mocy swojej a nie mocy mojej i liczysz wielkość ludu swego. A tak obieraj sobie pomstę: albo siedm lat będzie głód w ziemi twojej, albo trzy miesiące będziesz uciekał przed nieprzyjacioły swojemi, albo trzy dni przypadnie srogi mór na ludzi twoje«. Ten nędznik, zdało mu sie, iż to nalżejsza, obrał sobie mór, tak, iż jednego dnia siedmdziesiąt tysięcy ludzi morem upadło. Ten potym upadł na oblicze swoje, wołając do Pana, iż »mnie karz, mój miły Panie, com ci przewinił, a przepuść nędznemu ludowi temu«. Także Pan potym raczył powściągnąć rękę swoję. A tu sobie uważaj każdy przypadek swój zły i dobry, jako jest w mocy Pańskiej, jako każdy grzech bez pomsty być nie może i jakie jest miłosierdzie Pańskie a modlitwa wierna, iż Pan snadnie może obrócić zawżdy na miłosierdzie srogą rękę swoję. A tak będzie nie daremne czytanie albo słuchanie twoje.

Także gdy usłyszysz o onych trzech młodzieńcoch za króla Nabuchodonozora, gdy był postawił słup złoty na polu i kazał woźnym wołać, iż gdy usłyszą ludzie trąbienie i rozliczne muzyki przed słupem onym, aby padli na swe twarzy a dali chwałę słupowi onemu, a ktoby nie padł na oblicze swoje a nie dał chwały słupowi onemu, iż śmiercią umrze; ludzie wszyscy, usłyszawszy trąby ony, padli na oblicza swoje, tylko trzej młodzieńcy z narodu żydowskiego nie chcieli upaść a nie dali chwały słupowi onemu. Gdy je przywiedziono przed króla, pytał ich: »Czemubyście przestąpili królewskie przykazanie?« Powiedzieli iż »my mamy Boga żywego, który jest na niebie, i żadnemu inemu bogowi nie możemy chwały dawać, która tylko Jemu samemu przysłuszy«. Potym kazano zbudować piec wielki i na-

Sydrach, Misach, Abdenago, Nabuchodonozor.

palić ogień wielki; tamże onych trzech młodzieńców srodze wrzucono w on okrutny piec rozpalony we wszytkim tak, jako ubrani byli. Anioł Pański sstąpił i wygasił ogień, tak, iż jako w letnej wodzie siedzieli, śpiewając a dawając chwałę Panu Bogu swemu, tak, iż ani im ani odzieniu ich on ogień nic nie szkodził. A gdy oni katowie, co to sprawowali, miotali drwa, smołę i siarkę do pieca onego, ogień, na czterdzieści łokci wypadszy z pieca onego, popalił ony, cokolwiek stali blizko pieca onego.

A tu patrz, jako tu jest dziwna straż a opieka i dziwna moc Pańska nad każdym wiernym Jego, a jaka jest sroga a jawna pomsta nad złośniki a nad niewierniki Jego. A jakoż wętpić masz w każdym niebezpieczeństwie swoim, będzieszli w obronie a w opiece Jego?

Machabejscy.

Albo takież co sie działo około onych synów Machabejskich, jako byli powstali bez wszej świeckiej nadzieje na ludzi postronne, którzy dręczyli lud Pański a bluźnili święte imię Jego; jakie niepodobne wojska barzo małym pocztem porażali a jakie sie dziwy około nich działy, to już tam o tym szyrzej historya świadczy.

Gedeon, Madyanitowie.

Albo także gdy przećcisz, co sie działo z onym zacnym a sławnym Gedeonem, który był prostym człowiekiem a owczarzem u ojca swego, jedno, iż sie zawżdy bał Pana Boga swego, co Pan z nim czynić raczył; gdy byli Madyanitowie tak ucisnęli a ogłodzili lud Pański, że już był u nich prawie, jako w niewoli a jako w więzieniu, ukazał mu sie Pan w osobie anioła, a on wyczyścia na polu, pomłóciwszy, zboże ojca swego, i rzekł mu: »Wstań z mężów namocniejszy, a wybaw lud mój z tej srogiej niewolej madyanickiej«. Ten powiedział: »A jakoż ja to mam uczynić? Jaka jest moc moja?« Powiedział mu Pan: »Nic sie nie lękaj: ja będę z tobą«.

Prosił Gedeon: »Daj mi znak jaki, Panie, tej łaski swojej!« A były czasy barzo gorące. Pytał Pan: »Jakiego znaku chcesz?« Powiedział Gedeon: »Niechaj położę to runo wełny na ziemi; jeśliże runo będzie mokre, a ziemia sucha, tedy uwierzę, żeś ty jest, co wszytko możesz«. Położył Gedeon runo wełny, po małej chwili wyżął wiadro wody z niego, a ziemia była sucha. Potym szedł, zatrąbiwszy w trąbę, opowiadając ludziom widzenie swoje. I zebrało sie ludzi wiele około niego. Pan mu powiedział, iż »ja nie chcę mieć wielkości około ciebie, aby synowie izraelscy rozumieli, iż to jest moc i wola moja. Ale każ odejć od siebie wojsku, jedno trzy sta mężów zostaw przy sobie«. Odeszło dwadzieścia tysięcy ludzi, a zostało dziesięć. Pan mu powiedział, iż »to jeszcze wiele; tak uczyń, jakom ja rozkazał«. Powiedział Gedeon: »Jakoż je mam poznać, które mam obrać a przy sobie zostawić?« Rzekł mu Pan: »Idź do wody z nimi: którzyć będą rękami łeptać wodę, tych nie bierz, ale którzy będą pili nachyłkiem, ty weźmi z sobą«. Także sie sstało, iż obrał trzy sta mężów, co pili nachyłkiem wodę. Co potym z onemi trzemi sty mężów czynił i jakie wojska porażał i jako sie samy wojska biły a mordowały, byłoby o tym wiele dziwów pisać, co sobie, powoli cztąc, uważać możesz. Także i inych przykładów a ktoby sie napisał, co Pan Bóg broił z miłośniki swemi a jako też był zawżdy srogi na przeciw-

Job.

niki swoje. Także i z onego Jopa, męża świętego, którego już historya jest znaczna mało nie każdemu, albo z onego Noego, także męża świętego, i o onym dziwnym pływaniu jego możesz odnieść

Noe.

wiele radości i nadzieje w każdym niebezpieczeństwie swoim, jedno tylko pilnie rozczytaj, nacz a dla czego nam są ty źwierciadła a ty obrazy świętych ludzi w Piśmie wystawiony. A nie czytaj sobie Pisma świętego, jako fabuł, tylko dla rozkoszy a dla

krotofilę swojej, ale sobie pilnie uważaj a rozważaj, iż co sie kolwiek z wiernemi działo w dziwnych niebezpieczeństwiech a prześladowaniu ich, to sie też iście z tobą nieomylnie dziać będzie, będzieszli wiernie dufać Panu swemu a będziesz chodził prawdziwemi drogami Jego; a będzieszli też o Nim miał złą wiarę i nadzieję swoję, a nie będziesz chodził drogami Jego, toż sie nad tobą sstanie tak, jakoś słyszał, co i nad sprzeciwniki Jego. Stójże mocno przy Panu swoim, a uważaj dziwne sądy i sprawy Jego; poruczaj mocno wszytko w świętą moc a opiekę Jego a poddaj sie ze wszem pod obronę królestwu Jego a czyń wolą Jego; poznasz pewnie mocną a obronną tarcz zawżdy nad sobą Jego a w każdym niebezpieczeństwie poznasz dziwną straż i obronę Jego.

A tak, mój miły krześcijański bracie i każdy iny wierny, który tak, jako słyszysz, postanowisz upełną wiarę a nadzieję swoję o Panu swoim a starać sie o to będziesz pilno, abyś sie sprawował wedle słów, postępków a własnej nauki Pana swego, nie wdawając sie nic w żadne wykręty świata tego, już tego bądź pewien a ist: niech sie świat omylny kołysze, jako chce, w niebezpieczeństwach swoich, jedno sie ty nie kołysz w wątpliwościach swoich, nigdy sie unieść ani zakołysać nie będziesz mógł. Abowiem to jest Bóg nieomylny, a nigdy sie wspak obrócić nie mogą święte słowa Jego, gdyż do każdego wiernego swego wskazować raczy przez onego nieomylnego posła swego, Dawida świętego, iż »kto kolwiek chodzi w nadziei wspomożenia Jego świętego, w obronie a w opiece Jego zawżdy przemieszkawać będzie. Już ani smocy ani lwi, ani żadna srogość świata tego nic mu zaszkodzić nie może, a wszytko to potłoczy nogami swojemi«.

Wierny sie żadnego strachu nie boi.

Psal. XC.

A tak niech sie świat burzy, jako chce, nic sie ty przedsię nie lękaj, nic sie nie trwóż, bo będzieszli

Mat. VIII. sie trwożył, strzeż, abyć Pan nie rzekł, jako Piotrowi: »Małejeś wiary, nędzniku, a czemuś zwątpił?« Bo gdy temu wiernie dufać będziemy, będzieć Pan pewnie podpirał każdej stałości naszej i snadnie ukaże drogi do każdych poćciwych spraw a postępków naszych. Najdzieć sie i Gedeon do każdego ziemskiego wybawienia naszego; najdzieć sie i Mojżesz do każdych dobrych a poćciwych spraw naszych; najdzieć sie i Jozue, co będzie hetmanem naszym; najdzieć sie i Dawid, co zabije Goliasza, a zawżdy, kiedy chce i jako chce, snadnie najdzie ratunk w każdym niebezpieczeństwie ludowi swemu, który będzie wiernie dufał Jemu, gdyż to czynić raczył i przez niewiasty, jako to uczynił przez Judyt, przez Hester i przez ine, okazując moc dziwną Bóstwa swego, iż On wszytko może uczynić, jako jedno raczy. Abowiem On nam tego wszytkiego dopomagać sam wiernie będzie raczył, jeśli też wiernie dufać będziem świętemu miłosierdziu Jego i wspomożeniu Jego. Dojdzieć nas i on anioł, co pobił wojsko Sennacheryba srogiego. A zatym niechaj sie tobą i każdym wiernym opieka ten Pan, przed którego ręką drżą wszytki mocy ziemskie i niebieskie i piekielne. Amen.

A przytym otoć podawam i każdemu wiernemu krześcijańskiemu człowiekowi ty księgi żywota człowieka poćciwego krześcijańskiego, jako sie każdy w swym stanie a w swej powinności zachować ma każdego wieku swego, który, jako tam ujrzysz, jest na trzy części rozdzielon, to jest, wiek młodości jego, potym wiek śrzednich lat jego, a potym już wiek zeszłych a szedziwych lat jego, i jako w każdym wieku swoim swój stan ma zachować i jako sie w swej powinności a w swym poćciwym żywocie wedle swej powinności obchodzić ma, aby zawżdy był w obronie, w opiece a pod królestwem Pańskim. Bo to jest pewna rzecz, iż ci, którzy Go znać nie chcą a powinno-

ści swej Jemu wedle wolej Jego okazać nie chcą, już to pewnie wiemy, jako sie przeciwko nim opowiedział, iż też o żadnym takim wiedzieć nie chce. A jako ludowi izraelskiemu Mojżesz powiedał, iż »jeśli opuścić was będzie raczył Pan, dopirko, nędznicy, poznacie, co to jest chodzić bez obrony a bez opieki Jego«. Bo aczci wiara wszytko sprawuje, ale bez dobrego a poćciwego żywota a bez dobrych spraw a poćciwych, które poszły z wolej świętej a z postanowienia Jego, tedy Pismo święte powieda, iż taka wiara barzo zastydła a oziębła jest. Ale gdy tak sprawować będziesz poćciwy żywot swój, jako słyszysz, o, snadnie Duch święty i zanieci i rozgrzeje zastydłą wiarę twoję; tylko bądź swego, radzęć, piłen; wszak nie orzesz.

Andrych dworzanin,
twój dobry towarzysz.

Do tego, co czytał ty księgi.

A prawda, bracie miły, iż cie jakoś teszno,
A zwłaszcza, gdyć na latkach już poczęścią zeszło?
Jeśliś przeczedł ty księgi, gdzie są twoje lata,
I jakie są zawroty dziwne tego świata,
Widzisz, jako w źwierciedle, ony swoje czasy,
W którycheś mówił, skacząc, iż wygrali naszy.
Widzisz też i śrzedni wiek majestatu twego,
Jakie były postępki wielmożności jego.
A gdyś przyszedł do stanu wieku poćciwszego,
W którym ci czas poprawić już żywota swego,
Patrzże w swe pirwsze czasy, jako we źwierciadło,
A patrz, gdzie było brudno, a gdzie też nabladło.
Ocierajże ty blizny i stare liszaje.
Widzisz, iż sie masz puścić w nieznajome kraje;
Boć już tam inych strojów, nieboże, potrzeba,
Kto sie bierze wyjechać z tej ziemie do nieba.

Już tam za nic karwatki i pstre obercuchy,
Już tam jakieś niecudne o tych strojoch słuchy;
Już tam nic kolnierz długi z deliją nie płaci,
I ktoby ją chciał przedać, każdy na niej straci;
Już tam nic bót kowany i długie ostrogi,
Już tam trzeba co nalżej ustawować nogi.
Bo drogim pawimentem położono wszędzie;
Gniewają sie, kto ji tłuc podkowami będzie.
Tam gdzieś w nadolne ziemie w tych strojoch jeżdżają,
Co kowale i krawce z tamtych stron miewają,
Którzy im po swej myśli stroje wymyślają,
A tym tam ziemskim krawcom bryże pokryślają.
Ale chceszli w tam ten kraj na górę zajechać,
Już musisz ziemskich strojów poczęści zaniechać.
Trzeba tam subtelniejszą mieć wzory robotą,
Miarą wszytko pokryślać, rozumem a cnotą,
A nastrzępić nadzieją, wiarą a stałością,
Usznurkować nadobnie prawdziwą miłością.
Bo tam wszyscy dworzanie tych sie strojów dzierżą,
Ty świeckie obercuchy barzo je tam mierżą.
Nie najdziesz tam żadnego do pasa z kolnierzem,
Ani w bóciech kowanych, ani na łbie z pirzem;
Jedno z rozkoszną myślą, a zawżdy weseli,
A nadobnym przezwiskiem zową je anieli.
A tak, mój miły bracie, masz, co czynić z sobą,
Gdy widzisz, jaką drogę pewną masz przed sobą.
Gotujże sie, jać radzę, boć o płatne idzie;
Nie daj sie światu stroić, tej nikczemnej gnidzie.
Widzisz więc, jako drugim jego bryże szkodzą,
A tam, gdzieby nie radzi, czasem je zawodzą.
A bądź gotów, jać radzę, być wszytkiego stradać,
Bo sie ani obaczysz, kiedyć każą wsiadać.

Poganiaj, poganiaj!

APOFTEGMATA,

to jest,

krótkie a roztropne

powieści, człowiekowi poćciwemu słusznie należące, przez tegożto, co i żywot poćciwego człowieka pisał, tylko dwiema wirszyki zebrane a zniesione.

Do Polaka, co rad czyta, przemowa.

Widzisz, mój miły Polaku, co na tym należy, kto ma na pieczy przeminęłe, terazejsze i ty, które przypaść z czasem mają, rzeczy. A to snadź namędrszy, kto to uważać a tego około siebie przestrzegać umie. Z czegóż to masz mieć inego, jedno z poćciwego ćwiczenia a z pilnego uważenia a baczenia spraw ludzkich? Ale mali sie prawda rzec, iż jeszcze więcej z czytania, bo tam najdziesz rozmowy, z kim chcesz, najdziesz przykłady i przypadki ludzkie, jakie chcesz, które gdy przepatrzysz, jako przez kryształ, snadnie sie i swych przestrzedz możesz i drugiemu rady poćciwej dodać możesz. A iż Polak jest teskliwy a wielki zabawca na tropie, przetoć podawam ty *APOFTEGMATA*, to jest, króciuchnemi słowy długich rzeczy rozważenia, iż wżdy sobie przeczedszy, i z tego i z owego wirszyka możesz sobie co upodobać a do pamięci przykować, jako gdy pczółka znosi miód z rozmaitych ziółek. Wszak coć sie nie podoba, możesz ominąć, jako kałużę przy drodze. Jedno też nie zarazem łaj, bo prostakowi ma być wiele odpuszczono, gdy co z prostoty, a nie ze złości czyni. A zatem miej sie dobrze, możeszli.

JAŚNIE WIELMOŻNEMU

panu, panu Piotrowi ze Zborowa, kasztelanowi Wojnickiemu, staroście Stobnickiemu etc.

Apoftegmata za onych starych, poważnych a uczonych ludzi zwano to słowa i powieści roztropne a dworskie, które też czasem bywały w rozmowach ich, które sie też i do ćwiczenia i do rozumu inym na potym przytrefić mogły, co potym ludzie uczeni powoli sobie zbierali i potomstwu swemu na pamięć zostawiali. Co wszędy najdzie i w greckim i we włoskim i w łacińskim i w inszych językoch. Tylko my, Polacy, takechmy byli w sprawach swych zadrzemali, że nie tylko takich powieści, ale i potrzebniejszych rzeczy takiechmy zaniechawali, a prawiechmy język swój, acz też nie barzo foremny, tak byli zatłoczyli a zaniszczyli, żechmy mu czasem sami właśnie nie rozumieli. Ale jako w inych rzeczach, tak i w tej, zda mi sie, Pan potajemnie łaskaw na Polaki, a snadź żadnego narodu tak długo nie pieścił i w pokoju i w kwitnących wolnościach swoich, jako narodu tego; także też już i ludzi wzbudził niemało, którzy i pismy poćciwemi i częścią i sprawami i słusznemi postępki zdobią sprawy i przypadki narodu tego swojego. Ja, iżem też jedna szczepa narodu tego zacnego, aczem inemi dary ani naukami nie był od Pana obdarzony, tylko, iżem sie część ze zwyczaju, część też z ludzkich przypadków przypatrował do wszytkiego, nie chciałem też tego zaniechać, abych też wżdy był jakiej pamiątki nie zostawił temu narodowi swemu. To, com mógł, tom znosił, jako nieuczony, do pisania swego; mądry a baczny przyjmie za dobre, jako nie od uczonego, a bezpiecznemu temu wszytko wolno szacować, jako raczy. Ale iż wiem przyrodzenie Wielmożności Twojej, iż i rad czytasz i rad sie pytasz o każdej przystojności człowieka poćciwego i o to sie pilnie starasz, aby

i sława przodków zacnych twoich i sława już znaczna Wielmożności Twojej tak w Rzeczypospolitej, jako i w inych sprawach, objaśniona była, przeto mi sie ty książki tych polskich powieści naszych, acz prostych, Wielmożności Twojej przywłaszczyć a przypisać chciało, iż wiem, że to wdzięcznie tam przyjęto będzie; i gdzieby kto chciał co bezpiecznie uszczypować, snadnie obmówiono będzie. A przytym życzyłbych Wielmożności Twojej iście, jako prawie a wiernie życzliwy, aby ty zaczęte dary, które sie już jaśnie okazować poczęły w Wielmożności Twojej, im dalej, tym więcej Pan objaśniać raczył ku chwale swojej a ku sławie i ku potrzebie tak zabiegłej a zaniedbanej tej ojczyźnie naszej, także i stanowi i wszytkiemu domowi Wielmożności Waszej.

Data z Buska od mniszek po świętym Gawle we wtorek, 1567.

Życzliwy prawie
Wielmożności Twojej.

Na herb Jastrzębiec Jaśnie Wielmożnych panów ze Zborowa.

Podkowa z krzyżem, kto to ma na pieczy,
Nie złe są iście to obiedwie rzeczy:
Jedna z żelaza, a druga ze złota,
A obie przedsię bronią od kłopota.
Krzyż dusze strzeże, a podkowa ciała,
By sie nie stłukszy, dusza z nim nie mdlała;
Bo gdy podkówkę do nogi przybije,
Każdy pewniejszy nogi, ręki, szyje.
Drudzy w przygodach ten obyczaj mają:
Boga wzywając, krzyżem sie żegnają;
Acz krzyż niema twarz, lecz co na krzyżu był,
Ten zawżdy swoich od złych przygód bronił.

Naród Zborowski ten herb zawżdy mają,
A też sie pewnie nigdy nie ślizają;
Dobrze je cnotą na ocel kowano,
A sławą zacną mocno hartowano.
Mogą to zeznać postronni sąsiedzi,
Że sie kierują i na gołoledzi,
A wszyscy pilni, wszyscy strzegą tego,
Co im należy sławie poćciwego.
Ten herb Jastrzębcem z staradawna zwano,
A własny tytuł iście mu przydano;
Bo jastrząb darmo nikogo nie ściśnie,
Aż gdy potrzeba, toż więc wronka piśnie.
I to, czego sam czasem nie doskubie,
Więc druga wronka zasię na tym dłubie;
Takżeć ci wszyscy Jastrzębcy działają:
Własnego swego ptaszkom udzielają.
Ten jastrząb zawżdy doma i u dworu
Nie miewa nigdy na cnocie przemoru,
A kiedy trzeba, i wielki ptak łamie,
Dla sławy zacnej wszytko puszcza tanie.

APOFTEGMATA,

to jest,

krótkie a roztropne

powieści, człowiekowi poćciwemu słusznie należące, przez tegożto, co i żywot poćciwego człowieka pisał, tylko dwiema wirszyki zebrane a zniesione. A napirwej

O cnocie.

Wszystko pospołu umiera z człowiekiem,
Lecz święta cnota, ta trwa wiecznym wiekiem.
Cnota jest klenot nieoszacowany,
Bo ta ozdobi ubogie i pany.

Cnota sie błyszczy nad wszytki szmaragi,
Na żadnym targu jej nie najdzie wagi.
Wszytko sie musi zmienić przy człowieku,
Lecz cnota święta, ta z nim trwa do wieku.
Z ciałem przypadki odmienić sie muszą,
Lecz cnota święta, ta i w niebie z duszą.
Niech sie, jako chce, mieszać wszytko będzie,
Cnota każdego ma ozdobić wszędzie.
Z zacnych postępków a z poćciwej sprawy
Zawżdy cnotliwi dostawali sławy.
Mocna to zbroja z poćciwością cnota:
Ta sławy strzeże a broni kłopota.
Pięknie każdemu przy cnocie sławnym być,
Niż przy niecnocie smętnych czasów użyć.
Kiedy niecnota jaka ruszy ciebie,
Nie maszli kogo, zawstydaj sie siebie.
Cnota na świecie jest wielka królowa,
A w dziwnej sławie swe dworzany chowa.
Gdy kogo widzisz wszetecznym na świecie,
Łajesz; przeczże cie to samego gniecie?
Wszeteczny zawżdy, co swą cnotę depce,
Mnima, by o nim, gdy kto z drugim szepce.
Poćciwy wszędy, gdy swą sławę czuje,
By orzeł, zawżdy wzgórę przepatruje.
Wielki to klenot mieć poćciwe oczy,
Kto prze niecnotę w ziemię ich nie tłoczy.
Nadobnie cnota swe kochanki stroi,
A żaden tych słów: »Ty milcz!« sie nie boi.
Nikczemny to sklep, kędy skarbu niemasz;
Takież bez cnoty dobrego mi ukaż.
Niech sie, jako chce, zdobi kształty ciało:
Wszytko szpetny strój, kiedy cnoty mało.
Napiękniejszy strój nade wszystki złota,
Kogo ozdobi z poćciwością cnota.
Napiękniejsza to na sławę delija,
Kto z cnotą dzierży, a niecnotę mija.

Cnota z fortuną nigdy z sobą wiernie:
Ta wzgórę lata, a ta wszystko miernie.
Rozliczne burzki około człowieka,
Jako go cnota ma zdobić do wieka.
Koń twardym krygiem bywa załomiony,
A ciało cnotą, ten źrzebiec szalony.
W fortunnych czasiech cnota sie więc niszczy,
Ale w przeciwnych najaśniej sie błyszczy.
W szczęściu mało znać człeka cnotliwego,
Bo wszyscy chwalą i złe sprawy jego.
Kiedy nieszczęście przypadnie na kogo,
To już swe handle cnota ceni drogo.
Cnota z fortuną rozno z sobą chodzą,
A nigdy w jednym gmachu sie nie zgodzą.

Powieści o sprawiedliwości.

Pan Bóg na niebie nad wszystki ofiary
Sprawiedliwość ma nawdzięczniejsze dary.
Zacny to szafir przy błyszczącym złocie,
Gdy sprawiedliwość zostawa przy cnocie.
Twardy to zamek królom świata tego,
Gdzie sprawiedliwość rządzi sprawy jego.
Zawżdy tyranna niesprawiedliwego
Sama złość bije z dekretu Pańskiego.
Jasna pochodnia przed każdego oczy,
Gdzie sprawiedliwy społu z cnotą kroczy.
Snadne rzemięsło święta sprawiedliwość,
Jedno z cudzego odjąć marną chciwość.
Gdyby nie była ręka, coby brała,
Wielkąby zacność sprawiedliwość miała.
W sprawiedliwości ktoby nie chciał błądzić,
Co czyje własne, powinien przysądzić.
Zacny to klenot sprawiedliwość święta:
Ta pięknie zdobi króle i książęta.

To sprawiedliwość, co równie każdego
Ma na baczności: złego i dobrego.
To sprawiedliwość, kto dobra swojego
Używa wiernie jakiego takiego.
Jest sprawiedliwość prawie świata tego
Bogini, która nie czyni nic złego.
Sprawiedliwości w którym kolwiek stanie
Nie najdziesz, już tam ine cnoty tanie.
Z sprawiedliwością zawżdy burda złości,
Bowiem ta worem dochodzi blizkości.
Waga, ta zawżdy miewa mocne szroby:
Gdzie sprawiedliwość, aż wybija z kloby.
Niesprawiedliwość kiedy komu mierzy,
Choć nie dostawa, niechaj, chceli, wierzy.
Ta sprawiedliwość z wysokiego grodu
Wyszła, jako blask, co jest sprawion Bogu.
Złość z Lucypera, z króla piekielnego,
Wstała i własnym jest potomkiem jego.
Wielka to rozność złego od dobrego:
Tego Bóg zdobi, a niszczy owego.
Ta sprawiedliwość jest to sędzia srogi:
Równy dekret ma pan, jako ubogi.
Gdzie sprawiedliwość, niemasz tam przypadków
Ni żadnych darów ni fałszywych świadków;
A gdzie złość sądzi, tam niejeden zbłądzi,
Bo tam niecnota z fałszem wszytko rządzi.
Ta sprawiedliwość prawie z nieba zjęta,
Ta równie sądzi króle i książęta.
Kto nie czyni nikomu tu na świecie krzywdy,
Ten prawa ni zakonu nie boi sie nigdy.
Kto na się wszetecznego co tajemnie czuje,
Rychłoli go osądzą, pilnie upatruje.
Ta święta sprawiedliwość ma tak ostre oczy,
Że dobre upatruje, a złe k ziemi tłoczy.
Proszę cie, w którym kraju co dobrego ukaż,
Kędy sprawiedliwości z świętą cnotą niemasz.

Roście bez opatrzenia wielki wrzód z małego;
Tak bez sprawiedliwości roście wiele złego.
Świętej sprawiedliwości jest królestwo dziwne:
Dobrym pięknie smakuje, złym zawżdy sprzeciwne.

O poćciwej stałości.

Patrz, co jest człowiek, gdy niemasz stałości:
By karp we błocie, tak zawżdy we mdłości.
Stałość wspaniła jest to dziwna cnota,
Zacny wzór sławy a piękna robota.
W ogniu probuje złotnik, gdzie brant prawy;
Także w przygodach poćciwego sprawy.
Nie może doznać poćciwej stałości,
Aż gdy przypadną jakie sprzeciwności.
Jest człowiek stały, by cedrowe drzewo:
Nie nakrzywi sie w prawo ni na lewo.
Cnota sie łamie z niecnotami zawżdy,
A stały wiernie przy niej stoi każdy.
Stałość w przygodach najaśniejsza bywa;
Ten jej nie zmieni, kto cnoty używa.
Wielki to klenot, kto to w sobie czuje,
Stałością pisze, cnotą pieczętuje.
Stałość jest prawie, jako skała twarda,
Której nie szkodzi nic niecnota harda.
Nieznaczna praca każda sprawowana,
Kiedy stałością nie jest zakowana.
Stałość w przygodzie wielka pomocnica,
Bo każda przez nię złomi sie tesknica.
Wspaniłe serce zacnego człowieka,
W sławie go zdobi tak prawie do wieka.
Gdzie wichrowata myśl sie we łbie plecie,
Nic zelżywszego już niemasz na świecie.
Wspaniły umysł człowieka zacnego,
To prawa droga wszędy do sławnego.

Ponure oczy a umysł zaćmiony
Z pośmiechem zawżdy idą na wsze strony.
Piękna wspaniłość zawżdy patrzy wzgórę,
Do cnoty doździ wszędy i przez chmurę.
Sercu stałemu ni śmierć ni przygoda,
Wszytko zarówno: tak zysk, jako szkoda.
Lacena, z bitwy gdy syna chromego
Ujrzała, rzekła: »To cześć stanu twego«.
Gdy prze poćciwe używie przygody
Wspaniłe serce, wdzięczne miewa gody.
Hetman wspaniły więcej serca doda
Mężną ochotą, niż gdy sie sam potka.
Stały sie strzeże, by nie wpadł w przygodę,
A gdy przypadnie, nie ma jej za szkodę.
Serce straszliwe a czegóż dowiedzie?
I sławę traci i guzu dojedzie.
Ciało w przygodach z przyrodzenia mdleje,
Lecz stateczna myśl zawżdy sie im śmieje.
I co jest człowiek z ustraszoną myślą?
Już tam przypadki wszytko we łbie skryślą.
Stateczny umysł serca poważnego
Już sobie nie ma nigdy nic strasznego.
Po tym stałego poznasz w każdym czesie,
W szczęściu w nieszczęściu iż sie nie uniesie.

O trzeźwości a o mierności.

Trzeźwość a mierność mało nie rodzone,
Ty zawżdy czynią ludzi ozdobione.
Patrz, jako schodzą takim marnie lata,
Co sie wdawają w rozpustności świata.
Sława tępieje, dobre mienie ginie,
Kto prze rozpustność świętą cnotę minie.
Iście to szpetna w poćciwym przywara,
Gdzie ustępuje wszeteczności miara.

Jako Syrena morskie sprawce głuszy,
Tak ty w rozkoszach zatkaj sobie uszy.
Patrz, co rozkoszy nam dobrego czynią:
Ledwie zacnego nie uczynią świnią.
Swowolny żywot, jako ptaszę z siatki:
Wolnego wziąwszy, wnet wsadzą do klatki.
Pomierność piękna z nadobną skromnością
Każdego snadnie zdobi poćciwością.
Gdy sława kogo z cnotą opanuje,
Słabo swa wola już więc tam harcuje.
Co sprośniejszego nad swowolny żywot?
Już zawżdy burda, we łbie zawżdy kłopot.
Piękna pomierność to jest klenot wielki
A prawie plastrzyk na upadek wszelki.
Patrz, prze wszeteczność co poćciwi tracą:
Z cnotą sie łączą, z niecnotą sie bracą.
Pomierny żywot, gdy go kto używa,
Zdrowie i mieszek spełna zachowywa.
Chceszli poćciwie tu żywota użyć?
Odpraw swą wolą, ucz sie cnocie służyć.
Patrz, jakie rostą z swej wolej przygody:
Guzy, zła sława i rozliczne szkody.
Zdrowie, poćciwość i wdzięczne sumnienie,
Wszytko w swowolnym stanie sie odmieni.
Nie toć jest rozkosz, kto w bogactwach pływa,
Lecz tu z miernością kto cnoty używa.
Patrz, i wilk w lesie iż też buja sobie;
Lecz gdy go gonią, barzo go to skrobie.
Swowolny z czasem acz rozkoszy miewa,
Ale patrz, potym z czym tego używa.
Sława, poćciwość swowolnemu ginie,
I zdrowie traci i wszędy źle słynie.
Swa wola może z czasem tuczyć ciało,
Ale na duszy barzo tam namdlało.
Gdy sie nawięcej zbytnie ciało śmieje,
Nabarziej w ten czas dusza święta mdleje.

Gdy ciało żywie w nadobnej skromności,
Tam umysł buja w rozlicznej radości.
Kiedy sie ciało na swą wolą uda,
Już tam na duszy radość barzo chuda.
Owa to krótce zawięzując wszytko,
Na swowolnego zawżdy patrzyć brzydko.

O bacznej roztropności.

Nie to jest mądry, co wiele spraw umie,
Lecz co złe z dobrym rozeznać rozumie.
Nie toć jest rozum, co jedno dziś widzisz;
Patrz, co przypaść ma: tym sie nie oszydzisz.
Nie tylko tam patrz, co stoi przed tobą;
Rozmyślaj z czasem, co dybie za tobą.
Przyszłe przypadki i czasy minęłe
Zawżdy u mądrych w rozprawach słynęły.
Tym jedno ludzie ku Bogu podobni,
Iż są roztropnym rozumem ozdobni.
Z rozumu sława, a z sławy baczenie,
Co wszytko sprawi roztropne ćwiczenie.
Jako miód pczółka z rozmaitych kwiatków
Nosi, tak sie ty karz z cudzych przypadków.
Karz sie przypadki złemi i dobremi,
A kędy możesz, ozdabiaj sie swemi.
Niemasz na świecie piękniejszego wzoru,
Jedno, kto strzeże na duszy przemoru.
Nic nie jest rozum, kto sie im nie zdobi:
Jakoby kota chował w pustej krobi.
Jeszczeć nie to mistrz, co robi z nowego;
Więtszy, co dobre uczyni ze złego.
Fortuna, jako próżny dzwonek, głucha,
Która rozumu a cnoty nie słucha.
Każdy strój szpetny, napiękniej upstrzony,
Gdzie cnotą rozum nie jest ozdobiony.

Napiękniejszy strój, gdzie bramy ze cnoty,
Z rozumu strzępki, a z sławy forboty.
Rozum ten niebo, ziemię opanował,
A przyszłe rzeczy zawżdy przepatrował.
Nawiętszy rozum, kto pozna sam siebie,
A z bujną myślą nie lata po niebie.
Wielki to dyszkret, co czasów poćciwie
Tu swych używa, a przy cnocie żywie.
Kto sie rozumem a cną cnotą rządzi,
Niech sie kołysze, jako chce: nie zbłądzi.
Rozum to jest wódz do wszego dobrego:
Ten zdobi cnotę, a strzeże od złego.
Nawiętszy rozum, kto sie tak sprawuje,
Iż swe przypadki w sobie opanuje.
Nie może żaden taki marnie zbłądzić,
Kto sie przypadkom nie da swoim rządzić.
To rozum zacny, co wszytko u niego
Równo, nierówno, patrzy poćciwego.
Wielka osiadłość, kto cnotę posiędzie,
Która rozumem ozdobiona będzie.
I to z niemałym na świecie pożytkiem,
Gdy kto w swych sprawach podoba sie wszytkim.
Owa, cokolwiek z rozumu pochodzi,
To cnotam miło, złościam barzo szkodzi.

O wszetecznym bezpieczeństwie.

Kto bez rozmysłu zaczyna swe sprawy.
Może być nazwan w kukle błazen prawy,
Ukwapna sprawa, ta nigdy nie była,
By mistrza swego barzo nie strapiła.
Każdy występek z przodku sie lekki zda,
Kto nie obaczy, nacz potym wyniść ma.
Gdy masz co czynić, długo sie rozmyślaj,
Prędko rozprawuj, końca na wszem patrzaj.

Kto nie rozmyśla, co ma przypaść z czego,
Początku nigdy nie ma gruntownego.
Nędzny handlownik to na świecie bywa,
Co świętą cnotę szaleństwem pokrywa.
Jako żagawka majeran zagłuszy,
Tak rozum z cnotą przy szalonej duszy.
Jako dżdża nie znać na zgorzałej ziemi,
Tak też rozumu, gdzie sie we łbie mieni.
Nierozmyślny chłop jako dzikie źwirzę,
Co mu pustopas wszytko we łbie gmerze.
Co sprośniejszego może być na świecie,
Gdy sie szaleństwo w płochym łbie zaplecie?
Wielki to rozum sobie to obrzydzić,
Czego sie potym z żałości masz wstydzić.
Nie daj swowolnie rozumowi bujać,
Boć jedno przez ten, jeśliś człowiek, poznać.
Nalepsza sprawa, kto ją głupie rządzi,
Musi znikczemnieć i szpetnie zabłądzi.
Jako instrument głupie nastrojony
Musi szpetnie brzmieć, także łeb szalony.
Dziecię z szalonym, choć nie grają, skaczą,
Darmo weseli, a gdzie sie śmiać, płaczą.
Szalony prawie jest słup marmurowy,
Pięknie sprawiony; cóż, gdy nie ma mowy!
Szalona sprawa podobna ku złości,
Prawie rodzona siostra Jej Miłości.
Nic mądra mowa, gdzie szalona głowa,
Byś więc i ćwieczki tam przybijał słowa.
Nie dziw, kto szalon bywa z przyrodzenia;
To dziw, kto szalon z dobrego baczenia.
Gdy kto to czyni, co, iż źle jest, baczy
Tu Jego Miłość mądrze szaleć raczy.
Szalony nie wie, co dobrze, aż straci,
Gdy potym, tego żałując, przypłaci.
Mało nie wszyscy, iż to źle, baczymy;
Cóż, gdy rozumem strzedz sie nie raczymy!

Kto nie rozważa, mądrych słów słuchając,
Jako wół lutniej, słucha, trąby zając.
Nie dba o mądrą radę nic szalony;
Owszem, pokrywa swoje zabobony.
Jakoby gila nauczał na wsparze,
Kto szalonego mądrą rzeczą karze.
Wąż kryje uszy, gdy go zaklinają;
Także szalony, gdy mu radę dają.
Szalony sobie wszytko dobrze tuszy;
Mów mu ty, co chcesz: jemu mimo uszy.

O skromności poćciwej a o uporze.

Nigdy nie doznał żaden swej skromności,
Gdy kto nie miewał na się sprzeciwności.
W sprzeciwnych sprawach wyjaśnia sie cnota,
Abowiem w szczęściu łacno ciągnąć kota.
Trudno to dobrym może być nazwano,
Co więc z uporu bywa sprawowano.
Zawżdy uporna myśl na złe wychodzi,
A skromność snadnie we wszytko ugodzi.
Nikt nie żałował, kto w skromnej rozmowie
Co postanowił, bo swar szumi w głowie.
Patrz, jako upór wszetecznym wychodzi,
A święta skromność i szalone zgodzi.
Mądre milczenie więcej sprawić może,
Niż ty, klekocąc, szalony nieboże.
Nic szkodliwszego nad język człowieczy,
Kiedy sie uda na wszeteczne rzeczy.
Żadna nie bywa szkodliwsza bestyja,
Jako uporny, gdy sie z cnotą mija.
Uporne serce równo z dyabłem chodzi,
Bo ten z swej chuci ni z kim sie nie zgodzi.

Piękna to cnota w cichym sercu szczyrość:
Ta snadnie skróci naupornіejszą złość.
Patrz, swowolnemu jako wszytko wadzi;
Sam swym uporem narychlej sie zdradzi.
Upór każdemu zawżdy w gardle kością
Stawał, a każdy użył go z lekkością.
Kocha sie drugi, kiedy co przewodzi;
Patrzże, skąd inąd jako mu to szkodzi.
Nadobnie patrzyć na pięknie skromnego,
Gdy swą skromnością skruszy upornego.
Nadobny posag to i białej głowie,
Gdy cicha w sprawach, cicha i w rozmowie.
Nadobnie wszytkim układność przystoi,
Cnota za nimi woła, iż »to moi«.
Źwirzę nie srogie, kiedy nie ma krzywdy,
A chłop uporny nie skróci sie nigdy.
Wielka ofiara u Boga, u ludzi,
Kto z głowy upór skromnością wyłudzi.
Piękny to przysmak we wsi i u dwora,
Kędy przy cnocie skromność a pokora.
Zacny to ubiór sławnej poćciwości,
Kto w sobie złomi uporne chciwości.
Umysł swowolny na wszytko złe wiedzie;
Drugi i z wioski k woli mu wyjedzie.
Dobrzy z swej cnoty przestawają źli być;
Ze złego musi aż to kijem wybić.
Trudno rozwagę skrócić płochej główki;
Rychlej ją skróci dębowemi słówki.
Rozumu z cnotą w której głowie niemasz,
Iż nie chce słuchać, więc ją kijem postrasz.

O świętej prawdzie i o nieprawdzie.

Zacna jest prawda przy poćciwej głowie,
Gdyż sie Pan z nieba tym przezwiskiem zowie.
Język wszeteczny język zowie pismo,
Co już na jaśnią i bez pisma wyszło.
I co może być już nasprośniejszego,
Jako jest język człeka wszetecznego?
Język nagorszy i nalepszy członek:
Nacz ji obrócisz, tam brzmi, jako dzwonek.
Piękny to zwyczaj starszy nam oddali,
By o nieprawdę w gęby sie plaskali.
Co jest gorszego, gdy wykrętna głowa
Prawdą uczyni nieprawdziwe słowa?
Patrz, jako wierny uwiedzie sie snadnie:
Gdzie łgarz przeskoczy, pewnie tam nasz padnie.
Złota probują na czarnym kamyku,
A łża też pewnie doznasz po języku.
Prawda, acz nie chce, wynorzyć sie musi,
A o łża zawżdy bezpiecznie sie kusi.
Gdzie wrzód odkryty, snadnie zleczyć może,
A gdzie tajemny, dyabeł mu pomoże.
Pokryte słowa, by w róży żagawka;
A kto zrozmie, co w złym łbie za sprawka?
Omylny język naszkodliwszy sobie:
Gdy go doznają, wnet sie w łeb zaskrobie.
Nic szkodliwszego, kto sie ze łżą zbraci,
Bo już i sławę i poćciwość traci.
Cóż piękniejszego, jedno prawda święta?
Cóż sprośniejszego, jako łeż przeklęta?
Prawda każdego ozdobi, by złotem;
Łeż barziej spluska, niż śmierdzącym błotem.
Za wielki to skarb poćciwi miewali,
Gdy łeż deptali, z prawdą sie zgadzali.

Zawżdy łeż z prawdą rozno z sobą chodzą,
A w jednej głowie nigdy sie nie zgodzą.
Łeż zawżdy chodzi, by gęś oszemłana,
A prawda, jako królewna ubrana.
Chceszli być prawie szczęśliwym na świecie?
Zdób'że sie prawdą, łeż cie niech nie gniecie.
Zacna jest prawda królowa na świecie,
Co zacne zdobi, wszeteczniki gniecie.
Prawda, by orzeł, ku górze wylata;
Łeż, by pustołka, co motyle chwata.
Co jest gorszego nad język omylny,
Co prawdę niszczy, a łże nazbyt pilny?
Patrz, iż w omylnej a we łżywej zgrai
Żadna sie sprawa nigdy nie zatai.
Ukaż, kto tego nie użył z lekkością,
Kto sie pobratał ze łżą Jej Miłością.
Patrz, gdy poćciwy stoi przy cnej prawdzie,
Jeśli w niej iny kto zły przymiot najdzie.
Prawda zacnego na wszem zdobić musi,
A łeż wszeteczna niech sie oń nie kusi.
Powiedz, co lepsza: jeśli prawda przykra,
Jeśli łeż skryta, pochlebna a chytra?
Nie możesz tak rzec: »Wolę łeż pochlebną,
Niż prawdę przykrą, lecz na wszem potrzebną«.
Łżowie, by prawdę chcieli korcem mierzyć,
Gdy przedtym łgali, nie będą im wierzyć.

Pochlebstwo co jest.

Pochlebca, prawie dobrze wyćwiczony,
Jest panom łgarzom ciotczony rodzony.
Jako pies, milczkiem gdy kąsa, nie szczeka,
Także pochlebca, by co wyłgał, czeka.
Pochlebca każdy — piesek Pępowskiego:
Za tym wnet bieży, gdzieby dostać czego.

Jako niedźwiadek, niż ukąsi, liże,
Takżeć pochlebca pirwej wełnę strzyże.
Co jest gorszego, gdzie wszeteczna mowa,
W której łeż znaczną zakrywają słowa?
Może pochlebca parzącą pokrzywkę
Szałwią nazwać, włożywszy pokrywkę.
Podobien każdy ku Akteonowi,
Co sie, jako psu, da kęsać łgarzowi.
Pochlebna gęba nic więcej nie umie,
Jedno co wyłgać; z tym czyście rozumie.
Szyrzy sie ogień, gdy mu drew dodawasz;
I łeż sie szyrzy, gdy pochlebcy dawasz.
By zły przewodnik jest pochlebca każdy:
Gdy w las zawiedzie, wnet sie skryje zawżdy.
Gorszy pochlebca, niż kruk, choć niecnota,
Bo ten po śmierci, ten drze za żywota.
Umizga sie pies, gdy gdzie co zjeść czuje;
Także obłudnik, kiedy pochlebuje.
Miedzy pochlebce gdy wpadnie chłop głupi,
Jako na lesie, tak go każdy łupi.
Trzeba mądremu przestrzygawać słowa,
Gdzie łeż pokryta, gdzie prawdziwa mowa.
Będzieć sie łgarz zdał, by anioł światłości,
Lecz z dyabłem równo stan Jego Miłości.
Drapie pochlebca jeszcze za żywota,
A kto mu wierzy, barzo ciągnie kota.
Gorszy pochlebca, a niźli wilk w lesie:
Ten kradnie w nocy, a ten jawnie niesie.

Marnotratnik a skępiec.

Skępiec a hojny nic po nich nikomu;
Prawie z jednego idą oba domu.
Hojnego krótkie panowanie bywa:
Co dzisia podrze, to jutro pozszywa.

Skępiec, jako głóg, co drapie przy drodze;
Jagody twarde, a koza ji głodze.
Skępiec każdego drapie, jako może;
Ciebie też wszyscy, nędzniku nieboże.
Skępiec jest, jako na skale jagody:
Ludziom nic po nich, jedno wronam gody;
A hojny zasię, jako groch przy drodze:
Kto sie nie leni, ten go, idąc, głodze.
Gdy groch oskubą, grochowiny depcą;
Takżeć o hojnym, gdy nie ma nic, szepcą.
Skępiec a hojny, ci obadwa muszą
Swych niedostatków nadstawić i duszą.
Skępiec, gdzie może, drze wełnę z barana;
Tak z ubogiego wziąć mu, jako z pana.
Hojny ten pewnie czasem przyłgać musi,
Gdy gdzie wziąć, tu wziąć, o wszytko sie kusi.
Skępiec, acz marnie, tu używie świata,
Wżdy mu sie wlecze strawica na lata.
Hojny, do czasu, jako pan, używa,
A czasem z państwem i pod ławą bywa.
Snadź utratniki w cudzych krajoch wieszą;
Wierę, mym zdaniem, snadź tym mało grzeszą.
Skępca marnego pięknie podle drogi
Mógłby zawiesić czasem i za nogi.
Hojny, gdy wszytko straci, nie może być,
By spełna sławy miał poćciwej użyć.
U skępca czasu wszytkiego żywota
Na barzo cienkiej nici wisi cnota.
Skępiec i z dębu radby odarł łyka,
Aby dosypał konopnego ćwika.
Hojny, gdy mu już przydzie wszytko stracić,
Nielza, z ciotką łżą musi sie pobracić.
Mędrcy, którzy sie na rozumiech znali,
Przyszłym żebrakiem hojnego nazwali.
Skępca marnego wszyscy po ty czasy
Wiecznym żebrakiem przezywają naszy.

Skępcy są, jako co przy misie siedzą:
Z daleka patrząc, ale nic nie jedzą.
Marnotratnicy, kiedy obiad zjedzą,
Czasem o głodzie przy wieczerzy siedzą.
Mądrzy za starych wieków tak bywali:
Pomiernie na wszem czasów używali.
Mierne długo trwa, a niemierne leci,
Ledwe więc czasem iż zostaną śmieci.
Piękna to zgoda, kiedy mieszek z gębą
Zgadza sie na wszem, i dłużej trwać będą.
Każdy mądrze gól, środku sie dzierż mocno;
Iścieć do wszego to będzie pomocno.
Kto śrzodku patrzy, sławą wszędy słynie;
Kto z brzegów leje, pewnie sie ochynie.
Napiękniejszy kształt, kto miary używa:
Ten zawżdy sławny, zawżdy wesół bywa.

Trzeźwy a pijanica.

Pijany z trzeźwiem barzo rozno chodzą:
W jednej gospodzie nigdy sie nie zgodzą.
Pijany śmierdzi, jako pies, przez ścianę,
Gdy skwarnę miece a wieczorną pianę.
Trzeźwość pomierna, ta zdobi każdego;
Cnota go święta prawie ma za swego.
Mierny nikomu nie uczyni złości,
Bo sławy strzeże w pięknej poćciwości.
Opilec nigdy nic dobrze nie czyni,
A w swych postępkoch podobien ku świni.
By był opilec w hatłasiech, we złocie,
Wnet, jako świnia, pluska sie po błocie.
Pijany, gdy mu kęs w głowy uniżą,
Wnet go psi golą, gdy mu gębę liżą.
Pijany mało z szalonym jest rozny,
Bo w obudwu łeb płochy, ba, i prożny.

Pijany z niemem równa sie bydlęciem:
Mogąc być wołem, czyni sie cielęciem.
Patrz za pijanym gdzie z kąta, z przełaje:
Wszytki źwirzęce najdziesz w nim zwyczaje:
Jako wilk wyje, jako cielę ryczy,
Jako gęś klekce, jako świnia kwiczy.
I cóż na świecie ma być sprośniejszego,
Kto z siebie darmo czyni szalonego?
Szalony z mózgu nie tak winien bywa,
Jako pijany, co chcąc ten dank miewa.
Nie wiem, w pijanym czego nie dostaje,
Co właśnie ma być przy szalonym panie.
Pijany wrzeszczy, a co potka, drapie;
Tłucze sie, skacząc, na szalonej szkapie.
I cóż ma szalony przed pijanym panem?
By sie oba wściekli, rzeczmy wszyscy amen.
Azaż kiedy co w tej opiłej zgrai
Będzie wżdy k rzeczy, zaż sie co utai?
Piwo, gdy kiśnie, wnet wyrzuci wszytko;
Także pijany, aż nań patrzyć brzydko.
Pijany traci majętność i sławę,
Zdrowie, poćciwość, każdą piękną sprawę.
Pomierny człowiek w swym stanie ućciwym
Ten jest obrazem prawej cnoty żywym.
Trzeźwość pomierna i zdrowia przedłuża,
Mieszka ni cnoty marnie nie zadłuża.
Zaż to rzecz winna dla brzucha marnego
Dać sie sprośnie zwieść z stanu poćciwego?
Stały to rycerz, co tego paducha
Nie może zwalczyć, śmierdzącego brzucha.
Dla pana brzucha, pana tak hojnego,
Siła nam ginie, co jest przystojnego.
Siła z trzeźwości pożytków przychodzi;
Marna ożarłość, ta nam na wszem szkodzi.
Nadobnie kwitnie zawżdy stan pomierny;
Każdemu stały, z każdym na wszem wierny.

Patrzaj, w opiłym co najdziesz takiego,
Coby zdobiło stan zacności jego?

Pyszny a pokorny.

Prze pychę strącił Bóg z nieba anioła,
A cóżby chłopa nie stłukł, jako woła?
Nie słychał żaden, aby Bóg pysznego
Nie strącił zawżdy z majestatu jego.
Co sprośniejszego może być na świecie,
Jako chłop hardy, gdy myśl swą zaplecie?
Przeczże sie pysznią ty nadęte świnie,
Gdyż ich ta bujność przeminie w godzinie?
Hardy, gdy straci od rozumu klucze,
Jest jako pęcherz, co sie wiatrem tłucze.
I przecz sie pysznisz, bańko malowana,
Która sie stłuczesz i wiatrem zachwiana?
Chodzi chłop hardy, by dziki wół z rogi,
A nie wie, skąd nań mają przypaść trwogi.
Jako wiatr pęcherz nadęty kołysze,
Tak równie naszy hardzi towarzysze.
Nadęty pęcherz tylko grochem brząka;
Tak też chłop hardy, jako kiernoz, jąka.
Hardy chłop każdy, jako bańka śklana,
W gnój potym wpadnie, chociaj malowana.
Jako jest przykry każdemu chłop hardy,
Bo Jego Miłość barzo śmierdzi smardy.
I cóż rozumieć o człowieku takim,
Co wszytkim przykry kształtem wszelijakim?
Kwiatek błyszczący snadnie w gnoju leży;
Także chłop hardy, co sie pychą jeży.
Hardemu sie zda, iż mu nikt nie równien;
On skórzany wór, który pełen gówien.
Kto sie pychą dmie, zapomniał, iż człowiek,
Którego z słońcem równo zachodzi wiek.

Czymże sie pysznisz, miły wieczny gnoju
W karwatce z deski? Przedsięć być w tym stroju.
Hardemu sie zda, iż wiecznie żyć będzie
A iż i w niebie nikt go nie posiędzie.
Hardemu sie zda, iż nadeń żadnego
Niemasz; a prawda, nigdziej tak śmiesznego.
Hardy chłop równie jest, jako maszkara:
Nadobna z wirzchu, a pod nią poczwara.
W skromności człowiek z poćciwą postawą
Ten jest pochodnią jasną wszytkim prawą.
Hardego widząc, hnet sie śmieją łotrzy;
Na poćciwego każdy wdzięcznie patrzy.
Co piękniejszego, gdy piękna postawa,
Której nie czyni żadna harda sprawa?
Hardemu prawdy nigdy nie powiedzą:
Wszytko mu chwalą, póki przy nim siedzą.
Hardy na stronie by to wszytko wiedział,
Co o nim mówią, snadźby skromniej siedział.

Jako poćciwy ma w sobie obaczać, iż jest człowiek.

W Delfie pogański bóg głosem wyznawał,
Iż to namędrszy, gdy sie sam kto poznał.
Wszytko sie wszytkim podoba do siebie;
Ano rzyć w piasku, choć lata myśl w niebie.
Każdego sprawy przed sobą widzimy;
Kto z tyłu palcem tam kiwa, nie wiemy.
Kto chce nie zmylić w poćciwości kroku,
Nie miej paździorka namniejszego w oku.
Gdy szacujemy ludzi, nie baczymy,
Co mówią z tyłu o nas, ni słyszymy.
Ścieramy brudne, patrząc we źwierciadło;
Lepiejby zetrzeć, co na cnocie zbladło.

Jakoby przybił podkowy na grudzie,
Bychmy pomnieli na to, żechmy ludzie.
Pismo powiada, iż człowiek upstrzony
Jest kwiatek, co ma być w gnój zarzucony.
Pawik, gdy ogon roztoczy ubogi,
Wnet mu myśl zginie, gdy poździrzy na nogi.
Chłop nabujniejszy, gdyby prawie doznał,
Co jest, czym ma być, pewnieby sie jednał.
Wino po smaku poznać i potrawę;
Także z postawy każdą bujną sprawę.
Żadna tak barzo miłość nie jest płocha,
Jedno, kto nazbyt sam sie w sobie kocha.
W tym bywa trudno najdować przysady,
Kto z inych zbiera nadobne przykłady.
Kto sie swym zdaniem przed inemi zdobi,
Jest, jako pstry kur a zakryty w krobi.
Tak sie nam więc zda, gdy sprawy ganiemy,
Iż wszyscy rzeką: »Lepiej to umiemy«.
Co o nas mówią, gdybychmy słyszeli,
Niedobry wieczór czasembychmy mieli.
Wielki to rozum, kto sie sam rozmierzy
A sławnej cnocie z poćciwością wierzy.
Już sie ty ozdób', jako sie chcesz, upstrzy:
Najdziesz przysadę, jedno oczy otrzy.
Niemasz na świecie żadnego takiego,
By nie było a l e w Wielmożności Jego.
Tym sie napiękniej każdy ubramuje,
Gdy wszetecznego na się nic nie czuje.
Cudze przypadki łacno nam osądzić;
Gdy na swe przydzie, tu musimy zbłądzić.
Wszytki szacować każdy sie pokusi,
A sam omylnie miłować sie musi.
Wszyscy na świecie ten obyczaj mają,
Iż sie im własne sprawy podobają.
Takiegobych miał prawie za mądrego,
By, jako siebie, szacował każdego.

To jest nawiętszy rozum siebie doznać,
Potym powoli inego szacować.

O prawym ślachectwie.

Nie to ślachectwo, co herbów nawiesza,
Jeśli co w cnocie nietrefnie pomiesza.
Nie to ślachectwo chłubić sie pradziady;
Więtsza to nie mieć na cnocie przysady.
Ślachectwo ma być, jako kryształ czyste,
Jako śkło piękne na wszem przeźroczyste.
To są ślacheckie napiękniejsze bramy,
Gdy nic na cnocie przysady nie mamy.
Gdy który ślachcic wichruje swym stanem,
Możemy mu rzec: »Bodaj wisiał. Amen«.
Pieniądze, skarby, dobre mienie minie;
Sława poćciwa ta na wieki słynie.
Potomek zacny ozdobi swe przodki;
Wszeteczny zelży i rodzone ciotki.
Nie dosyć na tym, iż sie kto wystroi;
Gdy cnotę spluska, za dyabła to stoi.
Mać też dudaszek czubek i pstrociny,
A przedsię śmierdzi tak, jako i iny.
By sie też wronka napiękniej strzępiła,
Przedsię na śmieciu będzie sie pyszniła.
Nie pomoże nic: choć w łabędziem gniaździe,
Czasem na wiosnę szarą gąskę znajdzie.
To jest ślachectwo, gdzie bramy ze cnoty,
A z sławy strzępki, z zacności forboty.
To prawy ślachcic, co stanu swojego
Używa zawżdy na wszem poćciwego.
To prawy ślachcic, co poćciwe oczy
Wzgórę wynosi, w ziemię ich nie tłoczy.
Ślachectwo z orły wysoko wylata;
Wszeteczność z kobcy tylko wróble chwata.

Wszeteczny ślachcic, spluskany przewarą,
U krawca traci sukno społu z miarą.
Poćciwy ślachcic pilno upatruje
Z cnotą jednania, z niecnotą wojuje.
U poćciwego to jest wielkie *festum*
Mijać *utile*, a szukać *honestum*.
Prze pożyteczne tak smakuje świątek;
Mijamy sławne, nazacniejszy kwiatek.
Cóż zacniejszego, jako sława z cnotą?
Toby prawie zwać wenecką robotą.
Co jest wszetecznik, choć sie ślachtą zowie?
Maszkara piękna na parszywej głowie.
Wszeteczny ślachcic, co nie pilen cnoty,
Prawy dziesiątnik jest z szalonej roty.
Poćciwy ślachcic z wszetecznemi pany
Jest, jako kwiatek w pokrzywach różany.
Któż sie tytuły a herby ozdobi,
Jeśli swej sławy z cnotą nie sposobi?
Toć jest ślachectwo cnotą sie ozdobić,
Niecnoty kijem, jako węża, dobić.
Nie pomogą nic złoto ni klenoty,
Gdy komu w skarbie nie dostawa cnoty.

O wszeteczności a o niedbałości.

Co sprośniejszego nad żywot wszeteczny?
Zawżdy zła sława, zawżdy kłopot wieczny.
Do wszeteczności gościniec utarty,
Do sławy trudny a twardo zawarty.
Wszeteczny zawżdy podoba sie sobie,
Chociaj go zewsząd szpetna skwara skrobie.
Nadroższa kupia stan człowieka złego,
Bo za marną śmierć zawżdy cena jego.
Ogień, gdy wiatr dmie, zawżdy szyrszy bywa;
Także z zwyczaju złym złości przybywa.

Patrz na każdy stan, patrz na białą głowę:
Gdy zwszetecznieje, wnet odmieni głowę.
Języka na złe dostaje wszetecznej,
Poćciwa strzeże wstydem sławy wiecznej.
Niemasz tak zamku z twardego zelaza,
By przezeń kurwa z kotką nie wylazła.
Wszeteczny, gdy sie już z swą wolą zbraci,
Już dobrowolnie sławę i wstyd traci.
Jako wiatr łodzie kołysze na wodzie,
Tak sie też trzęsie wszytko w złym narodzie,
Bo zły nie może, jedno szczęścia swego
Zawżdy używać z nieszczęścia cudzego.
Kościół a zamtus u złych w jednej mierze,
Bo zabłądzili z cnotą we złej wierze.
Mało nie lepiej służyć tyrannowi,
Niż swowolnemu złemu umysłowi.
Swowolny umysł na co nie przywiedzie?
I zdrowie kazi i guzu dowiedzie.
Obżarstwo, opilstwo i wszytko łotrostwo,
To już u swowolnych wszędy tego mnóstwo.
Jako w szpiżarni myszy zawżdy wiele,
Tak wszytkich zbytków przy swowolnym ciele.
Przedsię wszeteczny podoba sie sobie,
Chociaj go zewsząd szpetna sława skrobie.
Jeśli wszeteczny tych, co tam są w niebie,
Nie chce sie wstydać, miałby sie strzedz siebie?
Bezpiecznie każdy po światu wędruje,
Kto sobie cnotą gościniec toruje.
Piękny to warstat, kto tak na nim kuje,
Iż to, co szkodzi, w sobie upatruje.
Wszeteczny zawżdy, chociaj co źle, chwali,
Choć widzi, że go zewsząd zły swąd pali.
By nic gorszego złemu, jedno sława,
Bo każda śmierdzi niepoćciwa sprawa.
Dusza w złym ciele, co sie złością jeży,
Jest, jako piękny więzień w sprośnej wieży.

Umysł ślachetny, jako orzeł wzgórę,
Przebija wzrokiem i wszeteczną chmurę.
Żwirzęta srogie są w swych złościach dziwne,
Ale zły człowiek nad wszytki sprzeciwne.
Nie baczy nic zły, iż go złe nie minie,
Iż może zginąć ze wszytkim w godzinie.

O poćciwej pracy a o próżnowaniu.

Co jest niedbalec nikczemny na świecie?
Jako wieprz w chlewie, tak swój żywot gniecie.
Wilk, powiedają, iż nie tyje, leżąc;
I chłop leniwy chodzi, sie najeżąc.
Patrzaj na mrówki, patrzaj i na pczółki;
I myszy, siedząc, nie gonią pustółki.
Roztropna praca przy poćciwej sławie
Jest, jako przysmak przy wdzięcznej potrawie.
Pan Bóg każdemu sporzyć obiecuje,
Kto sie poćciwie swą pracą sprawuje.
Człowiek niedbały, jako kolnierz długi,
Co darmo wisi na grzbiecie u sługi.
Konia kawaler im naczęściej bodzie,
Nalepszy bywa ku każdej przygodzie.
I co jest człowiek, gdy ćwiczenia nie ma?
Każdej poćciwej rzeczy przepomina.
Z poćciwej pracej sława i skarb roście;
A to są, wierz mi, oba wdzięczni goście.
Widzimy wszytki przełożone świata:
Ona ich dzielność wdzięczna im to strata.
Uźrzysz niedbalca na wszem nikczemnego;
Jaka poćciwość Wielmożności Jego?
Natura nasza jest goła tablica:
Co na niej piszą, to nosi nędznica.
Nie ozdobiszli natury ćwiczeniem,
Pewnieć zostanie z cielęcem baczeniem.

Filozofowie warstatów nie mieli,
Przedsię w bogactwiech i w sławie słynęli.
Roztropny człowiek bez wielkiej trudności
Może swych wieków użyć w poćciwości.
Darmo leżący, jako kiernoz, tyje:
Tylko brzuch natka a dolewa szyje.
Cóż za pożytek chłopa niedbałego?
Jakoby wołu chował leniwego.
Zawżdy książęta i wieldzy królowie
Prze zacne sprawy bywali panowie.
Sława poćciwa, która śpiewa wszędzie;
Za małą pracą każdy jej nabędzie.
Darmo leżący, co sie z kątem zbraci,
Ten i majętność i cną sławę traci.
Achilles, Parys, przysadź i Hektora,
Z swoich spraw słyną, by tu byli wczora.
Za pługiem sławni ludzie nie chodzili,
Wżdy w swych czujnościach sławy dochodzili.
Cóż ma darmoleg, co na piecu dyszy?
Jedno wszy we łbie, pod kolnierzem myszy.
Jako na jeżu, na niedbalcu wełna:
Zdrowie i mieszek i sława nie spełna.
Poćciwa praca, ta każdego zdobi:
I mieszek spełna i żyto ma w krobi.
I cóż masz za zysk, leniwy paduchu?
Guzy na grzbiecie a rączy na brzuchu.
Poćciwa praca nikomu nie szkodzi,
Kto sie tu wiernie z swą sławą obchodzi.

Lepiej być dobrym z cnoty, niż z strachu.

Więtszej rozkoszy ten zawżdy używa,
Kto z cnoty dobrym, niźli z kija, bywa.
Nie trefna więc to zawżdy bywa groza:
W wieczór sie kija bać, rano powroza.

Nie smaczne owo więc bywają święta,
Siedząc w powrozie, a na nogach pęta.
Pięknie każdemu, gdy dobry z swej cnoty
Bywa; już każde miną go kłopoty.
Ten, kto z niewolej już musi dobry być,
Już ten o sławę, o cnotę nie dba nic;
Bo dobrzy źli być przestawają z cnoty,
Źli zasię czasem z kijowej roboty.
I któż wygrawa: tenli, co sie boi,
Czy ten, co z cnoty w dobroć sie sam stroi?
Snadź jeszcze gorzej, niżby ciągnął kota,
W kim bywa strachem przymuszona cnota.
Nieprawie sie ten jeszcze cnotą stroi,
Kto sie urzędu, by był dobrym, boi.
Jeśli nie chcesz mieć cnoty z odmiennością,
Dochodźże sławy poćciwą blizkością.
Ten sie nadobnie upstrzy i zbramuje,
Kto sie od złości z swej cnoty hamuje.
Nieprawie jeszcze tam gruntowna sprawa:
Dobroć muszona, co sie boi prawa.
Snadnie rozeznać z czerwonym modrego;
Snadź jeszcze snadniej złego a dobrego.
Ta dobroć pięknie każdego pokrywa,
Która przy cnocie z przyrodzenia bywa.
Kto dobrze czyni komu niedobremu,
Jako podkowy przybił mu ku złemu.
Dobrego i świat i Bóg zawżdy baczy;
Jego Miłość zły ze złemi być raczy.
Niedobrego znać i zimie i lecie,
Bo zawżdy, by kot, w grzebiach sie uplecie.
Dobry nie może być tylko sam sobie,
Bo sie przygodzi drugiemu i tobie.
Dobremu zawżdy na brzuchu guz roście,
Zły zawżdy na grzbiet ma dębowe goście.
Zacnego szata pięknie przyodziewa,
Lecz jeszcze piękniej, gdy w nim cnota bywa.

I cóż po skarbiech, po perłach, po złocie,
Kiedy przysada a zły brant na cnocie?
To małe słowo zły wiele zakrywa,
Bo tam już dobry i w jarmark nie bywa.
Zaż to nie pięknie, kogo dobrym zową?
Napoły w niebie z nogami i z głową.
Na złego prawa zawżdy wystawiano,
Dobrego sędziem nad nim obierano.
Izaż nie lepiej poćciwie sie rządzić,
Niżli sie dać bić albo przykro sądzić?

Rzecz pospolita a prawa.

Za starych wieków był na wielkiej pieczy
Ten, co wiernie strzegł pospolitej rzeczy.
Pater patriae nadobnie go zwano,
Kogo na spólnych sprawach wiernym znano;
Ale dziś szpetnie ten *Pater patriae*
Paniej prywacie k'woli oczy kryje.
Zacna to pani iście po ty lata
Z panną niecnotą wielmożna prywata.
Na małej pieczy dziś rzecz pospolita;
O swojej własnej już sie każdy pyta.
Kiedy publika stroną sobie chodzi,
Prywata na nię, by kot na mysz, godzi.
Zacni panowie, by sie obaczyli,
Snadź na publikę lepiejby baczyli.
Rzecz pospolita ta jest prawa matka,
A prze złe syny zginie do ostatka.
Przodkowie naszy, którzy cnotę znali,
Dla wspólnej rzeczy i gardła dawali.
Rzecz pospolita barzo dziś staniała,
Co sie prywata nizko jej kłaniała.
Dziś już prywata równo z pany chodzi,
Nędzna publika z daleka k nim godzi.

Święte łakomstwo jest to dziwne ziele:
Dla kęs czesnego traci wiecznie wiele.
Docześni stróże iż sie nie wstydają,
Co wieczną wolność w niewolą przedają.
Ano wstyd wielki, kto jednego zdradzi;
Jakoż tu nie wstyd, kto o wszytkich radzi?
Łamią sie prawa, ustawy padają,
Stróżowie ptaków sobie naganiają.
Ach, miły Boże! Jakaż to rzecz sroga,
Iż tak upada publika uboga!
Cóż, miły stróżu, tym pomożesz sobie?
Dla kęs pożytku zła sława cie skrobie.
Rzeczpospolita nigdy więtszej szkody
Nie miewa, jedno z swych stróżów niezgody.
Kto sobie wspomni na ojczyznę miłą,
A nie strzeże jej, mógłby go zwać wiłą.
Szpetny to handel prze mały pożytek
Niszczyć ojczyznę, potym dom swój wszytek.
Poćciwy człowiek, co sie z cnotą braci;
Radszej swe własne, niżli wszytkich, traci.
Poćciwy człowiek, co z cnotą ślub bierze,
Więcej spólnego, niżli swego, strzeże.
Nie pilny sławy ten na swoim pasie,
By miało spólne zginąć w krótkim czasie.
I gdzież sie oni tych czasów podzieli,
Co dla spólnych spraw swych za nic nie mieli?
Nic sie nie wstyda nasza zła natura
Dla kęs pożytku z lekkości kaptura.
Ach, moja miła zraniona patrya!
Toć cie lewita i pan z księdzem mija.
Samarytana nie słychać dziś nigdy,
Coby nędznika ratował od krzywdy.
Wszyscy dziś sobie na swe skrzydła galą,
A choć wszytko źle, przedsię sobie chwalą.
To piękny kolet w pospolitej rzeczy,
Cnotę a sławę zawżdy mieć na pieczy.

Sumnienie a przyrodzenie.

Rozne to sobie iście dwie sąsiedzie,
Gdzie sie sumnienie z przyrodzeniem zjedzie.
Sumnienie zawżdy tam radzi, gdzie cnota;
Przyrodzenie z nim zawżdy ciągnie kota.
Sumnienie gryzie, gdy na cnocie brudno,
A z przyrodzeniem, by ze źrzebcem, trudno.
Barzo w sumnieniu w ten czas sprawa płocha,
Gdy przyrodzenie w rozkoszach sie kocha.
Sumnienie jest kryg twardy na swą wolą,
Bo przyrodzeniu zawżdy szydła golą;
Gdyby sumnienie nie wściągało z goła,
Przyrodzenieby rozpuściło koła.
Nasroższy to dwa z miotłą bakałarze,
Kogo sumnienie z świętą cnotą karze.
Sumnienie jest stróż pilny poćciwości,
Swawola zawżdy dowiedzie lekkości.
Słaboby zawżdy ten swej cnocie dufał,
Ktoby swej wolej z przyrodzeniem słuchał.
Kto ma sumnienie zawżdy na baczności,
Tam gładka głowa cnocie Jej Miłości.
Sumnienie prawie jest to wójt od Boga,
Aby powściągał, kiedy we łbie trwoga.
Przyrodzenie jest swowolnemu matka;
Sumnienie srogi złościwemu tatka.
Przyrodzenie jest, jako gil na wsparze,
Kiedy sumnienie swowolnego karze.
Jako mistrz z miotłą, tak sumnienie stoi
Nad przyrodzeniem, gdy sie cnoty boi.
Rodzona ciotka rozkosz przyrodzeniu,
Pomierny żywot własny stryj sumnieniu.
Własny podjezdek jest sumnienie dusze,
Swawola zawżdy na frezie sie kłusze.

Nie może być szpieg więtszy na swą wolą,
Jako sumnienie, gdy jej szydła golą.
Jako mól szatę, tak sumnienie gryzie
Swą wolą, gdy już rozpuści swe bryże.
Sumnienie jest stróż poćciwości, sławy;
Swa wola zasię jest na to kat prawy.
Kogoż swa wola kiedy ozdobiła?
Każdy z jej sprawy chodzi, jako wiła.
Swa wola zawżdy przyrodzenia złego,
Jest prawy ochmistrz Wielmożności Jego.
Prawy jest rotmistrz nad szaloną rotą,
Kto przyrodzenia nie hamuje cnotą.
Złe przyrodzenie jest, jako wilk w lesie:
Gdzie co ułapi, do swej wolej niesie.
Gdzie przyrodzenie hamowania z goła
Nie ma, wóz stłucze i połamie koła.
Swowolny źrzebiec wolne przyrodzenie,
Gdzie go nie wściąga cnota a ćwiczenie.
Ukaż, co kiedy poćciwego było,
Gdzie przyrodzenie koła rozpuściło.
Gdy hamowana swa wola nie będzie,
Już jej niecnota na trzy głosy gędzie.
Wielki to fortel na złe przyrodzenie
Dać mu za mistrza poćciwe sumnienie.
Przyrodzenie złe, kiedy po swej woli
Buja, już cnota, by w srogiej niewoli.
Gdy przyrodzenie powściągano będzie
Poćciwą cnotą, już nie, co chce, gędzie.

Zazdrość a życzliwość.

Życzliwość, zazdrość, różne to są ciotki:
Drapią sie zawżdy, jako marca kotki.
Życzliwość święta, ta wiernie każdemu;
Zazdrośćby rada wydarła i swemu.

Ja nie rozumiem, co ma po tym zazdrość,
Bez swych pożytków czynić każdemu złość.
Zazdrość w nieszczęściu nie bywa ozdobna;
Gdzie szczęście widzi, pani to osobna.
Nie zaźrzy skoczek nic chromemu szczudła
Ani bogaty ubogiemu pudła.
Nie zaźrzy strojny żebrakowi płatów
Ani jedynak drugiemu trzech bratów.
Nie zaźrzą chytrzy, gdy głupiego widzą;
Snadź jeszcze rychlej z niego sie naszydzą.
Nie zaźrzy złotnik kowalowi młota
Ni temu suchy, co zmókł, ciągnąc kota.
Nie zaźrzy jezdny, kiedy mija draba,
Ni gładka dziewka, gdy sie zgarbi baba.
Owa cożkolwiek na świecie jest złego,
Tu święta zazdrość nie ma nic do tego.
Patrz, gdy fortunny, jako pawik, kroczy,
Radaby zazdrość wydarła mu oczy.
Poćciwy człowiek użycza i swego;
Bezecna zazdrość zdarłaby z cudzego.
Wiele przyjaciół ma, co w szczęściu pływa;
Patrzże, w nieszczęściu jako ich ubywa.
Zazdrość nie może, jedno z fortunnym być,
A ten mu zaźrzy, co ma odartą rzyć.
Zazdrość z łotrostwem cóż spólnego mają?
Bo w jej szczęśliwi szkole nie bywają.
Czego szczęśliwy ma łotrowi zaźrzeć,
Gdy cnoty mało, a w mieszku niemasz nic?
Cóż zazdrościwi z swych spraw za zysk mają?
Nienawiść cirpią, a nic nie wygrają.
To napewniejszy na nędzę znak bywa:
Kto czego zaźrzy, pewnie sam nie miewa.
Dym prawie z kuchniej zazdrościwy wszędzie,
To miewa w zysku, gdyż tam jeść nie będzie.
Patrz, jaka zazdrość i złość i niecnota
Bez wszego zysku używać kłopota.

Dwie sobie szkodzie zazdrościwy działa:
I sfrasuje sie, ba, i korzyść mała.
Zazdrość jest dobra, gdy złemu dobrego
Zaźrzymy, a zła, gdy dobrym dobrego.
W jasny dzień zawżdy cień za każdym chodzi,
A zazdrość w szczęściu na każdego godzi.
Dobremu zaźrzysz: już wszytkim i sobie,
Bo sie ten wszytkim przygodzi i tobie.
Marnie czas tracisz, zaźrząc, i pożytek;
Radszej sie staraj, byś był taki wszytek.
Co piękniejszego, kto życzliwy wszytkim?
Ze czcią używie tego i z pożytkiem.
Kto sobie kogo widzi życzliwego,
Zawżdy sie stara o poćciwe jego.
Kto sobie widzi kogo sprzeciwnego,
Nie może mu też czynić nic dobrego.
Jaką ty miarką, możesz temu wierzyć,
Namierzysz komu, takżeć będą mierzyć.
Odnosi każdy w tym wielkie klenoty,
Kto sie każdemu podoba ze cnoty.
Trudno ten ma być w społecznej miłości:
Wszem nieżyczliwy, a pełen zazdrości.
Wszytkim życzliwy tym ozdobion bywa:
Ze wszech też sławę i pożytek miewa.

O prawiech z wolnością.

Piękna na świecie to nastała sprawa,
Gdy przełożeni ustawiali prawa.
Acz mało prawa potrzeba dobremu,
Lecz mu go trzeba, by sie bronił złemu.
To święte prawo, a nigdy nie błądzi,
Co czyje własne każdemu przysądzi.
Już stary zwyczaj sprawiedliwy święty
Dziś w naszych prawiech poszedł na wykręty.

Z pajęczyny sieć, którą bąk przebije,
Dziś w nasze prawa muszka sie uwije.
Rzecz to jest sroga jawnie w tym tak błądzić,
Rzecz sprawiedliwą widząc, źle ją sądzić.
Święte to czasy w ony lata były,
Gdy z cnoty, nie z praw, ludzie sie sądzili.
Dziś nagorsza rzecz, kiedy z prawa bywa,
Tak powiadają, każda sprawiedliwa.
O, nędzneż nasze to sprawiedliwości,
Co wedle ludzkiej bywają chciwości.
Niech, jako kokosz, niewinny krokorze,
Wszytko winnego złota szwajca sporze.
To sprawiedliwość a ta cnota bywa,
Kiedy w osobach rozności nie bywa.
Nie tylko krzywdę Bóg, co nie chce zbłądzić,
Lecz sprawiedliwość każdą chce posądzić.
Jakoż sie nie masz lękać, miły bracie,
Gdy Bóg twą krzywdę tam zawżdy wie na cie?
Na żadną świecką nie narzeka chciwość
Pan Bóg, jako tu na niesprawiedliwość.
Jawnie źli ludzie z tego tryumfują,
Gdy sprawiedliwość świętą wynicują.
Kocha sie każdy, by nawinniejszy był,
By kurka zstrzelił, gdy czego prawem zbył.
O, nędzna sprawo a sprośna ustawo,
Co krzywdę zowiesz, iż to święte prawo!
Poćciwy w sławie swej nie może zbłądzić,
Co każdemu praw, a nie da sie sądzić.
Nie prawie w dobrej tam poćciwość toni,
Kto zna, iże krzyw, a prawem sie broni.
Tego Bóg znacznie i broni i żywi,
Kto sie każdemu sam usprawiedliwi.
Cnotliwym cnota jest dana za prawa,
Na niecnotliwe na ratuszu sprawa.
I cóż na świecie jest niepoćciwszego,
Kto jawnie winien, prawem wyniść z tego?

Cnotliwy z cnoty ma każdemu praw być,
Bo złemu dyabeł pewnie w piekle da w rzyć.
Każda moc z nieba bywa, z nieba dana,
By sprawiedliwość święta była znana.
Pan niewinnej krwie z ręku świata tego
Chce zawżdy patrzyć tu przełożonego.
Gdy na niebieskie tam staniemy sprawy,
Nie wymówi sie iście tam wójt prawy.
Poćciwieby sie nam tu trzeba rządzić,
Nie chcemyli sie potym z Panem sądzić.
Wy, przełożeni drżycie świata tego,
Słysząc dekreta srogie Pana swego.
Radzę, by mądrze golił, dobrze mierzył,
Komu sie Pan Bóg swych owieczek zwierzył.
Wierz mi, iż nie to koniec złemu sprawi,
Kto niecnot broni pisanemi prawy.
Bądź praw każdemu, możeszli, ze cnoty;
Siła tym próżnej możesz ujć roboty.
Kto sam z siebie praw, gładsza na nim wełna,
Bo miłość, sława i mieszek nasz spełna.
Kto ludziom nie praw, aż go mróz przyrazi,
Ten sobie zdrowie i dobrą myśl kazi.
Zaż to nie piękniej, kiedy z cnoty każdy,
Niźli z kłopotem, każdemu praw zawżdy?
Nie razechmy sie tego nasłuchali,
Co mówią: »Dyabli mi to prawo dali«.

O przełożonych z mniejszymi stany.

Właśnieby mógł zwać ojcem świata tego
Każdego z Boga tu przełożonego.
Miałby być właśnie, jako anioł boży,
Kogo tu pan Bóg na świecie przełoży.
Pismo ziemskiemi pany zowie bogi,
Lecz na tych bogoch znajdzie czasem rogi.

Ma być podobien ku Bogu blizkością
Bóg ziemski cnotą a sprawiedliwością.
Ludzie na świecie, by pczoły, sie broją,
Bęczą, kąsając, gdy sie kogo boją.
Kto wszytkim straszen, wszytkich sie bać musi,
Bo sie więc krzywda o nierówne kusi.
Królowie ziemscy, co światem władali,
Z sprawiedliwości sławy dostawali.
Z miłości ludzie kiedy pana swego
Miłują, niemasz im też nic trudnego.
Miłość poddanych toć są twarde zamki;
Tyrannom zawżdy tłukły sie, by śklanki.
Piękna to miłość, która z łaski bywa;
Omylna w oczy, z tyłu palcem kiwa.
Słup marmorowy są srogiego sprawy:
Z wirzchu sie błyszczy, a wewnątrz chropawy.
Są tyrannowie czyrwone jabłuszka:
Z wirzchu nadobne, wewnątrz leśna gruszka.
Cóż tyrannowie też wżdy za zysk mają,
Iż im, dudkując, z tyłu wszyscy łają?
Więtszej jest władzej łaska, niż moc, zawżdy,
Boby z miłości i gardło dał każdy.
Kiedy pan strachem swe poddane rządzi,
Do dobrej sprawy już każdy zabłądzi.
Gdy pan poddane łaskawie sprawuje,
Czym sie przysłużać, każdy upatruje.
Jako przysługa, kiedy poniewoli,
Może być dobra? Ano serce boli.
Wielka to jest rzecz pan w sprawiedliwości:
Ta złym strach czyni, dobrym serce rości.
Dąb, bez żołędziu gdy stoi niemały,
Prawy pan ziemski w swych sprawach niedbały.
Starzy to zamki twardemi więc zwali,
Gdzie pany w sprawach cnotliwych widali.
Twardemi mury to więc zawżdy zwano,
Gdzie prawa ludziom statecznie dzierżano.

Ludzką wdzięcznością wnet każdy pan słynie,
Bo gdy w niewoli, wszytkim serce zginie.
Fortunę trudno kto ma uwinować;
Ten winien, kto jej nie umie sprawować.
Karać złościwe wielkie dobrodziejstwo,
Drapać niewinne stoi za złodziejstwo.
Na cienkiej nici tam sława i cnota,
Gdy z niewinnemi możny ciągnie kota.
W łasce a w zgodzie małe urastały
Państwa, w niezgodzie wielkie upadały.
Pan nie bogactwem, więcej sławą słynie,
Bo ta z nim zawżdy, to mu z czasem zginie.
Jeśli z bogactwa mamy kogo sławić,
Możeć to i szwiec snadnie sobie sprawić.
To piękna sława, kto ją z cnoty znajdzie;
Z inąd nabyta, równo z słońcem zajdzie.
Przełożonemu wielki klenot sława;
Tej mu nikt nie da, jedno piękna sprawa.
Kto chce dochodzić sławy z poćciwością,
Miej sprawiedliwość; dojdziesz jej blizkością.
Sprawiedliwością tu każdy stan słynie,
A gdzie tej niemasz, sam i z sławą zginie.

O bogaczu a o mniejszym stanie.

I cóż masz po tym, mój bogaczu miły,
Żeć plewy w gumnie z zgoninami zgniły?
Cóż bogacz naprzód ma, iż myszy worki
Gryzą mu, a on przedsię suszy wtorki?
Cóż bogacz wygrał, iż na sześć mis dają,
Trzej ręcznik dzierżą, a dwa przedeń krają?
Izaż bogacz może z sześci mis zjeść więcej,
Niż z jednej uboższy smaczniej i goręcej?
Bogacz więc nie je, aż wszystko gotowo;
Uboższy, gdy chce, i smaczno i zdrowo.

Bogacz więc nie je, aż napoły zgnije;
Uboższy na swem ciepło z pieca tyje.
Więc bogacz nie je, aż sie ufrasuje;
Uboższy w ten czas już śpiewa, tańcuje.
Bogacz z sługami każdy sie dzień sądzi,
Uboższy wszytko w godzinie rozrządzi.
Bogacz nie, gdy chce, może jeść i dospać,
Bo czasem w nocy muszą nań kołatać.
Bogacz nie, gdy chce, idzie albo jedzie,
Lecz tam, kędy go potrzeba powiedzie.
Owa, gdy bogacz w niewoli napoły,
W ten czas uboższy rozpuszcza sokoły.
Bogacz gdy w kącie worków dosypuje,
Pilnie przez szybę drugi upatruje.
Skarby, pieniądze parzące to ziele;
Każdy ma dla nich nieprzyjaciół wiele.
W oczy więc bogacz ma przyjaciół dosyć,
Póki go będą, by im co dał, prosić.
W oczy bogatym wszyscy pochlebują,
A z tyłu palcy: *hic est* ukazują.
Zazdrość, łakomstwo a snadź wszytki zbytki
Około worków zlecą sie więc wszytki.
Bogactwo więcej temú rozkazuje,
Niż on bogactwu, kogo opanuje.
Bogacz, bogactwa który nie używa,
Napoły go z nim pewnie każdy miewa.
Obercuch piękny bogaczowi cnota,
Poćciwy żywot zawżdy bez kłopota.
Bogactwa cnocie mało przysługują,
Więcej swej wolej z rozkoszą pilnują.
Bogacz wszeteczny podobien ku świni,
Co z niej targają na szczotki szczeciny.
Napiękniejszy stan żywotek pomierny
Przy zacnej cnocie a każdemu wierny.
Bogacz frasunki gdy nawiętsze miewa,
Pomierny stanik w ten czas zawżdy śpiewa.

Fortunę ślepo starzy malowali;
Toż tym działali, co jej łaskę znali.
Bogacz, by płonka, co stoi przy drodze:
Wszyscy ją skubą i koza ją głodze.
Jeśli na świecie już która niecnota,
By miejsca nigdziej nie miała dla złota?
Złoto wnet zbłaźni burmistrza i rajcę,
Złoto uczyni złodzieja i zdrajcę.
Złoto zabije rodzonego bratka,
Za złoto przeda czasem dziewkę matka.
Bogactwo dobre, gdy worek ze cnoty
A skrzynka z sławy, co chowa klenoty.
Złotnik, niż kowal, przecz bywa bogatszy?
Bo przy tym brancie już zawżdy glanc gładszy.
Na bogaczu glanc, co sławy nie miewa,
By pleśń na winie, co po wirzchu pływa.

Warchoł a spokojny.

Pan, idąc w niebo, gdy tu wszytko sprawił,
Nawiętszy klenot, pokój nam zostawił.
Pan na warchoły marne świata tego
Chce zawżdy dobyć szarszuna swojego.
Głośno jest na świat ten dekret wywołan:
Kto rozlewa krew, chce jego rozlać Pan.
I radbych wiedział, co ma warchoł po tym,
Iż swoich czasów używa z kłopotem.
Z małych w pokoju wielkie rzeczy rostą,
A warchoł nędze używa i z chłostą.
Na warchole guz i włosy nie spełna,
A na spokojnym zawżdy gładka wełna.
Warchołom zawżdy prędko czasy giną:
Wnet zawżdy na łbie siwizna z łysiną.
Kiedy spokojny nabezpieczniej śpiewa,
Warchoł, co wspomni swe sprawy, poziewa.

Pokój każdemu przynosi pożytki;
Warchoł i z sławą wnet rozpędzi wszytki.
To warchołowie nawiętszy zysk mają,
Iż na trzy głosy we grzbiet im pukają.
Kiedy spokojny bezpiecznie śpi sobie,
W ten czas sie warchoł nawięcej w łeb skrobie.
Zaż gdy dobry czas, azaż smaczne jedło
Może kiedy mieć to warcholne bydło?
Gdy spokojnemu dobry dzień dawają,
Tu warcholnego do wieże szukają.
Trudno tam ma być bezpieczna i cnota,
Kto nie może być nigdy bez kłopota.
Myśl zapleciona, nigdy niebezpieczna,
Jest w warcholnym łbie niewolnica wieczna.
Zaż kto może być już w więtszej niewoli,
Jedno swych czasów kto nie ma po woli?
Warcholny nie ma czasu wesołego:
Zawżdy w kłopocie plecie sie myśl jego.
Cichego wszyscy z radością wołają,
A przed warchołem wnet drzwi zamykają.
Gdzie wdzięczny pokój a pościwa zgoda,
Tam nie może być w żadnej rzeczy szkoda.
Zdrowie w pokoju a dobra myśl rośćie;
A którzyż mogą być wdzięczniejszy gośćie?
Warchoł, co zawżdy używa kłopota,
Równie, by ciągnął na każdy dzień kota.
Przodkowie naszy, co rozum miewali,
Wieczną rozkoszą wdzięczny pokój zwali.
Patrz, co za rozkosz niespokojny miewa,
Gdy spać albo jeść, wzdychając, poziewa.
Gdy spokojnego miedzy sie sadzają,
Niespokojnego ze drzwi wypychają.
Gdy spokojnego zacni nawiedzają,
Woźny z oprawcą warchoła szukają.
Jakoż ma warchoł użyć pościwości,
Gdy ze wsząd zły słuch o Jego Miłości?

Jakoż ma użyć rozkoszy pościwej,
Kogo sie strzegą, by owce parszywej?
O takich mówić snadź i myślić szkoda,
Co dla warchołu omierzła im zgoda.
Każdy niezgodą mógłby dać we błoto,
Gdyż święta zgoda stoi nam za złoto.
Gdy zgoda zacne rozłoży swe kramy,
Niecnota, by Szot, guzy, blizny, szramy.
Zawżdy u zacnych zgoda zacna była;
Warchoł ze dzwonki skakał, jako wiła.

Pokój z walką.

Dziwna to jest rzecz, kiedy sie dwa zwadzą:
Już wszytkim stanom ich burdy zawadzą.
Dziwna to jest rzecz, kiedy sie dwa wścieką:
Głowy niewinne, by kapustę, sieką.
Gdy sie dwa zwadzą świeccy tyrannowie,
Na stronie siedzą, a drugim po głowie.
Jakaż to nędzna świecka sprawiedliwość
Lać niewinną krew prze uporną chciwość?
Jakaż sie więc to sroga krzywda wzbudzi
Prze dwa uporne drapać wszytki ludzi?
Jakoż to walkę pobożną zwać mają,
Dla której łzy sie ludzkie wylewają?
Jednego walka zniszczy tak i z domem,
A drugi z kwitem też jedzie na chromym.
Dwa sie zwadziwszy i siedzą na stronie,
A wy niewinni już siodłajcie konie.
Prze dwa nikczemne sprzeciwne upory
Już sie krew leje, już sie trzęsą wory.
Dwa sie zwadziwszy za rozkosz to mają,
Gdy miasta palą, zamki przewracają.
Niewinnych ludzi co na ten czas zginie,
Niż dwu upornych krotofila minie?

Nie wiem, co zacni na ten czas działają,
Gdy sie dwa wadzą, iż im dopuszczają.
Zażby nie lepiej zacnym to rozeznać,
Niż dla dwu spornych ma sie krew rozlewać?
Zeznaj to każdy: prze dwu spornych chciwość
Krew lać niewinną, co za sprawiedliwość?
Gdyby na wojnie darł jeden drugiego!
Lecz barana drą wszędy niewinnego.
Dwa sporni wilcy o się sie nie kuszą;
Owieczki nędzne, ty wełnę dać muszą.
O miły, wdzięczny niebieski pokoju!
Toż ty nie myślisz nigdy nic o boju.
W pokoju ludzie prawie ożywiają,
Bogactwa, skarby z nim sie rozmnażają.
Walka bogactwa, walka skarby niszczy;
Uporny skacze, a niewinny piszczy.
Lecz gdy inaczej już więc nie może być,
Kto walkę zacznie, miałby sie rozmyślić.
Kto chce używać sprzeciwnika swego,
Uważaj sprawy i wszytkę moc jego.
Walka uporna a niesprawiedliwa
Nigdy fortunna ni dobra nie bywa.
Kazał Pan przedać suknią, a miecz kupić,
Ojczyzny miłej nie dać sobie łupić.
Rozumu więcej, niżli mocy, trzeba
Z nieprzyjacielem, przytym łaski z nieba.
Starzy hetmani, co przedtym bywali,
Więcej, niż mocy, figlów używali.
Walecznikowi należy nawięcej
Wiedzieć, co strona czyni, co naprędzej.
Na sprawcach wszytka moc walki należy,
Bo gdzie tych niemasz, wszytko sie wspak jeży.
Leczbych ja radził, gdyby to mogło być,
W pokoju wszytko rozumem rozeprzeć.
To jest namędrszy, co jeszcze w pokoju
Rozmyśla, co ma przypaść w przyszłym boju.

Każda rzecz, która bez rozmysłu bywa,
Nietrefny koniec zawżdy rada miewa.
Mędrcy sie długo każą więc rozmyślać,
A rozmyśliwszy, długo nie odwłaczać.
Sroższy jeleni huf, gdy je lew wiedzie,
Niżli lwów, gdy jelonek naprzód jedzie.
Walecznikowi wszytko na czujności
Zależy a na ludzkiej życzliwości.

O szczęściu i o nieszczęściu.

Szczęście jest własny łaskawy dar Boży,
Na kogo już On swe królestwo włoży.
Ci, co bywali zawżdy z mądrą głową,
Błogosławieństwo Pańskie szczęściem zową.
Acz sie i złemu pofortuni czasem,
Przedsię zły tego używie z złym kwasem.
Jeszcześć nieszczęsny nie to prawie bywa,
Kto swych frasunków do czasu używa.
To jest nieszczęsny, co sławę utraci,
Z panią niecnotą prawie sie pobraci.
Nie toć jest szczęsny, co siedzi we złocie:
Poleruje sie cnota przy kłopocie.
Ten jest u szczęścia towarzyszem w rocie,
Kto złoto może mieć zawżdy przy cnocie.
Ten szczęściem zawżdy, jako chce, harcuje,
Kto swowolną myśl w sobie opanuje.
Takiego szczęścia używa i bydło,
Gdy kto swej wolej da wolne wędzidło.
To jest fortunny moim zdaniem każdy,
Który na równym dobrej myśli zawżdy.
Jeszcze to nie zysk, kogo panem zową,
Gdy zawżdy siedzi z zasępioną głową.
Nędzne to szczęście, kto w bogactwiech pływa,
A wolnej myśli nigdy nie używa.

Gdy sie nabarziej złotarze kokoszą,
Tam namniej wszego używą z rozkoszą.
W pomiernym stanie a w myśli bezpiecznej
Szczęścia używie i pociechy wiecznej.
Nie toć jest szczęście, w czym sie kocha ciało,
Jeśli na duszy co złego przywrzało.
Ten jedno sobie tu fortunnie żywie,
Kto w wolnym stanie tu mieszka poćciwie.
Kto szczęścia swego dochodzi z trudnością,
Pewnie mu w rychle stanie w gardle kością.
Nie toć jest szczęście w kąciech pełne skrzynie;
To szczęście, czyja cnota sławnie słynie.
Nie toć jest szczęście ustrzępić sie złotem,
Gdy dusza siedzi w tym szczęściu z kłopotem;
To jest fortunny, co złotu panuje,
A nietrefnego nic na się nie czuje.
To jest fortunny, gdy dwa szepcą sobie,
Wie, że nie o nim; zła go myśl nie skrobie.
To jest fortunny: co nie miewa krzywdy,
A nikomu jej też nie czyni nigdy.
Jako choremu pozłociste łoże,
Także też złemu szczęście nie pomoże.
Fortuna zawżdy na kole sie toczy,
A z tym na zdradzie, z kim napiękniej w oczy.
Fortuna prędko rada sie odmieni:
Uźrzysz go w szarzy, co chodził w zieleni.
Fortuna pani to jest barzo dziwna:
Swej wolej pilna, a cnocie sprzeciwna.
Nie dufaj, radzę, nikt prawie fortunie:
Zawiodszy cie w las, ni wzwiesz, kiedyć dunie.
Nie wiem, na świecie by znalazł takiego,
By w szczęściu użył zawżdy wieku swego.
Każdemu szczęście odmienić sie musi,
Gdy sie nieszczęście o każdy stan kusi.
By nie bywały na świecie przygody,
Mógłby ji nazwać wesołemi gody.

Bo zawżdy sie świat z czasem mieszać musi,
A złe nieszczęście o wszytko sie kusi.
A tak, kto sie chce zwać szczęsnym prawdziwie,
Boga sie bojąc, żyw z każdym cnotliwie.

Przypadek przygodny z nadzieją.

Przypadki zawżdy z trefunku przychodzą,
Którzy tu na nas, jako złodziej, godzą.
Przypadek właśnie jest za grzech sąd boży,
Który sie z naszej nam przyczyny mnoży.
By więc i złoto z oczu nam płynęło,
Nie wypłacimy, co z czasem zginęło.
Własna nieszczęściu jest człowiek gospoda;
Zapisuje ją z przypadkiem przygoda.
Zaż nie widamy odmienności świata?
Dziś mamy z niego ojca, jutro kata.
Tak sie omylnie z nami świat obchodzi,
Na każdego tak, by kot na mysz, godzi.
Bychmy sie dali światu, tej obłudzie,
Zwieść, szkodaby nas zwać, iżechmy ludzie.
Właśnie świat zową łotrowska jaskinia:
Zawżdy pod nami ryje, jako świnia.
Świat nam jest prawie, jako ptasza siatka
A jako sowa, na sikory klatka.
Gdy kto na świecie nabezpieczniej chodzi,
Ten, jako dudek, sam w sidło ugodzi.
Już wierę ty skacz, jako chcesz, nieboże:
Żaden przygodzie uskoczyć nie może.
Gdyż pewnie wiemy, iż każda przygoda,
Przecz sie frasować, przypada od Boga?
Mądrzy z pilnością stary zwyczaj mają,
Iż przyszłych przygód zawżdy przestrzegają.
Mądrzy w swych radach pilnie zabiegają
Temu, co przyść ma, gdy co złego znają.

Zwadziec iż nigdy w czas nie rozwadzają,
Też czasem drudzy krzywe palce mają.
W czas, gdy kto może, zabiegaj przygodzie;
Mały to rozum, co bywa po szkodzie.
I to nie głupi, co sam sobie zgadnie,
Co ma z tym czynić, gdy nań co przypadnie.
Radź sie rozumu, potym mądrych ludzi,
Gdy co przykrego na cię szczęście wzbudzi.
Frasowny każdy pewnie ma dwie szkodzie:
Jednę z frasunku, a drugą w przygodzie.
W frasownej głowie pewnie dwoja wada:
Kłopot i trudno ma być dobra rada.
Przecz sie frasować, co już z czasem zginie?
Trudno to gonić, co z wodą upłynie.
Mędrszy zda mi sie, co sie o to stara,
Co sie skaziło, jako naprawić ma.
Mędrszy, co wesół, ciesząc sie nadzieją,
Niż owi wszyscy, co w przygodach mdleją.
Nadzieja zawżdy smutne serce cieszy,
A kto jej dufa, każdego rozśmieszy.
Z nadzieją myśląc, bywamy weseli,
Iż będziemy mieć, czegochmy nie mieli.
Nadzieja zawżdy dobrze sercu tuszy,
Smętny duch ciało i kości wysuszy.
I o cóż sie to frasujesz nieboże,
Coć sie z nadzieją zasię wrócić może?
Podobien k temu, by miał ciągnąć kota,
Kto bezpotrzebnie używa kłopota.
Piękna to sprawa przy poćciwym ciele,
Kto sobie piątkiem nie czyni niedziele.
Przecz sie frasujesz o rzecz niepodobną?
Czynisz sie więźniem, mając myśl swobodną.
Nadobnie patrzyć na wspaniłe serce,
Gdy sie frasunkiem leda ocz nie tresce.
Zginąć nie może nic nikomu wiecznie,
Gdy sie nadzieją kto cieszy bezpiecznie.

APOFTEGMATA

krótsze, z przypadłości czasów i rzeczy zebrane.

Cnota z niecnotą.

Górą zawżdy lata cnota,
A to jej wdzięczna robota,
Aby myśl polerowała
A na dobre wprawowała.

Niecnota.

Niecnota wąż jadowity,
Co leży na drodze zwity,
A gdy łotrowie weseli,
W ten czas tam narychlej strzeli

Cnota w niewoli.

Wejże, jako cnota wdzięczna,
Której zawżdy sława wieczna;
Łakomstwu w niewoli służy,
A niecnota przed nią płuży.

Niecnota na swobodzie.

Patrz, jako ta dropia ksini
Chodzi, by paw, miedzy swemi;
Skrzydła, ogon roztoczyła
Niecnota, co je zbłaźniła.

Prawda z nieprawdą.

Prawda to wielka królowa;
Kto ją w poćciwości chowa,
Ta pięknie zdobi każdego,
Choć i stanu podlejszego.

Nieprawda.

Nadobny to zwyczaj mają
Polacy, iż sie plaskają
Po gębie, czasem sie zwadzą,
Kiedy komu łża zadadzą.

Siedm cnót przedniejszych.

Sprawiedliwość.

Kto na świecie sprawiedliwie
A k temu poćciwie żywie,
To prawy szafir we złocie,
A mało wie o kłopocie.

Krzywda.

Krzywda a niesprawiedliwość
Zawżdy muszą pospołu rość;
Ale kto sie z nimi braci,
Sławę i poćciwość traci.

Miłosierdzie z srogością.

Poćciwy, gdy dobra swego,
Tu od Boga nadanego,
Z miłosierdziem go używa;
Temu go zawżdy przybywa.

Srogość.

Kto w srogości ludzi łupi,
Barzo traci na tej kupi,
Bo i sławę marnie traci
I Bóg sowito zapłaci.

Trzeźwość, opilstwo.

Każdego to pięknie zdobi,
Kto sie trzeźwością sposobi:

I zdrowie i sława spełna,
I na mieszku gładsza wełna.

Opilstwo.

A ty co rzeczesz, opiły,
Coć już napoły brzuch zgniły,
Który prze twą świnią sprawę
Tracisz i rozum i sławę?

Stałość, odmienność.

Myśl stateczną z mądrą głową
Twardym murem zawżdy zową,
Co sie nigdy nie uniesie,
A nie błądzi, jako w lesie.

Odmienność.

Patrz na owy kuropłoszki,
Gdzie niemasz statku ni troszki;
Kiedy na nie co przypadnie,
Ledwe drugi do drzwi zgadnie.

Roztropność, niedbałość.

Kiedy roztropność przypadnie,
Wszytko, by wianki wił, snadnie
Już więc takiemu przychodzi,
Bo ta we wszytko ugodzi.

Niedbałość.

Ty, darmolegu, co czynisz,
Iż o sobie nic nie myślisz?
Onegoć sie wirszyku chce:
Da Bóg na piecu, komu chce.

Nadzieja, wątpliwość.

Kto ma myśl nie rozdwojoną,
W stałości uspokojoną,

Ciesząc sie piękną nadzieją,
Wszytki mu sie czasy śmieją.

Wątpliwość.

Zimno tam bywa na duszy,
Kto sobie niedobrze tuszy;
I już zdechnie chłop napoły,
Choć go jeszcze nic nie boli.

Wiara, niedowiarstwo.

Gdy kto dobrze Panu wierzy,
Hojnym funtem wszytko mierzy,
A nacz sie kolwiek oborzy,
Dziwno mu sie wszytko sporzy.

Niedowiarstwo.

Każdemu kto nie dowierza,
Ubywa zawżdy przymierza;
Wszytko jakoby nie jego,
Trwoży go świat, trwoży niebo.

Łaska abo życzliwość.

Gdy kto Bożych darów hojnie
Używa na wszem przystojnie,
Miłując wiernie każdego,
Ten pewien wszego dobrego.

Nieżyczliwość.

Kto nie życzy nikomu nic,
Trudno mu też kto ma życzyć;
A co u wiernego sporo,
Temu zginie tyle czworo.

Siedm grzechów śmiertelnych.

Hojność a łakomstwo.

I cóż masz, łakomcze, po tym,
Iże wszytko myślisz o tym,
Abyś darł i z dębu łyka?
To twoja wszytka praktyka.

Łakomy do hojności.

I tyś wygrał, panie hojny:
Chociaj sie zdasz sobie strojny,
Ale w mieszku nic nie mamy;
Wierę to nie cudne bramy.

Hojny.

Za żywota łakomego
Gdy umrze, nic mu lepszego,
Bo gdy już popędzi pawy,
Ujdzie nędze i złej sławy.

Pokora do gniewu.

Chcesz jeszcze, zuchwalcze miły?
A jużci sie pogoiły
Ony twoje stare guzy?
A bolą więc, by Francuzy.

Gniew do pokory.

A ty coś wygrał w pokorze,
Iżci po łbie, kto chce orze?
A iż cie tak wszyscy znają,
Więc ci też na gębie grają.

Pokora.

Wolę ja tak, bracie miły,
Niżby mi gębę obbili,
Jako to twojej działają,
Aż ci zęby wyglądają.

Mierność do obżarstwa.

Cóż wżdy czynisz żółtobrzuchu,
Marnie ożarły paduchu?
Na pięć mis ci wrzody dają,
Francą z wirzchu potrząsają.

Obżarły do miernego.

Lepszy mój wżdy, panie mierny,
Obiad szafranny a pierny,
Albo torcik z marcepanem,
Niż twój z kapustą a z chrzanem.

Mierny.

Wolę ja tak, panie tłusty,
Nie zawżdy mieć mięsopusty,
Tak żyć z każdym nie obłudnie;
Mieszek mi z cnotą nie schudnie.

Rączy do leniwego.

Nuże, mój miły leniwcze,
Na piecu sławny myśliwcze!
Jesteś alchimista prawy:
Z kłoci mierzwa twój brant prawy.

Leniwiec.

I tyś wygrał z swemi skoki,
Że cie jeszcze bolą boki,
I w mieszku co trochę było,
Wszytko wirzchem wyskoczyło.

Wierność do zazdrości.

Nam sie czemuś chce cudzego,
Ludziom też pewnie naszego;
Snadźbychmy lepszy zysk znali,
Bychmy sobie pokój dali.

Zazdrość.

I toć niefortunny prawie
I nieznaczny w każdej sprawie;
Póki zazdrości na świecie
Niema, już tym szczęście plecie.

Wierność.

Nie toć zazdrość, panie miły,
Lecz, gdy co ma z szczęścia iny,
Ty sie dobrze nie udawisz,
A jeszcze go i źle sławisz.

Poćciwość z nieczystotą.

Witajcież, panie gamracie,
Choć niewiele cnoty macie,
Po cudzych sie kąciech włócząc,
Poćciwym sławy uwłócząc,

Gamrat.

O, i tyś nie wiele wygrał,
Żeś sie w wieczną niewolą wdał:
Żonać wszytko z domu wlecze,
Dobrze cie miotłą nie siecze.

Poćciwość.

Nie wierz temu, bracie miły:
Zawżdy tacy sławni byli,
Którzy poćciwy stan wiodą;
Nie płyną im czasy z wodą.

Układny z pysznym.

Miły pyszny, czym sie cieszysz?
Jedno darmo ludzi śmieszysz.
Wierz mi, twa harda osoba
Nikomu sie nie podoba.

Hardy.

A cóż też widzę u ciebie:
Rzyć w popiele, a myśl w niebie?
Wżdy lepiej, iże ja świata
Tak używam w dobre lata.

Układny.

Jesteś, jako dąb wyniosły,
Tak bez żołędziu urosły,
A śmierć masz chytrą przechyrę,
Co na cię ostrzy siekierę.

Swowolny z tym, co w grozie.

Witaj, dobry pacholiku,
A napoły niewolniku!
Co, by kota na łańcuszku,
Chowają cie w tym kożuszku.

Ten, co w grozie.

Nie wiem, by nie lepiej, bracie,
Niźli wszyscy skarżą na cie;
Bo kto nie ma z młodu grozy,
Rad na starość rwie powrozy.

Swowolny.

Już to cnota opierzona,
Co muszeniem zniewolona;
Lecz taka zacna i w niebie,
Co sie świeci sama z siebie.

Pogroźny.

Swowolny, kiedy wstyd straci
A z łotrostwem sie pobraci,
Nie wiem, dalej co ma stracić,
Jedno sie z powrozem zbracić.

Wspaniły a ponury.

Myśl wspaniła zawżdy w niebie,
Mało patrzy sama siebie,
A to jej jest sława wieczna,
By wszem była pożyteczna.

Ponury.

Ale, bracie, z taką myślą
Radzi barzo tramy kryślą,
I rejestrom sie dostanie:
Czasem idź z wioski, nasz panie.

Wspaniły.

Zacna myśl nigdy nie zbłądzi,
Gdy ją k temu cnota rządzi,
Bo ta patrzy zawżdy wzgórę,
By orzeł w słońce przez chmurę.

Żywot poćciwy a wszeteczny.

Żaden w rozkoszy nie żywie,
Obchodząc sie niepoćciwie,
Bo to społu zawżdy chodzi:
Niepoćciwość nędzę płodzi.

Wszeteczny.

Strzegąc nazbyt poćciwości,
Bywa czasem pan we mdłości;
Wierę mnie mało do tego,
Jako tako patrzam swego.

Poćciwy.

Jako cnotliwym poćciwość,
Tak też swowolnym wszeteczność
Każdemu swą rozkosz czyni;
Błoto sie podoba świni.

Stateczny z wichrowatym.

Patrzaj, bracie, pilno na ty,
Co mają łeb wichrowaty,
A nic nie poczną statecznie,
Jako ich zła sława wiecznie.

Wichrowaty.

A ty, co sobie łeb psujesz,
Siedząc, wszytko spekulujesz,
Nie wiem, jeśliś też co wygrał,
Boś już napoły osiwiał.

Stateczny.

Ktokolwiek tu co sprawuje
A rozumem przepatruje,
Ku czemu to potym przyść ma,
Na dobrym gruncie zakłada.

Prawdziwy z pochlebcą.

Lepiej, iż prawdą obrazisz,
Niż pochlebstwem wszytko skazisz:
Sam sie w nieprawdę zawiedziesz
Drugiego w złą myśl przywiedziesz.

Pochlebca.

Wiesz, że ten dziś zwyczaj mają,
Iż sie o prawdę gniewają;
Przyfarbować jej nie wadzi,
Bo takiej słuchają radzi.

Prawdziwy.

Barzo drogo ten to płaci,
Kiedy już kto prawdę straci,
Bo ta, już raz utracona,
Trudno ma być przywrócona.

Dobry a zły.

Mały dziw, iż źli bywają,
Gdyż złe uczynki zysk mają;
Ale mądry tym sie karze,
Gdy sie ciągną prze zysk łgarze.

Zły.

Tylkoż dobrzy zysku mają,
Iże je tak przezywają;
Ale iżby je baczono,
Dawno ten tret zatłoczono.

Dobry.

Możesz to szkodą nazywać,
Kiedyć przydzie czego dostać,
Coćby sławę obrażało;
Iścieć po tym zysku mało.

Uczynny z nieuczynnym.

Mamli powiedzieć prawdziwie,
Kto jedno sam sobie żywie,
A nikomu nie pomocny,
Będąc zdrów, zawżdy niemocny.

Nieuczynny.

Trzeba sie rozmyślać na to,
Iż nie jutro będzie lato.
Nie zawżdy jagód zbieramy,
Na jutro sie rozmyślamy.

Uczynny.

Barzo podobien ku świni,
Kto prze ludzi nic nie czyni,
A sam chce, by przeń działano:
Za błazny takie miewano.

Ostrożny a niedbały.

Przestrogę przy każdej rzeczy,
Radzę, miej każdy na pieczy,
Bo nawiętszy zysk poczuje,
Kto sie rozumem sprawuje.

Niedbalec.

Bych ja miał o wszytkim myślić
A rozumem wszytko skryślić,
Snadźbych oszalał bez czasu,
Nie mając dobrego wczasu.

Ostrożny.

Szczęśliwe to rozmyślanie
Każdej sprawy rozeznanie,
Bo sprawa dnia wczorajszego
Mistrzem jest u dzisiejszego.

Niefortunny z fortunnym.

Fortuna, gdy pochlebuje,
Już pewnego więźnia czuje,
Którym, by małpa, kugluje,
Kiedy sie w bóty obuje.

Fortunny.

Cóż lepiej, iż ty narzekasz,
Kiedy swego szczęścia czekasz?
Wiesz, że szczęście z tego grodu,
Co jest sprawion Panu Bogu.

Niefortunny.

Twa fortuna jako śklana,
Pięknie złotem malowana,
A gdy sie napiękniej błyszczy,
Tedy narychlej wyniszczy.

Życzliwy z pożądliwym.

Szczęśliwy, kto, żądliwość swą
Znając ku złemu przychylną,
Chowa, jako w zamku twardym:
Może być niecnocie hardym.

Pożądliwy.

Wierz mi, i tam we łbie trwoga,
Kto wszytko puszcza na Boga,
A nic sie nie stara o się,
Jako pstre na wiosnę prosię.

Życzliwy.

Ten zawżdy poćciwie żywie,
Kto myśli o tym prawdziwie,
Aby takim żywotem żył,
W jakimby ćci z sławą nabył.

Ostrożność ze zwyczajem.

Groźny to król na każdego
Zwyczaj człeka niebacznego:
Nic tam rada nie pomoże,
Już ci tak zginąć, nieboże.

Zwyczaj.

Więc też ty swą ostrożnością
Staniesz drugim w gardle kością,
Bo kto swego nazbyt strzeże,
Pewnie sie kto przy nim zrzeże.

Roztropność.

Gdy kto, nad wszytko poćciwość
Wziąwszy przed się, a wzgardzi złość,
Ten jedno żywie w rozkoszy;
Ine wszytko czas rozpłoszy.

Czas krótki a długi.

Czasy nasze jako płyną,
A jako mgła z wiatrem giną;
A my przedsię nic nie dbamy,
Prawie pustopas mieszkamy.

Czas długi.

Ja nic nie dbam, bom sie nabył,
Rozmaiciem światą zażył;
Póki żyta, póty byta,
Aby było *semper ita*.

Czas krótki.

Taki żywot mają świnie,
Co nie wiedzą, kiedy minie;
Lecz co poćciwością słyną,
Takim złote czasy miną.

Wierny z niewiernym.

Żywąc na świecie pomiernie,
Obchodząc sie z każdym wiernie,
Ten może rzec, żem dobrze żył
I poćciwiem czasy strawił.

Niewierny.

Poćciwość tę rozmyślając,
Pewnie, jako w lesie zając,
Też musi być żyw łozinką,
Zasłoniwszy oczy psinką.

Wierny.

Lepsza jest cnota w kłopocie,
Niżli niecnota we złocie;
Dla sławy wiele cirpieli,
Co rozum na świecie mieli.

Jeżdżały a domowy.

Cóż czynisz, bujny sokole?
Dawnoś bił mistrza na szkole,
Po stodole z nim szyrmując,
Cepem sztuki wyprawując.

Domowy.

I tyś wygrał z tą włóczęgą,
Prawie sie żywiąc mitręgą;
Lepiej, abyś dożrzał swego,
Niż naglądasz do cudzego.

Sławny a niesławny.

Mieszkając tu w dobrej sprawie,
Kto ma staranie o sławie,
Ten poćciwy handel wiedzie,
A nie buduje na ledzie.

Niesławny.

A długoż tej sławy będzie?
Póki dzwonik we dzwon gędzie;
Potym, jako po wiatru dym,
Gdzie poleci, ani sam wzwiem.

Sławny.

Jako komu, bracie miły:
Patrz, oni, co sławni byli,
I dziś, jako żywi, z nami
Mieszkają z swemi cnotami.

Chędogi a plugawy.

Cóż czynisz, miły plugawy?
Co masz na szyi za sprawy?
Podobnoś zapuścił w łowy:
Pod kolnierzem żwirz gotowy.

Plugawy.

I ty niebarzo utyjesz,
Iż sie trzy kroć przez dzień myjesz,
A potrzęsiesz sie perfumy,
A za uchem grając dumy.

Trzeźwy z opiłym.

Cóż czynisz, chłopie opiły?
Jużci brzuch napoły zgniły;
Szpetnieś serdak pobramował,
Znać, żeś gardła nie żałował.

Opiły.

Bracie, napoły szaleję,
Kiedy brzucha nie doleję,
I nie mógłbych smaczno usnąć,
Gdybych nie miał konwie musnąć.

Trzeźwy.

Tu sie przypatrz na tej świni,
Co tu nałóg złemu czyni.
Przestań, łotrze, na mały czas;
Pójdąć te twe zwyczaje w las.

Leniwy a rączy.

Patrzajże tego leniwca,
Prawie koziego myśliwca:
By też więc miał i trzy tuzy,
Pewnie wygra na grzbiet guzy.

Leniwy.

Lekko idąc, tamże zajdę
I tak prędko wszytko najdę,
Jako ty, skacząc, by zając,
Ni nacz sie nie rozmyślając.

Myśliwy, a nie myśliwy.

Nie wierzę, kto jest myśliwy,
Aby komu miał być krzywy;
Bo już złego nie myśli nic,
Zatrąbiwszy, więc w cieple pić.

Niemyśliwy.

Nic też dalej, jedno trąbić,
Cudze żyto z owsem gnąbić;
Dosyć zabawek poćciwych,
Niżli słuchać psów krzykliwych.

Szczebietliwy a milczący.

To prawie obyczaj wilczy,
Gdy kto w kącie wszytko milczy,
A jako Barnadyn siedzi,
Drugich słuchając spowiedzi.

Milczący.

Nie może być szczebietliwy,
By zawżdy miał być prawdziwy,
Co, jako korzecznik, miele;
Nie przestanie do niedziele.

Tenże.

Bo tak mądrzy powiedali,
Iż nigdy nie żałowali,
Kiedy poćciwie milczeli,
Niżli, bełkocąc, łgać mieli.

Ubogi a bogaty.

Kto pieniądze we łbie chowa,
Ten frasunku nie przechowa;
Nalepiej je chować w skrzyni,
Nie bawić sie nazbyt imi.

Bogaty.

Wżdyć sie jæ wolę frasować,
Niż ty, co nie masz co schować;
Możną zawżdy wiedzie rotę
Niedostatek na niecnotę.

Ubogi.

Nie wierz temu, bracie miły;
Wszakechmy sie doświadszyli:
Ja nie mam czym zełgać, zdradzić,
Jedno z cnotą o się radzić.

APOFTEGMATA.

poćciwe na osoby różne.

Król z panem radnym.

Wierę, królu miłościwy,
Powinien każdy poćciwy
Zawżdy przestrzedz pana swego,
Co mu być zna poćciwego.

Król.

Ja sie o to nie gniewam nic,
Kto mi będzie prawdę mówić,
Bo prawda jest miotła sroga,
A prawie dana od Boga.

Pan radny.

Gdy w panu niemasz chciwości,
Z łaski a z sprawiedliwości
Iż, co żywo, k niemu bieży,
Wiele mu na tym należy.

Pan świecki do biskupa.

Cóż będziemy czynić, księże?
I ciebieć wojdłok dolęże,
Kiedy nie dadzą wytykać,
A kontrybutę przedsię dać.

Biskup.

I tyś wygrał, miły panie,
Co siedzisz, jako lis w jamie;
Drogi nasz szacunk poczęści,
Co masz dawać z czwartej części.

Pan.

Mniejszaćby to, księże miły,
Iżbychmy to już złożyli;
Ale jakie prawa mamy,
Po małej chwili poznamy.

Sąsiad z opatem.

Nuż, miły księże opacie!
Wierę mi to dziwno na cie:
Darmo tuczysz tłuste woły,
A nie dbasz o przyjacioły.

Opat.

Ale cóż tobie do tego?
Nie lepiejże patrzeć swego?
Oj, byś ty harnasz szorował,
A na wojnę sie gotował!

Sąsiad.

Tymże gorzej, ksze opacie,
Iże nas tam wyganiacie;
I tućby nadobnie było,
By sie z helmem drzewo pstrzyło.

Ziemianin z dworzaninem.

Nuż, mój miły dworzaninie,
Jeśli nas nadzieja minie,
Pewniejsza będzie wysługa,
Gdy sie rzuciwa do pługa.

Dworzanin.

Nie wiemci, być to nie prawda;
Już moje lata u djabła,
Com na Boży kabat służył,
A to nic, com sie zadłużył.

Ziemianin.

Napewniejsza to wysługa,
Co z Boga idzie a z pługa;
Aczci więc drudzy bywają,
Co sie z nędze wygryzają.

Domowy z żołnierzem.

Ty co chcesz czynić, żołnierzu,
Chociaj w tym długim kolnierzu?
Kędy konie postawiwa?
Bo daleko jeszcze żniwa.

Żołnierz.

I tyś barzo wiele wygrał,
Żeś już dwakroć podatki dał;
A wżdy ja o cudzym chlebie
Bronię i ciebie i siebie.

Domowy.

Ba, kiedyby wam płacono,
Wieleby tym naprawiono;
Bo wy, syromacy chudzi,
Musicie drzeć nędzne ludzi.

Starosta z poborcą.

A cóż czyni pan poborca?
Nie chce mu sie do proporca;
Ma list od męki, od winy,
Woli murować kominy.

Poborca.

A cóż czynić, panie miły?
Trzebać na nie pisać winy;
Ani pozywać nie chcecie,
Ani na ciążą nie ślecie.

Starosta.

Łacnoć tobie, siedząc, liczyć.
Leczby też drugiemu życzyć;
Bo chociaj często dajemy,
Gdzie sie podziewa, nie wiemy.

Podskarbi z mytnikiem.

A ty co czynisz, mytniku?
Byś jedno nie był na łyku,
Boć rejestra jakoś błądzą:
Ci, co piszą, źleć je rządzą.

Mytnik.

Wierę, panie, barzo głupie
Jakoś dzisia w Polszcze kupie:
By też wierę darł przezdzięki,
Niemasz w czym rozmoczyć ręki.

Podskarbi.

Przeto niemasz, iże drzecie,
Mało nie dwa kroć bierzecie,
A co nowych myt nastało,
Dziw, że co kupców zostało.

Ziemianin z starostą.

Mój miły panie starosto,
Oto ja tak powiem prosto:
Choć sie wam nizko kłaniamy,
Sprawiedliwości nie mamy.

Starosta.

A wszak zawżdy bez odwłoki,
Gdy czas przydzie, sądzą roki;
Czynią też egzekucyją,
Kiedy kogo sucho zmyją.

Ziemianin.

Ba, toć jeszcze powinna rzecz;
Aleby nas ślachty nie drzeć,
A poczynić nam granice,
Praw nie wywracać na nice.

Pan z plebanem.

Dobry dzień, księże plebanie!
Jakoś wasz stan barzo tanie:
Prawie was ludzie doznali,
Żeście sie barzo przełgali.

Pleban.

Małochmy my, panie, krzywi,
Więcej naszy starszy łżywi;
Małe złodziejki wieszacie,
Wielkim sie nizko kłaniacie.

Starosta a burmistrz.

Witajcież, panie burmistrzu,
Na ratuszu sławny mistrzu!
Wieleście ich osądzili,
Co niedawno w łykach byli?

Burmistrz.

Z góryć nam jest ta moc dana;
Tam bywa krzywda uznana
I tam bywa sentencyja,
Na dole egzekucyja.

Starosta.

Snadźbyście lepiej czynili,
Byście nędzniki sądzili,
A krzywd ludzkich doglądali,
Niżli złodzieje wieszali.

Wojewoda, rajce.

Owości panowie rajce:
Patrząc na nie, aż sie srać chce;
Dawnoście ty posądzili,
Co z wieczora nabroili.

Rajce.

Jakie, panie, wybieracie,
Otóż takie sobie macie;
Snadźby i babę obrano,
By jedno co za to dano.

Ziemianie z posły.

Cóż będą mówić ziemianie,
Gdy pobór przyniosą na nie?
Z daleka posłom nałają,
Z blizka sie nizko kłaniają.

Ziemianie.

Witajcież, mili osłowie,
Z sejmu panowie posłowie!
Nadobnieście uradzili,
Abychmy w niewoli byli.

Posłowie.

Wierę jedno nas patrzycie;
Czemu z pany nie mówicie?
Na tychci wszytko należy,
Poseł temu nie zabieży.

Ziemianin.

Wszytkoć dyabeł, mali sie rzec,
Co naszych praw tam macie strzedz;
Acz cnotliwych jest niemało,
Drudzy, by sie jedno brało.

Wójt z panem.

Panie wierę, matko Boża!
Jakoś nam nieplenne zboża.
Barzo u nas grosz źwierzyna,
A blizko już do Marcina.

Pan.

Więc, wójcie, barana przedać;
Zaż wszytko do brogu biegać?
Albo też z kurem gąsiora,
Też ci nie da spać z wieczora.

Wójt.

Jużbych ja tak usnął z kurem,
Ale przedsię chodzić z turem;
Daj pobór, zapłaćże winę,
A potym wóź dziesięcinę.

Pan z urzędnikiem.

Wierę, panie urzędniku,
Strzeż, byś kiedy nie był w łyku;
Barzo sie brożki zniżają,
Chociaj z nich nie umłacają.

Urzędnik.

Uległy sie snopki, panie,
Suche lato było na nie;
Dokładało nas tu czworo,
Barzociem dziś w bróg nie sporo.

Pan.

Ba, wierzę, iżeś dołożył,
Ale nie w bróg, w miecheś włożył;
Bo dawno tym wasz cech słynie,
Że u korca wnet wirzch zginie.

Urzędnik.

By sie, panie, garścią brało,
Ba, nie będzieć przybywało:
Suń gąsięciu, suń kurczęciu,
Musić sunąć i prosięciu.

Pan.

Patrzaj jedno, byś nie sunął,
Abyś na gałąź nie dunął;
W szpiżarni nic, chwała Bogu,
Niemasz, a wżdy słabo w brogu.

Krawiec z panem.

Panie, musicie przykupić
Sukna, chcecieli dobrze mieć,
Boć barzo wązka delia;
Ledwo ją oblokę i ja.

Pan.

Alboś, bracie krawcze, nogieć,
Albo miewasz krótki łokieć:
Pięć łokci wyszło w deliją,
Ze czterzech ją indziej szyją.

Krawiec.

Sukno, panie, nie natkane
A k temu barzo zmaczane;
Więc sie go siła sstąpiło,
A też barzo wązkie było.

Pachołek a pan.

Panie miły, zima blizko,
Barzo wązkie mam suknisko;
Jeśli barana nie będzie,
Pewnie ząb o ząb zagędzie.

Pan.

Dobrze tak na was, łotrowie,
Bo co wam dadzą panowie,
Wszytko lecie przepijecie,
Zimie niemasz nic na grzbiecie.

Podwojewodzy a kupiec.

Wierz mi, iż i to nie głupiec,
Co go to zową pan kupiec;
Przyczyni ten sobie wagi
I łokciem rozciągnie szragi.

Kupiec.

Trudno panie dziś mędrować,
Przyjdzie nam z Szoty wędrować;
I wy macie nie złą kupią,
Co nas waszy słudzy łupią.

Gość a gospodarz.

Pomaga Bóg, stary łgarzu,
Panie miły gospodarzu;
Jakim korcem owies mierzą?
I co weźmiesz za wieczerzą?

Gospodarz.

O, silny was pożytek mam:
To, co sie darmo nabiegam,
A co mi węgły posracie;
Nie dawszy nic, uciekacie.

Urzędnik z młynarzem.

— Dobry dzień, panie młynarzu!
— Witajcież, panie włodarzu!
— Wieleż tam masz żyta w skrzyni?
Podobnoś usypał świni.

Młynarz.

A co dziś, panie, za mływo?
Ba, skurczyłoć sie, co żywo;
Ledwa czasem do niedziele
Jeden sie koruszek zmiele.

Urzędnik.

Dawno sie ten korczyk miele,
Alebych to mógł rzec śmiele,
Iżeś ich już ukradł kilo;
Dawno w skrzyni pełno było.

Młynarz.

Głodne to więc lato czują,
Gdy sie sami krucy klują;
Ja garścią, ty możesz worem:
Blizko szelina za dworem.

Żak z mnichem.

Przecz tam, mnichu, w tę ulicę
Bieżysz, niosąc tę tablicę?
Wiesz, żeć tam Lutrowie siedzą,
Co i w piątek mięso jedzą.

Mnich.

I tyś wygrał z tym kropidłem
I z tą solą i z mazidłem;
Mało dziś świątości znają,
Jeszcze sie z nich pośmiewają.

Żak.

A cóż, mnichu, za świątości,
Iż nosimy zdechłe kości,
Albo sól z wodą, z mazidłem?
Takżećby sie mazał mydłem.

Katolik z trydeitą.

Cóż chcesz czynić z swym nałogiem
Przedsię pożyczanym Bogiem?
Chcesz mieć Krysta, co nas zbawił?
Jakoż to bez bóstwa sprawił?

Trydeita.

Ja chcę mieć Boga jednego,
Potym Krysta, syna jego,
Nam od Ojca posłanego,
Który miał wszytko od niego.

Katolik.

To i bóstwo od niego miał,
Co mu je był do czasu dał;
Jakoż miał być pożyteczny,
Gdyż Bóg nie jest, jedno wieczny?

Trydeita.

Toć pewnie tak, jako mówisz,
A wszak to i sam dobrze wiesz,
Że to jawnie sam wyznawał,
Iże wszytko od Ojca miał.

Katolik.

Tedyć sie ci omylali,
Co go wiecznym Bogiem zwali,
Prorocy i Apostoli;
Doczciesz sie tego powoli.

Trydeita.

Prawda, żeć był w obietnicy,
Na coć sie zgadzają wszyscy;
Ale prawie nigdy nie był,
Aż gdy sie na świat narodził.

Katolik.

Byś nabarziej strząsał rogiem,
Wżdy go musisz wyznać Bogiem,
A jeśliże był doczesny,
Tedyć to Bóg barzo śmieszny.

Trydeita.

Człowiekiem go tylko znamy,
Bo pismo po sobie mamy;
Lecz go Bogiem mieć nie chcemy,
Gdyż rósł w leciech, jako i my.

Katolik.

Wszak był jeszcze przed Abramem,
Na puszczy był Żydom panem,
A wszytko, co widzisz, stworzył,
Jedno, żeć sie łeb zatrwożył.

Tenże.

Jabych rzekł: Lepiej sie jednać,
A ze wszem sie światem zgadzać,
Boć i Julian nie wygrał,
Co sie mu też tak sprzeciwiał.

Biskup z kanoniki.

Księża miła, kanonicy!
Kiedychmy tu społu wszyscy,
Wierę świeccy narzekają,
Że z was złe przykłady mają.

Kanonicy.

Miłościwy ksze Biskupie,
Nasz miły kościelny słupie,
I o waści złe nowiny,
Choć bierzecie dziesięciny.

Rotmistrz z towarzyszmi.

Odpuście mi, towarzysze!
Wieręć wszytko pisarz pisze:
To, coście ludziom pobrali,
Będziecie potym wracali.

Towarzysze.

Staraj sie, panie rotmistrzu,
Nasz na ten czas jako mistrzu,
Aby też nam nasze dano;
Nie będzie nikomu brano.

Prokurator a sędzia.

Możesz ty dekret ferować,
Mnie też wolno apelować;
Siła sie z czasem odmieni,
Bo sjem bywa aż w jesieni.

Sędzia.

Ba, możesz ty apelować,
Ale koc każ nagotować;
Leczby grosz przepadł przez palce,
A dobrze tak na zuchwalce.

Spokojny a prokurator.

Witajże, panie doktorze,
Nasz miły prokuratorze,
Co na worku pulsu macasz,
A prawo opak wywracasz.

Prokurator.

I tyś niewiele mym zdaniem
Wygrał też swoim jednaniem,
Bo połowicę odpuszcza,
Kto sie na ludzi przypuszcza.

Spokojny.

Już ja wolę część odpuścić,
Niżli tobie ręce tłuścić
A włóczyć sie po terminach;
Nic mi po tych oskominach.

Doktór z panem.

Panie, a jakoż sie macie?
A dobrzeż mię jeszcze znacie?
Wierę wam słabo puls bije,
Znać, że wam wątroba gnije.

Pan.

Już, miły panie doktorze,
Póki tam pieniądze w worze,
Na co trzeba, rozkażcie dać,
Boć nie mogę sobą władać.

Doktór.

Panie, trzebać dać niemało,
Boć w aptekach przydrożało,
A mnie też wczas każcie co dać,
Boć tu trzeba popracować.

Kramarka a ziemianin.

Czego chcecie, piękny panie?
Najdzieć u mnie wszytko w kramie,
A wierę wam dam nie drogo;
Dobrzeć wam chodzić chędogo.

Ziemianin.

Byście chcieli wierzyć mało,
Bo sie pieniędzy przebrało,
A wierę dziś trudno o nie;
Jużbych snadź przedał i konie.

Kramarka.

Dały sie nam ty borgi znać:
Wszytko sie każą pozywać,
A gdy bierze, pięknie mówi,
Ale kiedy da, a kto wie?

Szynkarz z panem.

Panie, dobre wino u mnie,
A wy macie siła w gumnie;
Baryłę go wziąć nie wadzi,
Wiem, że je pijacie radzi.

Pan.

Siła z tego gumna trzeba
Na potrzeby i dla chleba;
Dobrze też garnuszkiem, bracie,
Nie przychodząc ku utracie.

Masztelarz z panem.

Panie, konie sie przepadły
I wczora owsa nie jadły.
Ażem im był po snopku dał;
Młóconego klucznik nie miał.

Pan.

Jedno patrzysz gotowego,
Mnimasz, by tuż do nowego;
Dobrać sieczka siodłowemu,
A z plewami gościnnemu.

Urzędnik z panem.

Panie, nie plenne zbożysko,
Bo siłne było złożysko;
Trzebać dzisia na korzec bić,
Niżli go przydzie namierzyć.

Pan.

Jako cie mam, to tak zawżdy:
Nie plenny tobie rok każdy;
Dawnoć ty nowiny słyną:
Urzędnikom wirzchy giną.

Pani z panią starą.

Cóż, pani stara, działamy?
Prawie już świat opuszczamy;
Poginęły i biesiady,
Prawie chodzimy, by baby.

Pani stara.

Azaś ty pani w niewoli?
Smutne serce zawżdy boli;
Możesz czyście być wesoła,
Nie bój sie swego sokoła.

Chłop z karczmarką.

Cóż wżdy, pani, tak figlujesz?
Dwie za jednę przypisujesz,
A podawasz nam z pianami;
Daj z konwią, nalejem sami.

Karczmarka.

Aleciem barzo wygrała!
Beczka mi sie opukała
I drugie mi pokwaśniało;
Mamci z was zysku niemało!

Chłop.

A więc to na nas wydrzeć masz,
Iż swych beczek nie doglądasz;
Aleć to już nie nowina:
Sowito płaci chudzina.

Zwodnica a dworzanin.

Wiem tu, panie, na ulicy
Jeszcze prawe dwie dziewicy;
Talaraby nie żałować,
Pewnie będziecie dziękować.

Dworzanin.

Nicby nam o talar nie szło,
Ale owo więc nie śmieszno,
Kiedy na łbie rostą guzy,
Co je zowiecie francuzy.

Greta z Netą.

Dobry wieczór, pani Neto!
Nie byłci, by go zabito,
Jakoś była obiecała,
Iżeś go tu przywieść miała.

Neta.

Miła Gretko, poczkaj mało,
Albo nie wiesz, co sie sstało?
Wszytko łotr z wieczora przegrał;
Nie wiem, by grosz przy sobie miał.

Greta.

Porwonże tam dyabłu, Netko,
Gdy już wiesz, iż przegrał wszytko;
O łotraciem ja nie dbała,
Kilobych w mieszku dłubała.

Gospodarz z żydem.

Nie patrz, żydku, iż tu grają:
Jeszcześ wżdy po trosze mają;
Tam więc czasem k wieczorowi
Rychlej sie żydek obłowi.

Żydek.

Panie, jakoć dalej zajdą,
Pewnieć mię i doma znajdą;
Chociaj im to barzo szkodzi,
Przedsię je dyabeł zawodzi.

Gospodarz a gracze.

Panowie, czas płacić wina,
Bo to już stara nowina:
Przydzie to drugiemu snadnie,
Że chyłkiem ze drzwi wypadnie.

Gracz.

Daj sie tam dyabłu i z winem!
A wszakeś ty nie Węgrzynem;
Daleko mi pilniej tego,
Bych dostał sygneta swego.

Gospodarz.

Ale, panie, jako wiecie,
Nic mnie po waszym sygnecie;
Wolałbych już otrzeć tramy,
Co z dawna na borg bieramy.

APOFTEGMATA,

albo wirszyki na gmachy, także też i na ine rzeczy, jako kto sobie obierze.

Na dom.

Jam to budował nie tobie,
Ty też buduj k woli sobie.
Nie gań, co nie k myśli baczysz,
Aż sie też na swym obaczysz.
Niech kto, jako chce, szacuje;
Każdy k swej myśli buduje.
Kiedy twoje oglądamy,
Tedy w swym wadę poznamy.
Za razem nie szacuj, bracie,
Boć też także przydzie na cie.
Kto szacuje cudze sprawy,
Na swym bywa błazen prawy.
Niech sie pilno przypatruje
Swemu, co cudze szacuje.
Kto tu chce być szacunkarzem,
Trzeba, aby nie był łgarzem.
Gdy kto chce cudze szacować,
Trzeba umieć swym szafować.
Snadnie cudze sprawy ganić,
Ano nasze stoją za nic.
Nam sie więc zda nasze wszytko
Nalepsze, choć drugim brzydko.
Do czasu sie obejć możesz:
Nie gań, aż też swe ukażesz.
Wszytko, cokolwiek robimy,
Iż ma zginąć, pewnie wiemy.
Nieśmiertelność to nam dała:
Mnima, aby wiecznie trwała.
Nie wie, komu nosi pczoła;
Także my też wszyscy zgoła.

Kiedy kamienie kujemy,
Nie wiem, komu budujemy.
Wszytko próżność tego świata,
Wszytko skażą długie lata.
Czas burzący, jako morze,
Wszytki nasze sprawy sporze.
Niemasz nic tak gruntownego,
Co nie zginie czasu swego.
Wszytko, cokolwiek robimy,
Na kogo, pewnie nie wiemy.
Każdemu sie tak pewnie zda,
Iż co zacznie, wszytko przetrwa.
Mnima człowiecza natura,
Iż tak zawżdy skakać tura.
Nie ma natura dawności
Na swe każde przypadłości.
Kto wnidzie do domu tego,
Ma być serca cnotliwego.
Błogosław w tym domu, Panie,
Wszytkim szczęśliwe mieszkanie.
Kiedyś to dopuścił sprawić,
Raczyż, Panie, błogosławić.
Raczyż dać z swej łaski, Panie,
Tu wszem fortunne mieszkanie.
Nie daj, Panie, złemu szkodzić,
Aby nie śmiał w ten dom wchodzić.
Ubłogosław ten dom, Panie,
I każdego w nim mieszkanie.

Na wrota.

Kto tu jedzie tymi wroty,
Zostaw na polu kłopoty.
Puszczajcie, wrota, każdego,
Lecz wżdy patrzcie pocciwego.
Wrotny, skryj w zanadra klucze,
Kiedy kto wszeteczny tłucze.

Nie otwierajcie sie, wrota,
Z kimby pan użył kłopota.
Kiedy kto wjeżdża w ty wrota,
Niechaj będzie jezdnym cnota.
Nie wjeżdżaj w ty wrota, łgarzu!
Radszej tam stój na kleparzu.
Jedzieszli tu na niezgodę,
Radszej w karczmie miej gospodę.
Z jaką tu sprawą przyjedziesz,
Pewnie też z taką wyjedziesz.
Wyźrzy, bracie, wroty dziurą,
Z jaką tu kto jedzie skórą.

Na drzwiach u gmachu.

Rozkaż, Panie, kto tu wchodzi,
Niech nikomu nic nie szkodzi.
Kto tu wchodzi tymi drzwiami,
Niechże będzie wiernie z nami.
Jeśliżeś tu wszedł z ochotą,
Radzęć, siądźże społu z cnotą.
Gdy tu idziesz, na to pomni,
Co powinni czynić skromni.
Jeśliś tędy do nas przyszedł,
Patrz, na cnocie byś nie był medł.
Kto tu wchodzi tymi drzwiami,
Niechże idzie zgodą z nami.
Nie kołac tu, bracie miły,
Jeśli niesiesz złe nowiny.
Pomni, gdy tu wchodzisz, bracie,
Iż też mają pieczą na cie.
Kto tędy idzie obłudnie,
Odprawią go też niecudnie.
Idzieszli tam, idźże wiernie,
A zachowaj swój stan miernie.

Jeśli idziesz tam na pokój,
Co ma z czasem przypaść, rokuj.
Gdy tu będziesz na pokoju,
Myśl pilnie, żeś zawżdy w boju.
Kto tu wchodzi, nie wyprzągaj;
Złej myśli cnotą powściągaj.
Wnidzieszli tam, bądźże pilen,
Co masz cnocie być powinien.
Idzieszli tam, w tym sie obacz:
Co przystoi, to czynić racz.
Ktokolwiek tu w ty drzwi wchodzi,
Rozmyślaj, co cnocie szkodzi.

Na okniech.

Kiedy patrzysz na świat tędy,
Pomyślaj na jego błędy.
Gdy uźrzysz światło tą błoną,
Myśl, skąd ma moc przyrodzoną.
Gdy chcesz mieć z okna wyźrzenie,
Miej na wodzy pomyślenie.
Gdyć zagrzebą, patrząc, kotki,
Pilnie apeluj do cnotki.
Patrząc na świat, pomni na to,
Iż nie zawżdy bywa lato.
Gdy uźrzysz, iż w polu kwitnie,
Myśl, jako to prędko zniknie.
Pomyśl, jako sie czas mieni,
Choć widzisz, iż sie zieleni.
Tu patrząc, miej na baczności
Swe odmienne przypadłości.
Patrząc stąd w nalepszej myśli,
Pomni zawżdy na czas przyszły.
Patrząc, pomni, iżeś człowiek,
A rozmyślaj, jaki twój wiek.

Gdy uźrzysz oknem, iż świta,
Niech cie cnota, coś jest, spyta.
Kiedy wyźrzysz z okna tego,
Wznieś oczy do Pana swego.
Kiedy tędy pośrzysz na świat,
Pomyśl, jaki to srogi kat.
Patrząc na świat, pomyśl sobie,
Jako krótki czas dan tobie.
Patrząc tędy, a cóż masz rzec?
Nie wiesz, jeśli nie jutro precz.
Kiedy wyglądasz tą błoną,
Pomni cnotę przyrodzoną.
Gdyć sie tędy oświeci gmach,
Pomyśl pilnie na przyszły strach.
Tędy wchodzi światło z nieba,
Tamże tobie patrzyć trzeba.
Patrz, skąd tędy światło wchodzi,
Tamże twa myśl niechaj godzi.
Kiedy tym oknem wyglądasz,
Rozmyślaj, czego pożądasz.
Patrząc tędy, pomyśl sobie,
Co sie gdzie dzieje o tobie.
Gdy ujrzysz blask przez ty błony,
Pomyśl, z której przyszedł strony.
Kiedy patrzysz z okna tego,
Wspomni sobie Pana swego.

Na kominy.

Jeśliżeś oświecił ściany,
Oświećże łaską i pany.
Byś nam jeszcze łaskę wzniecił,
Kiedyś nas ogniem oświecił.
Patrz, co jest nam z łaski dano:
Aby w ciemnościach widziano.

Przyrodzenie zaziębione
Ogniem bywa ożywione.
Ogień, co mądrzy bywali,
Przyjacielem dusze zwali.
Przy kominie z grzanką czasza
Jest rodzona ciotka nasza.
Smaczniej sie więc pije piwo,
Gdy w komin kładą łuczywo.
Każdego zła myśl ominie,
Siedząc z czaszą przy kominie.
Chcemyli dobrej myśli być,
Każmyż w komin drew przyłożyć.
Napoły frasunk ominie,
Kiedy sie pali w kominie.
Komu zimno, barzo chwali,
Kiedy sie w kominie pali.
Lepiej człowieczej naturze
Przy kominie, niż w kapturze.
Możemy posiedzieć do dnia,
Kiedy mamy ciepło z ognia.
Grzanki piec,
Piwo siec.

Na wschody.

Jeśliżeś sie piwa objadł,
Waruj, byś ze wschodu nie spadł.
Jeśli stąd zlecisz, sokole,
Pewnie opadniesz na dole.
Kto stąd spadnie, długo jęczy,
Bowiem tu skok nie zajęczy.
Jeśli stąd spadniesz pijano,
Najdą cie pod schodem rano.
Dybieszli tędy pijany,
Dzierż sie żerdzi, macaj ściany.

Pewnie przydziesz w silne błędy,
Jeśli zlecisz prosto tędy.
Wiele stopieni, nie zgadnie,
Kto tu z wirzchu na dół spadnie.
Kto stąd spadł, iż to wspomienie,
Liczy po cichu stopienie.
Jeśliś nie latał za młodu,
Strzeż sie zlecieć z tego wschodu.
Źlebyś sobie, lecąc, tuszył,
Jeśliś z młodu nie zasuszył.
Jeśliś piwo łapał z głodu,
Strzeż sie pilnie tego wschodu.
Każdy zawżdy rano zbladnie,
Gdy kto z tego wschodu spadnie.
Waruj chybić na dół drogi,
Jeślić sie plątają nogi.
Pijanemu przydzie snadnie:
Choćby nie rad, z schodu spadnie.
Narychlej sie więc zatoczy,
Kto ze wschodu z pyszna kroczy.
Kto tu na dół z wirzchu spadnie,
Wiele tu stopniów, nie zgadnie.

Na sklepy.

Gdy tu wnidziesz, nie ruszaj nic:
Wszak wiesz, nacz takiemu ma przyść.
Kto tu kradnie, każdy wisi,
By więc miał i kożuch lisi.
Gdy tam wnidziesz, hamuj ciało,
By mu sie czego nie chciało.
Chceszli z sławą użyć swego,
Nie ruszajże tu cudzego.
Kto tu w tym gmachu przewodzi,
Pewnie przed miasto ugodzi.

Niech cie tu myśl nie zawodzi:
Wiesz, że powróz barzo szkodzi.
Gdy tu wnidziesz, miej myśl w grozie:
Wiesz, że źle być na powrozie.
Przeto mie sklepem nazwano,
Aby o mie złe karano.
Byś miał i burmistrza brata,
Ruszyszli tu, osrasz kata.
Wnidzieszli tu, to wiedz pewnie,
Żeć być przed miastem na drewnie.
Nie kołac tu, nie zyszczesz nic,
Chyba rano konopną wić.
Możesz tu wleźć oknem trochę,
Chceszli mieć dębową sochę.
Wnidzieszli tu, głupi chłopie,
Pewnieć oganiać konopie.
Kto sie o ty drzwi pokusi,
Targać szyją powróz musi.
Mijaj bracie, złać tu sprawa:
Obieszą tu i bez prawa.
Będziesz miał, stłucześli kłodkę,
Szubienicę pewną ciotkę.

Na kuchnie.

Radzęć, nazbyt nie przesadzaj:
Ten gmach zawżdy z mieszkiem zgadzaj
Pewnie każdy doktór powie,
Że stąd i niemoc i zdrowie.
Co przez wszytek rok zrobimy,
Jako to zginie, nie wiemy.
Barzo ten gmach niszczy pany:
Jako piekło, nie natkany.
Pomyśl pirwej, co masz warzyć,
Maszli drogo gębę parzyć.

Chceszli nie mieć w mieszku strachu,
Nie przesadzaj tego gmachu.
Ten gmach łeb gładzi i jeży,
Bo na niem wiele zależy.
Tu działają alchimią,
Co pojedzą a wypiją:
Wszytko brzuchem precz wyniosą,
Co tu kolwiek przez rok wniosą.
Kuchnia jest gmach dla rozkoszy,
Lecz barzo mieszek pustoszy.
Weselszym pan krokiem chodzi,
Gdy sie mieszek z kuchnią zgodzi.
Kto razem wlecze do kuchnie,
Rad potym na ukrop dmuchnie.
Ja radzę, noś tu po trosze,
Bo tu sporo giną grosze.

Na łaźnie.

Próżno kąpiesz z wirzchu ciało,
Jeśli wewnątrz co przywrzało.
Kąpie sie też czasem wrona,
Przedsię jej złość przyrodzona.
Nie pomoże ciału woda,
Jeśli na duszy niezgoda.
Próżno sie trzesz mydłem z solą,
Jeśli cie niecnoty bolą.
Nie wyciagniesz bańką tego,
Co masz w sercu szkodliwego.
Kiedy ciało płóczesz wodą,
Płócz cnotą duszę ubogą.
Jeśliżeć na duszy bydło,
Nie pomożeć barskie mydło.
Byś sie ługiem pigwowym mył,
Nie pomożeć, jeśliś łotr był.

Za nic tu różana wódka,
Jeślić grzebie we łbie kotka.
Nie pomoże nic brud z ciała,
Jeśli sie cnota zbrukała.
Bracie, gdy sie tu idziesz myć,
Odkryj cnotę, a zakryj rzyć.
Pirwej brud na duszy obacz,
Toż potym ciało kępać racz.
Jeśli ciało szpetne, brudne,
Szpetniejsze myśli obłudne.
Nie wypoci tego w łaźni,
Kto sie na suszy pobłaźni.
Uczyń pirwej z cnotą zgodę,
Niżli ciało wmoczysz w wodę.
Zmyj pirwej, miły aniele,
Brud z cnoty, niżli na ciele.

Na stajnie.

Radzęć, w ten czas hamuj dusze,
Gdyć koń z stajniej pięknie kłusze.
Kiedyć poskoczy pleśniwy,
Pomni, żeć go dał Bóg żywy.
Gdy tu wchodzisz tymi wroty,
Myśl, że czas bieży z kłopoty.
Narozkoszniejsze koń źwirzę,
Gdy pod panem pięknie gmerze.
Nie masz sługi wierniejszego,
Jako koń, pana każdego.
Na koniech świat posiadali
Ci, którzy sławy szukali.
Stajnia jest skarb poćciwego,
Który nie lży stanu swego.
Sprobuj pirwej w gumnie kopy,
Toż policzysz w stajni chłopy.

Tu zawżdy idą pobory
Tak z gumna, jako z komory.
Często sie więc z mieszkiem wadzi
Stajnia, gdy ją kto przesadzi.
Kiedy chcesz stajnią osadzić,
Masz sie pirwej mieszka radzić.
Zbytnia stajnia, ta w niej wada,
Uczyni panu sąsiada.
Rozrachuj to, bracie miły,
Być nie przyszło na zgoniny.
Stajnia szkodę i pożytek
Czyni, kto w niej baczy zbytek.
W jesieni to masz obaczyć,
Co na wiosnę w stajni ma być.
Nie zła też sieczka na pośpiech,
Bo daleko święty Wojciech.

Na piwnice.

Z tego gmachu wszyscy tyją,
Kiedy do dnia, by psi, piją.
Ten gmach i niemoc i zdrowie
Czyni, niechaj doktór powie.
Chceszli długo zdrów być, brachu,
Pomiernie żyw z tego gmachu.
Jako sie tu drożdże broją,
Takżeć w brzuchu dziwy stroją.
Ten gmach ma tak mocne ziele:
Czyni smętek i wesele.
W tym gmachu syrop chowają,
Co jem szalone działają.
To tu robią alchimią:
Z mądrych szalone, gdy piją.
Tu sie wnet odmieni głowa,
Krok, postawa, wzrok i mowa.

W tym gmachu rozum szychtują,
Na wywrot go wynicują.
Ten gmach siła ich zuboży
I mocarza z stolca złoży.
Tu w tym gmachu z mądrej głowy
Uczyni sie łeb osłowy.
Tu Cyrces swą gospodę ma,
Co ludziom głowy odmienia.
Tu jest szalonych gospoda,
A wierę jej minąć szkoda.
Stąp tu, chceszli zawiłować;
Nam sie nie ciężko dziwować.
Stąp tu a zawołaj: Nalej;
Rzekąć wnet: Bracie, nie szalej.
Tę gospodę zapisano,
By w niej błaznów próbowano.
Tu są dziwni w tej piwnicy
Szalonych łbów rzemięśnicy.

Na ratusze.

Tu sie sprawiedliwość rodzi,
A drugim też czasem szkodzi.
To jest dom sprawiedliwości,
Co ujmuje złym chciwości.
Tuby miała cnota rządzić,
A żadnemu nie dać błądzić.
Ten dom jest cnocie zbudowan:
Ten skarb miałby w nim być chowan.
Tuby trzeba dobrym łokciem
Cnotę mierzyć, nie być nogciem.
Tę gospodę zapisano,
Aby w niej cnotę stawiano.
Tu wszem sprawiedliwość mierzą,
Drugim ledwe do drzwi wierzą.

Ktoby miał swą cnotę zdradzić,
Niechaj tu nie chodzi radzić.
Tu w tym domu nie na złocie,
Więcej należy na cnocie.
Kto tu chce w tym domu rządzić,
Waruj od cnoty zabłądzić.
Szpetną ten robi robotę,
Kto w tym domu łupi cnotę.
Ten dom może zwać dom boży,
Jeśli sie w nim cnota mnoży.

Na groby.

Nie dziwuj sie nic kamieniu,
Ani żadnemu znamieniu,
Ale sie dziwuj odmianie,
Nacz też tobie przyjdzie, panie.
Gdy idziesz mimo ten kamień,
Patrz, co wykowano na nim:
Iż ten był też, jako i ty,
Co mu dano rok zawity.
Jeśli mijasz, postój mało,
A przypatrz sie, co sie sstało;
Pewnie takież będzie tobie,
Jako mnie, com tu w tym grobie.
Byłem ja też, jako człowiek,
Poćciwiem żył przez wszytek wiek;
Otóż masz me osiadłości:
W małym grobie liche kości.
Nie dziwuj sie, bracie miły,
Jużci to stare nowiny,
Iż ja tu leżę w tym grobie;
Pewnieć takież będzie tobie.
Nie wiem, czego upatrujesz:
Jeśli sie herbom dziwujesz?

Pewnie, skoroć śmierć da kijem,
Iż mi wnet zostaniesz stryjem.
Widzę, bracie, stąpasz pyszno;
Nie wiem, być na dobre wyszło,
Boć nie długo czekać tego,
Że też za mną skoczysz psiego.
Gdy cudzy grób oględujesz,
Przecz tego nie upatrujesz,
Iżeć rychło ma na to przyść,
Iż też w takim sam musisz być?
Dziwna to rzecz na nędzniki,
Iż gdy widzą nieboszczyki,
Iże sie ich przygodami
Nie karzą, aż zginą sami.
Jać tu czekam łaski bożej;
Tobie być nie może gorzej,
Jeśli na to nie pomyślasz,
Iż też na to takież przyść masz.
Byłem ja też, jako i ty,
I miałem od szczęścia kwity;
Patrz, co mi śmierć uczyniła;
I na cięć kosę ostrzyła.
Nie dziwuj sie, miły bracie,
Iż tu leżę w tej komnacie;
Snadnie ona pani z kosą
Sprawi, że cie też poniosą.
Kiedy patrzysz na grób cudzy,
Radzęć, niech cie strach pobudzi,
Abyś swe czasy rozmyślał,
K czemu masz przyść, pilnie kryślał.
Radzęć pilnie upatrować,
Gdy kogo prowadzisz chować,
Iż drudzy u drzwi czekają,
Co cię też prowadzić mają.
Dziwne ludzkie przyrodzenie:
Widząc groby i kamienie,

Co umarłe przykrywają,
A przedsię świata łapają.

Wirszyki na łyżki abo na ine drobne rzeczy.

Miej na baczności
Swe przypadłości.
Pięknie przystoi,
Gdzie cnota stroi.
Ten nic nie winien,
Kto cnoty pilen.
Piękna robota,
Przy sławie cnota.
Sława każdego
Czyni wdzięcznego.
Przy każdej sprawie
Pomni o sławie.
Sława bezpieczna
Jest rozkosz wieczna.
Z łyka forboty,
Ślachcic bez cnoty.
Dochodź blizkością
Sławy z poćciwością.
Nadobnie strojny,
Kto cnotą hojny.
Żywąc pomiernie,
Bądź z każdym wiernie.
Ślachcic bez sławy
Jest osieł prawy.
Pierze na pawie,
Ślachcic w złej sławie.
Chceszli być zacny,
Bądź cnotą znaczny.
Zacne klenoty,
Przy sławie cnoty.

Wszytko przeminie,
Sława nie zginie.
Ten jedno żywie,
Kto żyw poćciwie.
Kto z sławą płynie,
Czas mu nie ginie.
Kto sławy strzeże,
Ten sie nie zrzeże.
Piękne staranie,
Cne zachowanie.
Strojny bez cnoty,
Osieł z forboty.
Cnota strzępiona,
Szwab bez ogona.
Żywot poćciwy,
To skarb prawdziwy.
Pięknie, kto oczy
W ziemię nie tłoczy.
To jest prawy ślachcic,
Co na się nie wie nic.
Dobry, to słowo
Każdemu zdrowo.
Chceszli być dobry,
Nie bądź z cnotą szczodry.
Zawiesy u gęby,
Miej język za zęby.
Prawdy proroka
Strzeż, jako oka.
Kto prawdę traci,
Drogo to płaci.

Każdy sobie krzyw,
Kto w złej sławie żyw.
Poćciwy żywot
Precz pędzi kłopot.
Sprawy każdego
Mają sędziego.
Snadź wszyscy wiedzą,
I co źli jedzą.
W wszetecznej zgrai
Cóż sie utai?
Kryg na złą sławę,
Mieć dobrą sprawę.
Nikt sie nie boi,
Kto z cnotą stoi.

Miewaj na pieczy
Poćciwe rzeczy.
Z wielką ochotą
Strzeż sławy z cnotą.
Źli to więc goście,
Gdzie zła sława roście.
Wszytko sie łamie,
Gdzie cnota chramie.
To jest prawy pan,
Kto baczy swój stan.
W nalepszej myśli
Patrz na czas przyszły.
Dałlić Bóg dary,
Używaj miary.

Drugie dla mniejszych stanów.

Jeśliś nie łotrem,
Bądź cnocie kmotrem.
Piękne przeźwisko:
Dobre chłopisko.
Chceszli sławnym być,
Daj niecnocie w rzyć.
I w cudzym kraju
Sławny w złym zwyczaju.
Nigdy nie chramie,
Kto zwyczaj łamie.
Chceszli być z Bogiem,
Wadź sie z nałogiem.
Karz zawżdy w sobie,
Co cie w kim skrobie.
Cnota rozezna,
Coć sie gdzie nie zda.
Niecnotę okuj,
A z cnotą rokuj.

Puszczaj sromotę,
Miej kryg na cnotę.
Zawżdy swą wolą
Szpetnie ogolą.
Złego zwyczaju
Strzeż sie i w gaju.
Sławę wiatr niesie,
Strzeż sie i w lesie.
Prawie wilczy wiek,
Złej sławy człowiek.
Zahamuj zgoła
Niecnocie koła.
Bij zwyczaj kijem,
Gdy znasz, żeć winien.
Dobry pachołku,
Strzeż sie złych społku.
Na szpetne sprawy
Zwyczaj mistrz prawy.

Przy złym nałogu
Zmierźniesz i Bogu.
Łgarz na biesiedzie,
Kozieł na ledzie.
Świnia w barłogu,
Chłop w złym nałogu.
Zawżdy swą wolą
Okuj w niewolą.
Na umysł hardy
Miej munsztuk twardy.
Przemierzła sprawa,
Harda postawa.
Śmierdzi więc smardy
Chłop głupi, hardy.
Byś był u dyabła,
Pomni, co prawda.
W gębę pluskają,
Gdy łża zadają.
Strzeż sie i z blizka
Złego przezwiska.
W każdej rozmowie
Strzeż cnoty w głowie.
Pięknie każdego
Znać cnotliwego.
Jako paw kroczy,
Kto ma czyste oczy.
Głowa ku górze
W cnotliwej skórze.

Z kąta upatruje,
Kto na się co czuje.
Piękna postawa,
Gdzie dobra sprawa.
Złomi ćwiczenie
Złe przyrodzenie.
Zwyczaj z nałogiem
Skarży przed Bogiem.
Poćciwe serce
Wzgórę wzlecieć chce.
Staraj sie każdy
Być dobrym zawżdy.
Dzierż sie poćciwych,
A strzeż sie łżywych.
W jakim cechu siędziesz,
Takim sam będziesz.
Sława urażona
Już bywa skażona.
Hamuj swą wolą:
Zapsujeć rolą.
Kto sieje psotę,
Ten żnie niecnotę.
Psuje przyrodzenie
Niedobre ćwiczenie.
Pomni, żeś człowiek,
A jaki twój wiek.
W każdej robocie
Bądź bratem cnocie.

Prze dobre towarzysze. Łyżka mówi.

Nie bierz mię, jać radzę,
Bo cie z wójtem zwadzę.
Nie kładź mię w zanadra,
Bych ci nie wypadła.

Chociać ja nie krząkam,
Ale głośno brząkam.
By miał kolnierz lisi,
Każdy o mię wisi.

Srebrną mię przezwali,
Aby mię nie brali.
Nie kładź mię za bóty,
Zaśpiewasz bez nóty.
Nie kryj mię za futro,
Będziesz wisiał jutro.
Taką było wzięto,
Chłopa o nię ścięto.
Choć mię widzisz kęsą,
Barzo o mię trzęsą.
Kiedy mię kto skryje,
Barzo mój pan bije.
Sucho kożuch piorą
Tym, co mię więc biorą.
Pewnie, chceszli mię wziąć,
Musisz kota ciągnąć.
Kto mię stąd wyniesie,
Każdego dąb wzniesie.
Nie żadnać robota,
Lecz mię wziąć sromota.
Łacnoć mię stąd wywlec,
Ale trudno uciec.
Chociaj sie ja błyszczę,
Nie bierz, bo cie zniszczę.
Gdy mię kto ukradnie,
Każdemu twarz zbladnie.
Chceszli mi być stryjem,
Pewnie weźmiesz kijem.
Źleć zemną kuńsztować:
Dadzą cie okować.
Przetoć mię tu dano,
Aby mię nie brano.
Weźmieszli mię z sobą,
Patrz, co będzie z tobą.

Siostrę moję wzięto,
Kęs chłopa nie ścięto.
Dla srebra kawalca
Wieszą więc zuchwalca.
Chceszli mię wziąć z sobą,
Wnet będzie źle z tobą.
Dzierż złą myśl na wodzy,
Jeśli cie zawodzi.
Rozmyślaj sie każdy,
Na co masz przyść zawżdy.
Nie ruszaj cudzego:
Nie pożywiesz swego.
Nie daj sie uwodzić
Na to, coć ma szkodzić.
Rozmyślaj sie, bracie,
Co przypaść ma na cie.
Lepsza cnota w kłopocie,
Niż niecnota we złocie.
Dobra cnota w siermiędze,
Byś miał przycierpieć nędze.
Nie czyń z łyżki knaflika,
Byś nie przyszedł na łyka.
Jeśli chcesz być strojny,
Bądźże cnotą hojny.
Koła z góry hamuj,
Cudzym sie nie bramuj.
Dobrzeć i chudzinie,
Kiedy sławą słynie.
Sława pany czyni,
Niecnota złe wini.
Pięknie sie ten stroi,
Co sie Boga boi.
Kto swowolnie żywie,
Rad też marnie ginie.

Ostatka sie domyślaj, co komu należy,
A miej cnotę na pieczy, boć prędko czas bieży.

Zamknienie do dobrych towarzyszów.

Przeto ty to powieści, towarzysze mili,
Dano wam, abyście, cztąc, dobrej myśli byli,
Cudzemi przygodami byście sie karali,
Cobyście nietrefnego tu w kim obaczali.
Bo iście to nie głupi, co jako na wsparze
Nie siedzi, a cudzemi przypadki sie karze;
Bo sie lepiej na cudzych sprawach polerować,
Aby potym naszemi nie mógł nikt polować.
Tak, gdy czas, bracia mili, a wszak nie orzecie,
Będziecie mieć, czcicież to, kiedy gdzie możecie;
Jedno iżby poćciwie, nikogo nie drażniąc,
A nietrefnemi żarty sami sie nie błaźniąc.
Bo krotofila każda, skądkolwiek przypadnie,
Zafrasowane serce rozweseli snadnie;
Abowiem każdy frasunk i ciału i duszy
Barzo szkodzi, a smętny duch i kości suszy.
Boć po ten czas jedno ci dobre lata mają,
Którzy czasów poćciwie swoich używają;
Ale ci, co zwikłali rozumy sprawami,
Ni zwiedzą, gdy z frasunków poszaleją sami.
Gdyby ty wżdy rozumy czasem wychodziły
Nacz dobrego, lecz nie wiem, by nam nie szkodziły.
Barzo ci mędroszkowie z brzegów wylewają,
A nas, prostą chudzinę, szpetnie w zysku zdają.
Bo co jest nalepszego, jedno kto swych czasów
Ostrzeże od frasunków a od wszech niewczasów?
Tylko aby poćciwie a z wyszszego grodu
W zysku nas nie zdawano, co przywłaszczon Bogu.
Wszakechmy nie Kartuzi ani Bernadyni,
Abowiem chłop ponury podobien ku świni.
Bo lepsze dziś, niż jutro, bo nie wie nikt tego,
Kiedy, jako kot z dachu, musi skoczyć psiego.

Lecz to sobie wymawiam: tak bądźcie weseli,
Abyście przed oczyma zawżdy Boga mieli,
A sławy z poćciwością byście pilni byli,
A przy tym też nikogo byście nie drażnili.

PRZEMOWA KRÓTKA

do poćciwego Polaka stanu rycerskiego.

Wielmożnemu panu

panu Mikołajowi z Łaska, krajczemu koronnemu staroście Krasnostawskiemu i Malborskiemu.

Iż ty wirszyki niżej napisane są przywłaszczone poćciwemu Polakowi stanu rycerskiego, a iż W. W. może właśnie takim Polakiem każdy nazwać, przeto mi się nie zdało, abych tu osoby i stanu Wielmożności Waszej wspomionąć nie miał. Abowiem począwszy od narodu z dawna w Polszcze zacnego Łaskiego, począwszy od cnót, od obyczajów, od wielkiego zachowania i sławy W. W. snadź nie tylko w Polszcze, ale i w postronnych stronach, także i od urody i od inej każdej sprawy, tedy każdy właśnie W. W. może zacnym a poćciwym Polakiem nazwać; a k temu iż W. M. Pan Bóg ozdobił takim baczeniem i poczęści i naukami, co to W. W. każdy bez pochlebstwa przyczyść może, k temu taką miłością Rzeczypospolitej, czegom i sam świadom, że sie na wszytkim znaczy, żeś W. M. prawy Polak a umiłownik prawy zacnej a sławnej ojczyzny swojej, a iż ty wirszyki są od prostego Polaka napisane, przeto mi sie też zdało, aby pod rozsądek W. W. były podrzucone, abyś W. W. rozeznał, coby było w nich i wyjąć i przyczynić. Zaprawdęć są podane z szczyrego a nie obłudnego serca; ale, jako pismo powieda: »Gdy synowie Izraelscy milczą, musi

już kamienie wołać«, przyjmiż to W. M. jako od prawie życzliwego i sługi i prawego przyjaciela swego, a przyczyniaj sie też jako prawy filar Polski do tego, aby ta święta a sławna Ojczyna nasza a prawie jako własna matka nasza była na lepszej pieczy u tych polskich synów swoich. A z tym niech Pan Bóg błogosławi wszytki czasy W. W. wedle świętej łaski swojej.

Prawie życzliwy W. W. sługa i przyjaciel.

PRZEMOWA KRÓTKA

do poćciwego Polaka stanu rycerskiego.

Acz to, mój miły bracie, nie jest mojej głowy,
Abych z tobą miał o tym mieć spólne rozmowy,
Ale i przyrodzenie i cnota poćciwa
Nie ścirpi o tym milczeć, co jest rzecz prawdziwa.
Bom ja też prosty Polak, nigdziej nie jeżdżając,
Tum sie pasł na dziedzinie, jako lecie zając,
Z granice polskiej mile nigdziem nie wyjechał,
Lecz co wiedzieć przystoi, przedsiem nie zaniechał.
Aczem był nie uczony, przedsiem jednak czytał,
A czegom nie rozumiał, inszychem sie pytał.
A tak część ze zwyczaju, część też z wiadomości
Z dalekam sie dziwował świeckiej przypadłości.
Widzę miedzy wszytkiemi ludzkiemi narody
Rozliczne przypadłości, rozliczne przygody.
Widzę stroje i kształty i dziwne ubiory,
Burdy, sprawy, porządki, rozmaite dwory.
A rozstrząsnąwszy wszytko, do swej Polski zajdę:
To wszytko, co u inszych, jeszcze więcej znajdę.
A skąd co kolwiek poczniesz, gdzie co indziej słychasz,
Tego sie snadnie doma w swej Polszcze dopytasz.

Włoch.

Acz to mam właśnie przyczyść Włochowi chytremu,
Iż ten na wielu rzeczach dosyć czyni swemu
Ochędóstwem, miernością, postawką i słówki,
Znać, że tam wszytko idzie z wichrowatej główki.
Ale iż ty rozumki na dwoje sie dzielą,
A daleko rozny jest nasz piątek z niedzielą,
Tam jedno na chytrostki wiechę wystawiono,
A na wykrętne kształty ten naród sprawiono;
Tam, jedno co wykręcić, to już mądra głowa,
A opak wystawować pozłociste słowa.
Ano rozum z chytrością rozny jest z daleka;
Bowiem ten, jako złotem, ozdobi człowieka,
A chytrość nastrzępiona, jako smalc na miedzi,
A tam pod pięknym glancem nie wiedzieć co siedzi.
Tym sie jedno kęs chlubią, iż perfumy mają,
A też śmierdzieć nie mogą, bo cienko jadają.
Od Polaka perfuma pieczenia z cebulą,
A potym konew piwą, aż sie oczy stulą.
A też to być nie może, jako źwirzę każde,
Kiedy mu dosypują, bujniej skacze zawżdy
I mocniejsze do pracej; także Włoszek miły,
Niż Polak osłabieje, barzo krok pomyli.
Ale toby jeszcze nic: ale Polak miły
Nadobnie cnotą pachnie lepiej, niż kto iny,
Zwłaszcza do rycerskich spraw. Nie pytam sie dalej,
Bo też czasem pomyli, kiedy woła: »Nalej«!
To też niezła przysada, tę ma w sobie miarę:
Kiedy co komu rzecze, mocno chowa wiarę.
Acz więc drudzy bywają też krótkiej pamięci,
Ale więcej z muszenia, a pewnie nie z chęci.

Czech.

Czech, ten chodzi, jako paw. Tam więcej postawy,
Kak a kterak to przysmak tam do każdej sprawy.
Więcej tam częścią blasku, niżli brantu, bywa,
Wszakże piękną postawą każdy to pokrywa.
Dzierżą, gdyby potrzeba, iżby mężni byli,
Bo tego hardym trzeba, aby sie zdobili.
To też osobną sztukę iście w sobie mają,
Iż słowo radzi dzierżą, gdy co przyrzekają.
Pirwej, gdy co zacnego i w Polszcze zmawiano,
Tedy to czeskiem słowem zdzierżeć obiecano.
Ale też niebożęta, choć hardej postawy,
Barzo jakoś zmylili swe poważne sprawy.
Dali rogi pod jarzmo i sami nie wiedzą,
Jako sie im to sstało, choć tam z dawna siedzą.

Niemiec.

Niemiec to też hardy chłop, lecz sie to nie zgadza:
Kto chce być dobrej myśli, rad chędogo chadza.
Abowiem myśl wspaniła, ta zdobi każdego,
Rozumem oślachcona, nie darmohardego.
Ale nasze *poc mater* wzgórę gębę wzniesie,
A rozum z roztropnością gdzieś daleko w lesie.
Więc chłop k temu plugawy, słoninami śmierdzi,
Ciągnąc skórnie do pasa, ledwe iż nie pierdzi.
A co z grochu nie doje kawalca słoniny,
To włoży do kalety Dajczmanek nasz miły.
Chociaj śmierdzi, jako chce, nic tego nie czuje:
Rozciągnąwszy za piecem, wnet skórnie smaruje.
A pijanice wieldzy prawie z przyrodzenia,
Że tam mało zostanie dobrego baczenia.

Dzierżą, żeby sie chłop bił, i zawżdy to bywa,
Ale z nim trudno gonić, bo konia nie miewa.
Pocznieli też uciekać, ugonić go snadnie:
Zaplotszy w ploderhuzy nogi, i sam padnie.

Węgrzyn.

Węgrzyn, to mężny naród, ale też ma wadę
I nietrefną czasem w nim też najdzie przysadę.
Są prawie, jako kmiecie, co ten zwyczaj mają,
Iże sie często w pany radzi odmieniają.
To jest ziemia obfita, gdyby miała ludzi;
Tak też jedno mitręgą swoje czasy łudzi.
Też jako na Kleparzu Bóg harcuje jemi;
Jako im czasy zchodzą, i sami nie wiemy.
Lecz ten choćby sie uniósł, nie dziw mu w niewoli;
Więtszy to dziw, kto łotrem z rozmysłu, po woli.
Owa Pan Bóg odwróci kiedy ten bicz srogi,
A zasię w łaskę przyjmie ten naród ubogi;
A ty, panie sąsiedzie, rozmyślaj sie na to,
Iż zawżdy zima przyjdzie, kiedy zchodzi lato.
Moglibychmy sie karać cudzemi szkodami;
Co wiedzieć, co też Pan Bóg czynić raczy z nami?
Dobra woda na dachu, kiedy sąsiad gore,
Bo gdy sie doma zajmie, już rady nie spore.
Lecz to ni zacz u tego, kto nie ma na pieczy
Ni czasów ni przypadków ani przyszłych rzeczy.

Turczyn.

Turczyn to chłop nikczemny z narodu swojego,
By nie miał ludzi dzielnych z świata postronnego.
Bo kto sobie przypomni pirwszy wszczętek jego,
Tedy sie marnie zaczął z narodu chłopskiego:

Pasterze, chłopi prości w kupę sie zebrali,
Otomana, też chłopa, za króla obrali.
Także ludzie postronne z pirwotku drapali,
Aż potym i krainy zacne posiadali.
A dzisia już widzimy, nacz kuńsztatum wyszło:
Że sie już wszemu światu chłopi stawią pyszno,
Bowiem swoję nikczemność sprawą pokrywają,
A o rzeczach bojowych wszytkę pilność mają.
Nie najdziesz tam jurysty ni prokuratora:
Dzisia musisz zapłacić, coś obiecał wczora.
Nie wezmą tam na kwity ani *pro maiori*,
Ni z apelacyami biegają za dwory.
Na wielkiej tam baczności ta święta królowa,
Sprawiedliwość, co wszytki stany równo chowa,
K temu trzeźwość, więc czujność na każdej rozprawie,
Że tam wszytko porządkiem może nazwać prawie.
Abowiem zawżdy zwyczaj wiele może sprawić,
A oni niczym inszym też sie nie chcą bawić.
Patrz: widząc swą nikczemność, czym to nadstawili?
Z rozmaitych narodów Turki poczynili.
A drogo młode dzieci na to zakupują,
Na dzielności wprawując, w którym tę chuć czują.
A skoro sie okaże w kim co osobnego,
To już sławią, bogacą, by syna własnego.
Najdziesz tam i Francuza, Hiszpana i Włocha,
Także Niemca z Węgrzynem, Polaków, tych trocha.
Owa ze wszech narodów Turki poczynili,
Naczyniwszy zawojów, łby im pogolili.
Patrzże, co tymi gośćmi nam wszytkim działają:
Prawie wszytki narody za nic sobie mają.
Patrzaj, jeśliżeś słychał, albo czytał kędy,
Jaką oni chytrością posiadali wszędy.
Gdzie im trzeba przymierza, pilno sie starają,
A pod oną pokrywką ine posiadają.
A kiedy im nie trzeba, i przymierze łamią,
A na ten wrzód już z dawna wszyscy ludzie chramią.

Rozmaitych anszlaków dziwnie używają,
Lecz pewnie do trzecich kur nigdy nie pijają.
Mogli by narodowie od nich brać przykłady,
Bo już mało nie wszyscy mają je sąsiady.
Chociać cnotki nie wiele a wielkie łakomstwo,
Dziwnie opanowało ich wszytko potomstwo.

Moskwicin.

Moskwa, to już też wiemy, co to za panowie;
Znamy je w obyczajoch, znamy i w rozmowie.
Jest chłop, by sójka w klatce, co szczebiotać umie,
Ale ledwe sam czasem, co mówi, rozumie.
A też są miłosierni, bo nie barzo biją;
Radszej, kiedy im ciężko, w szelinę sie kryją.
Z pirwotkuć sie postawi, by miał zjeść każdego,
Ale potym do lasa masz posła pewnego.
Chłopi są z głupia chytrzy, ale tam prawego
Rozumu barzo mało, k rzeczy przystojnego.
Coby kogo oszukać, okłamać, oszydzić,
Tego, jako za cnotę, nie będą sie wstydzić.

Wołoszyn.

Wołoszyn, to chłop sprośny, acz sie jednak bije,
Ale kiedy nam przykro, też do lasa myje.
A naród tak nikczemny, chociaj Włoszy byli,
Ale barzo już potym z nich sie wyrodzili
We wszytkich obyczajoch, także i w żywności,
A pewnie, że im szkoda takiej obfitości.
Bowiem rzodkiew, chrzan, ocet, ogórek, barszcz miły
U nich wszytki przysmaki, włożywszy słoniny.
A to do nich nawiętsza, iż pany miłują,
Buławą wybierają, szablą koronują.

Bowiem też tam nie może być, jedno pan srogi
Na ten naród rozkoszny, na ten klenot drogi.
Bo tam nic do rozumu, nic do poćciwości:
Wszytki tam do buławy sprawy Ich Miłości.
Na wiarę też tam próżno miałby sie kto spuszczać:
Tego sie nie uczyli; musi im odpuszczać.

Tatarzyn.

Tatarzyn inszym stanom już ni w czym nie równien,
Bo barzo Jego Miłość na wszem psu podobien.
Ten ni soli, ni chleba, ni piwa, ni wina,
Jedno kobyle mleko; to u nich nowina.
Szkapie zaciąwszy żyłę, z jagłami rozparzy;
To tym sobie za rozkosz sprośną gębę parzy.
Szkapa też, jeśli zdechnie, to zacna źwierzyna:
Przechowa to, jako pies, nie czekając wina.
Komiz, kobyle mleko, jako oni zową,
To tym sobie zaleje potrawę surową.
Azać tam nie półmiski, zać tam nie przysmaki?
Jako pies je, z popiołu otrząsając flaki.
Też widamy i zbroje, widamy bachmaty,
Siodła i basałyki i rozliczne szaty,
W których zacni stanowie tam i w święto chodzą,
Ale sie i z ubiory prawie dyabłu godzą.
Chłopićby byli mężni, lecz przypraw nie mają;
Srogo sie postawiwszy, potym uciekają.
Jedno trzeba wskok na nie, bo swemi szypiki,
Jako im dasz poczekać, wnet pomylą szyki.

Szwedowie, Duńczycy.

O Szwedzie, o Duńczyku tam nie umiem mówić,
Bom nie bywał na morzu, nie chcę śledzi łowić.

Tum jedno po sadzawkach polskich trochę pływał,
A na morzu bodaj tam nikt dobry nie bywał.
Lecz słyszę, też tam ludek nie barzo ćwiczony,
Nikczemny a plugawy, słychać na wsze strony.
Mało, iż z Moskwicinem nie z jednej macierze
Także i w obyczajoch i w niedobrej wierze.
Owa niemasz narodu, aby nie miał wady,
Aby w każdym nie nalazł nietrefnej przysady,
Bo rozno Bóg rozdzielił po światu narody,
A każdy swe musi mieć przyrodzone wrzody.

Polak poćciwy.

A zbiegawszy już wszytki, do swej Polski zajdę;
Czego gdzie nie dostawa, to w Polaku znajdę.
Bo ten cnotę, poćciwość hojnym funtem mierzy,
Gardła jeden drugiemu i wszytkiego wierzy,
A na sławie zasadził swe wszytki rozkoszy,
A niech sie tym żadny stan przed nim nie kokoszy.

Męstwo polskie.

Jeśli chcesz z nim do męstwa, ukaż mi takiego,
By z Polakiem porównał w dziwnym męstwie jego.
Jeśliże pojedzinkiem, jeśliże gromadą,
Trudno znaleść Polaczka w takiej sprawie zwadą.
I inszy narodowie, gdy co z kim działają,
Szczęściem to sobie zową, gdzie Polaki mają.

Żywność.

Pódźże z nim do żywności: ukaż mi drugiego,
Coby tak hojnie mógł sieść do stołu swojego.

Aczci Włoszek serwetkę ma i kuradenty,
Ale, by wół, sałatą posra sobie pięty.
Żabka, kotek, ślimaczek, to u nich źwierzyna,
A potym wódkę pije, przymieszawszy wina.
Tu w Polszcze woli szczuki, jelenie i łosy
A na polu za gumnem barzo gęste kłosy.
K temu wszytki przysmaki tu ze wszech stron wożą,
Tymże hojne Polaki nabarziej ubożą.
Trzęsą sie tu apteki, tłuką sie moździerze,
A Polaczek w półmiskoch, siedząc, sobie gmerze.
A niemasz tych przysmaków snadź na wszytkim świecie,
Czego w Polszcze nie najdzie i zimie i lecie;
A nie może tak drogo żadnej rzeczy cenić,
Aby Polak nie kupił; o pieniądze nam nic.

Ochędóstwo.

Patrzże zasię na kształty, na różne ubiory,
Na wymysły rozliczne a na dziwne wzory:
Najdziesz Włocha własnego, by sie tam urodził,
Najdziesz, co po hiszpańsku drugi będzie chodził,
Najdziesz go po husarsku z koniem i piechotą,
By sie tam miał urodzić z tak piękną ochotą;
Kiedy chce, Turczyn z niego, Moskwicin, Tatara,
A kiedy chce uderzyć, wierę, bracie, wara!

Bogactwo.

Patrzajże, i bogactwa jako wiele mają:
Wierę chudzi pacholcy na srebrze jadają.
Złota pełno na szyi i w skrzyni go pełno,
Hatłasy, aksamity; już na stronę, wełno!
Altembasy rozliczne, złotohławy dziwne,
Aż wierę przyrodzeniu czasem i przeciwne.

Nuż pojazdy, nuż konie jakie dziwne mają!
Więc rozliczne przyprawy, gdy na nie wsiadają.
Upierzy sie chłop, by paw, dobrze, iż nie wzleci,
By więc miał czasem na to i przystawić kmieci.
Tanie to u Polaków, bo miłują pany,
Cirpią wszytko dla sławy: i szkody i rany.
A wiary, cnoty, sławy, patrz, jako jej pilni,
A co komu przystoi, ni w czym nie omylni.
A snadź wszytkim narodom Polaczkowie mili,
By lepszą sprawę mieli, snadnie srodzy byli,
A zwłaszcza tak cnotami zasadzeni pięknie:
Gdy mu ją kto wspomienie, żadny sie nie lęknie.

Sprawiedliwość.

Ale gdy drugą kartę na wspak przewrócimy,
Czego nam nie dostawa, snadnie obaczymy.
Patrz, jako sprawiedliwość zawikłaną mamy,
Że nigdziej takiej niemasz, sami wyznawamy.
Cóż, gdychmy z dawna taką napisali sobie:
Możny sie z niej wybije, chudy sie zaskrobie.
Ano to opak idzie przeciw bożej wolej,
Który kazał nędznika bronić od niewolej.
A ktoby chciał wypisać koty w naszym prawie,
Mógłby je właśnie nazwać pajęcza sieć prawie,
Z której sie bąk wybije, a uwiąźnie mucha;
Wierzę, takie wykręty gdzieś u złego ducha.
Weźmie sobie na kwity, więc na munimenta,
Przyjdzie czas, aż nie sądzą, bowiem zaszły święta;
A jeśliże też sądzi, więc deliberuje,
Prokurator z nędznikiem, by z małpą, kugluje
Onemi wykrętały, onemi dekrety:
By miał nasprawiedliwszą, a nie ma kalety,
Albo lisa w zanadrzu, albo uja w prawie,
Każdy konfuze stanie w swojej każdej sprawie.

A ruszać przedsię wolno, by chciał i do piekła,
A taka sprawiedliwość chociajby sie wściekła.
Bo choć ledwe przed śmiercią kto swego dozyszcze
Przedsię sie go u grodu pan dyabeł napiszcze.
Bo i tam sprawiedliwość barzo niebo mija,
Niźli przydzie do skutku pan Egzekucya.
A nędzny nieboraczek, niźli dojdzie swego,
Musi wszytko utracić i co miał własnego;
Włoczęcy sie po wiecach, biegając za dworem,
Musi wszytko wysypać, by więc miał i worem.
Ano krzyk, narzekanie, ano sie łzy leją,
A ci, co tym władają, jeszcze sie z nich śmieją.
A jakoż tu, proszę cie, ma Pan Bóg co sporzyć
I jakoż nam łaski swej ma skarby otworzyć?
My nędzniki łupimy, a on nas też łupi,
I zda mi sie, stracimy kiedy na tej kupi,
Bo o żadną na świecie nie grozi rzecz srożej,
A by wszytko wypełnił, nie byłoby gorzej,
Jako o łzy niewinne a o ty nędzniki,
Co tu w sprawiedliwości barzo mylą szyki.
Bo sie on ich być panem srodze opowieda,
A kogoć pocznie wstrząsać, pewnie, iż zabieda.
Grozi głodem, powietrzem, grozi krwie rozlaniem,
Grozi obcych narodów srogiem posiadaniem.
Patrzajże, jeśli sie kto tych pogróżek boi;
Przedsię możny z nim siedzi, nędznik przed nim stoi.
A tam w niebie zarówno wszytkim pieczętują,
A żadnemi tam stany nigdy nie brakują.
Sroga to rzecz, iż to z nas nie ruszy żadnego,
Mając odpowiednika na się tak srogiego,
Iż sie ci nie starają, co im to należy,
Iż ta marna ohyda tak nas wszytki jeży.
Zażby nie mogli znaleźć wżdy jakich zwyczajów,
Przypatrzywszy sie sprawam i postronnych krajów,
Iżby ta sprośna krzywda wżdy w Polszcze zginęła,
A święta sprawiedliwość kiedy wypłynęła?

Ale ci nie dopuszczą, co z tego zysk mają,
Oni bący, co tę sieć nędzną przebijają.
Ale, o nędzny bąku, przecz nie pomnisz na to,
Iż cie mrozy przycisną, skoro minie lato,
A ta, o której słyszysz nieszczęsnej nowinie,
To jest rzecz pewna, z czasem iż cie nie ominie?
Jeśliże nie za twego nędznego żywota,
Tedy pewnie po śmierci nie ujdziesz kłopota.
Ale Pan był zaślepił za grzech Faraona;
Także też i dziś pewnie takiego patrona.
Nie możym sobie wszyscy czemuś przedrzeć oczy:
Każdy z krzywdą, by z ciotką, sprawiedliwość tłoczy.
Zda sie nam, tak na wieki bychmy bujać mieli,
Ano bychmy baczyli, wszyscychmy pomdleli.

Obrona.

Więc choćbychmy już ty łzy rzucili na stronę,
Patrzże zasię nędznika, jaką ma obronę:
Jednego w łykach wiodą, drugi daj pobory,
W obudwu, by w jastrząbiech, wnet szpetne przemory.
A by sie to pobożnie wżdy gdzie obracało!
Przylnie tego do pięści rozlicznych niemało,
Że ledwe połowica na to, gdzie przystoi,
Obróci sie, ostatek rozchwycą to moi.
Przyjmą za to kęs ludzi, dwie szkodzie działają:
I pieniądze i ludzie czasem utracają.
Terazechmy porządek uczynili nowy,
Jedno nie wiem, każdemu jeśli będzie zdrowy.
Tak państwa wyciągnęli, tak poszacowali,
Ledwe wróble od tego iż wolni zostali,
I kazali czwartą część dawać na obronę
I nie źle ozdobili tę sławną Koronę.
Pana, którym Polacy zawżdy sie zdobili,
Pustopas go na pole wolno wypuścili.

Oddawszy tę czwartą część, już mu wolno będzie:
  Jeśli łaski nie będzie, na stronie usiędzie.
A ci stróże powinni Pospolitej rzeczy,
  Już jej pewnie nie będą mieć na pewnej pieczy;
Już też musi wytrząsać, aby k swemu przyszedł,
  A nędznik przedsię przed tym musi być zawżdy medł.
Pan przyjdzie przedsię k swemu, a nędznej chudzinie
  Przedsię w łeb, przedsię kłopot żadnego nie minie;
Bo przedsię tej kwartany dokładać musimy,
  Bo nas ta nie obroni, to dobrze widzimy.
A to w niwecz, żechmy już ony zniewolili,
  Co wżdy kiedyś o krzywdy koronne mówili;
Co słabe dożywocia mają i arendy,
  Jako tako muszą swe przedsię łatać błędy,
Muszą łupić nędzniki, a drugim dudkować,
  Jeśliże chcą tę skwarnę wieczorną przechować.

Wojna.

Więc w onych starych wiciach też nadzieję mamy:
  To, jako Mazur kijec, za pasem chowamy.
Ale nie wiem, przecz tego wszyscy nie baczymy,
  Iże sie sami marnie tym kijcem tłuczemy.
Mogliby być i trzy kroć czasem drudzy bici,
  Niżli sie więc wykręcą ty zawiędłe wici.
A to więc w zysku mamy, kiedy sie ruszymy,
  Więcej, niż nieprzyjaciel, sami sie zniszczymy.
Gęsi, kury, barany to powojujemy,
  A łzami zakrapiane tam potrawy jemy
I chcemy, aby nam Pan co poszczęścić raczył,
  Jakoby on na niebie takich krzywd nie baczył.
Ano więc miasto szczęścia czasem sie krew leje,
  A do domu piechotą drugi idąc, mdleje.
Bo nie może inaczej dekretem Pańskim być:
  Jaką ty miarką mierzysz, takąć będą mierzyć.

Wołają na to ludzie, iż bez płaczu tego
  Mogłoby sie wżdy należć co pobożniejszego,
Czymby to zacne państwo i sławniejsze było
  I postronnym narodom wżdy sie osrożyło.
Ale ja tu na ten czas dzwonka ruszać nie chcę,
  Wolę też skuść z drugiemi gęś a łupić owcę.
Tymby to należało, co sie im Pan zwierzył
  Tego stadka swojego, a srodze zamierzył,
Iż sie chce okrutnie mścić krzywdy namniejszego
  A patrzyć z marnych ręku niewinnej krwie jego.
I jakoż sie tu taki nie ma strasznie lękać,
  A jeśliże nie zdechnąć, tedy pewnie stękać,
Rozmyśliwszy sie na to, z kim to czynić mamy;
  K temu go w obietnicach nieomylnym znamy?

Niedbałość.

A choćbychmy i ten strach za niepewny mieli,
  Tedychmy już pewniejszy oczyma widzieli:
Kiedy sie walą zamki, a miasta sie kurzą,
  Nieprzyjaciele wszytko po swej myśli burzą,
I czegoż sie nadziewasz, nieboże nędzniku?
  Jeśli też tobie z czasem takież nie być w łyku?
Jeśliże też twe dwory, coś je upstrzył sobie,
  Tak sie kurzyć nie będą ku pociesze tobie?
Obległ nas nieprzyjaciel już na wszytki strony,
  A niemasz uciślejszej snadź żadnej Korony;
A ukażże mi kogo, coby myślił o tym,
  Co sie wżdy z nami ma dziać leda gdy na potym.
I źwirzęta i ptacy, co wzgórę latają,
  Kiedy padną na ziemi, wżdy ostrożność mają;
A my, nędzne źwirzęta z mądremi głowami,
  Patrz, jakie opatrzności tu o sobie mamy.

Sąsiedzi.

Pożrzymy na wschód słońca: co sie z nami dzieje?
A snadź na to wspomniawszy, czasem serce mdleje,
Bo sie to piwo pewnie nigdy nie ustoi,
A co dalej, to barziej jeszcze sie snadź broi.
Cieszymy sie nadzieją a barzo omylną,
Wiedząc pewnie, że o nas mają pieczą pilną.
A pewnie, jako swych spraw z inąd dokonają,
Jakoby nas skukłali, to na pieczy mają;
Bo skoroby ty polskie otworzyli wrota,
Jużby wszędy jechali pewnie bez kłopota.
Patrzże na zachód słońca: kto też z nami siedzi?
Chociaj są naszy mili, łaskawi sąsiedzi,
A obchodzą sie z nami nadobnie, pomiernie,
Ale stara przypowieść: daj wisiał, kto wiernie.
A by też dobrze z nami i nawierniej byli,
Tedy ze wschodem słońca tak sie zawaśnili,
Że sie na naszych grunciech muszą kiedy witać,
Jako sie Twa Miłość ma, jeden z drugim pytać.
Patrzajże, to witanie co nam sprawić może,
Gdy z lasa będziesz patrzył nędzniku nieboże?
Ano inszy urzędnik rozkazuje w dworze,
Ano sie już po dyable wszytko doma porze.
Pomyślże, jakaby to żałość była twoja!
A wżdy o to nic nie dbasz za czasu pokoja.
A ukaż mi takiego, ktoby to rozmyślał,
Kieloby tu granice a stawy rozkryślał,
A herbów pozłocistych na wrociech nakował,
A co pił do północy, aby to przechował.
O nieślachetna ziemio! o nędzne łakomstwo!
Toż nas marnie szafujesz i nasze potomstwo,
Że nie najdziesz żadnego, coby myślił o tym,
Co sie jutro będzie dziać, nie tylko na potym.
Ano przodkowie naszy, co sławy strzegali,
Dla Rzeczypospolitej i gardła dawali,

Będąc w mniejszych rozumkoch i w mniejszej możności,
Srodzy byli sąsiadom i strzegli wolności,
Granice rozszyrzali w rozliczne krainy,
Nie tylko, aby ich co miał ująć kto iny;
A dziś, choć nam przypada rozszyrzenie granic,
Wszytko to nam fabuła, wszytko to nam za nic.
Ano to rzecz nie mniejsza, kto umie strzedz swego,
A snadź mało nie więtsza, niż szukać cudzego.
By gęsi, trawę skubąc, na ziemię patrzymy,
A skąd orzeł przypaść ma, o tym nie myślimy.
Ano to więc zły orzeł, co przypadnie z góry:
Zaniesie czasem gąskę pospołu i z pióry:
By na nas nic gorszego, jedno gdzie siedzimy
Miedzy jakiemi orły, iż nic nie baczymy.
Chociaj nas i po części czasem podskubają,
Przedsię gąski nie dbają, gdy im owsa dają.

Hołd wołoski.

Patrzaj, mój miły bracie, jaka to niedbałość
Tu naszych defensorów, już nie mówię, by złość:
Stary dawny hołdownik państwa koronnego,
Wołoszyn, jako marnie wydziergnął sie z tego?
Mniemają, by to mały klenot upuścili:
Z hołdownika sąsiada złego uczynili.
Jeszczeby nic, by tylko sam był tym sąsiadem,
Ale nam drugim grozi barziej, niżli gradem.
Ano o to i ten grad snadź nie barzo stoi,
Cóż, gdy sie sławny Polak leda czego boi.
I drugie, by węgorza, za ogon dzierżymy,
A gdy sie nam wyślizną, ani sami wzwiemy.

Unia z Litwą.

O uniej już dawno, by przez sen, mówimy,
Jako sie z niej wyplątać, ani sami wiemy.
Aczby sie drugiej stronie o to starać więcej
Snadź przystało, bo tam ty jeszcze zmyją pręcej.
Bo są miedzy jastrząby prawie, jako kury,
Zawżdy sie im gradowej trzeba lękać chmury.
Nie będąli z Polaki, jako przywyknęli,
Wierę nie wiem, rzekszy hup, aby przepłynęli.
A to wszytko rozumki sprzeciwne sprawują,
Iż każdą nalepszą rzecz opak wynicują.
A jako tu i z naszej, także i z ich strony
Niepotrzebne w tej sprawie stroją zabobony.
Anoby snadź mędrować mało trzeba o tym
I nie wiem, nam, Polakom, co też nazbyt po tym,
Bychmy sie w cudze prawa postronne miotali;
Snadźby lepiej, bychmy swych doma przystrzegali.
Dosyćby nam, abychmy zawżdy społu byli,
Jednemu wiernie panu na wieki służyli,
Społu go obierali i koronowali
I jednaką przysięgę od niego bierali,
Spólnie nieprzyjaciołom wszytkim sie bronili
Tak, jakobychmy spólnie sobie urządzili.
Gdzieby więtsza potrzeba, więc tam więcej pracej,
Nie litować i mocy, nie litować płacej,
A gdzieby sie na wszytki kto możny oborzył,
Musiałciby pokukać, niżliby je zborzył,
Kiedyby wszytki mocy społu obrócili:
Gdzie wiele kóz, i wilka snadnieby skróciły.
A k temu sprawiedliwość by postanowili,
By nigdy miedzy nimi rozterki nie były,
Także spólne granice miedzy dziedzinami,
Nie jako w inym państwie, jedno sobie sami.
Już potym tam inszych spraw swoich używajmy,
A starym swym zwyczajom wierę pokój dajmy.

Puste Pola.

Jużby w takim porządku porządniejsza rada
Byłaby i z sąsiadem bezpieczniejsza zwada;
Jużby sie starać mogli, aby Puste Pola
Osadzali, a snadnie, bo tam dobra rola.
Bo stoją puste zamki, jedno ich poprawić,
A barzoby to snadnie wszytko mogli sprawić;
Ciżby ludzie, coby tam ku obronie byli,
Barzoby sie i sami tam radzi sadzili.
Zaż lepiej, iż tam darmo pożary gorają,
Wilcy wyją, a sarny wielką rozkosz mają?
A jużby sie i ono snadnie zagrodziło,
Co nam wierę na potym snadź będzie szkodziło:
Barzo sie tam Czubani jakoś osadzają,
Acz tu naszy stróżowie tego za nic mają.
Ano zła posesya, a trudno tam sędzić,
Jako złego sąsiada dawnością wypędzić.
A by sie rozmyślili o co, to nie dbają,
Jeśliże to szkodliwe, potym to poznają.
Bo gdyby to osiadło, i sława Koronie
I ludziby przybyło wiele ku obronie
I pożytek mógłby być też z tego niemały,
Jako pirwej przed czasy kiedyś tam bywały.
Bo tam ziemia obfita, jeśliby gdzie, była,
A cóż, gdy sie na ten czas tak osirociła.

Kazimirz król.

Kazimirz, on zacny król, nie będąc tak możny,
Był u swych wdzięcznym królem, u postronnych [groźny.
Patrzaj, jaką pamiątkę po sobie zostawił,
Jakie zamki i miasta wielkim kosztem sprawił.
A gdziekolwiek co murów tu w Polszcze widzimy,
Chyba nowych, to wszytko iż on sprawił, wiemy.

Potym, nie znać, aby kto czego poprawował,
Chyba Zygmunt, co zamek krakowski zbudował.
A snadź sie i to stare leda w czas rozwali;
Pewnieby oni starzy dziś sie dziwowali,
Co murów i co zamków dziś stoi pustkami;
Jedno, iż nie wołają: Boże racz być z nami!

Puste mury.

Budujemy rozlicznym kosztem dziwne dwory
Około miast i mocne kościoły, klasztory,
Aby szańce gotowe z nich nieprzyjaciel miał
A bezpieczniej swe rzeczy za nimi sprawował.
A mury około miast walą sie i wieże,
Jedno Pan Bóg z łaski swej tak nas jeszcze strzeże.
A co zedrą z pospólstwa, za to, by psi, tyją,
Rzkomo na oprawę miast, to wszytko przepiją,
Iż robotników mało, tym sie wymawiają.
By robili złodziejmi, co ich powieszają:
Dawszy pętka na nogi, mocno przyszychtować
A orła mu na czele pięknie zacechować,
Iż jeśliby skąd uciekł, by go wszędy znano
A jako koronnego niewolnika brano,
Tymiby budowali i przekopy brali,
Baszty, mury i insze rzeczy sprawowali.
Przedsięby byli drudzy, coby sie uznali
A za swe młode sprawy wżdy pokutowali.
Potymby sie do szturmów, do dział przygodzili;
Wżdyć poćciwiej, niżby sie na słońcu wędzili.
Tatarmi zmurowano ów zamek w Krakowie,
A to już bez trudności pewni Tatarowie.
Nie trzeba sie z nimi bić ni gonić, łapając,
Dobrowolnie wpadnie w sieć ten z rękami zając;
Bo ów jedno w ogrodzie kęs kapustki jada,
A ten w cudzej komorze radszej, niż w swej, siada.

Kamieniec.

Abychmy już snadź inszych przykładów nie mieli,
Jedno którzy Kamieniec oczyma widzieli,
Jako ta dziwna baszta Krześcijaństwa wszego
Mogłaby być tak mocna bez kosztu wielkiego.
Bo tam niesłychaną rzecz natura sprawiła;
Gdyby sie k temu pilność trochę przyczyniła,
By jedno leda murek na górze sprawiono,
A na dole poboczne strzelby poczyniono,
Aby sie wżdy kęs było za czym, broniąc, zakryć,
Bo tam z pola i kokosz możemy upatrzyć.
A cóż, kiedy nam za grzech tak oczy zalnęły,
Że sie nie obaczymy, ażbychmy zginęli.
Cobychmy teraz grzywną powoli zatkali,
To w on czas trudno będzie, bychmy wszytko dali.
Ano to święta grzywna, co dziesiąci strzeże,
Bo kto czasów nie baczy, barzo sie rad zrzeże.
A wielekroć i sami tego doświadszamy:
Gdy nieszczęście przypadnie, jako narzekamy?
Anoby snadź nalepiej narzekać powoli,
Jakoby wczas wrzód goić, niż barziej zaboli.
A cóż, kiedy łakomstwo tak wszytki zbłaźniło
A prawie do dobrego oczy zaślepiło!
Choć sie na co złożymy, gdzież sie to podzieje?
Rozchwycą to po trosze naszyż dobrodzieje,
Co im więc tym szafować rzkomo poruczamy;
Rejestra pokryślane tylko w zysku mamy.
A chociaj więc i nakład gdzie na co uczynią,
Coby workiem oprawił, u nas musi skrzynią.

Długi Koronne.

Patrzże, myśląli o tym przełożeni naszy?
Kiloby on miał dobre zawżdy wino w czaszy,

A półmisków nastawiał a swoje pożytki
Aby trzy kroć obliczył na każdy dzień wszytki.
Nanieśli na Koronę długów rozmaitych,
Onych opraw rozlicznych i dosyć obfitych,
I nie wiem wierę, jako, chociaj rozum mamy,
Z tych sie przysmaków zacnych potym wyplątamy.
Bo rozumiem, iż na to dobrą pieczą mają
Ci, którzy tych spadeczków z radością czekają,
A u nas to wszytko nic, aż kiedy co dojdzie,
Toż ten przysmak od głowy aż więc w pięty pójdzie.

Złamanie praw.

Wszytki prawa zwikłali, snadź żadne w całości
Nie zostało za sprawą rządną Ich Miłości.
Padają sie zamiany, arendy sie łamią,
Dożywocia, wieczności, i ty czasem chramią.
A ci, co tym szafują, rządem to nazwali!
Ba, prawie rząd, bo sobie dosyć nałapali.
A nie baczą, nędznicy, iż też z czasem płyną,
Leda kiedy z tym rządem i sami poginą.
Nie toć egzekucya, prawa sobie kazić;
Toć była potrzebniejsza, wszytko w rezę wprawić,
Gdzie sie gdzie pospolite prawo wyszpociło,
Aby sie to porządnie było naprawiło,
Aby każdy używał swoich powinności,
Co komu należało wedle przystojności,
A sprawiedliwość święta była odnowiona,
Która prze tę niedbałość szpetnie zatłoczona.
Ale miasto naprawy patrzał każdy swego;
Bodaj nigdy nie było rządu takowego!
Patrzaj, by nas w tych prawiech jaki tyran zastał,
Naszymiżby sprawkami nam barzo dochlastał.
Nadobnie sie nam miesza ta nasza patrya:
Cochmy byli *sub lege*, teraz *sub gratia*,

Pięknież było, gdy oni poważni królowie
Bujali sobie w Polszcze, by zacni orłowie,
Nad poddanemi łaski szyrokie stroili;
Oni też gardła lekce swe dla nich ważyli,
Także nieprzyjacielom zawżdy srodzy byli
I państwa swe szyroko sławnie rozszyrzyli.
Bo co bywa z miłości, zawżdy bywa sporo,
Ale co z przymuszenia, barzo jakoś choro.
Teraz pany zwikłali, sami sie popletli,
A ledwe z taką sprawą iże sie nie wściekli.
Pięknie teraz Lodwika wszyscy wspominają,
Kazimierza, Zygmunta sławnie wywyszszają,
Którzy swoje poddane chowali w miłości,
Łaskawie poprawując praw ich i wolności.
Bo stanowi wielkiemu każda insza sprawa
Tak ważna nie może być, jako zacna sława.
Bo w cóż sie panowanie każdego przygodzi,
Jeśliże stąd bez sławy jako źwirzę zchodzi?

Elekcya króla

Patrzajże, w takiej naszej zawikłanej sprawie
I któż jest, ktoby o tym wżdy pomyślał prawie?
Boć pan nie z dyamentu żadny ni z żelaza:
W każdym, jako w człowieku, też śmiertelna skaza.
Patrz, jeśli to lekka rzecz, gdy czasy przychodzą,
Iż królowie pustopas bez potomstwa zchodzą?
Iż nie mamy ni pisma ani obyczaju,
Tak, jako to rzecz zacna w każdym inszym kraju,
Jakoby pana obrać i coby z tym począć
I skądby jako tako ten porządek zacząć.
A jaki to upadek Pospolitej rzeczy!
Snadnie sie w tym obaczy, kto to ma na pieczy.
Czytaj, kto chce, krojniki, co sie w Polszcze działo,
Gdy kiedy na mały czas króla nie dostało:

Jakie były rozterki, jakie srogie burdy,
Że takich nie miewały i tatarskie ordy;
Jako wiele miast, zamków, ludzi poginęło,
Że to w postronnych krajoch daleko słynęło;
Jako sie cudzoziemcy na nas wyrywali,
Jakie szkody i lekcy ludzie nam działali.
A my, chociaj widzimy ty straszne przygody,
Nic sie tej srodze przyszłej nie lękamy szkody,
O której pewnie wiemy, iże nas nie minie,
A jawnie miedzy ludźmi ten głos wszędy słynie.
A któż tego przyczyną, jedno ci zubrowie,
Co sie im coś dziwnego, zawżdy miesza w głowie?
Zda sie im, iż na ten czas wszytko rządzić mają;
A no ich połowica przed tym pozdychają.
A by chcieli przeczytać, co sie więc dziewało
Z takimi, co sie im też takież rządzić chciało,
Jakie w ich majętnościach szarpaniny były
I jako sie ich domy sromotnie kurzyły.
Bo gdy w bęben uderzą, kaczora patrzają,
A drobne sie cyranki po trzcinie nurzają.
Patrzże, ci kaczorowie jako o to dbają?
Choć już czują myśliwce, bezpiecznie pływają.
Bo nasza namilejsza naturka rozkoszna
Tak prawie z przyrodzenia jest pani kokoszna.
Zda sie jej, iż na wieki tak wszytko ma rządzić
A wszytko mieć po myśli, a nigdy nie zbłądzić.
Ano sie nam dały znać nieraz takie rządy
A wiele kroć Koronę zawodziły w błądy.
Izażby to nie lepiej formułę uczynić,
Gdy przypadną ty czasy, coby wżdy z tym czynić?
Na nędznego pisarza elekcyą mamy,
A tego nie baczymy, w czym upadek znamy.
Bo kto tego doczeka, widzi przed oczyma,
Jako w ten czas nieszczęsna będzie mieszanina.
Boć pan nie z dyamentu, każdy umrzeć musi,
Gdyż o nawiętsze stany sroga sie śmierć kusi,

A mili Polaczkowie ci, co rozum mają,
Widząc pewny upadek, przedsię go czekają.
Ano i nędzne źwirzę kiedy zły raz czuje,
Jakoby go obminąć, pilnie upatruje.

Religio.

Patrzajże, zamieszanie jakie w wierze mamy,
I z tą, nie wiem, jeśli też dobrego czekamy.
Leda kiedy ta wiara co zamieszać musi,
Bo sie nazbyt leda kto zatrząsać ją kusi.
A snadź na żadnym świecie niemasz tej sprośności,
By tak wolno dotykać Pańskiej wielmożności.
Już chociajby sam wierzył a swoje sumnienie
Sprawował wedle myśli, gdyż duszne zbawienie
To naprzedniejszy klenot u stanu każdego;
Aleby nie zawodzić przy sobie drugiego.
A o co sie już u nas w Polszcze nie kusili,
Aby szczyrą naukę Pańską zadusili?
Zową sprośnym wymysłem a swowolną mową,
Już i Boga w trzech staniech panią duszką zową.
Już Krysta, Pana swego, bóstwa odsądzili,
Już go nam pożyczanym Bogiem uczynili,
Już o jego wieczności nic nie wyznawają,
A ktoby o tym mówił, za błazna go mają.
Ano go wszytki pisma Bogiem wyznawają,
Wszyscy apostołowie tak za nim wołają.
Bo jeśli nie był Bogiem, jakoż nas odkupił,
Albo jako śmierć z dyabłem z ich możności złupił,
Albo jako mógł wiatrom, morzu rozkazować,
Albo umarłe wskrzeszać, grzechy rozwięzować?
Bo jeśli to do czasu tak trzymał arendą,
I ci, co weń wierzyli, cóż mieć w zysku będą?
Już krzest jego zgwałcili, tak, jako rozkazał,
W imię trzech boskich stanów każdego krzcić kazał;

Teraz ty czarownicam słowa przywłaszczają,
Tylko, jako na wiosnę gęsi, zanarzają.
Już dusza nędzna z ciałem umiera pospołu,
Ledwe iże nie łupią zdechłego, by wołu;
Już niedziela zginęła, już jedno za drugiem
Będzie sie tak mieszało, a z czasem nie długim
Albo nam być w Talmucie, albo w Alkoranie,
Kiedy sie tak nasz Krystus na szrot puścił tanie.
Zbłądzilić papieżnicy, lecz wżdy nie tak srodze,
Jako dziś Aryani harcują o Bodze.
By wżdy na którym świecie gdzie ta sekta była!
Tylko tu u nas w Polszcze skrzydła roztoczyła.
Acz Pan Bóg kazał słuchać nam ducha każdego,
Ale kazał obierać ducha prawdziwego.
A to znak napewniejszy świętej prawdy Jego,
Który słowa powieda, co poszły z ust Jego.
A jakoż my co sobie mamy dobrze tuszyć,
Kiedy tak wysokiego dzwonka śmiemy ruszyć,
Którego oni mądrzy, co wiele umieją,
Ani o tym nic mówić ani dotknąć śmieją?
I tućby trzeba rady, co w Polszcze z tym czynić;
Boć pewnie Pańskie sądy muszą na nas wynić,
Który z dawna każdemu srogą pomstą grozi,
Co tu, jako wilk srogi, owieczki mu trwoży,
A nawięcej swą rękę rozciągał nad tymi,
Co im wedle swej wolej kazał władać imi.

Znaki gniewu Pańskiego.

Patrzże, i w inych rzeczach co za sprawy mamy?
Prawie Pańskiego gniewu ze wszytkim czekamy,
Który sie nam już jawnie zewsząd okazuje,
Bo nam mądre i radne ze wszech stron wyjmuje,
Dawa nam przełożone tak, jako obiecał,
Wedle serca naszego, jakie w nas będzie znał.

Patrz, jeśli w której rzeczy idą z sobą zgodą,
Albo gdy co dobrego ku statku przywiodą?
Choć w Rzeczypospolitej wielkie szkody znają,
By o żelaznym wilku, o niej sobie bają;
A są już, słyszę, drudzy, nie wiem, jakiej wiary,
Coby radzi wprawili nas w jakieś pomiary,
A potym z czasem szczęście może im to zdarzyć,
Iż będą chcieli wiedzieć, co będziemy warzyć.
Powiedają, iż tego potrzeba dla wojny,
By jeden, jako drugi, pospołu był strojny;
Ale niżli tej wojny strojnej doczekamy,
Pewniejszą na każdy rok na zapłociu mamy.
Bo jeśli co przykopasz, możesz temu wierzyć,
Ledwe nie na każdy rok musisz znowu mierzyć.
Potym cie tym pomiarem tak ukolędują:
Co masz dać na każdy rok, pewnieć oszacują.
Nie trzeba nam pomiarów; rozmierzy nas cnota,
Że i więcej przystawi, w kim będzie ochota,
Bo już tam każdy musi wszytkiego przestrzegać,
Gdyż mu o gardło idzie, trudno więc ulegać.

Wojna.

Ale iście sie na tym barzo omylamy,
Jeśliże w tej obronie nadzieję swą mamy.
Bo jedno do granice ta sławna obrona,
Nieprzyjaciel, niż dojdzie, trzy kroć będzie doma.
A jeśliże sie za nim w pogonią ruszymy,
To już też swą powinność o tym dobrze wiemy.
Pięć grzywien wziąć na drzewo, a jeszcze swar będzie,
A nieprzyjaciel sobie spokojen usiędzie.
A jeśli nie wkroczymy w jaką inszą radę,
Pewną taką obronę mamy na się zdradę.
Bochmy sie nie powinni aż o kopie ruszyć;
Jakoż ci, co u granic, mają sobie tuszyć

O takiej miłosiernej a pobożnej sprawie,
Gdy je jeszcze połupią na zielonej trawie?
A potym sie zebrawszy, co ci nie dodarli,
Pewnie naszy doskubą, by ci głodem zmarli.
Ale gdyby sie państwa pięknie zjednoczyły
A spólnemi porządki nadobnie radziły,
Mogłyby sie wynaleźć takie obyczaje,
Żeby tu nieprzyjaciel zaglądał z przełaje.
Bo wiele tu dochodów takich w Polszcze mamy,
Co je tam, gdzie nie trzeba, sprośnie obracamy,
Coby na to poćciwiej obracać sie mogły,
A potrzebnej Koronie wżdyby też pomogły,
Na co wszyscy stanowie gdyby sie zwolili,
Lepiej, niż w łyku skakać, też co przyłożyli.
A gdyby na granicy ustawicznie byli
Ludzie, jako nadobnie tamby sie ćwiczyli,
Nieprzyjacielowi strach a Koronie sława
Rosłaby, gdyby taka była piękna sprawa.
Mogliby sie też znaleźć, coby doma byli,
Kiedybychmy sie jedno pięknie obliczyli,
Żeby tych ratowali, gdyby trzeba było,
A barzoby to rzadko na nas przychodziło.
A tę miłą staruchnę jużby na to chować,
Kiedyby nieprzyjaciel chciał państwa plundrować.
Pomógłciby mu dyabeł, gdyby rządna była,
Jeśliby mu sie w rychle barzo nie sprzykrzyła.
Cóż, gdy nas Pan Bóg skarał, iż ni ocz nie dbamy,
Jedno swe własne rzeczy, ty na pieczy mamy,
A tego nie baczymy, iż giniemy marnie,
Potym sie będziem wabić by jastrząb po skwarnie.
A to wszytko sprawują rozumki wykrętne,
Prawie na nas przywodzą wszytki czasy smętne,
Iż nie możym obaczyć, czego nam potrzeba; Rozumki.
Cóż, gdy ta Pańska łaska nie dana nam z nieba.
Prosto nas tak zaślepił, jako Egipczyki,
Prawie do każdej sprawy pomylił nam szyki.

Ale bychmy po prostu a jako w bród brnęli,
Pewniebychmy w swych sprawach daleko słynęli.
Jako naszy przodkowie, chociaj prości byli,
Niewiele mędrowali a wiele czynili.
Lecz dziś, gdy sie imiemy rozumki szyrmować,
Mógłby sie nam postronny barzo podziwować.
Bo nie będzie nic k rzeczy, jedno piękne słówka;
A coż inszego myśli wichrowata główka?
Powiadają, iż tacy pospolicie rostą;
Anoby to drugiemu mógł odjąć i chłostą.
Niechby mówił, co k rzeczy a czasom przystoi,
Bo więc jedwabne słówka i niewiasta stroi.
Ci ludzie, w cudzych stronach co od nas bywają,
O wydwornych tam słowiech nic nie powiadają.
Wszytko któtkiemi słowy, co trzeba, rozprawią,
A więcej za godzinę, niż tu za rok, sprawią.
Nie patrzą tam postawek ni jedwabnych słówek,
Dalej tam kędyś lata rozum tam tych główek.
Nie patrzą tam, gdzie stoją, ale gdzie iść mają,
A każdy czas rozumem pięknie uważają:
Jako ludzie posiadać a jako je rządzić,
A w domowych też sprawach jako nie zabłądzić.
Leją działa, budują zamki, opatrują,
Ludzi i przyszłe rzeczy dziwnie przepatrują.
I u nasci też leją, ale w gardło dzbanem,
Zjadszy świnią pieczenią a kapustę z chrzanem,
A pieszczoszkowie zasię torcik z marcepanem,
Mniema, gdy mu postawią, iż już wiecznym panem.
Alebyś wierę tego zapomniał torciku,
Kiedybyś tęż poskakał, jako drugi, w łyku!
Każdy mniema, by miał tak wiecznie bujać sobie:
Ano nędznik ani wzwie, gdzie sie w łeb zaskrobie.
Bowiem nędzna prywata, ta nas pobłaźniła, Opilstwo.
A drugi, opiwszy sie, chodzi, jako wiła.
Bo coby nas zdobiło zacnemi sprawami,
To wszytko precz zdmuchnimy pospołu z pianami.

Uchowaj Boże w inszych opijać sie krajoch,
Tam, kędy sie kochają w zacnych obyczajoch.
Z wielką każdy lekkością musi użyć tego,
Albo kijem przetrzeźwią pana łaskawego.
Pewnie sie tam przeszuma tak, nie przesypiając,
Albo sie gdzie kryć musi, jako w lesie zając.
U nas, by pijanego każdego stłuc miano,
Ledweby kijów z lasa dostatek dodano.
Ale cóż mają czynić towarzysze chudzi,
Gdy więc ta krotofila i starsze tak łudzi,
Że zapomnią wszytkiego, co sławie przystoi,
Kiedy je wielki hetman, pan Bachus, przystroi?
O nieszczęsne obżarstwo, toż siła przewodzisz,
Zdrowiu, szczęściu i sławie tak każdemu szkodzisz,
Że chodzimy, by błędni, opuściwszy wszytko;
Kto tego mało widał, patrzyć na to brzydko.
Prze kęs małej swej wolej takiechmy zemdleli,
Z onych sławnych rycerzów prawie zniewieścieli,
Że i Boga i sławę i zdrowie tracimy,
A nie wiem, co za rozkosz z tego odnosimy.
Cobychmy na poćciwość mogli swą obrócić,
To musimy z marnemi śmieciami wyrzucić.
Teżci naszy przodkowie podobno pijali,
Ale namilsze piwko, a barzo bijali.
I lepszą sprawę mieli, bo łba nie zaparzył
Gorącemi przysmaki: to pił, co uwarzył.
Ale dzisia drugiemu rozliczne perfumy
Pomieszają w szumnym łbie rozmaite dumy,
Że nie tylko o przyszłych rzeczach by co wiedział,
Ale ledwe pamięta, gdzie z wieczora siedział.
A tak marnie tracimy i czasy i sprawy,
Gdy kto chodzi z szumnym łbem, jako błazen prawy.
A jeśli też ten nałóg kto w sobie przełomi, Trzeźwy zły.
Mało jeszcze nie gorszy, niż ten, co był w toni.
Bo ten w nocy rachuje, co ma jutro czynić,
A jako mu z pożytkiem ma każdy czas wynić.

Pilnie ten upatruje a ma swe na pieczy,
Bo mało dba o sprawy pospolitej rzeczy,
Bo szkodliwszy każdy wąż, co sie tai w trawie;
Takież ten nasz pan dobry w pospolitej sprawie.
Azaż tego na oko wszyscy nie widają,
Co nam ci moderaci dobrego działają?
Takie dzisia praktyki dziwne powstawają,
Iż kto sie im przysłucha, włosy na nim wstają.
A prawie nami kupczą, ubogą chudziną;
Ich pożytki, nas zawżdy kłopoty nie miną.
A też, kto nami rządzi, bychmy obaczyli,
Snadźbychmy sie na ony wirszyki zgodzili,
Co je jeden Rzymianin napisał nadobne,
I słowy ozdobnemi i pamięci godne:
»Rzymie, gdy cie rządzili poważni stanowie,
Nie było żadnej mocy podobnej ku tobie,
Bowiem równo każdego na baczności miano,
Dobrego miłowano a złego karano.
Ale kiedy nastała młodość rozdwojona,
Twe sprawy i twoja moc już była zelżona.
Już sie twoje porządki opak wywróciły,
Już sie wszytki nierządy k tobie obróciły«.
Na toby też zapłakać miła Polonia,
Mogła barzo, a pewnie pospołu z nią i ja.
Bo w jakiej opatrzności, na oko widamy,
Są nasze wszytki sprawy, coż temu rzec mamy?
Podobno nas tak Pan mieć aż do czasu raczy,
Czekając miłej Polski, aza sie obaczy.

Upominanie.

A tak, mój miły bracie w którymkolwiek stanie,
Widząc, iż nasze sprawy nazbyt idą tanie,
Obaczaj sie, a szepcąc, drugiego w bok tykaj,
A o swej powinności poćciwej sie pytaj.
Upominaj, gdzie możesz, komu to należy,
Aby na to pomnieli, iż czas marnie bieży,

A za czasem rozliczne rzeczy przypadają.
Niechaj wżdy tę cną matkę na baczności mają,
Która nas tu zrodziła i tu wychowała,
Niechajby wżdy na lepszej baczności bywała.
Bo jeślić matka zginie, pczoły pewnie spadną,
A gdy ula nie sstanie, gdzie sie dziać, nie zgadną.
Dobrać miła prywata, gdy publika kwitnie;
Ale gdy tej nie sstanie, wnet prywata zniknie.
Niech sie karzą ludzkiemi przeszłemi szkodami
A strasznemi w koło nas wszędy przygodami,
Jako dzisia nędznicy są w srogiej niewoli;
Wszak kto o tym pomyśli, aż serce zaboli.
A u nas to osycha, by rosa na trawie,
Kto sie chce podziwować każdej naszej sprawie.
O cudzych sie nowinkach z daleka pytamy:
Nam ledwe płot nie gore, a wżdy nic nie dbamy.
Źle na stronie, źle doma, aż i mówić teszno,
A kto na to pomyśli, wierę mu nie śmieszno.
A cóż, gdy izraelscy synowie nie dbają!
Wierę niechaj kamyczki przy drodze wołają,
A napilniejsze głosy, których nam potrzeba,
Abychmy je napilniej podnieśli do nieba.
Bo jeślić nam z tam tych stron rady nie dostanie,
Pewnie nam każda sprawa na piasku zostanie.
A gdy będziem na pomoc mieli sobie Boga,
Pewnieć każda ustanie naszkodliwsza trwoga.
A sami też po trosze, gdzie kędy możemy,
Zaprzążmy sie w to jarzmo: snadniej zaorzemy.
A zasiejmy tę rolą cnotą a życznością:
Iścieć nam wzejdzie sława z wielką poćciwością.
Jaciem jako ekscytarz, co brząkam po słowie;
Ale wy wybijajcie, wieldzy zegarowie,
By wam marnie godzinki darmo nie zchodziły,
Któreby wam k wieczoru potym zaszkodziły.
A odpuśćcie prostemu, jeśliby co było,
Coby sie z czyją myślą właśnie nie zgodziło.

ZBROJA PEWNA KAŻDEGO RYCERZA KRZEŚCIJAŃSKIEGO.

Imię Boga wszechmocnego
A mocna obrona Jego,
Toć jest zbroja poćciwego
Rycerza krześcijańskiego.
Ta zbroja, z cnoty kowana,
Ma być wiarą hartowana,
Stałością wyhecowana,
Nadzieją polorowana.
A toć iście pewna zbroja,
Pewniejsza, niżli pstra twoja,
Chociać będzie malowana,
Złotem pięknie nakrapiana.
Tą zbroją masz wszytko zborzyć,
Acz i swoję możesz włożyć,
Choć przeciw tej, jako śklana,
Lecz przedsię od Boga dana.
A tak radzęć, miej na pieczy,
Jako słaby stan człowieczy:
Nie będzieli Pan Bóg z nami,
Mało przemożemy sami.
Si Deus nobiscum, quis contra nos?

WIELMOŻNEMU PANU

panu Hieronimowi Sieniawskiemu,

wojewodzicowi Ruskiemu, podkomorzemu Kamienieckiemu, staroście Halickiemu, panu a przyjacielowi swemu, zawżdy osobliwie łaskawemu etc.

Iż W. W. znam od Pana Boga znacznemi dary a upominki poćciwemi obdarzonego, bo i słusznym baczeniem i rycerskiemi sprawami, do których W. W. zawżdy i chuć i przyrodzenie wiedzie, przeto mi sie zdało, abych W. W. tę pewną zbroję rycerza krześcijańskiego i przypisał i oddał i przywłaszczył. Abowiem jakom wyszszej wspomniał, iż i chuć i przyrodzenie i miejsce, na którym cie Pan Bóg posadzić raczył i naród twój wszytek, boś sie urodził synem wielkiego a zacnego hetmana tej sławnej Korony, i jacy też byli stryjowie i bracia twoi, to wszej Koronie nie tajno, tedy mię to wszytko do tego snadnie przywieść mogło. A tak, proszę, przyjmi to odemnie W. W. wdzięcznie, jako od dawnego a prawie życzliwego sługi i przyjaciela tego domu zacnego W. W. Abowiem gdy ku onemu dawnemu bechtyrowi przyobleczesz na się tę nieomylną zbroję Pańską, pewnie możesz być W. W. pewien każdego szczęścia swego i sławy swej ku ćci Panu Bogu swemu i ojczyźnie swej i poćciwemu domowi swemu, a pewnie każdy nieprzyjaciel twój będzie zawżdy snadnie ustraszon przed oczyma twemi i ini snadnie z tego będą mogli dobre przykłady brać a tej zbroje na się przypatrować a w niej sie bezpiecznie z każdym nieprzyjacielem krzyża świętego będą mogli potkać i ochynąć. A zatym życzę W. W. każdego szczęśliwego zdarzania od Pana Boga, coby było ku ćci a ku chwale Jego a ku sławie domu i zacnego narodu W. W.

Data z Komarna, dzień świętego Andrzeja 1567.

W. W. prawie życzliwy przyjaciel.

Ku zacnym a sławnym

Polakom poćciwego ślachcica polskiego krótkie a krześcijańskie napomnienie.

Wejrzawszy ze wszech stron prawie, jako we źwierciadło, moi mili zacni a z dawna sławni Polacy, we wszytki sprawy a przypadki tej naszej sławnej Korony, w której tu nas Pan z łaski swej ku ćci a ku chwale swej zasadzić raczył, nie możemy tego wszyscy inaczej zeznać, jedno, iż i w domowych sprawach naszych i w postronnych dzisiejszych już przypadkoch naszych, że nam Pan nasz pogróżki jakieś jawne a jasne ze wszech stron okazować raczy a pewne a znaczne znaki blizkiego a przyszłego gniewu swego.

Sprawy polskie.

Abowiem snadź już i za naszej świeżej pamięci jaśnie to widzimy, iż już Pan znacznie okrwawić raczył wszytki okoliczne narody w granicach naszych. Wolności ony wdzięczne a kwitnące ich, rozkoszy ony obfite ich, wszytko w niewolą a w srogie uciśnienie, w płacz a w narzekanie obrócić raczył; tylko jeszcze ta nasza sławna Polska aż do tego czasu i wolności swoich poćciwych i rozkoszy swych zwyczajnych używała i jeszcze poczęści używa i szyrzyła sie zawsze z łaski Pańskiej, jako sie szyrzy orzeł bujny około gniazda swego.

Pan okrwawił granice polskie.

Ale już po ten czas, mali sie prawda rzec, bo co oczy widzą, snadnie rozumowi rozeznać, zeznać to wszyscy musimy, że i wolności nasze i rozkoszy poćciwe nasze i gospodarstwa nasze barzo sie nam jakoś łamią a upadają. A bez żadnego przymuszenia, tak, jako sie w inszych narodziech dzieje, tylko tak prawie za skaraniem jawnym Pańskim a za świętemi dekrety Jego, że wedle Jego obietnic, jakochmy skoro poczęli mędrować a wylatować nad obłoki z rozumki swemi a z dziwnemi wymysły swemi, tak

Sprawy nasze złe bez Boga.

nam wszytko zamieszać raczył, że ku żadnej pocciwej a potrzebnej sprawie prawie przyść nie możymy, a prawie ze wszech stron do złego, jako kuropatwy pod sieć, leziemy, gdyż sie zawsze ten Pan sprzeciwi wyniosłym myślam ludzkim a posromacać zawsze obiecuje niepotrzebne wymysły a rozumki świata tego. A za takiemi sprawami naszymi, a za tymi dekrety Pańskiemi już sie mieszają opak sprawy nasze, już sie poczyna lać krew około granic naszych i w granicach naszych, a wszędy, jako Pan obiecować raczył onym złym Jerozolimczykom swoim przeniewdzięczność nawiedzenia swego, iż je mieli otoczyć nieprzyjaciele wały a mocnemi mury a potym marnie je wyniszczyć, już sie to wszytko około nas okazować poczyna, że nas zewsząd, jako mocnemi wały a jako srogiemi mury, nieprzyjaciele naszy otoczyli, a co dalej, to sie barziej szyrzy ten srogi ogień koło granic naszych.

Łuk. w XIX. kapit.

Patrzajże każdy, jeśli to nie jest jawne skaranie Pańskie. Pojrzy we wszytki sprawy nasze, jeśliże kto jest miedzy nami, coby wżdy o tym albo rozważnie mówił, albo to przemyślał, albo też jakiemi radami swemi, albo staraniem jakim temu zabiegał, chociaj każdy jawnie widzi, słyszy, co sie tuż mało przed oczyma naszymi nie dzieje w ziemiach wołoskich, węgierskich, w moskiewskich, w niemieckich i czasem już w granicach naszych, w ruskich, w litewskich, chociaj już inych nie wspominając, które podobno już wiecznie zaginęły, jako sie wszędy krew niewinna leje, jaki płacz, krzyk, jakie uciśnienie, jakie łupiestwo, jakie wielkie a srogie zniewolenie cirpi krześcijaństwo a lud Boży za sprawiedliwemi sądy a dziwnemi dekrety Pańskiemi, tak, iż i niewinni przy złych są uciśnieni. A nie tylko ludzie rycerscy albo bojowi, ale i niewinne dziatki i niewinne niewiastki, a ludzie zeszli bywają bez miłosierdzia uciśnieni i mor-

Przygody okoliczne

dowani, na koły, jako prosięta na rożny, wbijani, że strach o tym a srogość i mówić i pisać, pomyśliwszy sobie, gdy sie ziemia kurzy, jako Sodoma, padają sie mocne miasta i zamki, bywają rozsiepane osiadłości, bogactwa, rozkoszy ludzkie tuż przed oczyma ich. A cóż to jest, miły bracie? Nicci inszego, jedno ony sprawiedliwe sądy Pańskie, które zawżdy nieomylnie obiecał nad kożdym królestwem wypełnić za złości jego i za nieposłuszeństwo głosu Jego świętego a za wzgardzenie wołania i upominania Jego.

Cóżby tu czynić? Jakożby o tym radzić? Jakożby temu zabiegać? Próżnoć inaczej, mój miły bracie, jedno sie uciec do miłosierdzia Pańskiego świętego a szukać wspomożenia od Niego. Bo jeśli tego nie będzie, niech będą rady, jakie chcą, niech będą hufy i mocy, jakie chcą, nie będzieli On sam hetmanem a nie będzieli łaski a miłosierdzia Jego świętego, i rady nasze i sprawy każde nasze i mocy namożniejsze nasze w niwecz zawsze będą obrócone a tak będą zatrwożone, że sie nam nigdy w nic potrzebnego nie będą mogły obrócić, a osłabieć zawsze muszą nie inaczej, jako sieć pajęcza, a oślizną, jako śnieg dnia ciepłego na wiosnę.

Co czynić w upadkoch.

A iżby to była prawda, wszak już to podobno wszyscy wiemy i istotnie temu wierzymy, iż słowa Jego święte są nieomylne, czego i sam mocno poświadczać raczy, iżby podobniej niebu i ziemi sie odmienić a w niwecz sie obrócić, niżliby namniejsze Jego słówko niedbale przeminąć albo sie wypełnić nie miało. Tedy oto wnet słuchaj nieomylnych słów Jego, któreby każdemu narodowi ustawicznie być miały, jako młotem, w uszy jego, aby był każdy ustraszon, jako gromem, tymi słowy Jego, gdzie tak mówić raczy: »Jeśliże chodzić będziecie w przykazaniu moim a wolej mej na-

Słowa Pańskie nieomylne są.

Łuk. w XXVII ka.

V. Mojż. w XXVIII. śladować będziecie, będę błogosławił wszytkim sprawam waszym a będą przed wami srodze ustraszeni nieprzyjaciele waszy a będą straszliwie uciekać przed wami, tak, iż przed piącią waszych bedzie ich sto uciekało, a przede stem dziesięć tysięcy«. Tamże potym dalej dokładać raczy, iż »jeśliże też przykazanie moje, głos mój a upominanie moje wzgardzicie, tedy już też na wszem będą przeklęte wszytki sprawy wasze; a strach uczynię w oczoch waszych przed namniejszym nieprzyjacielem waszym a twarz swą postawię przeciwko wam, tak, iż upadniecie i przez miecza przed nieprzyjacioły waszemi a będziecie w posłuszeństwie ludu nieznajomego, którzy was w omierżeniu mieć będą. A choć was nikt gonić nie będzie, uciekać będziecie, a nakoniec listem od wiatru wzruszonym ustraszeni będziecie«.

Patrzajże tu, mój miły bracie, srogiego a okrutnego dekretu Pańskiego za nieposłuszeństwo złościwych a za uporne niedbanie głosu Jego a upominania Jego świętego, gdyż On nam wolą swą nadobnemi słowy cukrować a farbować raczy a nas zawżdy łaskawie upominać raczy, jako miłosierny pasterz owieczki swoje, powiadając nam o zakonie swoim świętym, jako jest wdzięczny, jako jest leguczki a jako na nas kładzie miłosierne a łaskawe zawsze jarzmo święte swoje. Jakoż to każdy poćciwy a pobożny jaśnie zeznać musi, bo jeśliże na nas woła Pan: »Nie bij«, tedy to jest leguczki zakon a prawie łaskawe przestrzeżenie, abowiem cie też ani bić ani sadzić nie będą, ani z wielkiemi szkodami ani z trudnościami oprawować będziesz. Jeśli woła: »Nie kradń« tedy cie przestrzega, aby cie nie męczono, nie pieczono, nie sadzano, nie wieszano. Jeśli woła: »Nie pożądaj żadnej rzeczy twego bliźniego«, tedyć za to obiecuje bogactwem a poćciwościami dom twój ozdobić a darmo napełnić wszytki kąty twoje. Jeśli cie też upomina:

Jako jest lekki zakon Pański.

»Sądź sprawiedliwie, zachowaj sie na wszem poćciwie«, tedyć też za to obiecuje, iż też sprawiedliwość twa będzie objaśniona, jako słońce, przed wszytkimi stany świata tego. A także do inszych wszytkich rzeczy, które są z wolej a z rozkazania Jego, pełno wszędy błogosławieństwa a miłościwych a łaskawych obietnic Jego.

A jakiż to ciężki zakon, proszę cie? A jakaż to niewola? Nie zakonci to, nie niewolać to, aleć to owszem rozkosz a krotofila a umnożenie żywota na wszem błogosławionego tak w pokoju, jako i w bogactwie, tak też i w rozlicznej rozkoszy jego. Gdyż jeszcze k temu dał tak łacną radę i drogę do tego, iż ktoby z krewkości wykroczył z tej powinności swej, a użałował sie upadku swego a uciekł sie z zupełną wiarą a z pokorną prośbą do miłosierdzia Jego, iż mu wszytko ma być odpuszczono. A cóż, gdy my, wzgardziwszy ten głos tak łaskawy Jego a ty dziwne a nieomylne obietnice Jego, wolimy szukać rady u omylnego a mizernego świata tego a u kłamliwego książęcia jego a wszytkiego nabywać za pomocą jego, zarzuciwszy precz na stronę nieomylne obietnice a upominania Pana swego. A jawnie na się kładzimy przeklęctwo a srogi gniew Jego, gdyż to pewnie wiemy, iż cokolwiek sie sstanie z nami nad wolą Jego, że ze wszytkim zginąć i w niwecz sie obrócić musimy.

Jako jest złe wzgardzenie upominania Pańskiego.

Bo słuchaj, coć jawnie Pan powiadać raczy, iż »ja dla tej niewdzięczności a dla niesprawiedliwości waszej dam was posieść obcym narodom a przeniosę królestwa wasze w insze narody a ludowi nieznajomemu służyć będziecie«.

Patrzajże tu, mój miły bracie: jeśliże cie nie wzruszą ty wdzięczne obietnice Pańskie, jako cie ruszyć nie mają ty srogie a nieomylne pogróżki Jego? Pomyśl sobie jedno: jeśliby do tego

Srogie są sądy Pańskie.

kiedy przyszło, jakoż nieomylnie przyść musi, nie będzieli uznania twego a miłosierdzia Pana twego, gdyby obcy a srogi człowiek przyszedł mocą do domu twego, posiadł albo rozproszył wszytkę majętność twoję, zapalił srogim ogniem dom twój i wszytki rozkoszy twoje, posiekałby głowy dziatkam twoim przed oczyma twemi, zelżyłby małżonkę i naród twój a ciebieby, jako psa, wodził na łańcuchu przy koniu swoim, tłukąc głowę twoję, jakoby tam żałosna była dusza twoja i serce twoje? A wżdychmy tak niemiłosierni sami nad sobą, że wolemy czekać w strachu tych srogich obietnic Pańskich, niżli sie w rozkoszy nawrócić do Niego a używać na wszem błogosławieństwa Jego a wdzięcznego pokoju swego a rozszyrzenia sławy i bogactwa swego.

Bo tamże Pan potym wnetże powiedać raczy, iż »życzyłbym im tego, aby sie obaczyli, co to jest, iż pięć ich będzie goniło sto, a dziesięć ich dziesięć tysięcy«, abowiem ony sprzeciwniki ich zaprzeda je własna opoka ich, a Pan je na łup wyda im. A cóż to za opoka ich? Nicci, jedno zatwardzenie ich a niedbałość ich na Pana Boga swego. Taż to uczyni narodowi każdemu, iż taki strach nań przypadać musi, iż i przed listem wichrem zachwianym uciekać musi, tak, jako sie to działo w wojsce Sennacherybowym, Saulowym, Achabowym, albo jako wiele inych historyi o takich postrachoch w piśmie świętym mamy.

Skąd strach przypada. *III. Mojże. XXVI.*

A by też nie było i żadnych historyi i żadnych przykładów, tedy słuchaj onych słów, co Pan mówić raczy do Izraelitów, gdy mieli walczyć z onemi srogiemi narody ziemie obiecanej, gdzie je szpiegowie tak ustraszyli byli, powiedając im, iż »tam tak srodzy narodowie a prawie jako dziwowie świata tego, iż my, kiedychmy miedzy nimi chodzili, zdalichmy sie przeciw im, jako szarańcza albo małe kobyłki, co skaczą po ziemi«; tak, iż oni ludzie tak byli ustraszeni, że mało i Mojżesza nie odbiegli, a chcieli zasię nazad uciec do Egiptu przed strachem onym. Patrzże, co to czyni niewiara a wątpienie w obietnicach Pańskich.

Strach na Izraelczyki omylny. *IIII. Mojże. XIII.*

Pan, jako Bóg miłosierny, widząc zatrwożenie ich, rozkazał im powiedzieć, iż »sie nic nie bójcie, bo ja pójdę przed wami, a bez strachu porazicie ty narody srogie wszytki i posiędziecie rozkoszy ich i bogactwa ich. A gdy sie to sstanie, nie mówcież więc, aby sie to wami sstało, albo jaką mocą albo godnością waszą, ale sie to sstanie z szczyrego miłosierdzia mego, a to k temu, iż ci narodowie byli godni skarania mego, abowiem złościwie a niesprawiedliwie zawsze sie zachowali przeciwko mnie, Panu swemu, i przeciwko wolej mej«.

Pan poraża narody.

Patrzajże, mój miły bracie, nie mali sie tu czym cieszyć każdy naród i każde królestwo, które sie kolwiek uzna a uciecze sie do Pana tego, że tu jaśnie obiecuje zemdlić i stłumić moc każdego nieprzyjaciela jego. Obiecuje sie być hetmanem jego, nie tylko mu zwycięstwo obiecując, ale k temu obiecuje mu dać posieść wszytki bogactwa i rozkoszy onego sprzeciwnika jego, abowiem co tu kolwiek słyszysz, wszytko sie to było wypełniło nad onemi narody srogiemi. A skądże im to przyszło? Oto słuchaj, iż złość a zatwardziałość ich zemdliła je, chociaj byli tak wieldzy mocarze, jako o nich słyszysz, że upaść musieli a srodze uciekać przed onym słabym, nędznym, a niezbrojnym ludem żydowskim. A czymże sie to działo? Oto słyszysz, iż Pan był hetmanem ich. A jakoż to sobie zjednali? Oto słyszysz, iż uniżyli myśli i serca swoje ku Panu swemu a uwierzyli świętym obietnicam Jego.

Nic moc człowiecza bez mocy Pańskiej.

A snadź i my, Polacy, jużechmy po części tego doznali i doświadszyli już i za czasów naszych. Wspo-

mni jedno sobie kto onę bitwę orszeńską, wiśniowiecką, starodubską, obertyńską i inych wiele, iż kiedykolwiek z postrachem a poruczając sie Panu Bogu swemu Polacy cokolwiek zaczęli, zawżdy był Pan hetmanem ich a zawżdy ustraszał wojska ony harde sprzeciwników ich. A gdykolwiek hardzie, bujno, a bystro sobie co poczynali, zawżdy Pan Bóg opuszczał je a dawał strach do oczu ich, jako sie działo na Bukowinie, u Sokala, u Szeretu, u Oczakowa i na inych wielu miejscach. Tak, iż sie to nad każdym narodem pełnić musi, iż Pan zawżdy obiecuje tłumić wyniosłe, a podwyszszać pokorne.

Pokorne wojsko zawżdy wygrawa.

Bo patrzaj zasię, gdy już Pan był raczył wywyszszyć lud on Izraelski, dawszy im posieść ony dziwne obfitości pogańskie, gdykolwiek w stałości swej unieśli sie a odpadli od Niego, jako je zasię dopuszczał leda komu mordować, tak, iż miastom onym kosztownym, kościołowi swemu, w którym było wielkie kochanie Jego, i onym rozlicznym a dziwnym przyprawam swym, które były wielkim kosztem sprawione ku Jego chwale z rozkazania Jego, a nakoniec i onej skrzyni, którą im był dał miasto przymierza, w której było przykazanie Jego, a mieli ją za wielką świątość u siebie, nigdy przepuszczać nie raczył, a wszytko na łup a na srogie rozszarpanie dopuszczać raczył. A kto czyta historye, wspomni sobie napirwej, co uczynił nad tym narodem on srogi Kuzan, król mezopotański, potym Eglon, król moabicki, także i Czyrak, król egipski. Albo co sie sstało za onego złego a swowolnego Roboama, syna Salomonowego, tak, iż i kościół i skarby kościelne i stolice ony kosztowne królewskie i ludzi niewinne tak było srodze popsowano, poniszczono a pomordowano, że strach o tym i pisać i wspominać. Także potym co uczynił Salmanazer, król asyryjski, albo Nabuchodonozor, król babiloński; taka srogość

Jako Pan Bóg dla złości i miłośnikom swoim nie przepuszcza.

za nich bywała, że i kościół z gruntu mało nie był wywrócon i ony kosztowne przyprawy jego były w pogańskie ręce wyniesione i lud tak srodze pomordowan a wyniszczon, że ich prawie było mało zostało przed okrucieństwem onym. Albo takież za onego Heli, kapłana, który dopuszczał swowoleństwa synom swym przy kościele Bożym, tak, że i wojska były pomordowany i archa ona zacna była sprośnie wydarta i w pogańskie strony zaniesiona i sam nędznik, od żałości spadszy z stołka swego, złomił nędznie szyję swoję. A co tego zawżdy bywało, ilekolwiek kroć ten naród odstąpił od Pana swego, tedy nigdy bez srogiej pomsty nie byli, tak, że bywali w takim uciśnieniu, że gnój gołębi jadali miasto przysmaków swoich, matki własne dzieci swe żarły, jedna drugiej wydzierając sobie.

Słuchajże, a słuchaj pilno, przecz sie to nad nimi tak działo. Oto prorok powiada jaśnie, iż dla tego, iż uczynili złość przed oczyma Pańskiemi, odstępując od wolej świętej Jego, naśladując bogów cudzych i rady ich, to jest, Baalima a Astarota, a Pan Bóg też zawżdy opuszczał je i dawał je na łup a na roztargnienie nieprzyjaciołom ich.

Przecz żydowie bywali srodze karani.

A słyszysz, co tu pismo powiada, iż dla złości ich a iż odstąpili od Pana Boga swego, dopuszczał ich na łup a na roztargnienie ich nieprzyjaciołom ich, także i kościół ich i wszytki świątości i bogactwa ich. Jakoż sie tu lękać nie masz? Jakoż tu masz nadzieję jaką mieć w kościelech twoich, w klasztorzech, w procesyach albo w świątościach twoich, jeśliżeś odstąpił od Pana Boga swego? A jeśli nie będzie onej nawdzięczniejszej świątości twojej przed oczyma Jego, to jest, uznania twego a nawrócenia twego od złości twoich, tedy próżno do Niego będziesz podnosił ręce twoje, bo powiada, iż na nie ani pożrzeć nie chce, bo pomazane krwią a niesprawiedliwością, i owszem sie

tyłem na ten czas obrócić obiecuje. A bychmy nic inszego za postrach na się nie mieli, jedno ony żałosne łzy Jego, które wylewał nad onym wdzięcznym miastem swoim, nad Jeruzalem, i nad przyszłym upadkiem jego! A wżdy patrz, iż musiała przemóc sprawiedliwość miłosierdzie Jego, że je dał na srogi mord a na okrutne roztargnienie. Słuchajże, co tamże za przyczynę Pan powiada do tego, »iżeś nędzne miasto nie chciało przyjąć wdzięcznie nawiedzenia mego a upominania mego, a każda swawola była naleziona w tobie«.

Zaprzeć sie nie możymy, żechmy wszytko źli.

A iżbychmy sie my też tego zaprzeć chcieli, iż na tymże stopniu już też prawie stoimy, jako to nędzne miasto stało, weźrzymy jedno pilno we wszytki sprawy swoje, rozsądźmy sie sami z sobą, jeśliże wdzięcznie przyjmujemy nawiedzenie a upominanie Pana swego, albo jeśliże każda swawola nie jest naleziona miedzy nami. Bo to jawnie zeznać musimy, iż przyniósł Pan do nas jasne upominanie swoje i nawiedzenie swoje, to jest, Ewanielią swoję świętą, która była u nas z dawna prawie jako popiołem przypadła. A podał ją nam tak łaskawie, nie tak, jako inym narodom, gdzie ją zawżdy pirwej krwią srogą oblał męczenników swoich. Patrzajże, wieleli ich jest miedzy nami, którzy tu wdzięcznie od niego przyjmują to święte napominanie Jego, a to wdzięczne nawiedzenie Jego. Bo jedni dla pożytków swoich, drudzy dla pochlebstwa a w nadzieję jakiego nędznego wzmożenia swego, widząc jawnie a jaśnie szczyrą prawdę Jego, odmietują precz na stronę święty głos Jego a nawiedzenie Jego, widząc a znając jawny fałsz głosu najemniczego, który sie jawnie a jaśnie przeciwi głosowi prawdziwemu Pana swego. Drudzy zasię powiadają, iż lepiej poczkać, aż sie wszyscy zgodzą na jedno,

O nędzny pochlebco! O nędzny oczekawaczu wspomożenia od tego świata omylnego, dla którego gardzisz głosem a upominaniem Pana swego a pewniejszemi nierówno obietnicami Jego!

Niedbalcy o słowo Pańskie.

Czemu sie oto nie ustraszysz głosu Pańskiego, albo tych strasznych przykładów, co sie działy nad przodki twojemi dla wzgardzenia Jego, tak, jako tu słyszysz, iż królestwa ich, majętności, bogactwa rozliczne i wszytki rozkoszy ich, a nakoniec kościoły ony zacne ich i wszytki świątości ich bywały dla tego okrutnie wydawane na srogi łup a na rozdrapanie nieprzyjaciołom ich, także i dziatki ich i żonki ich i wszyscy ludzie niewinni ich srogim okrucieństwem byli wyniszczeni a wymordowani. A dla czegóż to? powiedz mi: Jużeś sie nasłuchał dekretów jasnych Pańskich, iż tego żadnemu narodowi, by też i nawdzięczniejszemu sobie, nigdy przepuścić nie raczył, którykolwiek wzgardził świętą wolą Jego, nawiedzenie a upominanie wdzięczne Jego. A jużby to mniejsza, iżby ciało albo majętność była wydana na rozdrapanie, ale wdzięczna a miła duszyca wpada w możne ręce Pana tego, który ją podać może na wieczne zatracenie, czego srogość ziemska uczynić nie może, a jako pismo powiada, iż straszliwa jest rzecz złośnikowi wpaść w ręce Boga żywącego. Albo takież ci oczekawacze czasów, co powiadają, iż lepiej poczekać, ażby sie wszyscy zgodzili. Toć nigdy nie będzie, nędzny oczekawaczu, a wszak słyszysz jasny dekret Pański, iż to pogorszenie zawżdy musi być aż do skończenia świata, boby już nie było próby miedzy wiernemi a miedzy niewiernemi, co zawżdy Pan mieć raczy, błogosławiąc miłościwie temu każdemu, kto z nim wiernie zetrwa aż do końca swego.

Mat. X. kap. do Żydów X. kap.

Mat. XVIII. kap.

Mat. X. kap.

Azaż może być, mój miły bracie, insza abo mocniejsza zgoda świata tego, niżli ona mocna a święta

zgoda Pana tego, którą mocnie zgodzić i postanowić raczył ze zwolenniki swemi? Azaż kiedy może być możniejszy uczeń nad mistrza, tak, jako sam Pan o tym powiadać raczy? Azaż może być które mocniejsze koncylium, jedno to tak mocne, które na ten czas jest od Pana postanowiono, którego nie tylko człowiekowi odmienić, ale by też i anioł z nieba jawnie sstąpił a chciał nam nad to święte koncylium co inszego powiedać, kazał go przeklinać a ni w czym nie słuchać? Bo acz bywały święte a wielkie koncylia świata tego, ale nie na nowe pewnie ustawy, jedno na heretyki, którzy sie chcieli sprzeciwiać temu mocnemu postanowieniu Pańskiemu, a co inszego nowego wymyślać sobie.

Namocniejsze koncylium Pańskie. *Mat. X.*

Galat. I.

Alebyś tak rzekł: »Widzęć ja, iż jednaż ewanielia jest; ale ją roznie wykładają, a tak nie wiem, komu wierzyć«. Oto, nędzniku, masz radę a naukę Pańską, iż ci każe próbować ducha z prawdy, dokładając tego, iż żaden nie jest duch z prawdy, jedno który powiada prawdziwe słowa Jego. Wżdyś nie jest tak sprośny, abyś nie zrozumiał prawdziwego słowa Pańskiego a fałszywego głosu najemniczego. A jeślibyś nie rozumiał sam, wżdy sie z inszym rozmówić możesz a dopytać sie prawdy od nieprawdy. Czemuż walczysz jawnie z Panem swoim? Czemuż sie jawnie przeciwisz głosowi a prawdziwym słowom Jego? Czemu na się dobrowolnie wleczesz to jawne przeklęctwo Pańskie, które, jako słyszysz, dla tego działo sie nad wszystkiemi narody świata tego, że i z domem z twym i ze wszystkiemi powinowatemi twemi, także ze wszytkiemi majętnościami i rozkoszami twemi masz być dan na srogie rozdrapanie? Bo pewnie; jeśli nie od nieprzyjaciela, tedy cie to i doma nie minie, czego sie już dosyć oczy nasze napatrzyły, a k temu, iż i ona wdzięczna duszyczka twoja, wież to Pan Bóg, jakiego będzie używała pokoju swego za takiemi strasznemi dekrety Pańskiemi. Czemu sie tego nie ustraszysz, że sie Pan ciebie zaprzał, a iż już nie chodzisz pod królestwem Jego a pod opatrznością Jego, a zowie cie owcą parszywą, odłączoną od stada Jego, która już nie słyszy głosu Jego? O sroga pomsto a straszliwa nadziejo! A wżdy to u nas nic a prosto to za jakiś pośmieszek a napoły za jakąś krotofilę mamy; ale potym poznasz, co to jest wzgardzić takiego Pana swego i upominanie Jego. Ale światek miły a ono fałeczne książę jego barzo snadnie każdemu doślepi oczu jego, a zwłaszcza kto sobie lekce waży upominanie Pańskie, iż jawnie będzie słyszał, a nie zrozumie, jaśnie będzie widział, a nie obaczy sie, bo to każdemu takiemu Pan obiecać raczył za ty sprośne niewdzięczności a niedbałości jego.

Rozność wykładów Ewanieliej. *I. Jan IIII. kap.*

Jan w X.

Ezajasz VI.

Abowiem chociaj ich jest w Polszcze z łaski Bożej niemało, którzy na tej mocnej skale, na której Pan zasadzić raczył kościół swój, ugruntowali a uszczepili umysły swoje, ale przedsię na tych szczepiech kwiatków mało, któreby z siebie podawały owoce wdzięczne dobrych uczynków swoich. Ano pismo głośno powiada, iż wiara bez cnoty barzo martwa a ostydła jest, a cnota wszytka należy na dobrych uczynkoch, które pochodzą nie z wymysłu ludzkiego, ale z wolej a z rozkazania Pańskiego. A drudzy zasię tak sie unoszą w takie odszczepieństwa, jakie snadź nigdy nie bywały i teraz ich nigdziej na żadnym świecie nie słychać; jedno w naszej miłej Polszcze ty nowe rozumy powstały, które acz też pirwej powstawały, ale snadź nie tak srodze, ale zawżdy były onemi zacnemi koncyliami a wielkiemi zjazdy zacnych a nauczonych ludzi tłumiony a w niwecz obracany, o czym wiele jasnego pisma mamy. I dziś wszytki konfesye wszytkich

Kwiat bez owocu, wiara bez cnoty.

Jakub w II.

krześcijańskich kościołów, na tej mocnej skale, Krystusie, zasadzonych, kto je kolwiek przeczytać chce, barzo sie mocno sprzeciwiają tym naszym nowym wymysłom polskim. A cóż, kiedy Pan na to przez palce patrzyć raczy snadź na prędsze zginienie a na przyszły upadek nasz wedle obietnic swych.

A cóż, proszę cie, zawżdy obrzydliwszego było u Pana tego, jedno ty nowe wymysły świata tego? I dla czegoż zawżdy karał srodze ony możne króle świata tego, jedno, gdy zaniedbali świętej wolej Jego? I dla czegóż sie padały a prawie sie z gruntu wywracały ony mocne miasta, ony twarde zamki, a ony rozkoszne krainy zawżdy posiadali sprośni a nikczemni ludzie, a Pan dawał im moc i wdzięczność w twarzy ich, tak, iż musieli być przed nimi ustraszeni i przebrani Jego? Pytajże sie, dlaczego. Nie usłyszysz żadnej inszej odpowiedzi, jedno, iż wzgardzili głos prawdziwy a wolą Pana swego a miotali sie do wymysłów świata tego, a k temu, iż były zawżdy złościwe a swowolne sprawy ich, czego my sie, Polacy, pewnie wszytkiego zaprzeć nie możymy.

Wymysły świata tego.

Abowiem ku tak srogiej niedbałości głosu a upominania Pańskiego weźrzy każdy, jako we źwierciadło, we wszytki sprawy nasze, jeśli nie najdziesz więcej wszytkich złości miedzy nami, niżli na on czas miedzy onemi ludźmi, którzy upadali pod tak srogie dekreta Pańskie. Azaż nie jest uciśniona u nas sprawiedliwość? Azaż nie jest zdręczon nędznik od możniejszego? Azaż ręce nasze nie pełne krwie, nie pełne niesprawiedliwości? Azaż niemasz dziwnego ożrzalstwa, opilstwa miedzy nami, tak, iż snadź czasem niewinne łzy muszą opłokawać ty marne stoły nasze, a psi ledwe dojadają odrobin stołów naszych, a nędzny Łazarz uciśniony bez wszego miłosierdzia leży przede wroty naszymi. A my to sobie za rozkosz a za krotofilę mamy, a snadź

Przyznać sie musimy, żeśmy źli.

to dziś naczystszy pachołek, co nadłużej w noc cekluje a nawięcej sie ich ożrze z jego przyczyny. Patrzajże zasię, jakie morderstwa, cudzołóstwa, pychy, łakomstwa a dziwne niesprawiedliwości miedzy nami urosły? Azaż brat z bratem, gość z gospodarzem, sąsiad z sąsiadem jakiej szczyrej wierności używają miedzy sobą? Tak, żeby teraz Pan prawie mógł zawołać na Polskę naszę, jako wołał na onę nędzną a upadłą Sodomę, iż »pójdę a oglądam, co to wżdy za tak srogie głosy wstępują z ziemie przed obliczność majestatu mojego«.

I. Mojze. XVIII.

Bo gdy przyrównamy ony grzechy, prze które Pan zawżdy karał srodze i świat i rozliczne narody jego, ku dzisiejszym wymyślnym złościam a występkom naszym, snadź by były na wadze położone, dalekoby z kloby wybiły a więtszego a sroższego karania godneby były. A cóż Adam był tak nazbyt złego uczynił, iż jabłko urwał? A wżdy go srodze przeklął Pan i wiecznie wszytko pokolenie jego. A cóż była za przyczyna tak wielka, iż świat był potopem zginął, jedno, jako pismo powiada, iż synowie przeźrzani pojmowali dziewki ludzkie, iż były cudne, wedle wolej swojej? A cóż onego Saula zniszczyło, jedno, iż sobie nową ofiarę wymyślił nad rozkazanie Pańskie? A o cóż Datan, Abiron, albo inszy srodze w ziemię z zapalonem ogniem wpadli? A o cóż przodki nasze wężowie ogniści kąsali, jedno iż sie mięsa naparli? O, by dziś zrownał sprawy nasze z prawami onemi, nie tylko wężowie, ale snadź i smocy kąsaćby nas mogli.

Więtsze dziś złości, niż przed tym były.

I. Mojże. VI.

A tak wiele tego wszędy w piśmie najdujemy, jako Pan Bóg zawżdy bywał srogi na każde przestąpienie wolej swojej, ale zawżdy nawięcej na to, gdy kolwiek lud Jego odstąpił od wolej Jego a wymyślal sobie albo jakie nowe ustawy, albo jakie wymyślne modły nad wolą a nad

Pan zawżdy srogi na przestępki ludzkie.

rozkazanie Jego. O, cóżby sie dziś w naszej Polszcze znalazło Adamów, Saulów a dziwnych swowolników świata tego, którzy, by nie tylko jabłko urwać, ale i z szczepem wykopać by mogli, barzoby to radzi uczynili! A mało nie wszyscy moglibychmy sie przyznać ku wszytkim gorszym sprawam naszym, niżli ci jawno pokarańcy od Pana swego za mniejsze występki swoje. A snadź by było i sto języków i sto piórek, a ktoby mógł wypowiedzieć albo wypisać dziwne a wymyślne występki nasze? A właśniebychmy sie mogli wszyscy przyznać ku onemu prorockiemu upominaniu, który *Psalm. XIII. LII.* powiada, iż »wejrzał Pan z wysokości na nizkość świata tego, jeśliby jeszcze upatrzył na nim kogo dobrego«. Powieda, iż nie mógł upatrzyć żadnego.

A jakoż tu, proszę cie, nie ma sie rozciągnąć ono pirwsze przeklęctwo Pańskie nad nami, które sie działo nad narody pirwszemi? A jakoż tu nie ma wziąć serca albo mocy przeciwko nam sprzeciwnik nasz, gdy go Pan jeszcze k temu z dekretu swego z dawna wywołanego na nas pobudzać będzie raczył? A jakoż my mamy podnieść do niego oczy swoje albo ręce swoje w upadkoch naszych? A on powiada: »Wołacie do mnie, podnosicie ręce swe do mnie, a głosy wasze niesprawiedliwe, a ręce wasze pomazane krwią, obrzydzone plugastwem, a jakoż ja mam wysłuchać was? A owszem, obrócę sie do was tyłem, a miasto błogosławieństwa puszczę na was przeklęctwo a srogą pomstę uczynię nad wami«. O, srogi dekret a sroga sentencya a iście nieomylna Pana tego, któraby nam ustawicznie miała brzmieć w uszach naszych, chyba iżby Bóg był, coby sie w złościach kochał, tożby mógł być Bogiem naszym a wysłuchawać tego omylnego wołania naszego. O którym też jeszcze z łaski Bożej nic nie słychać, aby sie kto miał powoli uciekać do miłosierdzia Jego świętego, aż gdy już pra-

Pan nie wysłucha złościwego.

wie, jako ono powiadają, mróz wszytkich przyrazi, iż przypadnie jakie morderstwo albo jakie okrucieństwo świata tego, iż sie ziemia kurzy, iż sie krew niewinna trzęsie, iż już straszne głosy idą ludzi niewinnych pod niebo, toż dopirko wołamy, toż dopirko narzekamy, toż go dopirko winujemy, iż Pan niemiłosierny jest, a więcej folguje poganom, niżli wiernym swoim. A tego nie baczymy, żechmy sami daleko gorszy, niżli oni pogani, i godniejszychmy więtszego karania, niżli oni, bo sie oni nie ozywają imieniem świętym Jego, jako my, a nie gwałcą Mu ślubów i powinności swoich tak, jako my, i nie łamią mu przymierza swego, którechmy z nim wzięli, tak, jako my, a on też nad nami drzemie a przez palce patrzy na wspomożenie nasze a owszem jeszcze dopuszcza jawnie sie pastwić sprzeciwnikom naszym nad nami. Gdyż on nam na wszem dzierży mocno śluby a obietnice swoje, a my mu w namniejszym punkcie nie dzierżymy ślubów a powinnności swoich.

Więc mnimamy, aby to z przyrodzonego okrucieństwa poganin nad nami czynił, iż pali domy nasze, rozcina dziatki nasze albo takież niewiastki albo ine ludzi niewinne. Nie rozumiej tego, abyć to z przyrodzenia czynił, boć też jest człowiek, teżci wżdy musi mieć jakie miłosierdzie w sobie, jako człowiek, ale słuchaj i tak rozumiej, iż to jest wola Pańska, który sprawiedliwym sądem swym żadnemu, by też nawiętszemu kochankowi swojemu, sfolgować nie może za występkiem jego. Teżci byli przed potopem, albo przed zginieniem Sodomy, albo Jeruzalem, albo inych miast, tam i dzieci i białegłowy i ini ludzie niewinni, a wżdy to tam, jako słyszysz, wszytko razem poginęło. Słuchaj pilno, iż sie to wszytko dzieje z wolej Pańskiej a za sprawiedliwym sądem Jego. Słuchaj, gdy ono Pan rozkazuje prorokowi, aby szedł a rozkazał królowi Saulowi, aby szedł z wojskiem na króla Amaleka, a tam aby wywrócił

Poganinowi Pan dodawa serca.

i miasto jego, a poraził ludzi jego a w onym mieście aby nie żywił i namniejszego a nakoniec i psa, na śmieciu leżącego. Słuchajże przyczyny do tego, co prorok powiada: »Abowiem to miasto jest złości napełniono i z królem jego a godno jest takiego skarania Pańskiego«.

Skąd srogość nieprzyjacielska.

Więcbyś tak rzekł: »O, nie dziw to, bo to był poganin«. Słuchajże zasię, co mówi Prorok do Azaela, króla asyryjskiego, iż »ty powstaniesz na skaranie ludu Bożego własnego izraelskiego a pomordujesz i dziatki i niewiasty będziesz rozsiekawał a nad wszytkiemi a nad wszytkiemi wypełnisz okrucieństwo swoje«. A dla czegoż to było? Spytaj tam proroka, ten ci powie, iż za złości ich a iż marnie odstąpili od wolej Pana Boga swego a nigdy sobie nie wzywali na wspomożenie imienia Jego świętego.

Za czasu szukaj Pana.

Takżeć też i my, nędznicy, czynimy: widzimy jawnie, żechmy są jawni przestępcy a prawie wzgardzacze świętego imienia Pańskiego, a przedsię bezpiecznie na to śpimy a owszem sobie jawnie rozkoszujemy w złościach swoich a za czasu szczęścia naszego nic nie myślimy o przyszłym nieszczęściu naszym a zaniedbawamy imienia i miłosierdzia Pańskiego, aż kiedy, jako i mało wyszszej wspomioniono jest, przypadnie jaka srogość, albo jakie okrucieństwo na nas z sprawiedliwego dekretu Pańskiego, toż więc dopiro wołamy: *Exaudi, exaudi;* toż sie dopirko wiercimy, rzkomo sie do zbroje miecemy, ludzi niewinne na podatki łupimy, ano już niewczas bywa, ano już nieprzyjaciel, nacieszywszy sie nad nami, rozkoszuje sobie w onych łupiech naszych. Dawno sie było, nędzniku, gniewać nie na okrutnika onego, ale na okrutnika złości a grzechów twoich, które onego z obietnic Pańskich przywiodły na to srogie skaranie twoje, a dawno było ubłagać gniew Pana Boga twego

a opatrować granice a potrzeby twoje, niźli już teraz, kiedy Pan zaślepił oczy twoje, że nie możesz ku żadnej słusznej sprawie przyść, będąc ustraszony, tak, jakoć to z dawna obiecać Pan raczył, za złości twoje. Abowiem chociaj ono pogańska przypowieść, ale pewnie pobożna, iż szczęśliwe to królestwo jest, które czasu pokoju myśli o przyszłej przygodzie swojej. Coby wszytko być mogło i bez krzywdy i bez łupiestwa, które nas samo poraża, gdybychmy zawżdy wczas, biorąc sobie na pomoc Pana swego, starali sie pilno około tego. Ale kto jest taki, będziemy go chwalić.

Co czynimy czasu szczęścia.

Abowiem my, gdy nam Pan mało pofolguje a rozpieści nas w fortunach naszych, nie umiemy, jedno piskać, skrzypać, bębnać, kurzyć, piec, warzyć i w nocy i we dnie, a o przyszłych rzeczach albo o tym, czymby miał ubłagan być Pan nad złościami naszymi, albo jakoby też i karnością jaką pohamowany być mogły złości nasze, gdyż złościwi nigdy, jedno za strachem grzeszyć nie przestawają, namniejszego słówka nie usłyszysz. A Pan, acz długo czeka, bowiem miłosierny jest, ale też zasię tak o nim powiedają, iż onego czekania swego rad nawetuje sowitą srogością swoją.

Kto nam krzyw w upadkoch naszych.

Abowiem choć to jest Bóg krześcijański a Bóg miłosierny, nie lza, jedno sie nam za złościami naszemi a za dekrety swojemi musi obrócić w Boga pogańskiego a w Boga niemiłosiernego, a trudno go strofować z świętej sprawiedliwości Jego. A tak nie Bógci nam krzyw, nie poganinci nam krzyw, alechmy sami sobie krzywi, iż na się dobrowolnie wnosimy ony srogie dekreta Pańskie, a nic sie ich nie lękamy czasu pokoju a czasu rozkoszy naszych, owszem, je jeszcze srożej ustawicznie pobudzamy nad sobą.

Abowiem azaż trzeba lepszego szpiega na nas nieprzyjacielowi naszemu, albo więtszego zdrajce, co

przenosi wszytki sprawy nasze, jedno ten srogi szpieg a zdrajca, grzech nasz a występki nasze? A sa-
Szpieg pewny na sprawy nasze.
michmy są sobie dobrowolni skaźce a rozdrapacze i ojczyzny naszej i wszytkich rozkoszy naszych, gdyż Pan, jako sie opowiedać raczy, da serce, da śmiałość, da wiadomość nieprzyjaciołom naszym o każdej sprawie naszej, a nam da strach w oczoch naszych, tak, iż listem, wiatrem zachwianym, snadnie ustraszeni będziemy a ku żadnej sprawie swej poćciwej nigdy przyść nie będziem mogli.

A któż tu krzyw, proszę cie, mój miły poćciwy Polaku? Jeśli sie będziesz chciał sprawiedliwie rozsą-
Kto krzyw w nieszczęściu naszym.
dzić z Panem swoim, pewnieć nie Pan ani nieprzyjaciel, bo ten nie może na cię ani ręki podnieść bez dopuszczenia Pańskiego. Pan też na cię ustawicznie woła, ustawicznie cie przestrzega, ustawicznieć już i okoliczne przygody kładzie przed oczy twoje a ciebie czeka a tobie folguje. Cóż tu dopirko rzeczesz, jeśli kiedy, jako grom, przypadnie na cię srogi dekret a sroga pomsta Jego, a ty ani będziesz w ten czas i gęby roziewić umiał na jaką radę albo na wspomożenie twoje?

A tak nie trzebać na nas ani szpiegów ani zdradziec, co je mordujemy, gdy kiedy przenoszą sprawy
Szpiegowie naszy.
nasze albo tajemnice nasze do nieprzyjaciół naszych. Oto szpiegowie naszy, oto zdrajce naszy, tak, jakoś słyszał, grzechy a złościwe występki nasze. Tyć ustawicznie biegają, powiadając nieprzyjaciołom naszym wszytki sprawy nasze a dodawając im
III. Mojż. XXVI.
serca na złupienie a na zginienie nasze. Tyć im śmiałości dodawają, iż przed nimi uciekać a trwożyć sie musimy tak, iż dziesięć ich sto będzie goniło wedle obietnic Pańskich a prawie list od wichru wzruszony snadnie może ustraszyć nas za skaraniem naszym.

I mnimasz potym, kiedy sie za nim w pogonią

kustrzesz, abo sie po kąciech zbierasz, abyś mu co
Kto bije.
uczynić miał; acz to czasem rzadko bywa, i to z szczyrego miłosierdzia Pańskiego. Bo jeślibyś mnimał, aby to było za jaką sprawę twoją albo z jakiej mocy zebranej twojej, o, barzobyś sie obłądził. Bóg, Bóg, bracie miły, ten jest strachem twoim, także i nieprzyjaciela twojego; gdy sie raczy zmiłować z miłosierdzia swojego, tedy znajdzie i ludzi do zgromadzenia spólnego, najdzie i serce i sprawę w przełożonych zbioru onego, najdzie, jako uczyni strach i zatrwożenie onego sprzeciwnika ich a złoczyńce onego.

Bo sie więc czasem chlubimy mocami a sprawami swemi, powiadając, iż tyle służebnych mamy, tyle
Chluba mocy naszych omylna.
drabów, tyle za nimi dział wyprawiono, tyle im kozaków postronnych przybyć będzie mogło, to już na to tak bezpiecznie pijemy, jako na niedźwiedzą skórę, który jeszcze w lesie krowy łupi. O nędzneż to ufy i działa twoje i drabi twoi, jeśli tu drabów doma nie będzie, coby, poprzestawszy złości swoich a ulęknąwszy sie tych srogich dekretów Pańskich, z wiernemi łzami swemi podnieśli ręce swoje ku Panu swemu. A gdyby sie takie wojska nalazły ku onym, które są na nieprzyjaciela wyprawiony, toćby były teraz mocne posiłki, toćby byli drabi i kozacy, żeby sie ich więcej zawżdy nieprzyjaciel lękać musiał, niżli onych wszytkich ufów i onych srodze dział trzaskających przeciwko sobie. Abowiem ty wszytki ine mocy, jeśli przy nich nie będzie mocy Pańskiej, są to jako proch a jako perzyny, co snadnie od wiatru po stronach mogą być rozniesiony.

Abowiem słuchaj, jako Pan do każdego wiernego swego przez proroka wołać raczy a jako mu sie opo-
Co Pan wiernemu obiecuje. *Ezaj. XLIX.*
wiadać raczy, iż »gdy zawoła do mnie nędzniczek czasu każdego uciśnienia swego, ja pewnie ratować go muszę a wydrzeć go muszę z każdego uciśnienia jego. A nakoniec, by ma-

tka własna opuściła własne dzieciątko swoje, ja nigdy nie opuszczę żadnego wiernego swego«. A kogoż tu chce, proszę cie, tak nie opuszczać albo wydzierać z każdego niebezpieczeństwa jego? Nie usłyszysz tam, aby hardych królow, albo chłubnych hetmanów, jedno wiernego swego a tego, który drży przed imieniem Jego świętym a przed możnością Jego.

Azaż nie masz o tym, iż to jest prawda, pewnego szpiega, Noego onego, który czasu srogiego potopu onego, gdy wszytek świat zaginął, bezpiecznie pływał i żyw został i z narodem swoim? Azaż nie masz Lota, który takież jest wywiedzion przez anioły z straszliwego upadku onego Sodomy i Gomory? Azaż nie masz Daniela, który siedział miedzy lwy okrutnemi a zgłodniałymi bez obrażenia żadnego? Azaż nie masz onych trzech, co siedzieli w onym piecu okrutnym srodze rozpalonym, jako w letnej wodzie, bez obrażenia każdego? A takiemby przykładom snadź i końca nie było, co sie nad wiernemi a co nad niewiernemi zawżdy sstawało. A cóż im to sprawowało, proszę cie? Oto słuchaj, co pismo o Noem, o Locie i o inych powieda, iż nalezion jest Noe sprawiedliwy miedzy narody onemi a wierzył słowom Pańskim i był wybawion od każdej srogości swojej. Także Lot, także Daniel, tak i ini wszyscy, którzykolwiek brali pociechy w upadkoch swoich, nie usłyszysz tego, aby im to przypadało z jakiej mocy świata tego, ale o każdym pismo powiada, iż przez wiarę swoję, a prze uniżone serce swoje a przez upełną nadzieję o Panu swoim każdy znalazł wspomożenie swoje.

Przykłady bezpieczeństwa wiernych.

A tak, moi namilejszy bracia a z dawna na wszem sławni a zacni Polacy, chcemyli być srodzy każdemu nieprzyjacielowi naszemu, chcemyli być bezpieczni od każdych nasroższych przygód swoich i każdego niebezpieczeństwa swojego, chcemyli,

Obrona Polaków.

aby sprawy i wszytki rady nasze zawżdy były sławne a prawie kwitnące w każdych postępkoch naszych, uczyńmyż z siebie ony Loty, ony Daniele i onego Noego z narodem jego, a także, biorąc pociechy i z inych rozlicznych ludzi a wiernych Pańskich, którzy ustawicznie bierali wielkie pociechy za stałości swoje od Pana swojego a bywali zawżdy w pilnej straży a w opiece u Niego, tedy zawżdy zamkniemy snadnie gębę każdemu sprzeciwnikowi swemu i Pańskiemu, a bluźnircy imienia świętego Pańskiego. Boć Pan ma zawżdy przyczynę na pomstę sprzeciwników naszych, *Ezech. LIX.* jedno, iż złości nasze, tak, jako sam do nas wskazować raczy, rozwiodły nas z Nim a daleko nas odłączyły od Niego, że zatkane jest jemi ucho święte Jego, aby nas nie wysłuchał, i ukrócona jest hojna ręka Jego, aby ją nam nie podał nigdy miłosierdzia swego świętego, a radszej sie z nim obrócić musi do złośnika swojego a do sprzeciwnika naszego a musi sie nam sstać Bogiem pogańskim z Boga krześcijańskiego, a sprzeciwniki nasze musi na nas uczynić biczem na srogie skaranie nasze.

Abowiem onyć to są rogi, o których nam Daniel powiedział, iż je widział, jako sie podnosiły ku górze a powstawały na skażenie nasze. Onić to Gogowie i Magogowie, którym tu Pan obiecał dać moc nad ludem swoim, aby je pokarał za złości a za występki ich. Ale słuchaj potym, co tym srogim Gogom Pan obiecować raczy; jeśliże sie wierni jego nawrócą do Niego a ucieką sie w uciskoch swoich do miłosierdzia Jego świętego, tedy tak prorokowi powiadać mu Pan rozkazuje: »Synu człowieczy, obróć twarz swą przeciwko Gogowi i Magogowi, a powiedz mu, iż chociam ja tobie na czas dopuścił pokarać wierne swoje, abyś tak podniósł rogi swoje, że sobie tuszysz, że sie to wszytko dzieje z mocy twojej a nie z wolej mojej,

Co są rogi, co Daniel widział. *Daniel VIII. Ezech. XXXVIII.*

Tamże *XXXIX.*

ale przydą na cię dni w ostatecznych czasiech, o Gogu, gdy ja wysłucham wierne swoje a wytrącę łuk twój z prawej ręki twojej a zniszczę a zemdlę wszytkę moc twoję tak, iż ostatki wiernych moich przydą na cię a tak zniszczą a zetrą cie i wszytki wojska twoje, że nędznie upaść musisz ty i ze wszytką mocą swoją, że psi i bestye polne nie będą móc przejeść ścirwow twoich a konie wiernych moich po kostki będą brodzić we krwi bojowników twoich«.

To już masz pewną a nieomylną obietnicę Pańską na każdego sprzeciwnika swego. Słuchajże, jakiej zbroje a jakichby tu przypraw potrzeba do tego. To już pewnie wiesz i słyszysz, iż nieprzyjaciel twój jest nieprzyjaciel Pański, bo jest srogi bluźnirca imienia Jego świętego. Tu też już słyszysz, komu Pan moc a zwycięstwo nad nim obiecować raczy: nikomuć inemu, jedno wiernym swoim a tym, którzy, uznawszy sie, nawrócą sie do imienia Jego świętego a będą szukać miłosierdzia Jego. Tu też nieomylnie słyszysz, jeśli sie nawrócisz do Niego a opłóczesz ręce swoje ze złości a z niesprawiedliwości swojej a podniesiesz je do Niego, iż cie pewnie wysłuchać chce a nieomylnie cie obiecuje wydrzeć z każdego niebezpieczeństwa twojego. A toć jest zbroja, a toć są działa i namocniejsze bechtyry twoje. Rzućże sie, radzęć, do tej świętej zbroje Pana swego a do tej tarczej mocnej Jego, boć to jest zbroja twoja mocna wiara twoja a powstanie ze złości twoich, a toć jest mocna tarcz twoja nadzieja upełna twoja o Panu twoim. A tu sie już nic nie lękaj, będąc ubran w taką zbroję, każdego sprzeciwnika swego ani żadnej przygody swojej. Bo już, gdy Pan będzie z tobą z obietnic swoich, już każdy upadać a drżeć musi przed tobą sprzeciwnik twój i każde niebezpieczeństwo twoje. Już da Pan strach w oczoch twoich, iż ich wiele uciekać musi na jedno weźrzenie twoje. A bezpiecznie będziesz mógł rzec każdemu nieprzyjacielowi swemu, jako Dawid mówił w młodości swojej onemu srogiemu a zbrojnemu okrutnikowi Goliaszowi, iż »ty idziesz na mię z dziwnemi zbrojami a przyprawami swemi, a ja tylko na cię idę, wziąwszy sobie na pomoc imię Pana mojego«. To, co sie potym sstało, to już podobno o tym wszyscy wiedzieć możemy.

Pewna obietnica Pańska i zbroja mocna.

Albo też jako ona błaha a niezbrojna niewiastka, Judyt święta, poraziła onego srogiego a mocnego hetmana Holofernesa pośrzód wojska jego i ucięła głowę jego, tylko takież wziąwszy sobie na pomoc imię Pana Boga swojego. Albo jako też był porażon marnie on drugi srogi hetman, Sennacheryb, bez miecza pod miastem jerozolimskim, który takież bluźnił imię Pańskie, a wierni Pańscy żałośliwemi głosy zawołali do Pana swego, tak, iż sto i ośmdziesiąt i pięć tysięcy anioł jeden zabił głów w onym wojsku jego jednej nocy.

Abowiem jeśli tego nie będzie uznania naszego z pokornemi prośbami naszemi, pewnie, by namożniejsze były mocy nasze, zawżdy nędznie osłabieć muszą a zawżdy ustraszone będą, a pewnie zawżdy sowito mocy będzie przybywało nieprzyjaciołom naszym na upadek i na zginienie nasze, a sprawy nasze i rady nasze tak zawżdy zamieszane będą, iż ku żadnej rzeczy poćciwej a potrzebnej nigdy sie przygodzić nie będą mogły.

Żadne mocy nic nie są bez Boga.

Abowiem oto hnet patrzaj, jeśliże uznanie nasze a pokorne a uniżone prośby nasze są nam potrzebne ku każdym sprawam naszym, słuchaj pisma pewnego, co powiada o Mojżeszu, iż kiedy Jozuemu, hetmanowi wielkiemu izraelskiemu, kazał zwieść bitwę z Amalechity, z srogiemi ludźmi a z mocnemi nieprzyjacioły swojemi, tedy sam, zebrawszy z sobą ludzi poćciwe a bogobojne, szedł na górę wysoką, tamże z onemi ludźmi świętemi wołał z płaczem ku Panu Bogu swemu, podnosząc ku

Pokorna modlitwa wiele porazić może. *II. Mojże. XVII.*

górze ręce swoje, prosząc o święte miłosierdzie a wspomożenie Jego. Słuchajże, co historya powiada, iż kiedy podniósł ręce swoje ku górze, tedy srodze uciekały ony wojska amalechickie, a kiedy prze starość swoję opuścił na dół ręce swoje, tedy zasię strasznie uciekały wojska izraelskie, aż mu dwa kapłani ręce dzierżeli ku górze; toż dopirko ustawicznie bili a mordowali Izraelczycy ony wojska okrutne tak, iż im aż do północy słońce świeciło, póki nie dokonali onego wdzięcznego zwycięstwa swego. A tu patrz pilno, co to są za posiłki a co to są za hufy, którzy doma siedząc, wiele ratować mogą onych, co są w boju, pokornemi a uniżonemi prośbami swemi, jeśli k temu będzie wiara a uznanie a nawrócenie od złości swoich.

Także też, gdy za Samuela proroka mieli zwieść bitwę Izraelczycy z Filistyńskiemi, tedy też pismo wspomina, do jakiej sie zbroje a do jakiego ratunku rzucił sie on prorok św. Wnet we dle onych starych zwyczajów a wedle ofiar żydowskich pochwyciwszy baranka, bieżał na górę z ludźmi bogobojnemi i tamże ofiarował onego baranka Panu Bogu swemu z gorącemi modlitwami swemi i z ludem onym zebranym około siebie. Cóż sie wnet sstało? Powiada historya, iż skoro podniósł ony ofiary swoje i pokorne modlitwy swoje on święty człowiek ku Panu swojemu, sstał sie wnet tak okrutny grom nad onemi wojski filistyńskiemi, iż byli tak barzo ustraszeni, iż jęli sami strasznie uciekać, sami sie prawie bijąc, że ich barzo mało bili oni ludzie izraelscy.

Zbroja Samuelowa. *I. w Króle. VI. ka.*

Wspomniż też sobie onego Gedeona, pasterza prostego, jako w maluczkim poczcie wielkie wojska poraził za wiarą swoją z rozkazania Pańskiego. Albo też Dawid, gdy powstał przeciwko jemu on swowolny syn jego, Absalon, a zebrał nań wielkie wojska, jako sie barzo o to starał on święty król, jakie wojska szykował. A gdy go karali

Czym sie cieszyć mamy.

z onej niedbałości jego panowie jego, tedy im powiedział, iż »jest Pan Bóg mój, co będzie wojował za mię, a jeśliże sie mu podobam, zachować mię w całości na miejscu moim«. A tam sie potym powoli doczciesz, co sie potym sstało z onemi nieprzyjacioły jego, jako rady ich i wszytki sprawy ich były marnie a nikczemnie roztargniony, jako były ustraszone ony wojska ich i jako były srodze porażone bez wielkiego starania onego męża świętego, tak, że to potym głośno w nabożnym śpiewaniu swoim wyznawał, mówiąc, iż »gdym żałobliwie zawołał ku Panu swojemu, wysłuchać mię *w Psalm. III.* łaskawie raczył z góry poświęconej sobie, a chociaj sie byli na mię zgromadzili sprzeciwnicy moi, upadli sromotnie w wyniosłościach swoich. Abowiemeś ty, mój miły Panie, sam raczył powojować wszytki sprzeciwniki moje a prawieś zęby wyłamał, jako lwom, grzesznikom swoim«. Patrzajże, do jakiej sie tu zbroje rzucił Mojżesz, do jakiej Samuel, do jakiej też ten święty człowiek, tak, jako tu o nim słyszysz. Słabą ci nadzieję pokładali w ufiech swoich, w zbrojach i w strzelbach swoich, tylko wszytkę swą nadzieję położyli w mocy a w obronie Pana swojego, mocno temu wierząc, iż miał być zwyciężon onemi pokornemi a uniżonemi prośbami ich. A patrzajże pilno, jako nie byli omyleni.

A tak, moi mili, sławni a z dawna zacni Polacy, obaczmy jedno przyczyny i domowego i okolicznego ucisku blizkiego naszego i skąd nam przypada i przypadać będzie, jeśliże nie będzie długo obaczenia naszego a miłosierdzia Pańskiego. A ustraszywszy sie tymi straszliwemi i też pocieszliwemi historyami a przypadki dziwnemi ludzkiemi, dla których dodawa Pan serca narodom na drugie narody, dla których też dawać raczy serca i zwycięstwa wiernym swoim, a podniosszy sie na nogi swoje w obaczeniu swoim, upadńmy przed tym straszliwym maje-

Rada Polakom.

statem Pana swego, aby nam raczył dać wczas uznanie nasze a powstanie ze złości naszych, póki nie będzie musiał podnieść nad nami straszliwej ręki swojej, a iżby nam dał serce ku sobie wierne a stale przy sobie stojące, uważywszy to, jeśliżeśmy godni łaski albo karania. Co snadź wszyscy zeznać musimy, żechmy godniejszy karania, niżli łaski.

Zmiłujmyż sie sami nad sobą, nad domy naszymi, nad dziatkami naszymi, nad tą sławną ojczyzną swoją i nad wszytkim zebraniem swoim, a nie bądźmy sami nad sobą szpiegi a zdrajcami swemi a rozdrapaczmi tej sławnej ojczyzny swojej i majętności swojej, a podnieśmy ręce swoje, z Mojżeszem nabożnie wołając do Pana swego o święte wspomożenie Jego, a ofiarujmy mu z Samuelem onego baranka wdzięcznego Jego, Syna Jego miłego, Pana Jezusa Krystusa, pana a zbawiciela naszego. A nie lżymy mu tak, jakochmy poczęści poczęli, świętego imienia Jego a wiecznego bóstwa Jego, a miejmy upełną nadzieję z Dawidem o tym Panu swoim; tedy pewnie i sprawy nasze i rady wszytki domowe nasze pójdą nam, jako ono stara przypowieść jest, jako wianki wił. A pewnie powstaną myśli i serca nasze na strach a na srogość nieprzyjaciołom naszym, bo pewnie będą ustraszeni nie hufy ani działy naszemi, ale możnością a łaską Pana Boga naszego.

Sami sobie pomóc możemy.

Najdzieć sie jeszcze Jozue, najdzieć sie i Gedeon, gdy będzie potrzeba, ku sprawam naszym, tak, iż będziemy bezpiecznie powiedzieć mogli z onym Dawidem tym srogim Goliaszom a nieprzyjaciołom naszym, jako on był powiedział onemu zbrojnemu a okrutnemu obrzymowi Goliaszowi, którego był zabił jeszcze w młodości swojej, iż »wy, okrutni pohańcy, stroicie sie na nas z rozmaitemi przyprawami swojemi, ale my was bić będziemy w imię Pana naszego«. A potym wesołym sercem będziem śpiewać

Nadzieja nasza.

z tymże Dawidem ony wdzięczne piosnki jego, które on śpiewał po postrachoch swoich, dziękując Panu swemu, iż on sam raczył potrzeć a pogromić wszytki sprzeciwniki nasze a wyłamać im raczył, jako lwom, ony srogie zęby ich, któremi nas pokąsać chcieli. Boć to Bóg miłosierny, a zwłaszcza wiernym swoim, jeśliże sie tak okażymy przed świętym majestatem Jego.

A acz takich niewiele miedzy sobą widzimy, ale cieszmy sie przedsię oną Abraamową rozmową, którą miał z Panem swoim, gdy posyłać raczył anioły swoje na zginienie ono straszliwe miast sodomskich, iż jeśliby był tam znalazł dziesięć sprawiedliwych, iż wszytkim inym chciał dla nich przepuścić on srogi gniew swój. Albo takież co uczynił z onemi Niniwitczyki, gdy sie uznawszy, upadli przed majestatem Jego a uciekli sie do miłosierdzia Jego. Wżdyć sie jeszcze znajdzie miedzy nami dziesięć sprawiedliwych, wżdyć sie też obierze jaki Niniwitczyk, że upadnie na twarz swoję, wołając ku Panu swemu, ustraszywszy sie tych srogich a blizkich przypadków naszych, gdyż to Pan jaśnie a nieomylnie obiecuje każdemu wiernemu swemu, by sie jedno uznał w upadku swoim a nawrócił sie do Niego i do świętego miłosierdzia Jego, iż sie on też do każdego nawrócić chce z miłościwą łaską swoją. Co nam racz dać sam, Boże wszechmogący nasz na wieki wiekom błogosławiony. Amen.

Czym sie cieszyć mamy.

Do zacnie urodzonego Mikołaja Reya, z Nagłowic dziedzica.

Z wysokości nawyszszej Pan, stworzyciel ziemie,
Z łaski swojej obfitej użyczył ci wiele;
A iście cie ni na czym przebaczyć nie raczył:
Co przystoi mądremu, tobie też dać raczył,

Tak doczesnych, jak dusznych świętych darów swoich.
Wszakże ja nie chcę liczyć Boskich darów twoich.
Rozumem i polszczyzną wiele ich przechodzisz
A prawie w niej, jak mówią, ty tylko rej wodzisz.
Jak Cycero w łacińskim języku, przodkujesz,
A jako Wergiliusz, piękne wirsze kujesz.
Głośna jest wszędy sława rozumu twojego,
Jak u stanu wielkiego, tak też u niższego.
Dobroć Boża wszechmocna to sprawuje tobie,
Że cie za osobny skarb ludzie mają sobie.
Prawdę każdemu mówisz, nic nie pochlebując,
Zacnym stanom i małym ni w czym nie folgując.
Lecz ci prawda nienawiść u niektórych niesie;
Wżdy ty o to nic nie dbasz: być tym przedsię w lesie.
To nawiętsza do ciebie, iż znasz Pana swego,
Wiele błędów dzisiejszych gromisz świata tego,
Prawdziwej, wiecznej skały mocno sie trzymając
A żadnemu sie od niej odwodzić nie dając,
Ale owszem pisaniem swoim wszędzie sławisz,
Że na niej, a nie inszej, zbawienie swe sadzisz.
Psując pisma fałszywe tych czasów rozliczne,
Twirdzisz w Boskiej naturze być tak zawżdy wieczne
Trzy persony, a jedność Boską w nichże znając,
Jednaką cześć i chwałę wszytkim trzem oddając.
W czym aby cie też Pan Bóg podpomagać raczył!
Jakoż jednak mym zdaniem w tym cie nie przebaczył,
Gdyż w każdym swym pisaniu wzminkę o nich czynisz,
Naszę niedbałość polską podobno w tym winisz.
Wszakże my Panu Bogu to już poruczamy,
A z swojej stateczności zwieść sie im nie damy,
Którym daj, Panie Boże, aby sie uznali
A w tym sprośnym uporze dalej już nie trwali,
Owszem, sie obaczywszy, cześć Ci, chwałę dali,
Jednemi usty z nami Tobie zaśpiewali.
Królowi nad wszemi królmi etc. Amen.

Do ućciwego a bacznego Polaka

od tegoż, co mu ty księgi podawa, krótkie a przyjacielskie napomnienie.

Cóż wżdy rozumiesz, mój miły poćciwy Polaku, którego przyrodzenie zawżdy miedzy postronnemi narody tak sławne jest, iż sie zawżdy ku cnocie a ku poćciwości więcej ściąga, niźli ku czemu inszemu, jeśliżeś przeczedł ty książki i ty życzliwe napominania, także i zacne sprawy a postępki onych sławnych a zacnych pirwszych ludzi na świecie, już nie tylko onych mądrych a rozważnych filozofów, ale i niedawno zeszłych ućciwych przodków swoich, jako sie zachowywali w szczyrości a w niewinności swojej, jeśliże cie też wżdy co nie ruszyło, jeśliżeś co w sobie obaczył albo wspomniał albo w którym wieku swoim albo też w dzisiejszych sprawach a postępkoch twoich, coby sie miało jako obłąkać od poćciwej przystojności twojej, jeśliżeś sie nie zedrgnął a jeśliże cie nie ruszyło poćciwe sumnienie twoje?

Abowiem każda rana albo wrzód, który na tym miejscu będzie, gdzie go oczy nie widają, acz boli, acz ji każdy czuje, ale wżdy nie tak brzydki jest i nie tak ohydny, jako ten, co ustawicznie nań oczy patrzą; także i ten wrzód albo rana, która nieobacznie przywrzała na poćciwym sumnieniu człowieka uważnego, choć ją wszyscy widzą a o niej wiedzą i szepcą, nie tak wżdy snadź boląca jest, jako ta, którą człowiek ućciwy sam w sobie obaczy a szkodliwą być wyrozumie, albo też z jakiego rozważnego napominania k temu przydzie.

Abowiem często to więc miedzy sobą mawiamy, gdy miedzy postronnemi a okolicznemi narody co nietrefnego słychamy, jakoż sie z łaski Bożej tego często trefuje, tedy sie tym barzo brzydzimy i niecudnemi

Szczęśliwy każdy z cudzej przygody.

przezwiski to nazywamy. Acz i tym wżdy już nie tak dziw, które barzo a często mróz a niewola ku ziemi ciśnie, jako tym, którzy sie czasem w to sami dobrowolnie wdawają. A kogo mierzi u kogo paździórko w oku, tućby już potrzeba w sobie trzaski albo niepotrzebnego kłosu jakiego pilno upatrować. Abowiem tak mędrcy powiadają, iż szczęśliwy to każdy jest, kto sie cudzą przygodą skarawszy, swej sie z dobrym rozmysłem a zobaczeniem przestrzega. A ten też, cobychmy go z czego przestrzegać mieli, tak powiada: »*Quod tibi displicet in me, hoc tu ipse corrige in te*«, to jest: »Co sie do mnie nie podoba tobie, poprawujże tego potym w sobie«.

Abowiem byś nie miał przed oczyma swemi ani żadnych przykładów narodów postronnych, albo onych zacnych, dzielnych a sprawnych pirwszych przodków naszych, tedy dosyć masz sławnych a rozważnych przykładów przodków swych, onych zacnych Polaków swoich, którzy w szczyrości, w prostocie a w uprzejmej niewinności używali i żywotów swych i każdych postępków swych, co snadnie poznasz z spraw pirwszych ich i ze wszytkich postępków ich; wszak jeszcze i dziś widamy pozwy, zapisy i minuty ich o pieszczociech ich, o wymyślnych potrawach i przysmakoch ich, o pojeździech ich. A wżdy przypatrzmy sie temu, jako Pan Bóg w onej ich niewinności mnożyć, szyrzyć a błogosławić im raczył, iż i nieprzyjaciele swoje hojnie bijali i wiele państwa swego poszyrzali na wszytki strony, co i dziś na oko widzimy, czego dziś miedzy nami, jakochmy około siebie rozliczne rozumki, kstałty a figle rozszyrzyli, a jako fortuna, jako orzeł, skrzydła swe nad nami rozszyrzyła, mało z łaski Bożej słychać.

Bo azaż tam była w onych niewinnych ludziach pycha jaka albo łakomstwo jakie? To już ze wszytkich spraw, kstałtów i postępków ich snadnie obaczyć możymy. Azaż tam bywały zwady albo rozterki jakie?

Weźrzawszy w stare akta, mało tam *criminales actiones* albo szkodliwych protestacyi; a dziś z łaski Bożej rzadka która nie taka. Zazdrości też tam i inych szkodliwych przypadków nie wiele być musiało, bo nie było czego zaźrzeć jeden drugiemu.

A tak, mój miły poćciwy bracie, uważywszy to w sobie, jako oni niewinni a święci ludzie, którzy jeszcze byli takiemi rozumy i takiemi ozdobami nie tak zakwitnęli, jako każdej ućciwej słuszności statecznie, uważnie przestrzegali miedzy sobą, a obacz, jako dzisiejszy Polacy i rozumy i rozlicznemi kstałty są tak ozdobieni, że snadź ze wszytkiemi narody słusznie sie porównali, jeśliże nie przerównali. Ale wierę czasem ty rozumy nie w równej klobie stoją, jakoby właśnie stać miały; to każdy u siebie niech i uważa i obacza. A jakożby nas nie miał być wstyd, jeślibychmy sie wyrodzili z onego sławnego, szczyrego a na wszem poćciwego gniazda przodków swoich, a zwłaszcza będąc takiemi bacznościami obdarzeni? Abowiemciby mniejszy dziw był, kiedyby dudek dzięcioła wylągnął, bo obadwa pstrzy; ale to dziw, kiedyby kto puhacza albo sprośnego białorzyta w sokolem gniaździe znalazł.

Abowiem patrzaj, mój miły bracie, jako *inter honestum et utile* jest wielka rozność, to jest, miedzy pożytkiem a miedzy poćciwością. Abowiem owo poćciwe jest wieczne, a to doczesne; owo z wielką a nadobną sławą, a to z sprośną ohydą i u wszech omierżeniem; owo z wielką pracą a z niepobożną trudnością, a to darmo i z wielką poćciwością; owo z pośmiechem ludzkim, z szpetnem szemraniem, z pocichem szeptaniem, a owo zasię z wielką rozkoszą, z wdzięcznym u każdego przyjęciem i ozdobną sławą i poćciwością; owo z grzechem, bo mu już każdy i zaźrzy i nie życzy i radby wydarł, kędyby mógł, a owo zasię z wielką życzliwością, z staraniem, iż nie tylko po stronie radby takiemu każdy

Rozność *inter honestum et utile.*

pomógł, ale i swego własnego radby takiemu każdy udzielił i wiele ich udzielają. A nakoniec przypatrz sie każdy, jako sie poćciwemu wszytko szyrzy, wszytko sie mnoży, zdobi, szczęści, wszytkiego z wielką wdzięcznością i z piękną sławą używa. A ów, jako kot, z kąta wygląda a nasłuchawa, co o nim ludzie mówią, a pilniej sie uczy, niż pacierza, jako sie każdemu wymówić, ktoby go w czym użyć chciał; a wszytkim brzydki i mierziony a prawie jako piąte koło za wozem, tak sie taki miedzy ludźmi toczy.

A tak, mój miły bracie, gdyż widzisz i z postronnych narodów i z sławy zacnej przodków swoich i z domowych a widomych przykładów, które sie jaśnie a jawnie wiercą przed oczyma twemi, rozeznawaj pilnie, jaka jest rozność wielka miedzy cnotą a miedzy niecnotą, miedzy dobrą sławą a miedzy złą, a zwłaszcza gdy cie Pan Bóg rozumem a poćciwym baczeniem ozdobić raczył. Bo byś nie baczył a nie rozumiał, jeszczećby to wżdy za mniej gorsze mogło być przyćciono; ale, jako Pan powiedać raczy, iż sługa, wiedząc, co jest wola Pańska, wiedząc, co jest złe a co dobre, a nie umie tego rozeznać ani tego chce być pilen, więtszemi plagami będzie karan, niżli ten, który sie nie baczy. A jeśli wiesz o pewnych plagach od Pana, wiedzże też o także pewnych od świata, jakoś sie już tego dosyć nasłuchał, w jakiej powadze a w jakiej poćciwości jest wszeteczny a nikczemnik taki miedzy zacnemi a poważnemi ludźmi, a dajże ku dyabłu to *utile*, a uważ sobie, co to jest *honestum*. Gdyż cie to pirwsze ku ohydzie szpetnej przywieść może, jeśliże niepoćciwie będziesz i używał i nabywał, a to cie drugie i ozdobić i wdzięcznym a sławnym i bogatym, gdyż to jest naprzedniejszy przysmak u ludzi, zawżdy uczynić może. Acz kowala od kleszczów, a zduna od garnców trudno odwieść, bo zwyczaj drugi zakon, ale i kowal, kiedyby go burmistrzem wybrano

a ukazano mu insze pożytki, pewnieby i kleszczów snadnie odbieżał. Przetoż ode mnie i to pisanie i pewnie życzliwe upominanie, proszę, przyjmi wdzięcznie, jako iście od prawie życzliwego sobie, a już sie też nie będziesz miał czym wymawiać, bo ku poćciwej ozdobie twojej, byś też inych języków nie miał, tedy już masz polskiego pisma i ućciwego napominania dosyć. A zatym *vale*, mój miły poćciwy bracie i towarzyszu. A to sie wszytko tych ksiąg pisanie dokonało w świąteczny wtorek, a poczęło sie w środopostną niedzielę w Mogilanach w domu Jego Miłości Pana krakowskiego, onego sławnego i mądrego pana Spytka z Melsztyna roku Pańskiego 1567.

TENŻE TO Z ŚWIATEM,

z dobrym towarzyszem swoim, i z jego ozdobnemi przypadki żegnając sie, rozmawia krótkiemi słowy.

Do świata o jego sprawach rzecz.

Świat sie dziwnie kołysze.

Dosyciem sie już nabył na tym nędznym [świecie,
Dosyciem sie przypatrzył, co sie na nim plecie,
I mógłbych rzec z Salomonem, iż *vanitas* wszytko,
Tak, iż na drugie rzeczy patrzyć czasem brzydko.
Jako sie świat kołysze w swoich obłędnościach,
Jako sie ludzie broją w dziwnych omylnościach,
Żeby mógł bezpiecznie rzec, ukaż mi którego:
Będziem go wszyscy chwalić na wszem rozmyślnego,
Coby go nie uniosła żadna świecka sprawa,
Aby na wszem był pilen powinnego prawa,
Które nam Bóg ustawił i poćciwa cnota;
Więcej ich pewnie najdziesz, którzy ciągną kota.

Co kazi cnotę.

Prawo, jako zła szkapa.

Łakomstwo miłe, zazdrość, pycha, dobre [mienie
Snadnie nam pokaziło poćciwe sumnienie.
Zaż gdzie dziś mocne znajdziesz prawo pospolite?
Stoi, jako zła szkapa, pokrowcem zakryte.
Bo tym, co im świat służy, tedy je odkryją,
Drugie też tak bez ługu i na suszy zmyją,
A jeśli w takiej cenie są powinne prawa,
A jakaż tu o cnocie potym będzie sprawa?
Ta winy piątnodziestej na sobie nie miewa,
Jedno tak z dobrej wolej, gdy chce, dobra bywa;
Wszakże ta dobra wola ostróg potrzebuje,
Bo swa wola tym źrzóbkom barzo rozkazuje,
Co nie dadzą dosiadać, a nazbyt wirzgają;
A cóż im rzec, gdy wszytko po swej woli mają?
Bo gdy kogo nie pasą, a buja po woli,
Już żyto i pszenicę depce po swej woli.

Światek wiele uwodzi z cnoty.

A cóż nas w tym uwodzi? Jedno miły światek,
Który kwitnie przed nami, jako piękny kwiatek,
A po chwili go ujrzysz, alić wiecheć z niego,
Bo ten nie ma nigdy nic w sobie statecznego.
A właśnie go *speluncam latronum* przezwali
Oni mędrcy, co sie mu dobrze przypatrzali,
Gdyż on umie z drogi zwieść czasem i dobrego,
A umie też ozdobić na wszem nikczemnego.
A snadź jeszcze płatniejszy wszetecznik u niego,
Niż co powinowactwa na wszem pilen swego;
Abowiem mu sie taki na wszytkim przeciwi,
A ów zawżdy, by wyżeł, tak sie przy nim żywi.

Rota swowolna.

Abowiem taki każdy, który pilen cnoty,
Pewnie go tak może zwać, iż nie z jego roty;
Bo i rotmistrz swowolny, także towarzysze,
A nawiętszy ten poczet swowolnemu pisze.
Bo pewnie tam poćciwy drabską musi służyć,
Bo wiem, że tam wszeteczny przed nim będzie płużyć,
Bo więc każdy kochanki swoje radszej pieści,
Acz więc drugi z tej roty zginie i bez wieści.

Świat sie roi, jako pczoły.

Abowiem tam w tej ordzie, by pczoły, sie roją,
A bartnika z powrozem też sie drudzy boją;
Bo i z cudzej komory noszą miód ty pczoły,
Kiedy więc po swej myśli rozpuszczą sokoły.
A cóż, gdy grozy niemasz ni sprawiedliwości?

Przecz świat zły.

Dziwnie nas tak uwiodły ty świeckie chci- [wości,
Że nędznik musi leżeć wszędy potłoczony,
A ci, co im świat służy, podnieśli ogony,
A swowolnie wirzgając, tłuką drobne bydło,
Że tam żaden nie ujdzie bez pomsty na skrzydło.
Abowiem jako co rzec owej bystrej szkapie,
Gdy jej nikt nie hamuje, wszytko, co chce, szłapie?
A zaprawdę poćciwy musi sie tym brzydzić,
A co świat marny broi, jest sie za co wstydzić,
Gdy jego kochankowie powoli bujają,
A co chcą, po swej myśli wszytko snadnie mają.

Świat nigdy nie trwały.

Pozrzyż, jeśli też na nim będzie tak trwałego,
Coby sie nie spadało zawżdy czasu swego,
A jako sie rozlicznie na nim wszytko mieni:
Nie uźrzysz tego lecie, coś widział w jesieni.
Pojrzyszli na pałace, na wystawne zamki,
Na ony twarde miasta, na upstrzone ganki,
Na ony alabastry, na ony marmury,
Więc na wieże wysokie a na mocne mury,
Alić to z małym czasem, jako gnój w oborze,
A jako żebraczy płaszcz, tak sie wszytko porze,
A jako marne plewy, wszytko sie rozleci,
Że tam ledwe zostaną jedno marne śmieci.
Więc i oni panowie, co w tych ścianach siedzą,
Flus źle z śmiercią grać. Kiedy je mróz powarzy, ani sami wzwiedzą;
A każdemu sie tak zda, by miał bujać wiecznie,
A jako na trzy tuzy, tak każe bezpiecznie;
Alić pan restu przegrał, alić go już niosą,
Bo miała czterzy króle ona pani z kosą;
Bo ta i tuzem wygra, czasem i niżnikiem,
A ktoby jej chciał umknąć, być mu nieboszczykiem.

Światu musi pochlebować, kto chce z nim dobrze być.

A tak, gdyż widzę ten świat tak marną obłudą,
Że w nim dobrzy nadzieję mają barzo chudą,
Bo kto chce z nim dobrze być, musi mu folgować,
A jego marnym sprawam zawżdy pochlebować:
Ano na poćciwego to przysmaki trudne
Udać sie z wszeteczeństwem na sprawy obłudne.
Kto sie przywykł zachować w swej cnotliwej sławie
Trudno już ma przywyknąć niepoćciwej sprawie.

Obietnice Pańskie.

Boby już musiał stracić Pańskie obietnice,
Których nam nie wywraca nigdy Pan na nice,
Iż kto Mu sie zachowa tu w swej powinności,
Pańska opieka. Dziwnie On takie chowa tu w swej opatrzności.
A dziwna to Jego od wieków opieka,
Jako On poćciwego tu strzeże człowieka,
Że mu i włos nie zginie, ugodzi w to snadnie,
A wszetecznemu czasem tak i ze łbem spadnie.
A k temu poćciwością obiecał każdego
Ozdobić i napełnić wszytki kąty jego,
A każdego z tych czeka w niebieskiej radości,
Aby wzięli zapłatę za swoje stałości.

Swowolnych miejsce.

A swowolne odsyła gdzieś w nadolną ziemię,
Bo to zawżdy niewdzięczne było przed nim plemię;
Bo to pewnie obiecał, iż za złość każdego
Pewna pomsta nie minie wedle stanu jego,
Bo go zła sława strapi tu jeszcze na świecie,
A tam dyabeł powoli, jako swego, gniecie.
Bowiem to jest rzecz pewna: i tu za żywota
Zły także i po śmierci nie ujdzie kłopota.
Jako obrać, co lepsze. Więc nie wiem, co jest lepsze, z światem krótko bywszy
A jego tu łotrostwa z złą sławą używszy,
A od niego odchodząc, dać w przemycie skórę,
Czyli z cnotą do Pana lecieć prosto wzgórę.
Ale mnie, prostakowi, pewnieby sie zdało,
Iż sie temu na górze wszytko lepiej sstało,
Bo tam zawżdy rozkoszy dziwnych używają,
A ci zasię nadolni, płacząc, narzekają.

Którzy z czasem zażyli świata pieszczonego,
Już tam muszą używać kłopotu wiecznego,
Abowiem to inaczej snadź trudno być może:
Już jakoś sie zadłużył, już tak płać, nieboże.

Do świata.

Z światem sie lepiej wczas rozsądzić.

A tak, mój miły świecie, pókim jeszcze [z tobą,
Wolę, iż sie powoli rozprawiwa z sobą;
Już ja tobie dopuszczam twoich wszeteczności,
A ty mnie też, bracie, życz sławnej poćciwości,
Abych mógł na wszem użyć stanu poćciwego,
Zachował sławę spełna i Pana swojego
Ubłagałbych, co widzi i me i twe sprawy,
A wszytko rozprawuje tak, jako król prawy:

Złem za złe źle sie płaci.

Dobrym dobrze opłaca na wszytkim obficie,
A złe też zasię karze jawnie, znamienicie;
A iście taką miarką, byś mi jedno wierzył,
Każdemu tam odsypą, jaką też tu mierzył.
Bo żadnym obyczajem inak nie może być:
Każdemu sie zła służba musi źle zapłacić,
A dobremu też dobrym musi być oddano,
Bo ten dekret już na świat dawno wywołano.

Do cnoty.

A tak, ma miła cnoto, wolę ja być z tobą,
Gdyż ta marna obłuda ma co czynić z sobą,
Szykując tam swe wojska, co go naśladują,
A ty też swe opatruj, co cie tu pilnują.
A proszę, zalecaj mię Panu z wysokości,
Bo widzę, że nie zwyszszy nikt na tej nizkości;

Wolę tego pilnować za żywota swego,
Co mię może ozdobić, jako poćciwego,
A być pewien obietnic od Pana swojego,
Które podał swym wiernym z miłosierdzia swego;
Bo i co świat może dać, tam tego obficie
Tu jeszcze za żywota, a potym sowicie.
A ty już ziemskie krótkie, marne krotofile
Oddaj je, komu raczysz, kto ich szuka mile,
A zwłaszcza ty wszeteczne, które są z lekkością,
Gdyż lepszych może użyć każdy z poćciwością.

Do świata.

A tak, mój miły światku, wczas sie żegnam z tobą,
Acz jednak póki póty tu muszę być z tobą;
Jedno mię, proszę, wypuść z swych figlów wszetecznych,
Bo wolę naśladować poćciwych a wiecznych,
Które mogą ozdobić i sławę poćciwą
I tam mię doprowadzić, kędy święci żywą;
Bo snadź mało nie lepiej, niż z tobą tu złego,
Tam zawżdy po swej myśli użyć rozkosznego.
A tak, gdy Pan rozkaże, już mię też nie winuj,
Iż cie żegnać nie będę; już tu swoich pilnuj,
Którzy cie nie odstąpią do gardła swojego,
Używając w omyłkach dobrodziejstwa twego.
A ty mnie też nie zażrzy, iż do Pana w niebie
Wolę iść, kiedy każe, odstawszy od ciebie,
Boś ty nie jest dziedzicem, jesteś nam gospodą.
A wolę, zapłaciwszyć, rozprawić sie z tobą,
Abyś mie nie hamował, gdy pójdę od ciebie;
Wolę wieczną gospodę zjednać sobie w niebie,
W której już mogę użyć pokoju wiecznego,
Niż sie z tobą hadrować zawżdy czasu swego.

Do cnoty.

A tak, ma miła cnoto i sprawy poćciwe,
Tu mie nie opuszczajcie, będąc wiecznie żywe,
A służcie wiernie ludziom, którzy was tu znają,
A o wasze zacności pilnie sie starają.
Bo sie wami ozdobią piękniej, niżli złotem,
Ani owym od świata z bryżyki forbotem,
Bo ja ten świat już żegnam i z jego sprawami,
A wolę z tymi zostać, co przestają z wami.

Do gospody.

Świat gospoda. A ty, ziemska gospodo, już cie też Bóg że-
[gnaj,
A me poćciwe sprawy tu przed światem zeznaj,
Żem sie zawżdy poćciwie zachował w gospodzie,
A teraz sobie też chcę już być na swobodzie.
A proszę, jeśliby co na tramie zostało,
Pomaż, boć więc tam krysek bywało niemało;
A kiedy już czas przydzie mego zawołania,
Dasz mi kwit poćciwego na wszem zachowania,
Bych bezpiecznie wędrował do rzemięsła swego
A tam okazał sztuki warstatu swojego,
Aby mię w cech przyjęto, bych za mistrza robił
A swe poćciwe sprawy tam na wszem ozdobił.
Tej więc łakomej ziemi oddasz moje kości;
Dusza miła, zkąd wyszła, niech idzie w radości.
Ciało z czasem przy tobie tu niech odpoczywa;
Znajdzieć je zasię dusza, gdyż jest wiecznie żywa.

Do powinowatych.

A me wszytki życzliwe, Panie Boże żywy,
Zachowaj tu w swej łasce a daj stan poćciwy,
By też na to pomnieli, iż stoją w gospodzie,
A myślili o sobie wczas i o przygodzie,
Która każdego pewnie złego nie ominie,
A tak rychło w gospodzie, jako w drodze, zginie.
Bo kogo ty swym Duchem będziesz raczył rządzić,
I w gospodzie i w drodze nikt nie może zbłądzić.
Nieżyczliwym racz też dać poćciwe uznanie,
Aby każdy rozmyślał na swe powołanie
A pomniał każdy pilnie na swe przyszłe czasy,
By sie potym nie zatłukł gdzie w głębokie lasy.

Do dobrych towarzyszów.

Więc wy też, dobrzy bracia, cochmy tu bywali
A tej świata obłudy społu używali,
Rozmyślajcie wżdy czasem, na co wam też ma
[przyść,
Bowiem krótko i długo pewnieć wam też tam być.
Poćciwość, sławę, stałość na pieczy miewajcie
A cnoty bądźcie pilni a Panu dufajcie,
Bo widzicie, od świata żeć słaba otucha:
Pewnieć wam z jego rady być u złego ducha.
Źle odpaść od Pańskiej opieki. Bo jeśli odpadniecie od Pańskiej opieki,
Pewnie, gdzieście nie radzi, tam wam być
[na wieki.
Bo więc bez przewodnika trudna bywa droga,
Ba, czasem i na piasku pośliźnie sie noga.

Do światka znowu.

A tak, mój miły światku, już sfolgujwa sobie,
A co komu przystoi, to myślwa o sobie;
Bo ty trudno masz przestać tych swych obłędności,
A mnie już mało po nich, gdym przyszedł k starości.
Przystojniej mi już przyszłe rzeczy przepatrować
A co k czemu przystoi, pilnie upatrować,
Sądy Pańskie a sprawy dziwne rozeznawać
A swe wszytki postępki na łaskę Mu dawać,
Pomiernego żywota używać poćciwie,
Gdyż sława w takim stanie i po śmierci żywie,
A czekać zawołania od Pana swojego,
Powinowactwo nasze. Gdyż wiem, iż żaden mocarz nie może ujć tego,
A też nie wiem, przeczby sie nazbyt lękać tego,
Gdyż to powinowactwo z dekretu Pańskiego,
By też namożniejszego, już nie może minąć:
Ślizaj sie tu, jako chcesz, jednak sie ochynąć.

Do powinowatych.

Wy też, powinowaci, nie zaźdrcie mi tego,
Gdy pójdę z tych frasunków do Pana mojego,
Abych liczbę uczynił z włodarstwa swojego
A odniósł kwit łaskawy z miłosierdzia Jego.
A radzę, bądźcie pilni powołania swego,
Bo żaden pewnie nie wie, kiedy skoczyć psiego,
A nie lżycie ni na czym swych stanów cnotliwych,
Gdyż to stara powinność ślachciców poćciwych.
Bo toć wasza ozdoba, toć wasze klenoty,
Ozdoba poćciwego. Odrzuciwszy wszeteczność, bądźcie pilni cnoty;
Bowiem ta wasze stany ma ozdobić wszędzie,
Ta i tu i po śmierci zawżdy sławną będzie;

Z tą zawżdy używiecie rozkosznych żywotów,
Ta was ma zawżdy wywieść i z przyszłych kłopotów,
Że na świecie u wszytkich wdzięcznemi będziecie
I po śmierci tam, gdzie są cnotliwi, sięgziecie.

Do Boga.

Ty też, mój miły Panie z nieba z wysokości,
Przyjm więc ducha mojego; ziemia niech ma kości.
Kiedy przydzie już on czas zawołania Twego,
Raczyż mię sobie przyjąć za własnego swego.
Bo jeślim źle szafował tu żywotem swoim,
Zakryjże to, mój Panie, miłosierdziem Twoim,
A niech mię wiara zbawi o Twej dostojności,
Którą ja mam o Tobie w uprzejmej stałości.
A niechaj mój sprzeciwnik nie ma zemną sprawy,
Sprzeciwnik start mocą Pańską. Któregoś Ty zwyciężył, jako mocarz prawy,
Który czeka w radości dekretu onego,
Któryś raczył uczynić tu na niewiernego,
Iż już dawno osądzon, nie trzeba go sądzić,
Lecz iż ja Tobie ufam, nie dajże mu rządzić;
Niech ten dekret zachowa na Twe niewierniki,
Bo tym łacno bez Ciebie może zmylić szyki.
A gdy przydziesz tu na świat w onej swej możności,
Gdy sie z duszą pospołu złączą zasię kości,
Daj słyszeć on wdzięczny głos pospołu z onemi,
Które będziesz raczył zwać przyjacioły swemi:
»Pódźcież już, moi mili, w niebieskie radości,
Którem wam z dawna sprawił z swej Boskiej miłości,
Bowiem ja chcę, gdziem ja jest, aby słudzy byli,
Którzy mnie, swemu Panu, na świecie wierzyli«.

Do wszeteczników.

A wy też, wszetecznicy, obaczyć możecie,
Co za zysk z swych złościwych żywotów weźmiecie:
Tu na świecie złej sławy, pracej zażywiecie,
A na on czas z onemi tułać sie będziecie,
Którzy będą skał prosić, aby je zakryły,
Aby na onę srogość swoję nie patrzyli,
Gdy usłyszą on dekret, co o nim słychali:
»Już pódźcie precz, złościwi, coście mie nie znali;
Już tam macie oprawcę, coście mu służyli,
A lepiej snadź, byście sie byli nie rodzili,
Widząc ony radości, coście je stracili
I coście sie z tym światem a z czartem bracili«.
Nie śmiech to, baranie.

ŻYWOT I SPRAWY

poćciwego ślachcica polskiego Mikołaja Reya

z Nagłowic, który był za sławnych królów polskich: Zygmunta Wielkiego, pirwszego tym imieniem króla polskiego, a potym za Zygmunta Augusta, syna jego, także wielkiego a sławnego króla polskiego; który napisał Andrzej Trzecieski, jego dobry towarzysz, który wiedział wszytki sprawy jego.

Ten to Mikołaj Rey wyszedł był z staradawnego a poćciwego domu, które zawżdy Reymi zwano, którzy sie zawżdy pisali z Nagłowic, ze wsi ziemie krakowskiej, powiatu księskiego, nie daleko rzeki Nidy. A ci to Reyowie byli z staradawna herbu Okszej, który to herb zaniósł był do Polski niejaki Nankerus Ślężak, który tu jeździł w poselstwiech do królów polskich i potym mu sie w Polszcze spodobało i tu był osiadł i był biskupem kra-

Nankerus Ślężak Okszą zaniósł do Polski.

kowskim i ten kościół wielki, jako teraz sam w sobie jest na zamku krakowskim, on z gruntu zbudował. I wiele potym tu tych Okszyców do Polski sie za nim było przyniosło, których i po ty czasy dosyć jest. A był to naród tych Reyów zawżdy cichy, skromny, poćciwy, nie bawiąc sie nigdy żadnemi świeckiemi sprawami, tylko zawżdy spokojnego a poćciwego żywota swego ślacheckiego używali. Acz był jeden starostą na Rowie, gdzie dziś Barem zową, rycerskiego stanu tam używając, i tamże go potym wielką mocą Tatarowie dobyli i zabili. A ten to Mikołaj Rey miał ojca Stanisława z tychże Nagłowic, a stryja rodzonego Piotra, który żony nigdy nie miał; tamże w tych Nagłowicach leży, bo mu sie były działem dostały, które przypadły na brata Stanisława.

A ten Stanisław, ociec tego to Mikołaja, udał sie był na rycerski chleb do ziem ruskich; tamże sie z młodości parał, bo tam miał stryja herbownego tejże Okszej, niejakiego Wątróbkę, arcybiskupa lwowskiego, który go około siebie bawił, i tamże sie był pirwszą żoną ożenił z narodu Buczackiego. Która gdy mu umarła, pojął był drugą żonę tamże w Rusi z imieniem niemałym, Barbarę Herburtównę, z domu z dawna sławnego Fulsztyńskiego, siostrę rodzoną Herburta Odnowskiego, kasztelana bieckiego i starosty sądeckiego, herbu trzech mieczów w jabłku, która była została wdową po zacnym człowieku, po Żórawińskim, którego byli pojmali Turcy na Bukowinie za Aleksandra króla, który potym tamże w tym więzieniu w kilka lat umarł. Tamże w Rusi potym mieszkał. Tamże sie mu z tej Herburtówny urodził syn, ten to Mikołaj w miasteczku w Żórawnie, które dzierżał, nad Niestrem, niedaleko Żydaczowa, w mięsopustny wtorek, roku Bożego 1505. Tamże w tym Żórawnie ten Stanisław Rey umarł i tamże leży. A tu

dzierżał w Krakowskiej ziemi Topolą, Słanowice, Bobin, ale tu barzo rzadko bywał.

A iż był człowiek pobożny, poćciwy a spokojny, a nie parał sie żadnemi sprawami ziemskiemi, także też i o wychowanie tego syna mało dbał, bo jednegoż miał, tak, że ji przy sobie chował aż do niemałych lat, że go byli potym ledwe namówili, iż go był dał do Skarmierza do szkoły, iż tam było blizko jego wsi Topolej. Tamże był dwie lecie, i nic sie nie nauczywszy, wziął go był zasię do domu i potym go był dał do Lwowa i tam sie też nic nie nauczył, bawiąc sie miedzy przyjacioły, bo już był podrosły, a był tam dwie lecie. Potym go dał do Krakowa i był rok w bursie Jeruzalem; też mu mało albo nic pomogło, bo już rozumiał, co to jest dobre towarzystwo.

I zdało sie ojcu, iż już był nauczony człowiek, a on przedsię, jako dawno, nic nie umiał; wziął go zasię do domu, do onego Żórawna. Tamże z rucznicą a z wędką biegając około Niestru, aż do ośmnaście sie lat ćwiczył, bąki strzelając. A gdy przyniósł pełne zanadra płocic, laskowych i wodnych orzechów a kaczora albo gołębia abo wiewiórkę za pasem, to go z onej koszule z płoskonek roztrząsali, rozpasawszy, ano wszytkiego dobrego dosyć. To sie tu w nim kochali, mówiąc: »Nic nasz Mikołaj, nic; ba, nie zależyć ten na starość gruszki w popiele«. Ano prawdę mówili, bo było prawie ze wszytkiego nic. Potym go posłali do Topolej do stryja, aby go był wyprawił gdzie na służbę, i kupili mu kitajki na kabat na wyprawę, a on sie jął brogiem wron łowić, a nim mu uszyto sukniej, tym onę kitajkę wykrajał na proporczyki, a czyniąc drzewca z onemi proporczyki, przywięzował wronam do szyje a do ogona, pod skrzydło a żywo je puszczał, tak że z onemi proporczyki latając, wygnały ine wrony i kawki precz, że szkody w gumniech nie czyniły.

A ten dla kabata rok przy urzędniku musiał mieszkać, aż ojciec, przyjechawszy, toż mu iny sprawił, a pan młody sie ćwiczy około brogów z wronami. I dał go potym już we dwudziestu lat do pana Andrzeja Tęczyńskiego, który na ten czas był wojewodą sędomirskim, a był to człowiek zacny i mądry, acz był wzrostem mały, ale głowę wielką miał.

Tam potym będąc, począł go pan w listy polskie wprawować, bo łacińskiego języka barzo mało abo nic nie umiał. Tamże potym z listów, z rozmów miedzy pisarzmi, z czytania a snadź więcej z natury jął sie już był przegryzować po trosze i łacińskiego pisma czytać, a czego nie rozumiał, tedy sie pytał. Także potym z onego zwyczaju począł potrosze rozumieć, co czytał, a Bóg a natura ostatka dodał, iż był przyszedł potym *ad iudicium*, iż wżdy już rozumiał, co czarno a co biało. Jedno, iż mu to wiele przekażało, iż był zawżdy zabawion towarzystwem a muzyką tak z natury, że rzadkiej której nie umiał. Teksty dziwne a wirsze rozmaite, tak nic sie nie rozmyślając, czynił. A był pan barzo ciekawy z młodu, że nigdy na jednym miejscu długo posiedzieć nie mógł, a myślistwo mu też wiele przekażało.

Potym zasię, odstawszy od onego pana, parał sie znowu miedzy przyjacioły w Rusi, ale nigdy nie służył, a wszakoż był zawżdy pilen hetmana, który był na ten czas zacny człowiek Mikołaj Sieniawski, wojewoda bełski, potym ruski; radby też był widział, co ludzie zacni czynią, ale mu sie tego nigdy pozdarzyć nie mogło. Bo był tak fortunny albo też niefortunny, że powiadał, iż nigdy za żywota jego taka nań potrzeba nie przyszła, aby był powinien korda swego dobyć, chyba w rozwadzaniu. A to był pan barzo ciekawy, jedno, iż był wielkiego zachowania a dworski, a nigdy żadnej przyczyny z siebie nikomu do złego nie dał; tak tego około siebie przestrzegał.

Potym sie był ożenił. Pojął był z imieniem niejaką Kosnównę z Sędziszowa tu z Krakowskiej ziemie, siestrzenicę arcybiskupa Rożego, który był powinowatym swym niemało imienia nakupił; także sie też jemu było dostało w chełmskiej ziemi Kobylskie imienie i Siennica. Tamże to w tym imieniu, więcej go potym dostawszy, przemieszkawał i tamże był założył miasteczko nie daleko Chełma, przezwiskiem Rejowiec. A wszakoż tu do krakowskiej ziemie barzo go zawżdy przyrodzenie ciągnęło dla dworu, bo bez tego być nie mógł, a żadnego sejmu, zjazdu, ani żadnej koronnej sprawy nie zamieszkał. I był nań stary król barzo łaskaw, także i królowa Bona, i dał mu był jurgielt i stacyą skarmierską i wieś; także i wszyscy panowie barzo ji radzi widzieli i wiele mu dawali. Także potym od arcybiskupa Gamrata dzierżał Kurzelów i Biskupice. A urzędem żadnym ziemskim nigdy sie nie chciał parać; powiedał, iż w zatrudnionym żywocie dwa co naślachetniejsze klenoty ociążone być muszą: wolność a sumnienie, które, powiadał, iż w zabawionym żywocie nigdy bezpieczne być nie może. A wszakoż, kiedy rozumiał, iż tego była potrzeba, bywał posłem i barzo rad służył Rzeczypospolitej, bo już ze zwyczaju rozumiał i sprawy koronne i prawo pospolite. Ale sie nie chciał żadną rzeczą bawić, tylko wolny a spokojny żywot sobie obierał, a z Polski też, jako żyw, za żadną granicę nie wyjechał, chyba w księstwie Litewskim bywał, i to barzo mało.

Potym sie parał około króla onego sławnego Zygmunta Augusta, który mu też był iście miłościwym panem i dał mu był jurgielt na chełmskim mycie i wieś mu był dał, która była dziedziczna Mikołaja Odnowskiego, jedno, iż była miała przypaść na króla *jure donatorio*, którą zwano Dziwiąciele. A ten to Mikołaj Odnowski był mu bratem blizkim i dał mu był swe

prawo jeszcze za żywota swego, a był kasztelanem przemyskim i starostą lwowskim.

Potym tu w Krakowskiej ziemi nad Nidą założył był miasto przy Nagłowicach przezwiskiem herbu swego Okszą i niemało był imienia tam potym przykupił.

Potym mu był dał Paweł Bystram, brat jego blizki, bezpłodnym będąc, dwie wsi w lubelskiej ziemi: Popkowice i Skórczyce, i spuścił mu je był jeszcze za żywota swego.

Potym, gdy przyszła prawda święta Ewanieliej Pańskiej do Polski, która acz była też i przed tym, ale barzo zawikłana, i pisał Postylę polskim językiem, bo acz był nieuczony, ale z czytania a ze zwyczaju tedy mu to już snadnie przychodziło, w której niczym nie allegował dla lepszej pewności, jedno Starym a Nowym Zakonem, i wiele ludzi sie było tą Postylą w prawdzie obaczyło z onych dawnych zwykłych a zawikłanych nałogów starych. Pisał też przy tym Katechizm dyalogiem, ludziom młodym potrzebny. Przełożył też Psałterz Dawidów i z modlitwami, który też barzo radzi ludzie i czytali i śpiewali. Pisał też Żywot i sprawy onego Józefa, żydowskiego patryarchy, cudnemi i ozdobnemi słowy, który też ludzie barzo radzi widzieli. Pisał też *Spectrum* albo nowy czyściec, aby sie ludzie z starych błędów obaczali. Pisał też pod figurą Kupca nadobną sprawę człowieka krześcijańskiego. Pisał też *Apocalypsim* Jana świętego cudnym polskim językiem z wykładem zacnego a uczonego doktora w piśmie świętym, Henryka Bulingera.

Pisał też książki nadobne o potopie Noego, dzisiejszym czasom barzo potrzebne a pożyteczne.

Napisał też dla dworskich ludzi nadobne księgi, Wizerunk, z którego wiele każdy i nauczyć i obaczyć sie mógł.

Pisał też potym Źwierzyniec stanów ślacheckich, którzy na ten czas żywi byli, poćciwie krótkiemi słowy,

które tylko w ośmi wirszach zależały, ozdabiając. Pisał też dla białych głów Zatargnienie fortuny z cnotą, z których snadnie mogły swym powinnościam zrozumieć.

Pisał też dla dobrych towarzyszów dyalogi rozliczne: Kosterę z pijanicą, Warwasa z Dykasem, Lwa z Kotem, Gęś z Kurem. Pisał też zasię dla kmiotków Wójta z Panem a z Plebanem, jako sie też o swych doległościach rozmawiają. I wiele inych rzeczy pisał, co ich poginęło, i księgi niemałe *De neutralibus* w Brześciu Litewskim i z impresorem utonęły.

A naostatek już we wszytko sie ochynąwszy, pisał księgi Żywota człowieka poćciwego, rozdzielony na trzy wieki jego, to jest, młody, śrzedni i stary, jako sie ma poćciwy człowiek, na każdym stanie będąc, w swej powinności zachować. Napisał też Narzekanie na nierząd polski, przytym Apoftegmata rozmaite, Przemowę do poćciwego Polaka stanu rycerskiego, przytym też Zbroję rycerza krześcijańskiego, na ostatek Żegnanie z światem.

A wszakoż na żadnym piśmie swym ani sie podpisać ani swego imienia wspomnieć nie chciał; powiedał, iż sie tego wstydał, iż był nieuczony a miotał sie prawie, jako z motyką na słońce. A co tych pieśni i nabożnych i świeckich, wirszów rozlicznych, epitafia ludziom poćciwym, także też i na herby ich, to temu i liczby nie było, bo mu to ze zwyczaju a z natury tak snadnie przychodziło, że tego przez jednę noc napisał, co chciał, bo we dnie nie mógł, bo był barzo ludźmi zabawiony: panięta a ludzie młodzi zawżdy sie około niego bawili, bo był człowiek poćciwy, zachowały, dworski, znajomy wszem, a byli nań ludzie zacni barzo łaskawi. A żadnego stanu mieć nie chciał, tylko był sobie żywot wolny a spokojny obrał, będąc *nemini molestus*, tak, że sie nigdy nikt nie ozwał, ktoby był nań kiedy o co poskarżyć miał;

sam sie każdemu osądził i usprawiedliwił. Także sobie wszytko tuszył, iż sie już w żadny inszy stan ani w żadne zawikłane sprawy nigdy wdać nie miał, jedno, iż tak spokojnego a wolnego żywota swego używać miał. Bo acz to był pan z młodu barzo ciekawy a bezpieczny, a barzo mu światek smakował, ale już był potym skromny, trzeźwy, spokojny, tylko sie już był na wszem na wolny żywot udał, a wszakoż co czas przyniósł, i Rzeczypospolitej i przyjacielskiej posługi nigdy nie omieszkał. Tamże w tej Okszy, którą sobie fundował i kościół zbudował, powiadał, iż miał wolą swe kości położyć, Panu Bogu wszytko poruczywszy, tak, jako o tym nadobnie w onych wirszoch, rozmawiając sie z światem napisał. A toć była wszytka sprawa żywota, postępków i spraw tego poćciwego ślachcica polskiego.

Tenże Andrzej Trzecieski o ślachcicu.

Ślachcic ma być, jako śkło, zawżdy przeźroczysty,
A od każdej makuły, jako kryształ, czysty,
Bo by inszej przyczyny do tego nie było,
To samo słowo ślachcic siła zastąpiło.
Bo ślachcic ślachetnie sie powinien sprawować,
Już szczęściu ni przypadkom żadnym nie folgować.
Daj, Panie Boże, wszyscy by pomnieli na to,
Jakie zacne klenoty przypadają za to,
Bo poćciwość i sława, zacność, dobre mienie,
A za tym łaska Pańska i wieczne zbawienie.

Drogoć to, bracie.

Do niedbalca.

Cokolwiek czynisz, rozmyślaj sie zawżdy,
A końca patrzaj, na co ma przyść każdy;
Bo przeszłe rzeczy jako tako miną,
A terazejsze zawżdy głośno słyną.

Rozmyśl sobie,
Czas cie skrobie,
Coby tobie,
Ku ozdobie
Twej osobie,
Boć być w grobie,
Zawżdy przysłuszało.

Zimie masz czas
na długiej nocy.

A zatym Bóg żegnaj!
Miej sie dobrze, możeszli,
A co dobrze, nie zapominaj,
Byś sie potym nie omieszkał.

REJESTR ALBO POKAZANIE
krótkie miejsc osobliwszych,
dla prędszego znalezienia porządnie podług liter z pilnością zebrany

(Stronice tomu II oznaczone kursywą).

A.

Aleksander dobrocią świat posiadł 141
Aleksander jako sie z pochlebniki obchodził 154
Agatokles król garnczarczyk 163
Antygon król jako brata sądził 168
Anielska straż 247
Aleksander z żołnierzem 278
Antygon z kuglarzem 278
Aleksander Wielki z piratą *38*
Antygon z zabitym synem *84*
Adryan cesarz a Sylenus *119*
Apollo, Agamedes, Trofon *120*
Antygon z pany *121*
Anioł, pustelnik, gospodarz *135*
Anioł postelnikowi rozwodzi sądy Boże *136*
Abraam z aniołem *200*
Abakuk *202*
Apoftegmata rozmaite *217*

B.

Bóg nie pragnie śmierci złego 41
Błogosławieństwo dobrego a pomsta złego 41
Bóg jest istność 49
Bóstwo jedno a nierozdzielne 55
Baczeniem siła zwycięży 80
Błogosławieństwo stanu małżeńskiego poćciwego 111
Baltazar król jako był karan 146
Białegłowy Syreny ziemskie 148
Bezpieczny żywot, kto każdemu praw 170
Bóg a cnota jako za nami wołają 197
Bogactwo jako jest dobre 201
Bojaźń jest rzecz przyrodzona 226
Bez prawdy ine cnoty słabe 238
Brutus a Licinius 264
By cnota była, siłaby złego ustało 271
Burda z światem, z ciałem a z dyabłem 320
Bogactwa na co nam są dane *47*
Bogactwo, kto go roztropnie używa, dobre jest *59*

Bóg wszystko wie i widzi *68*
Bez przygód święci nie byli *81*
Bywali ludzie do rady dobrzy *107*
Biskupi słudzy Rzeczypospolitej *162*
Bez grzechu żaden być nie może *185*
Bogactwo polskie *326*

C. Ć.

Co jest fatum 35
Cztery wilgotności w człowieku 37
Co jest duch prawdy 49
Chociaj trzej są stanowie, ale jedno Bóstwo 52
Czart jako to obaczył, iż ci trzej jedno są 52
Czego sie dziecię uczyć ma 58
Czytanie czyni ćwiczenie 59
Co słyszysz słusznego, to pamiętaj 67
Cnota z niecnotą zawżdy ma burdę 70
Cnota cel wszego dobrego 83
Cnota zacna królowa 83
Czas niech darmo nie uchodzi 86
Co młody doma ma działać 88
Czworaki stan ludzki 105
Człowiek ku aniołowi podobien 119
Co powinien poćciwy w radzie 132
Cycero a Salustyus 161
Chce sie nam wójty być 195
Co są własne skarby nasze 198
Cnota ku słońcu podobna 199
Cnota a stałość siostry 212
Co w kim ganisz, to w sobie karz 235
Chłop umizgany z niewieściemi postawami 241
Co insze mówi, a insze myśli 243
Co od kogo brać i co przekogo czynić mamy 280
Chudy zacnemu może dobrze uczynić 280
Chłop, co łajał, iż go od szubienice ucięto 284
Człowiek głupi nikczemny 311
Czytać jest wielka rozkosz 311
Ciało nas zawodzi 314
Chwała fałszywa 318
Chwała prawdziwa 318
Co przypada z poćciwej starości *18*
Co lepiej obrać: złe czy dobre *28*
Człowiek poćciwy sprawami ku Bogu podobien *39*
Co jest być miłosiernym *50*
Co jest czyste serce *52*
Cnota królewski klenot *55*
Ćwiczony sie na wszytko przygodzi *58*
Człowiek poćciwy jako źwierciadło *71*
Czytać rozkosz *100*
Czas człowieczy jako rok bieżący *127*
Ćwiczenie rycerskich ludzi *163*

Chytrość popów pogańskich *201*
Czech z obyczajmi swemi *320*
Co czynić w upadkoch *353*
Co czynimy czasu szczęścia *369*
Chluba mocy naszych omylna *371*
Co Pan wiernemu obiecuje *371*
Co są rogi, co Daniel widział *373*
Czem sie cieszyć mamy *376*

D.

Dusza jest zawżdy rozumna 33
Dusza jest zawżdy żywiąca 39
Dobrze sie cudzemi przygodami karać 69
Dla bogactwa żona 108
Dziatki jaka rozkosz 111
Dyogenes jako wzgardził złoto 125
Dobry sie szyrzy, a zły sam zginie 129
Dwa strachy o prawdę 133
Dawid jako był karan 146
Dziwne szaty, dziwne też przezwiska 173
Dziwne wrzody, dziwne lekarstwa 179
Dusza poćciwy więzień 186
Dusza w ciele jako więzień 186
Dary wielką moc mają 192
Dobry nie jedno sobie dobry 209
Dziwne niebezpieczeństwa około nas sie zataczają 240
Dobry rozmysł nigdy sie nie frasuje 251
Dla czego uszy natura dała 260
Dobrodziejstwa widome i niewidome 267
Dobrodziejstwa spólne 267
Dobrodziejstwa muszone 268
Dobrodziejstwa nie nadziężne 268
Dobrodziejstwa trefunkowe 268
Dobrodziejstwa, co nas nic nie kosztują 269
Dobrodziejstwa źwirzęce 270
Dobrodziejstwa szkodliwe 270, 276
Dobra wola stoi za uczynek 277
Dobre sie długo pamiętać musi 281
Dobrodziejstwo, co za nie łają i dziękują 283
Dobry, co wszech krzywdy broni, ale snadź tacy wymarli 285
Doktór Pirusów 286
Dobremu wszytko sie dobrze dzieje 286
Dobra myśl poćciwa i muzyka nie zawadzi 288
Dla ciała siła tracimy 292
Dziwne drogi człowieka młodego *6*
Dworzanie u Fortuny *8*
Dworzanie u cnoty *9*
Dawid, Noe i inszy *15*

Datan, Abiron, Kore, Abiu *16*
Dobrym rzeczam i głupi rozumie *29*
Dobrzy jako świata używają *32*
Dawid z pany *85*
Dyogenes a Adryan *119*
Dwa ślachcicy *134*
Dwa pustelnicy *134*
Dobre jako Pan z łaską karze *137*
Dom wieczny niebo *141*
Dziwy Pan zawżdy czyni *155*
Dziwy nad stany mniejszemi *155*
Dziwy nad każdym stanem *156*
Dobrowolnie pod sieć bieżymy *165*
Daniel a Abakuk *202*
Dawid, Golias, Saul *205*
Długi Koronne *337*

E.

Egipscy królowie jako strzegli sprawiedliwości 169
Ezechiel król żydowski *15*
Ekspektatywy *101*
Egipski muzyk *122*
Elekcya króla *339*

F.

Filip, macedoński król 169
Frasowny dwie szkodzie cirpi 246
Frasownemu wszytko gorzko 249
Fabrycyus z Pirusem 286
Fortuny z cnotą ustawiczna burda *8*
Filip macedoński, Dyogenes *38*
Fortuna jako mamka *64*
Fortunie niemasz przecz wierzyć *79*
Fortuna chytry nieprzyjaciel *82*
Filozof, sługa z nowiną *83*
Frasowny ni nacz sie nie przygodzi *88*
Frasunk nadzieją ma być ukrócon *132*
Farao, lud Boży, Mojżesz *204*

G.

Gniew nie jest natura 216
Gniew ma być rozmyślny 222
Gniew uporny zły 223
Gniew poćciwego człowieka pożyteczny 224
Grzechy śmiertelne gniew zwycięży 229
Gdy kto kogo tknie w rozmowie, niemiło bywa 259
Gniew Boży zakopał drogi *3*
Gotowość starego *40*
Głupi, kto jednego cieszy, a sam sie cieszyć nie umie 77
Gorgias *141*
Gniew Pański już u progu *166*
Gotowość wiernego *185*
Gedeon a Madyanitowie *208*

H.

Heretykowie co czynią 57
Heli i synów jego karanie 147

Hardego postawa szpetna 202
Heliasz *13*
Helizeusz *13*
Heli i synowie jego *16*
Hanibal a Hiszkon *73*
Hester, Aswerus, Aman *86, 198*
Historya o Tobiaszu i co z niej za przykład *192*
Historya o Jonasie proroku *194*
Hołd wołoski *333*

I. J.

Jako sie ludzie różno rodzą 35
Jako poznać naturę człowieczą 38
Jako poznać przyrodzenie w dziecięciu 44
Jakie towarzystwo, takie obyczaje 47
Imię Pańskie »Jam jest« 51
Jako Bóg jest straszny 53
Jako Bóg jest miłosierny 54
Iż syn jest prawy Bóg 56
Jednemu człowiekowi mało trzeba 77
Jednemu rozumu, drugiemu fortuny potrzeba 82
Jako towarzystwa używać 88
Jako sie u dworu zachować 90
Jaka rozkosz w zgodzie małżeńskiej 110
Jako kto w radzie właśnie ma zasieść 130
Jaki srogi grzech niesprawiedliwość 137
Julius cesarz pochlebnikowi milczeć kazał 155
Jaka dziś u nas sprawiedliwość 167
Jako indziej karzą o pijaństwo 180
Jako pachołki panowie poją 182
Jozue ukamionował żyda o łakomstwo 191
Jakiej pychy używali ojcowie święci 203
Jako są drogie cnoty 237
I ptak i źwirzęta z łaski ochotniejsze 274
Jesienne gospodarstwo 305
Jesienne rozkoszy 306
Jako żywot poćciwy postanowić 320
Jakób *14*
Jako sie do duchownego zawodu harować *26*
Inszy pokój od Pana, a inszy od świata *31*
Inszą drogą zły, a inszą dobry chodzi *55*
I niepotrzebny czasem sie przygodzi *66*
Jako przyrodzenie rozumem gwałcić *78*
I niebo i ziemia bez przygód nie jest *80*
Jako sie niefortunie bronić *83*
Judyt z Holofernesem *85*
Jako przyrodzenie uskromić *88*
Jako gwałt czynimy żywotom swoim *92*

Jako z czasy bieżymy *97*
Jako ma być pamięć wieczna *102*
Jako siedzimy pod cieniem świata *123*
Inaczej nas Bóg, a inaczej fortuna miłuje *144*
Jako świata używać *179*
Jakie Pan ciało podawa *188*
Jako sie poddać pod królestwo Pańskie *191*
Judyt, Holofernes *196*
Józef, Farao, bracia *202*
Job, Noe i ini *209*
Jako jest lekki zakon Pański *354*
Jako jest złe wzgardzenie upominania Pańskiego *355*
Jako Pan Bóg dla złości i miłośnikom swym nie przepuszcza *358*

K.

Kto co widział, trzeba pamiętać 87
Krotofile żołnierskie 93
Komu sie Pan zwierza owieczek swoich 131
Kserksesa pochlebnicy uwiedli 155
Kambizes, król scytyjski, jako sprawiedliwy był 169
Krasomówne słówka 243
Kto w dym wlezie, dymem śmierdzi 261
Kto naprzód bieży, sromota, iż nazad przybieży *26*
Kto jedzie na daleką drogę, przepatruje rzeczy swoje *30*
Kto sie śliza, rad sie drugiego łapa *44*
Kto prostą drogą chodzi *45*
Krzywdy jako poćciwie używać mamy *50*
Krotofile stateczne różne od szalonych *61*
Krotofile bolące *111*
Kserkses płakał nad wojskiem *124*
Klasztory niepotrzebne i ine darmochleby *161*
Kondycye na obronę *162*
Krystus nie chciał sądzić *176*
Kogo winować o niedbałość *178*
Krystus nas łzami swemi pobija *183*
Krótkie a roztropne powieści, człowiekowi poćciwemu należące *214*
Kazimirz król *335*
Kamieniec *337*
Kwiat bez owocu, wiara bez cnoty *363*
Kto nam krzyw w upadkoch naszych *369*
Kto krzyw w nieszczęściu naszym *370*
Kto bije *371*

L. Ł.

Łakomstwo brzydki grzech 151
Lagis, lakoński król, jako był sprawiedliwy 163
Łakomego trudno prawie dobrym zwać 187

Łakomiec złego żywota używa 188
Łakomiec czego sie nadziewać ma 189
Łakomiec wójt we wsi 195
Łakomcę trudno zwać dobrym człowiekiem 196
Lekarstwo na prawdę 244
Lukullus hetman *73*
Lekarstwo na złe sprawy *104*
Lepiej zarazem odcirpieć, co potym ma być *114*
Ludzie polscy jacy są *158*
Ludzie zwojowani jako żałośni *160*

M.

Mamka jaka ma być 44
Matki dziewki czego mają uczyć 46
Mądrość jest cel wszytkich smysłów 64
Młodemu szkoda każdego czasu upuścić 64
Miara w każdej rzeczy ma być chowana 65
Młody sie ma starać, aby darmo nie rósł 72
Mało pomoże co widzieć, a nie rozumieć 78
Mądry sławny 85
Mytnik 128
Mocne mury królewskie 144
Mądremu nic nie zaszkodzi 214
Może sie bez gniewu pomścić 221
Mało dobrych na świecie 224
Myśl wspaniła nieustraszona 249
Myśl niepostanowiona 289
Myśl nieuspokojona 297
Myślistwo zimie 308
Mojżesz *14*
Marnie próżnujący *99*
Maksymilian cesarz z cieślą *121*
Mógłby rząd być, gdyby ludzie chcieli *159*
Myta *163*
Mądrostki nam wiele przekażają *190*
Machabejscy *208*
Moskwicin *323*
Męstwo polskie *325*

N.

Nauki pożyteczne 61
Nic nauki nie pomogą bez dobrego rozmysłu 62
Nie darmo sie ludzkim obyczajom przypatrować 74
Nierównego stanu żona nie dobra 107
Naaman, hetman syryjski 190
Nic trudnego nie jest dla łakomstwa 193
Natura pirwsza jako nas płacze 197
Nic nie jest złego, co rozum rządzi 208
Niebezpieczeństwa zwady 210
Nie leda z przyczyn gniew w nas pobudzon być ma 228
Na gniew lekarstwa niemasz w żadnej aptece 231

Nie wnet z gniewu karać 233
Naszkodliwsza rzecz słówka zafarbowane 240
Nie leda jako prawego przyjaciela doznać 254
Nieźle grosz dać, a kilka urobić 300
Nowinek przykopać 307
Niećwiczonemu wszytko trudno 313
Nikczemny ni nacz sie nie przygodzi *58*
Nic możność ani bogactwo bez cnoty *63*
Natura nas w niewolą zaprzedała *112*
Nie dać sie fortunie uwodzić *145*
Nikt dziś z chuci nie radzi *165*
Nie takie czasy były, gdy prawa stawiano *169*
Nikt nie dzierży powinności swej Panu *169*
Nikt nie jest, coby chodził w światłości *170*
Nic dobrego od dawnych czasów postanowić sie może *180*
Niemiec z swemi obyczajmi *320*
Niedbałość polska *331*
Nic moc człowiecza bez mocy Pańskiej *357*
Niedbalcy o słowo Pańskie *361*
Namocniejsze koncylium Pańskie *362*
Nadzieja nasza *378*

O.

Od czego dziecię przestrzegać 46
Ożenienie wdzięczne 109
Ocz posłowi idzie 121
Obżarstwo sprośny grzech 178
Opilcy co czynią 181
O warstat natrudniej, co na nim cnotę kują 215
Obrać łacno, co lepszego, a co gorszego 227
O nieprawdę do gęby apelują 239
Omylnemu omylnie sie dzieje 242
Orestes a Pilades 265
Ochotna postawa dobre serce czyni 273
Ochotna uczynność długo trwa 273
Ochotny szafarz Boży ma być 274
Ogródki pożyteczne 299
Omylne pociechy 315
O śmierć święci prosili *117*
Obrona Pańska dziwna nad wiernym *131*
O Bogu nie trzeba mędrować *184*
O świątościach jako wierzyć *186*
Ochędóstwo polskie *326*
Obrona polska *329*
Opilstwo polskie *345*
Obrona Polakom *372*

P.

Przecz pan zakazował Adamowi drzewa 32
Przecz czart zwiódł człowieka 34
Płanety ziemię rządzą 36
Praedestinatio co jest 37
Przecz pan dał przykazanie 39
Pokarmy dzieciom jakie 45
Przodkowie naszy jako sie Bogu przypatrzyli 50
Prośba do Ojca niebieskiego 55
Przykłady z fabuł 63
Przypadki dworskie 89
Pilność pana dobrego czyni 91
Przysmak do chuci przegłodzenie 92
Płaczu sie ludzkiego ma strzedz żołnierz 94
Przezwiska dobrej a złej żony 113
Pogańskie prawa na swowolne niewiasty 114
Prawa na swowolniki 114
Powinność ślachcica pocciwego 118
Powinność cnoty 119
Poseł i jako to wielki urząd jest 120
Poseł miałby być, jako anioł Boży 122
Poborca 127
Pan radny co powinien 131
Pomsta za krzywdę nie minie 138
Pan srodze grozi o niesprawiedliwość 139
Pogani jako prawa poddanym dzierżeli 143
Pan zły, jako słup głuch 143
Poćciwy może sie niczego nie bać 145
Przecz pan nikomu nie przepuszcza 149
Pyszni a mocarze ciężej będą cirpieć 150
Pochlebnicy gorszy, niż krucy 152
Pochlebnik, jako szkorpion 152
Pochlebstwo dziwne rzemięsło 156
Prawda wysoko lata 157
Poćciwy zawżdy bezpieczen 158
Pamięć wieczna jaka być ma 160
Pysznego postawy 162
Postawki zazdrościwego 171
Pontały, ferety 173
Pojazdy kosztowne 175
Potrawy pozłociste 175
Pan z panią jako sie radzą o półmiski 177
Przecz starzy ludzie długo żywi bywali 179
Plugastwo człeka opiłego 183
Pijanego chłopa tajemnice 184
Pijany ku bestyej podobien, a jest napoły umarły 185
Poćciwe lepsze, niż pożyteczne 192
Pirwsze wzruszenie nie jest w naszej mocy 213
Pan nas nie chce mieć Kartuzy 215

Postawy i sprawy gniewliwego 217
Poćciwy siła wymilczy 221
Przyjaciela pochlebnego jako poznać 255
Pochlebnik co stroi 255
Postawy symulata 256
Przyjaciel prawy, jako trzecia ręka 257
Prawego przyjaciela pilnie szanować 262
Pityas a Damon 263
Przyjaciel prawy *alter ego* 266
Przecz ludzie krótko pamiętają 282
Przygody wszetecznych 290
Pomierny zawżdy bezpieczny 295
Paniej gospodarstwo 303
Przysmaki domowe nie kosztowne 307
Przejeżdżka poćciwa 312
Przygody przyrodzone i przypadłe 314
Prawdziwe pociechy 316
Pożytek poćciwej starości *19*
Przezwiska złych i dobrych *27*
Pociechy dobrego żywota *28*
Przygodam wczas zabiegać *35*
Pompejus i Stennius *37*
Poćciwemu stróża nie trzeba *39*
Przeszłych czasów sie nie lękać *42*
Prawą drogą kto chodzi *46*
Pacificus co jest *52*
Poważne serce myśli nigdy nie zmieni *60*
Przygody cielesne *78*
Przecz prosty człowiek dłużej żyw *94*
Pokój starego jaki ma być *109*
Przyrodzenia nikt zgwałcić nie może *127*
Pociechy starego *128*
Pan sie zjawi, kto sie o nim pyta *134*
Port bezpieczny *140*
Polskie królestwo jako jest obfite *157*
Polskie królestwo w czym ubogie *158*
Prawo, jako pajęcza sieć *167*
Pan za niesprawiedliwość mścić sie musi *168*
Pięknie na równym przestać *171*
Przełożeni koronni *177*
Pysznego pomsta nie minie *179*
Prawa mało nie wszytki połamane *181*
Polak poćciwy *325*
Puste Pola *335*
Puste mury *336*
Pan okrwawił granice polskie *351*
Przygody okoliczne *352*
Pan poraża narody *357*
Pokorne wojsko wygrawa *358*
Przecz Żydowie bywali srodze karani *359*
Przyznać sie musimy, żeśmy źli *364*
Pan zawżdy srogi na przestępki ludzkie *365*

Pan nie wysłucha złościwego *366*
Poganinowi dodawa Pan serca *367*
Przykłady bezpieczeństwa wiernych *372*
Pewna obietnica Pańska i zbroja mocna *374*
Pokorna modlitwa wiele porazić może *375*

R.

Rozność biegów niebieskich 36
Rozmowy jakie być mają 66
Rozum król inych smysłów 75
Rodzice mieć w poćciwości 96
Radny pan 130
Rada poćciwa 136
Roboam, Baltazar, Nabuchodonozor 163
Rozum król 199
Rozność postaw ludzkich 212
Roztropny gniew nie jest gniew 223
Rozum król przyrodzenia 236
Rozkosz spółku przyjacielskiego 258
Rozmowy z miłym przyjacielem 258
Rada omylna nic nie pożyteczna 262
Rybami sobie pożytek uczynić 301
Rozkoszy letnie 304
Rozmaite żywności ludzkie 309
Rozność żywota wszetecznego, a poćciwego *62*
Rada mądrego potrzebna *62*
Radni panowie człowieka poćciwego *66*
Rozmysł na wszytko dobry *74*
Rozny żywot człowieczy od źwirzęcego *90*
Rzecz rozmyślna nie tak szkodzi *126*
Rozno matka a ociec dzieci miłują *144*
Rozum a kochanie, kto kogo oszuka *172*
Religio polska *341*
Rozumki polskie *344*
Rozność wykładów Ewanieliej *362*
Rada Polakom *377*
Rozność *inter honestum et utile* *383*

S. Ś.

Sprawie Pańskiej nikt sie przypatrzyć nie może 32
Syn z Ojcem od wieków 49
Sława daleko zalatuje 84
Spowiedź mniska 95
Stan małżeński nalepszy 105
Swowolne życie swowolny żywot czyni 116
Sprośna rzecz cnotę zaprzedać 123
Sokrates jako wzgardził upominki 125
Strach odmienić wolą Pańską 135
Sprawiedliwość królów pogańskich 138

Salomon jako był karan 146
Semiramis, babilońska królowa 151
Stany Bóg nie brakuje 159
Ślachectwo prawe 159
Solon a Syrypius 160
Sewerus cesarz pychą sie brzydził 163
Sam sie każdy dobry osądzić ma 166
Sprawiedliwość równo każdemu być ma 166
Skąd nastało łakomstwo 204
Sobol przed lisem siła ma 205
Szkody z gniewu 218
Srogość gniewu 219
Syreny świata tego 240
Stałość zacny klenot 245
Stałość a serce panieńska 247
Scewola prze cnotę co uczynił 248
Stały zawżdy myśli wesołej 250
Stały i o szczęście mało dba 252
Stalszy byli pogani, niż my dziś krześcijani 265
Sprośna kaźń na swowolniki 272
Są, co dobrodziejstwa nie rozumieją 279
Sława głośny dzwon 289
Skępiec a marnotratca mało różni 293
Skępiec a utratnik nigdy nie bezpieczni 294
Szczep w pięknym wirydarzu człowiek poćciwy 295
Skrzętny gospodarz 297
Szczepy i ine rzeczy mnożyć 298
Sen wieczny 319
Staremu przystojniej stać przy cnocie *9*
Stary a szalony *9*
Starcy, potwarcy Zuzanny *16*
Sprawy nadzieje *21, 23*
Sprawy wiary *22*
Sprawa łaski a nadzieje *23*
Skarby wieczne *33*
Świat bez przygód być nie może *34*
Szedziwego przygody *36*
Stałe serce zawżdy bezpieczne *37*
Sława złych i dobrych *42*
Straszna rzecz ustąpić na lewo albo na prawo *43*
Smysły temu rady, co sie im podoba *57*
Stary dzierż sie mądrości *65*
Smaczne dary, ale smaczniejsza cnota *68*
Świat jest omylna obłuda *75*
Śmierci jako pożądamy *80*
Samichmy sobie krzywi w ukróceniu żywota *91*
Stary zniewolony *101*
Stary od rady, młody od zwady *105*
Stratagemata Hannibalowa z Rzymiany *106*
Skoki tłuką boki *110*
Stały nie ma sie przecz śmierci lękać *114*
Śmierć dusze nigdy dotknąć nie może *118*
Śmierć nie straszna *121*

Stary z śmiercią *123*
Śmierć dybie za nami *124*
Swadziebne odzienie z czego *125*
Śmierć porażona leży *142*
Sądy Pańskie dziwne a nieomylne *154*
Skądby obrona być miała *161*
Sakry, co do Rzyma idą *162*
Spólna rada wszytko zezwolić może *164*
Sprawiedliwość jaka *167*
Sąd i urząd każdy unieść sie musi *173*
Świat łotrowska jaskinia *174*
Świątość chleba i wina *186*
Sennacheryb a Jeruzalem *196*
Sydrach, Mizach, Abdenago *207*
Szwedowie, Duńczycy *324*
Sprawiedliwość polska *327*
Sąsiedzi polscy *332*
Sprawy polskie *351*
Sprawy nasze złe bez Boga *351*
Słowa Pańskie są nieomylne *353*
Srogie są sądy Pańskie *355*
Skąd strach przypada *356*
Strach na Izraelczyki omylny *356*
Skąd srogość nieprzyjacielska *368*
Szpieg pewny na sprawy nasze *370*
Szpiegowie naszy *370*
Sami sobie pomóc możemy *378*
Szczęśliwy każdy z cudzej przygody *382*

T.

Trudno sie z tego wyprawić, co jest Bóg 48
Troje przyrodzenie człowiecze 73
Trzeba nie próżnować w winnicy Pańskiej 132
Trajan cesarz jako syna sądził 168
Trzeba uważać czasy i przyczyny, kiedy sie gniewać 236
Trwożliwi niepotrzebni 246
Trojaki kształt przyjaciół 254
To nalepszy, co wszem dobry 285
Tobiaszowa stałość *12*
Taki sam bądź, jakiegobyś pana nad sobą rad widział *69*
Trudności żywota ukracają *95*
Trudno sie nauczyć, jako dobrze żyć *96*
Trojański koń *117*
Traces pogani z swemi obyczajmi *123*
Testament Pański *187*
Turczyn *321*
Tatarzyn *324*
Trzeźwy zły *346*

U.

Umysł odmienny niedobry 76
U starych ludzi cnota poważna była 124

Urzędnik każdy niewolnik 126
Ubiory i potrawy duszne 292
Uciśniony dla sprawiedliwości *54*
Unia z Litwą *334*
Upominanie do Polaków *347*

W.

W różnych krajoch różne obyczaje 68
W żołnierstwie co czynić 91
Wójt we wsi 127
Wiele może miłość poddanych 141
Wspaniłość ućciwa 164
Więzień w ciele dusza nasza 187
Warstat cnoty spustoszał 206
Wszytko jest dobre, co z rozumem bywa sprawowano 207
Wczas każdej rzeczy zabiegać 220
Wczas zwadzie zabiegać 232
W statecznej prawdzie każdemu sie zachować godzi 239
W jednej osobie umysł stateczny siła uczynić może 249
Wszeteczny, jako ślinkę, każdą przymówkę połknie 272
Wino sadzić 299
Wiosny nie opuszczać 301
Woły, konie, owce, pczoły 302
Wino, piwo, mięso darmo 309
Wiara, nadzieja a łaska silne posagi mają *20*
Wiara jest szczep wszech cnót *24*
Wiek człowieczy, jako rok bieżący *41*
Wędrujemy, jako krawczycy *42*
W smętkach jako sie mamy sprawować *49*
W każdej pszenicy kąkol znajdzie *56*
Wspaniły umysł na wszytko dobry *59*
Wszytko złe, co nazbyt *71*
Wieldzy złodzieje małe wieszą *73*
Waleryan z filozofem *84*
Vexatio dat intellectum *99*
Wierciproch *108*
Wdzięczna rzecz pokój po pracy *139*
Włodarzowie Pańscy *175*
Widome znaki nie proste znaki *188*
Wierny sie żadnego strachu nie boi *210*
Wirszyki na łyżki *312*
Włoch *319*
Węgrzyn *321*
Wołoszyn *323*
Wojna polska *330, 343*
Wymysły świata tego *364*
Więtsze dziś złości, niż przedtym były *365*

Z, Ź, Ż.

Zakład srogi na przykazanie 40

Zły niech sie nie skarży, iż tak Bóg chciał 42
Złe przyrodzenie zgwałci rozum i cnotę 42
Z nauki wiele przypada 59
Źli niewolnicy 60
Zachowanie wszędy dobre 71
Z rzeczy przeciwnych może przykład brać 79
Zwyczaj a przyrodzenie wiele mogą 81
Z miłości żona, kto ją pojmie 108
Żona dobra od Boga 116
Zły przykład złego czyni 117
Znaki gniewu Pańskiego 131
Żadne pismo nie potrzebniejsze, jedno z ust Pańskich 135
Z cudzych sie przykładów uczyć mamy 148
Znaki ślachectwa prawego 161
Zeleuchus jako też syna sądził 168
Zazdrość dyabelski grzech 172
Zdrowie człowieka opiłego 184
Zwada wolność traci 209
Zbroja na gniew 229
Z gniewu do rozumu apelować 233
Zaziębła myśl zawżdy frasowna 250
Z prawym przyjacielem wszytko miło 253
Życzliwość społeczna 271
Złemu źle dobrze czynić 276
Źwirzęta pamiętają dobrodziejstwa 278
Zamieszanie pamięci 282
Źli i dobrzy zawżdy być muszą 283
Żywot ponury 287
Złote czasy 288
Zwyczaj trudno przełomić 312
Zdrowie i zbawienie przy fortunie nie pewne *10*
Z staremi zawżdy Pan sie łaskawie obchodził *11*
Złego Pan odstępuje *17*
Zaziębłość dusze jako ogrzewać *20*
Zawód świecki i duchowny *25*
Źli a dobrzy rozno wszego używają *31*
Zachorzałej duszy trudne lekarstwo *33*
Złe i dobre Bóg upatruje *70*
Źwirzęta snadnie frasunku zapomnią *76*
Zacni jako sobie żywot krócą *92*
Zawód nasz z czasem, z śmiercią *98*
Zły złą sławę ma *103*
Z Rzymiany Hanibal na morzu chytrze walczył *106*
Żadne miejsce przed śmiercią nie zakryje *115*
Zabawiony światem boi sie śmierci *116*
Z czytania rozkosz staremu *130*

Złym czemu Pan dobrze czyni *133*
Złym dobre na złe sie obraca *133*
Złym jako Pan płaci *138*
Ze złych rzeczy dobre być muszą *142*
Zamknienie ksiąg *146*
Zamki a mury puste *158*
Zbytki wszytko pokaziły *170*
Złości wszytki z zbytków rostą *172*
Znaki blizkiej pomsty *175*
Zgoda nigdy nie będzie, aż do dnia sądnego *184*
Zuzanna, Daniel, potwarce *198*
Żywność polska *325*
Złamanie praw *338*
Znaki gniewu Pańskiego *342*
Zbroja pewna każdego rycerza krześcijańskiego *349*
Zaprzeć sie nie możemy, żechmy wszytko źli *360*
Za czasu szukaj Pana *368*
Żadne mocy nic nie są bez Boga *375*
Zbroja Samuelowa *376*

W Krakowie
Maciej Wirzbięta imprymował,
Jego Królewskiej Miłości
TYPOGRAF
1568.

Na zacność Okszej Herbu.

Herby ślachcica polskiego,
Mikołaja Nagłowskiego,
Który stanu poćciwego
Używał za czasu swego.
Reymi przodki jego zwano,
Zawżdy za poćciwe miano.
Matka Herbórtówna była,
Też go ni w czym nie zelżyła.
Acz też bywały tytuły
W domu jego i infuły,
Lecz to klenot snadź zacniejszy
Chować stan napoćciwiejszy.
Bo chociaj w łabęciem gnieździe
Czasem szarą gąskę znajdzie,
Nie pomoże jej ni kąska:
Przedsię zawżdy gąską gąska.
Albo pawie pierze wronie,
By je też miała w ogonie
I papuże k temu w czubie,
Przedsię wronka w śmieciu dłubie.
Bo snadź to nalepsze pierze,
Kto sie w swej zacności szyrzy,
A iż właśnie pilen cnoty,
Nie patrząc nic na klenoty.
Bo sie ta nie pstrzy we złocie,
A nazacniejsza w kłopocie,
A gdy jej tam kto nie zmyli,
Zacniejsza bywa po chwili.
A snadźbychmy tak czynili,
Wszyscybychmy znaczni byli
I nie trzebaby sie ćwiczyć,
Jako potym herby liczyć.

Źródła Rejowe

zestawił Jan Czubek.

Literatura i skrócenia.

S. Ptaszycki: W kwestyi oryginalności Zwierciadła Rejowego (Kalendarz petersburski »Gwiazdka« H. Glińskiego na r. 1888).

Ignacy Chrzanowski: Zwierzyniec Mikołaja Reja z Nagłowic. (Ateneum 1893, t. III str. 73 i 270).

Tenże: Facecye Mikołaja Reja. (Rozprawy Wydz. filolog. Ak. Um. S. II, t. 8, 1894, str. 320–376).

Roman Plenkiewicz: Etyka Mikołaja Reja z Nagłowic. Warszawa 1905.

Aleksander Brückner: Mikołaj Rej. Kraków 1905.

Tadeusz Sinko: Źródła przykładów Reja w »Żywocie człowieka poczciwego« (Rozprawy Wydz. filolog. Ak. Um. S. II, t. 28, str. 1—30. (S).

Wilhelm Bruchnalski: Rozwój twórczości pisarskiej Mikołaja Reja (Rozprawy Wydz. filolog. Ak. Um. S. II, t. 29, str. 112—196), (Br) (do Żywota zwłaszcza str. 173 i 174).

Babtistae Fulgosii Factorum dictorumque memorabilium L. IX... Antverpiae 1565 (F.).

L. Domitii Brusonii Contursini Lucani, viri clariss. Facetiarum exemplorumque L. VII... Opera et studio Conradi Lycosthenis Rubeaquensis. Basileae (1559) (Brus).

De institutione principum loci communes... Autore Reinhardo Lorichio Hadamario. Franc. (1541) (L.)

Apophthegmatum ex optimis utriusque linguae scriptoribus quum priscis tum recentioribus, per Conradum Lycosthenem Rubeaquensem collectorum loci communes, Parisiis 1564. (Lc.)

O zależności Reja od wzorów w dłuższych ustępach i w układzie całego dzieła piszą Ptaszycki, Plenkiewicz, Brückner, Sinko, Bruchnalski, o przykładach głównie Sinko i Bruchnalski; w podawaniu źródeł ograniczamy się do samych przykładów i niektórych zwrotów klasycznych, wyłączając cytaty i przykłady biblijne.

I 6, 20. Jako on Eschines, który gdy Sokratesowi dyscypułowie upominki dawali, powiedział...

Brus. 55.

I 43, 3. Ano powiedali o jednym kupieckim człowieku, a to była iście rzecz prawdziwa, iż gdy się mu syn urodził...

Wedle S. 66 anegdota należy do wędrownej literatury powszechnej.

I 59, 5. ...owo jako mędrzec napisał, iż każdego to do siebie ciągnie, kto się w czym kocha.

Werg. Ekl. II, 65. Por. I 260, 18.

I 59, 21. A jako Dyogenes, on wielki mędrzec, powiedał, iż »ja wiele mam naprzód, gdy rady słusznej dostać nie mogę, iż sie sam z sobą rozmówię«...

L. 26, gdzie zdanie przypisane Antystenesowi; ponieważ na boku podane źródło: Dio. Lae. lib. 6, więc Rej mógł stąd przez nieuwagę wziąć swego Dyogenesa.

I 59, 24. A też ja fortuny nie patrzę, kiedy przychodzi...

L. 25. Aristoteles Stagirides admonere solitus, ut voluptates contemplemur non venientes, sed abeuntes... Rej, widocznie pisząc z pamięci, przypisał zdanie Dyogenesowi i z rozkoszy zrobił fortunę.

I 59, 27. Aleksander Wielki, powiedają, iż sie nigdy nie układł, aż pirwej miecz pod poduszkę włożył...

L. 13'.

I 59, 3. Filip, ociec jego, wielki król macedoński, gdy mu przyniesiono nowinę, iż mu się ten syn Aleksander urodził...

L. 5' (Br).

I 60, 5. Albowiem tenże to Arystoteles tak to więc w swych rozmowach rozważał...

L. 31: ...recte scripsit Isocrates: Existima, inquit, disciplinas multis esse pecuniis praestantiores: istae quidem cito deficiunt, illae vero per totum tempus permanent. Rej, korzystając z Lorichiusa, pomieszał Isokratesa z Arystotelesem, o którym czytał na poprzedniej karcie.

I 60, 13. Albowiem stara to ona przypowieść, iż przestali dobrzy źle czynić...

Oderunt peccare boni virtutis amore Hor. Epist. I 16, 52 znalazł Rej u L, 30; ale drugiego wiersza »Oderunt peccare mali formidine poenae« ani u Horacego ani u L. niema, znalazł go zapewne w jakichś »Flores poetarum«.

I 70, 17. A jako piszą o Platonie, o onym sławnym mędrcu, iż barzo rad patrzał na ty swawolne a wszeteczne krotofile...

Lc. de decoro, 228 (S. 21).

I 71, 23. Jako ono też o jednym pijanym powiadali, iż chodząc a zalecając sie po kąciech, powiedał, iż nie wziąłby tysiąca złotych, abych nie miał jechać do cudzych krajów...

Anegdota z Poggia, przez Reja zmieniona (Por. Chrz. F. 349).

I 92, 8. Bo powiadają, iż to nawdzięczniejszy przysmak żołądkowi przegłodzenie...

Lc. de fame 349 (S. 22).

I 92, 16. Albowiem ono powiedali o jednym opacie...

Źródło nie wykryte; wedle S. 66 należy anegdota do wędrownej literatury powszechnej.

I 94, 28. A nadobnie o tym on Roterodan, sławny człowiek, jako z pośmiewiskiem napisał...

Erasmi Roterodami Colloquia 30 (S. 66).

I 96, 27. Ano Ligurgus, gdy Spartany wprawował w prawa...

L. 22' (Br).

I 108, 11. Olimpia, Aleksandra Wielkiego matka, gdy jej powiedziano o jednym dworzaninie zacnym Aleksandrowym, iż sie także z miłości a nierozmyślnie ożenił...

Lc. de uxore eligenda 1122 (S. 23).

I 114, 7. Patrz, Kumanowie, prości pogańscy ludzie, nie wiedząc nic ani o zakonie ani o bojaźni bożej, jakie na takie swowolnice byli prawa postanowili...

L. 208 (Br).

I 114, 30. Dyonizyus, on okrutnik syrakuzański... patrzaj, co synowi za takież wszeteczeństwo uczynił...

F. 526. Zakończenie u Reja zmienione (czy umyślnie?): »I ty pewnie ojca króla mieć nie będziesz (lecz sędziego), jeżeli się tego kiedy drugi raz dopuścisz« (Poprawka »ojca« na »syna«, jak chce S. (l. c. str. 24), nie potrzebna). U Lc.: »nec tu filium regem habiturus es, ni talia perpetrare desinas«.

I 115, 9. Zeleuchus, lokreński król, na takie swowolniki także też takie prawo wywołać dał...

L. 109 (Br).

I 115, 33. Pytali jednego tamże Lacedemończyka: A u was co za prawo jest ustawiono na takie swowolne ludzi?

L. 110 (Br). »Lacedemończyk« nazywa się tam Geradas.

I 125, 1. Dyogenes on sławny filozof, kto o nim czyta, tam sie nasłucha, w jakiej wadze u niego złota albo bogactwa były...

Lc. de divitiarum contemptu 266. Zdanie Arystyppa wkłada Rej w usta Dyogenesowi zapewne dlatego, że w poprzedniej anegdocie jest mowa o Dyogenesie, nie chcącym przyjmować bogactw od Aleksandra.

I 125, 12. I wielekroć to potym Aleksander mawiał, iż »bych nie był Aleksandrem, niczymbych nie radszy był, jako Dyogenesem«.

Lc. de philosophiae usu 868 (S. 26).

I 125, 15. Sokrates, on też drugi zacny filozof, gdy poń posłał Archezylaus, zacny król, aby był z nim miał rozmowy około postanowienia królestwa swego.

Brus. 55. Na tej samej stronie niżej występuje Archesilaus; stąd zapewne Rej Archelausa przekręcił na Archezylausa, a nadto każe Sokratesowi wbrew swemu źródłu jechać do Macedonii.

I 128, 21. Piszą o Samnitoch, iż gdy jakiegoś urzędnika, co takież ludzie łupił, obiesić chcieli...

L. 157' (Br). »Samnici« — to mieszkańcy wyspy Samos, Samii u L.

I 129, 1. Dyonizyus, on okrutnik syrakuzański, gdy jechał przez rynek, zabiegła mu baba...

Val. Max. 6, 2, ext. 2 (S. 27).

I 138, 17. Antygon król kazał mandaty rozpisać do wszystkich miast, iż »chociajby za memi własnemi pieczęciami przyniesiono do was dekreta...

L. 274 (Br).

I 138, 21. Agezylaus, gdy go pytali, co jest potrzebniejszego królowi: moc czy sprawiedliwość...

L. 275.

I 138, 26. Focyon, on zacny pan, gdy siedział na sądzie, przyszedł do niego Antypater...

L. 274 (Br).

I 139, 1. Albo jako ono Filip, wielki macedoński król, co uczynił, jadąc w miasto w wielkim tryumfie...

L. 166' (Br).

I 141, 2. A czym Aleksander posiadł świat...

Val. Max. 5, 1, 11 ext. 1 (S. 29).

I 141, 28. Ano czytamy, co był uczynił Zopirus...

L. 144' (Br).

I 142, 34. Ano także Antygon, aragoński król, gdy leżał pod Atenami a już ich miał dobyć...

L. 55' (Br) »aragoński« zamiast »macedoński« będzie niewątpliwie błąd drukarski.

I 143, 12. Także Agezylaus, lacedemoński król, gdy panowie prosili, aby Spartę dał oprawić...

L. 56 (Br).

I 144, 4. ...jako ona baba Dyonizyusowi zdrowia życzyła...

Por. I 129, 1.

I 144, 31. Już będzieli wojsko, nie takie, jako Aleksandrowo...

Por. I 141, 2.

I 145, 8. Dyogenes, gdy przyjechał do niego Aleksander, tedy mu wiele mówił, »iżeś się udał na niesprawiedliwość a na łupiestwo ludzi niewinnych...

L. 291.

I 147, 14. Aleksander Wielki, gdy miedzy więźńmi przywiedziono z Persyej panien nadobnych barzo wiele...

L. 113 (Br).

I 147, 19. Także Cyrus, gdy także Panteą, piękną barzo panią, poimawszy gdzieś, do wojska przywiedziono...

L. 113 (Br). Z »Araspo dicente« u L. zrobił się u Reja »Araspo« (przyp. I); Araspo jest już jednak i w przekładzie Koszutskiego.

I 151, 24. Nadobny ono hanszlak na ty ziemskie łakomce ona Semiramis, pogańska babilońska królowa, uczyniła...

L. 285 (Br).

I 152, 19. A jako o nich (pochlebcach) mądrzy ludzie piszą, iż tacy ludzie gorsi, niżli krucy...

L. 84.

I 153, 2. ...jako on pasterz psa obiesił, co mu jagnięta zjadał...

L. 95′ (Br).

I 153, 16. Dyogenesa, onego sławnego filozofa, gdy pytali, które jest naszkodliwsze źwirzę, tedy powiedział, iż pochlebca...

L. 83′ (Br).

I 153, 34. Aleksander Wielki, ten barzo pilne oczy na to miał, aby był poznał pochlebcę a prawego przyjaciela...

L. 89 (Br).

I 154, 6. (Aleksander) gdy był ranion strzałą u szturmu, tedy sie zbieżeli pochlebce około niego...

L. 87 (Br).

I 154, 12. (Aleksander) takież gdy przyszedł do Delfos do kościoła, ksiądz go jeden przywitał synem Jowiszowym...

L. 87 (Br) »Delfos« urobione z przyp. 4 »Delphos«. Anegdota powtórzona z pamięci; tem tłumaczy się »Delfos« zam. oazy Ammona w Libii.

I 154, 19. Poeta jeden w okręcie przyniósł mu (Aleksandrowi) księgi, aby sobie czytał...

L. 87′ (Br). Rej znacznie zmienił.

I 154, 27. Potym gdy go (Aleksandra) namawiali pochlebcy, aby dał jaki słup wielki postawić...

L. 53. Rej, pisząc z pamięci, zamiast Agezylausa podstawił Aleksandra.

I 155, 4. Także gdy Juliusa, onego cnotliwego cesarza w Rzymie, z wielkiemi tryumfy koronowano, przyszedł też poeta jeden Poscenius z książkami, czytając wirsze...

L. 288′, gdzie jednak Poscenius Niger jest nie poetą, lecz cesarzem, któremu ktoś (quidam) chciał czytać panegiryk.

I 155, 12. Także Dyogenes, usłyszawszy jednego, a on Filipowi, ojcu Aleksandrowemu, pochlebował, powiedział, iż to bardzo szpetna rzecz, kto ze srebrnych poszew ołowianego miecza dobywa.

L. 284; »poszwy« są tam »z kości słoniowej«; — u Koszutskiego »piękne«.

I 155, 17. Kserkses ów wielki król, gdy był niezliczone wojsko na Grecyą wywiódł, tedy pochlebnicy około niego zaskakowali...

L. 85, gdzie »Lacedemończyk« jest wymieniony (Demaratus).

I 166, 35. ...jako onemu rodgisarzowi, co był mosiądzowego wołu uczynił tyranowi...

Brus. 95.

I 160, 12. Aleksander, Agezylaus, Agatokles i ini cnotliwi królowie, gdy im pochlebce chcieli swym kosztem słupy z osobami ich kować...

Por. I 154, 27: Agatokles jest dodatkiem Reja.

I 160, 25. Syrypius, dworzanin jeden w Atenach, powiedział Solonowi, onemu zacnemu filozofowi...

L. 51′ (Br), gdzie jednak zamiast Solona występuje Temistokles, a »Syrypius«, tj. Seriphius jest mieszkańcem wyspy Seriphus.

I 161, 3. Cycero, on zacny w Rzymie, gdy miał poswarek z Salustyusem...

L. 52 (Br).

I 161, 22. Abowiem jako on mistrz, który uczył Achillesa, gdzie też tam był drugi uczeń u niego Tersytes...

Źródło nie wykryte; z L 53′ pochodzą tylko dwa wiersze Reja: Iż wolałbych, aby Tersytes itd.

I 163, 7. Sewerus, cesarz rzymski, zawżdy w szarej sukni chodził...

L. 175′ i 176. Rej niektóre rysy z cesarza Juliana przeniósł na Sewera.

I 163, 13. Agatokles, on zacny król, że był zduńskiego narodu, zawżdy garnek gliniany kazał na służbie miedzy srebrem stawiać...

L. 294 (Br).

I 166, 26. Antystenes, on atenieński mędrzec, gdy go pytali, aby dał swe zdanie, jakoby każda rzeczpospolita nalepiej a namocniej mogła być postanowiona...

L. 272.

I 167, 30. Antygon, on wielki król, gdy w mieście sądził krzywdy poddanych swoich, przyszedł do niego człowiek jeden, skarżąc się na brata jego rodzonego, na Marsyasza...

L. 273′ (Br).

I 168, 9. Trajan cesarz, gdy syn jego, biegając na koniu po rynku, syna koniem rozraził ubogiej niewieście...

Źródło nie wykryte; wedle S. 38 Rej poszedł tu za jakąś tradycyą średniowieczną.

I 168, 20. Zeleuchus, także lakoński król...

Por. I 115, 9; »lakoński« będzie tu pomyłką drukarską zam. »lokreński«.

I 168, 32. Lagis, lakoński król, gdy się matka jego przyczyniała za jednym poddanym...

L. 273′ (Br); »Lagis« w źródle jest Agis.

I 169, 8. Harpalus, pan jeden, prosił Filipa, króla macedońskiego, za powinowatym swoim...

L. 274′ (Br).

I 169, 20. Egipscy królowie, gdy przed nimi sędziowie przysięgali...

L. 274′ (Br).

I 169, 24. Także i Kambizes król, gdy o jednym sędziem dostateczną sprawę wziął, iż niesprawiedliwie jednego osądził...

L. 275 (Br).

I 181, 5. Scypio Afrykański, on zacny hetman rzymski, gdy miasta, które zwano Kartago, barzo mocnego dobywał...

L. 177; zwrot »equum ademit« tj. pozbawił stopnia rycerskiego, Rej przetłomaczył: »kazał mu co naprzedniejszego konia wziąć«: podobnie Koszutski: »konia wziął«.

I 188, 21. A jako o nich (łakomcach) Arystoteles powiada, iż łakomcy nigdy nic lepszego za żywotów swych nie czynią, jedno, kiedy pozdychają.

L. 286: Avarus nisi cum moritur, nil recte facit.

I 192, 9. Ano powiedali o jednym panie, iż gdy ubogi kmiotek przyszedł do niego w jakiejsi też potrzebie swojej... a stanąwszy u drzwi, począł baranowi ogon łamać...

L. 160′ (Br). U L. kozieł zamiast barana.

I 198, 33. Tak, jako powiedał on Stylibon mędrzec, gdy uciekał jedno w koszuli z pogorzałego miasta...

L. 16 (Br). W źródle Stilpo. Rej rozszerzył znacznie.

I 213, 27. Principiis obsta, sero medicina paratur.

Ovid. Rem. Am. 91.

I 215, 21. Ano piszą o jednym królu, co ji zwano Pelopidas, iż na każdym feście kazał sobie zawżdy przynieść szklenicę octu i wypił ją.

L. 179′; zakończenie odmienne.

I 217, 15. Abowiem mędrcy oni starzy tedy gniew człowieczy doczesnym szaleństwem zwali.

Lc. de iracundia, 526. Starzy mędrcy — Katon Starszy.

I 222, 31. A jako Arystoteles pisze, iż gdy masz kogo uderzyć i już kij podniesiesz, rozmyślże sie mało...

Sen. de ira 1, 19, 3 i 2, 28, 1 (S. 41).

I 224, 20. Widzimy, iż brat brata radby, w czym mógł potępił a oszukał...
Sen. de ira 2, 9 (S. 42).

I 227, 32. Pięknie to Aleksander uczynił, gdy mu matka pisała, aby się strzegł Filipa doktora...
Lc. de calumnia, 137 i Val. Max 3, 8 ext. 6 (S. 42).

I 232, 18. Antygon, on wielki a waleczny król, chodził jednego czasu miedzy namioty...
L. 229 (Br).

I 234, 7. Jako ono o Aleksandrze Wielkim piszą, iż gdy z żartu rozgniewawszy sie, kazał Lizymacha wielkiego a zacnego pana, srogiemu lwowi wyrzucić.
Sen. de ira 3, 77 i 23, 1 (S. 43).

I 235, 16. Sokrates gdy karał Demetryusa z gniewu a z nierozmyślnych postępków jego, rozgniewawszy sie, plunął mu Demetryus miedzy oczy.
Lc. de iracundia 523, tylko, że tam Sokrates jest Dyogenesem, a Demetryus »pewnym młodzieńcem«; zakończenie odmienne (S. 44).

I 236, 7. Augustus, cesarz wielki rzymski, gdy był proszon od jednego pana, aby też u niego w domu był, a uczynił mu tę poćciwość i był u niego Augustus...
L. 284′ (Br); »jeden pan« jest tam Wedius Pollio.

I 241, 25. Solon, ateneński filozof i przełożony, gdy Ateńczyki w prawa i w poćciwe obyczaje wprawował...
Źródło nie wykryte; wedle S. 45 Rej »komponuje sam«.

I 242, 8. Sewerus Aleksander był to zacny cesarz w Rzymie a barzo sie tymi nieprawdzicy brzydził...
L. 88. Turnius jest tam Verconius Thurinus, tj. z Thurii.

I 243, 1. Amazidis był okrutnik wielki i posłał do jednego egipskiego kapłana, gdy ofiary bogom swym wedle swego zwyczaju rozrębował, aby mu sztukę z onych ofiar co nagorszą i co nalepszą posłał...
L. 97 (Br). Amazidis utworzone z przyp. 3. w źródle: Amasidi.

I 247, 21. Czytamy o jednej pannie, o hetmańskiej

dziewce, gdy jej ojca zabito... ta wnet skoczywszy, popadła ojcowski miecz...
F. 195. (Bruchnalski, Żwierzyniec Reja w Bibl. Pis. Pol. str. XI).

I 248, 3. Patrzże zasię, co Scewola, ono rzymskie panię ślachetne, był uczynił...
L. 292.

I 252, 10. Ano stara przypowieść: Początkom zabiegaj...
Ovid. Por. I 213, 27.

I 260, 18. Trahit sua quemque voluptas.
Verg. Ecl. II 65. Por. I 59, 31.

I 262, 3. Quod tibi displicet, alteri ne feceris.
Zapewne z L 242′, gdzie jednak zdanie ma formę nieco odmienną: Quod tibi fieri nolis, alteri ne feceris.

I 277, 19. Katylina był w Rzymie...
Sen. de benef. 5, 16, 1 (S. 51).

I 278, 6. Aleksandrowi Wielkiemu dawał jeden rycerski człowiek zamek swój...
L. 186; lecz tam »urbem cuidam Alexander donabat«, u Reja przeciwnie.

I 278, 17. Do Antygona króla przyszedł jakiś misterny kuglarz...
L. 187 (Br); kuglarz jest u L. cynikiem.

I 278, 32. Powiadali o jednym w Rzymie, co lwa karmił i opatrywał...
Gesta Romanorum (S. 52).

I 280, 29. Ano Julius cesarz, gdy na sądzie siedział.. przyszła kauza jednego rycerskiego człowieka...
Sen. de ben. 5, 24 (S. 52).

I 284, 5. Powiadano na jednego dobrego człowieka, iż jechał drogą i ujrzał podle drogi chłopa dopiruczko obieszonego...
Źródło nie wykryte; wedle S. 66 należy anegdota ta do wędrownej literatury powszechnej.

I 285, 32. Jako ono Fabrycyus rzymski, gdy z Pi-

rusem walczył, było Pirusowi już przed nim barzo ciężko...

Sen. epist. 120, 6 (S. 53).

I 286, 12. Potem doktor Pirusów posłał do niego (Fabrycyusa), iż »jeśli mię w łaskę swą chcesz przyjąć, tedy trzeciego dnia Pirusa zwalczysz, bo żyw nie będzie...

L. 239′ (Br).

I 288, 1. ...jako on Heliogabalus w Rzymie, który żadnej godzinki nie opuścił, aby był jakiej sprośnej a nieućciwej krotofile nie wymyślił...

Brus. 374. gdzie po szczegółowem wyliczeniu »sprośności« następuje zakończenie, nie całkiem dobrze zrozumiane przez Reja: sed is post tot scelera in latrina, ad quam confugerat, facto impetu, occisus est poenasque sceleris consortes pertulit. Por. L 174 (bez zakończenia).

I 288, 36. Abowiem filozofi piszą, iż człowiek nie sam sie tylko sobie rodzi...

Cic. fin. 2, 45 (S. 53).

II 37, 22. Pompejus cesarz, gdy był Mamertyńskie miasto tak srodze obległ...

L. 292′ (Br).

II 38, 4. Patrz zasię, Dyogenes, on sławny filozof, gdy był miedzy inemi więźńmi przyprowadzon do Filipa...

L. 294′ (Br). Por. S. 54. Pompejus cesarz jest tam Pompejus Magnus.

II 38, 22. Tak też ono jeden pirata, gdy był na morzu ułapion... i przywiedzion do Aleksandra Wielkiego...

L. 292′ (Br).

II 63, 3. Frustra sunt arma foris, nisi sint consilia domi...

Bezpośrednie źródło nieznane; u Cycerona (De off. I 76) brzmi: Parvi... sunt foris arma, nisi est consilium domi.

II 63, 14. Nie darmo ono Aleksander wielki powiadał, kiedy Daryusa poraził...

L. 145 (Br).

II 63, ...stara przypowieść: Kogo sie ich wiele boi, musi sie też on wielu bać.

L. 143, gdzie przytoczony autor Laberius.

II 73, 13. Ano czytamy o Hannibalu, onym sławnym hetmanie kartagińskim, gdy straż przybiegła, powiedając o wojsku rzymskim...

L. 251′ (Br). Hiszkon jest tam Giscon, u Koszutskiego Giszkon.

II 73, 27. Także też potym hetman drugi rzymski, Lukullus, gdy z Tygrańskim królem miał bitwę zwieść..

L. 251 (Br). W zwrocie L. »adversus Tigranem regem« uważał Rej »Tigranem« widocznie za przymiotnik i oddał przez Tygrański król; nadto Scypionowi dodał od siebie przydomek Afrykańskiego, którego w L. niema.

II 74, 5. ...jako ono powiedał Fabius Maksymus, jeden mądry Rzymianin, gdy Minucyus, młody hetman rzymski, na nierówne rzeczy sie puszczał...

L. 249′ (Br).

II 74, 12. Paulus Emilius, także drugi hetman rzymski... Nazyka, drugi towarzysz jego, prosił go...

L. 250′ (Br).

II 83, 25. Nadobnie ono jeden filozof powiedział, gdy mu sługa z frasowną postawą przyniósł nowinę, iż mu syn umarł...

Lc. de morte suorum aequo animo ferenda, 749 (S. 57).

II 84, 1. Antygon król, gdy mu powiedziano, iż królewiec syn jego, Alcyon... zbodzion i zabit...

L. 249′ (Br).

II 84, 12. Waleryan, jeden pan rzymski, gdy mu Regilla, żona jego umarła...

L. 299 (Br). Waleryan jest u L. Herodes sophista, »filozof jeden« Lucius. Waleryan dostał się do tej anegdoty zapewne z poprzedniej str. 298′: Unde Galienus imperator, cum Valerianum patrem audisset extinctum...

II 105, 29. Quia frustra sunt arma foris, ubi non sunt consilia domi.

Por. II 63, 3.

II 106, 2. Patrz, co Hannibal, on sławny hetman kartagiński uczynił, gdy Rzymianie nań niewiadomie przyszli...

L. 253 (Br), a raczej może F. 556, gdyż z tej anegdoty dostali się »Rzymianie« do następnej.

II 106, 13. Drugi raz także, gdy z tymiż Rzymiany na morzu wodną bitwę zwieść miał (Hannibal)... posłał takież piesze miedzy skały, gdzie wężów kupy były...

F. 556; lecz tam wojuje Hannibal contra Ponticos.

II 107, 5. Także Semiramis, ona waleczna królowa babilońska, gdy wojska nieprzyjacielskie pod jej sie miastem położyły... kazała, jako świta, bydła wszytki przed miastem ku wojskom nieprzyjacielskim wygnać...

F. 558 de Fredegunda, regina Gallorum. Podstęp Fredegundy przypisany Semiramidzie; widocznie Rej pisał z pamięci, która tak w tym, jak w innych przypadkach, nie dopisała.

II 117, 29. Bo Grekowie, gdyż Trojej dobyć nie mogli, uczynili postawę i ten kszałt okazali, iż już precz od onego miasta odciągnęli a na pamiątkę tam bycia swego a na chwałę bogom swoim zbudowali konia wielkiego...

Verg. Aen. II (S. 58).

II 118, 33. Ano Sylenus, mędrzec jeden, gdy do Adryana cesarza był za więźnia przywiedzion...

L 302, gdzie zamiast Hadryana jest Midas. Zamianę Midasa na Adryana można sobie u Reja wytłomaczyć okolicznością, że Midas i Adryan u L. sąsiadują ze sobą (pierwszy występuje na k. 302, drugi na k. 301′) tak, że otworzywszy książkę, ma się obu przed oczyma, i dlatego przy pewnej nieuwadze mógł ich Rej za siebie nawzajem łatwo zamienić.

II 119, 20. Także i Dyogenes, gdy go miedzy inemi rozmowami tenże Adryan pytał, coby też o śmierci rozumiał...

L. 301′ (Br). Adryan jest już u L.

II 120, 5. Jeśli kto czytał, gdy Trofon i Agamedes kościół byli Apollinowi wielkim kosztem zbudowali...

L. 302 (Br).

II 120, 19 Także też oni dwa bracia, Kleobis i Biton.

L. 301′ (Br), gdzie też i kapłanka nazywa się Argia.

II 121, 17. Antygon, król macedoński, gdy był barzo niemocen a iż baczył, iż go panowie i ini przyjaciele żałowali, tedy powiedział...

L. 202′ (Br).

II 121, 26. Niedawno zeszły on cesarz sławny Maksymilian, gdy mu w Tyrolu pałac jakiś budowano...

L. 304′ (Br).

II 122, 15. Tenże sławny cesarz (Maksymilian) gdy już miał umrzeć, prosił panów swoich, aby ciało jego przez kilko dni niezakryte leżało...

L. 305.

II 122, 24. W onym sławnym Egipcie ten był obyczaj, iż gdy panowie jaki fest sobie czynili, tedy... przyszedł muzyk jaki albo skrzypiec jaki a przyniósł na sobie obraz drzewiany...

L. 304.

II 123, 28. Ano i oni pogani, co je zwano Traces, ten obyczaj mieli, iż kiedy się człowiek urodził, tedy na krzcinach płakali...

L. 305 (Br).

II 124, 3. Także ono i Kserkses, on wielki a możny król, gdy był wielką wielkość ludu na wojnę wywiódł... patrząc na ony wojska, począł płakać...

L. 305 i 305′ (Br).

II 128, 9. ...gdy Rzymianie świat posiadali, tedy miedzy hetmany miasta, zamki i krainy rozdawali; dostała się też jednemu Sparta...

L 173. Przysłowie greckie Σπάρτην ἔλαχες, ταύτην κόσμει znane było, jeszcze zanim »Rzymianie świat posiadali«; od Greków przeszło do Rzymian. Czy objaśnienie sam Rej wymyślił, czy wyczytał gdzie lub posłyszał od kogo, nie wiadomo; to pewna, że nie zaczerpnął

z Erazma Chiliades adagiorum Coloniae 1540, gdyż tam na str. 402 jest obszerny wywód przysłowia, ale Rejowego objaśnienia niema.

II 134, 3. Ano była tam przypowieść, pewnie, iż byli w jednej wsi dwa ślachcicy...

Gesta Romanorum (Nieco odmienna wersya w »Historyach rzymskich« wyd. Jan Bystroń w Bibl. Pis. Pol. Ak. Um. Nr. 29 str. 45). Pr. także Br, 172, S. 66.

II 141, 9. Ano i on Gorgiasz, mędrzec pogański, gdy to wielekroć powtarzał, »iżbych ja zawżdy wolał umrzeć, niżli sie tak w tej zatrwożonej nędzy ustawicznie kołysać...

Lc. de morte contemnenda, 734, anegdota druga: »Idem (Gorgias) iam senex interrogatus, an libenter moreretur: Maxime, inquit, nam tanquam ex putri et diffluente domuncula non invitus discedo«. S. 62 przytacza tę samą anegdotę i dodaje: Wbrew tej tradycyi, każe Rej Gorgiaszowi wzdychać za śmiercią; toć nie Rej, lecz chyba Stobeusz, z którego Lc. tę anegdotę zaczerpnął.

II 163, 21. Gdyż powiedają, iż lepsze wojsko jeleni, gdy je umiejętny lew powiedzie, niżli wojsko lwów, któremby głupi a tępy jeleń hetmanem został.

Zdanie Chabryasa u F. 526, L. 252.

II 163, 33 ...jako Tytyrus leżą, sub tegmine fagi.

Tytyrus — postać z I Eklogi Wergilego, słowa z Eklogi w. 1.

II 254, 20. Hic est...

Zwrot przejęty zapewne z jakiegoś humanisty. We wręcz przeciwnem znaczeniu użył go pierwszy, jak się zdaje, Persyusz (I 28): At pulchrum est digito monstrari et dicier: Hic est.

WYKAZ
imion własnych.

Zestawił Jan Czubek.

Abakuk prorok II 191, 7; 202, 3
Abel II 161, 2
Abimelech król I 147, 26
Abiron II 16, 31; 365, 26
Abiu II 16, 32
Abraam, Abram I 147, 27, 28, 30; II 11, 24, 38; 22, 21; 166, 18; 179, 4, 10, 12; 200, 10; 379, 9.
Absalon I 146, 4; II 23, 35; 60, 13; 376, 34.
Achab, król żydowski, I 53, 27; 54, 3; 113, 4; 137, 30; 151, 34; II 13, 9; 356, 26.
Achilles, bohater grecki, I 84, 27; 161, 23, 25, 30, 31; 290, 8; II 102, 16; 113, 25; 242, 15.
Adam, pierwszy człowiek, I 13, 26; 33, 19; 39, 11; 52, 30, 32, 34, 36; II 365, 18; 366, 2.
Adryan, cesarz rzymski, II 118, 34; 119, 21.
Agamedes II 120, 6.
Agatokles, król syrakuzański I 160, 18; 163, 13.
Agezylaus, król spartański, I 138, 21; 143, 12; 160, 13.
Alcyon II 84, 2, 5 — syn króla Antygona.
Aleksander, król polski, II 397, 29.
Aleksander Wielki I 59, 27, 34; 84, 28; 108, 12, 13; 125, 5, 12, 18; 141, 2; 144, 31; 145, 9, 11; 147, 14; 153, 34; 155, 13; 156, 18; 160, 12; 163, 33; 185, 20; 227, 32; 234, 7, 14; 278, 6, 8; II 38, 24, 25; 63, 14, 16, 19, 20; 72, 20; 102, 15; 113, 17, 26; 182, 21, 24.
Alkoran II 342, 7.
Amalechici II 375, 32.
Amalek król II 367, 36.
Aman II 86, 26, 33; 87, 9, 15, 18, 19; 198, 6, 19, 21.
Amazidis I 243, 10 — Amasis, z dworzanina król egipski (panował 570—526 przed Chr.).
Andrych (pseud. Reja) II 212, 15.
Anna I 256, 14, 19, 21.
Anna, Samuelowa matka, I 112, 24.
Antonius M., tryumwir, I 264, 12, 18, 19, 21, 25, 31, 33, 35; 265, 2, 6.
Antygon, aragoński król, pomyłka zam. macedoński.
Antygon, król macedoński, I 138, 17; 142, 35; 167, 30; 232, 18; 278, 17, 21, 23; II 84, 1; 121, 17.
Antypater I 138, 27, 30.
Antystenes filozof I 166, 28.
Apollo bóg II 120, 7, 10, 11.
Araspo (Araspus), Pers I 147, 21.
Archezylaus król I 125, 16; ma być: Archelaus, król macedoński.
Argia kapłanka II 120, 21.
Artabanus Pers II 124, 7.
Aryan (tj. Aryanin) II 184, 29.
Aryani I 57, 26; II 342, 10.
Arystoteles filozof I 59, 36; 60, 5; 222, 31.
Astarot bogini II 359, 22.
Aswerus (Ahaswerus), król perski, I 163, 31; II 86, 25; 197, 31; 198, 1.
Ateny m. I 124, 19; 142, 35; 160, 25, 29.
Ateńczyk I 160, 27, 32.
Ateńczykowie I 241, 25.

Augustus, cesarz rzymski I 236, 7, 10.
Augustyn św. II 6, 16.
Aza, król żydowski, I 136, 15.
Azael, król asyryjski, II 368, 8.

Baal, Baalim, bożek II 200, 32; 201, 2; 359, 21.
Babilon m. I 141, 30; 151, 30; II 202, 8, 10.
Babilończycy I 141, 32.
Babilońskie wieże I 251, 21.
Bachus, bożek wina, II 99, 24; 346, 12.
Baltazar, król Medów, I 146, 18; 163, 30; 185, 20; II 179, 26.
Bar, dawniej Row, m. na Podolu II 397, 9.
Barbarka św. I 193, 29.
Barnadyn I 184, 29; 275, 26; II 62, 5.
Barnadyni, Bernadyni I 103, 28, II 316, 30.
Barskie mydło II 306, 31.
Baruch prorok I 137, 14.
Bernadyni, zob. Barnadyni.
Beda II 183, 29 — z przydomkiem Venerabilis (ur. 673 lub 674, um. 735), angielski Benedyktyn, polihistor, pisarz świecki i kościelny, główne dzieło: Historia ecclesiastica gentis Anglorum. Rej ma na myśli jego uczone komentarze Pisma św.
Betulia m. II 17, 2; 86, 1; 196, 34.
Bicorenda w. II 151, 17 — Bizerenda, wieś Cystersów jędrzejowskich nad rz. Nidą w dzis. pow. jędrzejowskim. W r. 1581 wymieniony obok nazwy wsi Jan Postękalski, zapewne dzierżawca (Pawiński. Źródła dziejowe t. XIV, Małopolska t. III, 88).
Biskupice II 400, 17 — mko w pow. włoszczowskim, w dawnem woj. sandomierskiem, własność niegdyś arcybiskupów gnieźnieńskich.
Biton II 120, 20.
Bobin II 398, 1 — w. nad rz. Szreniawą w pow. pińczowskim, w dawnem woj. krakowskiem.
Bona, królowa polska, II 400, 13.
Brutus M. I 264, 14, 17, 21, 24, 27, 30, 32; 265, 36.
Brześć Litewski m. II 402, 11.
Buczacki naród II 397, 21.
Bukowina II 358, 9 (wyprawa r. 1497); 397, 28.
Bullinger Jan Henryk, reformator szwajcarski, (ur. 1504, um. 1575) II 401, 29.
Busk mko II 216, 16, własność niegdyś Norbertanów i Norbertanek (»mniszek« u Reja), dziś znana miejscowość kąpielowa w p. stopnickim.
Bystram Paweł II 401, 6.

Cham I 185, 26.
Chełm m. II 400, 8.
— myto II 400, 32.
Chimera II 18, 34.
Circes (Circe) I 58, 16; 97, 12, 15; II 88, 20 — znana z Odysei czarodziejka; Rej czytając w swem źródle »Circes pocula«, utworzył przyp. 1. Circes.
Corinthus, zob. Korynt.
Cycero I 124, 19; 161, 3, 7; 290, 27; II 37, 17; 380, 5.
Cygani II 180, 29.
Cyrus, król perski, I 147, 19; II 200, 31.
Czech II 320, 1, 2.
Czeskie słowo II 320, 11.
Częstochowa klasztor I 297, 16.
Czubani II 335, 14 (z tur. czoban) — pasterze. Linde tego słowa nie zna, słownik warsz. podaje znaczenie: wół, czemu sprzeciwia się związek myśli; por. w małoruskim jęz. czoban — wół, pasterz; w chorwackim czoban, czobania — pasterz.
Czyrak, król egipski, II 358, 29.

Dajczmanek, zob. Niemiec.
Damon I 263, 26; 264, 2, 3, 5.
Daniel prorok I 146, 23; 252, 23; II 16, 10; 133, 2; 191, 8, 9, 16; 199, 19; 200, 29, 34; 201, 6, 10, 13, 23, 31, 33; 202, 6, 10, 14, 16, 17; 372, 14, 25; 373, 3, 22.
Daryus syn Hystaspa, król perski, I 141, 29; 142, 2, 4; 151, 29.
— Kodomanus II 63, 15.
Datan II 16, 31; 365, 25.
Dawid, król żydowski, I 48, 15; 56, 8; 103, 13; 113, 2; 134, 27; 146, 1; 148, 9, 23; 157, 34; 201, 22; 288, 16; 320, 22; II 15, 25; 19, 30; 20, 2, 12; 23, 35; 24, 22; 60, 13; 85, 4; 117, 13; 133, 4; 179, 5; 202, 22; 205, 20; 206, 3, 6, 17, 19; 210, 29; 211, 9; 375, 2; 376, 33; 378, 20, 30; 379, 1.
Delfos (Delfy) m. I 154, 13.
Demetryus z przydomkiem Poliorketes (ur. 337, um. 283 przed Chr.) I 198, 35; 199, 2; 235, 16, 18, 25.
Dormisekure II 183, 30 — popularna nazwa zbioru kazań średniowiecznych; właściwy tytuł: Johannis de Werdena »Sermones Dormi secure seu Dormi sine cura... qui Dormi secure vel Dormi sine cura sunt nuncupati eo, quod absque magno studio faciliter possint incorporari et populo praedicari«.
Duńczycy II 324, 28.
Duńczyk II 324, 29.
Dyogenes filozof, cynik I 59, 21; 125, 1, 13; 145, 8, 26; 153, 16; 155, 12; 290, 18; II 38, 3; 119, 20.
Dyonizyus, tyran syrakuzański, I 114, 30; 129, 1; 142, 19; 144, 4; 263, 22; II 42, 15.
Dziwiąciele II 400, 35 — dziś Dziewięcioły, w. w pow. miechowskim, w dawnem woj. krakowskiem.

Efestyon t. j. Hefestyon, wódz Aleksandra W. II 63, 16.
Egipczyki II 344, 35.
Egipscy królowie I 169, 20.
Egipt I 41, 26; 51, 12; II 14, 33; 122, 24; 203, 1, 34; 357, 3.
Eglon, król moabicki, II 359, 29.
Egzekucya II 328, 6. W polskiem prawie publicznem nazywano egzekucyą odebranie dóbr królewskich, nadanych po ogłoszeniu statutu króla Aleksandra.
Elizeusz prorok I 190, 6; 191, 31; II 13, 28.
Emaus II 154, 26.
Epikurowie II 10, 3.
Eschines filozof I 6, 20; 275, 9.
Etna, wulkan I 78, 7.
Ewa, pierwsza rodzicielka, I 52, 23, 30.
Ewrypides, Eurypides, poeta tragiczny I 85, 12; 290, 17.
Ezajasz zob. Izajasz.
Ezechiasz, król żydowski, I 136, 15.
Ezechiel prorok II 15, 14.
Ezop I 128, 23; II 123, 13.

Fabius Maksymus II 74, 5, 10.
Fabrycyus I 285, 32; 286, 1, 22.
Faraon I 51, 12; 164, 13; II 329, 9.
Filip, król macedoński, I 59, 33; 139, 1; 155, 13; 169, 8; II 38, 5, 18.

Filip, doktor Aleksandra W., I 227, 33.
Filistyni II 376, 16.
Finees, kapłan żyd. I 113, 7; 146, 32.
Focyon Ateńczyk I 138, 26, 29.
Franciszkanie I 95, 12.
Francuz II 322, 25.
Fulsztyński dom II 397, 23.

Gad prorok II 207, 3.
Gamrat Piotr, arcybiskup gnieźń. II 400, 16.
Gdańsk m. I 178, 34; 193, 22.
Gedeon II 208, 25; 209, 1, 3, 6, 16; 211, 6; 376, 30; 378, 27.
Giezy, sługa Elizeusza, I 190, 19.
Gog II 373, 25, 28, 32; 374, 1.
Goliasz (tj. Goliat) olbrzym II 205, 28; 211, 10; 375, 3; 378, 30, 32.
Gomora m. I 137, 22; II 372, 14.
Gorgiasz sofista II 141, 9, 24.
z Górki panowie I 3, 27 tj. Andrzej, Łukasz i Stanisław.
z Górki Andrzej I 4, 28, starosta gnieźnieński i walecki, heretyk um. 1584.
z Górki Łukasz I 4, 7, wojewoda poznański, starosta buski, mąż słynnej z przygód Halszki z Ostroga, zacięty heretyk, um. 1572 bezpotomnie.
z Górki Stanisław I 4, 29, starosta kolski, pilski i moszyński od r. 1572 wojewoda poznański, zagorzały heretyk, nieprzyjaciel Batorego i Zamojskiego, po śmierci króla Stefana zwolennik Maksymiliana; umarł bezpotomnie w r. 1592 i na nim wygasł ten potężny ród wielkopolski.
Grecya I 155, 18; II 165, 4.
Grek II 68, 16.
Grekowie I 155, 22; II 117, 29; 118, 14.
Greta, Gretka I 29, 26; 284, 8; II 296, 21, 27; 297, 1.

Hannibal Kartagińczyk II 73, 13, 19; 102, 16; 106, 3, 19.
Harpalus I 169, 8.
Hektor I 84, 27; 156, 18; 290, 8; II 113, 25; 155, 12; 165, 6; 242, 15.
Helena (trojańska) I 58, 17.
Helenka, zob. Helena.
Heli arcykapłan I 113, 12; 147, 1; II 16, 15; 359, 5.
Heliasz prorok I 136, 32; II 13, 8.
Heliogabalus I 84, 35; 142, 19; 288, 1; II 42, 16.
Helizeusz prorok I 136, 32.
Herburt Odnowski, kasztelan biecki, starosta sądecki, II 397, 25.
— — Mikołaj, kasztelan przemyski, starosta lwowski, II 400, 33, 36.
Herburtówna Barbara II 397, 23, 31; 421, 8.
Herkules I 84, 28; 185, 21; 290, 8; II 102, 15; 113, 20; 165, 7.
Hester (Ester) 112, 23; II 85, 32; 86 22; 133, 4; 197, 30, 36; 211, 14.
Hiszkon II 73, 18, 20, 25.
Hiszpan II 322, 25.
Hiszpania I 280, 34.
Holofernes II 17, 2; 86, 3, 12; 196, 33; 375, 10.
Horacyusz poeta I 312, 8.

Izaak patryarcha I 112, 26.
Izajasz prorok I 55, 34; 137, 14; 140, 5; II 161, 18; 170, 26.
Izmaelici II 202, 32, 36.
Izraelczycy, Izraelici II 356, 31; 376, 16.
Izraelscy synowie II 317, 31.
Izraelski lud lub naród II 358, 14; 368, 10.

Jakób apostoł I 164, 6.
Jakób patryarcha II 14, 26; 179, 5, 10; 202, 30; 203, 32; 204, 20.
Jan I 182, 30; 257, 11.
Jan apostoł I 52, 2, 14; 53, 12; 56, 5, 29.
Jastrzębiec herb II 216, 20; 217, 9.
Jastrzębcy (Zborowscy) II 217, 15.
Jehu, król żydowski I 136, 15.
Jeremiasz prorok I 137, 14.
Jerozolimczyki II 183, 12; 352, 11.
Jeruzalem m. II 183, 5; 196, 2; 360, 4; 367, 30.
Jerycho m. I 190, 32; II 4, 6.
Jewa, zob. Ewa.
Jezabel II 13, 9.
Jonas, prorok II 117, 15; 133, 4; 173, 32; 194, 3.
Jop (Job biblijny) I 252, 28; II 129, 19; 132, 19; 191, 16; 209, 28.
Jordan rz. I 190, 11; II 14, 14.
Jordan Spytek z Melsztyna Wawrzyniec, kasztelan krakowski, starosta przemyski, kamionacki, II 2, 2; 4, 23; 385, 12. Jordan należał do tych niezbyt wyraźnych, a raczej wyraźnie wolnomyślnych ludzi XVI w., których oba obozy, tak katolicki, jak i protestancki, zaliczały do swoich; umarł jednak katolikiem w pięć miesięcy po dedykacyi Rejowej, 11 marca 1568, mając lat zaledwie 50, w Mogilanach, jak tego dowodzi wspaniały jego nagrobek w kościele św. Katarzyny na Kaźmierzu w Krakowie.
Jowisz bóg I 154, 14, 15.
Jozafat, król żydowski, I 136, 14.
Jozue I 190, 31; 191, 10, 15; II 4, 6; 375, 31; 378, 27.
Jozyasz, król żydowski, I 136, 15.
Józef patryarcha I 51, 13; II 14, 23; 202, 28; 203, 21; 204, 20.
Judyt II 17, 2; 85, 32, 35; 133, 5; 211, 14; 375, 9.
Julian (Apostata) cesarz I 57, 26.
Julius cesarz (tj. C. Iulius Caesar) I 155, 4; 280, 29.

Kaim II 161, 4.
Kambizes, król perski, I 169, 24; 170, 9.
Kamieniec Podolski m. II 337, 1, 3.
Kapernaitowie II 189, 19 — mieszkańcy m. Kapernaum (Kafarnaum).
Kartago m. I 181, 6.
Kartuz I 287, 29; II 62, 3.
Kartuzi, Kartuzy I 215, 9; 251, 1; II 316, 30.
Kato, Rzymianin I 85, 13; II 37, 17.
Katylina I 124, 30; 277, 19; II 42, 15.
Kazimierz W. II 335, 26, 27; 339, 12.
Kieżmark (Kesmark) m. na Spiżu I 102, 2.
Kleobis II 120, 19.
Kleparz I 123, 19; II 321, 13 — dziś dzielnica Krakowa, dawniej osobne miasto, słynne z jarmarków końskich. Wedle prof. Brücknera (M. Rej, str. 300) kleparz — targ.
Kobylskie imienie II 400, 5 — tj. w. Kobyle w pobliżu Rejowca w ziemi chełmskiej.
Komarno II 350 34 — mko w pow. rudeckim w Galicyi, własność podówczas Mieleckich.
Korab herb I 101, 1.
Korabczyk I 101, 24.
Kore II 16, 32.
Korynt m. I 311, 29, 30.
Kosnówna (t. j. córka Kosna, 1. przyp. Koścień) Zofia, żona M. Reja II 400, 2.
Kosów w. I 6, 27. Było kilka wsi

tej nazwy w wojew. sandomierskiem; tu zapewne mowa o wsi kościelnej Kosów w dzis. pow. włoszczowskim nad rz. Nidą. Źródła dziejowe Pawińskiego (t. XIV, Małopolska t. III, 306 i 307) wymieniają pod r. 1569 dwie wsie tego nazwiska: Kosów Wielki, — paraf. Kowala Stempocina w pow. radomskim własność Katarzyny Tuszowskiej, i Kosów Mały, własność w części Mikołaja Kosowskiego, w części Piotra Skarbka.
Kozacy bracławscy I 247, 3.
Kraków m. II 420.
— zamek II 336, 28.
— bursa Jeruzalem II 398, 13.
— ulica Grodzka I 69, 4.
Krysztofor II 140, 23.
Ksenofon historyk I 85, 13; 290, 18.
Kserkses, król perski I 155, 17; II 124, 3, 17.
Kumanowie I 114, 7 — mieszkańcy m. Cumae w południ. Italii.
Kurzelów II 400, 17 — mko w pow. włoszczowskim, w dawnem woj. sandomierskiem, własność niegdyś arcybiskupów gnieźnieńskich.
Kuzan, król mezopotański, II 358, 28.

Lacedemończyk I 115, 33; 155, 25, 32.
Lacedemończycy I 116, 9.
Lagis (t. j. Agis), król lakoński, I 168, 32.
Laokoon Trojanin II 118, 6.
Libańskie góry I 31, 6; 158, 20.
Licinius I 264, 14, 23, 26, 28, 34; 265, 35.
Ligurgus (Likurg) I 96, 27 — prawodawca spartański.
Lira (de Lyra Nicolaus) II 183, 29 z przydomkiem *doctor planus et utilis*, Franciszkanin (um. 1340), pisarz kościelny, autor Postyll, komentarzy do Pisma św. tudzież wielu dzieł i broszur dogmatycznych.
Litewskie księstwo II 164, 12; 400, 28.
Lizymach, wódz Aleksandra W., I 234, 8, 10, 16; II 113, 26.
Lodwik (Ludwik), król węg. i pol., II 239, 11.
Lot, brat Abrahama, II 11, 29; 200, 15; 372, 12, 25; 373, 3.
Lukrecya Rzymianka I 114, 28.
Lukullus, L. Licinius II 73, 27.
Lwów m. II 398, 11.

z Łaska (Łaski) Mikołaj, II 317, 8, krajczy kor., starosta krasnostawski i malborski.
z Łaska Olbracht, woj. sieradzki I 102, 2 — słynny możnowładca, po śmierci Zygmunta Augusta kandydat do korony, w tym czasie protestant, ale niebawem, w r. 1569, zmieniwszy wyznanie został gorliwym katolikiem.
Łaski I 103, 17.
Łaski naród I 101, 29; II 317, 15.
Łazarz (biblijny) II 167, 20.
Łodzia herb I 3, 8, 14, 24; 4, 19.
Łukasz św. II 176, 22.

Macedonia II 74, 15.
Machabejscy synowie I 136, 18; II 208, 17.
Madyanitowie II 208, 28.
Magdalena I 284, 31.
Magog II 373, 25, 33.
Maksymilian cesarz II 121, 26.
Mamertyńskie miasto (Mesyna) II 37, 22.
Mardocheusz II 86, 25, 34, 35; 198, 3.
Marsyasz, brat Antygona I, I 167, 33.

Marta (biblijna) I 284, 31.
Mateusz św. II 47, 11; 189, 1.
Matyasz, król węgierski, II 162, 20.
Mazur II 330, 19.
Melchizedech kapłan II 12, 11.
Melsztyn zamek II 2, 2 — dziś ruiny w pow. brzeskim w Galicyi.
Merkuryusz bożek, I 94, 32.
Minucyus I 74, 6.
Mogilany II 385, 11 w. w pow. wielickim w Galicyi.
Mojżesz I 41, 24, 33; 50, 23, 26; 51, 1, 4, 6, 11, 15; 57, 9; 135, 5; 136, 32; 190, 31; 205, 24; 316, 18; II 14, 7; 16, 33; 101, 10, 11; 204, 24, 25, 35; 211, 7; 212, 4; 357, 2; 375, 30; 377, 18; 378, 13.
Moskwa II 323, 8.
Moskwicin II 82, 33; 323, 7; 325, 5; 326, 22.
Myślimice, II 3, 3, dziś Myślenice, m. w Galicyi, własność podówczas Jordanów, ostatni jednak potomek tego rodu, wspomniany przez Reja Spytek Jordan darował r. 1557 Myślenice wraz z kilkunastoma wsiami na wyposażenie kasztelanii krakowskiej; w w. XV i XVI istniała tu huta szklana, wyrabiająca wspomniane również przez Reja »myślimickie śklenice« (I 295, 17).

Nabalowa żona II 205, 31; 206, 4.
Nabuchodonozor, król babiloński, I 150, 26; 163, 31; II 42, 16; 179, 25; 207, 22; 358, 36.
Nagłowice II 379, 29; 396, 25; 397, 12, 13; 401, 4, w. nad Nidą w pow. jędrzejowskim, w dawnem województwie krakowskiem.
Nagłowski Mikołaj, zob. Rej M.
Nankerus, biskup krakowski, II 396, 28.
Natan prorok II 206, 12.
Nazyka, zob. Scypio Nazyka.
Nero, cesarz rzymski, I 223, 23; II 42, 15.
Neta, Netka I 29, 26; II 296, 21, 22, 26 297, 2.
Nida rz., lewy dopływ Wisły, II 396, 26; 401, 3.
Niemiec, Niemczyk, I 88, 12, II 320, 16, 17, 26; 322, 26.
Niestr (Dniestr) rz. II 397, 32; 398, 19.
Niniwe m. II 117, 16; 194, 5.
Niniwitczyk, Niniwitczycy, II 379, 15, 18.
Noe I 101, 6; 185, 23; 252, 23; II 15, 23; 22, 22; 23, 31; 191, 6, 16; 209, 30; 372, 22, 23; 373, 4.

Obertyn, II 358, 2 — mko w pow. horodeńskim w Galicyi, (zwycięstwo Jana Tarnowskiego nad Wołochami w r. 1531).
Oczaków II 358, 10 — m. nad limanem Dnieprowym (klęska podjazdu polskiego pod Sieniawskim i Jazłowieckim w r. 1529).
Odnowski Mikołaj zob. Herburt Odnowski M.
Oksza herb II 396, 27; 397, 19; 421, 1.
Oksza II 401, 5; 403, 10 m., dziś w. w pobliżu rz. Nidy w pow. jędrzejowskim, w dawnem województwie krakowskiem, założona przez Reja w r. 1554.
Okszyce II 397, 3.
Olimpia, matka Aleksandra W., I 108, 11.
Olofernes zob. Holofernes.
Orestes, syn Agamemnona, I 265, 9, 11, 13, 17, 34.

Orsza m. nad Dnieprem II 358,1, (zwycięstwo ks. Konstantego Ostrogskiego nad Moskwą w r. 1514).
Otoman II 322,2.
Owidyusz poeta I 312,8; II 191,21.
Ozeasz prorok II 174,13.

Pantea I 147,20.
Parys Trojanin II 242,15.
Paulus Emilius II 74,12.
Paweł apostoł I 49,31; 57,2; 81,12; 119,29; 131,19; II 22,19; 23,3; 24,32; 28,9; 70,6; 134,17; 141,23.
Pelopidas Tebańczyk I 215,21.
Penelope żona Odysseusza I 58,17.
Persya I 147,15.
Piczymierska (t. j. spicymierska) kasztelanowa I 132,2.
Pieszkowa skała II 150,2; 154,4 — u Długosza Pyeschkowa Skala, zamek i dobra w pow. olkuskim, w dawnem województwie krakowskiem.
Pilades I 265,9, 13, 16, 18, 35.
Piłat II 58,8.
Piotr apostoł I 149,17; 191,25; II 87,24; 175,30; 211,2.
Pirus (Pyrrus) król Epiru I 285,32, 33, 34; 286,12, 15.
Pityas (t. j. Phintyas) I 263,30, 32, 33; 264,2, 3.
Platon filozof I 70,17; 85,12; 290,17.
Podwysocki Ferrat Jakób II 153,2 — wedle Paprockiego »dworzanin króla Zygmunta, mąż sławny«; por. jednak A. Brückner: Mikołaj Rej, str. 320.
Polacy I 7,28, 33; 104,2; II 157,11, 18, 31; 162,29; 215,10, 17; 322,26; 325,24; 326,8; 327,5; 329,32; 334,7, 14; 351,5; 357,35; 358,4; 372,23; 377,26; 382,18; 383,11.
Polaczek II 325,22; 326,10; 327,9.
Polaczkowie II 341,1.
Polak I 8,12, 20; 29,31; 60,7; 173,17; II 157,33; 214,7, 8, 19; 317,11, 20, 25, 26; 318,15; 319,18, 23, 24; 325,11, 13, 20; 326,14; 333,27; 370,12; 381,1, 4.
Polonia, zob. Polska.
Polska I 13,15; 101,22, 24, 32; 102,16; II 4,20; 317,17; 318,3, 27, 30; 320,10; 325,12; 326,5, 12; 328,35; 335,31; 339,2, 32; 341,16; 342,12, 21; 344,9; 347,23, 28; 363,18, 31; 366,1; 396,30; 397,3; 400,27; 401,11.
Polskie męstwo II 325,18.
Polskie królestwo II 157,8; 158,4.
Pompejus II 37,22.
Popkowice Przedkościelne II 401,8 w.w pow. janowskim, w dawnem województwie ruskiem, w ziemi chełmskiej.
Poscenius I 155,6.
Pożar pies I 256,22, 23, 31.
Pryamus, król trojański, I 84,28.
Puste Pola (na Ukrainie) II 335,14.

Regilla II 84,12.
Rej Mikołaj z Nagłowic I 10,2, 6; 12,2; 13,2, 11; II 379,28; 396,16, 23; 397,11, 16, 32; 398,28; 421,3.
— »Apocalypsis« II 401,27.
— »Apoftegmata« II 402,17.
— »De neutralibus« II 402,10.
— »Gęś z kurem« II 402,7.
— »Katechizm« II 401,18.
— »Kostera z pijanicą« II 402,6.
— »Kupiec« II 401,26.
— »Lew z kotem« II 402,5.
— »Narzekanie na nierząd polski« II 402,16.
— »O potopie Noego« II 401,30.
— »Postyla« II 401,12, 16.
— »Przemowa do poćciwego Polaka stanu rycerskiego« II 402,18.

Rej M. »Psałterz Dawidów« II 401,20.
— »*Spectrum* albo nowy czyściec« II 401,24.
— »Warwas z Dykasem« II 402,6.
— »Wizerunk« II 401,33.
— »Wójt z panem a z plebanem« II 402,8.
— »Zatargnienie fortuny z cnotą« II 402,2.
— »Zbroja rycerza chrześcijańskiego« II 402,19.
— »Zwierzyniec« II 401,35.
— »Żegnanie z światem« II 402,30.
— »Żywot człowieka poćciwego« II 402,18.
— »Żywot i sprawy Józefa, patryarchy żydowskiego« II 401,21.
— Piotr II 397,13.
— Stanisław II 397,12, 15, 16, 35.
Rejowie II 396,24, 27; 397,5; 421,6.
Rejowiec II 400,8 — mko w pow. chełmskim, w dawnem woj. ruskiem, ziemi chełmskiej, założone przez Reja w r. 1547.
Roboam, król żydowski I 142,23; 163,30; II 358,30.
Roterodan (Erazm z Roterdamu) I 94,28 — uczony humanista (ur. 1467, um. 1536).
Row m. na Podolu, późn. Bar, II 397,9.
Roży arcybiskup II 400,3 — Andrzej Boryszewski herbu Róża, arcybiskup lwowski, a od r. 1503 arcybiskup gnieźnieński — um. 1510 r.
Rusin II 173,20.
Ruś II 397,30; 399,25.
Rytwiany I 102,3 — w. nad rz. Czarną w pow. sandomierskim.
Rzym m. I 95,13; 114,27; 155,5; 161,3; 194,28; 242,8; 248,5, 30; 277,19; 278,32, 35; 288,1; 316,15.
Rzymianin II 347,13.
Rzymianie I 248,5; 264,12; 288,5; II 106,4, 23, 38; 128,9.
Rzymskie państwo II 73,23.

Sabelliusz II 184,29 — kapłan rzymski, żyjący pod koniec II i na początku III w., twórca Sabellianizmu, tj. sekty, nie uznającej Trójcy za rzeczywistość, lecz tylko za trzy formy objawienia w dziejach świata i ludzkości.
Sallustyus, historyk rzymki, I 161,4.
Salmanazer, król asyryjski, II 358,35.
Salomon, król żydowski, I 40,29; 48,13; 113,2; 116,28; 135,21, 23, 24; 142,22; 146,10; 148,36; 150,16; 202,16; 215,9; 252,13; II 49,12; 64,14; 65,16; 102,28; 118,28; 146,14; 179,15; 385,22.
Samnici I 128,21, 35 — mieszkańcy wyspy Samos, Samii w źródle Rejowem.
Samson I 185,20; II 113,22.
Samuel II 376,15; 377,18; 378,15.
Sara, żona Abrahama, I 112,23; II 11,34.
Sardanapalus I 84,35; 142,19; II 42,15.
Sareptańska niewiasta II 13,34.
Sarmaci I 2,11.
Saul, król żyd. I 113,5; 135,35; II 205,24, 28, 35; 356,26; 365,24; 366,2; 367,35.
Scewola I 248,3, 9, 20; II 37,18.
— Scylla II 139,33.
Scypio Afrykański Starszy I 290,8; II 73,30.
— — Młodszy I 181,5.
— Nazyka II 74,16.
Secemin II 150,3; 152,11 — mko

w pow. włoszczowskim, w dawnem woj. sandomierskiem.
Semiramis I 151, 25; II 107, 5.
Seneka filozof I 124, 20; 290, 17; II 38, 18.
Sennacheryb II 195, 35; 211, 20; 356, 26; 375, 13.
Sewerus Aleksander, cesarz rzymski, I 163, 7; 242, 8.
Sędziszów II 400, 2 — w. w pow. jędrzejowskim, w dawnem woj. krakowskiem.
Sieniawski Hieronim, wojewodzic ruski, podkomorzy kamieniecki, starosta halicki II 350, 2 — późniejszy wojewoda ruski, syn Mikołaja wojewody ruskiego i hetmana, Kalwina, powrócił na łono Kościoła i umarł katolikiem.
— Mikołaj hetman, woj. bełzki, potem ruski. II 399, 27.
Siennica II 400, 6 — w. w pow. krasnostawskim, w dawnem woj. ruskiem, w ziemi chełmskiej. W Słow. Geog. w. nazywa się S. Nadolna, w Źródłach dziejowych Pawińskiego (t. XVIII, cz. I str. 193): »Sienica Rozina sors gn. dn. Nicolai Rey«.
Sierpska kasztelanowa I 132, 1.
Skarmierz (Szkalmierz) II 398, 8 — mko nad rz. Nidzicą w pow. pińczowskim, w dawnem woj. krakowskiem.
— stacya II 400, 14.
Skórczyce II 401, 8 — w. w pow. janowskim, w dawnem woj. ruskiem, w ziemi chełmskiej.
Słanowice II 398, 1 — dziś Słonowice w pow. pińczowskim, w dawnem woj. krakowskiem.
Sodoma m. I 137, 22; II 11, 26; 175, 33; 200, 16; 353, 8; 365, 9; 367, 29; 372, 14.
Sokal II 358, 9 — m. w Galicyi (klęska w r. 1519).
Sokrates, filozof ateński, I 6, 21; 85, 12; 124, 19; 125, 15, 19, 33; 126, 3; 235, 16; 275, 5, 14; 290, 17; II 37, 18.
Solon, prawodawca ateński I 160, 26, 29; 241, 25, 31, 35, 36; 242, 4; 290, 17.
Sparta m. I 143, 18; II 128, 11, 12, 16, 17, 21.
Spartanie I 96, 28; 143, 14.
Spytek, zob. Jordan Spytek Waw.
Stary Koń herb II 151, 19, 32.
Stennius II 37, 25.
Stylibon filozof I 198, 33; 199, 4.
Sunamitka II 19, 34; 20, 15; 24, 28.
Sylenus mędrzec II 118, 33; 119, 3.
Symeon starzec II 117, 18.
Symon czarnoksiężnik I 191, 20.
Synai góra I 50, 23.
Syrena pan I 240, 31; 241, 2.
Syrena II 223, 1.
Syreny I 63, 15, 21; 148, 25, 28; 240, 25, 27; II 139, 34; 140, 14.
Syrypius (tj. *Seriphius*, mieszkaniec wyspy *Seriphus*) I 160, 25, 30, 32; 161, 1.
Szafraniec Stanisław z Pieszkowej Skały, starosta lelowski, II 150, 2; 154, 4, później kasztelan, wreszcie wojewoda sandomierski, a po złożeniu tej godności wojski krakowski; wielkie jego zalety, lubo Kalwina, podnosi Niesiecki (VIII, 306).
Szeret tj. Seret, rzeka na Bukowinie, lewy dopływ Dniestru, II 358, 9 (klęska M. Sieniawskiego w r. 1538).
Szkot (tj. Jan Duns Scotus) II 183, 30 — z przydomkiem *doctor subtilis*, sławny scholastyk, założyciel szkoły dogmatycznej skotystów (ur. przed r. 1270, um. 1308).
Szot II 257, 8 — Szkot, handlarz.
Szwed II 324, 29.
Szwedowie II 324, 28.

Talmut (Talmud) II 342, 7.
Tarkwinius, królewic rzymski, I 114, 26.
Tars m. II 194, 9.
Tatar II 326, 22.
Tatarowie I 185, 28; II 336, 28, 29; 397, 11.
Tatarzyn II 82, 34; 324, 7, 8.
Tersytes I 161, 24, 27 30, 31.
Tęczyński Andrzej, woj. sendom. II 399, 4.
Tobiasz I 112, 25; II 12, 19; 133, 1; 192, 3, 25; 193, 2.
Topola II 398, 1, 8, 28 — w. nad rz. Nidzicą w pow. pińczowskim, w dawnem woj. krakowskiem.
Traces (Trakowie) II 123, 28.
Trajan, cesarz rzymski, I 168, 9.
Trideita I 29, 18; II 290, 11, 26; 291, 6, 16, 26. Trydeici albo Trydeiści, sekta religijna, znosząca jedność natury boskiej, a więc przypuszczająca trzech Bogów. (O Trydeistach w Krakowie por. Ks. Julian Bukowski: Dzieje reformacyi w Polsce, Kraków 1883, t. I, str. 622 nstp.).
Trofon (tj. Trophonius) II 120, 6.
Troja m. II 117, 29.
Trojanowie II 117, 35.
Trzycieski lub Trzecieski Andrzej I 2, 6; 10, 4; II 396, 21; 403, 17 — poeta, przyjaciel Reja, umarł w późnym wieku 1583 r.
Trzy Trąby herb II 4, 1.
Turcy I 185, 28; II 69, 2; 322, 20, 27; 397, 28.
Turczyn II 68, 17; 321, 27, 28; 326, 22.
Turnius I 242, 9, 17, 19, 24, 29.
Tygrański król (Tygranes, król Armenii) II 73, 18.
Tyniec w. I 104, 18. Którą wieś tej nazwy ma tu Rej na myśli, trudno rozstrzygnąć. Słownik Geograficzny wylicza cztery Tyńce. Prof. Brückner l. c. str. 291) oświadcza się za Tyńcem benedyktyńskim nad Wisłą pod Krakowem; może to raczej będzie Tyniec nad rz. Nidą w pow. jędrzejowskim, w okolicy, gdzie nasz autor rad przebywał; por. Bicorenda, Busk, Kosów. Według »Źródeł dziejowych« Pawińskiego (t. XIV, Małopolska, t. III, 565 i 303) był właścicielem Tyńca nad Nidą w r. 1569 Marek Tyniecki.
Tyrol II 121, 27.
Tytus, uczeń ś. Pawła I 57, 8.
Tytyrus II 98, 30; 163, 33 — postać z I eklogi Wergilego.

Ulisses I 58, 16; 97, 12; 148, 24; 290, 9.
Ulixes zob. Ulisses.
Uryasz II 206, 8, 20, 23.

Waleryan II 84, 12, 18, 28.
Wałachy (Wołoszczyzna) I 75, 33.
Wałaska wojna (1497 r.) I 224, 27.
Węgry II 69, 2; 162, 21.
Wasta, królowa perska, II 197, 31.
Wątróbka Strzelecki Jan, arcybiskup lwowski, II 397, 19.
Wergilius poeta II 191, 21; 380, 6.
Węgrzyn II 321, 5, 6; 322, 26.
Wirzbięta Maciej, drukarz II 420.

Wiśniowiec II 358, 1 — mko na Wołyniu (zwycięstwo nad Tatarami w r. 1512).
Włoch II 68, 17; 319, 1, 2; 322, 25; 326, 18.
Włochy II 69, 2.
Włosi II 323, 23.
Włoszek I 88, 11; 319, 22; 326, 1.
Wołoski hołd II 333, 17.
Wołoszyn II 323, 20, 21; 333, 21.
Wulkanus I 94, 33.

Zborów II 216, 21 — w. w pow. stopnickim, w dawnem woj. sandomierskiem.
Zborowski naród II 217, 1.
ze Zborowa Piotr II 215, 2, kaszt. wojnicki, starosta stobnicki — później wojewoda sandomierski, a następnie krakowski, gorliwy protestant, umarł w r. 1581.
Zeleuchus, I 115, 9; 168, 20 — Zaleukus, prawodawca Lokrów epizefirskich w południowej Italii.
Str. 168, 20 »lakoński król« będzie, podobnie jak Zelenchus, pomyłką drukarską zam. »lokreński król«, jak czytamy na str. 115, 9.
Zopirus Pers I 141, 28.
Zuzanna I 112, 24; II 16, 4; 133, 5; 191, 10; 198, 31; 200, 30.
Zygmunt I król polski, II 336, 2; 339, 12; 396, 18.
Zygmunt August, król polski, II 396, 19; 400, 30.

Żórawiński II 397, 27.
Żórawno II 397, 32, 34; 398, 8, — mko w pow. żydaczowskim w Galicyi, w daw. woj. ruskiem.
Żydaczów m. (dziś pow. w Galicyi) II 397, 33.
Żyd I 128, 14; 191, 4; II 68, 17.
Żydek I 167, 21; 176, 22; II 297, 11.
Żydostwo I 190, 6.
Żydowie, Żydy I 190, 30; 191, 7, 9; II 14, 19, 20; 86, 29; 94, 25; 198, 19.

SŁOWNIK.

(Cyfra pierwsza oznacza stronicę, druga — wiersz).

A — jednak, lecz 61, 19; — i do tego, i to, i przytem 224, 7. Bo a kto — bo i któż 229, 14. Znalazł, a on... — przekonał się, że ten... 154, 20.
A czemu? — to poco? 222, 23.
A iż też — ponieważ 249, 21.
A nielza jedno — ale tylko 43, 9.
A ty ledwe chodzisz — jesteś tak słaby, że ledwie możesz chodzić II, 9, 30.
Aby — czyby 237, 20.
Abyś — a choćbyś II, 66, 32.
Acz — chociaż 40, 28 i passim.
Aczci — chociaż 155, 27; — zresztą 293, 32; 295, 18.
Aczkolwiek... ale — choć... lecz, zapewne... lecz raczej 216, 27.
Ad banniendum — do wydania pozwu, do wyroku 188, 31.
Ad deliberandum — do rozpatrzenia sprawy 167, 24; 241, 3.
Adwersarz — przeciwnik 317, 15.
Afekty — uczucia, usposobienie 222, 29.
Agaryk — gąbka modrzewiowa, środek leczniczy 180, 29; 225, 21.
Akcya — sprawa 205, 15; 258, 8; 281, 14.
Alchimia — alchemia, przen. udanie, pozór 77, 28.
Alchimista — alchemik II, 93, 18.
Alegować — cytatami dowodzić II, 176, 6; 401, 15.
Ali — aż tu II, 79, 10; ali — ali — gdy — wówczas 302, 1.
Alić — aż tu 257, 32; — oto 291, 7; 294, 6.
Aliści — aż 290, 33; — aż tu, aż wtedy 284, 4; — a, a już 274, 14; — tymczasem 185, 12.
Aliż — aż tu II, 79, 8.
Altembas — materya jedwabna przetykana złotem II, 326, 29; altembasowy 175, 9.
Alter ego — drugi ja 266, 10.
Alzbant — naszyjnik 174, 34.
Ambra — pachnidło, żywica pachnąca 292, 15.
Ani nie — i nie II, 71, 7.
Ano — oto 215, 21; — otóż 185, 30; — a oto 306, 7; — gdyż oto 306, 4; — że oto 259, 32; — że 152, 8.
Anszlak — sposób II, 323, 1; por. Hanszlak.
Antraksy — wyrzuty na ciele 180, 1.
Apelacya: dalej od gęby żadnej apellacyej niemasz — poza własnemi ustami (słowami) niema już żadnej obrony 239, 4.
Aptekarz — specyalista od wyrobu trunków, wódek 179, 21.
Aragoński zam. argoski 142, 25.
Archa — arka, korab 101, 8; — arka przymierza II, 359, 7.
Arenda — dzierżawa II, 95, 27; arendą trzymać — trzymać w dzierżawie II, 341, 30.
Arkabuz — ciężka strzelba 68, 25; 230, 10; 275, 27; 282, 31.

Arkabuzik — fuzya, strzelba 255, 23.
Atenieński — ateński 166, 26.
Awo — oto 6, 3.
Azać — czy 127, 2.
Azali — czy 200, 17.
Azaż — czyż 145, 33.
Aż — dopóki nie 6, 15; — wreszcie 146, 20.

Baczenie — wzgląd, ocena 166, 31; — rozwaga 5, 6. Baczenie dobre — rozmysł 226, 30.
Baczność: mieć na łasce i baczności — być łaskawym i pamiętnym 167, 12.
Baczny — rozważny 184, 33.
Baczyć — widzieć 224, 9; — postrzedz 282, 3. Baczyć jawnie — spostrzegać 238, 29. Baczyć co na kogo — widzieć co w kim 153, 31. Baczyć (dobrodziejstwa) — pamiętać 279, 15. Baczyć się w czem — postrzegać co II, 97, 10. Nie baczyć się — przez nieuwagę coś czynić 227, 21.
Baran — kożuch barani II, 288, 9.
Barnadyn — bernardyn 62, 3; 184, 29; — człowiek nierycerski 103, 28.
Bartnik z powrozem — (przen.) śmierć II, 387, 12.
Barwirz — felczer 179, 19.
Barzo w słabym — w bardzo słabym 197, 3. Barzo na podły targ — w małej cenie (być) 219, 14.
Basałyk — bicz II, 324, 21.
Bechtyr — pancerz II, 350, 21.
Beczka skórzana — brzuch 183, 6.
Bez czasu — przedwcześnie II, 274, 9.
Bezpiecznie — śmiało 145, 12; — bez zastanowienia II, 216, 7.
Bezpieczny — spokojny 272, 13; — niemądry, nierozsądny II, 9, 31; 215, 30.
Bezpochybnie — niechybnie 207, 19.
Bezpotrzebnie — niepotrzebnie 228, 28.
Bezrozmyślny — nieumyślny 228, 26; — nierozważny 234, 6.
Bezzakonny — nie uznający praw, swawolny 105, 20; 112, 14.
Bęben u kosarzów — naczynie do wody, by w niej moczyć osełki do ostrzenia kos II, 93, 15.
Bębennik — dobosz II, 4, 28.
Bębnać — bębnić 316, 3.
Bęczeć — brzęczeć, brzmieć 6, 12; 67, 25; II, 252, 4; — płakać, jęczeć II, 167, 32.
Białagłowa — niewiasta 146, 30.
Białagłówka — kobietka 185, 20.
Białorzyt — gatunek jastrzębia II, 383, 22.
Bić mistrza na szkole — pobijać nauczyciela, przewyższać go II, 277, 3. Bić na pal — na pal wbijać II, 78, 30.
Bieżeć zawód, kres — biegać na wyścigach II, 25, 10; 25, 22.
Bieda — biada 140, 2; 170, 18; 187, 6.
Biegłość — bystrość rozumu II, 65, 19.
Bierać — brać często II, 297, 30; — otrzymywać II, 373, 6. Bierać pomstę — odbierać karę 135, 17.
Bierca — poborca 127, 28.
Bieretek — nakrycie głowy 173, 21.
Bierzmo — bierwiono, belka 224, 9; 279, 28; II, 157, 1.
Biesagi — worek podwójny, przerzucany przez grzbiet konia II, 160, 35.
Bijanka (bianka, biamka) — słodka legumina z mleka i z ryżu z różnemi przyprawami 92, 16.

Biodra: za biodrami — z tyłu za jeźdźcem, za siodłem II, 160, 33.
Bliskość — pokrewieństwo II, 243, 16. Bliskością dochodzić — prawo do spadku stwierdzać pokrewieństwem II, 312, 20. Bliskości dochodzić worem — dowodzić pokrewieństwa przekupstwem (dla otrzymania spadku) II, 220, 10.
Bluć — womitować 182, 7.
Błahy — słaby II, 375, 8.
Błądy — błędy II, 340, 28.
Błędny — błądzący, nierozumny 39, 8.
Błękać się — błąkać się II, 44, 33.
Błona — szyba II, 301, 16.
Bóbr: kęs bobru — kawałek futra bobrowego 69, 19.
Bochmy są — bo jesteśmy II, 43, 7.
Bogiem a groszem — z pomocą Boga i pieniędzy 307, 30.
Bojowy (człowiek) — rycerz 320, 2.
Bokłag — wór skórzany na płyny II, 139, 28; por. Bukłaczek, Bukłak.
Borgi — kredyt II, 294, 12.
Boży a nasz — tylko Bóg i my nad nim mamy władzę; por. ludowe: naprzód boskie, potem moje 230, 26. Bojaźń boża — bojaźń wobec Boga 220, 9.
Bracić się — wchodzić w bliski stosunek II, 264, 15.
Bracki — braterski II, 152, 10.
Brać się — wybierać się, udawać się, kierować się II, 20, 5; 37, 30; 212, 33.
Brak — rzecz odrzucona 159, 6.
Brakować czem — przebierać w czem II, 328, 28.
Brama — listwa u szaty, galon 107, 17; II, 225, 1.
Brameczka — hafcik, wstążka (na czepku) 282, 28.
Bramka — obramowanie szaty, strój wytworny 113, 30.
Bramować się — stroić się II, 315, 26.
Brant — czyste złoto (lub srebro) 75, 11; 262, 28; II, 221, 10; z kłoci mierzwa twój brant prawy — mierzwę ze słomy uważasz za złoto II, 268, 20.
Brni — brnij II, 140, 33.
Bróg — sieć na ptaki II, 398, 30.
Broić — czynić II, 12, 20; 209, 26; — wprawiać w zamięszanie 36, 32. Broić burdę — staczać walkę 321, 3. Broić się — dziać się 318, 8; — roić się 100, 6; II, 252, 3; — mieszać się II, 385, 25; — burzyć się II, 308, 24; 332, 5.
Brona — brama 178, 19.
Bronić się komu — bronić się przed kim 220, 34.
Broskiniowy — brzoskwiniowy 299, 35.
Brud z ciała — zmycie brudu z ciała II, 307, 3.
Bryże — krezy, kroje II, 213, 12. Bryże rozpuścić — swobodnie się rozpierać 247, 4.
Bryżyczki — haftowane falbany 46, 3.
Brzydliwy — obrzydliwy 68, 31.
Buda — dom 306, 10.
Bujać — swawolić 8, 32; 315, 4; — używać swobody II, 94, 7; — samopas chodzić 126, 23.
Bujno — śmiało, zuchwale II, 358, 7.
Bujny — śmiały, dumny II, 42, 9; — zuchwały II, 237, 10.
Bukłaczek — worek skórzany na wodę lub wino 292, 10; por. Bokłag.

Bukłak — wór skórzany II, 94, 21; por. Bokłag.
Buła — bulla (papieska) 316, 15.
Burda — walka 70, 12. Burdę mieć — walczyć II, 7, 28.
Burzka — burza, zamieszka 313, 23; II, 80, 33.
Burzyc — burzyciel 124, 31.
By — niechby 280, 3; II, 240, 33; 336, 17; — jakby, niby 224, 18; II, 108, 23; 326, 18; — gdyby 225, 8; 226, 17; 257, 1; 265, 27; II, 30, 12; — choćby 162, 6; 250, 17; II, 243, 14; — czyby II, 260, 31; — któryby II, 260, 32. By dobrze — choćby nawet 169, 22.
Bych — choćbym 252, 18.
Być: być wam w kłopocie — grozi wam kłopot, spadnie na was kłopot 31, 24 i podobnie 31, 36. Być mu i z rogami w lesie — straci głowę II, 153, 9. Być w lesie — stać się nieszkodliwym II, 380, 14.
Bydło na duszy — bydlę w duszy II, 306, 30.
Bystro — szybko, bez zastanowienia II, 358, 7.
Bystrość — prędkość, brak pohamowania, samowolność, swawola 257, 6.
Bystrze — bystro 78, 7.
Byt: póki żyta, póty byta — hulaj dusza 282, 19; II, 276, 9.
Bywałość — doświadczenie z różnych przygód w różnych miejscach nabyte II, 108, 1.

Ceklacya — włóczęga nocna 59, 4.
Ceklatum chodzić — po nocach się włóczyć 316, 4.
Ceklować — po nocy się włóczyć 88, 10; — hulać II, 365, 1.
Cenar — rodzaj tańca 249, 5.
Cętka — blaszka naszywana dla ozdoby na stroju 173, 22.
Charlać — czuć się słabym, niezdrowym 180, 11.
Chcąc — umyślnie 228, 10.
Chciwość — żądza, skłonność 220, 14; — zapał II, 4, 5. Z chciwością — chętnie, ochotnie 31, 32.
Chciwszy — chętniejszy II, 58, 29.
Chędoższy — czystszy, ochędożniejszy 69, 33.
Chędożyć — czyścić, porządkować 160, 1.
Chlusnąć — uderzyć II, 82, 35.
Chlubić się — chlubić się 128, 19; 159, 19; II, 46, 4.
Chlubny — chlubny, sławny II, 372, 5.
Choboty — szarawary fałdziste, bufiaste 162, 17; 174, 28.
Chociaj — choć, chociaż 201, 12. Chociaj widząc — chociaż widzi 123, 16. Chociaj — nawet 226, 14.
Chodzą nogi po kolędzie — człowiek się zatacza 182, 29.
Chować — trzymać 163, 9. Chować (gościa) — podejmować 107, 19. Chować w poczciwości — nie nastawać na cześć 147, 17. Chować niepoczciwie — utrzymywać w związku nieprawym 146, 7.
Chowanie niepomierne — żywienie się nieumiarkowane, zbytkowne II, 41, 34.
Chramać (na wrzód) — chorować, cierpieć II, 322, 36.
Chuć — chęć 92, 17; 263, 4; 274, 1; Z chucią znosić — chętnie, ochotnie 214, 19. Z chuci — chętnie, dobrowolnie II, 165, 23.

Chudy, biedny, ubogi — II, 282, 28; 327, 19.
Chutliwa chuć — chęć uporczywa 277, 5.
Chwast — człowiek do niczego 313, 10.
Chwatać — chwytać II, 230, 10.
Chyba coby domowa potrzeba zniosła — dość, że tego będzie na potrzeby domowe 301, 13.
Chybić mostu — zejść na bezdroża II, 153, 13.
Chyt: jedna po chwili chyt na brzeg — chyc, skoczy na brzeg (rybka zchwytana na wędkę) 211, 19.
Ciągnąć: ciągnąć bóciki — obciągać buty, żeby cholewy nie opadały II, 98, 31. Ciągnąć się — dążyć 164, 27. Cięgni się — podążaj, idź II, 144, 28. Ciągnie się rzecz do tego — rzecz zmierza do tego, tego dowodzi II, 16, 26. Ciągnąć się prze zysk — wyczerpywać się z sił, wysilać się dla zysku II, 273, 5.
Ciągnienie — pochód wojskowy 92, 1.
Ciąża — fant, zastaw: na ciążą nie ślecie — nie dajecie brać na zastaw II, 283, 10.
Cichopęk — prostak, nieuk 313, 18.
Cichuczki — cichy, łagodny 217, 1.
Cienko — mało, skromnie II, 319, 17.
Cień — ukrycie 293, 26.
Ciepło: w cieple pić — siedzieć w ciepłej izbie spokojnie II, 279, 5.
Cieszą — ociosują 206, 8.
Ciotczony — cioteczny 245, 7; 257, 5; II, 230, 29.
Ciotka — przyjaciółka II, 303, 6.
Cirpieć komu — pobłażać, cierpieć kogo, znosić kogo 153, 7.
Cisnąć się do kogo — szukać czyjego towarzystwa 211, 30.
Cknąć sobie — przykrzyć sobie, narzekać II, 192, 15.
Co: co sie prywata nizko jej kłaniała — której prywata niegdyś nizko się kłaniała II, 244, 31. Co dzisia podrze, to jutro pozszywa — właściwiej byłoby: To jutro podrze, co dzisia pozszywa II, 231, 33. Coby — zamiast tego, żeby 298, 33. Co za — jaki 181, 21, 218, 6; 255, 17. Co za obyczajów — jakie ma obyczaje, do czego przywykł 149, 11. Co nad nawyssze — przedewszystkiem 287, 11. Co wiedzieć — czy można wiedzieć, któż to wie? 125, 10; 221, 27. Nie wiem co — nie wiem ile 278, 11. Co — to — im — tym 32, 19; 220, 16. Co — ponieważ II, 255, 2. Co — że 278, 9.
Cokolwiek stali — ilu ich stało II, 208, 9.
Cudniej — piękniej, milej 227, 21, Cudniejszy piękniejszy 261, 11.
Cudny — miły, zręczny 90, 24.
Cudzić (konia) — zgrzebłem czyścić, czesać; ćwiczyć 270, 1.
Cudzoziemcy t. j. francuzy — choroba francuska, syfilityczna II, 55, 22.
Cukrować sobie — czynić smacznem, smakować w (czem) II, 54, 26.
Cyrograf — własnoręczne pismo II, 186, 19; oblig, skrypt dłużny 195, 35; II, 111, 29.
Czaczko — cacko 125, 36; 261, 31; 262, 15; II, 37, 8.
Czamletowy stół — niby pokryty wzorzystą materyą 183, 20.
Czas: w czesiech — w czasach,

w latach II, 55, 2. Czas — termin 297, 35. Czas żywota — dzień śmierci II, 15, 18. Z czasem — czasem, niekiedy 218, 26; 228, 21. Za czasu — zawczasu II, 150, 11. Przed czasem — zawczasu 246, 27. Czasy złe — czas panowania niepomyślnych znaków niebieskich 42, 26. Takim złote czasy miną — życie takim przejdzie w szczęściu II, 276, 15.

Czcią — czczą II, 142, 19.

Czedł — czytał 8, 33; 138, 5; II, 194, 3.

Czepek z brameczką — (przen.) niewiasta, białogłowa 282, 28.

Czerstwość — wytrwałość 198, 16.

Czesać się: wzajem ci się ty kobyłki czeszą — ręka rękę myje 128, 7.

Czesny — doczesny II, 244, 2.

Cztąc — czytając 9, 12; 103, 20; II, 202, 20; 316, 3.

Cztery kwarty w garniec — ironiczna nazwa uchwalonego podatku kwarcianego: cztery kwarty w garniec a Cygani, a żydowskie kucharki, to po ten czas egzekucyą wzięło — wydano ustawy nie mające znaczenia II, 180, 29.

Czterzy — cztery 37, 29; II, 104, 30.

Czubani — czabani, pastusi II, 335, 14.

Czuć — czuwać II, 126, 19. Czuć o sobie — być na ostrożności, pamiętać o sobie 31, 29; II, 41, 1. Czuć się — czuwać, pilnować się II, 150, 4. Czuć się — poczuwać się, postrzegać 273, 2. Czuć na się co złego — poczuwać się do czegoś złego 145, 14. Kto na się co czuje, mnima, aby o nim wszyscy szeptali — na złodzieju czapka gore 158, 26.

Czuha — rodzaj ubrania, płaszcz futrzany 173, 9.

Czujący — czuwający II, 41, 3.

Czujność: w czujnościach bywać — stać na straży, czuwać II, 4, 16.

Czwarty: Z czwartej części dawać — płacić kwartę, podatek na wojsko kwarciane II, 281, 10.

Czym wynić — jakim sposobem się wyratować 321, 24.

Czynić o wolności — walczyć o swobody 277, 24.

Czyrwiwy — robaczywy II, 177, 6.

Czysty — piękny 67, 16; dobry, dzielny 116, 16. Prawdziwy 318, 2.

Czyście — łatwo, dobrze 46, 26. — pięknie 174, 2; 277, 19. — doskonale II, 231, 19. — zupełnie, bardzo II, 295, 24.

Czyściec: na czyściec obrócić — zniszczyć II, 104, 33.

Czyść — czytać 30, 1; 48, 2; 99, 24; II, 153, 2.

Czytając: Stądże mu... ćwiczenie przychodziło, czytając sprawy onych wielkich królów — gdy czytał o czynach... 59, 31.

Czyzmy — ciżmy, buty z nizkiemi cholewami 275, 32.

Ćwiczenie: przyrodzenie pociągnie cię na swoje ćwiczenie — natura pociągnie cię w swą stronę 30, 19.

Ćwiczyć się: aby się młodszy starszym ćwiczył — aby młodszy miał przykład w postępowaniu starszych 97, 26. Ćwiczyć się przeszłemi rzeczami — wyciągać naukę z przeszłości II, 85, 30.

Ćwieczki — ćwieczkami II, 226, 28.

Ćwik — wyćwiczony, doświadczony II, 105, 33. Ćwik konopny — zap. worek II, 232, 30.

Ćwikiełka — buraki 306, 11.

Ćwioczek — ćwieczek, gwoździk 78, 4.

Dać — powierzyć 276, 3. Dalichmy — daliśmy 197, 26. Daj dwie na łęk — wyrażenie oznaczające, że ktoś krzywdą ludzką się tuczy 126, 5. Por. Zwierzyniec III, 17. Dać w róg (wołowi) — zabić (na mięso) 270, 6. Dać komu naprzód — uznać czyją wyższość II, 171. 24. Dać się sądzić — dawać powód do oskarżeń II, 250, 28. Dać czem we błoto — rzucić coś do błota II, 257, 5. Dać o ziemię kim — powalić na ziemię; podejść kogoś 127, 15.

Daj wisiał — bodaj wisiał 332, 15.

Dajczmanek — Niemiec II, 320, 26.

Daleko — bardzo 127, 14.

Dank — zaszczyt, honor II, 234, 10.

Darmo — próżno II, 234, 8.

Darmobit — nieuk, co go próżno bito, wychowywano 87, 1; 312, 15.

Darmochleb — nicpoń II, 161, 28.

Darmohardy — pyszałek, pysznący się bez przyczyny 162, 8; II, 320, 20.

Darmoleg — próżniak II, 39, 28; 265, 24.

Darmopych, Darmopyszek — pyszałek, co pyszni się bez powodu 179, 26; 202, 17, II, 55, 10.

Darmoswar — kłótnik II, 50, 21.

Darmy — daremny II, 93, 13.

Darować — obdarowywać II, 142, 19.

Dawam — daję 125, 24. Dawa — daje 269, 24.

Dawno-li już Wałaskiej wojnie — czy dawno była wojna z Wołoszczyzną 224, 27.

Dawność — przedawnienie II, 299, 15. Dawnością wypędzić sąsiada — prawem pierwszeństwa w osiedleniu II, 335, 17.

Defensor — obrońca II, 333, 19.

Dekret — wyrok, postanowienie. 35, 25; 138, 19.

Dekretały — postanowienia prawa kościelnego II, 162, 21.

Delia — płaszcz futrzany 173, 10.

Deliberować — rozmyślać, rozbierać, roztrząsać II, 327, 28.

Delijka — płaszcz II, 171, 16.

Dębowe słówka — obicie kijem II, 228, 28.

Dla — z przyczyny 208, 10.

Dłubać w mieszku — wyciągać pieniądze II, 297, 5.

Długo gniewliwy — uporczywy w gniewie 219, 10.

Do bogów do ich — do ich bogów 146, 15.

Do czasu — na czas krótki 218, 35.

Dobry dzień dać — pozdrowić na dzień dobry II, 77, 7.

Dobrze — bardzo II, 31, 18; — zupełnie 123, 16; — nawet 214, 16; — niemal 178 14. Dobrze nie — niemal 93, 17. Co dobrze — co jest dobre 188, 32.

Dochlastać — dokuczyć II, 338, 31.

Dociskać — uciskać II, 176, 5. Przysięga dociska — obowiązek zmusza (czasem do energiczniejszego wystąpienia) 157, 20.

Doczyść się — wyczytać, domyślić się II, 3, 22. Doczciesz się — doczytasz się, przekonasz się II, 291, 5.

Doczekać śmierci — umrzeć II, 103, 20.
Dodać — nastarczyć II, 346, 8.
Dodzierżyć — zatrzymać 270, 27.
Doględać — doglądać II, 95, 36; 110, 20.
Dogrzebać — dopływać (na łodzi z pomocą wioseł) II, 313, 26.
Dohadywać się — domyślać się 2, 3.
Dojechać guzu — oberwać guza II, 222, 16.
Dokładać — dodawać, dopowiadać 41, 19; 153, 18; 169. 22.
Dokończenie — koniec, śmierć 113, 36; 136, 2; II, 1, 5; 133, 24; — ostateczny skutek, wynik II, 190, 21.
Doległość — dolegliwość II, 160, 4.
Dołożyć — wyłożyć 33, 2. Dołożyć ostatka — domyślić się reszty 8, 25.
Doma — w domu 47, 18; 195, 18; II, 164, 9.
Domitrężyć świata — w biedzie przebyć resztę życia 282, 21.
Domowy — domownik II, 3, 36.
Donaszać — często przynosić 284, 2.
Dopatrzyć się — wypatrzyć, wyszukać 156, 27.
Dopirko — dopiero 233, 34; 305, 14; II, 50, 15.
Doprowadzić (do grobu) — towarzyszyć 126, 13.
Dopuszczać — pozwalać 54, 18.
Dopuścić przyrodzeniu swej wolej — uledz złym skłonnościom II, 78, 6.
Dorazić — dojąć. dopiec 171, 23.
Dormisekure p. str. 439.
Dosiadać — wsiadać na siebie (nie dadzą konie) II, 386, 15.
Dosiądz — dosięgnąć II, 134, 33.
Doskonalsze czasy — wiek podeszły II, 48, 2.
Doskuść: doskubł — doskubał 210, 10.
Dostanie się rejestrom — rejestr długów wzrośnie II, 271, 9.
Dostatczek — dostatek, pieniądze 89, 30.
Dostateczniejszy — zamożniejszy 310, 2.
Dostateczny — zamożny II, 109, 12.
Dosyć czynić swemu — zadowalniać II, 319, 3.
Dosypować — pomnażać zyski 294, 34.
Doślepić — do ostatka oślepić, zaślepić 204, 19; II, 17, 27; Doślepić oczu — zaślepić II, 363, 12.
Dowieść czego—osiągnąć coś 77, 18.
Dowierać — dogotowywać się 310, 18.
Dowieść czego — doprowadzić do czego II 240, 18; — sprawić coś II, 222, 15. Dowieść lekkości — doprowadzić do hańby II, 246 17.
Dowrzeć: obiad dowre — obiad skończy się gotować 92, 15.
Doznać — doświadczyć 43, 18; 254, 9; — poznać II, 227, 13; 229, 26; 284, 19.
Doździeć do czego — dosięgnąć czego wzrokiem II, 222, 4.
Doździelszy — dojrzalszy II, 5, 7.
Doździewać — dojrzewać 319, 9.
Dożyczyć komu czego — obdarzyć kogo czem 79, 24.
Drab — pieszy żołnierz 94, 30; II, 248, 13.
Drabską służyć — służyć w piechocie, jako drab, prosty piechur II, 387, 6.
Drapać — podbijać, zdobywać II, 322, 3.
Drapanie — cierpienie skórne 63, 9.

Drewno przed miastem — szubiennica II, 305, 10.
Dróg owies na nię — drogi jest jest dla niej owies, przen. nie może próżno koni paść owsem, nie może czekać II, 98, 18.
Drugi — niejeden 131, 31; 132, 3; 195, 32, 310, 2; — inny 6, 1; 68, 33; 206 9; 278, 32.
Drumla — brzękadło dziecinne 275, 25,
Drwa: drwom kazać nadobnie piskać — grać na instrumencie drewnianym 226, 26.
Drzeweczko — kopia, włócznia 64, 30; 312, 30.
Drzewiany — zrobiony z drzewa II, 122, 27.
Drzewo — włócznia, kopia II, 343, 28.
Drżycie — drżyjcie II, 251, 12.
Duda — kobza II, 99, 31. Dudy — kobza 215, 15. Duda — dudarz, muzykant 69, 12.
Dudaszek — dudek, ptak II, 238. 20.
Dudkować — pochlebiać 60, 26; II, 252, 20.
Dudkowanie — pochlebstwo II, 68, 5.
Dufać — ufać 30, 8; II, 6, 7; 79, 17.
Dufanie — ufność II, 20, 28.
Dumy — myśli II, 346, 28. Za uchem grając dumy — pysznisz sie bez powodu(?) II, 278, 5.
Dunąć — uciec, zniknąć 30, 17; II, 260, 30. Dunąć na gałąź — zawisnąć na stryczku II, 287, 18.
Dura — dziura 99, 19.
Duszno — ciasno, ciężko 248, 6; II, 106, 6.
Duszyca — duszyczka 186, 15; II, 20, 23.
Dużość — wiek męzki II, 129, 3.
Dwa: dwiema — dwoma 263, 23. Dwie za jednę przypisujesz — piszesz dwie kreski zamiast jednej, podwajasz należytość II, 295, 28.
Dwoj — podwójny 110, 10; — dwojaki II, 54, 1.
Dwojenaście pokolenie — dwanaście pokoleń II, 15, 8.
Dwór: Za dwory — do sądów zadwornych II, 322, 12.
Dworski: co dworskiego, abo cztąc, abo słuchając, z strony przypadnie — jakieś wytworne słowo, gdy czytamy albo słuchamy, wypadkiem zwróci naszą uwagę 66, 22
Dworstwo — dworskość, grzeczność 91, 23.
Dyabeł: wszytko po dyable — na dyabła, na nic 207, 27.
Dybać — iść II, 303, 32.
Dylacya — odroczenie terminu, zwłoka 167, 24; 258, 6.
Dym się kurzy — dymi się (pogorzelisko) II, 160, 36.
Dyscypuł — uczeń 6, 21; 275, 10.
Dyszeć — sapać II, 242, 19.
Dyszeć: nawiesza kołnierzów lisich na szyi, a w tyle baran dyszy — z wierzchu futro lisie, pod spodem zwykłe barany 195, 34.
Dyszkret — człowiek dyskretny II 225, 7.
Dzbanarz — co dzbany wysusza 182, 23.
Dziać się — podzieć się, udać się II, 348, 6.
Działać poćciwość — okazywać poszanowanie 296, 6.
Działem się dostać — przypaść w udziale II, 128, 21.

Dziecinnym gniewem które się rozgniewa — gniewem dziecka, które... 222, 8.
Dzierżeć (szaty) — nosić 255, 28. Dzierżeć (prawa) — dotrzymywać II, 252, 36. Dzierżeć śluby — dotrzymywać obietnic II, 367, 16. Dzierżeć na słowie — trzymać bez wytłumaczenia II, 136, 24. Dzierżeć — utrzymywać, twierdzić II, 320, 6.
Dziewać się — dziać się, wydarzać się 219, 4; — podzieć się 137, 13.
Dziewka — córka 106, 33; 247, 22.
Dziki wieprz — dzik II, 62, 6.
Dziw — dziwienie się, oglądanie II, 118, 1. Dziwy — istoty dziwne a straszne, 240, 15.
Dziwniejszy — osobliwszy, wyjątkowy, nie taki jak inni II, 127, 19.
Dzwonka ruszać — zaczynać dyskusyę II, 331, 5.
Dzwonka wysokiego ruszyć — tknąć czegoś ważnego II, 342, 18.
Dzwonka ruszyć — urazić kogoś 120, 30.
Dżdża — deszczu II 226, 7.

Ekscytarz — mały zegar bijący, budzik II, 348, 31.
Egzekucya — wykonanie praw II, 338, 20. Egzekucyą brać — spełniać się II, 154, 17.
Ekspektatywę sobie jednać — starać się o to, by można było się czegoś w przyszłości spodziewać II, 101, 5.

Fabuła — bajka 58, 15; 128, 35; — bajka, przysłowie II, 19, 1; — opowieść II, 191, 20; — wymysł 333, 6.
Fabułka — opowieść II, 130, 8.
Falsarucha — rodzaj ubrania 173, 9.
Fałecznik — kłamca II, 201, 18.
Fałeczny — fałszywy II, 201, 2.
Fałesznik — fałszywiec, kłamca II, 200, 8; 202, 25.
Fantastykować — myśleć fantastycznie, być oryginałem 88, 13.
Farbować — upiększać II, 54, 25. Farbować słowy — w mowie żywo przedstawiać 209, 32. Słówka farbowane — dobierane sztucznie 62, 1. — mowa fałszywa 239, 32.
Fas albo nefas — w sposób godziwy albo niegodziwy 175, 15.
Feret — ozdoba, sprzączka 173, 21.
Ferować dekret — wydawać wyrok 158, 30.
Fest — bankiet, uczta 236, 10; — uroczystość 215, 22; 275, 6; II, 120, 22.
Figiel — fortel II, 258, 28.
Figura: pod figurą — pod pozorem 277, 24.
Figurować — przedstawiać 103, 22. Wystawiać pod figurą, — symbolizować II, 140, 24.
Flaga — burza 251, 31; 290, 33; II, 5, 14.
Flegma — temperament flegmatyczny 37, 30.
Fletniczki — fletnie 305, 27.
Foremny, piękny, pomyślny 156, 5; II, 215, 14.
Formuła — plan ustalony II, 340, 29.
Fortunny — szczęśliwy 249, 10; II, 248, 17.
Folgować rzeczam swoim — mieć wzgląd na swoje osobiste interesy 156, 25.
Fontana — źródło 216, 18.
Forboty — koronki 30, 13; 173, 30; II, 225, 2; 312, 15; Forbot z bryżyki — koronka z hafcikami II, 392, 7.
Franca — syfilis 111, 28.
Francuzy — choroba francuska, syfilis 63; 6; 180, 1; 285, 28.
Frasowny — frasobliwy, zakłopotany 38, 8; 249, 24; 297, 9.
Frasunk — frasunek II, 76, 2.
Frez — rumak (fryzyjski) II, 246, 33.
Frymarki — handel II, 184, 6.
Fryszt — odwłoka 263, 29; II, 197, 2.
Fuk — krzyk 44, 30.
Funcik — talent, dar 284, 27.
Funt — talent 130, 18; 203, 6. Funt hojny — dobra waga II, 266, 10. Hojnym funtem mierzy pobłażliwość — okazuje wiele cnoty II, 325, 14.
Furyjka — gniew, zapalczywość 235, 8.
Fuza — dym, kopeć: fuzą wychodzić — marnować się II, 9, 11.

Gadka — zagadka II, 206, 12.
Gagatkowy — barwy gagatku, ziemnej żywicy; czarny II, 39, 32.
Galić na swe skrzydła — ciągnąć na swoją stronę, dbać o zysk własny II, 245, 33.
Gałązce (dwie) — gałązki 299, 15.
Gałąź suchy — suche gałęzie, chróst II, 106, 10.
Gałka: wezmą dziecku gałkę — kulę drewnianą, zabawkę 222, 9.
Gamrat — rozpustnik II, 269, 12.
Gardło: przyprawić o gardło — pozbawić życia 146, 4. Do gardła — do śmierci II, 391, 23.
Garniec — garnek 163, 21; II, 106, 26; 384, 35.
Gąba — wargi 141, 31.
Gdy — kiedy, kiedykolwiek II, 256, 7; 343, 2.
Gdyż — gdy, skoro 42, 32; 189, 8; II, 9, 24; — ponieważ II, 40, 19.
Gdzie — kiedy, gdyż 41, 9; 222, 21; 222, 27; 241, 7; II, 41, 21; 216, 7; — gdyż 42, 17; — jeśli 299, 5; — jak II, 231, 3. Gdzie się gdzie — gdy się gdzie II, 338, 22.
Gędzie — gra II, 247, 22.
Glanc gładszy — blask piękniejszy II, 255, 14.
Glejt sobie wyprawić — zapewnić bezpieczeństwo II, 86, 10.
Gładka głowa cnocie — łatwy przystęp dla cnoty II, 246, 21.
Gładsza na nim wełna — żyje w pomyślności II, 251, 19.
Głodać — obgryzać, objadać 31, 4; 101, 3; 301, 26; 318, 33; — zjadać, niszczyć II, 4, 35.
Głuch: jako głuchowie — jako niemowy 311, 7. Głuch — niemowa, głupiec II, 77, 8. Głuchy — niemy 311, 2. Głuche drzewo — drzewo nieużyteczne, nie mające żadnej zalety 158, 22.
Głupie — głupio II, 226, 19.
Gmerać — grzebać 36, 27; II, 226, 10; 307, 25.
Gnąbić — gnębić, deptać II, 279, 8.
Gnieść: przecz że cię to samego gniecie? — dlaczegóż ty sam temu ulegasz? II, 218, 20.
Gniewno byłoby — wzbudziłoby gniew, niezadowolenie 258, 22.
Godny komu — godny kogo 275, 12
Gody — święta Bożego Narodzenia, Nowy Rok 316, 2; II, 232, 6.
Godzić — uderzać, kierować się II, 302, 18. Godzić z daleka — zmierzać, spoglądać II, 244, 33. Godzić się czemu — zdać się, przydać się na co 295, 32; II, 59, 11.

Golić mądrze — mądrze postępować 100, 35; 120, 27; II, 1, 20; 7, 29.
Goła woda — prosta woda, woda po prostu II, 188, 20.
Gołota — hołota 188, 30.
Goniec — ten co goni, na igrzyskach przeciwnik 170, 6.
Goniony — taniec 249, 5.
Gonna maśsia p. Maśsia.
Góra: ku górze — pod górę 119, 5.
Gorają (pożary) — gorą, wybuchają II, 335, 10.
Gościnny — cudzy, do gościa należący II, 295, 5.
Gość — przybysz, obcy II, 322, 29.
Grać — igrać, bawić się 262, 16. Grać na gębie komuś — grać komu na nosie II, 267, 26.
Graniczyć — regulować granice, wieść spór o granice 203, 34.
Gręda — krok konia, w chodzie stawiającego jednocześnie nogę przednią prawą i tylną lewą, przednią lewą i tylną prawą 198, 22.
Gromadzica — gromada 128, 5.
Gromnice: o gromnicach — na Matkę Boską Gromniczną, około 2 lutego II, 4, 34.
Groza — surowość, postrach 180, 28; — karność II, 270, 19.
Gruszt — łoże u łuku 170, 5.
Grzebie — zgrzebie, włókna II, 243, 30.
Grzegorze 108, 18 p. Wasiłki.
Grześć — grzebać, kopać 63, 28.
Grzywna — 48 groszy 300, 16. Grzywna — pieniądze, dostatki 306, 18.
Gunia — koc, derka 165, 11.
Guńka — koc 270, 2.
Guz: pilnemu słudze roście guz na brzuchu a leniwemu na grzbiecie — pilny ma brzuch pełny, a leniwy sińce na plecach 91, 12. Por. II, 242, 26.
Gwałt — moc 213, 4. Gwałt uczynić — opanować 118. 23; 220, 28.
Gzelce — obwarzanki słone(?) 309, 17.

Hadrować — borykać się II, 391, 32.
Halas — hajże 297, 21.
Hamować: trzeba twardego leca hamować — trzeba mocnych lejców, by hamować 192, 29.
Handlownik — kupiec II, 226, 3.
Hanszlak — fortel 151, 24; 156, 3. 254, 28; — sposób 286, 18. Prawa z hanszlaki — prawa z rozmaitemi kruczkami 271, 21.
Harcować o Bodze — nierozumnie o Bogu rozprawiać II, 342, 10. Harcować ogonem — o koniu, gdy jest niespokojny, w tył się rzuca 199, 29.
Harcownik — napadający w pojedynkę 317, 20.
Hardzie — hardo II, 75, 22; 358, 7.
Harnasz — pancerz 68, 25; II, 139, 30.
Harować — pracować II, 25, 18; — utrudzać II, 26, 1.
Hecel — hycel, oprawca 114, 19; 194, 4.
Hejnał — otrębywanie na znak czuwania II, 39, 9.
Herab — okrzyk w chwili uszczucia zwierzyny 256, 28.
Herb: na tym herbie t. j. na koniu gdyż w herbie jest rysunek konia II, 152, 24.
Hnet — wnet II, 236, 11.
Hojny funt — dobra waga II, 266, 10.
Huf — hufiec 83, 31; 229, 18.
Hup — hop II, 334, 9.
Hydzić kogo do kogo — wzbudzać niechęć czyją do kogo 152, 12; 153, 28. Hydzić się czem — czuć wstręt do czego II, 104, 30. Hydzić się — zohydzać się, na wstyd się narażać 171, 17.

I to k temu — a nadto 239, 24.
Ich — tych 131, 14.
Igrawać koty — zadzierać z kim, drzeć koty II, 93, 8.
Im może nawięcej — jak można najwięcej 127, 12.
Imie — zacznie 111, 20. Imie się p. Jąć się.
Imienie — majątek II, 400, 4.
Imo — mimo 13, 17.
Impresor — drukarz II, 402, 11.
Ine — inaczej 243, 22.
Inochoda — krok konia, w chodzie stawiającego jednocześnie obie nogi prawe, potem lewe i t. d. 198, 22; 257, 6.
Inochodniczek przyrodzony — własne nogi II, 109, 9.
Instrument — organ ciała 33, 29.
Insuła — wyspa 251, 28.
Insze — inaczej 243, 17.
Intestat — majątek zostawiony bez testamentu II, 162, 32.
Iny — inny: iżby na żadną osobę iną (pow. ina) baczność nie była — żeby żadnej osoby nie traktowano w jakiś sposób odmienny, szczególny 167, 18.
Ist — pewien 157, 21; II, 36, 24; 91, 8.
Isty — pewny 42, 2; II, 79, 12.
Iszpański — hiszpański 173, 11.
Iściąc — zapewniając II, 188, 8.
Iście — prawdziwie 6, 29. Iście — istotnie, z pewnością, na pewno 48, 18; 69, 22; 136, 33; 157, 21; 208, 6; 239, 19; 255, 15; — koniecznie 64, 11. — szczerze, mocno II, 216, 9.
Iść w się — rozpocząć bójkę 211, 14.
Izaż — czyż 163, 1; 164, 6; 200, 19; 227, 3.
Iż zbyteczne 7, 9; 7, 24; 33, 16; 33, 17; 54, 19; 54, 20; 54, 22; 77, 18; 214, 34; 215, 2; 218, 25 i t. d. — ponieważ 194, 27; 281, 9; — gdy 262, 27; II, 304, 5; — jak 222, 4. Iż pan — Hiszpan, gra wyrazów: iż jest panem 156, 15. By był iż chłop — gdyby był chłopem 156, 15.
Iżby — gdyby II, 68, 1.

Jaki taki — jaki jest II, 220, 4.
Jakisi — jakiś 217, 21.
Jako zbyteczne 7, 32. — jakby 208, 26. — niejako, w pewnej mierze II, 381, 17. — jeśli 267, 24. — jak nie, jeśli nie 65, 18. — gdy 254, 5. Jako świta — o świcie II, 107, 8. Jako płyną — jakoby płynęły, niby płyną II, 276, 2. Jako iż — gdyż 286, 29. Jako tako — jakkolwiek bądź 226, 5. — w jakiś sposób 293, 18. Jako tako czasy przetrwać — nieźle spędzić życie II, 103, 17. Jużby jako tako — jeszczeby nie było tak źle 147, 7. Jakoby — żeby 186, 25. Jakobychmy — abyśmy, żebyśmy 7, 30. Jakoby — niejako 216, 27. Jakoby niejako — prawie tak 218, 22.
Jakoż — ponieważ II, 199, 18.
Jakożkolwiek — gdy 185, 34.
Jaśnie — jasno 126, 4; — wyraźnie, oczywiście II, 115, 1.
Jawnie — wyraźnie 126, 4.
Jawno pokaraniec — którego jawnie ukarano II, 366, 5.

Ją — nią 170, 5.
Jąć się kogo — przyczepić się do kogo 152, 28; — stać się czyim udziałem 158, 2. Imie się mocno konia — mocno się weźmie do konia, energicznie go popędzać będzie 174, 19. Im się wiary — trzymaj się wiary II, 1, 11.
Jedło — jadło, pokarm 45, 3; II, 201, 4.
Jednać się — starać się o zgodę, upokorzyć się II, 237, 8. Jednać się o cudze — zawierać ugodę z cudzą stratą, godzić się kosztem cudzym 95, 25.
Jednak — jednakowo 294, 31.
Jednanie — zgoda, ugoda 95, 26; aliści wnet jednanie — aż tu zaraz następuje zgoda 222, 11. Jednanie — doprowadzenie do zgody II, 293, 8.
Jedno — jedynie 115, 6. — tylko 38, 29; 52, 16; 151, 21; 152, 32; 153, 32; 154, 25; 281, 13. — prócz tego II, 256, 16. Bog nie jest, jedno wieczny — Bóg tylko wiecznym być może t. j. przedwiecznym, nie zaś mianowanym od jakiegoś czasu Bogiem II, 290, 25.
Jednostajny — jednakowy 159, 4.
Jednoż — tylko 278, 7.
Jedwabne słówka — słowa piękne ale lekkie, nie mające poważnej treści II, 345, 12.
Jem — nim II, 308, 19.
Jestechmy — jesteśmy 36, 27; 57, 6; II, 122, 36.
Jeśli — czy 115, 3; 119, 23; i t. d.
Jeślibychmy — czybyśmy 222, 29.
Jeśli że — czy 187, 34. Jeśliże tak — czy jest tak 167, 17.
Jezdny — furman II, 300, 4.
Jeżyć kogo: ta marna ohyda tak nas wszytki jeży — rozzuchwala, wbija w pychę II, 328, 32.
Jęczmyk — jęczmień 301, 11.
Języków nie mieć — pism w obcych językach nie mieć II, 385, 6.
Ji — go 84, 18 i t. d.
Jurgielt — pensya roczna II, 400, 14.
Jutro — nazajutrz 50, 32.
Jużby — czyżby II, 128, 6.

Kachel — kafel 183, 21.
Kaduk — dziedziczenie po bezpotomnych II, 162, 32.
Kak a kterak — w jaki sposób II 320, 3 (czeskie).
Kaleta — worek, kieszeń 195, 35.
Kamieniu — kamieniowi, nagrobkowi II, 310, 12.
Kampust — ser świeży, rozrobiony w mleku słodkiem 211, 8.
Kankry — rak, rakowate rany 179, 34.
Kapica — ubiór księży 251, 1.
Kaptur: jako część dodatkowa stroju znaczy przenośnie ozdoba, dodatek, zysk: z przymówek nietrefnych 100, 34; z lekkości t. j. ze wstydu, z hańby II, 245, 28. W kapturze — zakapturzony (na słocie) II, 303, 18.
Karać — karcić 224, 8; — gromić, pouczać II, 9, 31; 227, 6. Karać się czem — uczyć sie z czego 69, 33; 181, 4; 223, 8; II, 273, 4.
Karanie — upomnienie 225, 15. Trudność karania — trudność poprawy 226, 32.
Karbunkuł — wrzód złośliwy 179, 34.
Kartuz: nas Pan nie chce mieć Kartuzy — Bóg nie chce, żebyśmy żyli jak Kartuzi, w umartwieniach ciągłych 215, 9.

Karw — wół 306, 24; II, 91, 29.
Karwatka — suknia kroju kroackiego II, 213, 1. Karwatka z deski — wóz gnojowy II, 236, 2.
Kauterya — leczniczy środek palący 180, 26.
Kauza — sprawa (sądowa) 167, 34; 280, 30.
Kawalec — kawałek 183, 31; 203, 28.
Kazać — okazywać II, 75, 22.
Kazić — psuć: nic sobie dobrej myśli nie kazili — ściąga się do dziwni mężowie 251, 36. Kazić się — psuć sobie zdrowie 180, 14.
Kaźń — kara 272, 8.
Każdy: bez obrażenia każdego — bez żadnego uszczerbku II, 372, 18. Każda swawola nie jest naleziona — niema żadnej swawoli II, 360, 18.
Kędy — którędy II, 6, 21.
Kępać — kąpać II, 307, 8.
Kęs — kawałek: kęsu papirowi a kęsu woskowi zam. kawałkowi papieru, a kawałkowi wosku t. j.: pieczęci woskowej 271, 28. Kęs — nieco, trochę 4, 13; 184, 3; 290, 25. Po kęsu — potrochu, nieco 311, 1. Kęs — omal 235, 4.
Kęsać — kąsać II, 231, 8.
Kęsy — kusy 255, 27; II, 315, 9. Daleko kęsy zająca — kusy daleko od zająca, nie jest zającem choć kusy 276, 16.
Kie: trudno będzie poznać, kie pan — kto jest panem 107, 26.
Kiedy ku bitwie (domyśl. się ma) — kiedy zaczyna się bitwa 213, 21. Kiedy — niegdyś II, 200, 19. Kiedyby — gdyby, jeśliby 271, 29.
Kiedy tedy — w jakimś terminie II, 112, 18. — Kiedyś II, 145, 28.
Kieloby — byleby 332, 27.
Kierz — krzak 277, 7; II, 79, 9.
Kijec — kij II, 48, 25; 330, 19.
Kijowa robota — chłosta II, 243 8.
Kilkiem słów — kilku słowami 166, 29.
Kilko — kilka, kilku 202, 31; 254, 11; 300 7,; II, 84, 3; 106, 25.
Kilkokroć — kilkakrotnie 268, 10.
Kiloby — byleby 81, 29; 121, 26; 187, 33; 195, 28; 215, 5; 295, 13 itd.
Klatka (złodziejska) — łapka, zasadzka II, 174, 12.
Klekotacz — gaduła II, 49, 4.
Klekotać — gadać nieumiarkowanie II. 227, 28.
Klektać — paplać 185, 7; — bełkotać, gęgać II, 234, 6.
Kleparz — plac uklepany, targowy 123, 19.
Klijowatość — płyn kleisty 37, 34.
Kloba — waga, miara, równowaga 72, 12; 121, 4; 202, 15; II, 220, 12; 305, 16; 383, 14.
Kloza — zamknięcie II, 29, 18.
Kluć — dziobać 152, 28; II, 289, 23.
Kłapouchy — z obwisłemi uszami, do osła podobny II, 111, 31.
Kłoć — młócone zboże 308, 25.
Kłosie — kłos, pożytek drobny 121, 27.
Kłusze — kłusuje, jedzie szybko II, 246, 33.
Knafel — guz ozdobny zawieszony na szyi 69, 20; 173, 33.
Knaflik — guz, guzik: nie czyń z łyżki knaflika — nie przywłaszcz jej sobie, żeby przetopić ją na inny użytek II, 315, 21.
Knefliczek — guziczek, guz (drogocenny) 46, 3.

Kobiec — raróg, sokół II, 238, 33.
Kobiel — kobiałka, kosz 76, 9.
Kobyłka — konik polny II, 357, 1.
Koc — pieniężna kara za niesłuszne zapozwanie II, 292, 28.
Kochać się (w kim) — cieszyć się (kim) II, 87, 10; 115, 8.
Kofel — kufel, kubek 38, 32; 183, 19; 313, 3.
Kokodrył — krokodyl 78, 9.
Kokosić się — nadymać się, pysznić się II, 260, 1.
Kokoszny — pyszniący się, nadęty II, 340, 24.
Kolebka — kareta, powóz 107. 14; 175, 8.
Kolera — temperament choleryczny 37, 30; — cholera, gniew 319, 15.
Kolet — krótki kaftan 173, 12; II, 245, 35.
Kolęda: nosić kogo po kolędzie — cieszyć się kim oprowadzając go po znajomych 89, 28.
Koliki — kolki (w boku) 63, 7.
Kolnierz — kołnierz 174, 1; II, 213, 3.
Kół — pal II, 353, 1. Jakoby im kół nie pogorzał — jakoby się im nic nie stało II, 10, 4.
Koła hamować — żyć umiarkowanie II, 315, 25.
Kołaczek — kołacz, placek II, 201, 27.
Kołat — hałas 206, 6.
Kołet — kolet, krótki kaftan 313, 28.
Kołpakiem (grządki robić) — spadzisto 299, 25.
Kołysać się — chwiać się, niepewnych losów doznawać II. 206, 1; 210, 23.
Komiega — statek zbożowy 308, 27.
Komiz — kumys, napój z kobylego mleka II, 324, 16.
Komora — pokój, gdzie chowano szaty, broń i inne rzeczy, na codzień nie używane 255, 21; 284, 10.
Komu czego Bóg nie obiecał — wbrew zwykłemu porządkowi rzeczy, nadspodziewanie 246, 3.
Koncylium — synod, postanowienie II, 362, 5.
Kondycya — warunek, umowa, stanowisko, źródło dochodu II, 162, 34.
Konew — dzban 218, 27; II, 319, 19.
Konfuze — z konfuzyą, niepewnie II, 327, 33.
Koniec — cel, wynik 8, 15; 68, 28; II, 65, 29; — źródło 208, 16.
Kontrybuta — danina II. 281, 5.
Kończyna — koniec, kraniec 113, 27.
Kopa: co wczora kosztowała dziesięć złotych, to dziś zginie w kopie — kosztowała 300 groszy, będzie sprzedana za 60 316, 18.
Koprzyk — koperek 306, 12.
Kord: wnet do korda — zaraz chwyta za kord 222, 16.
Kordyaczny — swarliwy 44, 24.
Korrozywa — leczniczy środek gryzący 180, 25; 225, 22.
Koruszek — mały korzec II, 289, 15,
Korzecznik — młyn wodny II, 279, 19.
Kosteczka — pestka 299, 36.
Kostka stawa — los przypada II, 36, 10.
Kot: kota ciągnąć — zbłaźnić się (dawniej: uledz karze, która karanego na śmiech narażała) II, 231, 26; 248, 12; 315, 16. Kota łacno ciągnąć — umieć sobie radzić II, 227, 16. Koty (w prawie) — kruczki, punkty niejasne, które można zaczepić, II, 327, 22.

Kotarha — namiot z pilśni II, 142, 14.
Kotka — kot: kurwa z kotką — wszetecznica i kot II, 240, 6. Gdyć kotki zagrzebą — gdy złe myśli przyjdą do głowy II, 301, 19. Kotka we łbie grzebie — złe myśli do głowy przychodzą II, 307, 2.
Kozera — atut przen. karty: kozera sie zamnoży — zagnieździ się gra w karty 69, 1. Kozerę grać — wygrywać atut, grać w karty 210, 15. Kozera — karciarz 288, 26.
Kozernik — gracz, karciarz 270, 20.
Kozi myśliwiec — co tylko mógłby na domowe kozy polować II, 278, 23.
Koźdy — każdy 286, 26; II, 353, 8.
Kraina — wybrzeże(?): insuły albo po naszemu krainy, które abo ogień popalił, abo srogie morze zatopiło 251, 28.
Kram — sklep 206, 24; 269, 4.
Krasomędrek — mędrek, mądrala 243, 21.
Krasomowności — mowa kunsztowna, ozdoba stylistyczna 243, 25.
Krasomowny — ozdobny 243, 30.
Kraszszy — piękniejszy, dzielniejszy 127, 26.
Kreatura — stworzenie, istota doczesna 33, 8; 149, 8.
Krepel — ciasto w oleju smażone 182, 1.
Kres: mieszka ledwie kijem do kresu dopędzisz — z trudnością dochód pogodzisz z rozchodem 90, 30. Kres — miejsce wyścigów II 25, 18.
Krew — temperament krwisty 37, 30.
Krewkość (zam. daw. krechkość) — słabość, ułomność 40, 9; II, 186, 26; 355, 14.
Krewnik — człowiek z temperamentem krwistym 38, 28.
Krewność — pokrewieństwo II, 68, 18.
Krężyć — krążyć 257, 1.
Krobia — pudło łubiane II, 224, 27.
Króciuchna wiara — niedowiarstwo, bezbożność II, 22, 36.
Krogulaszek — krogulec, ptak używany do polowania na ptaki 304, 10.
Krojnika — kronika, dzieje II, 88, 2.
Krokorać — gdakać II, 62, 32; 250, 11.
Krótce — krótko II, 190, 16.
Krótki — krótkotrwały 152, 1.
Krotofila — rozrywka, zabawa 58, 19; 179, 2; 182, 35; 278, 34; 288, 3. Krotofile stroić — wyprawiać sztuki 279, 2. Za krotofilę — dla uciechy 223, 24.
Kryg — munsztuk, wędzidło 62, 33; 199, 12; II, 313, 11. Krygiem koń załomiony — trzymany na munsztuku II, 219, 5. Krygu przypatrować — trzymać mocno, nie popuszczać cugli 315, 3. Weźmie na kryg — na kieł weźmie, rozbryka się 119, 5.
Kryksman — wojownik II, 107, 7.
Krys — kres, meta II, 65, 20; termin II, 86, 7.
Kryski — znaki długu II, 392, 17.
Kryślać — zapisywać w pamięci 30, 3. — rozmyślać, planować II, 4, 18; 311, 30.
Kryślić tramy — zapisywać na belkach długi, kreski na belkach robić II, 271, 8. Kryślić we łbie — z trudem rozważać II, 153, 5.
Krzesić — wskrzeszać II, 22, 30.

Krzystał — kryształ 317, 3.
Krzyształ — kryształ 164, 24.
Krzyw — winien 153, 8; 228, 11; II, 369, 29 i t. d.
Krzywy — winny, nieżyczliwy II, 279, 3. Krzywe (palce) — powyłamywane w bijatyce II, 262, 2.
Książę — księcia 322, 8. Książę kłamliwe świata — dyabeł II, 355, 21,
Ksini dropia — zap. ksieni dropiata, pani pstro wystrojona (niecnota) II, 263, 19.
Kstałt — sposób 315, 24; II, 137, 25. Kstałty — kształtami, na wszelki sposób II, 218, 31. Kstałt (w przyjaźniach) — rodzaj (przyjaźni) 254, 10. Kstałt okazać — dać do myślenia, dać pozór II, 117, 30.
Ksze — księże 92, 20; II, 281, 27.
Kto chce, snadnie rozumem każda rzecz pohamowana być może — jeśli kto chce... 220, 8. Kto tego używa — jeśli kto 223, 4. Ktoby — żeby ktokolwiek 42, 15.
Który kąt kolwiek — którykolwiek kąt 194, 14. Które — których 8, 2.
Ku jednemu — o jednym 258, 9. Ku swojej lekkości — na swój wstyd, na swoje pohańbienie II, 54, 22.
Kuglarz — filut 189, 14.
Kuglować — figlować 71, 16; 111, 17, 226, 26.
Kukła — kapica, kaptur: w kukle błazen II, 225, 27.
Kuńsztować — sztuki wyprawiać II, 315, 29.
Kuńsztatum — kunsztowanie, sztuki II, 322, 5.
Kupia — kupno, handel 206, 13; II. 239, 30.
Kuradenty — wykałaczki do zębów II, 326, 1.
Kurczyć się czem — skąpić czego II, 59, 18.
Kurek — kur, kogut 109, 17.
Kuropłoch — lekkoduch, co tylko kury płoszy II, 111, 35.
Kuropłoszek p. Kuropłoch II, 265, 14.
Kurzyć — palić tak, aby dym szedł, dymić 242, 30; II, 369, 14. Kurzyć się — palić się II, 331, 18. Kurzyć się (z komina): kiloby się przedsię kurzyło — byleby kuchnia była obfita 187, 33.
Kusić się: gdy gdzie wziąć, tu wziąć, o wszytko się kusi — waży się na wszystko, by skądkolwiek co dostać II, 232, 16. Kusić się o nierówne — starać się o niemałe rzeczy II, 252, 6.
Kustrać się — guzdrać się, powoli się zbierać II, 371, 1.
Kusz zadni — tylna część pancerza 229, 21.
Kusza — łapka, sidła 308, 12.
Kwartana — febra 178, 31. Kwartany dokładać — dokładać do poboru kwarcianego II, 330, 9.
Kwartniczek — szeląg 178, 34.
Kwest — zysk 193, 24; 309, 31.
Kwit: z kwitem — z kwitkiem, bez wynagrodzenia II, 257, 25. Kwit odnieść — dostać pokwitowanie II, 394, 23. Kwit — zapewnienie II, 311, 20.
Kwokać komu — przewodzić komu 107, 16.
Kwoli — z powodu, ze względu dla 206, 19.

Lać z brzegów — od początku postępować nierozmyślnie II, 233, 14.
Lagier — drożdże winne II, 7, 9.
Laterniczka — latarnia II, 140, 30.
Latorosłka — latorośl II, 27, 22.
Laty a czasy — latami a doświadczeniem II, 2, 15.
Lągnąć się — rodzić się 158, 1; II, 158, 29.
Lec — lejc 192, 29.
Lecie — w lecie II, 288, 14.
Leczby grosz przepadł przez palce — ale wiele pieniędzy by się rozeszło na apelacye II, 292, 29.
Leda — lada 4, 23 i t. d. Leda w czas — lada chwila II, 336, 3.
Ledwe — ledwie 114, 23 i t. d.
Legat — próżniak 303, 5.
Leguchny (wóz) — lekki, lekko noszący II, 110, 9. Leguchne lekarstwo — nieprzykre, łagodne 141, 20.
Leguczki — lekki, łagodny II, 354, 25. Lekki dom — ród nizki 161, 5. Lekkie (rzeczy) — błahe 165, 7. Lekkie poważanie — lekceważenie II, 93, 5. Lekkie (serce) — ladajakie, małe, słabe 250, 5. Lekki szańc — wielkie niebezpieczeństwo 219, 13.
Lekkość — uchybienie 71, 35; — hańba 119, 20; 121, 2; 155, 31; 169, 13; 233, 21; 247, 31; II, 103, 14; — ujma, uszczerbek na czci II, 182, 7; 228, 6; — zelżywość, obraza II, 161, 30.
Lenować się — lenić się, ociągać się 88, 35.
Lepak — znowu 278, 24; — zaś II, 79, 21.
Lesz — ircha 309, 27.
Leśna gruszka — kwas, cierpkość II, 252, 18.
Letny — letni, ciepły II, 372, 18.
Lewek — ozdoba u karety zapewne w formie lwiej głowy, lub jak w Dworzaninie Górnickiego — piesek 175, 10.
Leża — kwatery żołnierskie 93, 12.
Lęknąć się — zlęknąć się, stchórzyć II, 327, 12.
Lichmanina — kredyt II, 117, 8.
Lichotarz świecki — co na świecie licho, źle czyni 321, 31.
Lichwa — procent, dochód 283, 30; 301, 32.
Lichwić — pożyczać na procent II, 137, 25.
Liczbę czynić — rachunek składać II, 116, 27; 394, 22. Na liczbie zostać — dłużnym zostać 289, 19; II, 91, 15.
Limonia — cytryna 92, 7.
Limunia — cytryna 307, 8.
Linąć — lunąć: jako wodą linął — jakby wodą chlusnął, popłynęli jak woda 247, 33.
Links — ostrowidz, ryś 198, 17; 279, 19.
Lipkość — płyn lepki 37, 30.
Lis — dukat II, 327, 32.
Lisowato — rudo 44, 10.
List — liść 186, 7; II, 356, 24.
Listek — list przypowiedni, pozwalający werbować żołnierzy 144, 28.
Liszka — lis, skóra lisia 268, 13.
Litować — żałować II, 151, 31.
Ludki — ludzie 304, 16.
Ludzki: o łzy ludzkie, którzy byli — o łzy ludzi, którzy byli 137, 12.
Lżej — ciszej 232, 24.

Łacniejsza — łatwiej 51, 26.

Łacniuczki — bardzo łatwy 226, 22.
Łacno — łatwo 215, 33; 234, 3.
Łacwie — łatwo 64, 21.
Łakomstwo, jako łakomstwo, to wżdy potajemnie łupi — już mniejsza o łakomstwo, bo to przynajmniej ma trochę wstydu 216, 18.
Łamać — giąć 220, 21. A kiedy trzeba, i wielki ptak łamie — zwycięża i wielkiego ptaka II, 217, 19. Łamać się — mocować się, walczyć 193, 34; 220, 29; 234, 14.
Łapacz — oprawca 272, 20.
Łapać (świata) — używać II, 312, 2. Łapać piwo z głodu — pić piwo naczczo II, 304, 11. Łapa się — chwyta się II, 44, 23.
Łaska — miłość II, 20, 16. Z łaski — wskutek łaskawego obchodzenia się 274, 19.
Łaszkować — łasić się, przymilać się 71, 16.
Łaszt — miara zboża 308, 27.
Łaźnia — kąpiel II, 103, 25.
Łączyć się — rozłączać się, oddzielać się II, 223, 16.
Łeptać — chłeptać 137, 35. Łeptać rękami wodę — pić wodę, czerpiąć ją dłoniami II, 209, 19.
Łeż — kłamstwo II, 229, 30. Ze łżą — z kłamstwem II, 229, 27. Łża zadać — zarzucić kłamstwo 211, 10; II, 264, 5. Prawda o łża się kusi — walczy z kłamstwem II, 229, 20. Łeż — kłamca II, 229, 18.
Łgarz wszytkim — kłamca względem wszystkich 224, 10.
Łokciem rozciągnie szragi — używając miary fałszywej zarobi tyle, że handel rozszerzy(?) II, 288, 20.
Łomić się — łamać się, ginąć II, 156, 27.
Łoński — przeszłoroczny 301, 34.
Łos — łoś II, 326, 5.
Łotrować — być łotrem 119, 23.
Łotrowskie — po łotrowsku 153, 12.
Łowiska — miejsce polowania 308, 3.
Łożna niemoc — obłożna choroba II, 92, 31.
Łuczyć — celować z łuku, zmierzać II, 4, 21.
Łudarka — ta, co łudzi II, 144, 4.
Łudarstwo — oszustwo, zmamienie II, 143, 25.
Łudzić — wabić, wołać II, 4, 10.
Łup — łupienie, łupiestwo II, 159, 19.
Łupi się grzbiet komu — dostaje sie po grzbiecie 270, 29.
Łysiec — człowiek łysy II, 16, 11.
Łżywy — kłamliwy II, 284, 23.

Macać — szukać ręką 218, 27. Macać pod ławą — nieznacznie szturchnąć, kopnąć 182, 16.
Macharzyna — pęcherz, woreczek z pęcherza zrobiony 194, 20.
Majestat — scena, podwyższenie II, 112, 1.
Majoran — majeranek 244, 12.
Majoranik — majeranek 299, 30.
Makuła — plama II, 403, 19.
Maluczko — nieco 233, 31.
Maluneczek — melon 299, 29; 304, 3.
Małmazya — rodzaj wina 176, 29.
Mało — omal 147, 32; 162, 24. Mało nie — niemal 41, 25; 245, 7; 308, 12; 309, 2. Mało nie równo ze śniegiem — prawie tak, jak śnieg II, 102, 6. Mało że — niemal 254, 22. Mało wyszszej — nieco wyżej 163, 33.

Mandat — polecenie 138, 17.
Marca — w marcu II, 247, 31.
Marcin — dzień św. Marcina, jesienny termin płacenia danin II, 286, 15.
Mardać (ogonem) — kręcić 235, 35; 262, 5.
Marnie utratny — marnotrawca II, 60, 2.
Marnotrat — marnotrawca 181, 2.
Marnotratca — marnotrawca 293, 21; II, 180, 1.
Marnotratny — marnotrawny 76, 3.
Marunkowa kosteczka — pestka owocu marunki, rośliny leczniczej, 299, 38.
Maśsia — Marysia (Brückner »Mik. Rej« str. 312); gonna Maśsia — Marysia latawiec, co za dworem biega. Według Lindego maśsia = maża, mazia, gatunek wozu II, 96, 1.
Maszkara — maska II, 115, 6.
Maszkarować — maszkary stroić, w maski się przebierać II, 110, 23.
Maść czyrwona — zap. lecznicza 309, 21.
Mazidło p. sól.
Mądre i radne — mądrych i dobrych doradców II, 342, 31.
Mdły — słaby 34, 14.
Medł — mdły, słaby II, 300, 23.
Melankolia — temperament melancholiczny 37, 30.
Mędrostki — mędrkowania II, 190, 8.
Mędroszek — mądrala II, 316, 24.
Mędrować — mędrkować 53, 2; II, 153, 7. — być mądrym 190, 34.
Męka — tortury: ma list od męki, od winy — ma upoważnienie, prawo karania II, 283. 4.
Miara: traci sukno społu z miarą — traci materyał i trud przymierzania(?), traci wszystko II, 239, 2.
Miasto mieszkające — miejsce wiecznego zamieszkania II, 119, 31.
Mieć: mając — mającym 148, 8. Ma — masz, trzeba 233, 29. Wżdybyś sie miał przećwiczyć — przecież powinieneś był się nauczyć II, 19, 27. Miałby — powinienby II, 258, 18. Mielibychmy — powinnibyśmy II, 83, 2. Mieć — módz II, 103, 16; 105, 27; 349, 15.
Miedźwiednik — ten, co wodzi niedźwiedzia 195, 8.
Miedźwiedź — niedźwiedź 69, 21; 198, 16; 218, 16; 279, 18.
Mierne — mierzone, używane według miary II 233. 7.
Mierzić — czynić wstrętnym II, 59, 31.
Mierzieć — stać się wstrętnym II, 59, 21.
Mierzyć — robić wymiary gruntu (do wymiaru podatku) II, 343 14.
Mieszać się — wahać się II, 78, 8. Mieszać się z myślami — być nieustawicznym 289, 20. Miesza się głowa — w głowie się miesza 281, 31. Mieszać się dziwnie z obyczajmi — zmieniać w sposób dziwny obyczaje 7, 13.
Mieszanina — zamieszanie II, 340, 34.
Mieszek z gębą się zgadza — tyle się przejada lub przepija, ile na to środki pozwalają II, 233, 9.
Mieszkać — czekać II, 111, 1. Nie mieszkając — szybko, spiesznie — 213, 31; — przebywać 271, 23. — żyć II, 276, 5. Mieszkać potrzebam — zwlekać z zaspokojeniem potrzeb II, 76, 6.
Mieszkanie — pobyt II, 155, 7.
Mieść się — rzucać się 273, 35;

II, 368, 29. Miecą — miotają, rzucają 93, 25. Mieść łbem — rzucać się II, 95, 17. Mieść małą kostką — lekkomyślnie zaryzykować II, 38, 16.

Miłosierny: są miłosierni, bo nie barzo biją — iron. niebardzo są bitni, waleczni II, 323, 12. Miłosierny uczynek — przygoda miłosna, rozpusta 289, 16; II, 58, 10.

Miłościwy pan — tytułowanie miłościwym panem II, 68, 6.

Miłośnik — ulubieniec 203, 17.

Miłować z czego — miłować za co 167, 11.

Mimo uszy — koło uszu 256, 20; 259, 4.

Minęły — miniony II, 224, 14.

Minister — kapłan 95, 12.

Minuta — oryginalny zapis do przepisania na czysto 195, 35.

Minutka — p. minuta II, 169, 9.

Miotać — rzucać II, 42, 23; 208, 7. Miotać się — rzucać się II, 364, 18.

Miotełka — rózga 221, 10.

Misternie — umiejętnie, zręcznie, dobrze II, 75, 24.

Misterniejszy — zręczniejszy 78, 21.

Misterny — zręczny 278, 18. Trudno ma być misternym obaczon — trudno mu dowieść umiejętności II, 75, 16.

Misterstwo — sztuka 127, 13; 300, 13; II, 75, 19.

Mitręga — robota żmudna; mitręga się miedzy mężem a żoną zamnoży — niezgoda, nuda 108, 29; Wójt się mitręgą żywi — łataniną 108, 34; więtsza mitręga we dworze 108, 35; ziemia mitręgą swoje czasy łudzi II, 321, 12; mitręgą żyć II, 277, 8.

Mizerny — nędzny II, 159, 20.

Młodo — w młodym wieku, za młodu 73, 27.

Młodość dziecinna — okres dzieciństwa, wiek dziecinny 47, 27.

Młody: młode wychowanie — wychowanie w młodości otrzymane 47, 1.

Młóto — wywar jęczmienny przy warzeniu piwa 302, 31; II, 93, 28.

Mływo — mlewo, ruch w młynie II, 289, 12.

Mnimanie — podejrzenie 168, 5. Mnimanie dobre — dobra opinia 40, 7; 123, 11. Mnimaniem — na domysł II, 44, 12.

Mocnie — mocno 192, 33.

Mocy — potęga, wojska II, 106, 2.

Moderat — który uspokaja, pośrednik II, 347, 6.

Modus omnium est pulcherrima virtus — umiarkowanie we wszystkiem jest najpiękniejszą cnotą 164, 32.

Módz: w czym mógł — w czem by mógł 224, 21.

Mojżesz — żyd (pożyczający pieniędzy) 316, 13. Czas by mu przed Mojżesza — już czas go sprzedać (żydowi) II, 101, 10; jeśli pierwej poń Mojżesz nie pośle — czy nie wypadnie mu pierwej dom opuścić, umrzeć II, 101, 11.

Mokro — (układać w brogi) — niewysuszone dostatecznie zboże 304, 24.

Mostu chybić — zejść na bezdroża II, 153, 13.

Moszcz — młode wino II, 7, 9.

Motyliczka — motyl, człowiek prędki, ruchliwy II, 108, 19.

Może — można 125, 26; 131, 17; 139, 15; 207, 12; 294, 19; II, 109, 21.

Możniejsze (lata) — pomyślniejsze, szczęśliwsze II, 129, 13.

Możność — moc, potęga II, 132, 33; 207, 1; 341, 27.

Możono — można 196, 2; 222, 34.

Mróz przyrazi — konieczność zmusi II, 251, 21.

Muchry — ozdoby stroju 175, 1.

Munimenta — dowody prawne 327, 26.

Murować: ma list od męki, od winy, woli murować kominy — (poborca) ma możność karania, woli stawiać sobie domy za pobrane łapówki(?) II, 283, 5.

Musadek — brusek stalowy do ostrzenia 311, 15.

Musi — trzeba 227, 15; II, 324, 6.

Muskum — piżmo 292, 15.

Muszenie — przymus II, 319, 31.

Muszkateła — wino muszkatelowe 176, 27.

Muszony — przymusowy 267, 30; — pod przymusem II, 243, 29.

Muzyka — nuty 62, 21.

Myć (do lasa) — zmywać, uciekać II, 323, 22.

Mylić szyki w sprawiedliwości — nie wiedzieć, jak słuszną sprawę w sądzie pokierować II, 328, 29.

Myszki na szałwiej — przysmak, łakocie jakieś 177, 18.

Myśl dobra — wesołość 250, 32; II, 84, 32. Myśl mu zginie — spokornieje II, 237, 6.

Myślimicka (śklenica) — zrobiona w Myślenicach, prosta domowa 295, 17.

Myśliwiec na piecu — co leży na piecu i tylko myśli II, 268, 18.

Myto — ściąganie podatków, opłat handlowych 276, 5.

Mytnik — poborca myta 128, 10; II, 283, 17.

Na: na miejscu na moim — na mojem miejscu II, 24, 4. Na nie: twarz na nie zakryje — przed niemi 226, 15. Na jednym palcu — o palec, o źdźbło II, 88, 7. Na palcu — na palec, ani trochę 174, 5. Na co — w jakim celu 277, 9. Nie ma o czym ani na czym — nie ma środków, możliwości (oddania usługi) II, 58, 24. Nic nam na tym — o nic nie dbamy II, 35, 36. Na oko: wszystko na oko goni — nie straci z oczu zwierzyny 256, 30. Na oko — na pierwszy rzut oka 7, 11. Na oko — oczywiście II, 382, 28. Na radę chcieć — szukać rady II, 148, 5. Na trzy głosy — zgodnie, jak w śpiewie chóralnym II, 256, 4. Na upór — wskutek uporu II, 204, 30. Na urząd — umyślnie 210, 15. Na wieki (nie spytają) — nigdy 107, 32. Na wszem — pod każdym względem II, 5, 2.

Nabaczniejszy — najostrożniejszy 205, 8.

Nabęczeć (łeb muzykami) — napełnić, rozkołatać II, 110, 29.

Nabiegać — napadać II, 117, 24.

Nabladło — spłowiało, zepsuło się II, 212, 29. Nabladło — zbladło: poznasz, gdzie się rumieni, a gdzie też nabladło — dowiesz się, jakie strony twego charakteru są dobre, i jakie złe, chorobliwe 100, 26.

Nabujniejszy — zuchwały II, 237, 7.

Nabuntować sobie — zmówić sobie, przywabić do siebie w złym zamiarze 277, 22.
Nabycia — plony, zyski 196, 22.
Nabyć się — przetrwać długo, dowoli II, 276, 7.
Nachylić przyrodzenia i z światem — opanować własną naturę i wpływy świata II, 148. 14.
Nachyłkiem pić wodę — pić z rzeki wprost ustami II, 209, 20.
Nacz — na co, do czego, w czem 61, 22; II, 48, 19; 142, 11.
Naczedszy się — naczytawszy się 68, 1.
Naczęściej — częściej: ogień, im mu naczęściej suchych drew przykładają, tym zawżdy najaśniejszy bywa 65 14.
Naczynie — przyrządy rzemieślnicze, w znacz. środki pomocnicze 216, 1.
Naczystszy — najlepszy, najdzielniejszy II, 365, 1.
Nad wolą — wbrew woli, pomimo woli II, 355, 26.
Nadać — dać II, 179, 8.
Nadąć obercuchy — wierzchnią suknię, płaszcz suto sfałdować 313, 29.
Nadeprzód mieć — mieć przewagę II, 79, 19.
Nadęte (oczy) — opuchłe II, 93, 11.
Nadmierznąć — nieco zbrzydnąć 108, 22.
Nadobnie — jak się należy 2, 3. Nadobnie przestrzegać — łagodnie, zręcznie upominać 157, 11.
Nadobny: na wrociech nadobnych — na wspaniałej bramie 159, 17.
Nadolny — dolny, podziemny, piekielny II, 213, 3. Nadolny doktor — dyabeł II, 33, 30. Nadolna ziemia — piekło II, 389, 15.
Nadstawić — przedłużyć II, 42, 6.
Nadymać postawę — pysznić się 149. 27.
Nadziałać — narobić 307, 22.
Nadziewać się — spodziewać się, mieć nadzieję 34, 8; 106, 24 itd.
Naganiacz — faktor II, 177, 14.
Naganiać ptaków sobie — starać się o nieprawe dochody II, 245, 8.
Naględać — zaglądać II, 165, 1.
Nagrząznąć — nasiąknąć wodą, wymoknąć w wodzie II, 92, 16.
Na jaśnią ukazać — wyjawić, dać poznać II, 60, 25.
Nająć (mszę) — zakupić 95, 16.
Najdować — znajdować II, 365, 31.
Najść — znaleść 119, 32; 222, 30.
Nakarać się — pouczyć się II, 179, 30.
Nakować — nakuć II, 332, 28.
Nakryślać na tramie — zapisać kreskami na belce, co na kredyt wzięto 81, 10.
Nakugłować się — nażartować się 172, 3.
Nalepiej: im nalepiej... tym narychlej — im lepiej... tym rychlej 47, 30.
Należy co na kim u kogo — zależy 242, 11. Należy — zależy 120, 3; 158, 11; 301, 1; II, 178, 9; 214, 8; 280, 27. — jest właściwe 157, 8. — polega 160. 2 i 20. Należy na mnie — należy do mnie II, 160, 3.
Należący — należny, stosowny 316, 30.
Nalżej: im nalżej — im łagodniej 141, 23.
Nałacniejszy — znacznie łatwiejszy 226, 20.

Nałomny — dający się nagiąć, skłonny 46, 35. — słaby, chwiejny 59, 15.
Nam — zam. mu II, 323, 22.
Namdlało na duszy — dusza osłabła II, 223, 34.
Namiastek — namiestnik II, 176, 28.
Namięższy — najgrubszy 66, 29.
Namilejszy — najmilszy II, 372, 32.
Namiotać — powrzucać 307, 1.
Namowa — nauka, perswazya 85, 26.
Namówić — nagadać 211, 11. Namówić się — nagadać się 195, 22; 245, 5; 253, 18; II, 131, 1.
Naosobniejszy — osobliwszy, lepszy: im konie naczęściej ćwiczą, tym też naosobniejsze bywają 65, 12.
Napalić (wódeczek) — narobić 307, 24.
Napiszcze się go pan dyabeł u grodu — namęczy go po sądach grodzkich II, 328, 4.
Napłatniejszy — najcenniejszy, najważniejszy II, 165, 18.
Naporny — uporczywy 220, 14.
Napowinniejszy — najbardziej obowiązany II, 70, 15.
Napraszczać — prostować 220, 21.
Naprawić — urządzić, zbudować 3, 14.
Naprzód — przodek, wyższość: dać naprzód komu — uznać wyższość czyją II, 171, 24. Mieć naprzód — mieć przewagę, mieć wyższość 59, 22. Naprzód mieć — mieć przewagę, wygrać 91, 19.
Naradszej — najchętniej 292, 26.
Naraniej — najwcześniej: co naraniej może być — jak można najwcześniej 301, 3.
Naręczna szkapa — w zaprzęgu koń dyszlowy po prawej stronie idący 183, 12.
Naród — pokolenie, potomstwo, ród, 113, 34. Naród, narody — ród 5, 1; 34, 32; 160, 8; 161. 7; II, 317, 15. Naród — rodzaj 152, 18; 225, 33. Naród — rodzaj, płeć 46, 35. Narody — krewni, potomkowie 248, 35. Narody ludzkie — rodzaj ludzki 216, 20.
Narość: naroście guzów — wyrośnie wiele wrzodów 277, 2.
Nasadzać kogo — więzić II, 117 9.
Nasadzić (wojska przeciw sobie) — postawić II, 142, 25. Nasadzić się — wysilić się II, 173, 27.
Nasłuchawać — nadsłuchiwać 245, 22; II, 32, 24; 108, 8. — podsłuchiwać 232, 20. Nasłuchawać się — przysłuchiwać się 8, 8.
Nasnadniej — najłatwiej II, 44, 25.
Nasporzyć — przysporzyć 119, 10.
Nastawać — przychodzić na świat 7, 12.
Następić — nastąpić II, 83, 18; — napaść, wpaść II, 142, 9. Płaneta na którą część onej ziemie nastąpi — płaneta (według mniemania astrologów) będzie panować nad jakąś częścią ziemi 36, 30.
Nastołka — jakaś część pańskiego stroju II, 95, 19.
Nastrzępić pierzem — zapierzyć, zanieczyścić pierzem 62, 8. Nastrzępić — ubrać, ustroić II, 90, 22; 213, 17. Nastrzępić piórkiem czubek — wyelegantować się II, 62, 36. Nastrzępiony — wyelegantowany 292, 6. Nastrzępiona prawda — nieprawda, kłamstwo 242, 1.
Naszczuwacz — pochlebca 156, 9.

Naszeptać (ucho) — oczarować szeptem 240, 28.
Naszychtować — napełnić przybrać 68, 12; II, 109, 18; 191, 22. Natura łakomstwem naszychtowana — łakomstwem zarażona 272, 28.
Natarty pieprzem — posypany tartym pieprzem II, 171, 5.
Nauczciwszy przypadek — najodpowiedniejszy sposób postępowania II, 61, 4.
Nawałność — burza morska, potop 3, 20.
Nawetować — powetować, nagrodzić 234, 1; II, 369, 23.
Nawiedziny — odwiedziny II, 76, 33.
Nawieść — naprowadzić 269, 28.
Nawiętszy — największy 2, 2 itd.
Nawięzać — nawiązać II, 106, 12.
Nawyliczyć — wyliczyć 314, 18.
Nazad — na końcu za innymi II, 26, 27.
Nędznica — nędzarka, biedna ofiara 180, 21.
Nędznik — nędzarz, biedak 34, 22; 242, 22.
Nędzny — nieszczęśliwy II, 202, 34.
Nic mu do tego — nic go to nie obchodzi 258, 33. Nic ze wszytkiego — wszystko już za nic, o wszystkiem zapominamy 139, 34. Aczby już o przezwisko nic — mniejsza już o nazwę II, 29, 23.
Niczegoj — niczego 58, 22; II, 61, 24.
Nie barzo nazbyt — niebardzo, niezbyt 225, 18.
Niebacznik — człowiek nieopatrzny 187, 5.
Niech niebo upadnie a skowronki potłucze — niech będzie, co chce 124, 1.
Niechuć — niechęć, odraza II, 116, 4.
Niecudny — niepiękny, brzydki, zły 69, 8; II, 213, 2; 381, 34.
Nie czynić gwałtu — nie trzeba czynić gwałtu 58, 25.
Nieczystota — nieczystość 229, 10.
Niedomyślny — ukryty, niewidoczny 90, 24.
Niedźwiadek — skorpion 153, 28.
Niedźwiedzie do kolan — skóra niedźwiedzia na okrycie kolan 107, 18.
Nieforemny — niepiękny, niewłaściwy 158, 32.
Niegdy — nigdy II, 119, 29.
Nie lza, jedno — trzeba tylko 53, 6, 151, 19; — inaczej nie, tylko; inaczej już być nie może, tylko 155, 35; 208, 32; II, 232, 32; — wyłącznie, tylko 105, 27.
Niema twarz — istota nierozumna II, 94, 3; 118, 26; — rzecz bez życia, bierna II, 216, 32. — bydlę II, 75, 31.
Niemasz: choć nic niemasz, przedsię sie sobie panem zda — choć niema podstawy, wydaje mu się, że jest panem 38, 27.
Niemierne — nie mierzone, używane niepomiernie II, 233, 7.
Niemocen — chory II, 121, 17.
Niemódz — chorować 294, 27.
Nienadziesny — niepożądany II, 113, 3.
Nienatkane sukno — rzadkie II, 288, 2.
Nieobaczenie — nieostrożność, nieopatrzność, nieuwaga 137, 6; 280, 14.
Nieobacznie — nieostrożnie, nieopatrznie, nagle 123, 13; 204, 27; — nagle, niespodzianie II, 83, 10. Rzeczy nieobacznie przeminąłe — rzeczy doczesne, które

nieznacznie dla nas przemijają 59, 19.
Nieobaczny — nieopatrzny 280, 14.
Nieobłądliwa (droga) — pewna II, 47, 1.
Nieodmienne burdy — ustawiczne walki II, 143, 20.
Niepobożeństwo — bezbożność, czyn niemoralny 188, 8.
Niepobożny — niecny, zły, niesprawiedliwy II, 158, 8.
Niepodobny — prawie niemożliwy, niezmiernie trudny 226, 21; II, 189, 19; — ogromny II, 208, 21.
Niepogromny — łagodny 298, 5.
Niepotrzebna sława — czcza sława 5, 33.
Nieprawda jednemu — kłamstwo wobec jednego człowieka 224, 9.
Nieprawdzic — kłamca 242, 9.
Nieprawie — niedobrze, nienależycie 107, 7. — nie jak się należy II, 99, 6. — niezupełnie II, 154, 26. Nie to prawie nieszczęsny — niezupełnie nieszczęśliwy II, 258, 16. Nieprawie — niesłusznie II, 243, 13. Nieprawie dobrze — źle 161, 2. Nie prawie przystoi — nie przystoi, niezupełnie przystoi II, 109, 29.
Nierówno mu było — czuł, że jest słabszy, że nie poradzi II, 106, 24. Nierówno z uniwersałem — niezgodnie z prawem 127, 14.
Nierówny — niemały, zbyt wielki II, 74, 7.
Nierozmierzony — niezmierzony, bez granic II, 185, 29.
Nierozmyślnie umrzeć — zginąć nieostrożnie, wskutek nieostrożności z błahej przyczyny II, 84, 9.
Nierozmyślny — niepojęty, nieogarniony myślą 56, 26.
Niespore rady — nie łatwy ratunek II, 321, 24.
Nie sporo — zapóźno II, 151, 12.
Niestoteż — niestety 167, 15. Niestotyż — niestety 125, 33.
Nieślachetnica — istota nieszlachetna II, 123, 26.
Nieślachetnik — człowiek niedobry 240, 2.
Nietrefnie — niepięknie 158, 32; II, 238, 5.
Nietrefny — niepiękny, brzydki, niemiły 100, 34; 117, 9; 184, 30; 186, 1; II, 381, 32; — niepomyślny, niepożądany II, 49, 20; — przykry II, 45, 30. Nietrefnego coś — coś niedobrego 145, 4.
Nie tylko zam. że gdyby nietylko 135, 12.
Nietylko aby miały ozdobić, ale owszem więcej zelżyć — nie tylko nie mogą ozdobić, ale muszą zhańbić 125, 29.
Nieuniosła (myśl) — spokojna, zrównoważona II, 46, 31.
Niewczas — późno, zapóźno II, 368, 30.
Niewiadomie — znienacka II, 106, 4.
Niewiastka — niewiasta 146, 13; II, 352, 35.
Nie wiedzieć nic na się — nie poczuwać się do żadnej winy II, 312, 23. Nie wiedzieć — niewiadomo II, 38, 17.
Niewiernik — niedowiarek II, 208, 18.
Nie wnet — nie nagle, nie zaraz 233, 10.
Niewola wieczna — małżeństwo II, 269, 18. Za niewolą — gdy się kogo zmusza (do posłuszeństwa) 144, 27.

Nieznośny — trudny do zniesienia 34, 33; II, 153, 24.
Nie życzyć — być nieżyczliwym II, 383, 34.
Nigdy nieomylne są — nigdy nie są omylne 170, 22. Nigdy nieomylny nie jest — zawsze jest nieomylny, nigdy nie jest omylny 203, 10. Nigdy niebezpieczna — nigdy bezpieczną, spokojną nie jest II, 256, 18.
Nigdziej — nigdzie II, 45, 25.
Nikczemny — do niczego niezdolny 68, 20.
Ninacz — na nic 123, 34; 165, 4 itd.
Ni ocz — o nic 35, 11; 60; 24 itd.
Niskąd — z nikąd 59, 10; 118, 18. Niskąd inąd — z nikąd 65, 17.
Ni w czym — w niczem II, 41, 29.
Ni zacz — za nic II, 321, 25.
Ni z kim — z nikim II, 227, 32.
Niż — raczej niż II, 218, 14.
Niżli — raczej niż II, 251, 24; 279, 10; 279, 25; — zanim 240, 26; 254, 4; 276, 21; 318, 18; — niż gdy II, 270, 18.
Noga: pustelnik zasie w nogę — pustelnik zaś zaczął uciekać II, 136, 6.
Nogieć — nicpoń 156, 15; II, 287, 27.
Nos zwiesić — stracić na fantazyi 144, 27.
Nowina — nowalia, przysmak II, 324, 11.
Nowinka — plotka 210, 13 i 25. Nowinki — nowiny, grunt dotychczas nieuprawiany 307, 29.
Nu — no 242, 5.

O: o winnicę dali zabić człowieka — z powodu winnicy kazali zabić 53, 32.
Oba: obiema — dla obu 267, 34; — jednemu i drugiemu 269, 4; 274, 33.
Obaczać — uważać 44, 6; 280, 12; — zwracać na co uwagę 233, 3; — postrzegać 47, 17; — rozważać 100, 20. Obaczać się — opamiętywać się II, 166, 21.
Obaczenie — rozwaga 99, 5; 233, 23; II, 168, 20. Trudno ma być który naród tak z przyrodzenia do każdego obaczenia tak przykłonny — trudno znaleźć naród z natury tak zdolny do wszystkiego 7, 33.
Obaczyć — poznać 153, 2; — słusznie ocenić 156, 29; — przewidzieć II, 225, 31. Obaczyć się — zoryentować się, spostrzedz się 68, 30; 171, 24; 227, 28; 254, 3; — spostrzedz się, zreflektować się 123, 14; 218, 18; II, 29, 15. Obaczyć się z czego — wziąć naukę, pouczyć się 187, 12. Obaczyć się w plugawej sprawie — spostrzedz brzydotę swych postępków 186, 32. Byś sie obaczył — pomyśl tylko 124, 5, Aleby sie obaczył, iż tu nierówno pewniejsze — mowa tu o łakomym pośle, który powinienby dojść do przekonania, że pewniejsze jest uczciwe spełnianie obowiązków 123, 1.
Obaczywany — postrzegany 216, 13.
Obarłożyć się domem — zamknąć się w domu, obłożyć się sprzętami domowemi 120, 5.
Obbić — obić, wybić 107, 17; II, 267, 29.
Obbieżeć — oblecieć, obiedz 194, 18.
Obchód — pogrzeb 184, 12.
Obchodzić się — rządzić się, żyć II, 271, 18.

Obejć — obejść II, 298, 27.
Obelżyć — znieważyć 169, 5.
Obercuch — wierzchnia suknia, płaszcz 173, 12; 313, 29; II, 213, 1.
Oberwać — dostać w podarunku 225, 30.
Obeście — utrzymanie, zysk 208, 17.
Obfity — bogaty II, 206, 16.
Obiecadło — abecadło: naucząć was obiecadła na każdą poćciwą sprawę — nauczą was rozumu, żebyście tylko do rzeczy dobrych dążyli 4, 6.
Obiesić — obwiesić, powiesić 128, 22 i t. d.
Obieszenie — powieszenie II, 38, 31.
Objaśniać się — świecić się 291, 29.
Objaśnić się — dać się poznać 49, 33.
Objaśnionym być — jaśnieć II, 355, 3.
Obledz — stać się ociężałym II, 62, 6; — opaść, otoczyć II, 44, 34.
Obleśnie — podstępnie, fałszywie 271, 11.
Obleśnik — fałszywiec 272, 17.
Obleśny — podstępny, fałszywy, pochlebny 153, 27; 240, 8; II, 66, 19.
Obleżałość — ociężałość, spoczynek II, 109, 26.
Oblicznośc ziemie — powierzchnia ziemi 56, 10.
Obłapiać — brać w objęcia, ściskać 90, 1; 157, 35.
Obłądzić się — zbłądzić, zbłąkać się, 43, 3; 193, 16; 320, 24; — zabłąkać się, zejść na manowce II, 45, 26; — omylić się II, 371, 5.
Obłędności — wertepy, manowce II, 112, 4.
Obłędny (świat) — na którym łatwo się zabłąkać II, 47, 2.
Obłowić się czem — schwytać co, zdobyć co, zyskać 155, 36; 157, 24; II, 297, 10.
Obłuda — mara złudna II, 75, 4.
Obłudność — obłuda 272, 4. Obłudności — złudy II, 112, 4.
Obmawiać — omawiać, wymawiać, uniewinniać 258, 12.
Obmijać — omijać, pomijać 80, 22.
Obminąć — ominąć 67, 32; — uniknąć II, 241, 4.
Obmówić — omówić, zamaskować 239, 2.
Obmówka — zwrot kunsztowny 239, 2.
Oboleć — chorować 314, 25.
Oborzyć się — rzucić się, napaść II, 266, 11; 334, 28.
Obrać — wybrać II, 209, 17. Obrać (kapustę) — oczyścić głowy kapusty z wierzchnich zepsutych liści 306, 30. Obrać się — nadarzyć się 268, 33.
Obraz — rzeźba, figura II, 122, 27.
Obrazić — zranić, 153, 20; 202, 9; — uszkodzić 315, 23; — skrzywdzić II, 115, 15; — uszczerbić na czci 296, 26.
Obrócić wodę na swój młyn — dbać o swój własny pożytek 261, 26.
Obroki — pokarmy II, 161, 27.
Obruszenie — wzburzenie 221, 28.
Obruszyć — rozgniewać, obrazić 233, 5; 262, 32; — uchybić II, 67, 8. Obruszony (przyjaciel) — zachwiany, zrażony 254, 3.
Obrzezać — okaleczyć 141, 33.
Obrzezować — obcinać II, 69, 29.
Obrzydzić się czem — uczuć wstręt do czego II, 128, 2.
Obwięzować — obwiązywać II, 106, 29.

Obyczaj: żadnym obyczajem — w żaden sposób 108, 3 i t. d.
Obżarle — oddając się obżarstwu 116, 8.
Obżarły — obżarty, żarłoczny 292, 34.
Ocel — bródka u podkowy mocna i ostra 82, 29; II, 63, 10.
Ochędażać — oczyszczać, czyścić, II, 128, 24.
Ochędóstwa — stroje II, 177, 8.
Ochędożyć — oczyścić 307, 2.
Ochylać co — ukrywać, łagodzić 207, 8.
Ochynąć się — chybnąć się, wpaść do wody, zamoczyć się, pośliznąć się, upaść 3, 23; 4, 19; 30, 31; 148, 33; II, 5, 11; — Ochynąć się we wszytko — wszystkiego doświadczyć II, 402, 12.
Ociążyć — obciążyć II, 400, 19.
Ocz — o co 106, 26 i t. d.
Oczekawacz — czekający II, 361, 1.
Oczy pilne mieć — pilnie uważać 153, 34.
Oczywiście — jak to widzieliśmy na własne oczy II, 199, 7.
Odbyć konia — spaść z konia 174, 22.
Odejć — odejść, ubyć 195, 5.
Odgraniczyć — przesunięciem granicy na niekorzyść sąsiada zyskać II, 179, 13.
Odgromić (nieprzyjaciela) — odpędzić 268, 34.
Odgrześć się — odbić (od brzegu na łodzi) II, 5, 23.
Odjąć — odebrać 152, 29. Odjąć się zwyczajowi — zerwać z przyzwyczajeniem 96, 26.
Odkryć: prawo stoi pokrowcem zakryte; tym, co im świat służy, tedy je odkryją — z ustaw korzystają tylko ludzie możni, bogaci II, 386, 7.
Odmiana — zmienność, niestałość 219, 33.
Odmienność — zmienność, niestałość 39, 5; II, 243, 15.
Odmietować — odrzucać II, 69, 30; 360, 30.
Odnieść co — uzyskać co 145, 27. Odnieść osławę — cierpieć niesławę 169, 15.
Odnosić — zyskiwać 141, 2. — oddalać II, 54, 12. Odnosić się — odstępować 137, 5; — odbiegać 245, 11.
Odpoczynąć — odpocząć 320, 1.
Odpoczynienie — odpoczynek II, 18, 20.
Odpowiednik — mściciel, ten, który odpowiada t. j. grozi II, 328, 30.
Odpowiedź — pogróżka II, 35, 31.
Odprawić co — ukończyć załatwić się z czem 99, 8; 163, 10; 166, 29; 216, 12; 242, 19; 307, 27; 320, 16; — zadowolnić, uczynić zadość 183, 31. Odprawić krzywdę — naprawić krzywdę, przeprosić za obrazę 68, 24. Odprawić chuć — zadowolnić chęć 74, 19. Odprawić się — załatwić się II, 165, 17.
Odrazić — odtrącić, wyrzucić 258, 23.
Odstać — odejść II, 399, 24.
Odstąpić od rozumu — postradać rozum 150, 29.
Odstraszy — odstraszyć można 226, 7.
Odstrzelawać się — oderwać się, odstępować 241, 10.
Odsypować — płacić, nagradzać II, 68, 20.

Odważyć gardło — poświęcić życie 248, 26.
Odwierny — odźwierny II, 66, 1.
Odwieść od czego — odciągnąć, zmusić do zaniedbania czego 282, 22. Odwieść się — uwolnić się 231, 14.
Odwodzić się po kącіech — kryć się (z kim) po kątach 240, 35.
Odyniec — samotnik, chodzący pojedynczo, nie trzymający się stada 253, 20.
Oganiać konopie — strzedz konopi, (o manekinie, wiszącym na żerdzi), wisieć na szubienicy II, 305, 16.
Ogarz — ogar II, 66, 17.
Oglądać — ujrzeć, obejrzeć, zobaczyć 181, 1; II, 35, 7; 169, 33; 365, 9; oglądają — będą oglądać, będą widzieć II, 51, 33. Oglądać — spojrzeć na kogo 147, 22.
Oględować — oglądać 162, 30; II, 45, 10; 121, 29.
Ogłaskać — ugłaskać, oswoić 209, 7.
Ogniwko — żelazo do ostrzenia 311, 15.
Ogrodny — ogrodowy 304, 3; 309, 23.
Ohydzić — zohydzić 161, 12; 171, 12; — zrazić 181, 33.
Ojczyzna — ojcowizna 82, 13; 85, 21; 118, 8.
Okazować — okazywać 262, 32.
Okopciało — brudno II, 45, 9.
Okować w złoto — obsypać złotem 156, 31.
Okrócić — ukrócić, opanować, zwyciężyć 59, 8; 209, 18; 240, 17.
Okrutnik — tyran 129, 1.
Oculate — widząc dobrze przed sobą, ostrożnie 254, 12.
Omacmie — omackiem 38, 32.
Omierzić — zbrzydzić, uczynić wstrętnym 34, 13. Omierzić u siebie — nabrać wstrętu 162, 8. Omierzić się — zbrzydnąć 144, 3.
Omierżenie — wstręt, obrzydzenie, obrzydliwość 63, 8; 112, 14; 218, 15; II, 354, 18; w omierżeniu być — budzić wstręt, niechęć, gniew 146, 16.
Omieszkać — zaniedbać 295, 25. Omieszkać się — zaniedbać się, ponieść stratę II, 404, 17.
Omieszkawać — zaniedbywać 269, 13.
Omówka — omówienie, uniewinnienie 258, 13.
Omylać się — doświadczać zawodu 278, 1.
Omylnik — co innych w błąd wprowadza 242, 33.
Omylny — fałszywy, błędny 227, 29.
On — ten 215, 28; II, 71, 8.
Ono — oto 41, 9; 198, 3; II, 38, 22.
Opak wystawować pozłociste słowa — pod pięknemi słowami podstęp ukrywać II, 319, 11.
Opakować — na opak, na wspak zmieniać II, 176, 18.
Opatrować — strzedz 120, 11; — mieć o czem staranie 278, 33. Opatrować potrzebami — zaradzać potrzebom, dostarczać rzeczy potrzebnych 55, 12.
Opatrzenie — zabezpieczenie, stanowisko 105, 31; — zapomoga II, 142, 21.
Opatrzna niedbałość — niedbałość w opatrzeniu (potrzeb) II, 159, 11.
Opatrzność — pilnowanie, dbałość 91, 38; — baczenie, baczność, uwaga 319, 25, II, 331, 31.

Opatrzności — zabezpieczenie II, 158, 2.
Opatrzyć — ogarnąć wzrokiem II, 68, 34. Opatrzony strażą — strażą zabezpieczony II, 46, 16.
Opiekać się — opiekować się II, 180, 8; 211, 21.
Opiekalnik — opiekun 112, 11, II, 69, 18.
Opierzony: na opierzone swaty — na swatów, ubranych strojnie w pióra 109, 24.
Opile — oddając się opilstwu 116, 4.
Opłakawać — opłakiwać 180, 23.
Opłokawać — spłókiwać, zmywać II, 364, 32.
Opływający — obfity II, 161, 27.
Opoka — podpora, obrona II, 356, 20.
Opowiadać się pomścicielem — ogłaszać, że się jest mścicielem II, 172, 17.
Opponere se: consulere et opponere se — zabiegać radą i czynami (słowa z roty przysięgi senatorskiej 157, 20.
Oprawa — posag II. 338, 4.
Oprawca — kat II, 256, 34.
Oprawić (drzewo, miasto) — umocnić, obwarować 47, 30; 143, 13; — naprawić 170, 32; — urządzić II, 169, 15. Oprawić komu — dać zadośćuczynienie 95, 36.
Oprawować — poprawiać 111, 2. Oprawować zakon — obserwować prawo II, 354, 31.
Oprócz czego — bez czego, wbrew czemu, bez względu na co 130, 29.
Oprzały — z zaognioną skórą 194, 25.
Oprzątny — skrzętny 309, 11.
Opukała się (beczka) — pękła II, 296, 3.
Opuścić się (w cudzy kraj) — udać się II, 30, 8.
Orda — horda 156, 2; II, 10, 29.
Osadnić — odparzyć pod siodłem, utrudzić 119, 9.
Osadzić — obsadzić, otoczyć, wesprzeć 64, 18; 207, 11. Osadzić (stajnią) — założyć II, 308, 5. Osadzić się — umieścić się, zgromadzić się 237, 26.
Osądzić się — uznać swą winę II, 403, 1.
Oschnąć z okrętem — wydostać się z wody II, 23, 31.
Osęk — drąg z hakiem II, 106, 32.
Osiadłość — majątek ziemski II, 225, 19; 310, 26; 353, 4.
Osiec — odrąbać 204, 4.
Osieczony — porąbany, poraniony II, 157, 3.
Osieść (konia) — zażyć 313, 10.
Osiewki — zasiewy II, 175, 5.
Oskominy — chętka na coś smacznego II, 293, 15.
Oskubać się — jako tako się oporządzić 182, 28.
Osława — niesława 119, 27; 169, 14; 316, 1.
Osławić się — wsławić się II, 203, 17.
Osłowy — ośli II, 113, 28.
Osłuchawać się — często słyszeć 119, 28.
Osobniejszy — osobliwszy, niezwyklejszy 158, 21.
Osobny — osobliwy, szczególny, niezwykły 115, 18; 285, 20; 307, 7; II, 248, 4; 322, 23. Osobny — odosobniony 266, 28.
Osrożyć się — stać się groźnym II, 331, 4.
Ostateczny — ostatni: stać na ostatecznym szczeblu — być bliskim śmierci II, 30, 5. — ostatni, który na samym końcu przychodzi 9, 4; II, 112, 22; Ostateczniejszy strach — przedśmiertna trwoga 9, 10.
Ostawiać się — okolić się, otoczyć się 154, 35.
Ostrożność mieć — mieć się na ostrożności, na baczności II, 331, 29.
Ostrzedz — ustrzedz II, 316, 27.
Ostrzegać — strzedz się 90, 33.
Ostydły — wystudzony, zimny II, 363, 25.
Oszalenie — szaleństwo 225, 9.
Oszemłany — obdarty, niechlujny II, 230, 3.
Oszydzić się — na wstyd się narazić, oszukać się II, 224, 11.
Oślizgnąć — zsunąć się, zniknąć II, 353, 22.
Ośm: z ośmią herbów — z ośmiu herbami 292, 30.
Ośmiać — wyśmiać 202, 35.
Oświecić — uczynić widzącym II, 132, 26.
Otrzeć tramy — na belkach zmazać zapłacony rachunek II, 297, 29.
Otuchę dać o czem — upewnić na przyszłość 34, 31.
Otwierny — co drzwi otwiera, odźwierny 192, 20.
Owa — oto, słowem 136, 19; 162, 23; 206, 10; 217, 4; 290, 36.
Owak — tak 304, 16.
Owo — oto 255, 11. Owo (gniew) zły — i taki (krótki) gniew jest niedobry 219, 1.
Owszem — dopiero II, 9, 32; 25, 21. — tem bardziej II, 70, 15; — właśnie II, 76, 20; A cóż owszem — a cóż dopiero 148, 6.
Ozdobą (najdziesz wdzięczność) — jako ozdobę 244, 9.
Ozdobny (człowiek) — światły, wykształcony 165, 10.
Ozwać się — odezwać się II, 146, 7; ozowie się — zgłosi się 258, 5.
Ozywać się — odzywać się II, 159, 17; — nazywać się, brać nazwę II, 367, 10.
Ożarła biesiada — uczta, na której się obżerają 179, 2.
Ożeniać się — żenić się 107, 7.
Ożralca — żarłok II, 179, 30.
Ożralec — żarłok 178, 24; 180, 13; 288, 26.
Ożralstwo — obżarstwo 181, 34; 187, 10.
Ożrzalstwo — obżarstwo II, 9, 33; 177, 25.
Ożrzeć się — objeść się 314, 20.
Ożywiać — wskrzeszać 56, 19. — wracać do życia II, 258, 13.

Padać — rozpadać się, rwać się 273, 23. Padać się — rozpaść się II, 81, 5. — upadać II, 353, 3. Padają się (zamiany) — nie przychodzą do skutku II, 338, 14.
Paduch — łotr, zbójca II, 234, 29.
Palcem kiwać — wyśmiewać się, szydzić II, 252, 14.
Palić świnie — na zabitych świniach opalić resztki szczeciny 210, 6.
Pamiątki — pamięć, wspomnienie II, 156, 5.
Pamięć szyroka — obszerne wspomnienie II, 156, 29. Pamięci świętej słowa — słowa godne wiecznej pamięci 155, 1.
Pamiętne — opłata pobierana przez sędziów 268, 12.
Pamiętno mu będzie — będzie pamiętać 222, 19.
Pan dobry — iron. hultaj II, 347, 4.
Panew — naczynie kuchenne:

ryby do panwie — ryby na patelnię, do zjedzenia 302, 8.
Pani duszka — kochanka przen. swawola, nadużycie II, 341, 19. Od paniej matki mówić — kląć brzydko 229, 11.
Panię — młody pan, panicz 181, 7; 248, 3; 277, 31.
Państwo — panowanie, rządy 130, 9. Państwo — majątek ziemski II, 329, 28.
Papinki — papinkami, delikatnemi potrawami 45, 30.
Parać się czem — zajmować się 260, 27. Parać się dworem — zostać dworzaninem 255, 11.
Pardus — lampart 198, 16; 279, 18.
Parza — jedzenie dla psów 96, 31.
Parzyć gębę — jeść II, 305. 33.
Pastele — przysmaki II, 94, 6.
Paszczeka — paszczęka II, 47, 24.
Patron: i dziś pewnie takiego patrona — i dziś jest dzień takiegoż patrona, jak wówczas t. j. dziś to samo się dzieje, co i wtedy II, 329, 10.
Patrya — ojczyzna II, 338, 32.
Patrzać — szukać 58, 22.
Patrzyć — szukać, upatrywać 345, 17. Patrzyć krwie — domagać się rachunku z krwi, życia 132, 16. Patrzyć w zęby komu — starać się poznać go dobrze 276, 24. Nie patrzyć na prywaty ani nazbyt wielkich wczasów swoich — nie można dbać o swoje własne interesy prywatne ani mieć dłuższego odpoczynku 132, 8. Patrzyć czasów — dbać o czas 139, 7. Patrzyć siebie — dbać o interesy osobiste II, 271, 3.
Pawęż — tarcza 321, 18.
Pawiment — podłoga II, 213, 7.
Pawy popędzić — umrzeć II, 267, 15.
Paździorko — źdźbło 224, 8; 279, 27; II, 156, 35.
Pczoła — pszczoła 6, 11; 282, 34.
Perełki — wrzody, krosty II, 55, 22.
Perzyny — iskry II, 371, 29.
Pewien — bezpieczny 224, 28.
Pewnik p. Wiara.
Pewnikiem — z pewnością 278, 15.
Pępowskiego piesek II, 230, 32; wspomina o nim i Górnicki w Dworzaninie w ks. II, wyd. Gałęzowskiego I, 215.
Pętka — pęta, kajdany II, 336, 18.
Piądź — piędź 149, 31.
Piątkiem czynić niedzielę — zamiast dnia wesołego dobrowolnie mieć smutny II, 262, 30.
Piątnodziesta wina — dawna staropolska kara pieniężna II, 386, 11.
Piczymierski p. Sierpski.
Piecza: człowiekowi ma na pieczy być — człowiek ma się starać 165, 29. Pieczą mieć — uważać, zważać 245, 31.
Pieniądz — szeląg 229, 8.
Pierny — pieprzny II, 268, 8.
Pierzga — pyłek kwiatowy 87, 28.
Pieszczoty — zbytnia dbałość o siebie, lenistwo 314, 2.
Piętnaście: piącinaście lat — co 15 lat II, 164, 11.
Pi-het — wio (wołanie przy popędzaniu konia) 98, 23.
Pijana, pijany — piana 149, 20; 217, 9.
Pilen być — pilnować 170, 29. Pilen kąta — lubi siedzieć w kącie 161, 30.
Pileń — pilny 301, 23.
Pilniejszy — bardziej dbały 319, 16. Pilniejszym być czego — zwracać na coś większą baczność 80, 23.
Pilny dusze — dbały o duszę 8, 29. Pilnym być — pilnować, strzedz II, 317, 3.
Piła — piłka do gry II, 58, 20.
Piłen — pilny II, 212, 14.
Piłułka — pigułka 231, 7.
Piołonek — piołun 120, 34.
Piotruszka — pietruszka 306, 18.
Pirworodnię — pierworodzone dziecko II, 204, 28.
Pirwotek: z pirwotku — z początku 89, 22; II, 142, 7.
Pirzchać — wybuchać, wypadać II, 48, 25.
Pirzchalec — gwałtownik II, 48, 31.
Piskać — gwizdać, trąbić, grać 68, 2; 81, 18; 316, 13; II, 116, 9; 369, 14.
Piskanie — gra, śpiew 207, 32.
Piszczeć — grać, śpiewać 207, 29.
Plac — odległość II, 92, 14.
Plach przedni — napiersnik, przednia część pancerza 229, 20. Plach zadni — tylna część pancerza 313, 13.
Plaskać — uderzać dłonią 272, 16. Plaskać się—bić się II, 229, 12.
Plastrzyk — plasterek, lekarstwo, pociecha II, 223, 14.
Pleść (szczęście) — budować II, 269, 5.
Pleść sie — plątać się, niepokoić się II, 256, 18.
Pleśniwy (koń) — siwy II, 307, 20.
Pletliwy — czyniący plotki 227, 30.
Pleura — zapalenie opłucnej 63, 6; II, 99, 23.
Plewidło — pielenie (zboża) 283, 23.
Plęsać — pląsać, tańczyć, bawić się 313, 33.
Ploderhuzy — pludry II, 321, 4.
Plundrować — plondrować II, 344, 24.
Pluskać — trzaskać, bić II, 314, 17. Pluskać się—brodzić II, 233, 30.
Pluta — słota 231, 33.
Płacić — mieć wartość II, 213, 3.
Płaczliwy — z płaczem poszukiwany 267, 18.
Płaszczyć się — puszczać korzenie po wierzchu 305, 7. Płaszczyć się, jako zając — pokornie się czołgać 213, 7.
Płat modry — szmatka niebieska II, 108, 30.
Płat — danina, dochód II, 168, 11; 248, 7. W płat—na procent 302, 24.
Płatne: o płatne idzie — chodzi tu o rzeczy cenne, ważne 104, 11; II, 3, 22.
Płatniejszy — będący w większej cenie 103, 31.
Płonka — dzikie drzewko do szczepienia 300, 14.
Płony — jałowy, błahy, bez wartości 258, 27; II, 66, 21.
Płużyć przed kim — brać pierwsze miejsce II, 263, 17; 387, 7.
Płynąć z czasem — ginąć, marnieć II, 338, 18. Płyną czasy z wodą — czas marnie uchodzi II, 269, 25.
Po: po robotam — za zarobkiem 127, 27. Po ten czas — teraz II, 156, 7; 316, 18. Po wiatru — na wiatr II, 62, 31; 140, 18.
Pobijać (dom) — dach na domu naprawiać nowemi gątami II, 128, 24.
Pobór — podatek 127, 18. Pobory — ściąganie należytości, podatków 126, 17; 276, 4. Pobór przynieść — uchwalić podatek II, 285, 23.

Pobożna lichwa — zbożny, słuszny, zapracowany dochód 302, 25.
Pobożniejszy — zbożniejszy, właściwszy II, 331, 2.
Pobramować — iron. pasiaste plamy porobić II, 278, 9.
Poc mater — z niem. Gottes Marter (Brückner, Rej str. 339) wykrzyk: męczenniku boży II, 320, 21.
Pochędożyć — oczyścić II, 33, 32; — upiększyć, ulepszyć II, 61, 11.
Pochlebnik — pochlebca 155, 18.
Pochlebny — schlebiający 254, 15.
Pochlebować — pochlebiać 153, 13; 155, 14.
Pochłubka — chluba II, 171, 31.
Pochować (dziecko doma) — potrzymać 47, 18.
Pochrona — ukrycie 293, 27.
Pociągać łuku — naciągać łuk 104, 4. Pociągać wędzonki — zap. karmić się mięsem wędzonem II, 139, 28. Pociągać się — kierować się, skłaniać się 44, 8.
Pociągnąć ćwiczeniem — wyćwiczyć 311, 17.
Pocichy — cichy II, 383, 31; — nieznaczny II, 67, 30.
Pocierać ławy — kurz z ław ścierać 121, 18.
Pocieszliwy — pocieszający II, 204, 16; 377, 31.
Pocieszny — pocieszający 136, 27.
Początek — rozpoczęcie zwady, zaczepka II, 35, 9.
Poczciwe swe — majątek uczciwie zdobyty 6, 13.
Poczciwość — honor, zaszczyt 116, 30; 155, 36; — cześć 169, 10; — uszanowanie II, 12, 12.
Poczedszy — poczytawszy 64, 27.
Poczet — liczba, ilość II, 208, 21; — rachunek 235, 13; — hufiec 268, 29.
Poczęścią — częścią, poczęści II, 212, 19.
Poczkać — poczekać II, 360, 34. Poczkaj — poczekaj 242, 1; II, 296, 27.
Poczytać — poczytywać II, 69, 27.
Poćci — poczytaj, przeczytaj II, 47, 11.
Poćciwe — dobro II, 249, 14.
Poćciwość — sława 215, 5; — zaszczyt 236, 9; 238, 8; — cześć, honor II, 70, 9.
Poćwiczyć się z kogo — nauczyć się od kogo 139, 1.
Pod wielka srogością — surowo II, 200, 32.
Podać owoce — wydać plony 47, 32; — poddać II, 197, 3. Podać w obyczaje — przyuczać do pewnych obyczajów 47, 28. Podać się w opilstwo — stać się pijakiem nałogowym 164, 2.
Podawać — dawać 235, 33; — wydawać, przynosić 161, 29; II, 363, 23. Podawać (miasto) — poddawać II, 37, 36. Podawać ćwiczenie do rozumu — ćwiczyć rozum 66, 4.
Podchędożyć (pczoły) — oczyścić (ule) 302, 13.
Poddymacz — fałszywy przyjaciel 261, 23.
Poddymać — podniecać II, 116, 17. Poddymać kominy — podniecać ogień w piecach II, 144, 23.
Podejć — podejść II, 171, 13.
Podeprzeć czego — wesprzeć, dopomódz II, 191, 11.
Podlejszy—mniejszy, niższy, mniej znaczenia mający 231, 12; 280, 16.

Podnieść ogon — urosnąć w pychę II, 387, 19.
Podoba się coś do kogo — podoba się coś w kim II, 69, 22. Aby starszy też w sobie obyczajów poprawował, coby mu sie do młodszego nie podobało — by poprawiał w sobie to, co go razi u młodszego 97, 28.
Podobieństwo do wiary — prawdopodobieństwo 142, 3; możliwość 250, 30; — pozór 117, 9; 227, 17.
Podobniej — lepiej, właściwiej 169, 14; 314, 7.
Podolska mila — mila znacznie większa od zwyczajnej II, 98, 6.
Podpirać się — wspierać się II, 75, 33.
Podpłomyczek — placuszek 203, 27.
Podpomagać — wspierać II, 167, 26.
Podpomódz kogo — pomódz komu 271, 4. Podpomódz potrzeb — zapobiedz potrzebom 269, 5.
Podpomożenie — pomoc, zysk 124, 2.
Podrzucić—poddać 33, 10; II, 317, 29.
Podsadzić się pod kogo — zwrócić się do kogo, starać się wpłynąć na kogo 235, 8.
Podsiec prątkiem — wybić rózgą II, 144, 10.
Podstępek — podstęp II, 172, 4.
Podstępić — podejść II, 171, 14; 224, 22; 224, 33.
Podszańcować się — ukradkiem podejść II, 106, 15.
Podszeptacz — donosiciel 152, 9.
Podzierżeć — potrzymać, utrzymać w posiadaniu 121, 27.
Podziwować się — popatrzeć, przekonać się 54, 26; 264, 1; — napatrzyć się 264, 10.
Podziż — pójdźże 153, 14; II, 134, 33.
Poecki — poetycki, przez poetów wymyślony 58, 15; II, 194, 1.
Pofortunić się — poszczęścić się II, 156, 19.
Pogłowie — głowy, osoby, ludność 127, 19.
Pogonia — pogoń II, 370, 36.
Pogorszenie — chylenie się do upadku, czasy gorsze II, 361, 29.
Pogorzeć: jakoby im kół nie pogorzał — jakby się im nic nie stało II, 10, 4.
Pogorzały — spalony 251, 15.
Pogromić — sfukać 297, 23.
Pogroźny — surowy II, 270, 26.
Pohańbiać — poniżać, zawstydzać II, 190, 14.
Pohromki — klęski, biedy, zawody 320, 29.
Pojawiać obietnice — spełniać zapowiedziane rzeczy 102, 17.
Pójdzie każdy w swą — każde zwróci się w swą stronę, będzie żyło samopas 108, 24.
Pojedzinek — pojedynek: pojedzinkiem — pojedynczo II, 325, 21.
Pojedziony — zjedzony II, 201, 12.
Pokarać — skarcić 222, 31; 224, 18; — poskromić 226, 33; 253, 11. — nauczyć 222, 19. Pokarać się — zrobić sobie wyrzut 258, 31. — pouczyć się 162, 10.
Póki póty — przez czas krótki II, 391, 12. Póki go póty go — dopóki trwa II, 42, 2.
Poklęknąć — uklęknąć II, 192, 31.
Pokładać równo (z herbem) — kłaść na równi II, 151, 29.
Pokoiczek: na pokoiczek iść — udawać się na spoczynek, iść spać 235, 12.

Pokoik — spokój II, 127, 31.
Pokoje insze — inny czas spokoju II, 164, 31.
Pokościć — pokostem, farbą pomalować II, 40, 11.
Pokryślać — narysować II, 213, 12.
Pokrywać — ozdabiać 160, 8; — zakrywać: cnotę pokrywa szaleństwem — jakby towar lepszy chować pod gorszym II, 226, 4. Pokryty — zakryty, niewiadomy 269, 25.
Pokrywka — pozór 241, 35. Pokrywkę włożyć — zakryć czemś, ukryć II, 231, 6.
Pokukać: musiałciby pokukać, niżliby je zborzył — musiałby długo kukać (napracować się) zanimby ich zwyciężył II, 334 27.
Pokupić — wykupić: by pokupił wszytki zioła — choćby kto nabył 230, 32.
Pokusić — poprobować 81, 12.
Pokuszać — probować II, 11, 21; 200, 4.
Pokwitnąć kęs mało — krótko zostawać w rozkwicie 129, 30.
Polerować — kształcić, doskonalić II, 263, 6.
Policye — porządki administracyjne II, 177, 9.
Policzek dać — skarcić, poskromić II, 78, 17.
Polorować — polerować II, 349, 10.
Polować (sprawami cudzemi) — zap. chwytać na język, wyśmiewać II, 316, 9.
Połowica — połowa II, 340, 14. Połowica mniejsza — mniejsza część 127, 33.
Położyć — wyłożyć II, 213, 7. Położyć za niepoślednią rzecz — uznać za ważne II, 46, 25.
Pomagać na kogo — udzielać pomocy przeciw komu 153, 10. Pomagać towarzystwa — robić to, co robią inni 68, 22.
Pomaluczku — powoli 232, 23.
Pomiar — umiarkowanie, skromność 65, 23; 86, 29. Pomiary — pomiarkowanie 312, 14. Pomiary — szacowanie majątków II, 343, 6.
Pomiara — skromność 64, 4; 86, 29; 118, 36; 164, 30; 238, 27. Pomiarę rozważać — miarkować się II, 74, 28.
Pomiarkować—poskromić 223, 11.
Pomiernie — skromnie 62, 10.
Pomierność — umiarkowanie, skromność 61, 27; 165, 16; 203, 30.
Pomierny — skromny 47, 16; 117, 7; 288, 7; — do umiarkowania wiodący 280, 8.
Pomieszany — pogwałcony 136, 12.
Pomknąć czasu — przesunąć termin II, 15, 19. Pomknąć się — ustąpić miejsca 205, 14.
Pomnicie — pomiętajcie, zobaczycie II, 73, 11. Pomnić się — opamiętać się 247, 27.
Pomorek — mór, zaraza 285, 14.
Pomsta — kara II, 169, 19; — krzywda II, 387, 21.
Pomściciel — mściciel II, 172, 17.
Pomy — pójdźmy 158, 8; 216, 15; Pomy zgodą — pójdźmy zgodnie 52, 14.
Pomysł: o onym ani pomysłu — ani pomyślą o nim 278, 4.
Pomyślać na co — myśleć o czem II, 311, 17; — przypominać sobie co II, 301, 15. Pomyślaj — rozważaj 126, 10.
Pontalik — klejnot wiszący na czole 173, 20; II, 171, 15.

Pontał 173, 24. p. Pontalik.
Popadać się — rozpaść się, połamać się II, 135, 15.
Popaść — chwycić 247, 25. Popadszy spis — dopadłszy do włóczni 248, 12. — znaleźć II, 171, 20.
Popluskać — paplamić jakimś płynem 185, 3.
Popona — opona 175, 10.
Poprawować — poprawiać 162, 30; II, 382, 13. Poprawować praw — rozszerzać przywileje II, 339, 14.
Popryskać — pobrudzić 183, 23.
Poprzysiądz kogo — oskarżyć kogo pod przysięgą II, 16, 8.
Popsować się — popsuć się 306, 17.
Popuścić — wybaczyć, darować 172, 18.
Poradny (gniew) — któremu towarzyszy życzliwość, dobra rada 221, 13.
Poradzić — popsuć 185, 21.
Porażać — zwyciężać II, 106, 2; 208, 21.
Porfirius — kamień do próbowania złota 75, 12.
Porównać — dorównać, zrównać się II, 325, 20,
Poruczenie — opieka, zawiadywanie 166, 12.
Porwać się — zerwać się, pospieszyć się 102, 26.
Porwon dyabłu — niech go dyabli wezmą II, 297, 2.
Porządna niedbałość — nie dbanie o porządek, o ład II, 150, 10.
Porze się — drze się, psuje się II, 332, 23.
Posadzać — wskazywać miejsca do siedzenia 202, 22.
Posądzać — sądzić 132, 20. — oceniać 140, 2; — sprawdzać II, 173, 9. Posądzać z pychy — potępiać za pychę 150, 18
Posądzić — zważyć, sprawdzić II, 250, 18.
Posesya—władanie, władza 197, 27.
Posiadać — posiąść, opanować II, 171, 7; 307, 29; Posiadać ziemianki — siąść u stołu wyżej od prostych ziemianek 132, 2.
Posiadanie — opanowanie, podbicie II, 328, 24.
Posieść — podbić, opanować, przewodzić nad kim II, 236, 4; 355, 30.
Poskoczek — taniec: z poskoczki — z umiejętnością różnych tańców 86, 26.
Poskoczny — prędki, bystry II, 108 14.
Poskok — taniec 88, 21; 317, 11.
Poskrzegotać — nieco się poskarżyć (o ptakach) II, 76, 17.
Poskwirczeć — nieco się poskarżyć (o ptakach) II, 76, 18.
Posłuchawać — słuchać II, 174, 22.
Posłuchy — pogłoski, wiadomości 317, 23.
Posłuszeństwo: pod posłuszeństwem — pod opieką 168, 35.
Pospolity człowiek — pospólstwo 168, 25.
Posromacać — sromocić II, 352, 5.
Postać z pokojem — spokojnie stać przez chwilę 217, 27.
Postanowić — ustanowić 35, 16. — ustawić 313, 29. — ustalić 33, 4; 167, 7; 212, 15; — umocnić 280, 8; — pokierować 116, 20. Postanowić (pychę) — poskromić 79, 1. Postanowić w pokoju kogo — pokój komu zapewnić 286, 11. Postanowić (przy-

jaciela) — zapewnić sobie 254, 5. Postanowić się — ustalić się, stać się statecznym 232, 32; 256, 30.
Postanowienie — ustalenie 64, 25; — ugruntowanie 125, 17. Postanowienie — stan 105, 31.
Postanowniejszy — bardziej ustalony 105, 10; 105, 21.
Postawa — powierzchowność 171, 16; — poza 164, 14; — powaga, poza poważna 202, 34; — pozór, mina 242, 10; II, 117, 30. Postawę ukazać — dać powód do mniemania 257, 10. Postawy przyrodzenia — rodzaje usposobień 211, 23.
Postawion — ustanowiony, mianowany 190, 32.
Postawka — postawa, poza, mina 76, 29; 80, 12; 240, 1; 241, 14; II, 319, 4. Postawki stroić — przybierać pozy 76, 8. Postawki nadobne — obchodzenie się łagodne 213, 5.
Postawny — wyróżniający się II, 38, 9.
Postępować — ustępować, oddawać 285, 34. patrzyć na hufy, pięknym porządkiem postępując — postępujące, idące 92, 3.
Postrach — zagrożenie karą 225, 12.
Postraszliwy — wzbudzający obawę 250, 20.
Postraszny — wzbudzający postrach 272, 8. Postraszna twarz — mina, strach wzbudzająca 226, 15. Postraszny — strachliwy, tchórzliwy 250, 25.
Postronny — chodzący stroną, samopas 256, 25; — obcy II, 15, 12. Postronny człowiek — cudzoziemiec II, 208, 19. Postronny — poboczny, podrzędny 234, 31.
Posuły — obietnice 130, 24.
Poswarek mieć — być w niezgodzie 161, 3.
Poswarka — spór, kłótnia 121, 25.
Posypać (orzechów) dziecku — dać 222, 9. Posypać stawku — groblą staw otoczyć 302, 3.
Poszwy — pochwa 155, 15.
Poszyrmować — pofechtować się 65, 4.
Pościgнąć — dogonić II, 78, 19; — pojąć II, 134, 19.
Pośledni — ostatni 285, 13.
Pośmiech: za pośmiech mieć — natrząsać się II, 84, 30.
Pośmieszek — żarcik 241, 19. — pośmiewisko II, 159, 4.
Pośmiewać się — na śmiech wystawiać 150, 22; — wyśmiewać się, drwić 189, 18.
Pośpiech: nie zła też sieczka na pośpiech — żeby zdążyć, żeby do końca (do nowego zboża) wytrzymać II, 308, 15.
Potahnu — pociągnę II, 173, 21.
Potargnienie — zamach 257, 31.
Potemu: nie potemu być — nie zgadzać się na coś 75, 8.
Potestat — monarcha, możnowładca II, 156, 26.
Potkać się — walczyć 321, 33; II, 222, 12.
Potłoczyć — zdeptać, zgnębić 192, 6; II, 173, 24; 210, 34.
Potrafić się — trafić się II, 60, 21.
Potrefować się — przytrafiać się 318, 20.
Potręcać — strącić, zrzucić, zwyciężyć II, 202, 25.
Potrwać — trwać II, 103, 10.
Potrząski — przyprawy, któremi

się potrawy różne posypują 1, 75 34; II, 171, 2.
Potrząść — posypać 148, 16. Ziemia się kwiateczkami potrzęsie — miejscami się przybierze w kwiatki 269, 11.
Potrzeba — rzecz potrzebna II, 13, 12; 40, 36. Potrzeby, o czymby zaszedł — rzeczy potrzebne do tego, aby cel osięgnąć II, 43, 13. Potrzeba — zaspokojenie potrzeby 301, 20; — wojna II, 162, 2.
Potrzebnie — pożytecznie II, 105, 19.
Potrzebnik — człowiek będący w ciągłej potrzebie 294, 28.
Potrzebny — potrzebujący: łgarz potrzebny — kłamca z potrzeby 272, 19.
Potrzebowan — uznany za potrzebnego 126, 20.
Potrzęs — wstrząśnienie II, 110, 9.
Potwirdzić się — posilić się II, 202, 15.
Powadzić — pokłócić, zaburzyć, zepsuć II, 48, 32.
Powaga — poważne stanowisko II, 67, 4; — cena 278, 3; — splendor, świetność 107, 10. W powadze być u kogo — być przez kogo poważanym 145, 25.
Powalić się — przewrócić się, upaść 219, 20.
Poważniejszy — cenniejszy, bardziej ceniony 145, 6.
Poważny — ważny II, 320, 13. Leda krzywda tak będzie poważna, coby ją mógł kilkiem słów odprawić, wnet już pancerze szorują — w razie niewielkiej obrazy, wymagającej kilku słów usprawiedliwienia, biorą się do oręża 68, 23. Poważny — poważany II, 71, 21.
Poważyć lekce — zlekceważyć, wzgardzić 43, 11; 126, 1; II, 45, 21. Poważyć się — odważyć się 219, 19.
Powichrować — pomieszać, zaburzyć 260, 15.
Powiercieć się — pokręcić się niespokojnie II, 76, 14.
Powierzyć się czego — powierzyć co 123, 22.
Powieszać — wieszać II, 336, 17.
Powieści omylne — plotki 227, 29.
Powietrznik — chorągiewka na dachu II, 40, 7.
Powinien wszytkim za grosz — musi słuchać, gdy mu płacą II, 19, 1. Prawo Boże, któreś powinien — obowiązki nałożone przez religię 310, 33. Powinien nie będzie drobnych rzeczy pamiętać — (iron.) nie będzie mógł pamiętać o drobnostkach 282, 24. Powinien — wdzięczny 279, 11; 284, 2.
Powinnie — koniecznie II, 125, 7; — z natury rzeczy, koniecznie II, 112, 28.
Powinność — konieczność II, 126, 26. Powinność zachować — strzedz obowiązków 224, 20. Powinność — należna wdzięczność 284, 29; — zasługa II, 133, 20; — powinowactwo II, 68, 13; 71, 25.
Powinny — nieunikniony 319, 5; II, 1, 5. Powinna (rzecz) — konieczna II, 115, 16. Powinne (prawo) — obowiązujące II, 385, 29. Powinny — posłuszny 48, 22.
Powinowacić — zobowiązywać 262, 33.
Powinowactwo — powinność, obowiązek 40, 20; 125, 18; 386, 29.
Powinowat — obowiązany, wdzię-

czny 172, 5; 263, 4. Powinowaty — winien, zobowiązany 275, 2.
Powłoka — włóczenie się, podróże II, 168, 8.
Powód — cugle II. 25, 8; 182, 2.
Po woli — według upodobania II, 62, 21; — z własnej woli, zawczasu II, 337, 21; 366, 35; — dowoli, ile się spodoba 172, 3.
Powołaniec — przez Boga powołany 133, 6.
Powstać na pychę — stać się pysznym 150, 27.
Powstały, — który powstał 129, 28.
Powstydać się — zawstydzić się 76, 12.
Powściegliwość — powściągliwość II, 48, 7.
Pozdarzyć — pobłogosławić 109, 28. Pozdarzyć się — zdarzyć się, trafić się 96, 6; 156, 5; II, 399, 29. — przydać się 106, 8.
Pozdny — późny 213, 28; 232, 11.
Pozdychać — poumierać 51, 6.
Pozłotki — złocenia 175, 34.
Pozwać: pozowie — zaskarży do sądu 257, 13.
Pozwolić — zgodzić się 273, 12.
Pozyskawać — zyskiwać II, 3, 29.
Pozywać nie chcecie — nie pozwalacie skarżyć do sądu II, 283, 9.
Poździeć — spojrzeć II, 237, 6. Pozrzyż — spójrzże II, 157, 34.
Pożar — imię psa 256, 22.
Pożartek — żart, żarcik, facecya 66, 19; 275, 29; z pożartku — żartem, zlekka 157, 14.
Pożyczany Bóg — Aryanie twierdzili, że Chrystus nie był przedwiecznym lecz urodzonym Bogiem, inne wyznania zarzucały Aryanom, że mieli pożyczanego Boga II, 290, 13.
Pożytek — zysk 193, 25; 309, 33. — chęć zyskania czegoś pożytecznego: książki... nie z żadnego ugonku ani pożytku ani z żadnej niepotrzebnej sławy są na świat wydane 5, 33.
Pożywie — spożyje, zużytkuje 151, 10.
Prać sucho kożuch — bić po grzbiecie II, 316, 13.
Praktyk — przepowiadacz losów, wróżbiarz z gwiazd 43, 5.
Praktyka — umiejętność II, 267, 6. Praktyki — przepowiednie astrologiczne 252, 11; II, 35, 30. Praktyka — wybieg, oszustwo II, 172, 6.
Praktykarka — która umie przepowiadać przyszłość 34, 20.
Praktykować — przepowiadać 43, 19.
Praw każdemu — nikomu nic nie winien II 250, 28.
Prawca — znawca prawa 259, 31; II, 164, 30.
Prawdziwy — mówiący prawdę, szczery 131, 12; II, 279, 18.
Prawie — istotnie, oczywiście, naprawdę, prawdziwie 6, 24; 60, 12; 103, 2; 124, 29 i t. d. — słusznie, sprawiedliwie II, 85, 5; 365, 7; — zupełnie 254, 9. Prawie dufać — polegać w zupełności II, 260, 29. Nie prawie źle — dobrze 91, 22.
Prawo: w swem prawie siedzieć — nie wykraczać po za zwykłą normę życia 100, 7. Prawem wyniść — obronić się artykułami prawa II, 250, 36. U prawa — przed sądem 171, 18. U prawa wołać — wezwać przed sąd, do sądu 258, 4. Prawo — zatarg

z prawem, z ustawą, proces II, 46, 28; 109, 35.
Prawy — prawdziwy 52, 12; 156, 13; 166, 2; 225, 8; II, 247, 6.
Prażen — próżny, wolny, wyzwolony 246, 5; II, 35, 27; 76, 10.
Prażny czego — wolny od czego 116, 5.
Preceptor — nauczyclel 47, 12.
Pręcej — prędzej II, 334, 5.
Pro majori: Nie wezmą tam na kwity ani pro majori — zamiast pieniędzy nie wezmą tam zobowiązania piśmiennego, ani nie dadzą zwłoki, usprawiedliwionej potrzebą stawienia się w sądzie innym, wyższym II, 322, 11.
Próba (między wiernymi a niewiernymi) — różnica II, 361, 31.
Proch — kurz, pył II, 127, 36. Prochy — proszki lecznicze lub pachnące 141, 21; 220, 19; 292, 13.
Prokurator — obrońca, adwokat 258, 6; 259, 32; II, 167, 12; — faktor II, 177, 14.
Proporzec — chorągiew wywieszana na rynku podczas targu: nie chce mu się (poborcy) do proporca — nie chce mu się iść na targ] ściągać od kupców opłaty II, 283, 3.
Prosto — poprostu 188, 13; 195, 11; 290, 27.
Prostość — prostota II, 183, 28.
Prosty — pospolity 158, 22.
Próżno: jeśliby też kto co ku jednemu mówić chciał, już przed drugim próżno — jeśliby kto chciał o jednym z przyjaciół mówić co przed drugim, próżno to będzie robił 258, 9.
Próżnochleb — nicpoń II, 162, 4.
Pryskować — koniowi nozdrze przerzynać, piętnować II, 98, 15.
Prywatka — interes osobisty 121, 20.
Prze — przez 267, 29 i 31; — dla 123, 19; 268, 26; 269, 27; — z powodu 236, 11; II, 376, 4.
Przebaczyć — zapomnieć II, 379, 32; Przebaczyć kogo czem — pominąć kogo w czem, zapomnieć kogo czemś obdarzyć 13, 4.
Przebić się z burdy — wyjść z walki II, 143, 13.
Przebrać — wyczerpać II, 14, 3. Przebrało się — zabrakło II, 294, 8.
Przebrany — wybrany II, 27, 18; 81, 13; 364, 16.
Przechować frasunek — strawić, pozbyć się frasunku II, 279, 28.
Przechowywa (żołądek) — trawi dobrze 305, 33.
Przecierać piłami — przeciąć piłami, przepiłować II, 81, 20.
Przechyra — filut, szkodnik II, 270, 9.
Przecieś — przycieś, belka, na której się wznoszą ściany domu II, 101, 20.
Przeciwiać się życzliwie — przez życzliwość wzbraniać, powstrzymywać 71, 9.
Przeciw — względem 253, 8. Przeciw komu — w porównaniu z kim II, 356, 36.
Przeciwko — względem 117, 8; 142, 6; II, 357, 15.
Przeciwny (czas) — niepomyślny II, 219, 8.
Przecz — dlaczego 32, 7 i passim.
Przeczcisz — przeczytasz 67, 4.
Przeczciż — przeczytajże 100, 1.

Przeczedł — przeczytał 67, 12; II, 130, 28.
Przeczedszy — przeczytawszy II, 214, 22.
Przeczże — czemuż II, 79, 27.
Przećwiczyć się — nauczyć się II, 19, 27.
Przed miasto — na szubienicę II, 304, 34. Przed niemi — przez nich, ze względu na nich II, 7, 23. Przed okrucieństwem — wskutek okrucieństwa II, 359, 5. Przed źwirzęty — na znak wyższości nad zwierzętami II, 70, 20.
Przedrzeć (oczy) — otworzyć, przetrzeć 172, 14; II, 62, 18.
Przedsię — przecież, jednak 30, 13. i t. d.
Przędsiębrać: widział pana upór jaki przędsiębiorąc — upierającego się przy czem 140, 16.
Przedsięwzięcie — dobrowolnie wywołane usposobienie, nastrój 218, 31.
Przefrymarczyć — przehandlować 302, 27.
Przeglądać pokój — przewidywać to, co pokojowi zagraża II, 53, 2.
Przegrawać — przegrywać 251, 13.
Przegryzawać — przegryzać, kosztować 189, 28. Przegryzować (słówka) — cedzić 238, 28.
Przejednać — ubłagać II, 186, 2.
Przejeździć się — przejechać się, 68, 9; 304, 33.
Przejrzenie p. Przeźrzenie
Przekaza — przeszkoda 143, 2.
Przekazić — przeszkodzić, stanąć na przeszkodzie 21, 28; 115, 23; — zepsuć II, 109, 34.
Przekażać — przeszkadzać 55, 22; 317, 16; II, 190, 13. Przekażać poćciwemu — przeszkadzać w uczciwości 30, 25.
Przekęsować — przegryzać, kosztować 189, 32. Przekęsować słówka — cedzić słowa 7, 20.
Przekęsowanie słówek — cedzenie wyrazów 162, 28.
Przeklęctwo — przekleństwo 42, 3.
Przelać się — zmarnować się przez pijatykę 183, 15.
Przeliny — plamy, miejsca przetarte II. 70, 4.
Przelizać — polizać 153, 24; 254, 34.
Przeładować — przebrać miarę II, 159, 18.
Przełaja: z przełaje — z ubocza, z daleka II, 234, 3; 344, 8.
Przełgać się — przesadzić w kłamstwie II, 284, 20.
Przełomić — przezwyciężyć, zwalczyć 222, 6; II, 84, 31.
Przełożyć — postawić nad innymi, na czele II 251, 31.
Przemierzły — obmierzły, wstrętny 68, 32; 201, 18.
Przemieszkawać — pozostawać II, 210, 32.
Przemijać z brzękiem dzwonowym — trwać tylko tak długo, jak dźwięk dzwonu II, 103, 9.
Przeminały — przemijający 59, 19. Przeminęły — miniony II, 58, 32; 214, 11.
Przemór — ubytek, brak II, 217, 18; 224, 25. Przemory — głód, niedostatek II, 329, 19
Przemyśleć — obmyślić II, 352, 22.
Przemyta — myto, opłata II, 389, 26.
Przenajęcie — przekupstwo 219, 9.
Przenieść — przewyższyć II, 229, 4.
Przenieść kogo — dowieść czyjej winy II, 199, 13.

Przeń — dla niego 274, 32; 280, 9.
Przepaść się — zbiednieć, schudnąć II, 294, 27.
Przepatrować wzgórę — w górę patrzyć II, 218, 24.
Przepatrzyć — nie spostrzedz II, 173, 2.
Przepławić się — przepłynąć II, 139, 24.
Przerażać — przebijać II, 154, 20; — przenikać 235, 1.
Przerównać — przewyższyć II, 2, 19; 383, 18.
Przesadzać gmach (t. j. kuchnię) — wysadzać się na drogie potrawy II, 306, 2.
Przesadzić — przepleść 66, 25. Przesadzić stajnią — wykosztować się zanadto na stajnię II, 308, 4.
Przesłuchać — wysłuchać 67, 18.
Przestać: nie przestać na radzie — nie posłuchać rady 186, 35.
Przestawać przy czem — trzymać się czego 8, 10.
Przestępić — przejść 40, 23.
Przestępować — przechodzić II, 36, 18.
Przestrzedz — napomnieć 133, 20.
Przestrzedz się — pouczyć się, wziąć pobudkę do zmiany postępowania 239, 22.
Przestrzegać z czego — powstrzymywać od czego 149, 3; 241, 27. Przestrzegać z powinności — powstrzymywać od przewinień, pouczać o obowiązkach 8, 4. Przestrzegać się — wystrzegać się, strzedz się 85, 28; 214, 28.
Przestrzeżenie — przestroga II, 3, 21.
Przestrzygawać słowa — badać mowę II, 231, 21.
Przestydło — przestygło, ostygło II, 95, 21.
Przeszumać się — wytrzeźwieć II, 346, 5.
Prześlągły (koń) — z grzbietem zapadłym II, 111, 31.
Przeświadczyć kogo — przekonać kogo, świadkami komu dowieść 114, 10.
Przetarszy — gdy się przetrze 300, 26.
Przetrzeźwić — przywrócić do przytomności, wytłuc II, 346, 4.
Przewara — przywara 170, 32. Przewarą spluskany — zhańbiony II, 239, 1. Przewary — wywary (w browarze) II, 1, 18.
Przeważny — znamienity 311, 25.
Przewłoka — powolne wymawianie 162, 27.
Przewodzić — przeprowadzać, dokonywać II, 228, 7; — gospodarować w (cudzych rzeczach) II, 304, 33.
Przez — bez II, 354, 11.
Przezdzięki — gwałtem II, 283, 24.
Przezpieczny — bezpieczny, swobodny 252, 33.
Przezwisko — nazwisko, imię 104, 14. Przezwiska wdzięczne odnosić — zasługiwać na nazwy miłe II, 28, 29.
Przezywać — nazywać 173, 6; II, 47, 13.
Przeźrzenie (Boskie) — przewidywanie, znajomość przyszłych rzeczy, wyrok II, 3, 7; 37, 6.
Przeźrzeniec — którego istnienie Bóg od wieków przewidział 133, 6.
Przmiel — trzmielnia (gatunek krzewu) II, 110, 28.
Przodek (mieć) — pierwszeństwo,

Przeczedł — przeczytał 67, 12; II, 130, 28.
Przeczedszy — przeczytawszy II, 214, 22.
Przeczże — czemuż II, 79, 27.
Przećwiczyć się — nauczyć się II, 19, 27.
Przed miasto — na szubienicę II, 304, 34. Przed niemi — przez nich, ze względu na nich II, 7, 23. Przed okrucieństwem — wskutek okrucieństwa II, 359, 5. Przed źwirzęty — na znak wyższości nad zwierzętami II, 70, 20.
Przedrzeć (oczy) — otworzyć, przetrzeć 172, 14; II, 62, 18.
Przedsię — przecież, jednak 30, 13. i t. d.
Przędsiębrać: widział pana upór jaki przędsiębiorąc — upierającego się przy czem 140, 16.
Przedsięwzięcie — dobrowolnie wywołane usposobienie, nastrój 218, 31.
Przefrymarczyć — przehandlować 302, 27.
Przeglądać pokój — przewidywać to, co pokojowi zagraża II, 53, 2.
Przegrawać — przegrywać 251, 13.
Przegryzawać — przegryzać, kosztować 189, 28. Przegryzować (słówka) — cedzić 238, 28.
Przejednać — ubłagać II, 186, 2.
Przejeździć się — przejechać się, 68, 9; 304, 33.
Przejrzenie p. Przeźrzenie
Przekaza — przeszkoda 143, 2.
Przekazić — przeszkodzić, stanąć na przeszkodzie 21, 28; 115, 23; — zepsuć II, 109, 34.
Przekażać — przeszkadzać 55, 22; 317, 16; II, 190, 13. Przekażać poćciwemu — przeszkadzać w uczciwości 30, 25.
Przekęsować — przegryzać, kosztować 189, 32. Przekęsować słówka — cedzić słowa 7, 20.
Przekęsowanie słówek — cedzenie wyrazów 162, 28.
Przeklęctwo — przekleństwo 42, 3.
Przelać się — zmarnować się przez pijatykę 183, 15.
Przeliny — plamy, miejsca przetarte II. 70, 4.
Przelizać — polizać 153, 24; 254, 34.
Przeładować — przebrać miarę II, 159, 18.
Przełaja: z przełaje — z ubocza, z daleka II, 234, 3; 344, 8.
Przełgać się — przesadzić w kłamstwie II, 284, 20.
Przełomić — przezwyciężyć, zwalczyć 222, 6; II, 84, 31.
Przełożyć — postawić nad innymi, na czele II 251, 31.
Przemierzły — obmierzły, wstrętny 68, 32; 201, 18.
Przemieszkawać — pozostawać II, 210, 32.
Przemijać z brzękiem dzwonowym — trwać tylko tak długo, jak dźwięk dzwonu II, 103, 9.
Przeminały — przemijający 59, 19. Przeminęły — miniony II, 58, 32; 214, 11.
Przemór — ubytek, brak II, 217, 18; 224, 25. Przemory — głód, niedostatek II, 329, 19
Przemyśleć — obmyślić II, 352, 22.
Przemyta — myto, opłata II, 389, 26.
Przenajęcie — przekupstwo 219, 9.
Przenieść — przewyższyć II, 229, 4.
Przenieść kogo — dowieść czyjej winy II, 199, 13.

Przeń — dla niego 274, 32; 280, 9.
Przepaść się — zbiednieć, schudnąć II, 294, 27.
Przepatrować wzgórę — w górę patrzyć II, 218, 24.
Przepatrzyć — nie spostrzedz II, 173, 2.
Przepławić się — przepłynąć II, 139, 24.
Przerażać — przebijać II, 154, 20; — przenikać 235, 1.
Przerównać — przewyższyć II, 2, 19; 383, 18.
Przesadzać gmach (t. j. kuchnię) — wysadzać się na drogie potrawy II, 306, 2.
Przesadzić — przepleść 66, 25. Przesadzić stajnią — wykosztować się zanadto na stajnię II, 308, 4.
Przesłuchać — wysłuchać 67, 18.
Przestać: nie przestać na radzie — nie posłuchać rady 186, 35.
Przestawać przy czem — trzymać się czego 8, 10.
Przestępić — przejść 40, 23.
Przestępować — przechodzić II, 36, 18.
Przestrzedz — napomnieć 133, 20.
Przestrzedz się — pouczyć się, wziąć pobudkę do zmiany postępowania 239, 22.
Przestrzegać z czego — powstrzymywać od czego 149, 3; 241, 27. Przestrzegać z powinności — powstrzymywać od przewinień, pouczać o obowiązkach 8, 4. Przestrzegać się — wystrzegać się, strzedz się 85, 28; 214, 28.
Przestrzeżenie — przestroga II, 3, 21.
Przestrzygawać słowa — badać mowę II, 231, 21.
Przestydło — przestygło, ostygło II, 95, 21.
Przeszumać się — wytrzeźwieć II, 346, 5.
Prześlągły (koń) — z grzbietem zapadłym II, 111, 31.
Przeświadczyć kogo — przekonać kogo, świadkami komu dowieść 114, 10.
Przetarszy — gdy się przetrze 300, 26.
Przetrzeźwić — przywrócić do przytomności, wytłuc II, 346, 4.
Przewara — przywara 170, 32. Przewarą spluskany — zhańbiony II, 239, 1. Przewary — wywary (w browarze) II, 1, 18.
Przeważny — znamienity 311, 25.
Przewłoka — powolne wymawianie 162, 27.
Przewodzić — przeprowadzać, dokonywać II, 228, 7; — gospodarować w (cudzych rzeczach) II, 304, 33.
Przez — bez II, 354, 11.
Przezdzięki — gwałtem II, 283, 24.
Przezpieczny — bezpieczny, swobodny 252, 33.
Przezwisko — nazwisko, imię 104, 14. Przezwiska wdzięczne odnosić — zasługiwać na nazwy miłe II, 28, 29.
Przezywać — nazywać 173, 6; II, 47, 13.
Przeźrzenie (Boskie) — przewidywanie, znajomość przyszłych rzeczy, wyrok II, 3, 7; 37, 6.
Przeźrzeniec — którego istnienie Bóg od wieków przewidział 133, 6.
Przmiel — trzmielnia (gatunek krzewu) II, 110, 28.
Przodek (mieć) — pierwszeństwo,

wyższość II, 76, 24. Przodkiem — przedewszystkiem, naprzód 13, 5. Z przodku — z początku 284, 18; II, 225, 30.

Przybadać: bodźce przyrodzenia przybadają człowieczeństwo do zazdrości — natura skłania człowieka ku zazdrości 171, 15.

Przybijać — bić (w bęben) II, 4, 28.

Przychędażać — czyścić, oporządzać II, 128, 18.

Przychędożyć — upiększyć 62, 28.

Przychylny — skłonny II, 56, 34.

Przyczedł — uznał, poczytał 146, 34.

Przyczyna — prośba 130, 23; — sposobność 234, 1.

Przyczynić — dodać II, 317, 30. Przyczynić wieku — przedłużyć życie 149, 31.

Przyczyńca — dający przyczynę, sprawca 42, 17.

Przyczyść — poczytać, przypisać 5, 7 i t. d.

Przyczytać — przypisywać, przyznawać 154, 25; II, 2, 22; 47, 14.

Przyćciono — przypisano II, 384, 20.

Przydrożało — ceny wzrosły II, 293, 28.

Przydybać — podejść II, 135, 18.

Przydziwniejszym — dziwniej II, 138, 6.

Przydziwować się — wydziwić się 32, 15.

Przyfarbować — upiększyć II, 272, 24.

Przygoda: Boże uchowaj dla jakiej przygody z nieszczęścia — Boże zachowaj przed jakim wypadkiem nieszczęśliwym 156, 8.

Przygodzie (dwie) — przygody 314, 15.

Przygodzić się — przydać się 48, 9; 165, 4; 188, 18; II, 104, 34. Iżby się nie miało w niwecz nie przygodzić — żeby się miało na nic nie przydać II, 108, 11.

Przykłonny — skłonny 118, 26; 192, 25; 226, 2; 273, 22; — stosujący się, zdatny 7, 35.

Przykopać — zwiększyć obszar roli ornej II, 343, 13.

Przykro — ze złym skutkiem II, 244, 10.

Przylnie — przylgnie, przylepi się II, 329, 21.

Przyłakomszym—łakomiej II, 134, 9.

Przyłożyć — dodać II, 344, 14.

Przymiot — właściwość 239, 28. Przymiot szkodliwy — wada 209, 27. Przymiot — wada, przywara 151, 36; 272, 3.

Przymiotek — wada 231, 21.

Przymówka — przysłowie 158, 25.

Przymuszenie: za przymuszeniem — pod przymusem 283, 30.

Przyniewolić — zgwałcić, zbytnio obciążyć 107, 9.

Przynosić: co rzecz w sobie przynosi — jakie ma skutki 68, 27.

Przynosiny — przenosiny na nowe mieszkanie II, 141, 7.

Przypadać — stosować się, być zastosowanym 37, 27. Przypada — trzeba II, 333, 5.

Przypadek — objaw 35, 12; — pomyślność 116, 30; — postępek, czyn 37, 14; 62, 20; 156, 28; 158, 32; 187, 13; 234, 26; — właściwość, zaleta 64, 5. — wada 162, 8; 171, 17; 296, 21; — potrzeba 297, 35. Przypadek sprośny — przywara 219, 18. Z przypadkiem — wskutek przypadku II, 77, 28. Z przypadku —

przy zdarzonej okoliczności, w chwili właściwej 157, 12. Za przypadki — w razie potrzeby II, 164, 26. Przypadek przyszłych rzeczy — skutek 220, 10. Pierwsze przypadki wzruszenia — pierwszy moment 213, 13; 222, 4. Stan w jakimkolwiek przypadku postanowiony — życie w jakichkolwiekbądź warunkach upływające 158, 16.

Przypadłość — zjawisko 32, 18; — wada II, 312, 5; — przygoda, doświadczenie II, 263, 2; — przypadki, losy II, 318, 22. Przypadłości odmienne — zmienność losu 301, 28.

Przypadły — który się wydarzył 112, 39; — który komu przypadł w udziale 126, 15; — nadarzający się 254, 11; — przypadkowy — wypadkowy 313, 27; II, 200, 27. Przypadła potrzeba, przypadła przygoda — przypadek niepomyślny 118, 14 i 18.

Przypaść — przydarzyć się, zdarzyć się 65, 19; 228, 21 — nastąpić, przyjść 212, 32. Ten ziemski snadnie przypaść może — zarazem też i ziemski (skarb) zyskać możemy 151, 22.

Przypisować — dopisać fałszywie w rachunku 284, 4.

Przypatrować — opatrywać II, 125, 28. Przypatrując się, tedy mi sie zdało — kiedy się przypatrywałem 8, 7. Przypatrować komu czego — pilnować czego u kogo, strzedz 8, 31. Przypatrować krygu — pamiętać o munsztuku, trzymać mocno 315, 3.

Przypodobnić się — stać się podobnym 201, 22; 219, 28.

Przyprawa — instrument II, 78, 36. Przyprawy — rzeczy potrzebne do boju II, 324, 24.

Przyprawić — przygotować II, 201, 3.

Przyprawować — przyprawiać, narażać 169, 18; 190, 9.

Przypuszczać się na kogoś — polegać na kimś II, 293, 10.

Przypuścić się (na kogo statecznego) — trafić II, 108, 18.

Przyrazić — przycisnąć II, 367, 1.

Przyrodzenie — natura, usposobienie 34, 14. Nad przyrodzenie — sprzecznie z naturą, wbrew naturze, bardziej niż na to natura pozwala 226, 22 i 25. Przyrodzeniu k woli — ulegając naturze 228, 28. Przyrodzenie — właściwość — II, 205, 9.

Przysada — przywara, wada, 280, 3; 289, 14; II, 237, 13; — dodatek II, 319, 28.

Przysłuchawać się — przysłuchiwać się 66, 16.

Przysługować — służyć II, 8, 10. Sam sie rzkomo przysługując, kąsa — kąsa wtedy, gdy nibyto przysługę oddaje 153, 29.

Przysłuszało — należało II, 404, 11. Przysłusze — należy 158, 29. Przysłuszy — należy II, 9, 22; 207, 36.

Przysłużać się — zasługiwać się II, 252, 26.

Przystać: nie będzie przystało — nie będzie właściwe II, 9, 18; — przystąpić 192, 30. Przystać do rozumu — rozumem się rządzić II, 84, 27. Przystawić się — przyłożyć się, zrobić nakład 307, 32; II, 343, 18; Przystawić wody — zastawić wodę (w sta-

wie) 301, 31. Przystawić kmieci — nadstawić kmieciami, poświęcić, oddać w zastaw kmieci II, 327, 4.
Przystąpić się—zbliżyć się II, 201, 14.
Przystępować się — przybliżać się 50, 29.
Przystoi mu to nadobnie — to w nim się podoba 111, 22. Przystoi lepiej — więcej należy II, 77, 10.
Przystojeństwa — dostojeństwo, godność 40, 12.
Przystojność — uczciwość 125 4. — to, co komu przystoi 159, 4; II, 215, 33. — godność II, 381, 17.
Przystojny — przyzwoity 105, 33. Przystojne — rzecz godna, słuszna II, 68, 10.
Przystosować — przyłączyć 245, 6.
Przystraszniejszym — straszniejsza 321, 25.
Przyszychtować — przywiązać, przykuć II, 336, 18.
Przyść k sobie — oprzytomnieć uspokoić się 236, 4.
Przytłuc się — stłuc się 114, 32. Przytłuc się (do brzegu) — z trudem się dostać II, 96, 34.
Przytrefić się — trafić się 37, 3.
Przytrefować się — przytrafić się 280, 18; II, 111, 25.
Przytrudniejszym — trudniej 51, 28. Boć to i na stare przytrudniejszym — to i dla starych jest trudniejsze 58, 14.
Przywłaszczyć — przyznać za własność, oddać 166, 4; II, 216, 5; — przyznać za słusznie należne II, 70, 8.
Przywodzić miłosierdzie komu przed oczy — prosić dla kogoś o ułaskawienie II, 71, 10.
Przywrzała — przywarła 239, 8; II, 381, 24. Przywrzało — przywarło 100, 27.
Przyznać się ku upominaniu — upominanie uznać za skierowane do siebie II, 366, 11.
Psiną oczy zasłonić — zamknąć oczy, nie zważać na nic 272, 29. — wstyd wszelki odrzucić 126, 5. — mydlić komu oczy 178, 32.
Psować — psuć 306, 21.
Pstrociny — wymyślne ozdoby 163, 4; II, 9, 29; 39, 29; 238, 20.
Pstrzyć — stroić II, 281, 30.
Pudło — skrzynia II, 248, 6.
Puknąć wiosce — przyjdzie wioskę stracić II, 112, 21.
Puste pola — stepy II, 335, 1.
Pustołka — sowa 157, 26. I myszy siedząc nie gonią pustołki — nawet pustułki, siedząc, nie mogą upolować myszy II, 241, 18.
Pustopas — samopas 241, 31 i t. d.
Puszczać zawód — iść na wyścigi, ścigać się II, 98, 1.
Puścić kogo na królestwo — powierzyć komu królestwo 169, 1. Puścić losy — rzucić losy 191, 16. Puścić obyczaj — ustanowić zasadę 238, 32. Puścić — założyć się o wygraną w wyścigu II, 98, 10. Puścić się inochochodą (o koniu) — nauczyć się stąpać jednostronnie t. j. np. obu prawemi nogami, potem obu lewemi i t. d. 257, 6.
Puzany — puzony, trąby 305, 27.
Pyskłać się (krwią) — mazać się II, 71, 11.
Pyszka (szara) — mała pycha, pycha z drobiazgów 162, 5; 195, 29.

Pytać się nauk — szukać nauk 60, 33.

Rachunk — rachunek 235, 12.
Rad: coby rad — że taki człowiek radby 223, 20. Przygodzi się rada — łatwo się przyda II, 4, 15.
Rada — doradcy 136, 28. doradca 145, 26; 156, 23; 225, 32. Rady — radcy, doradcy 136, 6. Rady założyć — skierować zabiegi II, 165, 19.
Rado — chętnie 280, 14. — łatwo, często 291, 1.
Radszej — raczej 95, 36 i t. d.
Radszy: niczymbych nie radszy był — niczembym chętniej nie był 125, 13.
Ratować — uratować 322, 7. Ratujecie — ratować, wspomagać będziecie 247, 32.
Raz: sama z swego razu — sama przez się II, 54, 22. Razów — razy 54, 10.
Razem — zaraz, odrazu, w tej chwili 233, 22; 251, 2.
Rączy — prędki, pilny, pracowity: rączy ma guzy na brzuchu — ma brzuch pełny, dobrze mu się dzieje II, 242, 26.
Recept — recepta 293, 7. Recepta — lekarstwa przepisane przez lekarza 228, 1.
Repetować — powtórzyć, na nowo rozpatrzyć 281, 15.
Respondować — odpowiadać 127, 6; 174, 27.
Restu przegrać — wszystko przegrać, z kretesem II, 388, 18.
Reza — ryza, ścisły porządek, karność II, 338, 21.
Rękaw: jako z rękawa — jak z płatka 256, 28.
Rękawik — mały rękaw 174, 11.
Rodem wyjść — pochodzić 282, 5.
Rodgisar — odlewacz miedzi, wyrabiający odlewy miedziane, ludwisarz 156, 35.
Rok — termin sądowy 188, 31. Roki — sprawy sądowe 268, 10. Rok zawity — ostateczny termin II, 310, 19.
Rokować — układać się, wchodzić w stosunek II, 313, 33.
Roliczka — rola 301, 3.
Rosołek — sok, sos 306, 33.
Rostą — rosną 102, 21; 245, 3.
Rosypie ogień — ogień zniszczy II, 102, 14.
Rościć (serce)—sprawiać, że rośnie, ośmielać, umacniać II, 252, 30.
Rość — rosnąć 72, 21; roście — rośnie 65, 3; rośćże — rośnijże 72, 17.
Rota: na niecnotę wiedzie rotę niedostatek — wielu ludzi bieda pcha do występku II, 280, 5.
Rota szalona — oddział szaleńców II, 239, 14.
Równia — równego 257, 3; II, 18, 22.
Równie — jednakowo II, 69, 3.
Równiejszy — mniejszy, skromniejszy II, 95, 30.
Równo — jednakowo, sprawiedliwie 166, 36.
Równy — skromny, mały 77, 6; 110, 17; 121, 1; 224, 12; 284, 22; II, 7, 7; 67, 28. Równa rzecz — drobna rzecz, drobnostka 222, 12. Przestać na równym — poprzestać na małem 80, 31.
Rozbujać się — rozbrykać się II, 203, 23.
Rozciągać się — ciągnąć jedno za drugiem 316, 29.

Rozczytać — przeczytać z zastanowieniem II, 209, 33.
Rozdrapacz — rabuś, niszczyciel II, 370, 3; 378, 12.
Rozeczniesz — rozpoczniesz 315, 11.
Rozeker — napój, jakiś gatunek wina 176, 29.
Rozeprzeć — rozsądzić, rozstrzygnąć II, 258, 34.
Rozerwana myśl — niepokój, żal II, 145, 26.
Rozetkać (wieprzka) — utuczyć 302, 32.
Rozeznać — zrozumieć 32, 17; — uznać 67, 9; — przekonać się 167, 16; — rozstrzygnąć, przyznać II, 46, 32; — sprawę rozstrzygnąć, rozsądzić II, 258, 3. Rozeznać sobie — uprzytomnić sobie II, 171, 36.
Rozeznawać — poznawać 48, 29; — umieć odróżniać 77, 27.
Rozgłobić się — rozluźnić się, rozklekotać się 207, 30.
Rozgrodzić — wydać na łup II, 177, 38.
Rozgromić — rozpędzić 279, 7.
Roziewić — rozdziawić 314, 21; II, 99, 11.
Rozkazać sobie — umiejętnie opowiedzieć, jak coś ma być zrobione 173, 14.
Rozkazować — rozkazywać 205, 24.
Rozkochawać się — rozkoszować się II, 207, 1.
Rozkoszne — rozkosz II, 391, 20.
Rozkoszować — cieszyć, bawić 288, 15.
Rozkoszować sobie nad kim — cieszyć się kim 33, 15; 223, 22, 315, 8.
Rozkryślać — planować II, 332, 27.
Rozkwitnęły — rozkwitły, rozkwitnięty II, 24, 18.
Rozlepić oczy — otworzyć oczy 184, 4.
Rozmiarkować — rozważyć 79, 28.
Rozmierzyć się — urządzić się odpowiednio do możności 2, 3; — zastanowić się, namyślić się, dojść do przekonania 166, 5.
Rozmietować — rozrzucać, wyrzucać w górę i na boki 217, 6; — burzyć II, 27, 11.
Rozmiłować się kogo — pokochać 141, 29; II, 203, 5.
Rozmoczyć rękę — umoczyć rękę, zyskać sporo II, 283, 25.
Rozmysł uważony — rozsądek uważny, rozważny 8, 25. Światu dalichmy mocną posesyą w swowolne rozmysły swoje — daliśmy światu moc nad nieustalonemi myślami swojemi 197, 27.
Rozmyślać się na co — zastanowić się nad czem 200, 18. Rozmyślać na słuch — wnioskować z pogłosek II, 69, 3. Rozmyślać sobie na pamięć a na ćwiczenia — starać się zapamiętać dla nauki na przyszłość II, 46, 17.
Rozmyślić — wyrozumować, poznać II, 69, 5.
Rozmyślnie uważać słowa i skutek — ostrożnie ważyć słowa i czyny II. 66, 19.
Rozmyślny (gniew) — miarkowany rozwagą 221, 12; 222, 21. Rozmyślny (gniew) — świadomy, z rozmysłem w sobie podniecany 223, 17.
Rozniemódz się — zachorować II, 85, 8.
Roznieść się — rozejść się 31, 14. Na świecie się rozniosło — ogólnie przyjęto 159, 12.

Rozno — w sposób niejednakowy 267, 7; — niezgodnie 110, 27. Rozno (bęczy struna) — nie tak jak inne, niestrojnie, fałszywie 67, 25. Rozno — odwrotnie 33, 2.
Rozność — rozmaitość 35, 1; 58, 31; 254, 11. Rozność w osobach — stosowanie się do osobistych względów II, 250, 14.
Rozny — inny 261, 17.
Rozpomnieć — rozpamiętywać II, 180, 14.
Rozprawa — sprawa II, 172, 29.
Rozprawić — wyznaczyć robotę 298, 1. Rozprawić dom — rozporządzić domem II, 15, 16. Rozprawić się — skończyć rachunki II, 391, 28.
Rozprawować — rozprawiać II, 186, 32; — zarządzać, wykonywać II, 225, 33; — rządzić II, 390, 14. Rozprawować (dom) — administrować, zostawiać rozporządzenia (na czas nieobecności) II, 30, 9.
Rozpuknąć się — pęknąć II, 201, 29.
Rozpustność — popęd do rozpusty 80, 33; — rozpusta 180, 20; 219, 31; II, 10, 20; 222, 29.
Rozpuścić sokoły — powziąć śmiałe zamysły 321, 14; II, 387, 14.
Rozradzić — odradzić 197, 9; 241, 32.
Rozrazić — rozbić 168, 10.
Rozruch — nieporządek, niezgoda 117, 14.
Rozsadzić — rozmieścić 36, 15; 105, 17. Rozsadzony — porozmieszczany II, 7, 21.
Rozsądek uczynić o czem — wytłumaczyć, wyjaśnić co 43, 6. Rozsądek słuszny dać — dać podstawę do słusznego sądu 65, 31. Czynić w głowie rozważny rozsądek — wyrabiać sobie rozważną ocenę czegoś 80, 3. Rozsądki — rozumne postanowienia 79, 28.
Rozsędzić — orzec 187, 26. Rozsędzić się — zastanowić się 318, 11. Rozsądzi się — poradzi sobie własnym rozumem 60, 17. Rozsądził się z sumnieniem — zrobił rachunek sumienia 170, 30. Rozsądziwszy się w sumnieniu — zrobiwszy rachunek sumienia 166, 6. Rozsądził się o wszytko — po namyśle postanowił, rozstrzygnął II, 64, 1. Rozsądzić się sprawiedliwie — według słuszności wątpliwość rozstrzygnąć II, 370, 12.
Rozsiad — sieć 308, 18.
Rozsiekawać — rozrąbywać II, 368, 12.
Rozsiepać — rozbić, zniszczyć II, 353, 4.
Rozstępić się — usunąć się w różne strony II, 199, 26.
Rozstrzygać (słówka) — rozważać, pilnie starać się zrozumieć 120, 31.
Rozsypać świat pełen nauk — pełno nauk po świecie rozpowszechnić 48, 32.
Rozszyrzony — rozległy 167, 3. Rozszyrzony w powinnościach — piastujący liczne obowiązki społeczne 277, 21.
Rozśmieszyć — pocieszyć II, 262, 20.
Roztarganie — zniszczenie, upadek II, 133, 25.
Roztargnąć — rozerwać 146, 28.
Roztargnienie — rozerwanie, zguba II, 359, 23.
Roztargniony — rozerwany, zwikłany II, 377, 7.

Rozumieć o czem — rozważać coś, zdawać sobie sprawę z czego 77, 20. Rozumieć o drodze — znać drogę II, 44, 30. Rozumieć się — uznawać się II, 47, 4.
Rozwadzać (spierających się) — godzić, jednać 232, 9; II, 35, 3.
Rozwadzanie — uspakajanie kłótni II, 399, 33.
Rozważać zakłady — zwracać czyją uwagę na nagrodę II, 26, 14.
Rozważenie — przekładanie, perswazya 234, 34; — wynik rozwagi II, 214, 21.
Rozważyć — wytłumaczyć 64, 3.
Rozwiązać kogo — rozgrzeszyć, komuś winy przebaczyć 96, 1.
Rozwieść — wytłumaczyć 258, 29; II, 29, 14; 130, 28.
Rozwięzować (grzechy) — rozwiązywać, odpuszczać II, 341, 29.
Rozwodzić (spierających się) — godzić, jednać 232, 3. Rozwodzić się — rozszerzać się 220, 31.
Rozwołać — rozgłosić 130, 1.
Rucznica — rusznica II, 398, 18.
Rupie — końska choroba, glisty, w kiszkach 183, 10; II, 180, 3.
Rusza się sława — wzrasta, szerzy się II, 3, 14.
Ruszyć (w rozmowie) — dotknąć 259, 17. Ruszyć — wzruszyć, pobudzić II, 99, 35; 355, 24. Jeżeliby cie też co takiego ruszyło — gdybyś doznał pokusy 212, 10. Ruszyć — wzruszyć, rozgniewać 232, 21. Nic go to nie ruszyło — nie obeszło go 163, 20. Ruszyć — naruszyć, zburzyć 213, 2.
Rybniczek — staw rybny II, 129, 12.
Rychlej — szybciej, łatwiej 227, 11.
Rychłość — szybkość 198, 17.
Rym: rymu niemasz — niema rady, wyjścia II, 29, 35.
Rywuła — rodzaj wina 176, 29.
Rząd czerwony — uprzęż wytworna 107, 18.
Rządny — karny, wyćwiczony w porządku 155, 28.
Rządzić co — rządzić czem 39, 14.
Rzeczka — rzecz 89, 2.
Rzemięsło — rzemiosło, sposób postępowania 156, 1; — sztuka 226, 20.
Rzezać kabatki — rozcinać stosownie do ówczesnej mody II, 98, 31. Rzezany kabat — pocięta suknia 316, 26.
Rzędzić — rządzić 315, 3; II, 166 15.
Rzkomo — rzekomo, pozornie, nibyto 86, 9 i t. d. Rzkomo z głupia chytry mędrzec — pozornie głupi, w rzeczywistości mądry 128, 23.
Rzucić się do czego — wziąć się do czego, znaleźć co 183, 17. Rzuciwa się — obaj się rzucimy II, 282, 5.
Rzyć — zadek II, 236, 24. Rzyć odarta — łachmany na grzbiecie II, 248, 24.
Rzymianin — rzymski katolik II, 184, 22.

Sadno — miejsce odparzone 294, 5. W sadno (dotknąć kogo) — dotkliwie 259, 17.
Sadzać — więzić, karać aresztem 233, 18; II, 354, 30; — zasadzać, opierać II, 380, 20. Sadzić się — osiedlać się 335, 9.
Sahajdak — sajdak, kołczan 230, 10; 275, 27.
Sajan — suknia żołnierska 173, 12.

Sakry — danina dla stolicy św. II, 162, 16.
Sam siebie — samego siebie 6, 19, (przytem domyślne: dawam)
Samoczwarta — z trzema towarzyszkami 177, 5.
Samotrzecia — z dwiema towarzyszkami 177, 5.
Sap — sapanie, rzężenie 207, 32.
Sapiące drwa — które w ogniu paląc się syczą 133, 14.
Sapory — przyprawy do jedzenia 175, 32.
Sądy — wątpliwości, rozważania II, 136, 22.
Sądzić za darmi — wydawać wyroki sądowe pod wpływem podarunków 140, 3. Sądzić się — rozstrzygać spory 204, 6.
Scelować — uzupełnić, naprawić II, 128, 14.
Schód — schody II, 303, 31.
Schodzić — chylić się do upadku 161, 11; — umierać II, 124, 20. Schodzić (rozumem) — przewyższyć, zwyciężyć II, 5, 28. Schodzi się nieprawie — uchodzi z trudnością, choć na pobłażanie nie zasługuje II, 9, 20.
Schować — pochować II, 122, 14.
Scyatyka — choroba, artretyzm 178, 27.
Sekwens — kolej, kolejność 181, 31; 200, 32.
Sentencya — wyrok II, 285, 4.
Serce — śmiałość: serce upaść musi — odwaga ustąpi miejsca tchórzostwu 144, 33.
Serdak — kaftan II, 278, 9.
Sędzić — sądzić, brać pod uwagę przy sądzeniu 169, 23; II, 335, 16.
Sękowaty — wytrwały, zahartowany 45, 20.
Sfarbowany — rumiany II, 177, 5.
Sfolgować — uczynić ustępstwo 168, 33. Sfolgować na sądzie — okazać względność 138, 29. Sfolgować sobie — przestać się z kim borykać II, 394, 2.
Sfolgowanie czasu — poczekanie przez chwilę 228, 31.
Siec (piwo) — pić II, 303, 22.
Siedm miast: do siedmi miast apelować — właściwie pow. być: do sześci miast t. j. do ustanowionego na zamku krakowskim sądu apelacyjnego sześciu miast II, 113, 34.
Siedzieć — odsiadywać więzienie II, 35, 18. Siedzieć za oponami — w domu siedzieć, próżnować II, 99, 7. Siedzieć w prawie — podlegać prawu 310, 33. Siedząc w powrozie a na nogach pęta — gdy się siedzi związanym a na nogach są pęta II, 243, 2. Siedząc — siedzącego, gdy siedzi II, 303, 10.
Sierdzisty — zapalczywy 225, 8.
Sierść — włosy, cera 44, 10.
Sierpski: pani (kasztelanowa) sierpska albo piczymierska (spicymierska) — w znaczeniu drobnych tytułów, niewiele zaszczytu przynoszących 132, 1.
Siła — wiele 80, 26 i t. d.
Silny — silny, mocny 119, 13; 189, 30; 314, 34; — wielki, znaczny 301, 32.
Siodłać (konie) — gotować się do walki 233, 20; II, 257, 27.
Siodłowy (koń) — pod siodłem, lewy dyszlowy II, 295, 4.
Sirszeń — szerszeń 6, 11.
Sjąć, sejmie — zdjąć, zdejmie 162, 20.
Sjem — sejm II, 292, 25.

Skakać na trzy skoki — pędzić cwałem II, 98, 8. Skakać tura — bawić się, baraszkować II, 299, 14.
Skarbić—gromadzić skarby 151, 11.
Skaza — zepsucie, szkoda 278, 31.
Skazać — rozstrzygnąć II, 206, 17.
Skazić — zepsuć 249, 34.
Skaźca — psotnik, szkodnik, niszczyciel; burzycielka 75, 28; 113, 33; 124, 31; II, 370, 3. Skaźca ludzka — co ludziom krzywdę przynosi 271, 19.
Skażenie — zepsucie, zguba II, 373, 24. Skażenie nosić — mieć skazy na sobie II, 80, 31.
Skępiec — skąpiec 293, 31; II, 231, 35.
Sklep — dwuznacznik: magazyn towarów lub więzienie II, 305, 5.
Sklęśnie (mieszek) — schudnie 181, 25.
Skoczyć psiego — przewrócić się, upaść na czworaki, umrzeć II, 311, 6. Skoczyć przez łeb — spaść z konia II, 152, 6.
Skok nie zajęczy — nie lekki II, 303, 29.
Skóra zdechła: lepszy jest zawżdy żywy głos, niż zdechła skóra, co ją na pargamin wyprawują — lepsza rozmowa niż książka 66, 7.
Skórnie — spodnie skórzane II, 320, 24.
Skoro — jak tylko II, 83, 33. Skoro z oczu, to już wszytko na stronę precz — co z oczu, to z myśli 281, 28.
Skowany — skuty 251, 30.
Skowera prosta — prostak 127, 15.
Skrobie go — niepokoi go, przykro mu II, 223, 28. Skrobie cię co — nie podoba ci się, razi cię II, 313, 29.
Skrócić rozwagę płochej główki — ukrócić nierozwagę II, 228, 27.
Skrócić się — dać się ugłaskać, przyjść do opamiętania II, 228, 16.
Skromić — poskramiać 296, 21; II, 146, 38. Skromić się — poskramiać się, łagodnieć 44, 33.
Skromnie — powściągliwie 233, 6.
Skromność — miarkowanie się II, 227, 18.
Skromny — powściągliwy 221, 22.
Skryślać — jeździć, podróżować 206, 11; — zwiedzić 291, 10. Skryślać morze — wszędzie pływać po morzu II, 38, 29. Skryślać ziemię i morze — podróżować, zwiedzić kawał świata 173, 26.
Skryślić — pokreślić, pomieszać II, 222, 20; — zbadać II, 274, 8.
Skrzypać — grać na skrzypcach II, 369, 14.
Skrzypiec — skrzypek II, 122, 26.
Skrzypiec — szubienica II, 35, 24.
Skukłać — zbić, wybić II, 51, 6; 332, 8.
Skuść — skubać II, 331, 6.
Skutek — uczynek, czyn, 62, 1; 75, 4; II, 183, 25. Skutek — cel 241, 9.
Skutnerować — o suknie, przygotować tak, by na niem była piękna barwa, świecący się włos; nieprawie dobrze skutnerowana cnota — uczciwość podejrzana 161, 2.
Skwapiać się — pospiesznie się zgadzać II, 66, 20.
Skwapienie — pośpiech II, 66, 22.
Skwara — doskwieranie, wyrzuty, zła sława II, 239, 29. (por. II, 240, 24).
Skwarczek — trutka na lisy II, 99, 1.
Skwarna — pokarm nieprzetrawiony w żołądku II, 61, 35; — niestrawność 178, 28. Po skwarnie — po spożyciu łupu II, 344, 30.
Sława — niesława II, 240, 33.
Sławić — zniesławiać 169, 19.
Sławna poćciwość — zacna dobroć 207, 10. Do sławnego — do sławy II, 221, 33.
Słup pamięci — pomnik 160, 20.
Słusznie — jak się należy, w sposób właściwy 189, 5; 305, 7; II, 169, 8. Boga żadny rozum słusznie dosiądz nie mógł — nie mógł pojąć w sposób istotny, właściwy 49, 22. Słusznie rozmyślny — rozważny II, 121, 8.
Słuszny — należny, właściwy, odpowiedni 258, 11; 282, 35; — sprawiedliwy 233, 31. Słuszne (nauki) — pożyteczne 47, 16.
Służba — naczynia stołowe 236, 19.
Służbista — sługa, służąca 107, 16.
Służebnik — sługa 6, 30.
Słychać — słyszeć 128, 25; 139, 31; 142, 16. Słychałeś — słyszałeś II, 7, 26.
Słyszeć — słychać 321, 22.
Smalc — szmelc II, 319, 14.
Smalcowany—szmelcowany 173, 21.
Smard — smród, rzecz plugawa II, 314, 13. Smardy śmierdzieć — smardami śmierdzieć II, 235, 25.
Smarag — szmaragd II, 218, 1.
Smatruz — buda kupiecka 309, 25.
Smażarz — specyalista od smażenia 179, 21.
Smaży się majętnostka — w ogniu ginie mająteczek, dobytek II, 161, 1.
Smysł — zmysł, popęd, skłonność 234, 28; 289, 34; II, 70, 20. Smysły — zmysły, rozum 46, 12; 217, 32.

Snadne dobre mienie — łatwy sposób zdobycia dobrobytu 310, 7.
Snadnie — łatwo 6, 4; 194, 31.
Snadniuczki — łatwy II, 197, 28.
Snadź — może 221, 3.
Snur: związać snury — związać sznurami 99, 20.
Socha dębowa — szubienica II, 305, 14.
Sobie — człowiekowi (wiodącemu żywot poczciwy) II, 102, 27. Nie jako w inym państwie, jedno sobie sami — nie jak między dwoma państwami, lecz w jednej całości II, 334, 33.
Sobiewolny — swawolny, rozpustny 105, 20.
Sokół: Nie bój się swego sokoła II, 295, 25.
Sól i mazidło — sól i olej przy sakramentach używane II, 290, 3.
Sowicie — podwójnie II, 391, 6.
Spać na co — nie zwracać na co uwagi II, 368, 21.
Spadać się (o mieczu) — strzaskać się, złamać się 220, 21. Spadać — rozpaść się, rozerwać się II, 78, 20. Spadać się — rozpaść się, uledz zniszczeniu II, 388, 3.
Spasi — szkody polne II, 168, 7.
Spaść z cnoty, z rozumu — pozbyć się cnoty, rozumu 30, 34. Spadną (pczoły) — wymrą II, 348, 5.
Spełna — w pełni 171, 1; — w zupełności, bez uszczerbku 175, 14; — bez uszkodzenia 221, 32; II, 251, 20.
Spikanard — lawenda, pachnidło 292, 15.
Spis — spisa, włócznia 248, 12 i 17.
Spluskać — ochlapać II, 229, 32.

Spluskać się — oblać się, poplamić się płynem 261, 28.
Społeczność — wspólne pożycie 110, 15; — spólność, stosunek przyjaźni 258, 22.
Społeczny: społeczne Bóstwo — wspólne, w trzech osobach 50, 1.
Społek — spółka, bractwo 68, 21; II, 313, 31; — spólność 253, 21; 258, 10.
Społne — wspólne 257, 30.
Spomódz się — wrócić do sił, do pomyślności 201, 4.
Sponki — zapinki 191, 5.
Sporny — niezgodny II, 258, 4.
Sporo — łatwo, gładko 110, 11; II, 306, 16; 339, 7; — obficie II, 266, 26.
Sporze — spruje, podrze, popsuje II, 250, 12; 299, 6.
Sporzej — łatwiej, prędzej 305, 12.
Sporzyć — przysparzać II, 241, 16; 328, 13. Sporzy się — powodzi się II, 266, 12.
Sposobić — zgadzać II, 239, 18. Sposobić się (trzeźwością) — rządzić się II, 264, 29.
Sposzywać — zszywać, reparować 316, 27.
Spowiadać się — prosić o pożyczkę 316, 14.
Spowiedzi słuchać — badać się II, 111, 1.
Spowinowacić — zyskać życzliwość 91, 7; — zobowiązać 254, 26. Spowinowacony — zobowiązany, wdzięczny 263, 10.
Sprawa — uczynek, postępek 40, 4; 156, 33; 228, 12; 273, 21; II, 237, 10; — postępowanie 186, 33; 216, 28; 241, 8; 254, 10; II, 48, 26; — umiejętność obchodzenia się z czemś 91, 32; — porządek, organizacya, ład, rząd, II, 3, 6; 168, 20; 322, 7; 327, 10. Sprawa do zamieszanego przyrodzenia przypada — sposób uporządkowania chaotycznej natury 37, 25. Sprawa dobra — dobre stosunki 108, 21. Sprawa anielska — pomoc aniołów II, 200, 16. Sprawę wziąć — zebrać wiadomości 169, 25. Sprawę uczynić — dowieść, stwierdzić 129, 24.
Sprawca — rządca II, 174, 5; — wódz 247, 16; II, 258, 31. Sprawca morski — dowódca okrętu II, 223, 1.
Sprawić — dokonać 218, 19. Instrument na wiele przyczyn potrzebny sprawiony — instrument zrobiony na różne potrzeby II, 4, 3; — zarządzić 35, 15. Sprawić stan — urządzić, uporządkować życie 74, 25. — usposobić, wychować II, 319, 9.
Sprawion — przysposobiony 249, 11. Sprawiony — ustanowiony 269, 8; — uszykowany II, 74, 16; — wyrobiony II, 226, 24.
Sprawiedliwość mieć na kogo — słuszne mieć prawo, pretensyę do kogo 248, 20.
Sprawki — sprawy 80. 11.
Sprawnie — sprawiedliwie 123, 25.
Sprawować — kierować, rządzić 39, 14; 105, 32; 129, 33; 207, 7; II, 227, 18. Wiara wszytko sprawuje — wiara wszystkiem kieruje, najwięcej znaczy II, 212, 7. Sprawować — dopomódz II, 22, 18; 372, 21. Sprawować się — rządzić się, kierować się 7, 5; 184, 19; 227, 20; 286, 28; II, 5, 30; — odbywać się według prawa 37, 23; — wytwarzać 37, 24. Koń się sprawuje — koń dobrze chodzi 171, 33. Sprawowana (praca) — wykonywana II, 221, 24.
Sprośnie — brzydko, haniebnie 155, 30.
Sprzeciwić się — sprzeciwiać się, zwalczać 203, 18.
Sprzeciwnik — przeciwnik, wróg 52, 21; II, 11, 15; 50, 18.
Sprzeciwno nam jest co — wstręt do czegoś czujemy II, 80, 5.
Sprzeciwny — przeciwny, niezgodny II, 75, 28; — sprzeczny 38, 5; II, 7, 27.
Spuszczać się — polegać 75, 11.
Spuścić (wieś) — oddać II, 401, 8. Spuścić się — zlecieć z góry 155, 35.
Srodze — srogo, surowo 203, 13; — bardzo II, 340, 8.
Srogi — groźny, urwisty II, 135, 14.
Srogość prawa — przymus wyroku sądowego 166, 7. Uwieść go z srogości — ocalić od zguby 101, 7.
Sstać się — stać się 34, 18.
Sstąpiło się — skurczyło się II, 288, 4.
Sswowoleć — uledz namiętnościom II, 206, 7.
Stacya — dochody ze stacyi, opłata doroczna, płacona przez miasto skarbowi królewskiemu w zamian za uwolnienie od obowiązku utrzymywania dworu królewskiego podczas jego tam pobytu II, 400, 14.
Stać — kosztować 316, 16. Stać za co — być wartym, wystarczać 277, 6; — mieć wartość czego II, 119, 6. Zwyczaj stoi za przyrodzenie — przyzwyczajenie staje się naturą 96, 21. Zaczby stał — jakiej byłby wartości 256, 26. Zacz ci to stanie? — ile będzie to warte? 300, 30. Stoją za nic — nic nie są warte II, 298, 24. Stoi za dyabła — nic nie warto 176, 8; 290, 26. Stoi iście za nasze — trud i nakład nasz się opłaci 269, 24.
Stajnia uczyni panu sąsiada — będzie tem, czem jest zły sąsiad II, 308, 8.
Stan — leże, obóz 92, 6. Stan — stanowisko 5, 23; — osoba 51, 25; 85, 33; II, 14, 9; — dostojnik, dygnitarz 3, 25; 4, 1; 202, 10; 203, 33. Stan wielki — człowiek na wysokiem stanowisku 156, 22; 157, 14. Stan każdy — człowiek (szlachcic) na każdym stanowisku będący 1, 2.
Stanąć — być wartym: zaczże stanie pożyteczne — co będzie warta rzecz pożyteczna 193, 1.
Standur — belka II, 101, 20.
Stanie — stajnia 118, 8. Stanie — mieszkanie, obcowanie, przymierze 70, 14.
Stanowić — ustanawiać, mianować 205, 25; — umacniać, gruntować 8, 14. Stanowić rzeczy przyszłe — planować, ustalać 177, 23. Stanowić swe rzeczy — rządzić swemi sprawami 186, 26. Stanowić się — ustalać się 38, 24.
Stanowienie — umocnienie, ustalenie, ugruntowanie 8, 19; 9, 2; 32, 3.
Starać się o płacz a o upadek — zapobiegać płaczowi i upadkowi II, 177, 26.
Staradawny — starodawny 3, 8. Z staradawna — oddawna 272, 9.

Stargnąć kogo z miejsca łańcuchy — wyszarpnąć łańcuchami 149, 18.
Starszy — zwierzchnik II, 284, 28. Starszy — starszyzna II, 86, 2.
Staruchna miła — stary zwyczaj rozsyłania wici, pospolite ruszenie II, 344, 23.
Stary: z starych naszych — przez przodków naszych 272, 9.
Starzeć się — zestarzeć się II, 15, 6.
Stateczność — stałość, niezmienność 102, 23; — stałość przekonań 145, 23.
Stawiać (cnotę) — popierać, bronić II, 309, 31.
Stawić (prawa) — ustanawiać II, 169, 5.
Stępać — stąpać 254, 12.
Stępić — stąpić 89, 21.
Stępica — pastka, sidła II, 99, 3.
Stłuc — wybić 315, 32. Stłuc (kłódkę) — rozbić 210, 11. Stłuc się — potłuc się, upaść II, 35, 17.
Stolica — tron II, 358, 32.
Stopieni — stopni II, 304, 3.
Strach — pozór straszny II, 115, 13. Za strachem — pod wpływem strachu II, 369, 19.
Stradyotka — rodzaj ubrania do konnej jazdy, szata krótka 173, 9.
Straszliwie — ze strachem II, 354, 3.
Straszliwy — wzbudzający przerażenie II, 377, 31; — strachliwy 46, 15; II, 222, 15.
Straszydło — postać jakaś przyrządzona na postrach (niedźwiedzia) 226, 9.
Stratagema — strategia, sposób walczenia, podstęp wojenny II, 106, 1.
Strawica wlecze się na lata — wystarczą mu środki utrzymania na całe życie II, 232, 18.
Strawić — wydać na strawę, na jedzenie 95, 4.
Strofować — wyrzucać, mieć za złe II, 369, 28.
Stroić krotofile — wyprawiać sztuki 279, 3. Stroić się — przygotowywać się II, 378, 34.
Strona — ten, który prowadzi proces, oskarżyciel lub oskarżony 168, 7; 258, 7. Stroną chodzić — trzymać się zdala od ludzi 88, 14; 244, 33. Stroną chodzić — zajmować miejsce podrzędne 313, 19. Po stronach — gdzie niegdzie 124, 33.
Stryjem być — być opiekunem, przywłaszczyć sobie II, 315, 27.
Strzedz się od kogo — strzedz się kogo 148, 36. Strzeżyż się — strzeż się II, 44, 21. Nie strzeże się żadnej burdy — unika zwad II, 46, 28.
Strzegać — strzedz II, 332, 34.
Strzelby — strzelnice II, 337, 10.
Strzępić się — stroić się II, 238, 22.
Strzępki — frendzle, kutasy 175, 1; II, 225, 2; 238, 27.
Strzęsać (rogami, łbem) — potrząsać 217, 6; 259, 29. Strząsać rogiem — bronić się, upierać się II, 291, 12.
Strzoka — na sukni pasamon, strefa, pasiasta ozdoba 173, 33.
Strzydz wełnę — ciągnąć korzyść II, 231, 2.
Stwardzieć — stwardnąć II, 127, 12.
Suchedni zapłacić — kwartalną pensyę wypłacić 280, 10.
Sub gratia — na łasce II, 338, 33.
Sub lege — pod prawem, zabezpieczony prawami II, 338, 33.

Sukienica — zap. Sukiennice krakowskie 194, 4.
Sukmana — odzież zwierzchnia 182, 28.
Suknisko — suknia, ubiór 185, 3.
Sumnienie — sumienie 122, 6.
Susza: na suszy — w miejscu bezpiecznem 264, 30; 280, 27.
Swa wola — swawola, rozpusta II, 7, 32. Swej wolej się odjąć — opanować popędy szkodliwe 126, 22.
Swadziebny — weselny II, 125, 16.
Swar — kłótnia II, 227, 22; — niezadowolenie II, 343, 28.
Swoboda: puścić się na swobodę świata — korzystać ze swobody wyboru II, 57, 15.
Swój: w pomście swojej — w pomście nad sobą 148, 33. Po potrzebach swych — stosownie do ich potrzeby 268, 5. Nam sie (Bóg) dopuszcza miłosiernym ojcem swym zwać — ojcem naszym 54, 14. Były dziwne sprawy i żywoty ich a ni ku czemu sie inemu nigdy nie ściągały, jedno ku cnocie a ku sławie wiecznej swojej — ku ich sławie 58, 25. Upominanie swoje — ich 226, 1. Swego — jego 279, 30. Swoich — jego II, 36, 26. Swój — jego II, 50, 28. Swój — ich II, 177, 30.
Swowoleństwo — swawola 146, 27; 180, 20; II, 16, 17; 359, 6.
Swowolnik — swawolnik, gwałciciel prawa 294, 21; — grzesznik II, 366, 2.
Swowolny — swawolny, rozpustny 119, 24; 261, 3. Swowolny obrok — swawola 73, 34.
Syłać — posyłać 13, 18.
Symfonalik — instrument muzyczny II, 130, 35.
Symulacya — udanie II, 111, 26.
Syromak — sierota, biedak II, 282, 28.
Syropek wdzięczny — przyjemne lekarstwo 213, 32.
Szacować — cenić, oceniać, krytykować, ganić 5, 36; 172, 4; 203, 1; 279, 22; II, 237, 31.
Szacunek — krytyka, sąd II, 101, 32.
Szacunkarz — krytyk II, 298, 19.
Szafarstwo — zarząd II, 203, 4. Pomierne szafarstwo — oszczędność 91, 28.
Szafarz — zarządca 215, 14.
Szafować — rządzić, administrować 215, 16. Szafować kogo — rozporządzać czyim majątkiem II, 332, 31.
Szafranny — z szafranem II, 268, 8.
Szalony z mózgu — obłąkany II, 234, 9.
Szańc: na szańc posadzić — narazić na niebezpieczeństwo II, 38, 17.
Szara pycha — pysznienie się rzeczami małemi, drobnemi 162, 1.
Szarasy — szarawy, szary, skromny, ubogi 205, 10.
Szarłatny — szkarłatny 175, 9; 191, 5.
Szarpać się — wadzić się II, 201, 15.
Szarszun — miecz 59, 2; 143, 34; 232, 8; 257, 32; 265, 12; 280, 22.
Szarza — ubiór szary, skromny II, 260, 26.
Szczebietliwy — gadatliwy II, 279, 17.
Szczekacz — krzykacz, obmówca 259, 33; — kłamca 272, 22.
Szczepa — szczep, odrośl, gałązka II, 215, 23.

Szczkać — mieć czkawkę 182, 33.
Szczodry z cnotą — szafujący cnotą, narażający swą cnotę na uszczerbek II, 312, 27.
Szczuczka — szczupak 308, 15.
Szczuczy łeb — łeb szczupaka II, 179, 19.
Szedł — poszedł 136, 2.
Szedziwość—starość, sędziwość 9, 9.
Szedziwy — siwy, sędziwy 9, 4.
Szefelin — włócznia, oszczep II, 118, 7.
Szelina — krzaki, zarośla 98, 2; 196, 32; 317, 32.
Szelinarz — żyjący między krzakami, przen. człowiek przewyższający rzekomo swe otoczenie niby drzewko między krzewami (szeliną) II, 59, 10.
Sześć niedziel — połóg 45, 23.
Szkapi — koński 288, 12.
Szkoda: dwie szkodzie — dwie szkody 172, 2. Szkoda — niewarto 222, 12.
Szkodniej — szkodliwiej 153, 30.
Szkuta — statek zbożowy 308, 27.
Szłapać — deptać II, 387, 28.
Sznor — sznur 159, 16.
Sznurkować obercuchy — wierzchnie suknie sznurkami naszywać, ozdabiać II, 98, 32.
Sznurować się: widzimy stany ludzkie, jako sie po tej drodze sznurują, a prawie sie ślizają, jako kozy po lodzie — zap. idą gdzie oczy poniosą i naprawdę niepewno się trzymają na nogach II, 44, 20.
Szorować — czyścić II, 139, 31.
Szot — Szkot, wędrowny kupiec II, 257, 8.
Szpatel — instrument lekarski, łopatka II, 78, 36.
Szpieg — świadek, który rzecz wątpliwą sprawdza II, 372, 11.
Szragi — tasy, buda jarmarczna II, 288, 20.
Szram: szramy—szramami, z przyczyny szram 281, 9.
Szroba — szruba 188, 28; II, 220, 11.
Szrobować — szrubować 68, 25; — umacniać II, 75, 29.
Szrot: na szrot puścić — z grubsza w młynie ziarno otrącać z łuski, przen. lekko traktować, lekceważyć 120, 10; II, 342, 8.
Sztuczka — sztuka: tesaczkiem wyprawić sztuczkę — złożyć się szablą w sposób oryginalny 88, 20.
Sztuki wyprawować — trudną kunsztowną robotę spełniać 264, 4.
Szumny (łeb) — pijany II, 346, 28.
Szuprynka — czupryna, czub 87, 17.
Szwajca — szydło II. 250, 12.
Szwiec — szewc 228, 25; II, 117, 4.
Szynkować — kazać dawać na swój rachunek 162, 32; — dostarczać 270, 8.
Szypik — strzała: szypiki — strzałami II, 324, 26.
Szyrm: prostym szyrmem — poprostu 8, 21.
Szyrmirstwo — szermierka, walka na pałasze, fechtunek 59, 5; II, 111, 9.
Szyrmować — walczyć, fechtować się 50, 10. Szyrmować rozumki — wojować słabym rozumem II, 345, 5.
Szyroce — szeroko 40, 10.
Szyrza — szerokość 195, 31.
Szyrzy się (orzeł) — rozpościera panowanie II, 351, 25.

Ściągać się — ciągnąć z wojskiem na miejsce ubezpieczone II, 158, 12.
Ściągnienie — oparcie, punkt oparcia II, 158, 11.
Ścirw — padlina 152, 21.
Ściskać: nie uszyma ściska — nie zakrywa uszu, dobrze słyszy II, 11, 17.
Ślachcić — czynić szlachcicem, uszlachetniać 160, 17 i 34.
Ślepy (zamek) — sztuczny, z ukrytą dziurką do klucza II, 39, 8.
Ślizać się — ślizgać się 90, 6; 185, 11; II, 44, 20.
Śmieć się pokusić — odważyć się II, 176, 1.
Śmierć podjąć — umrzeć, zginąć 220, 25.
Śmiertny — śmiertelny II, 33, 28.
Śpiączki: we śpiączki — podczas snu 194, 3; 219, 16.
Śpi — śpij II, 25, 36.
Śrzedni — średni 8, 36.
Śrzodku sie dzierżeć, śrzodku patrzyć — żyć z umiarkowaniem, myśląc o przyszłości II, 233, 11; 233, 13.
Śrzodopoście — środopost, środek wielkiego postu II, 112, 21.
Świadszyć — świadczyć 6, 25.
Świata łapać — włóczyć się po świecie II, 101, 3. Na którym świecie — gdziekolwiek II, 342, 11. Świat — pobyt na świecie, życie 282, 20.
Świątość — świętość 122, 3.
Świecki — światowy 30, 16.
Święte łakomstwo — łakomstwo przeklęte łac. sacra auris fames II, 245, 1.
Świni — świński II, 94, 16.
Świrkotać — świergotać, szczebiotać 111, 16.
Tabulatura — zbiór nut: z tabulatury stępać — ostrożnie postępować według obmyślonych z góry sposobów 87, 22; 89, 16.
Tak rychło — tak samo prędko, łatwo II, 393, 7. Tak chociaj — chociaż tak 220, 6. Tak — wszakoż 281, 17.
Takież — tak samo 256, 17; II, 66, 16; 310, 22; 372, 12; — także II, 145, 30.
Także — tak II, 73, 12; — tak samo 191, 4; II, 66, 17.
Taler — talar 69, 3.
Talerzyk — talarek: w talerzyki ćwikiełkę nakrajać — pokrajać buraki na plasterki 307, 2.
Tam i sam — tu i ówdzie 218, 12.
Tanie — tanio II, 66, 35; 217, 20; 284, 18.
Taras — ciemnica, więzienie 225, 27; 230, 11.
Targ: do targu — na jarmark, do sprzedania w mieście 308, 28.
Targać sobie przyrodzenie — trapić się 222, 12.
Tarkotać—turkotać, dudnić 226, 9.
Tatara — Tatar II, 326, 22.
Tażbir — cienkie piwo, podpiwek II, 93, 29.
Tebel — klin, pal: bić na teble mocno — ubijać mocno ziemię II, 98, 20.
Tedy: i bez przyczyny, tedy znajdzie — choć niema przyczyny, przecież znajdzie 145, 22. Tedyćby mało nie lepiej — byłoby może dla ciebie lepiej 126, 21.
Tego dnia: do tego dnia — na tydzień 263, 28.
Ten, co mu winien, musi go gryźć sumnienie zam. tego, co... 221, 24. Ty, coć — tych, co tobie 148,

13. Ten tam — tamten II, 142, 8. Tym — dlatego II, 255, 2.
Teperelle — krezy 173, 31.
Terazejszy — teraźniejszy 5, 11; 74, 29; 252, 30; II, 46, 21; 214, 11.
Tesaczek — rodzaj szabli, miecza 88, 20.
Tesar — stolarz 283, 32.
Teskliwy — skłonny do znudzenia się, nie lubiący zatrzymywać się długo na jednej rzeczy II, 214, 19.
Tesknica się złomi — będzie opanowana niecierpliwość II, 221, 27.
Teszno mię — przykro mi, niemiło II, 212, 18; 348, 17.
Tkanica — opona 173, 31.
Tłoczyć oczy w ziemię — spuszczać na dół II, 218, 26.
Tłuc — pukać do wrót II, 299, 35. Tłuc się po ulicach — włóczyć się 215, 15.
Tłumić — deptać 163, 23; — ukrywać, chować II, 72, 34.
Tłuste (drzewo) — smolne II, 106, 10.
Tłuścić ręce — smarować, dawać pieniądze II, 293, 13.
Tortarz — piekarz od tortów 179, 21.
Tradyjukować — prowadzić spór sądowy, układać się II, 182, 19.
Tragarz — stragarz, siestrzan, główna belka w izbie II, 108, 29.
Traktywa — u Lindego traktament, ale raczej wydawało by się, że Rej miał na myśli jakiś środek gojący droższy od psiego sadła 291, 5.
Tram — belka 81, 10; 175, 24; II, 171, 35.
Tranki — napoje, trunki 244, 15.
Trefić — trafić 254, 25. Trefić się — trafić się 233, 29. Trefi się z trefunku — przypadkiem się trafi 184, 3.
Trefować się — trafiać się II, 381, 34.
Trefunek — traf II, 261, 8. Z trefunku — przypadkiem 236, 11.
Tres(k)tać się — troskać się II, 262, 34.
Tret — ścieżka, droga II, 34, 12. Tret zatłoczono — zapchano drogę, zamknięto możność (pamiętania o drogach) II, 273, 10.
Troskliwy — pełny trosk 117, 20; — zatroskany II, 192, 9.
Trucina — trucizna 219, 6.
Trudno kiedy — rzadko II, 105, 27. Trudno mieć uczynić kogo przyjaciela i pochlebcę — nie można w kimś mieć odrazu i przyjaciela i pochlebcę 138, 30.
Trwożyć sobą — trwożyć się II, 137, 1.
Trybować się — fermentować 75, 19.
Trydeita — który w Trójcy św. widzi trzech Bogów i dlatego dogmat o Trójcy św. odrzuca, aryanin, socynianin II, 290, 11.
Trzaska — szczapa, wiór II, 382, 6.
Trzaskawica — burza z piorunami 249, 19. Trzaskawica — grzmoty 314, 31.
Trzaskowisko — trzaski, wióry 298, 31; 299, 14.
Trząść się perfumy — skrapiać się perfumami II, 98, 32.
Trzeba: co trzeba — w znaczeniu przeciwnym, czego nie należało robić 218, 20. Trzebać dzisia na korzec bić — trzeba wiele zboża młócić, żeby zebrać korzec ziarna II, 295, 9.
Trzej — trzech: trzej na jednem

łanie siedziało 127, 32. Trzemi — trzema 174, 8.
Trzeźwi — trzeźwy 35, 9; 117, 6; 186, 11.
Trzeźwie — trzeźwo 179, 13; II, 62, 15.
Trzęsą się wory — pieniądze wychodzą II, 257, 29. Trzęsą się (apteki) — mają wiele do roboty II, 326, 9.
Trzpiatać — trzepotać 174, 10.
Trzy tuzy — prawie pewna wygrana w karty II, 278, 24.
Tułak — tułacz II, 170, 20.
Tu — wtedy II, 256, 10.
Tur: chodzić z turem — trzeba niby z turem, z turoniem chodzić po nocy II, 286, 23. Tura skakać — bawić się, baraszkować II, 299, 14.
Turnir — turniej 156, 5; II, 111, 8.
Tuszyć — pzzepowiadać, budzić nadzieję 273, 25. Tuszyć — sądzić, myśleć 281, 4. Tuszyć sobie — mieć nadzieję II, 5, 17.
Tuwale — ręczniki 177, 23.
Tuż do nowego — blizko do nowego zboża II, 295, 3.
Twarde miejsce — twierdza II, 113, 11. Twarde miasto — twierdza II, 388, 7.
Twardo zawarty — mocno zamknięty, zagrodzony II, 239, 27.
Twardy — uporny, hardy 40, 1.
Tylkoż — tyle tylko II, 273, 7.
Tylo — tylko II, 110, 3.
Tyłoż — tyle tylko: Tyłożby go widał — zaraz potem już by go na oczy nie ujrzał 255, 20.
Tyrać (czas) — marnować 303, 26.

Ubić — zmęczyć 246, 20; 291, 2.
Ubiegać się — zwracać się o pomoc II, 157, 30.
Ubieżeć mury — wedrzeć się na mury 247, 25.
Ubłagać się — dać się przekonać 157, 16.
Ubogacić (banię oleju) — uczynić obfitą II, 14, 3.
Ubogi — nieszczęśliwy, nędzny 30, 33; 247, 31; II, 99, 2.
Uboleć — cierpieć 248, 36; 249, 25; 252, 3; — zachorować II, 92, 31.
Ubramować — ustroić bramami, pasami II, 237, 27.
Ubryżować — ubrać wymyślnie, wystroić II, 144, 7.
Ubznąć się — przestraszyć się II, 123, 20.
Uchędożyć — wyczyścić, oczyścić 111, 8; 304, 26.
Uchodzić czego — ułagodzić co, zapobiedz czemu II, 35, 1.
Uchynąć się — chybnąć się, zachwiać się: nigdy sie na stronę ni w czym nie uchynie — nigdy pod żadnym względem nie chybi prostej drogi 101, 31.
Uciślejszy — bardziej ścieśniony, ściśnięty II, 331, 25.
Uciśnienie — ucisk, cierpienie II, 200, 28.
Uczynić będzie — będzie można uczynić 143, 4.
Uczynność — przysługa 257, 20; 282, 3; 283, 7.
Udać — oddać, użyczyć 288, 29. Udać się w kogo — stać się do kogo podobnym 154, 18. Udać się na co — puścić się, pozwolić sobie na co, oddać się czemu 187, 30; II, 224, 3, 227, 28. Udać się w łakomstwo — stać się łakomym 151, 3. Udać się na niesprawiedliwość a na łupiestwo — postępować niespra-

wiedliwie i łupić 145, 10. Udać się za pijaństwem — oddać się pijaństwu 146, 19. Udać się (na guzy) — narazić się II, 111, 23. Udać się lepiej — wybrać sobie lepszą cząstkę II, 103, 21.

Udarować — obdarzyć 168, 17.

Udawić — udławić, zadusić II, 12, 32.

Udrapować po kęsu — brać potroszku 293, 2.

Udziałać — uczynić 190, 28.

Uf — hufiec II, 371, 18.

Ugodzić — trafić, dojść 3, 32; 98, 12.

Ugodzić — trafić, uderzyć 104, 5.

Ugodzić — utrafić, potrafić II, 389, 8.

Ugonek: z ugonku — dla zysku 5, 33.

Ugonić — schwytać 96, 33.

Uiścić — upewnić II, 34, 14; 118, 29. Uiścion — upewniony II, 76, 22. Uiścić się komu — zaspokoić czyje pretensye 258, 7.

Uj w prawie — wuj prawnik, wpływ względów pokrewieństwa na osądzenie sprawy II, 327, 32.

Ująć się tego — zabrać się do tego II, 178, 12.

Ujechać — ujść, uciec 155, 31.

Ujść — uniknąć 221, 31. Ujść na skrzydło — schronić się, zejść na stronę II, 387, 21.

Ukazać: musiał ukazać sam — musiał na własnej osobie pokazać 157, 2.

Ukazanie: na ukazanie — według wskazówki II, 44, 13.

Ukazować — okazywać 141, 8. Ukazować do kresu — wskazywać metę II, 26, 13.

Układność — uprzejmość, grzeczność II, 73, 6. Układności używać z kimś — stosować się do kogoś 141, 8. Układność — skromność II, 9, 5.

Ukolędować — obdarzyć na kolędę II, 343, 15.

Ukołatać się — umęczyć się II, 111, 22.

Ukować — wykuć, wyrzeźbić 160, 18. Ukować — ukuć, przygotować 216, 8.

Ukrążyć — uwiercić (chrzan), utrzeć 307, 4.

Ukrócić — opanować, uspokoić II, 136 6. Ukrócić kogo z zatrwożenia — uspokoić 219, 25.

Ukwapny — zbyt pospieszny II, 225, 28.

Ulegać (w cierniu) — kryć się 322, 2.

Uległy się snopki — uleżały się, więcej się zwarły pod własnym ciężarem II, 287, 2.

Ułafka — żołd II, 165, 13.

Ułapić — schwytać 270, 24.

Ułapy — żołd (ułafy tureckie) II, 181, 13.

Ułasić się — przymilić się 153, 21.

Umiarkować (organy) — zestawić wszystkie części mocno w sposób właściwy 207, 30.

Umieć na wykręty — umieć się wykręcać II, 172, 13.

Umnożenie żywota — przedłużenie życia II, 355, 10.

Umnożyć — dodać 47, 3. Umnożyć się — rozmnożyć się, zrodzić się 152, 3. Musi się śmierć umnożyć — śmierć musi przypaść II, 57, 14.

Umorzyć — zabić, uśmiercić 220, 20.

Umysł — zamysł 125, 30.

Unaszać się — oddalać się, odchylać się, odbiegać II, 190, 30.

Unieść — sprowadzić z drogi obowiązku 251, 12. Unieść (stateczność) — zachwiać, zburzyć 245, 14. Unieść się — zejść z drogi obowiązku 261, 6. Uniesiony — obłędny 75, 32. Uniesiony umysł — nierozumny zamysł 277, 26.

Uniżyć — uczynić niższym 119, 22. Pijany, gdy mu kęs w głowy uniżą, wnet go psi golą — pijanego, gdy mu nieco głowa zwiśnie, wnet go psy niby golą (liżą) II, 233, 31.

Uniosły w baczeniu — prędki w pomyśleniu 184, 25; — unoszący się, niespokojny 247, 17; — skłonny do błędów II, 56, 33; — który zszedł z drogi prawości 244, 22. Uniosła (rzecz) — wzbudzająca namiętność 283, 2.

Unosić — skłaniać 163, 5. Unosić się — zbaczać z właściwej drogi, błądzić, wykoleić się 39, 17; 159, 3; 280, 14. Unosząc się — unoszącego się, wzbijającego się 140, 16.

Upadać komu — padać przed kim II, 184, 10. Upadać — podlegać II, 364, 26.

Upaść — zginąć 271, 16. Upaść morem — umrzeć z zarazy II, 207, 11.

Upatrować — upatrywać 255, 22; — opatrywać II, 133, 6.

Upełny — zupełny II, 21, 17.

Upierzyć się — ustroić się w pióra II, 327, 3.

Upleść się — zaplątać się II, 167, 29.

Upluskać się — zabłocić się, zaszargać się 228, 15.

Upomiarkowany — karny 212, 28.

Upominać z czegoś — grozić z powodu czegoś 139, 27. Upominać się — być upominanym 223, 3.

Upomionąć — upomnieć 137, 8.

Upornie — uporczywie 157, 12

Uporny — niezgodny, kłótliwy II, 257, 21; 258, 16.

Upragnąć — cierpieć pragnienie 280, 26.

Uprzedzać — spieszyć się, pospieszać 301, 6; 304, 30.

Uprzejmie — chętnie 235, 28.

Uprzejmy — chętny II, 395, 13.

Upstrzyć — ozdobić II. 243, 17. Upstrzony — ozdobny 202, 26. Upstrzony — wystrojony, ustrojony, strojny 199, 28; II, 61, 29.

Upuścić — zmarnować, zaniedbać 186, 5; 301, 5.

Uradzić — poradzić sobie, dać sobie z czem radę II, 63, 5.

Urażony — dotknięty, naruszony II, 314, 17.

Urobek — zarobek II, 116, 30.

Urobić — zarobić II, 66, 35.

Uroda — wzrost 159, 25; — zdrowie 3, 2.

Urościć — pomódz do wyrośnięcia 299, 22.

Urość — urosnąć 218, 7. Uroście — urośnie 45, 28. Co też z tego uroście — co z tego wyniknie 264, 1.

Urozkoszować się — nacieszyć się 111, 18.

Urwać ludzi — część (nieprzyjaciół) wziąć do niewoli 156, 17.

Uryantówka — gatunek gruszki II, 40, 11.

Urząd wziąć — wezwać władzę II, 199, 26. Na urząd — umyślnie 92, 25; 264, 29.

Urządzić — rządzić, porządek zaprowadzić II, 334, 28.
Urzecha — zaniedbanie 305, 3.
Urzędniczek — włodarz 297, 33.
Urzędnik — oficyalista, włodarz, ekonom II, 168, 32; 286, 27; 295. 15.
Usiać — krupeczki drobniuchno usiane — kasza drobna przesiewana 111, 10.
Usiadka: iść na usiadkę — zasadzić się na zwierzynę II, 31, 30.
Uskakować przed guzem — uchronić się guza II, 109, 2.
Uskoczyć — ujść II, 261, 27.
Uskromić — poskromić, opanować 253, 14. Uskromić się — zacząć żyć skromnie 116, 12.
Uspokoić się — upewnić się II, 206, 32.
Usprawiedliwić się komu — oddać, co mu się należy II, 250, 32. Usprawiedliwić się w wierze — dowieść swojej wiary, stwierdzić, że się ma wiarę II, 54, 8.
Ustawiać się — osiadać 183, 8.
Ustawiać — ustanawiać 180, 32.
Ustawić—ustanowić 168, 20; 272, 10.
Ustawować nogi — stawiać nogi, stąpać II, 213, 6.
Ustąpić z drogi — zejść z drogi, zabłąkać się II, 43, 33.
Ustronić — ujść na stronę 122, 8.
Ustrzępiony (ubiór) — ozdobny, wymyślny 292, 28.
Uszczepić (drzewo) — zaszczepić 47, 30; 161, 20. Uszczepić głóg gałązkami — zaszczepić na pniu głogowym gałązki (owocowego drzewa) 215, 31.
Uszczypek — uszczerbek II, 163, 3.
Uszczypować — szczypać, szkodzić 277, 4; — szczypać, krytykować II, 216, 7.
Uszczyrbić — zaszkodzić 123, 31. Uszczyrbić prawdy — popełnić niesprawiedliwość 175, 18.
Usznurkować — ozdobić sznurkami, II, 213, 18.
Uszychtować — zająć, zainteresować 282, 27.
Uść — ujść II, 95, 29.
Utapiać — topić 148, 28.
Utknąć się — potknąć się 228, 8.
Uważać (słowa) — rozważać 48, 29; — szanować 124, 18. Uważać (ręką do pierścionka) — zmierzać, godzić, celować 64, 31.
Uważenie — uwaga 69, 31; — rozwaga 61, 29; — ocena, szacunek 47, 10. Uważenie czegoś — zastanowienie się nad czemś II, 45, 17.
Uważony — uważny, rozważny 8, 25; 164, 30; 229, 3; — wzięty pod rozwagę 259, 3; — dobrze obmyślony 3, 20. Uważone obyczaje — nacechowane rozwagą 86, 31. Uważono być — umiarkowanem być 250, 11.
Uważyć — zauważyć, wybrać 70, 25; — rozważyć, posłuchać 260, 29. Uważyć sobie co — zwrócić uwagę na co 195, 2. Uważywszy zam. uważ, zwróć uwagę, pamiętaj 134, 20.
Uwić się — zaplątać się, uwięznąć II, 250, 2.
Uwieść — uprowadzić, odwieść 101, 7; 239, 27. Uwieść się — odwieść się 125, 3.
Uwinić — potępić, uznać za winnego 204, 32.
Uwinować — obwinić, dowieść winy II, 253, 3.
Uwłóczyć sławy — krzywdzić na czci (uwodząc żonę) II, 269, 15.

Uznać — doświadczyć II, 29, 8.
Uznać się — opamiętać się 41, 17; 186, 32; II, 137, 31; — nawrócić się 119, 31.
Uznanie — opamiętanie się II, 145, 11; 359, 33; 375, 27.
Użałować się — żałować II, 355, 15.
Użyć kogo — zwalczyć, zgładzić 286, 17. Używie — użyje 276, 36.
Używą — użyją 188, 20.
Używać — doświadczać II, 80, 8; 81, 21. Używać obyczajów — zachowywać obyczaje 47, 28. Używać postawy — przybierać postawę II, 49, 11. Używać społku — żyć spólnie, mieć spólność 253, 22. Używać czego z żałością — żałować czego 234, 15. Używać — zażyć, zwyciężyć II, 258, 19.
Używić — wyżywić 299, 5.

W mili — o milę odległości II, 158, 21.
Wadzić: przedsię mu młode kozy przed oczyma wadzą — kolą go w oczy, wzbudzają w nim łakomstwo 30, 21.
Wahać się omylnie — popełniać błędy, rzucać się w różne strony II, 45, 31.
Walać się — poniewierać się 69, 3.
Walecznik — wojownik, rycerz, bohater, wódz 229, 16; II, 63, 6.
Walić się — padać, umierać 148, 11.
Wami — przez was II, 357, 11.
Wańtuch — wór na wełnę II, 94, 20.
Warchoł — niepokój, niezgoda II, 257, 4.
Warchotny — warcholny, nieporządny 227, 7.
Warterz — stróż II, 18. 3.
Wartogłowny łeb — głowa zamętna, niespokojna 281, 32. Wartogłowny — niestały. niepewny II 6, 14.
Waruj — strzeż się II, 310, 6.
Warzyć — gotować II, 165, 2; 343, 8.
Wasiłki: Grzegorze albo Wasiłki — chłopi, poddani Polacy lub Rusini, Maćki lub Hrycie, w przen. znacz. majątek ziemski, dostatek, bogactwo 108, 19.
Waśniwy — agresywny 198, 21.
Ważyć — zaryzykować, poświęcić 100, 23. Ważyć więcej — na większą rzecz się odważać 295, 3. Ważyć — poważać II, 142, 19.
Wąsy krzywe: sług z krzywemi wąsami musisz więcej chować — zap. służących wąsatych, poważniejszych a przeto kosztownych, hajduków, kozaków (?) 210, 9.
Wdać się — oddać się 199, 17. Wdać się w co — wpaść w co 183, 1.
Wdawać się w co — oddawać się czemu 208, 21.
Wdzięczna strata — choć strata, ale miła II, 241, 27.
Wdzięczniejszy — milszy, pożądańszy 312, 34.
Wdzięczność — wdzięk 40, 5; 244, 9.
Wdzięczny — piękny miły 146, 34; 161, 21; — łagodny 225, 25.
Wedle — dla, na usługi II, 250, 10.
Wejże — patrz II, 263, 14.
Wełna: z drugich leci wełna — innych łupią, rabują 103, 31.
Wet — wety 181, 11.
Wetować szkody — starać się odzyskać poniesioną szkodę II, 83, 7.
Wezbrać się — zabrać się, postanowić II, 135, 31.
Wezgłówek — poduszka 295, 14.

Wezwać — nazwać, mianować II, 53, 26.
Weźrzymy — wejrzyjmy, spójrzmy 222, 28.
Wędzić się na słońcu — wisieć na szubienicy II. 336, 27.
Wędzidłko gończe — słabe wędzidło, niewielki wysiłek 226, 33.
Węgry — wyrzuty skórne II, 55, 22.
Węsaty — wąsaty, z wielkiemi wąsami 202, 31.
Wętpić — wątpić II, 208, 14.
Węzeł — trudność, szkopuł 137, 4; 154, 2.
W głowy uniżyć — wezgłówek wyjąć, nizko głowę położyć II, 233, 31.
Wgrozić się prawem — na zasadzie prawa wymagać II, 162, 31.
W grozie być — być karnym II, 270, 11.
Wiadomość — nabyta nauka II, 318, 21; — znajomość 314, 23.
Wiadomszy — więcej wiedzący, rozumniejszy 205, 31.
Wianki: by wianki wił — łatwo, gładko 298, 17; II, 265, 20.
Wiara: trudno tu na wiarę, lepiej się nam zda pewnikiem — nie chcemy w to wierzyć, wolimy na pewno (skarby doczesne gromadzić) 151, 23.
Wiara — zaufanie 272, 11.
Wiązań — wiązka II, 106, 17.
Wichrować — lampartować się 108, 23; — swym stanem — nadużywać przywilejów II, 238 12.
Wichrowaty — niespokojny 103, 32; — nieustawiczny II, 272, 1; — bystry II, 319, 5. Wichrowate (nauki) — zawiłe 47, 34.
Wici — wzywanie do pospolitego ruszenia II. 158, 9.
Widać, widam, widamy — widzieć, widzę, widzimy 47, 26 itd. Widają — widzą II, 157, 31.
Widomie — widzącemu II, 192, 28.
Widomość — widok II, 13, 22.
Wiec — sąd wiecowy II, 168, 8.
Wiecha — wiązka słomy lub chróstu na kij zatknięta II, 107, 14.
Wiecha — wywieszony znak szynkarski: Wiechę wystawiono na chytrostki — chytrość tam popłaca II, 319, 8.
Wiecheć — garść słomy 226, 6.
Wiedzieć — znać II, 202, 11. Wiemy za grzech pomstę — wiemy, że pomsta spada za grzech II, 132, 29. Wiedząc onego człowieka w onej łasce Pańskiej — wiedząc, że człowieka łaska Boska otacza 34, 6. Chciał być jako jeden z nas wiedząc złe i dobre — wiedzących co jest złe i dobre 53, 1.
Wiedziż — prowadź 257, 11.
Wieki doskonałe — wiek dojrzały II, 2, 18. Wiek wilczy — życie wilcze, stan wilczy, wilk II, 313, 24.
Wielbić — wywyższać 136, 11.
Wiele — często 280, 18. Od wiela — od wielu II, 48, 10.
Wielkość — wielka liczba II, 209, 11.
Wiercieć się — kręcić się (w kłopocie) 183, 16; II, 78, 9. Wiercieć się oczy będą — biegać, spoglądać co chwila w inne strony 217, 25.
Wierę — zaprawdę, zaiste, niewątpliwie 4, 12; 95, 23; 241, 3; 318, 11; — zaprawdę, przeto, więc, 5, 35.
Wierna ręka: schować ku wiernej ręce — oddać w depozyt

67, 11. K wiernej ręce pożyczyć — powierzyć na przechowanie II, 119, 33.
Wierność — dobra wiara, zaufanie II, 365, 6.
Wierzać — wierzyć 128, 2.
Wierzyć — dać na kredyt II, 294, 7. Wierzyć gardła — powierzyć życie 193, 31.
Wiesić — wieszać, powiesić 153, 3; II, 38, 28; 72, 17. Wieszą — wieszają 284, 12.
Wieść na żywot swowolny — prowadzić do swawoli 152, 10. Wieść burdę — toczyć walkę II, 71, 34.
Wieża na gardło — więzienie dla skazanych na karę śmierci II, 203, 14.
Więc — dalej 201, 4. Więc też lepak rzekł zam. więc byś też... — powiesz może 221, 16.
Więzać — wiązać 192, 30. Więży — wiąż, przywiązuj 46, 3.
Więzacz — ten, ktory wiąże II, 176, 9.
Wilcze włosy mieć miedzy oczyma — wzbudzać postrach 134, 4. Wilcze przyrodzenie, który co potka — natura wilcza człowieka, który... 223, 27.
Wilgotności cielesne — temperament 216, 31.
Wiła — błazen, filut, łotr II, 245, 16.
Wina — kara II, 283, 7.
Winarz — co pije wino a od innych napojów, mniej wytwornych, np. od piwa, stroni 45, 27.
Winny niewinny — czy winny, czy niewinny 230, 25.
Winować — obwiniać, zarzucać winę 158, 31.
Winszować — życzyć 154, 18, II, 15, 10.
Wirydarz — ogródek, altana 295, 23.
Wirzch: u korca wirzch zginie — korzec mierzą z czubem, a nadwyżka ginie u włodarza II, 287, 10. Urzędnikom wirzchy giną — czuby, nadwyżki po nad ścisłą miarę giną na rzecz włodarzów II, 295, 15.
Wisieć: ręka wisi — zwisa (gdy ją zranią) 232, 10. Wisi na cię — grozi ci II, 77, 21.
Wisneczka — wisienka 304, 1.
Witpacher — gatunek trunku 176, 28.
Wkroczyć w co nowego — ustanowić nowy porządek rzeczy II, 169, 1.
Wlec — nadziewać, wdziewać 231, 32.
Własny — właściwy, odpowiedni II, 217, 10.
Własny Włoch — zupełny Włoch II, 326, 18.
Właśnie — właściwie, w sposób istotny, w istocie rzeczy 36, 7. Właśnie — właściwie, dobrze, słusznie 61, 7; 131, 16; 196, 5; II, 348, 36.
Włóczęcy się — włócząc się II, 328, 9.
Włodarstwo — obowiązek zarządzania II, 175, 15. Włodarstwo — zarząd, życie II, 394, 22.
Włodarz — rządca II, 175, 13.
Włożywszy — gdy włożą, dodadzą II, 323, 28.
Wmoczyć — zanurzyć II, 307, 14.
W niwecz dobrego — w nic dobrego II, 88, 31.
Wnurzyć — zanurzyć 91, 1. Wnurzyć łeb w ziemię — spuścić głowę ku ziemi 175, 16; II, 171, 20.

W ocemgnieniu — w okamgnieniu, natychmiast II, 191, 1.
Wojdłok dolęże — będzie ci dolegać gruba odzież II, 281, 3.
Wojowany — niepokojony 292, 21.
Wojsko: w wojsce — w wojsku II, 106, 13.
Wolą mieć — chcieć, zamierzać 227, 2.
Woleć — raczej musieć II, 107, 1.
Wolen — wolny 230, 20. Wolna myśl — myśl swobodna, życie bez troski II, 259, 33.
Woniająca łaźnia — pachnąca kąpiel II, 103, 25.
Woźnik — koń do powozu 107, 18.
Wpaść w ziemię z zapalonem ogniem — wpaść w przepaść ognistą II, 365, 26.
Wpletać w koła — kołem łamać, torturować II, 78, 30.
Wprawić w krótszą formułę — zarządzić krótsze dochodzenie II, 168, 6.
Wprawować w co — wprawiać, przyuczać do czego 241, 26; II, 263, 7.
Wrychle — prędko, niebawem 199, 9; II, 83, 14. W rychle oglądamy — niebawem ujrzymy II, 60, 33.
Wrzeć: co pod pokrywką wre — co istotnie człowiek myśli II, 111, 27.
Wschód — schody II, 201, 1; 303, 25.
Wsiadać — wybierać się na tamten świat II, 213, 32.
Wskakować — wskakiwać, wpadać II, 117, 26.
Wskazać — dodać wskazówkę, wyjaśnić 243, 5. Wskazać do kogo — powiedzieć komu 286, 1.
Wskazować do kogo — pouczać kogo II, 11, 8. Wskazować do nas — pouczać nas II, 373, 13.
Wspaniłość — wspaniałość, poczucie własnej godności 164, 19; — wysoki stan II, 67, 4.
Wspaniły — wspaniały 38, 6; 238, 27; 244, 36. Myśl wspaniła — myśl lotna, zdolna do objęcia szerokich widnokręgów 165, 13.
Wspanoszeć — zdumnieć, urosnąć w dumę II, 55, 21.
Wspar — przyrząd do umieszczenia ptaka, służącego za przynętę dla drapieżnych ptaków, na które się poluje. Stąd: siedzieć na wsparze — być na widoku w miejscu niebezpiecznem, płacić doświadczenie osobistem niebezpieczeństwem 100, 30; 211, 17; II, 227, 5; 316, 6.
Wspinać się (z motyką na słońce) — porywać się II, 236, 6.
Wspomagać komu — wspomagać kogo II, 47, 27.
Wspomionąć — wspomnieć 278, 13; II, 2, 14 i t. d.
Wspomni sobie jedno kto — niechże sobie kto przypomni 216, 25.
Wstydać się — wstydzić się 73, 7; II, 19, 12.
Wstydliwy — wstyd przynoszący, haniebny 68, 31; 227, 6; 260, 34.
Wszczętek — początek II, 321, 30.
Wszędy a wszędy — wszędzie 118, 24.
Wszytek: Radszej się staraj, byś był taki wszytek (jak ten, komu zazdrościsz) II, 249, 9.
Wszytko a wszytko — najzupełniej wszystko 253, 24. Wszytko — ciągle 88, 13; 161, 28; 276, 16; 297, 17; 300, 27. II, 134, 20. Wszytko nie wszytko pyszni — nie wszyscy są pyszni 230, 17.
Wściągać — powściągać, hamować II, 246, 12.
Wybić, wybijać, skoczyć z kloby — okazać się na wadze lekkim, unieść się w górę 121, 4; 202, 15; II, 220, 13; 365, 16.
Wybić (z stada) — wypędzić, odpędzić 244, 34; 253, 20; 256, 21.
Wyborgować — wziąć na kredyt 175, 20.
Wybóść: konia zrazu wybóść — popędzić do biegu, puścić w zawód 62, 31. Wybóść się ze złych obyczajów — pozbyć się złych obyczajów 62, 34.
Wychód—wychodek 288, 5; II, 42, 21.
Wychodzić — schodzić 97, 34.
Wychowanie — wyżywienie 310, 20.
Wyciąć dziecku miotełką — wybić rózgą 221, 10.
Wyciągać długi — ściągać należności II, 97, 22.
Wyciągnąć państwa — obciążyć poborami majątki II, 329, 28. Wyciągniony stan — życie nad stan 295, 20.
Wyciec — wybiedz w pole 256, 26.
Wyciężyć — podbijać, zyskiwać 142, 34; 147, 19.
Wyczyścia — wyczyszcza, czyści II, 208, 31.
Wyczyściony — oczyszczony 244, 28.
Wydać ustawicznie — wydawać, narażać II, 78, 26. Wydać za gardło kogo — oddać kogo w zupełną moc komu z prawem skazania go na śmierć 168, 13.
Wydawać za więźnia — skazywać na więzienie II, 68, 26. Wydawać za gardło — karać śmiercią 138, 14.
Wydzielić się — odłączyć się, odejść II, 145, 1.
Wydziergnąć się — oswobodzić się, zwolnić się II, 333 21.
Wydzierżeć — wytrzymać II, 18, 14.
Wyga — pies 234, 22; 293, 28.
Wyganiać: alić go już z rady nie wyganiaj — nie można go wyprosić, choć zacznie się rzecz, przy której być nie powinien 205, 22.
Wyglądać południa z gałęzi — być powieszonym 270, 26.
Wygłaskać — wyhodować 302, 29.
Wygrali naszy — dobra nasza, wszystko dobrze II, 212, 28.
Wygrawać — wygrywać 251, 14.
Wygryzać się z nędze — wydobyć się z trudem z nędzy II, 282, 15.
Wygrzebać, wygrzeba — wygrzebywać, wygrzebuje 261, 1 i 2.
Wyhecować — wygładzić, wyszorować, wyostrzyć II, 349, 9.
Wyiskać się — wyszukać u siebie wszystko, godnie się przygotować, wybadać się 106, 18; — obmyślić, strzedz się 289, 18; — zrobić rachunek sumienia II, 91, 16.
Wyjąć — ująć II, 317, 30.
Wyjmować — odejmować, zabierać II, 342, 31.
Wykręcać: uczy wykręcać słówek obleśnych — dobierać 61, 1.
Wykrętacz słów pańskich — który pismo św. wykrętnie tłumaczy II, 184, 30.
Wykrętał (zam. dekretał) — dekret wykrętny II, 327, 30.
Wykrętnik — krętacz, co umie na swą korzyść wykręcić coś 259, 33; 272, 21.

Wylewać z brzegów (por. kto z brzegów leje, pewno się ochynie 233, 14) — szafować czem nieopatrznie, wprowadzać śmiałe reformy nie patrząc, co z nich wyniknie (aluzya do egzekucyi) II, 316, 24.
Wylichwić — lichwą zdobyć 188, 29.
Wyłudacz — wyłudzacz 87, 22.
Wyłudzić — wywabić, wyprowadzić II, 228, 18.
Wyłupać komorę — włamać się do cudzego domu 284, 10.
Wyłupić — złupić II, 170, 24.
Wymianka — tam niemasz wymianki — tam nie wymieniano 159, 6.
Wymiatować — wyrzucać II, 181, 6.
Wymilczeć — zyskać milczeniem 221, 25.
Wymiotać — wyrzucić 297, 25.
Wymowca — mowca, orator 61, 4.
Wynorzyć — wynurzyć 200, 2.
Wymyślacz — co dziwne rzeczy wymyśla 57, 10.
Wynić — wyjść, wypaść 156, 35, 157, 31; II, 346, 36.
Wyniosłość — dostojeństwo, pycha II, 377, 14.
Wyplętać się — wyplątać się II, 180, 33.
Wypłynęły (oczy) wrzodmi — zepsute przez wrzody II, 78, 34.
Wypozwać — wyprocesować, wyzuć 204, 5.
Wypozywać — wyprocesować II, 179, 13.
Wypożyczać — zaciągnąć dług 69, 16; 175, 20; 188, 5; 224, 18.
Wypracować — wypocić II, 94, 24.
Wyprawić się z czego — wytłumaczyć sobie, zdać sobie sprawę 48, 19.
Wyprawować (konia) — uczyć, ujeżdżać, przygotowywać II, 35, 34. Wyprawować sztuki — czynić przygotowania 264, 4. Wyprawować apelacye — tłumaczyć się na skutek skarg 127, 5.
Wypre (zboże) — wygnije, zginie od zbytniej wilgoci 305, 8.
Wyprzągać: nie wyprzągaj — nie pozwalaj sobie na zbytnią swobodę II, 301, 6.
Wypuścić kogo ze wszytkiego — przebaczyć komu wszystko 168, 18.
Wyrościć drzewo — wyhodować, sprawić, żeby drzewo wyrosło II, 194, 26.
Wysadzać się — wyprawiać się 85, 11.
Wysadzić — przeznaczyć, mianować, ustanowić 139, 8; 208, 3; II, 177, 21. Wysadzić (urzędy) — wyznaczyć, II, 27, 8; — wystawić 219, 14. Wysadzić na szańc szczęścia — zaryzykować II, 95, 26. Wysadzić się — wyjechać, wyjść szybko naprzód 264, 26.
Wysiedzieć się: żadny sie stan nie wysiedzi — nikt się nie obroni od napaści 184, 28.
Wysieść: do portu, gdzie (gdy)... bojaźń Boża wysiadła (bez bojaźni Bożej) trudno się przebić II, 7, 22.
Wyskoczyć wirzchem — wytoczyć się z worka (o pieniądzach) II, 268, 25.
Wyskubać się — wyczerpać się II, 91, 19.
Wysługa — płaca za służbę II, 282, 12.
Wystać z urzędu — przestać pełnić obowiązki 278, 34.
Wystawa — zewnętrzne upiększenie 244, 9.

Wystawiać (prawa) — wydawać II, 244, 7.
Wystawić — podać do wiadomości II, 85, 6.
Wystawować co — popisywać się czem II, 165, 28.
Występić — wystąpić, wyjść, 205, 22; 265, 12. Występić z praw — zmienić stare prawo II, 169, 1.
Wystroić — przygotować 279, 2.
Wysznurkować — ozdobić sznurkami II, 33, 35.
Wyszpociło się (prawo) — wykrzywiło, spaczyło II, 338, 22.
Wyszszej — wyżej 142, 33; 253, 5; II, 171, 18.
Wyszydzić — wyłudzić, wyzyskać 153, 1; 188, 29.
Wyszynkować słodmi — zużyć na wyrób słodu, piwa 301, 22.
Wyścinać — pościnać II, 201, 18.
Wyświadczyć kogo z czego — usprawiedliwić własnem świadectwem 5, 9.
Wytłuc się z lasu — wrócić z lasu po długiem polowaniu 282, 25.
Wytoczyć się na plac z czem — wystąpić 239, 8.
Wytopić z siebie (rozum) — stracić 282, 16.
Wytrębować — ogłaszać, otrąbiać II, 32, 25.
Wytrwać — ostać się, oprzeć się II, 157, 28.
Wytrzaska wszytko, jako grom i z pamięci i z obyczajów ludzkich — wszystko wypowie zbyt szybko, by się miało utrzymać w pamięci lub wpłynąć na obyczaje ludzkie 224, 4.
Wytrząsnąć się workowi — przyjdzie wyczerpać się z pieniędzy II, 112, 22.
Wytykać — wyznaczać dziesięcinę II, 281, 4.
Wywieść — wyprowadzić 155, 18.
Wywinąć (nogę) — wywichnąć 212, 19.
Wywód — streszczenie 7, 2.
Wywodzić — wyzwalać 112, 30.
Wywołać — obwieścić, rozgłosić 41, 22; 49, 10; 218, 14. Wywołać dekret — obwołać, wydać II, 390, 22. Wywołany — powołany II, 81, 11.
Wywracać — wykręcać, szukać wykrętów 53, 15.
Wywrzeć pieski — wypuścić psy z zamknięcia na polowanie 305, 26.
Wyźrzenie — widok II, 301, 18.
Wzgardzacz — gardzący II, 368, 19.
Wzgardzenie — okazywauie pogardy 149, 5.
Wzgórę — do góry 203, 18.
Wzgorszyć się — zgorszyć się II, 137, 9.
Wziąć na kwity — przyjąć zobowiązanie piśmienne zamiast spłaty należytości w gotówce II, 322, 11. Wziąć pomstę nad sobą — podledz zasłużonej karze II, 16, 19. Wziąć przed się — przedsięwziąć, obrać sobie 157 22; 181, 19; — zacząć 218, 29; — wziąć pod uwagę, przypomnieć sobie 220, 8. Wziąć się — wybrać się, pójść, dostać się II, 146, 15. Wzięty — zasłużony II, 137, 4.
Wzminka — wzmianka II, 380, 27.
Wzmożenie — bogactwo II, 101, 25.
Wzniesie dąb każdego — każdy zawiśnie na szubienicy II, 315, 18.
Wzruszenie — wzburzenie 216, 29.
Wzruszyć — zburzyć, zepsuć II,

80, 29 Wzruszony — wzburzony 218, 9. Zazdrością wzruszony — podniecony przez zazdrość 34, 10.
Wzwiedzieć — spostrzedz 301, 16; — spostrzedz się 30, 9; 211, 21; 240, 29; II, 82, 35.
Wżdy — przecież 44, 33; 61, 7; 69, 27; 118, 10; 184, 3; 186, 25; 212, 16; II, 19, 26; — kiedy, raz 123, 13; — wtedy 47, 17; — już 68, 11; — kiedy kolwiek 68, 12; — zawsze 106, 3 i 5; — jednak 146, 12; — też 146, 35; 147, 7; — wszakże 212, 17.
Wżdyć — przecież 221, 3.

Z: z przyrodzenia skażonego — z powodu ułomnej natury 55, 16. Z onego nałogu — z powodu tego nałogu II, 96, 4. Z cnoty — według cnoty II, 250, 8. Posolić z solą — posolić solą II, 27, 31.
Za więźnia — jako więzień II, 118, 34. Za wiarą — przez wiarę, dzięki wierze II, 376, 32.
Zabawca na tropiech — zapamiętały myśliwy, (przen.) człowiek, oddający się czemuś namiętnie 282, 36. Zabawca na tropie — lubiący odgadywać tropy, ślady zwierząt, lubiący wyciągać wnioski II, 214, 19.
Zabawić się: niczym się nie zabawi — nic mu nie przeszkodzi, nic mu nie stanie na zawadzie 174, 17. Zabawić się domem — zamknąć się w domowem zaciszu 255, 10. Zabawiony (żywot) — zatrudniony, kłopotliwy 294, 17. II, 400, 21.
Zabawny — zatrudniony, oddający się czemu II, 95, 4.
Zabiedać — zawołać biada II, 328, 22.
Zabiegły — zaniedbany II, 216, 13.
Zabieżeć — zapobiedz 37, 13; II 35, 14.
Zabieżenie — zapobieżenie II, 35, 27.
Zabijak — zabójca, rozbójnik 42, 12.
Zabit: bodaj mię był zabit odcinał, cobych już zarazem odcirpiał — bodaj był zabitym, co mię odciął, gdyż raz tylko bym cierpiał 284, 15.
Zabladła (twarz) — blada 217, 24
Zabłądzić — nie trafić II, 252, 24
Zabolały — zbolały 251, 10. Zabolały — chory, zepsuty 294, 22. Zabolała przygoda — bolesny wypadek 78, 22. Zabolały umysł — chory duch 78, 24.
Zaboleć — zachorować II, 33, 26.
Zabrnąć — wejść do wody (z siecią, by ryby łowić) 302, 7.
Zacechować — napiętnować, piętnem zaznaczyć II, 336, 19.
Zachędożyć — oczyścić II, 128, 31
Zachodzić: aby słońce nie zachodziło w ręku twoich zapłaty jego — byś z zachodem słońca zapłacił, co się robotnikowi należy 118, 35. Zachodzić na kogo — kusić kogo 255, 2. Zachodzić na drogi — wychodzić na spotkanie II, 12, 11.
Zachorzały — schorowany 250, 3
Zachować kogo przy czem — postawić w spokoju przy jego własności 138, 25. Zachowaj po śmierci mej — schowaj do czasu, gdy umrę 155, 10. Zachować się komu czego — zachować się względem kogo stosownie do czego 284, 28. Zachować się — zachowywać się 163, 34; — utrzymać się, pozostać 239, 18. — strzedz się 158, 30.
Zachowały — poważny II, 402, 32.
Zachowanie — sprawowanie się, postępowanie 93, 31; — uznanie, szacunek 71, 14; 93, 18; 142, 9. Zachowanie dobre — dobra sława, dobre imię 166, 22; 221, 31. Zachowanie — powaga 182, 10; II, 399, 34; — przestrzeganie 32, 3; — stosunek 284, 30.
Zachowywać się — pozostawać, trwać 7, 9. Zachowywać się — zyskiwać uznanie 142, 9.
Zachwycić — pochwycić, porwać II, 78, 9.
Zaciągnąć kogo — osaczyć II, 106, 5. Zaciągnąć się ku górze — zmęczyć się ciągnąc pod górę 183, 13.
Zacniejszy — znakomitszy 280, 16.
Zacność — godność II, 120, 24.
Zacny — znaczny, wielki 180, 27; — znakomity, dostojny 280, 17; — sławny 251, 25.
Zacz — za co 256, 26.
Zacztą się — zaczytają się 58, 27.
Zać — czy 183, 18.
Zadęta (twarz) — nabrzmiała 217, 23.
Zadrobić się — zmizernieć 45, 27.
Za dwory z apelacyami biegać — do sądów zadwornych II, 322, 12.
Zadzierżeć (ręce) — utrzymać 217, 29.
Zadziwować się — zdziwić się 125, 21. Zadziwować się czemu, lub czego — zdumieć się czem 69, 30; 145, 22.
Zafarbować — namalować 160, 18. Zafarbować — okrasić, upiększyć 207, 23; II, 90, 21; 128, 31. Zafarbować się: dobrze się sama rzecz zafarbowała — wystąpiła wyraźnie, jasno 209, 33. Zafarbowany rozumem — rozumny II, 63, 10. Zafarbowane słówka — sztucznie dobrane 62, 2.
Zagasić komu świeczkę pod nosem — puścić komu w nos finfę 211, 10. Zagasić się — zgasnąć, zmarnować się 219, 29.
Zagędą — zagrają II, 165, 21. Zagędzie — zadzwoni (z zimna ząb o ząb) II, 288, 10.
Zagrodniczek — zagrodnik, drobny rolnik II, 52, 21.
Zagrodzić — zagrodzić drogę II, 178, 19. Przejeżdzka pomierna... sie sprośnie zagrodzić musi — nie można będzie użyć skromnej przejażdżki 210, 5.
Zagryznąć — zagryźć 223, 28.
Zagrzebasz — zagrzebujesz 124, 28
Zagrzebiony — pogrzebany, pochowany II, 103, 11.
Zagrześć — pogrzebać II. 14, 21. Zagrześć się — zagrzebać się 97, 9.
Zająć się — zapalić się II, 321, 24.
Zakazanie — zakaz, wola 220, 9.
Zakazować — wzbraniać II, 47, 17
Zaklijony — kleisty 176, 25.
Zakład — zastaw, zapewnienie 40, 10; 263, 31. Zakład założyć — obiecać coś pod pewnym warunkiem 96, 11. Zakład — nagroda na wyścigach II, 24, 31; — współzawodnictwo 70, 14.
Zakładać — budować II, 272, 15.
Zakon — prawo, obowiązek nałożony przez religię II, 21, 5; 384, 36.
Zakopać (drogę) — przekopać, zamknąć II, 3, 4.

Zakować (stałością i rozumem) — opanować 214, 10.
Zakryć — osłonić II, 395, 11. Zakryć komu — skryć, ukryć przed kim 190, 28. Zakryć się — ukryć się II, 146, 20.
Zakrytości — alegorye 243, 23.
Zakrywać (owoce) — układać na przechowanie 306, 12.
Zakrzywiony: z zakrzywioną postawą — z głupią postawą 127, 24 (por. 127, 36).
Zakurczona myśl — myśl zafrasowana 320, 7.
Zakwaśniały żywot — skwaszone życie 251, 2.
Zalatać — zalatywać 261, 16.
Zalatawać — zalatywać, pachnieć 292, 13.
Zalecać się — chełpić się 71, 24. Zalecany — zalecający się 254, 22; 256, 2.
Zalecanie — staranie się o względy 256, 11; 257, 20.
Zalecieć (rozumem) — wyprzedzić w locie, przewyższyć 279, 25. Zalecieć kogo — wlecieć, spaść na kogo 144, 23.
Zależeć w czem — polegać na czem, zawierać się w czem II, 10, 27. Zależeć (w ośmi wierszoch) — zamykać się II, 402, 1.
Zalnąć — zalepić się II, 337, 12.
Załapić — złapać 188, 28; 256, 9.
Załomić (konia) — wstrzymać cugle, zahamować 62, 30 i 33. Załomić się — załamać się II, 115, 3.
Założyć (skarb) — zebrać 151, 15. Założyć na gruszt (na łuk): kto dziś założy na gruszt srebrnym grotem, snadnie tę tarcz przebije i gońca zbodzie — kto spraw swoich w sądzie broni pieniędzmi, ten wyrok pomyślny otrzyma i przeciwnika zgnębi 170, 5.
Zamierzać — mierzyć, zakreślać II, 197, 7.
Zamierzyć — zapowiedzieć II, 331, 8.
Zamieszać — sprowadzić zamieszanie II, 241, 8; — utrudnić II, 3, 4. Zamieszane (czasy) — niespokojne 48, 17. Zamieszany — chaotyczny 37, 26; II, 6, 15. Zamieszani (ludzie) — nie kierujący się stałemi zasadami 260, 25.
Zamieszkać z czem — opóźnić co, zaniechać czego 150, 24. Zamieszkać — zaniedbać, stracić 182, 30; 233, 12; II, 400, 12. Długoż to zamieszka? — czy długo to potrwa? 307, 17. Dąb ci nie zamieszka — nie minie cię spoczynek pod dębem 313, 5.
Zamietować — odrzucać II, 66, 24.
Zamnażać się — mnożyć się 111, 31.
Zamnożyć się — pomnożyć się 290, 4. Zamnożyć się — zagnieździć się, rozpowszechnić się 68, 19.
Zamotać — poplątać 58, 33. Zamotane (sprawy) — zawikłane II, 103, 2.
Zamożysty — obrotny 308, 32.
Zamtus — dom publiczny II, 240, 18.
Zamykać się — zawierać się 244, 18.
Zamyślawać się — rozmyślać 32, 19.
Zanadra — zanadrze II, 135, 33.
Zaniechawać — zaniedbywać II, 215, 13. Zaniechawać czego — nie zwracać na co uwagi 242, 14.
Zaniedbawać — zaniedbywać II, 368, 24.
Zaniszczyć — zmarnować, zniszczyć, zarzucić II, 170, 34; 215, 14.

Zanurzyć się — rzucić się do wody 240, 29.
Zapalać się — zaogniać się 225, 21.
Zapalony — rozgrzewający, rozpalający 176, 26.
Zapałać się — rumienić się, czerwienić się (od wstydu) 178, 32.
Zapamiętały — zawzięty, nierozumny II, 199, 21.
Zaparzyć łeb — upić się II, 346, 25.
Zapieczętować — zatwierdzić, upewnić 41, 28.
Zapierać — zamykać 270, 4.
Zaplecieńsze rzemięsło — zawiłe, trudne rzemiosło, trudna sztuka II, 96, 8.
Zapleść się — zaplątać się II, 226, 13. Zapleść myśl — uprzeć się przy czem II, 235, 9.
Zaplotły — zawikłany, nieporządny 283, 2.
Zapłata — cena 113, 25.
Zapłocie — miejsce za płotem II, 343, 12.
Zapłonąć się — zaczerwienić się 211, 24; 213, 17.
Zapłynąć w szczęściu — zbyt opływać w szczęście II, 206, 7.
Zapomniały — zapamiętały 230, 8.
Zapomódz się — wrócić do dobrobytu 251, 17. Zapomożony — wsparty II, 79, 22.
Zaprzały — zjełczały, zepsuty 176, 8.
Zaprzeć się: Zaprzeli się — zaparli się 159, 26; — zaprzał się 147, 28. Zaprzy się — zaprze się 119, 26.
Zaprzedawa się — zaprzedaje się 126, 27.
Zapsować (rolą) — zanieczyścić II, 314, 29.
Zapuścić w łowy — założyć polowanie II, 277, 29.
Zapyśniały — opanowany pychą 69, 18.
Zarazem — odrazu 213, 4; 223, 11; II, 194, 34.
Zarazić (mrozem) — zwarzyć 189, 7.
Zarażenie — szkoda II, 81, 1.
Zarębować — rąbać mięso, przygotowywać jedzenie 107, 24.
Zarównać (krzywdę) — nagrodzić 232, 29. Zarównać (złemu) — stanąć na przeszkodzie, przeciwdziałać 276, 18.
Zasadzenie — obstawanie przy swojem 121, 24.
Zasadzić — osadzić II, 351, 8; — ugruntować, utrwalić 129, 33; II, 363, 20; — oprzeć 125, 32. Strzała zasadzona rozumem — rozważnie nałożona na cięciwę 83, 24. Zasadzić wstydem — połączyć ze wstydem 121, 3. Zasadzić się — osiąść II, 88, 1.
Zasię — zaś 120, 4 i t. d. — odwrotnie, na odwrót 123, 5 itd. — znowu 218, 6 i t. d.
Zaskakować około kogo — skakać koło kogo, nadskakiwać komu 155, 19; 156, 10; 254, 24.
Zaskoczyć — prześcignąć 279, 26.
Zaskrobać się — zmartwić się, krzywdę cierpieć II, 327, 19.
Zastąpić — zajść drogę, trafić się 165, 24.
Zastole — miejsce za stołem, przy stole II, 135, 32.
Zastydły — zastygły, zimny II, 20, 4; 212, 10.
Zasuszyć (domyśl. ciało) — uczynić sprężystem II, 304, 10.
Zaszła (ręka a pieczęć) — utwierdziła II, 87, 1.
Zaście — zajście, niezgoda II, 53, 17.
Zaślepienie — ślepota II, 133, 2.

Zaślubić — obiecać 111, 28; 250, 1; II, 187, 10 i t. d.
Zaślubienie — przyrzeczenie II, 188, 16.
Zataczać się około kogo — otaczać kogo, dziać się 240, 22.
Zatłoczyć — zagłuszyć, zaniedbać 215, 14. Zatłoczyć 273, 10 p. Tret.
Zatłuc się w głębokie lasy — zejść na manowce II, 393, 13.
Zatłumiać — chować, ukrywać II, 72, 28.
Zatłumić — zgnębić, zdusić, zagłuszyć 225, 2; II, 56, 25.
Zatoczyć się — wpaść 172, 32.
Zatonęły — utopiony 226, 25.
Zatrudnić — utrudnić II, 48, 27. Zatrudniony — pełen trudów, trudny, napełniony trudnościami, ciężki 206, 14; 227, 8; II, 10, 13.
Zatrudnienie prawa — utrudnianie biegu sprawiedliwości II, 169, 12.
Zatrwożenie — niepokój 219, 25.
Zatrząsać czem — potrząsać, obchodzić się z czem niedbale 121, 17; — burzyć, niszczyć, marnować 167, 14; II, 92, 4; 241, 9.
Zatulać — zasłaniać 148, 21.
Zatwardzenie — zatwardziałość II, 356, 29.
Zatwardzić serce — uczynić upartem II, 204, 26.
Zawaśnić się — zwaśnić się, wszcząć niezgodę II, 332, 17.
Zawić (gniazdo) — usłać 237, 28.
Zawierci się (we łbie) — zamroczy się (ze strachu) 139, 32.
Zawiercieć się — zakrzątnąć się 191, 15; II, 34, 10.
Zawiesisty — zwisający, fałdzisty II, 171, 16.
Zawięzać — zakończyć, zamknąć 42, 6; II, 53, 33.
Zawięzować — kończyć II, 224, 5.
Zawikłać się grzechem — zagrząść w grzechu 149, 25.
Zawikłana sprawiedliwość — trudności w dochodzeniu prawa przed sądem II, 327, 16.
Zawiłować — zacząć szaleć II, 309, 11.
Zawód — wyścigi 164, 34; II, 24, 31. Stracisz na zawodzie — przegrasz na wyścigach, nie dojdziesz do celu II, 148, 3. Strzeż, aby gęba nigdy przed mieszkiem w zawód nie wyskakowała — zanim powiesz, że coś z mieszka wydasz, namyśl się dobrze, bo gdy raz wydawać zaczniesz lekomyślnie, już trudno będzie ci się powstrzymać, choć mało ci w mieszku zostanie 119, 3.
Zawodnik — wyścigowiec II, 26, 1.
Zawodzić — prowadzić 297, 15.
Zawojek — okrycie głowy, czapka 69, 19; 139, 32.
Zawołanie — śmierć, zgon 102, 10.
Zawrot — wir 63, 13; II, 139, 33; — zmiana, przypadek, II, 111, 34. Zawroty — niestałość II, 212, 21.
Zawrzeć — zamknąć 193, 8; II, 117, 28; 181, 13.
Zawstydać się — zawstydzić się 151, 34; II, 40, 23.
Zawściągnąć się — powściągnąć się 233, 30. Zawściągnione (oczy) — zawiązane, zaślepione II, 154, 27.
Zawziąć — nabrać 221, 1.
Zawżdy — zawsze 4, 32 i t. d.
Zazdobić: to jedną istnością zazdobić raczył — stwierdził, że jest jedna istność, istota 53, 7. Por. Zdobić.

Zazdrościwy — zazdrosny II, 248, 29.
Zaziębiony — oziębły, zimny II, 303, 1.
Zaziębłość — chłód, wilgoć 208, 30.
Zaziębły — ostudzony, zimny 45, 10; — oziębły, obojętny, bierny 250, 28.
Zazieleniała (młodość) — wczesna, radosna II, 127, 25.
Zazieleniewać zioła — sprawiać, że zioła nabierają barwy zielonej 65, 27.
Zaż — czy 31, 12 i t. d.
Zażyć — doświadczyć II, 396, 4.
Zaździrdcie — zazdrośćcie II, 394, 20.
Zaźrzeć — zazdrościć 172, 7; 229, 14 i t. d.
Zbić z konia — wysadzić z siodła 280, 17.
Zbiór — zbór, zgromadzenie II, 371, 10.
Zbłaźniła je — popsuła, zdemoralizowała tych, co jej służą II, 263, 22.
Zbodzion — wysadzony z siodła, zrzucony z konia na ziemię II, 84, 4.
Zborzyć — zwalczyć, zwyciężyć II, 334, 27; 349, 15.
Zbóść (z konia) — wysadzić z siodła II, 84, 3. — przebić 170, 7.
Zbramować — ustroić (w bramowania) II, 243, 17.
Zburzyć — wzburzyć 277, 28.
Zbyć prawem — oczyścić się na zasadzie prawa, ujść kary II, 250, 24.
Zbytek baczyć — strzedz się zbytku II, 308, 12.
Zbytni — niepotrzebny 46, 20.
Zdać się — wydać się II, 356, 36. Zdać się na pociechę — wyda ci się przyjemnem 316, 2.
Zdaleka: zajść zdaleka na kogo — ostrożnie, stopniowo 157, 13.
Zdanie dać — oświadczyć pogląd 166, 27.
Zdawać w zysku — uważać za nic nie znaczący dodatek do ceny, nizko cenić, lekceważyć II, 316, 25, 29.
Zdawić — zdusić II, 51, 6.
Zdechłe kości — relikwie II, 290, 8.
Zdobić się — upewnić się: »O by był jeszcze (przeciwnik) trochę doraził (dodał). Ale się nie obaczył, jakoby się tym zdobiąc (upewniony); iżbych ja to lepiej umiał« 171, 25. Por. Zazdobić.
Zdradziec — zdrajców II, 370, 23.
Zdrapany — zniszczony 165, 11.
Zdrygać się — wzdrygać się 319, 14; II, 104, 29.
Zduńczyk — garncarz 163, 19.
Zduński: był zduńskiego narodu — pochodził z rodu garncarzy 163, 14.
Zdychać — umierać II, 145, 32.
Zdzierżeć — dotrzymać II, 84, 10.
Zebranie — zbiory, plony 189, 10 i 21; — skarb, skarby II, 378, 10; — społeczeństwo II, 170, 4
Zedel — zydel, stołek 69, 1.
Zedrgnąć — zadrżeć II, 381, 18.
Zejmować — zdejmować 243, 14 294, 8.
Zejść się: ledwie żećby sie to było nie zeszło — jeszcze możeby uszło II, 9, 19. Nie zejdzie — nie uchodzi II, 9, 28. Zejść się — zgodzić się II, 125, 19; — przytrafić się 309, 10; — przydać się II, 109, 2.
Zelżyć — zhańbić 125, 30. Zelżyć się — stracić powagę w cudzych oczach 120, 11; II, 73, 10. Zelżona moc — osłabła II, 347, 20.

Zemdlić — osłabić II, 146, 2; 357, 20.
Zepsować — zepsuć, popsuć, osłabić 38, 10; 206, 30.
Zeszlejszy — słabszy II, 158, 1.
Zeszło na czem — zabrakło czego II, 50, 13.
Zeszły — który znikł II, 155, 22; — podeszły II, 114, 33; 141, 23; 211, 30.
Zeście — zebranie 205, 6.
Zetrwożony — strwożony II, 107, 18.
Zeznać — uznać, poznać 8, 12; 243, 10; II. 258, 5; 360, 19; — przyznać 291, 18.
Zeznawać: zeznawają — przyznają 8, 24.
Zezwolić się na co — zgodzić się 43, 22; II, 164, 8. Zezwolić się — zebrać się z siłami, natchnąć się mocną wolą 207, 1.
Zgadnąć (do drzwi) — trafić II, 265, 17.
Zginienie — zguba 204, 23.
Zglijić się (o ziarnie) — kieł wypuścić, zakiełkować 305, 14.
Zgmerać — wyszukać, gmerząc w ziemi, wykopać, wydłubać 180, 6.
Zgoda — potwierdzenie 49, 14.
Zgoła — w ogólności 159, 7.
Zgonienki — zgoniny, niezupełnie wymłócone kłosy zgarniane z warstwy ziarna przy wianiu 302. 28.
Zgorają — spalą się 94, 23.
Zgorzeć — rozgrzać się ze szkodą dla zdrowia, rozpalić się trunkiem 176, 30.
Zgorzały — wypalony II, 13, 17.
Zgrzebi: śliny mu się jako zgrzebi z gęby wloką — włókna konopne lub lniane, pakuły 185, 2.
Zgwałcić — opanować 40, 22. Zgwałcony-skierowany (wbrew woli) 227, 11. Młodość zbytnią grozą może być zgwałcona — pozbawiona śmiałości, samodzielności 46, 14.
Zhydzić się — zohydzić się 244, 30.
Zieleń — ubiór zielony, bogaty II, 260, 26.
Ziemią — pod ziemią, przejściem podziemnem II, 201, 1.
Zięć — mąż siostry 107, 29.
Zimie — w zimie 196, 28; II, 41, 17.
Zjąć — zdjąć 120, 32; 207, 26; II, 15, 22; 77, 7; 137, 11.
Zjednać sobie — zyskać II, 357, 32; 391, 30. zjednać znaleźć, dać II, 192, 19. Zjednać co — przysporzyć czego, sprawić II, 49, 5.
Zleczyć — uleczyć 322, 20.
Zlipać się — zlepiać się II, 180, 4.
Złomić — złamać 96, 32; II, 221, 27; 228, 22.
Złościwy — zły, występny 54, 5; 170, 17; 188, 11; 271, 16.
Złotarz — mający wiele złota, bogacz II, 260, 1.
Złotohław — złotogłów 290, 10; II, 326, 29.
Złotohłów — złotogłów 207, 26.
Złożyć rok — ustanowić termin sądowy 188, 31.
Złożysko — powalenie się zboża na pniu II, 295, 8.
Zmawiać co zacnego — umawiać się o coś ważnego II, 320, 10.
Zmietować — zrzucać 149, 13; 163, 28.
Zmódz — potrafić 309, 11.
Zmyć — przetrzepać II, 334, 5. Zmyć na suszy bez ługu — wytrzepać skórę, pokrzywdzić II, 386, 8. Zmyć sucho — ściągnąć należności II, 284, 10.

Znacznie — w znacznym stopniu 157, 30; — jawnie II, 250, 31.
Znaczny — znany, znakomity 158, 24; II, 209, 29.
Znać — wiedzieć 3, 30. Znać upadek — przewidywać przyczynę upadku II, 340, 32. Znać kogo godniejszego — poczytywać za godniejszego 265, 5. Znać komu — uznawać za potrzebne dla kogo II, 280, 17. Znać się k czemu — poczuwać się do czego 273, 5.
Znajomość — uznanie 313, 20.
Znak — wiecha, szyld (a stąd) gospoda 75, 6.
Znamienicie — znacznie II, 390, 18.
Znamię — napis II, 310, 13.
Znamionować — oznaczać 146, 24; 190, 12.
Znieobaczka — nagle, znienacka 202, 9; 213, 18; II. 79, 28.
Znieść — zebrać II, 214, 6; — podnieść, dźwignąć 64, 30.
Zniewolenie — ucisk, niewola 196, 25; II, 352, 31.
Zniewolić — w niewolę oddać, zniszczyć II, 330, 11. Zniewolić się — stracić wolność, podlegać przymusowi II, 101, 35.
Z nowu — na nowo 6, 5.
Zostać przy wszytkim — utrzymać się przy swem prawie 242, 23. Zostać na piasku — utknąć II, 348, 24.
Zrazić z czego — zniechęcić do czego, odwieść od czego 317, 18.
Zrąba — porąbie, pokraje 228, 26.
Zronić (zęby) — zrzucić II, 101, 8.
Zrosły — wyrośnięty, wykształcony 33, 29. Zrosły na czem — przyuczony od dziecka do czego 247, 3.

Zrozumieć się z mieszkiem — przystosować się do zasobów II, 111, 4.
Zrozumiewać — rozumieć II, 155, 3.
Zrzezać — pokrajać 211, 9. Zrzezać się — na szkodę się narazić II, 337, 18; — zhańbić się, na wstyd się narazić II, 312, 11; — zawieść się II, 275, 25.
Zrzucić się — złożyć się, zrobić składkę II. 163, 10.
Zstępić — zstąpić II, 188, 35.
Zstrzelić kurka — zostać królem kurkowym II, 250, 24.
Zubr — żubr 253, 20. Zubrowie — możnowładcy 340, 11.
Zumieć się — zdumieć się II, 138, 26.
Zwabiać (deszcz) — sprowadzać II, 22, 31.
Zwać — nazwać 173, 14.
Zwadca — człowiek kłótliwy 230, 18; 260, 1. Zwadziec — kłócących się II, 262, 1. Por. Zwajca.
Zwadzić — pokłócić 108, 10. Zwadzić się — pokłócić się 199, 7.
Zwajca — zwadca 270, 15; II, 35, 9. Por. Zwadca.
Zwałaszyć — przen. osłabić, odjąć moc II, 98, 13.
Zwaśnić się — pogniewać się II, 198, 6.
Zwiedzieć — spostrzedz, zauważyć 63, 20; 124, 11; — spostrzedz się II, 316, 21.
Zwierać psy — rozstawiać do około na stanowiskach, osaczać zwierza 318, 14.
Zwiercieć się miedzy aptekami — biegać po aptekach II, 33, 25.
Zwierzać się — oddawać co z zaufaniem, polegać na kim, ufnością obdarzać 121, 6. Zwierzać

się czego — powierzać co 131, 22. Zwierzony ku cnocie — powierzony komuś w nadziei, że jest cnotliwym 122, 4.

Zwierzyć się komu czego — powierzyć co, oddać co pod opiekę 120, 25; 153, 11; II, 160, 9; 331, 7.

Zwieść — sprowadzić, zwołać 43, 5. Zwieść kogo sobie — skłonić na swoją stronę 254, 29. Zwieść bitwę — stoczyć bitwę II, 375, 32. Zwieść — odwieść 125, 32.

Zwirzchność — panowanie II, 178, 16.

Zwiszować (kramy i apteki) — zwiedzić (wiele pieniędzy w sklepach i aptekach, gdzie trunki sprzedawano, zostawić za wzięte towary) II, 170, 36.

Zwłoka: acz z miejsca nic nie jest, ale na zwłokę Boże ją ródź — z miejsca nie rusza rączo, ale za to długo idzie wytrwale II, 98, 5.

Zwodnica — ta co zwodzi, oszukuje II, 144, 4; — faktorka do rozpusty II, 296, 11.

Zwodnik — kusiciel 34, 30.

Zwodzić — faktorować(?) 309, 19.

Zwolennik — apostoł, uczeń II, 176, 21.

Zwolić się — zgodzić się II, 32, 21; 344, 13.

Zwozić: nie zwoziło się — nie uszło płazem 148, 6.

Zwyczaić się — przyzwyczaić się 97, 3.

Zwyczaj — przyzwyczajenie II, 96, 19; 239, 33; 313, 28. Ze zwyczajem — z przyzwyczajenia 225, 12.

Zwyszszyć — wyrosnąć, wznieść się w górę II, 390, 29.

Zdrzeć — dojrzewać 318, 33.

Zwierzyna grosz — o pieniądz trudno II, 286, 14.

Żadny — żaden 212, 14; 277, 14. Żadny (czas) mu na stronę darmo nie upłynie — nic czasu nie straci 60, 30. Żadny — brzydki 106, 32.

Żagawka — rodzaj pokrzywy drobnej 244, 11; II, 72, 7.

Żałobliwy — żałosny 202, 3.

Żądliwość — pożądanie II, 275, 2.

Że: chcesz, że je ja rozpędzę — czy chcesz, żebym je rozpędził? 128, 29; — tak że, przeto 157, 15.

Żemła — bułka 309, 22.

Żerdź — poręcz II, 303, 33.

Żołędny tuz, król — as, król treflowy w znaczeniu ogólnem kart do gry lub gry samej 93, 18; 282, 22.

Żółtobrzuch — przezwisko mnicha II, 161, 28.

Żrzeć — obżerać się II, 99, 19.

Żufeczka — zupka, zupa, polewka 45, 12.

Żużelica — żużel, szlaka, odpadek, śmieci 206, 21; 216, 6; 262, 21; 289, 14.

Życzliwy — życzący sobie 6, 16.

Życzność — życzliwość II, 348, 29.

Żyć żywotem jakim — prowadzić jakiś sposób życia 145, 32. Żywą — żyją 116, 3; II, 94, 1; Żywie — żyje II, 224, 1; 273, 18. Żyw — żyj 158, 28; II, 261, 4. Żywący — żyjący 113, 18. Swowolnie żywące zawżdy nędza głodze — swawolnie żyjących zawsze gnębi nędza 101, 3. Żywiący — żyjący, żywy 39, 12; 136, 24; 147, 5; II, 201, 25.

Żywność — utrzymanie II, 121, 13; — sposób utrzymania 309, 14; II, 325, 26. Żywności — siły życiowe 283, 16.

Żywo — żywcem, żywego, za życia 169, 27; 184, 13; II, 205, 2.

Żywota szukać — nastawać na życie II, 205, 27.

Żywy, żyw: abyś im co jako żyw w rodzie być miał — że, jako żywo, do ich rodu nie należysz 159, 27. Żywego srebra w członki napuścić — leczyć sie wcieraniem merkuryuszu II, 85, 21.

Ze względu na popularny charakter tego wydania słownik obejmuje nie tylko przestarzałe wyrazy, ale także i nieużywane dziś formy gramatyczne.

J. Ł.

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
32876 II
w Białymstoku
CZYTELNIA DLA DOROSŁYCH

POPRAWIONE BŁĘDY PIERWODRUKU

w pierwodruku	w przedruku
I.	
148, 8 nię	nie
159, 19 pradzady	pradziady
172, 6 go puścić	popuścić
241, 31 pustupas	pustopas
251, 12 rozpomni	wspomni
260, 21 biociana	bociana
264, 2 i 8 Damana	Damona
292, 7 obyczajow	obyczajoch
II.	
3, 11 jej Rzeczypospolitej	[tej Rzeczypospolitej
26, 2 tą... szkapą	tę... szkapę
27, 19 w wniczym	w niczym
29, 5	[by]
35, 23 Wiedź	wieć
64, 24	[sie]
72, 7 parzą że	parzące
124, 29 y	iż
131, 28 mogą	mogę
136, 1 nić	nie
138, 28	[zbiegało]
149, 20 żecz	żeć
189, 28 wieźmi	weźmi
197, 12 płaczliwo	płaczliwe
200, 24 zakryte	zakryty
222, 7 Lacewa	Lacena
238, 12 ślachcić	ślachcic
279, 8 z owszem	z owsem
300, 8 wwieżdża	wjeżdża
320, 3 kierak	kterak
331, 21 z czesem	z czasem
337, 33 w czasy	w czaszy
368, 19 wzgardzace	wzgardzacze
397, 34 1515	1505

ZAUWAŻONE OMYŁKI DRUKU

wydrukowano	czytaj
I 49, 2 każdego	nie każdego
135, 15 podadały	popadały
144, 7 nadziewała	[nie] nadziewała
144, 13 złym, srogim	złym srogim
144, 14 dobrym wedle	dobrym, wedle
256, 16 i mulata	symulata
II 114, 4 ni ma	nie ma
114, 6 śmeirci	śmierci
220, 11 zamiast dwukropka ma być przecinek.	
220, 12 usunąć przecinek.	

Miejska Biblioteka Publiczna
6409
w Białymstoku

821.162.1
Rey
Zwierciadło
32876